Jeździec i hodowca

Z JARMARKU — Istvan Beneszovsky.

1934 Nr. 10

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy"

przystępuje do wydania w kwietniu r. b. specjalnego ozdobnego numeru, poświęconego **sportowi konnemu**

Redakcja, pragnąc się zorjentować w rozmiarach nakładu, prosi uprzejmie o zamówienie określonej ilości egzemplarzy tego numeru, które dla subskrybentów zostaną zarezerwowane.

Zamówienia prosimy skierowywać do Administracji „Jeźdźca i Hodowcy" najpóźniej do dn. 10-go kwietnia r. b. Cena jednego egzemplarza numeru „Jeźdźca i Hodowcy", poświęconego sportowi konnemu, zawierającego conajm. 50 stron druku, wykonanego na papierze wytwornym i ozdobionego licznemi ilustracjami, **ze względu na charakter propagandowy publikacji,** wynosi zaledwie zł. 3 gr. 50, z przesyłką pocztową zł. 4.—.

Specjalny numer „Jeźdźca i Hodowcy", poświęcony sportowi konnemu, ukazuje się w momencie przełomowym, kiedy P. Z. J. osiągnął środki i możliwości rozpoczęcia na szerszą skalę akcji popierania jeździectwa i powożenia. Numer ten m. in. zawierać będzie następujące prace:

POSPOLITE RUSZENIE JEŹDZIECKIE — płk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewińsk., prezes P. Z. J.

TRAGEDJA JEŹDZIECTWA — rtm. Leon Kon, sekretarz czł. P.Z.J.

JAK SOBIE WYOBRAŻAM ROZWÓJ JEŹDZIECTWA W ROKU 1934? — Karol Wickenhagen.

DLACZEGO W SPORCIE KONNYM MUSIMY USTĘPOWAĆ INNYM? — mjr. Adam Królikiewicz.

UWAGI O DAWNEJ I WSPÓŁCZESNEJ HIPPICE — ppłk. Karol Rómmel.

DO CZEGO DĄŻYMY OBECNIE W UJEŻDŻANIU KONIA — mjr. Michał Antoniewicz, Szef ekwitacji C. W. K. w Grudziądzu.

W TEREN, W TEREN, BRACIE MIŁY! — płk. Stefan Dembiński, Szef Remontu M. S. Wojsk.

O POLOWANIACH KONNYCH ZA PSAMI — mjr. E. Pfann.

Parforsy
- Leszno — płk. dypl. A. Pragłowski, d-ca 17 pułk. uł. i por. Z. Baranowski.
- Łańcut — Ord. hr. Alfred Potocki.

JAZDA TERENOWO-PRZESZKODOWA (Steeple chase'y) — płk. dypl. Ludwik Schweizer, d-ca 4 p. uł.

RAIDY DŁUGODYSTANSOWE:

RAIDY HISTORYCZNE — inż. Witold Pruski.

UWAGI O PRZYGOTOWANIU KONIA DO RAIDÓW I O TECHNICE JAZDY W TYCH PRÓBACH — Franciszek Kotowicz.

ZAWODY (wiersz) — Antoni Bogusławski.

WIELKIE WOJSKOWE SZKOŁY JEŹDZIECKIE (ze szczególnem uwzględnieniem skakania przez przeszkody).

- **Polska** — Grudziądz, Toruń — Wywiad ze specjalnym wysłannikiem „Jeźdźca i Hodowcy".
- **Francja** — Saumur — rtm. J. Baliński.
- **Italja** — Pinerolo, Tor di Quinto — mjr. Adam Królikiewicz.
- **Niemcy** — Hanower — w/g St. Georg-opr. Topór.

KRAKUSI — T. G.

JAZDA ZAPRZĘGIEM — POWOŻENIE — ppłk. Konstanty Stamirowski, Szef Wydziału Taborów M. S. Wojsk.

AMAZONKI — Janina Łada-Walicka.

WYWIADY z wybitnemi osobistościami ze świata jeździeckiego.

KRONIKA, zawierająca dane, dotyczące wszystkich większych klubów jeździeckich w Polsce.

Numer bogato ilustrowany, okładka według projektu Wojciecha Kossaka.

Prenumeratorzy „Jeźdźca i Hodowcy", którzy opłacili abonament za 1 kwartał 1934 r. otrzymują numer, poświęcony sportowi konnemu bezpłatnie.

Jeździec i hodowca

10

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 10:

Współpraca Izb Rolniczych ze Związkami Hodowców Koni — inż. Jan Grabowski. Nasze reproduktory — Jan Łaszkiewicz. Newmarket December sales 1933 — Stanisław Schuch. W odpowiedzi na kilka słów o wczesnych meldunkach do Produce i Derby — Henryk Woźniakowski. Przed wyprawą do Nicei i Rzymu — Tadeusz Grabowski. C. Chomel. Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji — przeł. z franc. Zofja z Markowa Markowska. Odpowiedź na pytanie — Kazimierz Grocholski. Uwagi na czasie — Ryszard Chełmicki. Kronika krajowa i zagraniczna.

ROK XIII

WARSZAWA, DN. 1 KWIETNIA 1934 R.

Z rannej roboty kandydatów Grand National Steeplechase.

Fot.: Keystone — Londyn.

Współpraca Izb Rolniczych ze Związkami hodowców koni

Referat wygłoszony na konferencji przedstawicieli Izb Rolniczych i Związków Hodowców Koni w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych

Żyjemy w czasach, kiedy wszelka produkcja jest podporządkowana interesom państwa, współczesne państwo bowiem. jako machina niezmiernie skomplikowana, nie może dopuścić do dowolności wytwarzania dóbr pod grozą zachwiania zarówno wewnętrznej swej równowagi, jak i możliwości obrony w razie konfliktu zewnętrznego.

Interesom państwa podporządkowany jest również odłam produkcji rolnej, jaki stanowi hodowla koni, dział ważny zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jak i wojskowego.

Wynika z tego potrzeba organizacji, gwarantującej państwu, że produkt, jaki hodowla ta wytworzy, będzie wyborowy i w dostatecznej ilości.

Ten ostatni wzgląd nabiera specjalnej wagi, szczególnie w momencie obrony granic kraju.

Skoro więc zadania hodowli koni są tak ważne, organizacja tego działu produkcji rolnej musi być głęboko przemyślana i umożliwiająca nietylko szybkie dojście do celu, jakim jest odpowiedni poziom hodowli, ale też trwałe utrzymanie tego poziomu.

Obecnie zarysowuje się organizacja trójszczeblowa:

Szczebel I: dobrowolne organizacje społeczno-hodowlane, (związki i zrzeszenia hodowców koni),
Szczebel II: samorząd rolniczy (izby rolnicze),
Szczebel III: administracja publiczna (państwo).

Państwo, jak wiadomo, bardziej niż w innych dziedzinach hodowli, jest zainteresowane w racjonalnej produkcji koni, występuje nawet samo w roli hodowcy, prowadząc stadniny koni i utrzymuje państwowe stada ogierów. Nadto prowadzi ono ogólno-państwową politykę hodowlaną, bierze czynny udział w opracowywaniu ustaw i wykonywa wszelkie funkcje kontroli i nadzoru z ustaw wynikające.

Samorząd rolniczy — izby rolnicze — został powołany do życia, celem współdziałania z administracją publiczną w dziedzinie rolnictwa (a więc i chowu koni) a do zadań izb rolniczych należy:

a) przedstawicielstwo i obrona interesów rolnictwa,
b) samodzielne przedsiębranie środków w zakresie wszechstronnego popierania rolnictwa,
c) wykonywanie czynności, powierzanych izbom rolniczym przez ustawy i rozporządzenia.

W zakresie samodzielnego popierania rolnictwa do zadań izb rolniczych, m. inn. należy: organizowanie hodowli, w szczególności kwalifikowanie gospodarskich zwierząt zarodowych i prowadzenie ksiąg tych zwierząt, wykonywanie kontroli gospodarstw hodowlanych oraz produktów hodowli.

Celem organizacyj dobrowolnych społeczno-hodowlanych, jakiemi są związki hodowców koni jest praca społeczno-gospodarcza nad podniesieniem hodowli koni, odpowiadających potrzebom kraju w zakresie rolnictwa, armji, przemysłu i sportu.

Do zakresu działania związków należy:

a) czuwanie nad prowadzeniem hodowli i wychowem w stadninach i gospodarstwach,
b) szerzenie wiedzy zawodowej,
c) prowadzenie ksiąg stadnych i rejestrów materjału zarodowego,
d) organizacja zbytu koni w kraju i zagranicą,
e) urządzanie wystaw, pokazów, konkursów wychowu, przetargów i t. p.,
f) ułatwianie nabywania materjału zarodowego oraz
g) reprezentowanie zrzeszonych hodowców wobec władz i obrona ich interesów hodowlanych,
h) współpraca z władzami państwowemi i Izbami rolniczemi nad podniesieniem ogólno-krajowej hodowli koni i t. p.

Celem niniejszego referatu jest naszkicowanie wzajemnego ustosunkowania się izb rolniczych i związków hodowców koni. Zdaniem naszem, izby rolnicze — ze względu chociażby na istniejący aparat zrzeszeń dobrowolnych i wielkie środki, potrzebne na utrzymanie tego aparatu w sprawności, oraz ze względu na konieczność unikania w pracy społecznej dwutorowości — winny skorzystać z uprawnień, przewidzianych w art. 13 Rozporządzenia Prezydenta o izbach rolniczych z dnia 22.III.1928 roku i przekazać swe funkcje z zakresu samodzielnego popierania chowu koni — istniejącym związkom hodowców koni.

W ten sposób „organizowanie hodowli, w szczególności kwalifikowanie gospodarskich zwierząt zarodowych i prowadzenie ksiąg tych zwierząt, wykonywanie kontroli gospodarstw hodowlanych oraz produktów hodowli", jako całkowicie się pokrywające z celami i zadaniami związków hodowców koni może i powinno być im przez izby rolnicze scedowane.

W chwili uruchomienia izb rolniczych cała Polska pokryta była siecią związków hodowców koni. Związki te nie były jednolicie zorganizowane, niektóre skupiały wszystkich hodowców bez różnicy ich stanu posiadania (pomorski, poznański, śląski, krakowski, lwowski), niektóre jednoczyły większych hodowców (lubelski, warszawski, wołyński), niektóre zrzeszały głównie hodowców drobnych, jak Zrzeszenie Hodowców Konia remontowego w Warszawie.

Niezależnie od form ustrojowych związków, ich charakteru i zakresu działania w przeciągu 15 lat ostatnich, odegrały one, sekundując podstawowej, twórczej działalności państwowej, wielką rolę w pracy nad podniesieniem i konsolidacją hodowli — a nadewszystko nad uspołecznieniem hodowcy i uświadomieniem, że jego działalność hodowlana nie może być prowadzona jedynie dla względów osobistych, ale musi mieć również na celu interes państwa. Są to ważkie powody, decydujące o tem, że administracja publiczna (Wydział Chowu Koni M. R. i R. R. oraz Szefostwo Remontu M. S. Wojsk), również darzy związki hodowców koni swem zaufaniem i posiłkuje się ich organizacją do przeprowadzania programu państwowego w dziedzinie chowu koni.

W tej sumie pracy i zaufania, jakie związki zdobyły tkwi wielki kapitał społeczny, którego lekkomyślnie nie wolno roztrwonić. Kapitał ten posiadamy również w licznym personelu fachowym, zapoznanym z lokalnemi warunkami i potrzebami hodowli.

Ujemną stroną społecznej organizacji chowu koni na terenie województw centralnych była dwutorowość, wynikająca z jednostronnego zajmowania się przez poszczególne związki hodowlą, bądź większej, bądź mniejszej własności.

Wyrządzała ona pracy nad podniesieniem chowu koni wiele szkody, stwarzając atmosferę wzajemnej nieufności, szkodliwej, gdyż opartej na zwalczaniu się konkurencji, wprowadzając czynnik podziału kastowego, który dzisiaj powinien być ze słownika rolniczego zupełnie wymazany.

Że zaś do wydatnego rozwoju hodowli dwutorowości wcale nie potrzeba, tego najlepszym dowodem są związki małopolskie, poznański, pomorski i śląski, gdzie praca nad podniesieniem hodowli zarówno dworskiej, jak i włościańskiej, idzie zgodnie i sprawnie, pomimo odmiennych metod i podejścia do niej.

Skoro więc uznamy zasługi związków hodowlanych dla pracy nad podniesieniem chowu koni w kraju, skoro uwzględnimy moment zaufania do niej społeczeństwa oraz administracji publicznej i należycie ocenimy kapitał organizacyjny w nich tkwiący — przyjdziemy do przekonania, że na nich trzeba oprzeć tak zwaną pracę w terenie, pracę u podstaw.

Skorzystanie przez izby rolnicze z uprawnień ustawowych do tej pracy w terenie byłoby powtórzeniem szkodliwego błędu organizacyjnego, jakim jest dwutorowość.

Jeżeli więc staniemy na stanowisku zjednoczenia i zespolenia całej hodowli i stąd logicznie wywnioskujemy, że izby rolnicze przeleją związkom hodowców koni swe uprawnienia w zakresie samodzielnego popierania chowu koni — nasunie się z kolei rzeczy pytanie, czy związki hodowców przystosowały się do objęcia całokształtu pracy nad podniesieniem hodowli koni i czy mają możność statutową skupienia wszystkich hodowców, zarówno małych jak i wielkich. Pod tym względem odpowiedź jest najzupełniej pozytywna, gdyż w ostatnich czasach nastąpiło generalne przeorganizowanie związków hodowców w ten sposób, że został przez nie przyjęty statut ramowy, opracowany przez N.O.Z.H.K., którego jedną z idei przewodnich jest, iż „związki skupiają w swem łonie wszystkich hodowców koni bez różnicy ich stanu posiadania".

Ustaloną też została zasada, że tylko związki o statutach, odpowiadających statutowi ramowemu, mogą należeć do N. O. Z. H. K., zkolei zaś tylko związki zrzeszone w N. O., korzystają z przywilejów, przewidzianych dla hodowli zorganizowanej.

Statut ramowy związków hodowców koni, o jakim mowa wyżej, przewiduje, jako najniższą komórkę organizacyjną stado, składające się conajmniej z 5 klaczy, żyjących i używanych do hodowli, zakwalifikowanych przez odpowiednie organy związku lub powiatowe Koło hodowców koni, posiadających też conajmniej 5 klaczy. Związek hodowców koni jest więc zrzeszeniem właścicieli stad i kół hodowców koni, obejmując w ten sposób wszelkie rodzaje hodowli koni (z wyjątkiem ras czystych) i wszystkich hodowców swego okręgu.

Statut związków hodowców koni jest tak skonstruowany, że pozwala na zastosowanie różnych metod pracy, zarówno nad ulepszaniem elity — materjału zarodowego, a nawet czołowego, jak też — nad wychowywaniem małorolnego hodowcy i pouczaniem go jak produkować poprawny materjał użytkowy.

I tutaj właśnie, w dziale pracy nad drobną hodowlą, znajdujemy największe zazębienie działalności izb rolniczych i związków hodowców koni.

Wyobrażamy je sobie w ten sposób, że p. p. inspektorzy izb rolniczych będą delegowani do związków hodowców koni, gdzie będą wykonywali czynności, poruczone przez izby rolnicze w dziedzinie popierania i organizowania hodowli włościańskiej.

Będą więc oni mieli swoje czynności bezpośrednie w izbie oraz czynności poruczone w związkach.

Zachodzi tedy pytanie, które z nich będą wypełniać większość czasu inspektora.

Z tytułu wykonywania ustaw izbę rolniczą obarczać będzie jedynie funkcja techniki przeprowadzenia licencji ogierów, wszystkie inne czynności, a więc prowadzenie ksiąg stadnych, urządzanie wystaw, pokazów i konkursów wychowu, działalność dydaktyczna i inspekcje poszczególnych hodowli, oraz organizacja chowu koni powinny być poruczone związkom.

Ażeby więc stworzyć mocną więź organizacyjną, byłoby logicznem i celowem, aby pp. inspektorzy chowu koni w zakresie czynności poruczonych podlegali zarządom związków i żeby część ich poborów oraz rozjazdów była wypłacana przez związki — z subwencji na ten cel przekazywanych związkom przez izby.

W ten sposób nastąpiłoby pożądane zazębienie zainteresowań, wpływ zaś na kierunek i metody pracy miałaby izba zapewniony przez udział swego delegata w zarządzie związku oraz przez kontrolę, jaka jej przysługuje w stosunku do instytucyj, którym czynności swe porucza. Związki znów mogłyby zabezpieczyć swe interesy chowu koni na terenie izby przez udział swego prezesa w Radzie izby, po wykorzystaniu uprawnienia, przewidzianego w art. 30 ustawy.

Gdyby, z jakichkolwiek względów naszkicowany tu plan współpracy związków hodowców koni z izbami rolniczemi nastręczał trudności w zrealizowaniu — możnaby problem ten rozwiązać i w inny sposób.

Mianowicie, wchodzący w skład Rady Izb prezes odnośnego związku hodowców musiałby być z reguły przewodniczącym sekcji chowu koni w izbie rolniczej i, jako taki, byłby przełożonym bezpośrednim w stosunku do inspektora izby, mając możność koordynacji pracy związku i izb, dzięki czemu uniknęłoby się dwutorowości.

W ten sposób na terenie działalności izb (związku) kierownictwo spraw hodowli koni w zakresie samorządowo-społecznym, skoncentrowałoby się w tak wyrażonym czynniku wykonawczym, któryby znów, zkolei rzeczy, był podporządkowany wyższej jednostce organizacyjnej, wskazującej wytyczne pracy.

Przy takiem postawieniu sprawy byłoby oczywiście ideałem, żeby okręgi działania związków pokrywały się z okręgami działalności izb rolniczych. W praktyce jednak pociągnęłoby to znaczne koszty na zarządy i biura, które w województwach o słabszej hodowli nie byłyby w żadnym stosunku do dochodów, co uniemożliwiłoby poprostu istnienie związków.

Dlatego w dziedzinie hodowli koni należy uznać istniejący stan rzeczy pod względem zasięgu terytorjalnego związków i decydować się na tworzenie związków nowych na obszarze nie mniejszym, niż województwo tylko wtedy, jeżeli istnieje całkowita gwarancja samowystarczalności finansowej związku.

Jeżeli chodzi o ideologię związków hodowców koni, jest ona dzisiaj nastawiona na pracę dla dobra państwa, specjalnie nadto dostosowywaną do potrzeb wojska, a za drogi, wiodące do tego celu, są uznane: 1) podnoszenie poziomu hodowli użytkowych i zarodowych, z dążeniem do wytworzenia elity, co jest robotą niezmiernie trudną, wymagającą wielkiej fachowości, 2) praca nad ogólną poprawą pogłowia koni w kraju przez organizowanie i ulepszanie hodowli włościańskiej. Wyrazem jednomyślnej woli związków hodowców

koni zajęcia się tą pracą jest następująca uchwała, wręczona Panu Ministrowi Rolnictwa, dn. 16.II. 1934 r.

Rada Naczelnej Organizacji Związków Hodowli Koni w Polsce na podstawie oświadczeń przedstawicieli:

Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie,

Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego w Lublinie,

Związku Hodowców Małopolskiego Konia Półkrwi we Lwowie,

Wołyńskiego Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Łucku,

Związku Hodowców Koni przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem w Krakowie,

Śląskiego Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Katowicach,

Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce, i

Pomorskiego Związku Hodowców Konia Szlachetnego Półkrwi w Toruniu

oświadcza, że wyżej wymienione Związki Hodowców Koni w niej zrzeszone, a obejmujące hodowlę zarówno dworską, jak i włościańską, — wyraziły gotowość przejęcia wszelkich agend popierania krajowej hodowli koni i podporządkowania się pod tym względem zarządzeniom Władz Państwowych.

W związku z powyższem, Naczelna Organizacja Związków Hodowli Koni w Polsce zwraca się do Pana Ministra Rolnictwa i R. R. z prośbą o przekazanie tych agend Związkom Hodowców Koni, zrzeszonych w Naczelnej Organizacji Związków Hodowli Koni w Polsce, przy równoczesnem subwencjonowaniu na cele organizacji i popierania hodowli włościańskiej Związków Hodowców z funduszów, przewidzianych na ten cel w budżecie Izb Rolniczych.

Rada Naczelnej Organizacji Związków Hodowli Koni w Polsce oświadcza, że postanowiła przystąpić do Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, a Związki w niej zrzeszone gotowe są kooptować do swych zarządów fachowych przedstawicieli Izb Rolniczych.

**
*

Tak zespolona praca izb rolniczych i związków hodowców w dziedzinie hodowli koni wymaga koordynacji i wytycznych, nadających kierunek tej hodowli.

Tutaj trzeba przyjąć zasadę, że żadna izba rolnicza, i żaden związek hodowców nie może działać na własną rękę, w oderwaniu od całokształtu poczynań hodowlanych.

Organizacyjnie byłoby najcelowiej wytworzyć trzy bloki dobrowolnych zrzeszeń hodowli koni:

1. **Hodowla,** zorganizowana w związki hodowców koni, zrzeszone w N. O. Związków H.K.,
2. **Wyścigi,** zorganizowane w t-wa wyścigowe, zrzeszone w N. O. towarzystw wyścigowych.
3. **Jeździectwo,** zorganizowane w klubach sportu konnego, zrzeszone w Polski Związek Jeździecki.

Bloki te, jako przedstawicielstwa, łącznie z przedstawicielstwem izb rolniczych, umożliwiłyby stworzenie przy Ministerstwie Rolnictwa Komitetu do Spraw hodowli koni, któryby był ciałem doradczem dla Ministra Rolnictwa i Ministra Spraw Wojskowych w zagadnieniach zasadniczych i podstawowych, dotyczących chowu koni.

W szczególności Komitet ten zajmowałby się sprawami kierunku hodowlanego, wytycznemi dla hodowli koni, metodami jej popierania, opinjowaniem projektów ustaw, rozporządzeń i t. p.

W skład Komitetu do spraw hodowli koni wchodzićby powinni przedstawiciele: Ministra Rolnictwa i Ref. Roln., Ministra Spraw Wojskowych, izb rolniczych przez Związek Izb i Org. Rolniczych, N. O. Związków Hodowców Koni w Polsce, N. O. towarzystw wyścigowych[1]), oraz Polskiego Związku Jeździeckiego.

Istnienie Komitetu do Spraw hodowli koni w Polsce dawałoby możność Ministrowi Rolnictwa i R. R. oraz Spraw Wojskowych wydawania decyzyj w sprawach chowu koni, po wysłuchaniu opinji zespołu najmiarodajniejszych przedstawicieli wszystkich odłamów życia hodowlanego w kraju.

Centralne władze państwowe swój kontakt z dobrowolnemi instytucjami chowu koni powinny oprzeć wyłącznie na stosunku z organizacjami naczelnemi, które decyzje rządu — uzgodnione z niemi — wprowadzałyby w życie przez komórki regjonalne.

Prócz tego naczelne organizacje chowu koni — każda w swej dziedzinie, miałyby za zadanie koordynowanie prac instytucyj w nich zrzeszonych, rozwiązywanie zagadnień specjalnych oraz obronę interesów hodowców, organizacyjnie z niemi związanych.

---

[1]) Z ramienia N. O. towarzystw wyścigowych obowiązkowo do Komitetu powinien wchodzić przedstawiciel T-wa Hod. Konia Arabskiego.

Inż. Jan Grabowski.

Jan Łaszkiewicz

Nasze reproduktory

(Dokończ.).

O dwóch nowych reproduktorach, nabytych przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni: **Highborn'ie II** i **Camors'ie** nie będziemy pisać, gdyż był im poświęcony osobny artykuł w „Jeźdźcu i Hodowcy", chcielibyśmy obecnie jeszcze kilka słów poświęcić **Luvaneran'owi,** po którym pierwsza stawka (po klaczach półkrwi przeważnie), składająca się z pięciu głów pojawiła się w roku zeszłym na torze we Lwowie.

Tylko jeden dwulatek, biegając nota bene raz jeden, pozostał bez wygranej, wszystkie inne zwyciężyły, debiut więc Luvaneran'a, jako reproduktora, należy uważać za udany.

Luvaneran w wieku dwuletnim pozostał bez wygranej; trzylatkiem biegał 5 razy (1 raz I, 2 razy II), zdobywając Ł. 320. Czterolatkiem biegał raz jeden, zajmując miejsce trzecie.

6 LUVANERAN, og. gn. ur. 1925 r. w st. A. K. Macomber w Anglji	Craig an Eran 16	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion	12
				Sierra	2
			Doris	Loved One	1
				Lauretta	5
		Maid of the Mist	Cyllene ○ 9	Bona Vista	4
				Arcadia	9
			Sceptre	Persimmon	7
				Ornament	16
	Luvana	Louvois 1	Isinglass 3	Isonomy	19
				Deadlock	3
			St. Louvaine	Carnage or Wolfs Crag	15
				St. Reine	1
		Blue in Blue	Matchmaker 22	Donovan	7
				Matsh Girl	22
			Cyanean	Cyllene ○	9
				Nenemoosha	6

Że na Luvaneran'a zwrócono obecnie większą uwagę, nie należy się dziwić, gdyż ogier ten posiada doskonałą krew. Wnuk Sunstar'a, wywodzi się od zwycięzcy 2000 Gwinei i Eclipse Stakes Craig an Eran'a, który we Francji dał konia klasy Mon Talisman'a. Matka Luvana pochodzi od zwycięzcy 2000 Gwinei Louvois, rodzonego brata znanego u nas Louviers'a. Jest ona wnuczką Cyanean, która w hodowli wielce się odznaczyła, dając dobrego reproduktora w Australji Cyklon'a, półsiostra zaś jej Pearmain dała znanego Corcyra'ę oraz matkę zwycięzcy St. Leger Polemarch'a.

Widzimy więc, iż parantele Luvaneran posiada doskonałe. W rodowodzie jego zwraca uwagę bliższy inbreed na Cyllene'a oraz dalszy na St. Simon'a. Pozatem zawiera on krew Isonomy'ego, Hampton'a i Hermit'a, nie jest więc jednostronny i łatwo podatny do krzyżowań.

Najbliższe inbreed'y powstałyby przy krzyżowaniu tego ogiera z córkami Villars'a, który również posiada blisko Sunstar'a, Cyllene'a i St. Simon'a, krew zaś Sunstar'a i Persimmon'a posiadałyby córki Kentish Cob'a. Powtarzamy zresztą, iż dobór klaczy pod Luvaneran'a jest wielce ułatwiony.

Pocieszającym jest wielce objawem, iż hodowla nasza powojenna wydała cały szereg reproduktorów, które służą hodowli krajowej półkrwi i częściowo pełnej krwi. W okresie przedwojennym panowała we wszystkich krajach kontynentalnych (za wyjątkiem Francji) wśród hodowców pełnej krwi wielka nieufność do krajowych reproduktorów, jednak doświadczenia Austro-Węgier oraz Niemiec (w tych ostatnich już po wojnie) pokazały niezbicie, iż klasowy krajowy reproduktor bije bez konkurencji wątpliwej wartości torowej importy; oby i u nas te doświadczenia się sprawdziły!

Młode polskie reproduktory, które w ostatnich latach rozpoczęły u nas swoją działalność w hodowli krwi pełnej są reprezentowane dość licznie. Wymienimy najważniejsze: Forward, Granat, Casanova, Faust, Colombo, Batiar, Bejrut, Karat, Pirat, Jowisz II, Dżems, Colonel, Herkules, Fagas, Ten, Duce, do których w najbliższej przyszłości dojdzie kilkanaście nowych.

Za lat kilka więc będziemy mieli odpowiedź na pytanie, czy ogiery te dorównają lub przewyższą może: Manton'a, King's Idler'a, Ballyheron'a, Balthazar'a, Illuminatora, Palatina, Priesterwald'a, Wily Attorney'a, tak, jak uczyniły to dotychczas w czasach nowszych: Mości Książe i Parachute, w dalszych zaś: Ruler, Sac-à-papier, Kordjan.

Do najklasowszych wśród wymienionych wyżej ogierów należą bezspornie: Forward, Granat, Casanova i Faust. Wyczyny ich torowe w świeżej wszyscy mamy pamięci, wystarczy więc pokrótce powiedzieć jedynie, jakie prądy krwi one reprezentują i jak się te ustosunkowują do dzisiejszych dominujących prądów.

Forward reprezentuje męską linję Flying Fox'a (podobnie, jak Colombo, Duce, Colonel, Hel), co jest wielkim jego atutem, gdyż krew ta we Francji (poprzez syna Ajax'a Teddy'ego) i w b. monarchji (poprzez Dagora) wielką odgrywa rolę, odnosząc częste sukcesy nawet w Anglji.

Ponieważ Fils du Vent okazał u nas wybitną siłę dziedzicze-

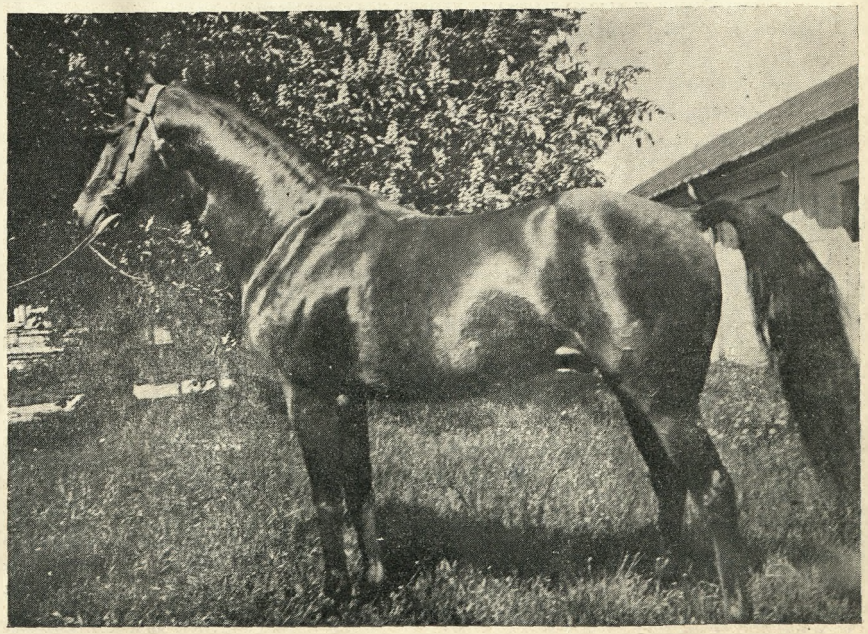

FORWARD (Fils du Vent - Gaff po Javelin), og. gn. ur. 1922 r. — reproduktor w stadzie Widzów p. H. Woźniakowskiego.
Foto: H. Woźniakowski — Widzów.

nia, można mieć nadzieję, iż którykolwiek z jego synów utrwali tą linję męską w Polsce (p. w Argentynie Jardy, rodzony brat Fils'a).

Rodowód Forwarda przepojony jest krwią Galopin'a przy inbreed'zie na Flying Fox'a (praprawnuk Bend Or'a).

FORWARD
- Fils du Vent
  - Flying Fox ●
  - Airs and Graces po Ayrshire
- Gaff
  - Javelin — Full Cry — Flying Fox ●
  - Clovelly po Chaucer

Zdaniem naszem w partnerkach do Forwarda winnaby znajdować się w pierwszym rzędzie krew St. Simon'a, Bend Or'a, Hampton'a przy dopływie obfitym brakującej mu krwi Isonomy—Hermit'a.

Inbreed'y bliższe osiągać możnaby na Ayrshire'a (Illuminator, Albula) i St. Simon'a, Flying Fox bowiem u samego Forwarda już występuje dwukrotnie. Krew stayer'owską ojca Javelin'a Spearmint'a zawiera zaś u nas Stavropol.

Pierwsza stawka dwulatków po Forwardzie ukaże się w szrankach jesienią roku bieżącego.

Granat i Faust pochodzą z krwi St. Simon'a. **Granat,** syn krajowego jakby Parachute'a, po krajowej matce, mającej krajowych rodziców jest blisko związanym z hodowlą naszą, która dumną być może, iż wydała tego klasowego, konia.

GRANAT (Parachute — Nadzieja po Splendor) og. gn. ur. 1923 r. — reproduktor w stadzie Rószki p. Witolda Grzybowskiego.

U Granata krew St. Simon'a i Bend Or'a powtarza się kilkakrotnie:

GRANAT
- Parachute
  - Perdiccas
    - Persimmon — St. Simon ●
    - Chelandry, prawnuczka Bend Or'a ○
  - Mira — Locarno — Bend Or ○
- Nadzieja
  - Splendor
    - Espoir
    - Edenhall — Kendal — Bend Or ○
  - Selika — Petros — St. Simon ●

Ponieważ rodowody dzisiejszych znakomitych racer'ów w Europie są przepojone właśnie tą krwią (Bend Or + St. Simon), a zatem Granatowi możnaby przepowiadać dobrą przyszłość. Te same prądy krwi należałoby powtarzać i w partnerkach, a rezultat nie powinienby być złym. Co się tyczy nawiązania do krwi Barcaldine'a, to moglibyśmy ją znaleźć w córkach King's Idler'a, Albuli i Torelore.

Faust odznaczał się wybitnym pokrojem i mocną budową, stąd uzasadnione zresztą dążenie, aby używać go jaknajszerzej w produkcji koni półkrwi; nie należy jednak zapominać, iż ogier ten i hodowli pełnej krwi mógłby znakomicie się przysłużyć.

FAUST
- King's Idler
  - Lomond — Desmond — St. Simon ●
  - In Sight
- Bomba
  - Kartacz — Sac-à-papier
  - Lady Daisy
    - Orme — Angelica ●
    - Marguerite po Galopin ●

Syn angielskiego King's Idler'a i krajowej Bomby Faust jest wnukiem doskonałej Lady Daisy, klaczy inbreed'owanej bardzo silnie na Galopin'a, importowanej z Anglji matki Gardefeu i derbisty moskiewskiego Magnata.

Ojciec jego matki Kartacz wygrał nasze Derby i nagrodę Gosudaryni Imperatricy i jest synem naszego chef de race Sac-à-papier'a.

Podobnie, jak i ojciec jego King's Idler Faust wykazuje w rodowodzie nagromadzenie krwi St. Simon'a i Hermit'a, potrzeba mu zaś w partnerkach brakującej krwi Hampton'a i Isonomy'ego.

W bliższych inbreed'ach oprzeć byśmy się mogli na Sac-à-papier (córki Mości Księcia, Oszczepa i samego Sac-à-papier), Desmond'a (rodzony brat Festa'y, patrz Fervor (Bafur, Palamedes, Rheinwein) i Fels (Harlekin) wreszcie St. Simon'a, który jest równocześnie ojcem Desmond'a i Festa'y.

Ponieważ córki (nieliczne zresztą) King's Idler'a dobrze zadebiutowały w hodowli (patrz Mat, Farinelli, Go-Go, Goto), nie mamy powodu przypuszczać, aby tak dobrej klaczy syn tego ogiera nie mógł się u nas odznaczyć.

Czwarty z wymienionych przez nas wyżej ogierów **Casanova** jest przedstawicielem krwi Le Sancy'ego (modnej dziś w Anglji i we Francji) przez ojca The Tetrarch'a Roi Herode'a. Wprawdzie nie możemy powiedzieć, aby Balthazar był wybitnym synem tego ostatniego, jednak Casanova na torze wykazał klasę, tak, iż próba z nim w stadzie będzie wielce ciekawą. Casanova rozpoczyna karjerę stadną w stadzie swego hodowcy, który nieomieszka zapewne dać mu odpowiednie w partnerkach szanse.

CASANOVA
- Balthazar
  - Roi Herode
  - Gravitation
    - St. Simon ●
    - Gravity — Wisdom ○
- Crescentic
  - Salomon
    - Love Wisely — Wisdom ○
    - Omaha — Orme — Angelica ●
  - Mare by the Owl — Wisdom ○

Syn angielskich rodziców Casanova w rodowodzie posiada połączenie krwi St. Simon + Wisdom, które odnajdujemy u William the Third'a, tego doskonałego ojca klaczy stadnych, rodzonego brata Gravitation.

Wszelkie więc połączenia z klaczami zawierającemi krew William the Third'a, byłyby wielce ciekawe; dalej zaś wskazane byłyby wszelkie inbreed'y na St. Simon'a i Orme'a (a więc przez Flying Fox'a: Fils du Vent i jego synowie, L'Aretin). Do Le Sancy'ego dobrze pasuje Bona Vista, którego krew reprezentowaną jest u nas przez Beregvölgy i Cyllene'a (Villars), brakującą mu zaś krew Hampton'a, Isonomy'ego i Hermit'a spotykamy często w naszych klaczach. Krwi Le Sancy'ego również sporo posiadamy w naszych klaczach, lecz inbreed'y te nie będą zbytnio wskazane, gdyż sam Le Sancy, w szczególności zaś ojciec jego zwycięzca 2000 Gwinei Atlantic posiadali strome pęciny, utrudniające wielce trening. Prócz Casanova'y po Balthazar'ze czynnym jest Pirat, rywal Batiara. Po Fils du Vent czynne są z młodych ogierów prócz Forwarda: Colombo, Duce, Colonel, dojdzie do nich wkrótce Hel. Po innych reproduktorach posiadamy mniejszą progeniturę męską.

Życzyćby należało, aby wyżej wymienione reproduktory krajowe odegrały pożyteczną rolę w naszej hodowli.

NEWMARKET DECEMBER SALES 1933

(Dok.).

Kilku hodowców podjęło ponownie zakup klaczy w Anglji i wzięło udział w opisywanych przetargach w Newmarket. Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, oceniając w pełni ten chwalebny wysiłek hodowców i uważając zakup klaczy, w Anglji przedewszystkiem, za jeden ze skuteczniejszych sposobów dojścia do ogiera czołowego, którego brak hodowla polska tak odczuwa, dopomogło tym hodowcom czynnie a także materjalnie przez zwrot 20% ceny kupna klaczy — pod warunkiem zastosowania się do pewnych wytycznych oraz regulaminu. W wyniku tej akcji zbiorowej komisja polska nabyła 5 klaczy w Newmarket — w ostatniej chwili przyłączył się do tej akcji jeszcze p. Tuński, tak że w rezultacie sprowadzono do Polski: 2 klacze dla p. M. Bersona, 2 klacze dla pp. K. i S. Enderów, 1 kl. dla ks. Czartoryskich oraz 2 dla p. Al. Tuńskiego.

Pan Berson, który usilnie i konsekwentnie dążył do nabycia bądź córki Solario, bądź klaczy źrebnej z tym fenomenalnym ogierem, spokojnie zniósł kilka „porażek" i dopiął swego kupując piękną kasztanowatą klacz **Lair,** źrebną z Solario, bardzo dobrego pochodzenia, która wygrała w Anglji wyścig płaski wartości 500 funtów.

LAIR ur. 1925 w st. Sir Abe Bayley.

Flaming Vixen				Silvern			
Amphora		Flying Fox		Silver Fowl		Polymelus	
Sierra	Amphion	Vampire	Orme	L'Argent	Wildfowler	Maid Marian	Cyllene

Flaming Vixen jest matką Harpy, która dała Orpena, Amphora jest rodzoną siostrą Sundridge'a.

Silvern wygrał Coronation Cup, Greenham Pl., Gratwicke Produce St., Liverpool St. Leger i był drugim w St. Leger w Doncaster.

Silver Fowl dała prócz Silvern'a: kl. Fifinella'ę (O,D), Soubriquet (DYS), Silver Tag (Cm). O Polymelus'ie i Flying Fox'ie niema co przypominać.

Produkt, który się z tego połączenia powinien urodzić*) będzie w ¾ bratem lub w ¾ siostrą Orpen'a. Ten koń zaś był drugim w 2000 gw., drugim w Derby, trzecim w St. Leger, a wygrał Hardwicke St., St. George St., Union Jack St., Churchill St.

Lair zapłacona została sumą 780 gwinei; nie jest to dużo jeśli się zważy, że Solario jest najdroższym ogierem w Anglji, jedynym, z którym stanówka kosztuje 500 gwinei. Zwycięzca St. Leger'u, Princess of Wales St., Coronation Cup, Ascot Gold Cup etc. dał już takie konie jak Dastur, Orpen, Rose en Soleil, Lo Zingaro, Solfatara, So Quick, Tai-Yang, Andrea, Solatium, Orta.

Ponieważ nie byliśmy wszyscy bardzo pewni czy Lair jest źrebna — z przebiegu licytacji na nią zacząłem przypuszczać, że jest ona jałowa i zwróciłem na to uwagę pana Bersona. Jeśli stado w Lesznie zaanonsuje urodziny od Lair, których dziś można oczekiwać już z pewnością i oczywiście ze zrozumiałem zainteresowaniem, to stwierdzę z całą satysfakcją, iż szczęściem było, że mnie pan Berson nie usłuchał i klacz kupił.

Poza Lair nabył p. Berson sk.-gniadą klacz urodzoną w 1922 roku

BERTHA GAUNT ur. 1922 w st. lorda Dewara.

Mary Gaunt				Chaucer			
Quick		John O'Gaunt		Canterbury Pilgrim		St. Simon	
Strike-a-Light	Cherry Tree	La Flèche	Isinglass	Pilgrimage	Tristan	St. Angela	Galopin

Jeśli zważymy, że córki Chaucer'a dały w 1933 r. 19 koni które wygrały 59200 funtów, że Chaucer jest teraz championem ojców klaczy stadnych, to wystarczało to już do tego aby taką klacz **chcieć** kupić. Lecz dodać jeszcze trzeba, że matka jej jest po bardzo cennym John'o Gaunt, a babka po Cherry Tree, który między in. dał Cherimoya'ę (Oaks).

Babka — Quick dała w stadzie Kerasos'a (Derby Cup) oraz Mushroom'a który w Anglji i Belgji dał szereg zwycięzców. Sama Bertha Gaunt wygrała w Anglji 4 wyścigi na sumę przeszło 1100 funtów i jest niedużą, lecz piękną klaczą — przyziemną i długą, w typie zupełnie chaucerowskim. Została przybita za cenę 230 gwinei; nie jest to chyba dużo, jeśli się zważy, że stanówka z ogierem Winalot, z którym jest źrebna, kosztuje 198 funtów. Winalot po Son-in-Law z kl. Gallenza po Gallinule wygrał Manchester Cup, Liverpool Cup, Duke of York Hcp i szereg innych wyścigów i cieszy się wielkiem wzięciem u hodowców.

Dla stada p.p. Enderów nabyte zostały klacze: Silver Willow i Firespot.

SILVER WILLOW ur. 1926 w st. Mr. D. O'M. Leahy.

Willia				Silvern			
Gadfly		William the Third		Silver Fowl		Polymelus	
Merry Duchess	Hampton	Gravity	St. Simon	L'Argent	Wildfowler	Maid Marian	Cyllene

Matka Silver Willow, klacz Willia dała Parth'a, który był trzeci w Derby, wygrał Prix de L'Arc de Triomphe i szereg cennych wyścigów w Anglji (Churchill St., Greenham Pl., Great Jubilee Hcp etc.).

Jest to rekomendacja nie byle jaka. Gadfly dała też bardzo cennego Cylgad'a, zwycięzcę Newmarket St. i innych wyścigów, a także ojca licznych zwycięzców w Anglji. Merry Duchess wygrała w Anglji 16 wyścigów i reprezentuje znakomitą linję Grand Duchess, jej matki, która jest protoplastką rozgałę-

NEWMARKET — Na ringu.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

*) Urodził się ogierek gniady.

zionej rodziny, do której zaliczają się Manna, Mr. Jinks, Or du Rhin, Our Lassie, Your Majesty, Hollister.

Silver Willow jest bardzo pięknym typem klaczy stadnej — szlachetna, szeroka, głęboka, koścista, pełna wyrazu.

Źrebna jest z ogierem Hurry On, który na torze był niepobity i który dał trzech derbistów angielskich: Coronach, Captain Cuttle i Call Boy'a, a oprócz tego Town Guard'a, (N,G) Diligence (KJ, NSm), Press Gang, Hurry Off, Runnymede i t. d.

Mimo że Hurry On ma już dziś lat 21, stanówka z nim kosztuje 148 funtów. Silver Willow kupiona została za 530 gwinei, po złamaniu oporu jakiegoś jegomościa, który widocznie był równie zdecydowany na jej kupno jak my.

Druga klacz nabyta dla stada w Moszczenicy — to **Firespot** po Suspot (syn Sundridge'a) i Fire Witch po Cyllene i Firelight. Rodowód jej jest skromniejszy, oparty jednak na wybornem i pewnem połączeniu krwi Sundridge'a i Cyllene'a, któremu Anglja już tyle dobrych koni zawdzięcza. Rosła, szeroka klacz, (jasnogniadej maści z czarnemi nogami), jest źrebna z szybkim Diomedes'em, słynnym flyerem, z tej samej linji żeńskiej co Fils du Vent

Koń ten biegał jako 2, 3 i 4-letni 18 razy: wygrał 16 wyścigów, a pobity był tylko dwukrotnie, w tem raz przez naszego Highborn'a II, do którego zresztą miał bardzo podobną karjerę (2 razy July Cup, King's Stand St., Nunthorpe St. etc.).

Diomedes jest synem Argos'a (Sundridge) i Capdane, wnuczki Cyllene'a. Oczekiwany zatem od Firespot przychówek będzie miał bardzo ciekawy rodowód: dublowane połączenie Sundridge—Cyllene, prawie symetryczne zarówno ze strony ojca jak i matki.

Jeśli zważyć, że stanówka z Diomedesem kosztuje 98 funtów, to cena 90 gwinei (94½ funta) zapłacona za Firespot, nie wydaje się być zbyt wysoka.

Przepiękny rodowód klaczy stadnej reprezentuje pięcioletnia **Whittlesford,** nabyta dla stada w Krasnem. Pyszna, przyziemna, szeroka, sucha matka w typie zupełnie swego dziada Swynford'a — poza nie idealnie prostą tylną linją stawu skokowego, może być pod względem zewnętrznym uważana za to, co określa się u nas jako „kapitalna kobyła".

WHITTLESFORD (1929).

Duxford				Stedfast			
Dark Flight		Swynford		Be Sure		Chaucer	
Chelandry	Dark Ronald	● Pilgrim	Canterbury	John o'Gaunt	Queen Bee	Surefoot	● Pilgrim	Canterbury	St. Simon

Kl. WHITTLESFORD (Stedfast-Duxford), ur. 1929 r., nabyta przez stado Krasne.

Jest to bardzo rzadki rodowód, w którym stwierdzamy obecność **dwóch** prądów Canterbury Pilgrim, która była jednym z kamieni węgielnych stada lorda Derby oraz obecność w prostej linji żeńskiej jednej z najlepszych klaczy stadnych jakie zna historja konia pełnej krwi — Chelandry (1000 gwinei), matki ogiera Neil Gow i protoplastki całej rodziny znakomitych klaczy lorda Astora — Popinjay, Popingaol, Pogrom — o czem miałem sposobność pisać przy klaczy Book Debt.

Przy kupnie tej klaczy mieliśmy na widoku okoliczność, że w Krasnem stoi ogier Parachute syn Perdiccasa, którego matką była Chelandry, a który dla Whittlesford reprezentuje ciekawą „mate" t. j. skojarzenie krwi.

Whittlesford jest źrebna z ogierem Highborn II i gdyby to połączenie dało w rezultacie bardzo dobre zrebię, to mogłoby być powtórzone, bowiem dziwnym zbiegiem okoliczności znajoma dwójka z Lambourn (koło Newbury) spotka się znowu w starem, zasłużonem stadzie Krasne.

Whittlesford kosztowała 500 gwinei — anglicy uznali to kupno za okazyjne.

Kapitalnego eksterjeru i dobrego pochodzenia jest nabyta dla p. Al. Tuńskiego

L'ABBESSE DE GRASSE, GN. UR. 1924.

Guineagrass				Friar Marcus			
Guinea-Hen		Marcovil		Prim Nun		Cicero	
Nightmare	Gallinule	Lady Villikins	Marco	Nunsuch	Persimmon	Gas	Cyllene

Córka klasowego Friar Marcus'a, w której rodowodzie figurują kolejno dwa nazwiska cennych ogierów: Marcovil'a (ojca Hurry On'a) i Gallinule'a — ojca wielu klasowych matek stadnych — zaleca się klasycznem połączeniem krwi Bend'Or — Barcaldine, a przytem proszę zobaczyć jej linje, jej długość, kabiber i szlachetność.

Dała ona niedawno klaczkę po og. Birthright, który jako dwulatek reprezentował w Anglji pierwszą klasę: wygrał 2 dobre wyścigi, a w Middle Park St. był bardzo bliskim trzecim. Ogier ten, wspaniałego pochodzenia (Swynford — Lineage po Tracery), jako trzylatek cofnął się w formie, lecz niemniej stanówka z nim kosztuje zawsze 48 funtów. L'Abbesse de Grasse kupiona została wyjątkowo okazyjnie — za 55 gwinei wszystkiego — takie okazje możliwe są tylko i jedynie w Newmarket, przy 1000 koni jakie się przez ring przewiną. Wieczór po licytacji zaofiarowano nam 20 funtów odstępnego za L'Abbesse, zas na drugi dzien — podwójną cenę kupna.

Na tem kończą się zakupy polskie — przynajmniej o ile dotyczą klaczy źrebnych. Kupiona została jeszcze jedna klacz jałowa — prima vista — bez oglądania i badania — za 40 gwinei.

Jeśli uda się od niej otrzymać źrebię — to p. Tuński nie zrobi złego interesu. Lady Ruler wygrywała w Anglji i była trzecia w Atalanta St.; odznacza się dobrą budową i ma rodowód najzupełniej pierwszorzędny: jest ona po The Tetrarch i Jeunesse (matka Grand Knighta), po Polymelus i Joie de Vivre (matka Alan Breck'a, Prestongrange, Ronsard'a) po Gallinule i Melinda — z linji Seclusion. Polska komisja brała pozatem udział w licytacji o następujące klacze: 1) Sunspot po Solario i Di Vernon po Phalaris, źrebna z derbistą Trigo, poza nieco płaskiemi kopytami, wyborna choć nieduża klacz. Za 820 gwinei została ona kupiona do krainy „wschodzącego słońca" — Japonji. 2) Killala Bay po Buck's Hussar i Brodick Bay po Swynford — z bezcennej linji żeńskiej, półsiostra Miracle'a; nigdy nie biegała i licho zaźrebiona (Fantomas) to też jak na nasze stosunki była nie tania 370 gwinei. 3) Highland Games — doskonały typ kościstej, praktycznej, tylko mało szlachetnej klaczy, po Grand Parade z linji Baroness la Flèche, źrebna z szybkim Mr.Jinks była licytowana przez nas do 410 gwinei, (ocenialiśmy ją na 400 gw.) następnym głosem przeszła w inne ręce. 4) Nem Soha, córka

Lemberga, źrebna z Pharos'em — nie osiągnęła rezerwy. 5) Fianna, bardzo dobrego pochodzenia, lecz zaźrebiona tylko Schiavonim, dość nieregularna jako matka stadna, była dla nas za droga i w cenie 800 gw. poszła do Francji. 6) Empire Crusade po Orpheus i Vervelle po Buchan, z linji Gas, licytowaliśmy do 400 Ł, rezerwując się na sprzedawaną zaraz po niej Whittlesford, którą kupiliśmy. 7) Lekką, ale jakże piękną Paragrand — z linji Galicia'i, źrebną z Flamingo, chcieliśmy kupić za 400 gw., licytowaliśmy do 440 gw. — ostateczna jej cena była 470 gw. 8) Capture Her, córka Son-in-Law źrebna z Caerleon'em — nie liczyłem, że dojdzie ona do 600 gw. 9) Grand Step — źrebna z Bosworth'em (450 gw.) — i kilka innych.

Kupno klaczy w Newmarket jest bardzo trudne, wymaga pracy od rana do nocy, jest bardzo absorbujące, wymaga spokoju i zimnej krwi — jest z tem wszystkiem bardzo ciekawe. Taktykę zmieniać trzeba ciągle, gdyż sytuacje zmieniają się ustawicznie, jak na polu walki, w zależności od cen i losów pierwszych, drugich czy trzecich faworytów jakie się do kupna upatrzyło. Trzeba kalkulować w zależności od tego, którego dnia klacz wystawiona jest na licytację, trzeba przewidywać, badać księgi stadne, kalendarze — czasem zaryzykować.

×

Rynek ogierów w Newmarket był w roku 1933 wyjątkowo ubogi. Wykaz ogierów sprzedanych w ilości 12 sztuk tylko, nie wymienia nic wybitniejszego, a suma 1818 gwinei za nie osiągnięta wskazuje na przeciętną 151½ gw. za sztukę — nie było tam absolutnie nic co by nas mogło interesować. Natomiast wśród koni w treningu lub wychodzących z treningu był materjał niekiedy interesujący. Przedewszystkiem trójka: Wyvern, Andrea i Hill Cat. Pierwszemu nic zarzucić nie można pod względem pochodzenia (Coronach i Salamandra, matka Salmon Trout'a, z linji Sirenia), przytem wykazał formę może wystarczającą, aby go uważać za czołowego ogiera; niestety eksterjer stał poniżej naszych wymagań. Andrea, wykazał wyższą od Wyvern'a klasę na torze, ustępuje mu jednak pochodzeniem, które zresztą jest bardzo dobre (Solario — Persuasion po Roi Herode, linja żeńska Orpen'a) — też niewystarczająco dobrej budowy. Hill Cat zdał egzamin na torze zupełnie dobrze i potrafił nawet pobić Cameronian'a, lecz pod względem pochodzenia znacznie ustępował dwum poprzednio wymienionym, a przytem, będąc na dobrych nogach, odznaczał się wybitnym brakiem żeber i łopatki.

W grupie ogierów, które wykazały dobrą handicapową formę odznaczał się budową Cat o'Nine Tails (kot o dziewięciu ogonach, czyli... dyscyplina), który u nas pewnie uznany by był za „niezłego". Wygrał on 6000 funtów; pochodzeniem nie może się bardzo pochwalić. Jako koń piękny, był on jednak drogi i nie osiągnął ceny rezerwowej. To samo mniej więcej można powiedzieć o Abbot's Worthy — tylko że nogi jego nie były tak dobre.

Wysoką cenę osiągnął kupiony na ogiera znakomity flyer Concerto po Orpheus, któremu w r. b. udało się zwyciężyć Myrobella'ę. Mimo niedostatecznego eksterjeru zapłacono za niego 3500 gwinei. Na dwa konie z grupy treningowych nie podobna było nie zwrócić uwagi: były to 3-letni Wisborough i 3 l. Solatium. Sądzę, że było by pożyteczne dla naszej hodowli, gdyby konie takiego pochodzenia znalazły się u mniejszych hodowców,

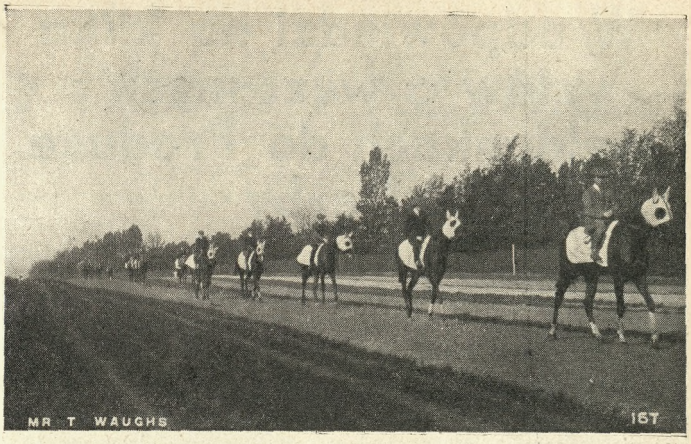

NEWMARKET. — Tory treningowe.

bądź też w państwowych stadach ogierów w Polsce — może by potrafiły i w pełnej krwi coś zrobić. Solatium, co prawda nie został sprzedany lecz Wisborough poszedł za cenę 200 gwinei wszystkiego. Przytaczam tu ich rodowody:

WISBOROUGH og. gn. ur. 1929 w st. lorda Astor'a.

Miss Wiss				Gainsborough 2. D L.			
Maid of the Mits		Sunstar 2. D		Rosedrop		Bayardo	
Sceptre	Cyllene	Doris	Sundridge	Rosaline	St. Frusquin	Galicia	Bay Ronald

Wygrał Great Northern Leger. Był drugi za Dastur'em w King Edward VII St. Są wszelkie dane, że może kryć się w nim zupełnie dobry reproduktor.

Solatium po Solario i Bonne Bouche (matka Gentlemen's Relish) po Buchan i Dinner (matka Four Course, która wygrała 1000 gw. i była drugą w Oaks) — wykazał pewną formę, wygrywając 4 niewielkie handicapy i ma szanse być również pożytecznym stallionem.

Podobnie cenne pedigree stwierdzamy u 6 let. Bargany po Buchan i Queen's Company po Polymelus — z linji Cimiez, z której pochodzi Villars. Za granicę Anglji poszły: Tremola (do Danji), Christopher Robin — z okazowym szpatem — do Australji, zaś Beau Pere do Nowej Zelandji. Najdroższy roczniak Anglji — Blue Ensign, który bardzo mało pokazał na torze i którego karjera stadna była b. skromna, został ofiarowany przez lorda Glanely na rzecz szpitala w Newmarket; licytowany, osiągnął tylko 85 gwinei; u nas, jako ogier do hodowli półkrwi, znalazł by pewne uznanie.

Pod względem małego wyboru i niskiego poziomu ogierów sprzedawanych — rok 1933 przypominał mi jedynie 1924.

Stanisław Schuch.

Czas opłacić prenumeratę

za kwartał pierwszy!

W odpowiedzi na kilka słów o wczesnych meldunkach do Produce i Derby

Gdyby każdy rąbek tajemnicy natury — jak pisze p. W. Jezierski — został odsłonięty, wyścigi byłyby wogóle zbędne. Możnaby tedy bez prób surowych selekcjonować najbardziej wartościowy materjał stadny.

Otóż, właśnie niezbadane tajemnice natury i omylność ludzka powinna skłonić każdego hodowcę do mianowania — nawet nieurodzonych jeszcze źrebiąt — do nagród klasycznych.

Wczesne meldunki oparte są na tradycji, doświadczeniu i niczem się nie przyczyniają do wzmożenia „hazardu".

Trzeba o tem pamiętać, że fundusz powstały z mianowań nie przepada, ale składa się na powiększenie nagród; korzystają z niego w każdym roku właściciele i hodowcy wygrywających koni.

Jestto zatem wspólny fundusz, o którego przeznaczeniu decyduje los, ale los nie całkiem ślepy, bo pracą hodowlaną i umiejętną eksploatacją na torze poparty.

Każdy hodowca powinien ufać, że wcześniej czy później i jemu ten los może przypaść w udziale.

Nie wyobrażam sobie dobrej hodowli — bez wiary. Przeoczenia, czy błędy popełniane przez hodowców lub właścicieli stajen wyścigowych — nie mogą naruszać zasadniczo zdrowego systemu.

Sądzę, że nie należy popierać opieszałych i nieufnych, dając im prawo wkupienia się w ostatniej chwili do rozgrywki, należy ich natomiast przekonać, że nieduży wydatek — w stosunku do kosztów wychowania źrebięcia w stadzie, lub utrzymania konia w stajni wyścigowej — wydatek idący na ogólne dobro hodowli, jest niemalże jednym z moralnych obowiązków hodowcy.

Przed startem.

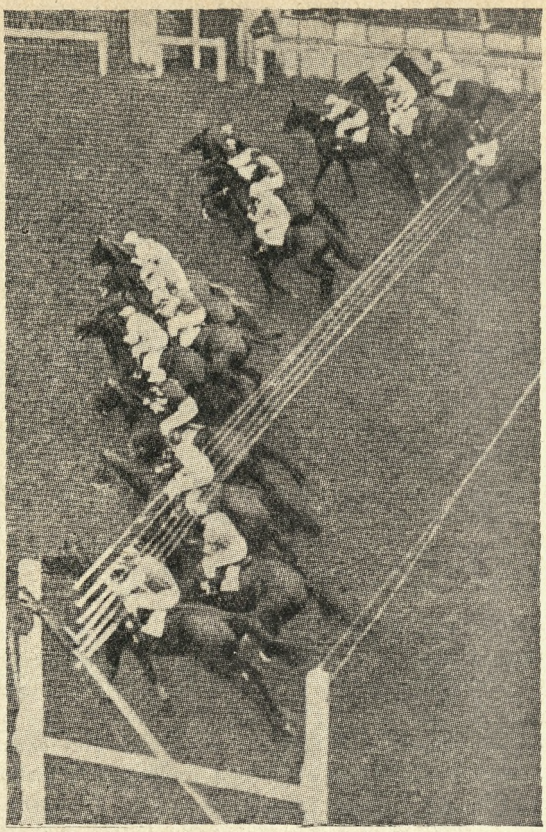

Start.

O materjalnych korzyściach tego systemu — czas przekonywa wreszcie niewiernych.

Mam na myśli przedewszystkiem mianowania nieurodzonych jeszcze źrebiąt. W zapisach tych tkwi pierwiastek większego ryzyka, bo — pomijając wszelkie inne momenty — źrebię może się wogóle nie urodzić. Wydany pieniądz przepada wówczas, bez żadnych szans opłacalności, na rzecz innych. A la bonheur!

To wprowadza do hodowli trochę ducha społeczności.

Idąc natomiast po linji p. Jezierskiego, doprowadzilibyśmy prawdopodobnie do zupełnego zaniechania i hodowlanie i sportowo bardzo pożytecznych wczesnych mianowań, a w najlepszym razie — do wytworzenia atmosfery wiecznego niezadowolenia. Niezależnie od tego zmniejszyłyby się pola w omawianych gonitwach i musiałyby ulec zmniejszeniu nagrody.

Jestem przekonany, że dużo większe straty poniosłaby hodowla przez otworzenie furtki dla spóźnionych, aniżeli przez absencję bardzo nawet wartościowych koni, które nie zostały mianowane w pierwszym terminie do Produce lub Derby.

Nie rozważam kwestji dopuszczenia tu koni zagranicznych, które mają możność współzawodniczenia w naszych nagrodach międzynarodowych.

Oby zechciały tylko z tego prawa skorzystać!

Odpowiadając wreszcie na zdanie p. Jezierskiego, że — po reformie wczesnych meldunków — Produce i Derby byłyby naprawdę próbami hodowlanemi, a nie „egzaminem z hippologji" pozwolę sobie zauważyć, że każdy hodowca, czy właściciel stajni wyścigowej powinien się postarać o to minimum wiadomości hippologicznych, które są potrzebne dla zapisania konia do nagród o wczesnych mianowaniach.

Niechże więc każdy zdaje tak pojęty egzamin, którego rezultatem i świadectwem będzie obecność jego przychówku na liście kandydatów do Produce, względnie Derby.

Egzamin taki nietylko żadnej nie przyniesie szkody, ale przeciwnie — dużą korzyść — prawdziwym próbom hodowlanym!

Henryk Woźniakowski.

Widzów, 23 luty 1934.

Przed wyprawą do Nicei i Rzymu

W dniu 16 b. m. Marszałek Piłsudski zdecydował ostatecznie wyjazd polskiej reprezentacji jeździeckiej na międzynarodowe konkursy hippiczne w Nicei (15—29 kwietnia) i Rzymie (1—8 maja), podpisując odpowiedni rozkaz wyjazdu.

Elita końska naszej kawalerji, zgrupowana w zastępie sportowym Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu, miała w r. b. bardziej dogodne warunki pracy niż w latach ubiegłych. Zima była wyjątkowo łagodna, zwłaszcza po 15-ym stycznia, małośnieżna, tak, że konie stosunkowo wcześnie mogły rozpocząć pracę na otwartem.

Wczesne wyjście koni w pole jest niezbędnym warunkiem „chwycenia" jakiej takiej kondycji. Trzeba podkreślić, że w stosunku do warunków klimatycznych w Polsce — konkursy nicejskie odbywają się przynajmniej o 3 tygodnie za wcześnie. W razie łagodnej zimy, różnica między możliwościami kwietniowej i majowej kondycji koni nie jest zbyt duża, natomiast w wypadku zimy ostrej i śnieżnej, kiedy galopowanie po otwartem możliwem jest zaledwie przed samem załadowaniem koni do wagonów (zdarzały się takie wyjazdy!), nasze wierzchowce dają ogromny handicap koniom zagranicznym, pracującym w znacznie łagodniejszym klimacie, gdzie doprowadzenie konia do pełnej kondycji fizycznej już w marcu nie należy do rzeczy bynajmniej trudnych.

Wprowadzenie koni w teren ma tembardziej wielkie znaczenie, że kryte ujeżdżalnie w Grudziądzu, wystarczające dla ujeżdżania konia lub podstawowej pracy jeźdźca, nie nadają się zupełnie, ze względu na zbyt skromne wymiary (większa drewniania ma 84 mtr. długości i 17 mtr. szerokości ,druga murowana 80 na 17 mtr.), do prowadzenia w nich intensywnej pracy sportowej. Ostrzejszy galop w ujeżdżalni o szerokości 17 mtr. zbyt łatwo może się skończyć spleczeniem konia lub czemś podobnem. Ćwiczyć można tylko pojedyńcze przeszkody, o intensywnym treningu serca i płuc — niema mowy.

Na szczęście aura w r. b. ułożyła się dla naszych kawalerzystów pomyślnie.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że t. zw. zespół skoczków reprezentacyjnych Wyższego Kursu Instruktorów Jazdy Konnej w Grudziądzu, koni na których pracują wybitni kawalerzyści (przeważnie instruktorowie szkoły) jest bardzo skromny ilościowo. Zdarza się nierzadko, że koń, który dla jakichś względów (choroba, kulawizna i t. p.) powinien być „odstawiony" na dłuższy czas i nie brany w rachubę na najbliższe ciężkie konkursy, jest „na siłę" reperowany, gdyż jego ewentualni zastępcy zbyt ustępują mu w klasie.

Warunki w jakich pracuje nasz „zastęp reprezentacyjny" w Grudziądzu, przeznaczony do stawiania czoła elicie jeździeckiej świata, są doprawdy aż nazbyt skromne.

Mjr. Michał Antoniewicz, Szef ekwitacji C. W. Kaw. w Grudziądzu, wyjeżdża do Nicei i Rzymu, jako szef naszej ekspedycji jeździeckiej.

Szef departamentu kawalerji M. S. Wojsk. pułk. dypl. Jan Karcz, w porozumieniu z Polskim Zw. Jeździeckim, wyznaczył następujący zespół jeździecki na konkursy nicejskie (15—29.IV) i rzymskie (1—8.V): szef ekspedycji mjr. Michał Antoniewicz szef ekwitacji CWKaw. w Grudziądzu, jeźdźcy: rtm. Kazimierz Szosland (CWKaw.), rtm. Seweryn Kulesza (C. W. Kaw.), kpt. Zygmunt Ruciński (CWArt. — Toruń), por. Roman Pohorecki (CWKaw.). Jeźdźcy zabierają 12 koni, które zostały wysłane 30 z. m.

Rtm. Szosland zabiera ze sobą wysłużonego 18-letniego „staruszka" Alli'ego (hod. polsk. Stefana Walewskiego po NN — prawdopodobnie ogier austrjacki) oraz 15-letnią klacz Donesa (imp. z Francji po NN) spuściznę po ppłk. Rómmlu. Rtm. Kulesza jeździć będzie na 15-letnim Milordzie (imp. z Anglji po NN) — własności i spuściźnie po mjr. Królikiewiczu oraz na 14-letniej kl. Nida (hod. NN, prawd. z Węgier). Kpt. Ruciński (mistrz Polski 1932) zabierze ze sobą swe wypróbowane ochotnie skaczące

---

C. Chomel

Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji

(Wyciąg z dzieła „Histoire du Cheval").

(Ciąg dalszy).

EPOKA DEKADENCJI.

W r. 200 przed Chr. powstaje słynny mur chiński. Za tym murem odbudowują się Chiny wyczerpane najazdami barbarzyńców i gromadzą bogactwa w ciszy i spokoju. Ostro się występuje przeciwko rozrzutności. Konie są jednym z przedmiotów zbytku, podlegającym surowej kontroli. — Cesarz Juanti, przekroczywszy przepisy oszczędności w tym względzie, otrzymuje cierpkie strofowanie od pierwszego swego ministra — w słowach następujących: „Wielu z twych poddanych, o Cesarzu, — umiera z głodu; niektórzy z nich nie będą mieli na pogrzeb, i pożrą ich psy-włóczęgi; a twoje stajnie pełne są koni, sytych, ziarnem żywionych, a tak upasionych i tak wierzgających, że aby je poskromić, trzeba wyprowadzać je codziennie na przechadzkę, by się nieco zmęczyły. — Czyż tak winno się dziać za panowania księcia, którego niebo ustanowiło ojcem i matką jego ludu?" — —

Podobno cesarz zareagował na tę odezwę — redukując zasoby swych stajen do „sześćdziesięciu koni". —

Wkrótce potem wybuchły rewolucje pałacowe, a wślad za nimi — wojny domowe. (80 r. przed Chr.) Chiny dzielą się na dwa wielkie cesarstwa: Północne i Południowe. Przesuwają się przeróżne dynastje. — Jeden z cesarzów: Taj-Tsmy, mówi do ludu swego: „Uśmierzyłem zbuntowanych, na Tatarów nałożyłem jarzmo, wróciłem Państwu cały jego blask". — Lecz oto znowu rozkład. Rządzą kobiety i eunuchy. Głód — chaos a wreszcie niewola tatarska.

SZTUKI PIĘKNE.

W r. 246 przed naszą erą wszystkie dawne pomniki Chin zostały pono zniszczone przez Cesarza Tsiny-Hun-Ti, aby zmazać przeszłość. — Tradycja niesie, że między innymi, Jan-tse wykonał na ścianie jednej z sal cesarskich konia — tak plastycznego — że brano go za żywe zwierzę. Malowane naczynia i wyroby z laku odtwarzają konie o kształtach bajecznych i o fantastycznych barwach. — —

NAUKA.

Weterynarja chińska, to jeden splot zabobonów i fatalistycznych wierzeń. Niesłychanie skomplikowane lekarstwa stanowią arsenał leczniczy starożytności. Zarazy przypisywano wpływowi

11-latki: gniadą klacz Reszkę (po Ladore i Mocna hod. K. Piaszczyńskiego) i skaro-gniadą Roksanę (po Archer i Jutrzenka hod. K. Około-Kułak). Wreszcie por. Pohorecki (mistrz Polski 1933) jeździć będzie na 13-letniej kasztance Orlica (imp. z Węgier) i 13-letnim br. kasztanie Olaf (po Tausch i Alfreda, hod. Wawrzyniaka). Jako rezerwa pojadą ambitny 11-letni Regent (po Gniady i Flama, hod. E. hr. Moszyński) kupiony przez M. S. Wojsk. od por. Dąbskiego — Nerlicha, 10-letnia gniadoszka Sarratoga (imp. z Anglji), 8-letnia Wróżka (po Rittersporn i Ardenka, hod. Cz. Hincz), pracowana przez por. Komorowskiego i jeszcze jeden z młodszych koni, narazie niewyznaczony.

Końmi, na które najwięcej się liczy są ciągle stare weterany Alli i Milord. Forma jaką te skoczki osiągnęły w roku ubiegłym, każe się i w r. b. spodziewać od nich najlepszych wyników indywidualnych, mimo, że jak wiadomo, starszy koń, podobnie jak i starszy zawodnik, wolniej dochodzi do formy (ale za to dłużej i łatwiej ją utrzymuje).

Dość obiecująco zapowiada się w r. b. start Nidy klaczy o wielkiej wytrzymałości, która wyraźnie wzmogła potęgę skoku.

Wiele nadziei budzi „węgierka" Orlica, klacz o bardzo dużych możliwościach, jeden z bardziej klasowych koni sportowych „pracujących" obecnie na terenie Polski.

Z koni kpt. Rucińskiego wydaje się, że **narazie** Reszka jest w lepszej formie niż Roksana, która robi wrażenie jeszcze niedociągniętej. Kpt. Ruciński zwrócił baczną uwagę na wydobycie szybkości ze swych koni, bez której dobre miejsce w konkursach indywidualnych w Nicei jest nie do pomyślenia. Reszka jest pracowana w silnem tempie, jednakże nie straciła swego „opierania się" przed przeszkodą, co jej zabiera sporo czasu. Reszta koni znajduje się we względnie dobrej formie, ale zwycięstw od nich oczekiwać w Nicei nie można — conajwyżej niezłego miejsca.

Debjutować będą zagranicą Orlica, Sarratoga i Wróżka — konie młode i utalentowane, lecz jeszcze bez rutyny. Trudno przewidywać, żeby te konie już w r. b. zdobyły czołowe miejsca. Powinny się jednakże dobrze „zaczepić".

W roku ubiegłym startowało w Nicei 33 jeźdźcóy i około 100 koni 8-iu narodowości: Belgowie, Hiszpanie, Francuzi, Irlandczycy, Polacy, Portugalczycy, Szwajcarzy i Włosi. W r. b., jak można wywnioskować z prasy francuskiej konkurencja będzie niemniejsza i podobna, z tą zmianą, że zapewne nie przyjadą Belgowie (żałoba z powodu śmierci króla Alberta), natomiast zjawią się poraz pierwszy Niemcy, którzy będą rewanżować Francuzów za Berlin. Możliwie, że przyjadą również i Czesi. Tak czy owak konkurencja będzie niewątpliwie bardzo silna.

Kapitan Ruciński (C. W. Art. — Toruń) ze swemi końmi: sk. gn. Roksaną (z lewej) i gn. Reszką (z prawej).

Kierownictwo zespołu polskiego, które zdaje się widzi i uznaje przewagę klasową koni zagranicznych nad końmi polskiemi o mniejszych możliwościach, powinno w miarę możności oszczędzać konie w konkursach indywidualnych rozgrywanych na czas, zachowując ich siły i świeżość przedewszystkiem na konkurs zespołowy (Puhar Narodów), gdzie niema szaleńczego „gonienia przeciwnika", a decyduje równa jazda całego zespołu.

Systemowi temu ostatnio hołdują Niemcy, którzy nigdy nie „gonią" w konkursach indywidualnych koni przeznaczonych na Puhar Narodów. Na ostatniem meetingu berlińskim kierownik drużyny niemieckiej mjr. v. Waldenfels dawał w tym względzie wyraźne dyspozycje jeźdźcom dosiadającym koni „puharowych". Mimo, że kawalerzysta rozumiał doskonale, iż w normalnym dla swego konia tempie nie osiągnie czasu już wyrobionego przez Francuzów (na tablicy widniał wynik), nie dodawał galopu, aby nie wyprowadzać konia ze zwykłego tempa, zapewniającego największą czystość parcoursu i nie nadwyrężać jego sił przed puharem. Świadome oddawanie pierwszych nagród w niektórych konkursach indywidualnych umożliwiło Niemcom między innemi zabranie na własność Coppa d'oro Mussolini w Rzymie ub. r. oraz wygranie Puharu Narodów w Berlinie w r. b.

---

gwiazd i porzucano padliny chorych zwierząt na polach, nie badając przyczyn choroby.

. . . . . .

Chiny, które pod wpływem moralności i filozofji — podniosły się na wysoki szczebel intelektualny — stają wreszcie wobec pustki w duchu twórczym. — Genjusz wynalazczy milknie — nie zasilany kontaktem i wymianą z innymi narodami. Kończy się era, która streszczała się w wykrzyknikach zachwytu tłumów dawnych ksiąg: „Co za polityka! Co za rycerze! Jacy bohaterowie!" —

Chiny zatopione w metafizyce — zapomniały o koniu i o sztuce posługiwania się nim. A Chiny — to rzecz wielka — i budząca pożądliwość... Więc słabość. Więcej niż kiedykolwiek brak sprężystości w samoobronie. Tamerlan, wielki Tatar-zwycięzca, po zdobyciu Chin wyrzekł słowo, które figuruje w turecko-mongolskiem prawie obyczajowem: „Państwo zostało ufundowane z konia. Ale rządzonem — z konia — być nie może". — —

Choć pobite i źle bronione, Chiny potrafiły zachować pewną odporność, która nie przestała stawiać czoła wiekom, — i nawet dziś, — obojętny, egoistyczny chińczyk — ustalił się na terenie ekonomicznym i co więcej — poczyna niepokoić naszą cywilizację — zaostrzając wieczną walkę — Wschodu z Zachodem, Azji — z Europą. — —

MEZOPOTAMJA.
(ASSYRJA I CHALDEA).

Rozległe cesarstwo Mezopotamji, (raz assyryjskie — to znów chaldejskie), uchodzi za jedno z najstarszych ognisk cywilizacji. — Dzieje wielkich monarchji assyryjsko-chldejskich, wypisane w glinie i kamieniu, sięgają rzeczywiście bajecznej starożytności i w najdalszej przeszłości zawierają dowody dojrzałej cywilizacji. To życie minione dało się częściowo odtworzyć — z ruin gmachów, z opisów w Biblji, z kronik babylońskich i z tradycji. —

CHALDEA.
(4000 — 1360 przed Chr.).

Chaldea jest uważana za jedną z kolebek sztuki i cywilizacji. — Według rozpowszechnionych tam wierzeń mistycznych, — chaos wyrażający się w wodach i ciemnościach — wyłonił z siebie w zaraniu dni, — bestje monstrualne, konie o głowach psów, zwierzęta o głowach końskich a rybich ogonach, istoty pół-ludzkie — pół-końskie, — z których wywodzą się hippocentaury. — Później — po wieży Babel i pomieszaniu języków — w rozległym kraju — między Tygrysem a Eufratem — pojawiają się przeplatane bogami i bohaterami — przeróżne dynastje, z legendarnym Nemrodem, bajecznym królem Chaldei, na czele. —

Mjr. v. Waldenfels wyraził przekonanie, że przy tak ciężkich dla koni zadaniach, jak obecne warunki większości konkursów międzynarodowych i przy tak wyrównanej konkurencji na poważnych zawodach międzynarodowych, trzeba rezygnować z sukcesów w konkurencjach, którym się mniejszą przypisuje wagę, bądź też ma się odwagę złożyć całą stawkę na los szczęścia.

Opinja ta jest niezmiernie ciekawa i charakteryzuje najlepiej poziom poważnego meetingu międzynarodowego, na którym Niemcy, posiadający niezwykle szeroko rozwiniętą i wysoko postawioną hodowlę konia sportowego, świadomie rezygnują ze zwycięstw, obawiając się postawić przed końmi zadanie ponad ich siły. Tylko, że na taką decyzję odważy się nie każdy kierownik zespołu.

***

Jeszcze na jedną rzecz chciałbym zwrócić uwagę. W ostatnich latach można się było naczytać do syta w prasie codziennej i sportowej narzekań na spadek poziomu elity jeździectwa polskiego. Narzekania te, wypowiadane zazwyczaj przez ludzi nieobeznanych bliżej z trudną i skomplikowaną dziedziną sportu hippicznego, ludzi, którzy — niewiadomo na zasadzie jakich przesłanek „spodziewali się triumfów" (nie niżej pierwszego miejsca!!) od swych ulubieńców jeździeckich, są w moim pojęciu najzupełniej nieuzasadnione. Jeśli idzie o jeźdźców, każdy kto bacznie śledzi sport konny w Polsce, przyzna niewątpliwie, że ogólny poziom jeździectwa w armji poszedł do góry. Nawet gotów jestem zaryzykować twierdzenie (wiem, że będzie wielu oponentów), iż czołowa grupa jeźdźców dzisiejszych jeździ lepiej, bardziej stylowo i mniej różnorodnie od elity jeździeckiej z lat 1923-28. Poszczególni kawalerzyści mogą mieć mniej obycia i rutyny — to jedyny atut, którym ich mogą bić „starzy" z tych lat właśnie. Jeśli weźmiemy tę część zagadnienia skromnie i powiemy, że obecna elita kawalerzystów jeździ tak samo dobrze, jak ich poprzednicy z lat ubiegłych, to nikt chyba nie będzie oponował przeciwko twierdzeniu, że kategorja jeźdźców elity została w ostatnich latach wielokrotnie rozszerzona. Dawniej do grupy najlepszych można było zaliczyć jednostki, dziś można mówić o wielu dziesiątkach.

Por. Komorowski na 8 l. kl. Wróżka, która idzie do Nicei i Rzymu jako koń rezerwowy.

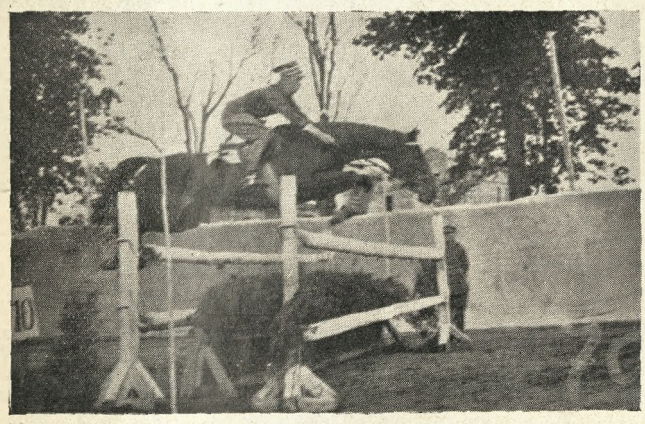

SARRATOGA, 10 l. kl. gn. w skoku pod por. Komorowskim; idzie do Nicei i Rzymu jako koń rezerwowy.

Inaczej zupełnie sprawa się przedstawia na terenie „końskim". Powiedzmy sobie raz wreszcie otwarcie i szczerze, że hodowli polskiej, która — należy to przyznać i podkreślić — pracuje krótko, po zupełnej rujnacji i w warunkach niezwykle ciężkich, daleko jeszcze do produkcji konia typu sportowego w rozumieniu zachodnio-europejskim.

Należy stwierdzić, z całem przekonaniem (zresztą rzecz to znana i uznana), że w ostatnim kilkoleciu wartość remontu (koń kupowany na użytek wojska) podniosła się bardzo poważnie. Racjonalna działalność państwowych stad ogierów i wogóle całokształt pracy Państwa na tem polu dał niewątpliwie wyraźne i wartościowe wyniki. Jest to dopiero pierwszy etap hodowli. Konie, które otrzymuje obecnie wojsko posiadają lepszy wzrost, nieco lepszą budowę, grubszą kość niż konie remontowe z przed lat 10-ciu. Do trenów, do lekkich zaprzęgów artyleryjskich, nawet — z pewnemi zastrzeżeniami — pod wierzch, są to konie przynajmniej poprawne, jeśli nie dobre. Ale do grupy sportowej

---

Genezis opiewa, że Nemrod „począł być potężnym na ziemi i stał się mocnym łowczym w obliczu Przedwiecznego". —

Dawno, bardzo dawno, najazdy scytów — obeznały chaldejczyków z koniem i pewnymi pojęciami rolnymi.

ASSYRJA.

Chaldea podbita przez Assyryjczyków, wchodzi w skład Assyrji, która początkowo rozczłonkowana na małe państewka — jednoczy się wreszcie w jedno — wielkie Cesarstwo — ze stolicą w Niniwie. — Wspaniała Semiramis była jedną z głównych postaci historji assyryjskiej. Zbudowała Babylon — i przedsięwzięła szereg olbrzymich wypraw wojennych, a w tym celu „utorowała wozom swoim drogi, które dotąd — nawet dla dzikich bestji były nieprzebyte". — Semiramidę przedstawiono na murach Babylonu, wierzchem na koniu — biorącą udział w łowach. — Stary poemat opisuje bohatera, który był wzorem królów, a wiózł go „rydwan z kryształu i złota, niesiony wcwał przez potężne konie", — lub też — „unosił go w wir bitwy koń nieokiełzany". —

W roku 1100 przed Chr. — jeden z królów — wojownik niezmordowany — używa mnóstwo koni i wozów do swych wypraw wojennych, wykorzystując je z wielką zręcznością. — A po skończonej imprezie — darowuje życie wrogom li tylko za cenę okupu, który dochodzi do „1.200 koni i 2.000 wołów".

Za drugiego swego cesarstwa (1020—625 przed Chr.) monarchja Assyryjska prosperuje i tryumfuje — dochodzi aż do władzy nad Azją — lecz tu załamuje się — i rozpływa nakształt smugi dymu... W dzieje te — koń wszędzie jest wpleciony. — Jeden z królów — porywa zbuntowanym wasalom „wozy, konie i uprzęże". Inny wojuje przeciw królowi Syryi i tak o nich mówi: „Zawierzyli chyżości swych stóp i przybyli, aby wydać mi bitwę, a jam ich zwyciężył i zdobył ich wozy, kawalerję i prowianty". —

W czasie swej 18-ej wyprawy, tenże król zabrał nieprzyjacielowi: 1121 koni i 471 jeźdźców. — Jeszcze inny z królów assyryjskich dochodzi do tego, że wymaga od podbitych ludów daniny z 2000 koni. — Assyrja występuje po za swe granice przyrodzone za panowania — Sargona, słynnego zdobywcy. Był to jeździec nieustraszony i wielki łowczy, w obliczu Przedwiecznego. — On to zorganizował kawalerję, której odtąd powierzano zadania najważniejsze. — Nadpisy opiewają jazdy konne króla na czele armji, jego zwycięstwa nad nieprzyjacielem, któremu zabiera „wspaniałe łupy — z koni, wielbłądów, ze złota i aromatów"

(D. c. n.)

przełożyła z francuskiego **Zofja z Markowa Markowska.**

Konie, wyznaczone na tegor. konkursy hippiczne w Nicei i Rzymie: Regent, Olaf, Nida, Milord.

w rozumieniu zachodnio-europejskim, tych zwierząt zaliczyć nie można. Zdarzają się oczywiście wypadki inne, odskoki, które bynajmniej nie niszczą reguły.

Konie produkowane masowo przez obecną hodowlę polską posiadają stanowczo zbyt mało klasy w stosunku do zadań jakiemi pragniemy je obciążyć. Konie te absolutnie dorosły już do łatwych konkursów krajowych, gdzie wysokość trudniejszej przeszkody naogół nie przekracza 1.30 mtr., a szerokość 4 mtr. I dlatego właśnie w interesie rozwoju sportu hippicznego w kraju i rozwoju hodowli skoczków, należałoby ilość konkursów tego typu jak najszybciej zwiększyć. Natomiast warunki poważnego konkursu międzynarodowego, gdzie parcours naładowany jest „wagonami" o wysokości 1.50 — 1.60 mtr., a szerokość przeszkód wynosi nieraz ponad 5 mtr., stanowczo **przerastają możliwości tych zwierząt,** zwłaszcza, że trzeba się obecnie liczyć ze znacznie wzmożonem tempem przebiegów (niemal wszystkie rozgrywane na czas).

Tylko hodowla, która będzie produkowała w wielkich ilościach konie pełnowartościowe typu wierzchowego, może zapełnić kadry oddziału skoczków reprezentacyjnych wystarczająco dobrym materjałem. Dotychczasowa praca w „wyławianiu" talentów jest szukaniem ziarnka pszenicy w korcu żyta.

Kochajmy z całego serca i popierajmy wszelkiemi możliwemi środkami nasze konie krajowego chowu, ale niech nam ta miłość nie zasłania istotnego stanu rzeczy.

Zadałem sobie wiele trudu, badając wraz z dwoma wybitnemi znawcami, karjerę sportową wszystkich wybitnych skoczków, jakie od roku 1923-go znalazły się w rękach jeźdźców polskich (w gwarze jeździeckiej „konie, które miały coś do powiedzenia"). Sprawdziłem ich pochodzenie. Do tego wianuszka zasłużonych zaliczyliśmy 64 konie (każdy z nich wchodził w skład drużyny puharowej, która wygrała P. N., lub wygrał duży konkurs indywidualny). Z tych 64-ech skoczków zaledwie 14 może się wykazać pewnem pochodzeniem polskiem (a więc około 22%). Te 14-e koni urodzonych w Polsce to niemal w 100% skoczki startujące po 1930 roku (kiedy „staruszki" pochodzenia zagranicznego już runki konkursów międzynarodowych. Poza warunkami Puharu Narodów, które niemal, że nie uległy zmianie, wszystkie inne konkursy zostały znacznie obostrzone. Zmianom tym należy poświęcić kilka słów uwagi, specjalnie jeśli idzie o Niceę. Francuzi zorjentowawszy się, że oddają w Nicei wiele nagród koniom cudzoziemskim lepiej ujeżdżonym, bardziej elastycznym, ale znacznie ustępującym koniom francuskim w potędze i szybkości, zasadniczo zmienili zasady ustawiania parcours'ów, układając parcoursy bardzo proste, nie wymagające balansowania koniem, ale o bardzo szerokich i wysokich przeszkodach. Przy rozgrywaniu tych konkursów na czas rezultat był wiadomy — przynajmniej dla Polaków.

się „pokończyły"), o karjerze bez porównania skromniejszej od prawdziwych asów.

Pozostałe 50 koni, o znacznie bogatszej przeszłości, to bądź zwykły import z zagranicy, bądź też konie z demobilu amerykańskiego, węgierskiego, francuskiego, austrjackiego lub rewindykacyjne niemieckie. Kilka koni mających w wykazach dopisek „hodowli polskiej NN" ze względu na datę urodzenia 1915—1919 trudno uznać za produkt naszej hodowli. Pod względem wysokości sum wygranych przez grupę 50 koni pochodzenia zagranicznego i 14 koni krajowych procent (22%) jeszcze znaczniej się obniży na niekorzyść koni krajowych (porównanie to jest o tyle nieścisłe i trudne, że od roku 1930-go wysokość nagród maleje).

Zauważyć nadto wypada, jak bardzo utrudnione zostały wa-

Alli, Donese, Orlica.

Jak się zmieniły stosunki w Nicei, pod względem ostrości konkurencji zobrazuje fakt, że np. gdy w roku 1924 i 25 puhar Nicei zdobył Jasiek względnie Picador (pod mjr. Królikiewiczem), mając po 1-ym błędzie, w roku 1929 „Banzaj" (pod mjr. Antoniewiczem) jest z 1-ym błędem... 11-ty, a w roku 1927 tenże „Banzaj" z 1-ym błędem jest 7-y, mając drugie miejsce co do czasu! Mimo wściekłego śrubowania czasów, od roku 1926-go przynajmniej kilka koni przechodzi bez błędu trudny parcours konkursu o Puhar Nicei. Takich przykładów możnaby przytoczyć wiele.

Dodać jeszcze trzeba, że narody od wielu lat dysponujące znakomitym materjałem końskim jak Hiszpanja i Portugalja, ale klasą jeźdźców ustępujące w latach 1923 — 1928 bardzo znacznie innym państwom, w ciągu lat ostatnich poprawiły znacznie, dzięki pilnej pracy, poziom swych jeźdźców, równając go (może tylko bardzo nieliczną grupą, ale nie to jest tutaj ważne) z poziomem elity kawaleryjskiej narodów przodujących w sztuce jeździeckiej.

I jeszcze jedno. Po wprowadzeniu niemal we wszystkich konkursach, zasady, że lepszy czas decyduje o wygranej, rozpoczęło się szaleńcze jeżdżenie na hura, na szczęście. Jeźdźcy startujący wcześniej, dają ogromne wyrównanie swym konkurentom, jadącym po nich. Skoro tylko jeden z kawalerzystów przeszedł parcours czysto, następni starają się za wszelką cenę przebyć parcours w lepszym czasie. Zaczyna się emocjonująca ale niebezpieczna „pogoń za czasem". Jeźdźcy pędzą swe konie ile tylko w nich siły, licząc na szczęście. Celują w tym Francuzi: mają konie, na których można taki wyścig ryzykować. I najczęściej udaje się któremuś z „goniących" jeźdźców przebyć parcours czysto w czasie lepszym od pierwszego „czystego".

Jakiejże klasy konia trzeba mieć do tego „wyścigu z przeszkodami" o wysokości 1.60 mtr?

Czy konie polskie mogą się mierzyć w takich zawodach z końmi zagranicznemi?

Tadeusz Grabowski.

ODPOWIEDŹ NA PYTANIE

„Jaki powienien być odpowiedni stosunek wagi konia wierzchowego do jeźdźca? I czy przyjęte są już pod tym względem jakieś normy".

Na pytanie to można odpowiedzieć praktycznie, że im lżejszy jeździec tem lepiej jest zawsze i to obojętne czy dosiada potężnego, szlachetnego konia myśliwskiego, czy kuca pełnej krwi, używanego do gry w polo.

Jednakowoż pytanie to byłoby wyraźniejszem i tak je rozumiem, gdyby brzmiało, jakie jest maksymalnie dopuszczalne obciążenie konia wierzchowego.

Aby na to pytanie odpowiedzieć trzeba rozróżnić trzy rodzaje jazdy, a więc:

1. Jazda wojskowa, marszowa (podróżna).
2. Jazda sportowa, terenowa, myśliwska, konkursowa.
3. Jazda wyścigowa. A ta rozpada się na:
   a) biegi płaskie, b) biegi przeszkodowe.

Przy jeździe wojskowej podstawą są forsowne marsze dzienne w tempie zwykle wolnem, gdyż zasadniczo odbywają się one w stępie i kłusie wolnym, podróżnym. Galop jest wyjątkiem i to na krótkiej przestrzeni około 1000 kroków w razie ataku w szyku konnym, który się w dzisiejszych stosunkach wojennych rzadko zdarza. Otóż koń wojskowy jest stosunkowo bardzo silnie obciążony, bo nosi około 120—130 kg., a ponieważ waga konia wierzchowego waha się między 450 kg. — 500 kg., więc obciążenie przy jeździe wojskowej wynosić będzie w stosunku do ciężaru konia 1:4. Przy tem stosunkowo wielkiem obciążeniu jest koń wojskowy zdolny do wielkich wysiłków marszowych pod warunkiem jednak, że je będzie odbywał w wolnem tempie. A więc do marszów około 100 km. dziennie w wyjątkowych wypadkach, a do marszów około 50 km. dziennie z reguły.

Obciążenie bojowe piechura wynosi około 30 kg., a więc w stosunku 1:2½, do ciężaru człowieka, przyjąwszy średnią wagę dorosłego człowieka około 75 kg. Trzeba też tu znowu specjalną na to zwrócić uwagę, że piechur porusza się jedynie w chodzie powolnym w tempie marszowym, tylko wyjątkowo i na bardzo krótkich przestrzeniach biegiem w czasie atakku, ciągle padając na ziemię i wyzyskując naturalne terenowe nierówności, jako ochronę przed ogniem przeciwnika w czasie zbliżania sie do niego przyczem chcąc nie chcąc odpoczywa.

Rzecz ma się inaczej przy jeździe sportowej, myśliwskiej, konkursowej. Tu obciążenie odgrywa o wiele ważniejszą rolę, gdyż przy ruchach szybkich ciężar na grzbiecie ogromnie koniowi przeszkadza.

Na polowaniu nie powinien koń nosić większej wagi, niż około 90 kg., a więc maksymalna waga jeźdźca nie może przekraczać 80 kg., gdyż wygodne myśliwskie siodło wraz ze strzemionami i popręgami waży około 10 kg. Stosunek więc tu maksymalny wagi jeźdźca do wagi konia nie może przekraczać 1:5.

Obciążenie konia w wyścigu płaskim waha się między 40—65 kg. Żaden koń w wyścigu płaskim nie niesie niższej wagi niż 40 kg. granica ta zaprowadzona jest raczej ze względów technicznych, gdyż trudnoby dostać lżejszych jeźdźców. Waga w wyścigu płaskim nie przekracza nigdy 65 kg., a więc stosunek tu wynosi 1:8.

W wyścigach przeszkodowych (steeplechasach), gdzie biegają już przeważnie konie starsze i wyrośnięte obciążenie waha się między 60 kg. — 80 kg. 80 kg. jest obciążeniem maksymalnem konia w wyścigu przeszkodowym. A więc tu stosunek wagi jeźdźca do konia nie może przekraczać 1:6.

Rozumie się, że wagi wyścigowe podane są w przybliżeniu, gdyż w poszczególnych państwach i wedle różnych regulaminów wyścigowych różnice powstaną kilkukilowe, ale zawsze w przybliżeniu będą się zgadzać z powyżej podanymi cyframi.

Obciążenie konia odgrywa olbrzymią rolę na jego wydatność w pracy, a szczególnie na jego szybkość. Stary i doświadczony trener zwykle twierdzi, że 1 kg. obciążenia konia w biegu płaskim robi jedną długość końską przy celowniku na dystansie 1000 metrów.

Tyle o wagach.

Praktycznie i krótko na te pytanie można odpowiedzieć, że im jeździec lżejszy tem lepiej dla konia i w tym wypadku granicy in minus niema, czy dosiada on grubokościstego folbluta myśliwskiego, czy też szlachetnego kuca do gry w polo. Stosunek ciężaru jeźdźca do konia jest jednak **maksymalny** w jeździe wojskowej, a więc marszowej, podróżnej 1:4, w jeździe sportowej 1:5. Jeździec więc, którego waga przekracza 80 kg. nie powinien już konia dla celów sportowych dosiadać.

Kazimierz Grocholski.

Rożyska, dn. 18.III. 1934.

Do artykułu p. K. Grocholskiego dodać trzeba jeszcze następujące, niezbędne zdaniem naszem, oświetlenie:

szybkość jest decydującym warunkiem przy ocenie siły i trwałości motoru. Jeśli masę konia oznaczymy przez m, zaś szybkość przez s, możemy określić żywą siłę motoru, jakim jest koń, oddzielający się w pędzie od ziemi i mknący w przestrzeni formułą $\frac{m \times s^2}{2}$, z czego widać, że najważniejszym współczynnikiem jest **szybkość**, która oblicza się w **kwadracie**, podczas gdy masa oblicza się w stosunku prostym (F. Jurjewicz — przyp. Redakcji).

Uwagi na czasie

Obserwując różne sprawy z hodowlą koni u nas związane, dochodzę do wniosku, iż są pewne ważkie szczegóły w niedostatecznej mierze uwzględniane przez wielu hodowców.

W związku z będącym w toku obecnie sezonem kopulacyjnym, można stwierdzić, nawet w hodowlach folblutów, iż są pewne stada wykazujące stale wysoki procent zaźrebień i ożrebień podczas istnienia stad ze stałym wysokim procentem jałowień i poronień. Wśród różnorodnych przyczyn któremi się te zjawiska tłomaczą, istnieje jedno w niedostatecznej mierze podkreślone, a jak to miałem sposobność osobiście stwierdzić w znacznej mierze wpływające na zaźrebienie klaczy — jest to **fizyczna czystość klaczy doprowadzanej na punkt kopulacji.**

Obserwowałem ciekawe zjawisko, jak będący w świetnej kondycji ogier odmawiał pokrycia zanieczyszczonej i budzącej w nim fizyczną odrazę klaczy wykazując niezwłocznie potem wielki zapał w stosunku do starannie wymytej i pięknie wyczyszczonej partnerki. Wśród przyczyn jałowienia i poronień sądzę, iż częstokroć proste fizyczne zanieczyszczenie pochwy jest jedną z kardynalnych tego zjawiska przyczyn. Pozatem widziałem wypadek gdy klacz jałowiąca od paru lat i odmawnająca przyjęcia ogiera została starannie wymytą i wyczyszczoną oraz pokrytą wbrew jej woli po skrępowaniu sznurami. Po ośmiu dniach poczęła ona sama ukazywać swe dobre chęci i będąc powtórnie już bez przeszkód pokrytą, została zaźrebioną.

Sądzę, iż przytoczone tutaj a zapewne i przez inne osoby już stwierdzone w praktyce hodowlanej wypadki, przyczynią się do pomnożenia serji spostrzeżeń w tej dziedzinie i zwrócą na siebie uwagę tych pp. hodowców, którzy na te zjawiska dzisiaj częstokroć niedostateczną zwracają uwagę.

Ryszard Chełmicki.

KRONIKA

KRAJOWA

OSOBISTE

— *Inż. Tadeusz Filipowicz,* naczelnik Wydziału Chowu Koni w Min. Roln. i Ref. Roln., odznaczony został Krzyżem Niepodległości.

— **Inż. Jan Grabowski** odznaczony został przez Rząd francuski Krzyżem oficerskim orderu Mérite agricole.

W związku z ustąpieniem p. płk. Antoniego Meraviglji-Crivelli ze stanowiska sekretarza głównego Towarzystwa, Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hod. Koni komunikuje niniejszem, że stanowisko to obejmie z dniem **1 kwietnia b. r. p. Mieczysław Gaykowski,** pełniąc równocześnie funkcje sekretarza technicznego.

WIADOMOŚCI OFICJALNE

KOMUNIKAT

Przewodniczącego Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych.

Dnia 19 marca 1934 r. Pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych zawierdził następujące uchwały i wnioski, powzięte przez Komitet do Spraw Wyścigów Konnych na posiedzeniu dnia 24 lutego 1934 r.:

a) **Ilość dni wyścigowych i terminy wyścigów na torach prowincjonalnych:**

1. **Łódź:** 11 dni — od 28 lipca do 28 sierpnia;
2. **Lwów:** sezon wiosenny 26 dni — od 10 maja do 8 lipca; — sezon jesienny 17 dni — od 26 sierpnia do 2 października;
3. **Poznań:** sezon wiosenny 7 dni — od 22 kwietnia do 13 maja; — sezon jesienny 13 dni — od 2 września do 14 października;
4. **Katowice:** 18 dni — od 20 maja do 15 lipca;
5. **Lublin:** 14 dni — od 15 lipca do 15 sierpnia;
6. **Wilno:** 11 dni — od 24 czerwca do 31 lipca;
7. **Grudziądz:** 4 dni — od 17 czerwca do 1 lipca.

Meeting w Baranowiczach nie odbędzie się, a przewidziane w jego programie gonitwy z płotami i przeszkodami oraz biegi naprzełaj będą rozegrane na torze w Wilnie.

Sprawa urządzenia wyścigów zimowych w Zakopanem będzie rozpatrzona w późniejszym terminie. W roku bieżącym odbyło się w Zakopanem 12 dni wyścigowych, a subwencja Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych wyniosła 31.036 zł.

Wznowienie w roku bieżącym wyścigów w Radomiu zostało uznane za niecelowe.

b) Program gonitw z przeszkodami i biegów naprzełaj oraz biegów myśliwskich:

(Wysokość dotacji podana w sumie efektywnej do rozegrania, t. j. nagrody i premje hodowlane łącznie):

1.	**Łódź**	— 5 gon.	z *przeszkodami*	*na sumę*	*18.480 zł.*
2.	**Lwów**	— 4 „	„	„	14.630 „
3.	**Poznań**	— 5 „	„	„	21.560 „
4.	**Katowice**	— 2 „	„	„	10.010 „
5.	**Lublin**	— 3 „	„	„	13.860 „
6.	**Wilno**	— 21 „	„	„	33.572 „
		— 27 biegów	naprzełaj	„	18.826 „
7.	**Grudziądz**	— 8 „	„	„	9.548 „

c) **Zmiany w statucie Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce:**

§ 18 ust. 10 otrzymał brzmienie następujące:

„Wszelkie postanowienia Walnego Zebrania zapadają w głosowaniu jawnem zwykłą absolutną większością głosów **oddanych,** prócz *wyborów . . .*" (dalszy ciąg bez zmian).

§ 26 ust. 1 otrzymał brzmienie następujące:

„Zarząd Towarzystwa składa się z **12—15 osób stosownie do uznania Walnego Zebrania,** wybranych na Walnych Zebraniach z pośród honorowych i rzeczywistych członków Towarzystwa".

d) Uchwalono następujące rezolucje:

1. Towarzystwa Wyścigowe obowiązane są składać Przewodniczącemu Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych oraz redakcji „Wiadomości Wyścigowych" jednolite sprawozdania z odbytych wyścigów, najpóźniej w sześć tygodni po ostatnim dniu wyścigowym, według stałych wzorów, które dla Lublina i Łodzi ogłoszone są w Nr. Nr. 30 i 34 „Wiadomości Wyścigowych" z 1933 r., przyczem sprawozdania dla koni arabskich powinny być sporządzone oddzielnie, lecz według tychże wzorów.

2. W sprawozdaniach z gonitw sprzedażnych należy wymieniać cenę, za jaką zwycięski koń został nabyty oraz nazwiska sprzedawcy i nabywcy.

Przewodniczący Komitetu
do Spraw Wyścigów Konnych
inż. Tadeusz Filipowicz.

Naczel. Org. Związ. Hod. Koni. Dnia 17 marca r. b. odbyło się zebranie Komitetu Wykonawczego, na którem omawiane były zagadnienia współpracy oraz podziału kompetencji pomiędzy Izbami Rolniczemi, a Związkami Hodowców Koni. Poruszany był także projekt utworzenia Rady Hodowlanej, jako czynnika opinjodawczego przy Ministrze Rolnictwa i R. R.

Pozatem omawiany był plan wystaw, wysokość dotacji pieniężnych na poszczególnych wystawach i pokazach, ilości koni mających być zakupionemi i t. p. Po zatwierdzeniu przez władze wiadomości te zostaną ogłoszone. W r. b. projektowane są na wystawach specjalne nagrody za młode klacze zatrzymywane przez hodowców do stada.

Wreszcie na zebraniu zapadła uchwała przyjęcia do N. O. Związków hodowców koni Zrzeszenia hodowców konia remontowego w Warszawie, które ma przeobrazić się w Związek Województw północno-wschodnich i odpowiednio zmniejszyć zasięg swego działania terytorjalnego.

WYŚCIGI

Wileńskie Towarzystwo Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego przyłożyło wszelkich starań do uczczenia swego 75-letniego jubileuszu.

W tym celu odbyły się narady z przedstawicielami hodowli na Wileńszczyznie i ułożony został plan premjowania materjału zarodowego większej i mniejszej własności. Premjowanie odbędzie się podczas sezonu wyścigowego. W tymże czasie odbędą się wyścigi koni włościańskich.

Sezon wyścigowy rozpocznie się 24 czerwca i trwać będzie do 22 lipca. Dni wyścigowych 11. W każdym dniu 2 gonitwy z przeszkodami, 1 z płotami i 2 lub 3 biegi na przełaj.

Z powodu zdecydowanego przejścia *Towarzystwa do działalności sportowej* wszystkie biegi przeznaczone wyłącznie dla jeźdźców gentelmanów.

Gonitw z przeszkodami pozagrupowych 8 z dotacją 5000 zł. do 1000 zł. Grupowych biegów 14. Ograniczenie trzeciej grupy 1300 zł. w roku bieżącym i 500 zł. po 24 czerwca.

Wojskowych biegów na przełaj dla koni własnych i rządowych 22, między któremi są biegi dla koni, które nigdy w biegach tych nie startowały oraz dla koni, które w 1933 i 1934 biegu takiego nie wygrały. Reszta biegów na przełaj ma ograniczenia ułatwiające tak młodym jeźdźcom rozpoczęcie karjery wyścigowej, jak koniom półkrwi wygranie paru biegów.

Do każdej gonitwy oraz biegu na przełaj ofiarowane zostały nagrody przez Pułki kawalerji, władze i osoby prywatne nagrody honorowe.

Pozatem odbędą się konkursy hippiczne i Championat Konia.

Biegów na przełaj dla jeźdźców cywilnych 5.

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

Stajnia gen. Konstantego Plisowskiego.

Kolory: k. i r. żółte z poprzecznym białym pasem, cz. biała z żółtym.

Trener i żokej: Józef Górecki.

5 l. og. gn. Roi Soleil (Palatin — Reine d'Ete).

3 l. kl. gn. Klaudja (Priesterwald — Hugenottin).

3 l. kl. kaszt. Krasawica (Priesterwald — Chuckle).

3 l. og. c.gn. Salvator (Mah Jong — Salome).
2 l. kl. gn. Nidzica (Torelore — Aragwa).
2 l. kl. gn. Aladina (Harrier — Antoinette).
2 l. og. c.-gn. Achmed (Harrier — Artemis).

Stajnia „Ktery Szepietów".

Kolory: k. i cz. niebieskie w podłużne żółte pasy, r. żółte.

Trener: Andrzej Matczak, żokiej: Michał Lipowicz (II-ga ręka), chł. staj. Wacław Kowalski.

6 l. og. kary Wagram (Manton — Ewa).
5 l. kl. gn. Brytanja (Illuminator — Bursa).
4 l. og. gn. Burzan (Illuminator — Bursa).
4 l. kl. gn. Szarfa (Illuminator — Salwa).
4 l. kl. gn. Lidja (Illuminator — Sonya).
4 l. kl. kaszt. ½ krwi Elita (Illuminator — Elektra ½ krwi).
4 l. kl. c.-gn. Granica (Illuminator — La Garconne).
3 l. og. sk.-gn. Satrapa (Harlekin — Salwa).
3 l. og. br.-kaszt. Esdras (Happy lover — Enigma).
3 l. og. gn. Rewers (Harlekin albo Happy lover — Rève d'Or).
3 l. og. gn. Gerwazy (Happy lover — La Garconne).
3 l. og. gn. ½ krwi Elewator (Happy lover — Elektra ½ krwi).
3 l. kl. kaszt. Głębia (Harlekin — Głębina).
3 l. kl. sk.-gn. Baronówna (Harlekin — Bzura).
2 l. og. kaszt. Efront (Brutus — Ententa).
2 l. og. gn. Sarmata (King's Idler — Salwa).
2 l. og. kaszt. Handicap (King's Idler — Dzi-Dzi).
2 l. og. szpak. Baczyn (Mah Jong — Sandomierzanka).
2 l. kl. gn. Bursa II (King's Idler — Madame Bovary).
2 l. kl. br.-kaszt. Epifora (King's Idler — Enigma).
2 l. kl. gn. Laszka II (King's Idler — Sonya).
2 l. kl. kaszt. ½ krwi Elka (Brutus — Elektra ½ krwi).
2 l. kl. kaszt. ½ krwi Elipsa (King's Idler — Elekcja ½ krwi).
2 l. kl. kaszt. Helenka (Mah Jong — Promienista).

Stajnia p.p. M. i T. Babeckich.

Kolory: k. i r. czarne, cz. czerwona.

Trener: Józef Górecki, jeździec: Michał Górecki.

5 l. kl. kaszt. Delfina (Palatin — Delightful Morning).
4 l. kl. kaszt. Principessa II (Fedorius — Miss Sroka).
2 l. og. kaszt. Monaco (Fedorius — Ciocia Müller).
2 l. og. kaszt. Kawaler Różany (Bob — Fergettyü).
2 l. og. gn. Santiago (Villars — Varaszleny).

Stajnia Korp. Ochr. Pogranicza.

Kolory: k. granatowa, r. i cz. zielone.

Trener: st. st. Jakób Romanienko, żokej: vacat.

5 l. og. gn. Fandango II (Bafur — Huryska).
5 l. og. sk.-gn. Irrtum (Thunichtgut — Innsbruck).
4 l. kl. kaszt. Tina (Thunichtgut — Traumliese).
4 l. kl. gn. Pellacia (Fervor — Pella).
4 l. kl. gn. Barbarenland (Landstürmer — Barbelee).
4 l. kl. sk.-gn. Avelia (Graf Ferry — Aventure).
4 l. og. c.-gn. Lemnos (Landstürmer — Lena Tarn).
3 l. og. gn. Kropidło (Javelot — Grivette).
3 l. kl. gn. Karta (Javelot — Beg Meil).
2 l. og. kaszt. Great Scot (Fandango — Belle de Fontenay).
2 l. og. c.-gn. Leander (Harlekin — Cosima).
2 l. og. sk.-gn. Anteusz (Mah Jong — Betina).
2 l. kl. c.-gn. Aurora III (Mah Jong — Augiastochter).

Stajnia p.p. J. i H. Strzemińskich.

Kolory: k. złota w podłużne amarantowe pasy, r. i cz. złote.

Trener: Jan Paszkiewicz, jeździec: Stefan Bogobowicz.

5 l. og. gn. Ferrydor (Graf Ferry — Dorémie).
4 l. og. kaszt. Los (Fils du Vent — Fortuna II).
3 l. og. gn. Ryngraf (Double Up — Hera II).
3 l. og. kaszt. Bayard (Bankar öcscse — Bye Bye).
3 l. og. sk.-gn. Moloch (Torelore — Fortuna II).
3 l. kl. sk.-gn. Felicitas (Torelore — Falada).
3 l. kl. gn. Rokiczana (Double Up — Genièvre).
3 l. kl. gn. Muza (Torelore — Blaustrumpf).
2 l. og. gn. Hardi (Torelore — Lépante).
2 l. og. c.-gn. Harmattan (Torelore — Nuit de Mai).

Stajnia p. M. Wąsowskiego.

Kolory: k. i r. różowe, cz. fioletowa.

Trener: st. st. Stanisław Stańczak, żokej: vacat.

5 l. og. kary Dalaj Lama (Ballyheron — Torpeda).
5 l. kl. gn. Florencja (Kentisch Cob albo Bafur — Frau Szerena).
5 l. kl. kaszt. La Sauzée (Boscombe — La Coudre).
4 l. og. gn. Lugdun (Palü — Dunkierka).
4 l. og. gn. Pieprz (King's Idler — Kalaena).
4 l. og. kary Parol (Double Up — Parole).
4 l. kl. gn. Libacja (Mah Jong — Vola).
3 l. og. c.-gn. Marengo II (Torelore — Dunkierka).
3 l. og. c.-gn. Momus II (Torelore — Dryada).
3 l. og. kary Mir (Torelore — Ione).
3 l. kl. gn. Melodja (Mah Jong — Cis Mol).
3 l. kl. gn. Macedonja (Mah Jong — Cylicja).
3 l. og. gn. Chojrak (Ten — Claude Denise).
3 l. kl. kaszt. Rzepa (King's Idler — Kalaena).
3 l. kl. gn. Fatma II (Svengali — Bodrog).
3 l. kl. gn. Felka (Svengali — Walkirja).
2 l. og. kary Kacper (Bafur — Runa).
2 l. og. gn. Imber Edax (Bafur — Cochera).
2 l. og. gn. Melchjor (Kpiarz — Farandola).
2 l. og. kary Baltazar (Torelore — Conchadora).
2 l. kl. gn. Proca (Ten — Claude Denise).
2 l. kl. gn. Plotka (Bafur — Bajka).
2 l. kl. kaszt. Niniwa (Mah Jong — Laniard).

JEŹDZIECTWO

Płk. dypl. Jan Karcz szef departamentu kawalerji M. S. Wojsk. wyjechał 16 z. m. na zaproszenie ministerstwa Reichswehry do Hannoweru. W Berlinie pułk. Karcza przywitał m. in. wojskowy attaché poselstwa polskiego w Berlinie — ppłk. Szymański, który udał się w dalszą drogę wraz z pułk. Karczem.

Wizyta w Hannowerze trwała 3 dni. Płk. Karcz zwiedził urządzenia szkoły, przyglądał się ćwiczeniom zwykłym szkolnym i pracy oddziału sportowego.

W dniu 19 z. m. komendant Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Hannowerze — gen. Dalwigk podejmował śniadaniem gości polskich. W czasie przemówienia wygłoszonego podczas śniadania gen. Dalwigk złożył życzenia z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego. Gen. Dalwigk'owi odpowiedział płk. Karcz.

Konkurs hippiczny I D.A.K. Z okazji święta imienin Marszałka Piłsudskiego w poniedziałek 19 z. m. 1 Dyw. Art. Konnej w Warszawie zorganizował konkurs hippiczny dla podoficerów. Zawody odbyły się w ujeżdżalni 1 D.A.K. W konkursie zwyciężył plut. Szulc.

Po konkursie odbył się popis władania bronią i jazda sztuczna.

Skład Zarządu i Komisji Rewizyjnej Związku Jeździeckiego „Sport Konny" Oficerów Artylerji Konnej na rok 1934. Na zasadzie przeprowadzonych wyborów, do Zarządu i Komisji Rewizyjnej Związku na rok 1934 — weszli:

Zarząd:

Prezes: Płk. Dunin-Wolski Leon.

Członkowie:

płk. Dembiński Włodzimierz,
płk. Łakiński Zygmunt,
ppłk. dypl. Brzeszczyński Stefan,
ppłk. dypl. Czerwiński Stefan,
ppłk. Kryński Ludomir,
ppłk. Sawczyński Adam,
ppłk. Woźniakowski Jan,
kpt. Biliński Wojciech,
por. Chąciński Stefan,
por. Dąbski Nerlich Paweł,
por. Wójcicki Stefan.

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący: Płk. Hózman-mirza-Sulkiewicz Leon.

Członkowie:

ppłk. Arwaniti Włodzimierz,
ppłk. Fischer Zygmunt,
ppłk. Stachowicz Wojciech,
kpt. Orłowski Stanisław.

Wiosenne konkursy treningowe W.K.J.K.

Dnia 25 marca Warszawski Klub Jazdy Konnej urządził w swej krytej ujeżdżalni przy ul. Litewskiej 3 pierwsze w tym roku wiosenne konkursy. Parcours trudny, najeżony 10 przeszkodami na małej przestrzeni, wymagał wielkiej sprawności i umiejętności prowadzenia konia. Pierwszy konkurs był dla koni, które nigdy jeszcze nie brały udziału, drugi — o przeszkodach podwyższonych. W konkursach wzięli udział oficerowie 1 p. Szwoleżerów, 1 D. A. K., panie z Klubu Jeździeckiego Rodziny Wojskowej oraz członkowie i członkinie W.K.J.K. W pierwszym konkursie pierwsze miejsca i

kokardy niebiesko-fjołkowe zdobyli: 1 por. Tarnowski Witold na w. „Żołędź", 2. pp. Uzdowski Adam na w. „Tępy", 3. por. Sokołowski Tadeusz na w. „Tragarz". Drugi konkurs, znacznie trudniejszy, przyniósł zwycięstwo por. Sokołowskiemu T. na w. „Zbieg" i por. Ziętkowskiemu Adamowi na w „Poker". W konkursach wzięło udział 30 koni. Pomysłowy karuzel z 16 par poprowadził gospodarz lokalu p. Marcin Szopa nadzwyczaj efektownie, zyskując aplauz licznie zgromadzonej publiczności w lożach i na galerji. W karuzelu wziął udział senjor polskich koniarzy i jeźdźców p. inż. Zdzisław Sznuk, zdobywca ongiś licznych nagród na torach polskich i rosyjskich. Program tej urozmaiconej imprezy zakończyło „jeu de barre", gdzie zwinnym lisem była p. Heddi Pate, nie pozwoliwszy w przeciągu przepisowych pięciu minut zerwać sobie kokardy ścigającym ją pp. T. Heyne i Karczewskiemu. Impreza cała udała się znakomicie i jeźdźcy i konie okazały się w najlepszej formie.

Wśród licznie zebranych gości zauważyliśmy w loży p. ministra Matuszewskiego z małżonką, płk. Z. Brochwicz Lewińskiego, płk. Rómmla, mjr. W. Lewickiego, pp. Zandbangów oraz delegację Łódzkiego Klubu Jeźdźdy Konnej w osobach pp. Osserów i pp. Buhle. W prezydjum jury zasiadał mjr. Dziadulski. W przerwie między częściami programu podejmował przekąską gospodarz lokalu p. M. Szopa, poczem W.K.J.K. zaprosił gości do Automobilklubu na obiad, gdzie również o godzinie 5-tej odbył się „five" w nastroju wiosennym i pogodnym.

Zawody konne w 1 p. strz. konnych.

4 treningowe zawody konne, przeprowadzone 18 marca b. r. w krytej ujeżdżalni pułku, dały następujące wyniki:

1 — Konk. hip. dla Pań i jeźdźców cyw. — zwyciężył zdecydowanie pan Drewitz na Oleandrze (zakupiony od p. Konopki z Modlnicy).

II — Konk. hip. dla podof. zaw. 1) plut. Walczak na Odważnym (Nemrod po Neckar hod. St. hr. Łubieńskiego w Ruchnie), 2) plut. Łubjan na Narodowcu (brak danych), 3) plut. Aleksandrowicz na Mendogu (p. Ostaszewskiego z Warszawy), 4) st. wachm. Kondej na Olsztynie (po Browning i Mote hodowli p. Oertzena z Pępowa).

III — Konk. hip. dla oficerów — przeszli bez błędu — por. Mossakowski na Wróżce (brak pochodzenia), por. Malinowski na Znakomitym (Fryc po Hund-Buton i Niemka 234.III hod. p. Z. Rulikowskiego z Mełgiewa) i ppor. Jakubowski na Azie (Dumka po Wirze i Kirlibabie hod. p. St. Boduszyńskiego z Radlina).

9 Pułk Strzelców Konnych. W dniu 17 marca b. r. odbył się w ujeżdżalni krytej konkurs ujeżdżenia dla oficerów 9 p. st. konnych w Grajewie.

Konkurs odbył się w dwuch serjach:
1-sza dla koni służbowych oficerskich,
2-ga dla dojezdków.

Ostateczne rezultaty:

1. **Konkurs koni służbowych:**

I. m. por. Błaszczak Stanisław na kl. „Sawa" po „Brelok" i NN, hodowli p. St. Skrzydlewskiego.

II. m. por. Najgrodzki Witold na wał. „Turkus" po „Duch Czasu" i NN, hodowli T. hr. Chłapowskiej.

III. m. por. Bielicki Jan na wał. „Żuaw" po „Egrippo" xx i „Goplana" x, hodowli p. K. Karłowskiej.

IV. m. por. Tatarowski Feliks na wał. „Wielki-Rebus" po „Rock-Roy" xx i „Mira" x, hodowli p. A. Płoskiego.

V. m. rtm. Miniszewski Bogumił na wał. „Tamerlan" po „Tausch" x i „Melpomena", hodowlii Z. hr. Chłapowskiego.

Startowało 14 koni.

2. **Konkurs dojezdków:**

I. m. por. Bielicki Jan na wał. „Allach" po „Dahoman XVI—12"½ kr. ar. i „Sawa", hodowli p. W. Przanowskiego.

II. m. ppor. Niemirowski Eugenjusz na kl. „Artystka" po „Trypolitańczyk", ½ kr. ar. i „Piękna", hodowli p. St. Magielskiego.

III. m. por. Najgrodzki Witold na wał. „Bohater" po „Tararuj" xx i „Smutna", hodowli p. Z. Kuźnickiej.

Startowało 8 koni.

Ogółem w obydwóch konkurencjach startowało 22 koni.

HODOWLA

Wystawy koni. W r. b. odbędą się wystawy koni remontowych w następujących miejscowościach i terminach:

w Pińczowie 15—16 czerwca suma nagród 4.000 zł.;

w Poznaniu 21—24 czerwca suma nagród 10.000 zł.;

w Lublinie 27—29 czerwca suma nagród 10.000 zł.;

w Piotrkowie 2—3 lipca suma nagród 4.000 zł.;

w Łucku 6—8 lipca suma nagród 4.000 zł.;

we Lwowie 13—15 lipca suma nagród 4.000 zł.

Razem: 36.000 zł.

Prócz wystaw, przewidzianych jest kilkanaście pokazów, rozplanowanie których podane zostanie po ostatecznem ustaleniu.

Większe pokazy przewidziane są: w Grudziądzu, Włocławku, Ochabach na Śląsku i Oszmianie na Wileńszczyźnie.

Ponadto odbędzie się jak co roku, premjowanie koni huculskich w Żabiem i Kossowie

Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk. podaje do wiadomości, że pani Marji Winnickiej, zamieszkałej w maj. Niegosławice, pow. Wodzisław, woj. Kieleckie, przyznano nagrodę w wysokości 500 zł. i medal srebrny za klacz „Turczynka", po og. Lord od kl. Muszka, która uzyskała 1 miejsce zespołowe w Militari Armji w Baranowiczach w 1933 r.

Klacz „Turczynka" nie była umieszczona w wykazie, koni, które zdobyły nagrody w Militari Armji dlatego, że nie nadesłano odpowiednich dokumentów udowodniających jej pochodzenie.

Nabycie w Niemczech ogiera Granville dla majętności Ujazd, poczta Grodzisk, właściciel bar. W. Bicker.

Granville został kupiony w Niemczech w końcu stycznia b. r., lecz niestety przyszedł do Ujazdu dopiero 18 marca, gdyż miejscowe władze przeciągały formalności wprowadzenia do kraju ogiera i wskutek tego Granville nie mógł być wykorzystany w początku sezonu kopulacyjnego b. r.

Granville jest dobrze zbudawny, mocnej kości, o regularnych ruchach.

W roku 1931 „Jeździec i Hodowca" pisał: „Villars wykazał swoją wysoką wartość, dając w nielicznej stawce kilku koni w Niemczech, 3 l. obecnie Granville'a, który, jako dwulatek wygrał dwa wyścigi, w roku zaś bież. wykazuje doskonałą formę; w Hamburgu pobił on tak dobrego konia, jak Vichy, w Henckel Rennen biegał z honorem, a również w Preis der Dreijährigen. Obecnie Granville wykazał wielce zaszczytną formę, walcząc w Union Rennen

GRANVILLE, og. c. gn ady, ur. 1928 r. w st. A. Teske w Niemczech

| | | |

Oval, kl. gn. (Galtee More — Obeah) pełnej krwi ang. urodziła martwe bliźnięta po Ballyheron.

Cięciwa II, kl. gn. (Proporzec — Rydzyna) pełnej krwi ang. padła w 1933 r.

Kupiono do stada: kl. gn. **Medyna** (Villars — Fatima).

Stanowić będą: og. **Villars** kl. Bon Chance i kl. Malta.

Wszystkie inne klacze stada odstanowione będą ogierem **Ballyheron.**

— **W stadzie Władysława hr. Pinińskiego w Suszczynie** urodziły się w roku 1933 następujące źrebięta:

1) **Dar,** og. gn. (Villars — Draga po Mości Książę).

2) **Dżechol,** og. gn. (Granat — Dalila po Mości Książę).

3) **Habdank,** og. c.-gn. (Ricsay — Hunleany po The Story).

4) **Gradiska,** kl. kaszt. (Granat — Grula po Morganatic).

5) **Prana,** kl. gn. (Granat — Prawnuczka po Le Firmament).

6) **Turja,** kl. kaszt. (Granat — Ta Trzecia po Krasnoludek).

Przychówek od klaczy **Ilschen** (Augias—Glicynje) i od klaczy **Fanaberja** (Illuminator — Fantazja) padł. Jałowiły klacze: **Cherubim** (Trush — White Heard) i **Aragwa** (Aboyeur — Beatrix).

Nabyte do stada zostały klacze: **Hegira** (Ballyheron — Bourgogne), **Danina** (Hugon — Delightful-Morning).

Sprzedano: hr. Smorczewskiemu kl. **Fanaberja** (Illuminator — Fantazja).

Padła klacz **Aragwa.**

W roku 1934 zostaną odchowane og. **Torelore** klacze: Cherubim, Draga, Dalila, Hunleany, Grula, Prawnuczka i Ta Trzecia, og. **Oszczep** klacz Hegira, og. **Chevrefeuille** klacz Danina.

Gafsa (Mon Talisman — Gaff) kl. gn. urodzona w 1931 r. we Francji, została nabyta przez Władysława hr. Pinińskiego do stajni wyścigowej.

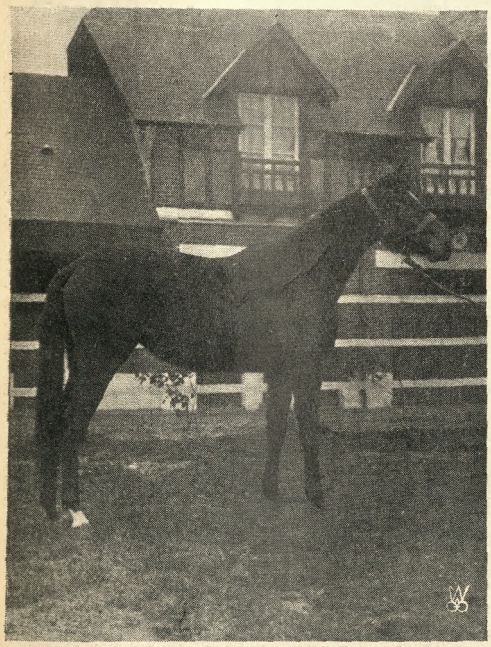

GAFSA (Mon Talisman — Gaff), kl. gn. ur. 1931 r. we Francji, własność Władysława hr. Pinińskiego.

SPRAWOZDANIE ZA ROK 1933 ZE STADNINY POSADOWO

(C. d.).

Na wystawie w Poznaniu zostały premiowane:

og. Ibis — II nagroda i medal srebrny,
og. Magus — III nagroda i medal bronzowy,
premiowane remonty (z liczby 24),
kl. Ceremonia (Mazepa ox — Migawka po Ewans) — I nagr. i med. złoty.
wł. Carewicz (Przedświt — Diwa po Dewajtys) — II nagr. i med. srebrny,
wł. Czujny (Mazepa ox — Isztar po Ryś ox) — II nagr. i med. bronzowy,
wł. Czar (Mazepa ox — Atilla po Amulet) — II nagr. i med. bronzowy,
kl. Cisza (Palladin XX — Śnieżka) — II nagr. i list pochwalny,
wł. Cent (Coriolanus XX — Sama po Omar XX) — II nagr. i list pochwalny,
wł. Czardasz (Schagya — Lenda po Pflancer) — III nagr.

Stan stadniny w dniu 1 stycznia 1934 r.

Klacze matki pełnej krwi angielskiej	14
Stajnia treningowa	19
Ogiery 3 let. ½ krwi ang. i arab.	11
Ogiery 2 let. ½ krwi ang. i arab.	14
Remonty urodzone 1930 r.	6
Remonty urodzone 1931 r.	90
Źrebaki urodzone 1932 r.	136
Źrebaki urodzone 1933 r.	100
Klacze matki zapisane do Zw. Ks. St.	166
Klacze matki niezapisane do Zw. Ks. St.	119
Klacze ½ krwi ang. i arab. ur. 1931 r. wcielone do stadn.	38

Z rocznika 1931 wcielono do stadniny klacze ½ krwi na matki po ogierach:

1)	Admiral Hawke XX	6
2)	Manton XX	6
3)	Mazepa OX	4
4)	Palladin II XX	2
5)	Gidran XXXI-12	6
6)	399 Schagya 19	5
7)	Dziedzic	1
8)	Eskimo	2
9)	Chodkiewicz	2
10)	Atut	4
		38

Zestawienie stanówek i urodzeń w/g pochodzenia ogierów:

Po ogier.	Peł. k. an.		Orient.		½ k. an.		Razem	
	ods.	ur.	ods.	ur.	ods.	ur.	ods.	ur.
1928—1929	67	38	38	15	154	69	259	122
1929—1930	96	57	77	34	68	39	241	130
1930—1931	84	51	99	65	68	52	251	168
1931—1932	73	52	138	77	59	37	270	157
1932—1933	101	55	83	134	45	28	229	117
1933—1934	110		96		50		256	
1934 przezn.	75		188		21		284	

Zestawienie ogierów sprzedażnych do Państwowych Zakładów Chowu Koni w/g ogierów od których pochodzą:

	1929	1930	1931	1932	1933	Razem
1) 399 Schagya 19	2	—	4		2	8
2) Edison	2	2	1	1		6
3) Harlekin XX		4	1			5
4) Gallipoli III XX			1	1	2	4
5) Atut		1		2	1	4
6) Chodkiewicz	3					3
7) 405 Amurath 19		2				2
8) Coriolanus XX					1	1
9) Palladin II XX	1					1
10) Seitensprung ½ kr.	1					1
11) Dolomit ½ kr.			1			1
12) Schagya 12	1					1
Razem	10	9	8	4	6	37

Z tego sprzedano ogólnie po ogierach:

Orientalnych	11
Po ogierach pełnej krwi ang.	11
Po ogierach ½ krwi ang.	15
	37

(Dok. nast.).

ZAGRANICZNA

TERMINARJUSZ WIĘKSZYCH WYŚCIGÓW ZAGRANICZNYCH.

KWIECIEŃ.

2.	Paryż	Pr. des Sablons.
2.	Rzym	Pr. Parioli.
2.	Kempton Park	Queens Prize
6.	Medjolan	Pr. Ambrosiano.
8.	Paryż	Pr. Juigné
15.	Paryż	Pr. Greffulhe.
15.	Medjolan	Pr. Eman. Filiberto.
21.	Saint-Cloud	Pr. Boiard.
25.	Epsom	City and Suburban.
29.	Paryż	Pr. Daru
29.	Medjolan	Oaks d'Italia.

MAJ.

1.	Wiedeń	Trial Stakes.
2.	Newmarket	2000 Guineas.
4.	Newmarket	1000 Guineas.
6.	Paryż	Pr. Hocquart, Pr. du Cadran.
6.	Budapeszt	Nemzeti-Hazafi.
9.	Chester	Chester Cup.
10.	Rzym	Derby Reale.
12.	Kemton Park	Great Jubilee Hdcp.
1	Paryż	Poules d'Essai.
20.	Budapeszt	Milleniumi-dij.
25.	Manchester	Manchester Cup.
27.	Paryż	Pr. Lupin.
27.	Medjolan	Gran Pr. d'Italia.
27.	Budapeszt	Alagi-dij.

ANGLJA.

W stajni króla angielskiego dosiadać będą koni dwaj świetni żokieje Joe Childs i Fred Fox.

Trenerów w Anglji i Irlandji jest 333. Pieczy ich powierzonych jest 5.500 koni. Najwięcej koni w swej stajni, bo 89 posiada trener Dobson Peacock. Trener Parkinson opiekuje się 80-ciu końmi, Frank Butters i Jack Jarvis mają po 68 koni, w liczbie tej 39 wzgl. 37 dwulatków. Trener Briscoe posiada 62 konie, Fred Darling i Walter Nightingal, każdy ponad 60. Z innych, więcej znanych trenerów posiadają 50 i więcej koni: Basil Jarvis, Jack Colling, Capt. Boyd Rochfort, Joe Lawson, Frank Hartigan, Capt. Hogg i Victor Smyth.

FRANCJA.

Baron Maurice de Waldner, prezes Société de Sport de France zmarł w Paryżu w wieku 56 lat. Zmarły był znanym hodowcą i właścicielem przeszkodowej stajni wyścigowej.

Towarzystwo Wyścigów Przeszkodowych we Francji przeznaczyło na rok 1934 kwotę 13.055.000 fr. jako nagrody. Kwota ta jest o 1½ miljona mniejsza niż w r. ub. Towarzystwo musiało wysokość nagród w ten sposób obniżyć, gdyż tak dochód z biletów wstępu jak i z gry w totalizatora wykazuje zniżkę dochodzącą do 26%.

NIEMCY.

Sezon wyścigowy 1934 r. rozpoczął się w Niemczech dnia 18 marca na torze wyścigowym w Düsseldorfie.

AMERYKA.

Faworytem na Kentucky Derby jest klacz Mata Hari, córka młodego reproduktora Peter Hastings z kl. War Woman po Man o'War. Klasyczny ten wyścig wygrała dotychczas tylko jedna klacz, a mian. Regret.

Tod Sloan, słynny żokiej amerykański, nie umarł w zupełnej biedzie, jak ogólnie sądzono, bo jak donosi „The Thoroughbred Record" pozostawił swej 10-letniej córce Martha 10.000 dolarów.

RUMUNJA.

178 koni wyścigowych znajduje się w Rumunji; największą stajnię prowadzi trener Alfons Planner, który opiekuje się 23 końmi.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Lincoln, 21 marca.

Lincolnshire Handicap 1.645 Ł — 1.600 m.

1. Play On, 4 l. wał. kaszt. (Weissdorn — How's That) M. I. Simon, 48 kg, ż. J. Dines,
2. Obesity, 4 l. wał. (po Bulger) J. Mc. Lean, 44 kg, ż. A. Richardson,
3. Quartz, 4 l. og. (po Epinard) P. Wertheimer 53½ kg, ż. W. Johnstone (koń francuski).

Bez m.: 4. Generous Gift, 5. Town Crier, 6. Bleu de Roi II, 7. Nitsichin, 8. Tom Tit III, 9. Gino, 10. Empire Unity, 11. Soldier, 12. Tapinois; dalej: Totaig, Crumpets, Inverman, Coroado, St. Oswald, Latoi, Creme Caramel, Madagascar, Ole King Sole, Winster, Ringmaster, Trapper, Hurrah Peggy, Strategist.

Wygrane o szyję—łeb—¾ dł. Czas: 1:42.4. Zakłady: 100:9, 33:1, 5:1.

Liverpool, 23 marca.

Grand National Steeple-Chase, Handicap 9.000 Ł. 7.200 m.

1. Golden Miller, 7 l. wał. gn. (Goldcourt — Miller's Pride) Miss Dorothy Paget, 78 kg., ż. G. Wilson.
2. Delaneige, 9 l. wał. (po Santair) W. Parsonage, 72½ kg., ż. J. Moloney.
3. Thomond II, 8 l. wał. (po Drinmore) J. H. Whitney, 78½ kg., ż. W. Speck.

b. m.: 4. Forbra, 5. Uncle Batt, 6. Blue Peter III, 7. Gregalach, 8. Apostasy, 9. Annandale, 10. Remus, dalej zatrzymane lub upadły: Parson's Well, Alpine Hut, Lone Eagle II, Slater, Southern Hue, Master Orange, Egremont, Prince Cherry, The Ace II, Ready Cash, Southern Hero, Really True, Flambent, Destiny Bay, Pelorous Jack, Sorley Boy, Trocadero, Kilbuck, Fortnum, Cantillius II.

Wygrane o 5—5 dł. Czas: 9:20.4. Zakł.: 8:1, 100:7, 18:1.

Saint-Cloud, 24 marca.

Prix Edmond Blanc, 75.000 fr. 1.500 m.

1. Le Centaure, 3 l. og. (Belfonds — La Malibran) G. Debray, 50 kg., ż. A. Lavialle.
2. Pantalon, 4 l. og. (po Scaramouche) H. Cottevieille, 61 kg., ż. A. Rabbe.
3. Annabella II, 3 l. kl. (po Collaborator), G. Pelat, 48½ kg., ż. N. Pelat.

b. m.: Rodosto, Priok, Metre.

Wygrane o 3—¾ dł. Czas: 1:41,6. Tot. 165, 45, 16:10.

Sprawozdanie za 1933 rok

Stajni Treningowej Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hod. Koni we Lwowie

Kierownictwo Stajni majorowie:

Witold Ujejski i Eugenjusz Kownacki

Trener: Gwido Wilhelm, żokej: Józef Olejnik, jeździec: Gwido Wilhelm jun.

Właściciel i nazwa konia	Miejsce w wyścigu I	II	III	0	Razem startów	Wygrane właścicieli	Razem
I. St. „Hrehorów"							
Fair Play II	3	2	—	1	6	3.690.—	
Harcerka	2	1	—	2	5	1.280.—	
Hulaj Dusza II.	2	1	—	2	5	2.130.—	
Qui pro Quo	—	1	—	8	9	210.—	
Pandur	1	2	1	3	7	1.410.—	
Skipetar	2	2	—	—	4	2.140.—	
Hetman Koronny	—	—	—	—	—	—	10.860 —
II. W. br. Piniński							
Bantam	4	2	2	1	9	4.660.—	
Struna	4	—	—	—	4	6.685.—	
Tęcza II.	2	1	—	—	3	6.890.—	18.235.—
III. St. „Rupniewo"							
Antena	3	4	3	3	13	5.200.—	
Epikur	1	5	1	3	10	2.595.—	
Karat II.	6	5	3	2	16	8 595.—	
Melodie	7	5	4	—	16	6.790.—	
Moi Toute	2	1	—	—	3	7.270.—	
Traviata	1	1	3	8	13	1.000.—	31.450.—
IV. H. hr. Starzeńska							
Darling II.	2	2	—	1	5	2.970.—	2.970.—
V. St. „Zalesie"							
Hedżra	2	1	1	5	9	1.780.—	
Miraż	2	3	—	2	7	2.090.—	
Pani Wanda	3	3	5	3	14	3.400.—	
Rewja	2	3	—	5	10	6.490.—	
Sonata II	1	1	2	2	6	1.770.—	15.530.—
	52	46	25	51	174		79.045.—

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 10**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. **WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.**

1028 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.

JEŹDZIEC i HODOWCA

1934 Nr. 11

Między 20—25 kwietnia

ukaże się

Specjalny ozdobny numer „Jeźdźca i Hodowcy",

poświęcony

Sportowi Konnemu.

W numerze tym poruszone będą najważniejsze zagadnienia z dziedziny jeździectwa i powożenia oraz omówione będą główniejsze działy tych sportów przez wybitnych specjalistów.

Numer „Jeźdźca i Hodowcy", poświęcony sportowi konnemu będzie bogato ilustrowany. Dołączona doń będzie wkładka: reprodukcja obrazu Juljusza Kossaka „Polowanie par force w Antoninach". Okładka według projektu Leona Prauzińskiego.

Prenumeratorzy „Jeźdźca i Hodowcy", którzy opłacili abonament za I kwartał 1934 r. otrzymają numer, poświęcony sportowi konnemu, b e z p ł a t n i e.

Cena jednego egzemplarza numeru „Jeźdźca i Hodowcy", poświęconego sportowi konnemu, zawierającego conajm. 64 strony druku, wykonanego na wytwornym papierze i ozdobionego licznemi ilustracjami ze względu na charakter propagandowy publikacji, wynosi zaledwie zł. 3 gr. 50, z przesyłką pocztową zł. 4.—.

Zamówienia przyjmuje Administracja „J e ź d ź c a i H o d o w c y", Warszawa, Mazowiecka 16, tel. 220-26, konto P. K. O. Nr. 6161.

Jeździec i hodowca

11

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 11:

Nowa ustawa o nadzorze nad hodowlą koni — sen. Stanisław Karłowski. Przed sezonem. Krytyka międzynarodowych zawodów hippicznych w Berlinie — Brst. Flüchtling. — Stanisław Schuch. Czy nie omyłka? — Aleksander Wasilewski. Wyjaśnienie — Dr. Edward Skorkowski. Cienie gry w polo—Grzegorz Romaszkan. C. Chomel — Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji — przeł. z franc. Zofja z Markowa Markowska. Wolna Trybuna „Periculum in mora" czy „Brzask jutrzenki" — Tadeusz Machalski. Kronika krajowa i zagraniczna.

ROK XIII

WARSZAWA, DN. 10 KWIETNIA 1934 R.

GRAND NATIONAL W LIVERPOOLU 1934 R. Czołowa grupa koni w skoku trybunowym.

Foto: Keystone — Londyn.

Nowa ustawa o nadzorze nad hodowlą koni

Nowa ustawa o nadzorze nad hodowlą koni stanowi ważny etap w opiece Państwa nad hodowlą koni. Ustawa ta była konieczną nietylko ze względu na potrzebę nowelizacji dotychczas obowiązujących w tej dziedzinie ustaw z lat 1925, 1929 i 1931, ale i z tego powodu, że powstanie Izb Rolniczych na całym obszarze Rzeczypospolitej, wymagało ustawodawczego unormowania nadzoru nad hodowlą koni.

W myśl ustawy o izbach rolniczych, nadzór nad hodowlą koni należy do zakresu działania izb rolniczych, które otrzymały w ten sposób od Ministerstwa Rolnictwa poruczony zakres działania. Jednakże w hodowli koni rozróżniać należy dwa rodzaje czynności organizacyjno-nadzorczych, mianowicie pierwsza grupa dotycząca praktycznych kwestyj hodowlanych oraz prowadzenia ksiąg stadnych etc., które to sprawy załatwiane były dotychczas przez związki hodowców, a pozatem są czynności państwowo-nadzorcze, jak licencja ogierów, które dotychczas wykonywało Ministerstwo Rolnictwa przez urzędy administracji państwowej. Zachodziła uzasadniona obawa, że w razie nienależytego ujęcia organizacyjnego tych spraw, powstanie działanie dwutorowe na tym samym terenie: Związków Hodowców z jednej strony i Izb Rolniczych z drugiej, co wywołałoby tylko niepotrzebne i szkodliwe tarcia ze szkodą dla sprawy, która wymaga jednolitego kierunku i stałości; nic bowiem nie jest tak szkodliwe w hodowli koni, jak częste zmiany kierunku hodowlanego i niepokój wprowadzany coraz to nowemi zarządzeniami. To też z uznaniem należy podkreślić, że Pan Minister Rolnictwa pragnie zapobiec tej szkodliwej dwutorowości, zapewniając ścisłą współpracę pomiędzy izbami rolniczemi a związkami hodowców. Że współpraca taka może być owocną, mamy najlepsze dowody na stosunkach, panujących w trzech województwach zachodnich, gdzie już izby rolnicze egzystowały. Istotnie w woj. pomorskiem, poznańskiem i śląskiem pracują związki hodowców, posiadające swoją autonomję, którym izba rolnicza poruczyła czynności nadzorcze nad hodowlą, zastrzegając sobie kontrolę nad czynnościami związku przez delegowanie prezesa izby względnie jego zastępcy do zarządu związku, natomiast związek hodowców posiada swego delegata w radzie izby rolniczej.

Nowa ustawa została niestety uchwalona przez Sejm w brzmieniu niedostatecznie opracowanem w szczegółach, wskutek czego naruszone zostały wyżej przytoczone zasady, mające podstawowe znaczenie.

Art. 1 opiewa bowiem:

„(1) W celu stwierdzenia pochodzenia koni, prowadzone będą księgi stadne koni, a w celu stwierdzania wartości hodowlanej ogierów i klaczy — księgi ogierów i klaczy zarodowych. Z ksiąg tych będą wydawane świadectwa i zaświadczenia.

(2) Księgi ogierów i klaczy zarodowych prowadzone będą przez izby rolnicze, księgi zaś stadne koni — przez izby rolnicze lub upoważnione przez Ministra Rolnictwa organizacje hodowlane".

Nasuwająca wątpliwości redakcja tekstu pierwszych tych dwóch artykułów ustawy została zauważona w Senacie, na skutek czego Senat zaproponował ich zmianę, jak następuje:

„(1) W celu stwierdzenia pochodzenia koni prowadzone będą księgi stadne koni. Niezależnie od tego prowadzone będą spisy ogierów i klaczy zakwalifikowanych do hodowli. Z ksiąg tych będą wydawane świadectwa i zaświadczenia.

(2) Księgi stadne koni, oraz spisy ogierów i klaczy zakwalifikowanych do hodowli, prowadzone będą przez izby rolnicze lub upoważnione przez Ministra Rolnictwa organizacje hodowlane. W razie cofnięcia upoważnienia, organizacja, prowadząca księgi stadne lub spisy ogierów i klaczy zakwalifikowanych do hodowli, obowiązana jest wydać je izbie rolniczej lub innej upoważnionej organizacji".

Zamiast zatem jasnego rozróżnienia ksiąg stadnych od spisów ogierów i klaczy zakwalifikowanych do hodowli, mamy teraz w ustawie „księgi stadne" i „księgi ogierów i klaczy zarodowych", co zupełnie zaciemnia sprawę, gdyż księgi powinny być tylko jedne i to księgi stadne, a wszystko inne należy nazwać spisem albo rejestrem, a już niedopuszczalnem jest nadawać koniom bez pochodzenia miano „zarodowych". Przecież te „księgi ogierów i klaczy zarodowych" obejmować będą materjał koński drugo- i trzeciorzędny, który tylko z braku lepszego zakwalifikowany zostanie do hodowli.

Projekt Senatu rozróżniał dokładnie prowadzenie ksiąg stadnych koni w celu stwierdzenia pochodzenia, a niezależnie od tego, przewidziane było prowadzenie spisów ogierów i klaczy zakwalifikowanych do hodowli, jednakże projekt ten nie został przez Sejm uwzględniony i ustawa uchwalona została w brzmieniu pierwotnem.

Rzucają się w oczy również i inne niedostatecznie opracowane i wykończone w szczegółach ustępy ustawy.

Artykuł 8 przewiduje pewne ulgi dla właścicieli materjału zarodowego, zwalniając od opodatkowania na rzecz samorządu, oraz od świadczeń podwodowych. W redakcji tego artykułu poczynione zostały przeoczenia. Zamiast sprecyzować ściśle, że ochronie podlegają tylko ogiery zalicencjonowane, oraz klacze wpisane do ksiąg, które przeszły przez bonitację swej użyteczności hodowlanej — użyto ogólnego wyrazu „konie" co spowodowało, że obecnie ochronie podlegają również i wałachy, co oczywiście jest niczem nieuzasadnione i całkowicie mijające się z celem.

Ustawa nie przewiduje natomiast ochrony najcenniejszego materjału zarodowego od poborów do wojska oraz od próbnych poborów, co wyraźnie było zastrzeżone w ustawie poprzedniej, i co powinno być kamieniem węgielnym ustawy o nadzorze państwowym nad hodowlą koni.

W innych artykułach nowa ustawa wprowadza następujące przepisy:

Celem zapewnienia jednolitego kierunku hodowlanego może Pan Minister Rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych uznawać pewne rasy i typy koni za nieodpowiednie pod względem hodowlanym dla poszczególnych obszarów państwa.

Jako jedną z zasad podstawowych oznacza nowa ustawa wyraźnie, że pokrywanie cudzych klaczy dozwolone jest tylko ogierami uznanemi dla danego obszaru, zaś wyrazy „ogier uznany" oznaczają ogiera, na którego właścicielowi zostało wydane świadectwo uznania.

Do orzekania o uznaniu ogierów za odpowiednie do hodowli powołane będą komisje kwalifikacyjne przy izbach rolniczych. Komisje kwalifikacyjne wybierać będą, jako odpowiednie do hodowli te z pośród doprowadzonych ogierów, które odpowiadają wymaganiom ustalonym przez Ministra Rolnictwa i nie należą do ras lub typów uznanych za nieodpowiednie dla danego obszaru. Jeżeli ilość ogierów zakwalifikowanych nie jest dostateczna dla zaspokojenia potrzeb hodowlanych gminy, komisja kwalifikacyjna może z pośród pozostałych ogierów, nieodpowiadających wymaganiom, określonym przez Pana Ministra Rolnictwa wybrać najodpowiedniejsze do hodowli w ilości niezbędnej dla zaspokojenia potrzeb hodowlanych w tej gminie. Minister Rolnictwa ustala zakres działania, organizację, postępowanie, okresy działania komisyj oraz wzory i terminy ważności świadectw uznania. Członkowie komisyj, niebędący pracownikami instytucyj państwowych lub samorządowych, otrzymują za udział w komisjach zwrot kosztów podróży, dyety i wynagrodzenie według norm, które ustali Minister Rolnictwa. Koszty podróży i dyety członków komisyj, delegowanych przez władze państwowe, ponosi Skarb Państwa, innych zaś członków — instytucje, delegujące te osoby.

Celem umożliwienia kwalifikacji właściciele ogierów trzyletnich i starszych obowiązani będą zgłaszać je do zarządu gminy oraz doprowadzać przed komisję kwalifikacyjną w czasie i miejscu, wyznaczonem przez izbę rolniczą.

Właściciele ogierów nieuznanych obowiązani będą uiszczać na rzecz izb rolniczych opłatę w wysokości 50 zł. od każdego nieuznanego ogiera za każdy rok kalendarzowy. Opłatę tę pobierać będą zarządy gmin, przyczem za czynności te otrzymywać będą 25% pobranych opłat. Ważne dla małorolnych jest postanowienie, że Minister Rolnictwa może nakładać na organa służby weterynaryjnej państwowej i samorządowej obowiązek trzebienia na koszt Państwa ogierów nieuznanych w przypadku ubóstwa ich właścicieli.

Właściciele ogierów uznanych, używanych do pokrywania cudzych klaczy, obowiązani są na żądanie właścicieli klaczy wydawać świadectwa pokrycia. Konie, wpisane do ksiąg stadnych lub ksiąg ogierów i klaczy zarodowych, nie będą mogły być przedmiotem wyjątkowego opodatkowania na rzecz samorządu, a jeżeli przepisy obowiązujące nie przewidują ulg dalej idących, konie te nie mogą być pociągnięte do wykonywania świadczeń podwodowych, o ile właściciel uiści równowartość świadczenia w gotówce według taryfy urzędowej. Właściciel klaczy wpisanej do księgi ogierów i klaczy zarodowych nie posiadający innego konia, jest wolny zupełnie od świadczeń podwodowych.

Jako sankcje przewiduje ustawa, że grzywną do 300 zł. karany będzie, kto pokrywa ogierem nieuznanym cudzą klacz, zaś grzywną do 20 zł. karany będzie, kto dopuszcza do powstania warunków, przy których jest możliwe pokrycie ogierem nieuznanym cudzej klaczy, lub kto nie zgłasza zarządowi gminy ogiera lub nie doprowadza go przed komisje kwalifikacyjne.

Orzecznictwo w sprawach o czyny karalne, należy do powiatowej władzy administracji ogólnej. Wrazie wydania orzeczenia karnego powiatowa władza administracji ogólnej może zarządzić wytrzebienie ogiera na koszt i ryzyko właściciela.

Celem zapewnienia ciągłości nowa ustawa przewiduje, że świadectwa uznania wydane na podstawie tymczasowych przepisów uważa się za świadectwa uznania w rozumieniu nowej ustawy, która wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1934.

Sen. St. Karłowski.

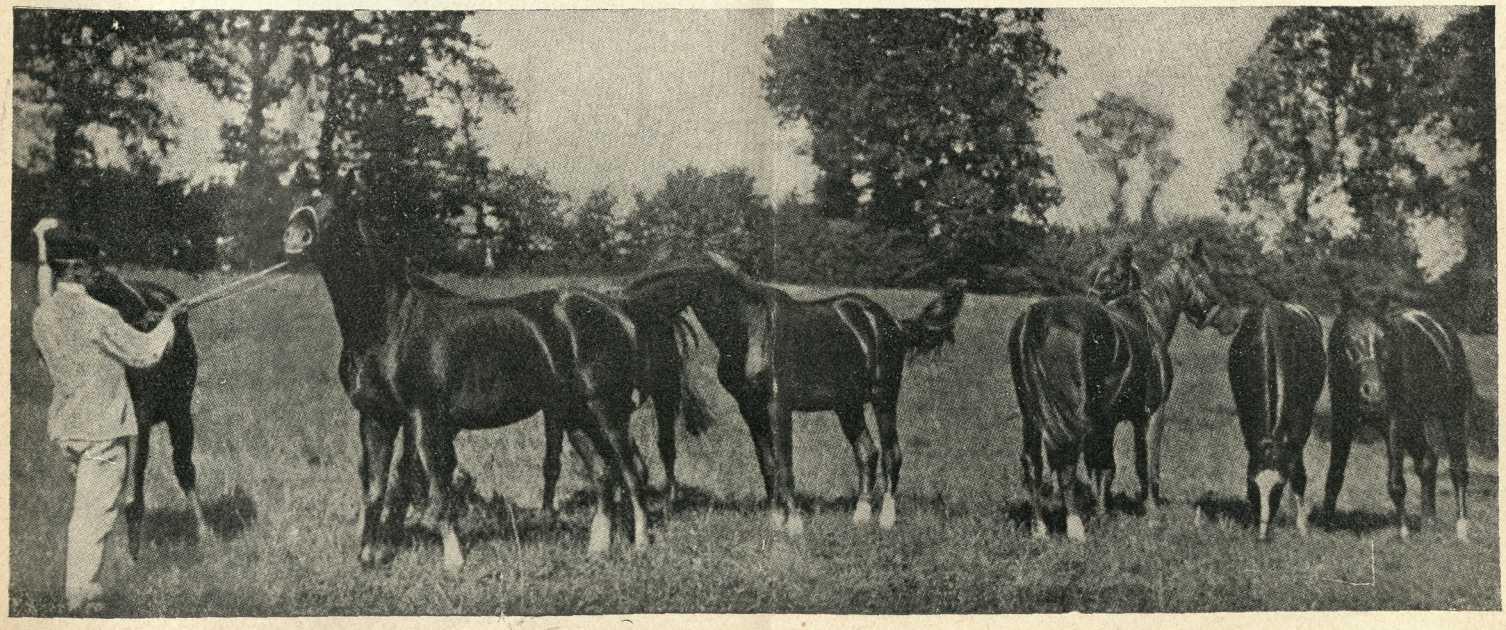

Stajnia Publiczna p. L. Rüdigera na rannej robocie. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Przed sezonem

I znów stajemy przed kolejnym etapem naszej selekcji hodowlanej — sezonem wiosennym 1934 roku. Zsumowanie wyników ubiegłego roku nasi czytelnicy mieli w „Bilansie wyścigów 1933 roku" niedawno zakończonym, obecnie rzucimy okiem wstecz na okres powyścigowy, zimowy oraz na okres przygotowawczej roboty wiosennej.

Długotrwała i nierówna zima w naszym klimacie, gdzie ciągłą walkę ze sobą staczają dwa prądy: zachodni, idący od Golfströmu i przynoszący deszcze, mokre śniegi, odwilże i wiatry oraz wschodni wraz z towarzyszącemi mu dużemi mrozami i obfitemi opadami śnieżnymi, jak wiemy, nie sprzyja zbytnio konstytucji naszych racerów. To też zimą panowała na torze mokotowskim wśród koni angina i bronchit, zajęcie dróg oddechowych, a nawet i płuc, tak, iż połowa prawie koni na torze przebywała przymusowo w stajni (w styczniu i lutym), poczynając od tygodnia aż do trzech tygodni. Po chorobie konie jednak poprawiały się szybko i jest nadzieja, iż ślady po niej żadne nie pozostaną.

Stosunkowo najlepszym miesiącem był grudzień. gdyż panowały silne mrozy i gruba powłoka śnieżna pokryła ziemię. Lecz grudzień, jak wiemy, jest miesiącem, kiedy konie odpoczywają po trudach minionych sezonów, tak, iż mogła być mowa jedynie o lekkiem cantrowaniu roczniaków i to tych, które uprzednio już były dobrze zajeżdżone i wykłusowane. Starsze konie natomiast niewiele na tej aurze zyskały.

Styczeń i luty natomiast charakteryzowała temperatura stale prawie powyżej 0, duży stopień wilgotności i teren błotnisty. Robota koni ograniczała się w najlepszym razie do kłusowania po dużem kole gnojowem na placu, przy pogodzie zbyt wietrznej — na kółkach przy stajniach. Lecz w okresie tym konie zaczęły chorować i stawki, wyprowadzane na tor ustawicznie malały, aż do drugiej połowy lutego.

Wczesna wiosna spowodowała jednak, iż cantry na torze rozpoczęły się rychlej, niż zazwyczaj, już około 10 marca, i może ten jeden atut do pewnego stopnia wynagrodzi te trudności, które spowodowała naszym trenerom aura zimą. O ile więc w dalszym przebiegu swym wiosna tegoroczna nie okaże zbyt wiele surowości — konie mogą być gotowe nawet nieco wcześniej, niż zazwyczaj.

Stajnie, zimujące poza Warszawą, nie przechodziły epidemji kaszlu, pozatem cantrowały znacznie więcej, bądź po śniegu, bądź po piasku, zatem te z nich, które chciałyby już od samego początku sezonu wystąpić w kondycji bojowej — będą, zdaniem naszem, zadanie to miały ułatwione.

Mówiliśmy o surowości i zmienności naszego klimatu. Zjawisko to najbardziej rzuca się w oczy w obecnym miesiącu, t. j. marcu, gdy w Italji rozgrywają już poważne próby, toż samo we Francji (Prix Lagrange, Edmond Blanc, des Sablons), po ukończonych już sezonach południowych (Nicea, Cannes, Marsylja), gdy w Anglji rozegrane już zostały gonitwy o znaczeniu Lincolnshire Handicap'u (21 marca) i najsłynniejszej gonitwy świata na polu przeszkodowem, t. j. Grand National Liverpool, Steeple Chase (23 marca), pierwszy dotowany 1000 f. szt., drugi — 7.190!

Również tor przeszkodowy w Auteuil pracuje „pełną parą".

W tych trzech wyżej wymienionych krajach, również i Belgji życie sportowe płynie już normalnem, pełnem tętnem, z naszych koni włos zimowy w zupełności jeszcze nie zeszedł!

Napływ koni na tor mokotowski przewidywany jest bardzo duży. Pomimo dobudowania ca. 30 boksów do istniejącej już liczby 600 Towarzystwo zmuszone było odmówić ich niektórym właścicielom, później się zgłaszającym, gdyż nie sposób było ulokować wszystkich koni. To też część z nich pomieści się w Nowym Tattersalu przy ul. Litewskiej, część w prywatnej stajni na Polnej, tak, iż na brak koni zdaje się narzekać nie będziemy.

Faktem jest, iż na torze stołecznym w ostatnim czasie powstało kilka nowych, dużych stajen, (Nałęcz, Chrzczonów, A. Mieczkowskiego), prócz tego wiele stajen prowincjonalnych zaczyna na stałe zaglądać do

stolicy — wskutek tego na torze mokotowskim zrobiło się ciasno, jak nigdy przedtem nie było.

Należy sobie uprzytomnić, iż Berlin, Paryż posiadają po kilka torów wyścigowych, oraz torów treningowych, Warszawa zaś z jednym torem mokotowskim (równocześnie wyścigowym i treningowym), musi odbyć swoje sto dni wyścigowych i dać możność treningu ponad 600 koniom na małej stosunkowo przestrzeni, wreszcie zamieszkanie odpowiedniej ilości ludzi. Jest to zadanie ciężkie do rozwiązania!

JAWOR II (Harlekin — Beate) p. M. Bersona wygrywa Nagrodę Jubileuszową, 1933.

**
*

Do ilości i jakości materjału końskiego przystosowuje się zazwyczaj układany **program wyścigowy**, o którym obecnie nieco powiedzieć zamierzamy.

Program wiosenny składa się z 38 dni wyścigowych, które rozegrane będą między 5 maja i 8 lipca; przed sezonem przypuszczalnie odbędą się dwa dni dodatkowe, po sezonie — cztery. Kolejność dni — ta sama, co w roku ubiegłym. Program ten składa się niejako z trzech części: gonitw pozagrupowych — dla elity, gonitw grupowych — dla gros materjału, wreszcie gonitw płotowych.

Program pozagrupowy oparł się na szkielecie, poprzednio już obowiązującym. Trzylatek, posiadający aspiracje na klasę, debiutuje w dniu 27 maja w gonitwie Rulera, aby w tydzień potem startować w Produce — o ile był zapisany — wreszcie w dniu 17 czerwca staje do Derby (dystanse i wartości nagród te same).

Gdyby chciał zmierzyć swe siły z generacją starszą może wystąpić w gonitwie Jubileuszowej (1 lipca), gdzie za wygrane gonitwy 40.000 zł. poniesie 3 kg. nadwagi, lub w gonitwie „Kozienic" (7 lipca), poczem pójdzie na zasłużony wypoczynek letni.

Klaczki mają gonitwę „Wiosenną", rozgrywaną o tydzień wcześniej od „Rulera", której dystans zmniejszony został z 1800 do 1600 metrów, bardzo słusznie zresztą, dlaczegoby bowiem źrebice, startując nota bene o tydzień wcześniej, miały być próbowane na dystansie dłuższym, niż ogierki w „Rulera"?

Potem będą miały w dniu 10 czerwca gonitwę porównawczą „Krasne", wartości 12.000 zł. z nadwagami i ulgami wag i drugą takąż „im. 14 p. Ułanów Jazłowieckich" w dniu 1 lipca na dystansie o 500 mtr. krótszym zresztą — gdzie mogą próbować swych sił z ogierkami.

Dwa handicapy Otwarcia o zmniejszonej do 5.000 zł. wartości rozgrywają się 6 maja, Handicapy Małopolski i Wielkopolski w dniu 24 czerwca, wreszcie Handicapy Chambery i Kordjana w ostatnim dniu programu wiosennego.

O ile chodzi o gonitwy dla koni starszych — to rozpoczyna serję takowych gonitwa im. J. hr. Zamoyskiego (20 maja), podwyższona do 20.000 zł., w tydzień potem gonitwa im. A. Wotowskiego, w której zwycięzca poprzedniej niema prawa startu, 10 zaś czerwca nagroda im. Prezydenta Rzeczypospolitej — czyli, że wszystkie te gonitwy przesunięte zostały o tydzień wcześniej, aby dać miejsce nowoutworzonej nagrodzie, której propozycje brzmią:

15.000 zł. Nagroda im. Kawalerji Polskiej dla 4 l. i st. og. kraj., oraz 4 l. kl. wszystkich krajów, które nie wygrały nagrody wartości 40.000 zł., które wygrały nagrodę wartości 20.000 zł., niosą +2 kg. nadwagi. Które nie wygrały 10.000 zł., otrzymują —1 kg., 7.000 zł. —2 kg. ulgi wagi. Dystans około 3.000 mtr.

Jest to więc gonitwa z nadwagami i ulgami wag, o typie elastycznym, który dla nas ze wszechmiar pożądanym być się wydaje.

Jeśli chodzi o system grupowy, to pozostał on ten sam, co w roku ubiegłym, t. j. utrzymany został podział na sześć grup, o wartości nagród nominalnej tej samej, co w roku ubiegłym. Suma wygranych w roku poprzedzającym, jako kwalifikacja przynależności do danej grupy została nieco zmienioną i wynosi obecnie dla trzylatków: 1.000, 2.000, 2.800, 3.800, 4.800 i 7.200 zł., jako maximum wygranej, dla koni zaś starszych odpowiednie cyfry są: 3.000, 5.000, 7.000, 9.500, 12.000 i 18.000 zł.

Ponadto wprowadzono wielce pożądaną dla koni słabszych inowację, iż te z nich, które w roku 1934 nie zdobyły pierwszej gonitwy, będą miały przy kwalifikowaniu do kategorji bonifikowane 30%, poczynając od 4 czerwca, 50% zaś, poczynając od 25 czerwca. Odliczenia te nie będą cofnięte do końca sezonu wiosennego, nawet, gdy koń, korzystający z nich, zdobędzie pierwszą nagrodę.

Postępując konsekwentnie po linji wydłużania dystansów — program zawiera gonitwy 1.300-metrowe w wielce zmniejszonej ilości; gonitwy zaś, rezerwowane wyłącznie dla klaczy — pozostały nadal.

Zastrzeżenie: „konie, które w swej karjerze wygrały, jako 3 l., lub starsze gonitwę płaską wartości 15.000 zł., nie mogą znajdować się w kat. IV, V i VI" ma na celu eliminowanie z trzech grup najniższych współzawodników ongiś klasowych, które odstraszały konkurentów i powodowały małe pola, jak to widzieliśmy w sezonach ubiegłych.

Opłata przy meldunkach pozostała ta sama, to jest zniżona i wynosić będzie ½% wartości nagrody. Również utrzymane zostało zarządzenie, iż koń, biegający w kategorji wyższej od swojej otrzymuje 3 kg. ulgi wagi na dystansach poniżej 2.100 metrów oraz 2 kg. na dystansach 2.100 mtr. i wyżej.

Na rannych galopach: ppłk. L. Schweizer, rtm. Z. Cierpicki, trener Gruszka.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

W gonitwach V i VI kategorji (za wyjątkiem trzyletnich w wiosennym sezonie) dosiadać koni mają prawo wyłącznie jeźdźcy i chłopcy stajenni, przyczem pierwsi otrzymują 1 kg. nadwagi. W pozostałych gonitwach, za wyjątkiem handicap'ów, sprzedażnych i dwuletnich, wartości 2.500 zł. i niżej chłopcy stajenni i jeźdźcy otrzymują 1 kg. ulgi wagi.

Taksa za dosiadanie koni pozostała ta sama, jak również wynagrodzenie procentowe od wygranej, które wynosi: 4% dla żokejów, 2% dla jeźdźców i 1% dla chłopców stajennych.

Gonitwy płotowe są rozrzucone na większej przestrzeni czasu, niż w roku ubiegłym. Pierwsza z nich będzie miała miejsce 12 maja, poczynając zaś od tego terminu co tydzień — w sobotę ujrzymy gonitwę tego rodzaju, w trakcie dalszego sezonu nawet częściej.

Najlepiej dotowana gonitwa tego rodzaju — 7.000 złotych, odbędzie się 16 czerwca dla 4 l. i st. koni. Jeźdźcy, panowie. Dystans ok. 3.600 metrów.

Pierwsza sprzedażna płaska gonitwa, przeznaczona dla 4-letnich i starszych koni odbędzie się w dniu 24 maja, w następstwie program przewiduje jeszcze dziewięć tego rodzaju gonitw.

Osobna wzmianka kronikarska należy się koniom, które padły na torze w ciągu zimy, a ilość ich wynosi ponad 10 sztuk. Znajdowały się między nimi jednostki wartościowe, np.: trzyletni Lincoln, który zdobył w minionym sezonie 22.400 złotych, rówieśnik jego, syn również Villars'a, Kinkadżu (wygrał 18.910 zł.), wreszcie i przedewszystkiem Hazard, o rok od wymienionych młodszy.

Hazard, półbrat Essora, Finesse i Grand Seigneur'a wygrał ogółem 43.300 zł. i był zwycięzcą Middle Plate'u (gdzie pobił Mata), w gonitwie im. J. Fanshave był drugim, w Borowna trzecim, pozostając jednym z najpoważniejszych kandydatów na nasze classics 1934 roku.

Śmierć jego stanowi dotkliwą stratę dla stajni, a również i dla hodowcy, a to głównie ze względu, iż Hazarda uważać możemy, jako pierwszy, zdolny do klasycznych wyczynów produkt jego ojca Kentish Cob'a, po którym zresztą posiadamy tak nieliczne potomstwo, gdyż ogier ten zbytnio wyzyskiwanym nigdy nie był.

Hazard mógł ugruntować reputację swojego ojca, zresztą doskonałej krwi stallion'a, niestety, nadzieje te zawiodły. W roku ubiegłym po Kentish Cob'ie biegały Eppur si Muove, Fair Play, Hazard i Hercegowina. Z nich: Eppur si Muove, poszła do stada, Fair Play niewiadomo, czy pozostanie w treningu, Hazard padł, pozostaje więc jedna córka Eloe, trzyletnia obecnie Hercegowina, która w wieku dwuletnim zdobyła jedną gonitwę, no i stawka dwulatków stada Łańcut (po Rheinweinie i Kentish Cob'ie), w której znajduje się rodzony brat Hazarda.

Zanim przystąpimy do szczegółowego opisu stajen chcielibyśmy zrobić ogólny rzut oka najważniejszej generacji — trzyletniej, która wkroczy w szranki w roku obecnym.

Tak się dziwnie złożyło, iż ogiery, które w ostatnich latach przywykliśmy uważać za bezwzględnie czołowe, będą w niej aż nazbyt słabo reprezentowane. Słowa te tyczą się przedewszystkiem: Fils du Vent'a, Villars'a, oraz Balura. Pierwszy z nich, będąc w podeszłym już nazbyt wieku, nie mógł dać, rzecz oczywista, licznego potomstwa. Villars i Bafur natomiast (pierwszy z nich przejściowo) nie znajdowały się jeszcze w Kozienicach i stanowczo zbyt mało wyzyskane były przez naszych hodowców.

Z nielicznej stawki po **Fils du Vent** występowało w roku ubiegłym kilka zaledwie dwulatków, z których najwięcej wygrał syn Faszody Terror, tryumfując w jednej gonitwie dodatkowego sezonu. Dwie natomiast źrebiczki, pochodzące po doskonałych klaczach, a mianowicie: Sevilli i Helence pozostały bez wygranej. Widzimy więc, iż nadzieje, pokładane na naszego starego chef de race w zakresie derby — generacji przynajmniej — są aż nadto skromne.

Nie wiele lepiej obsadzone są dwa następne ogiery. Po **Villars'ie** ukazało się w szrankach osiem dwulatków, pochodzących po różnej wartości klaczach. Na czele stanęła rodzona siostra Jasiołdy Maskota, zdobywając dwie gonitwy, dalej figuruje Wotan (syn Promienistej), Łeb w łeb (Rossadana), Manfred (Frascati), Murat II (Berezyna), które zdobyły po jednej gonitwie, wreszcie mniej szczęśliwe: Wicher III, Figlarz i Vilma.

Na klasyczne więc gonitwy trzyletnie Villars zbytnio uzbrojonym nie będzie, honoru swego ojca bronić będzie głównie generacja starsza, aczkolwiek ubyły z niej takie konie, jak: Genova, Dżems, Karambol (odeszły do stad), Lincoln i Kinkadżu (padły). Pozostały

Z rannych galopów. — Dwulatki stajni „Lubicz".
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

jednak Wisus i Krater, nie mówiąc o innych szermierzach, więcej niż pożytecznych.

Podobnie jest u Fils du Vent'a, gdzie starsze roczniki reprezentować będzie: Hel, Los, Jawor, Arnold przed innem licznem zresztą potomstwem.

Bafur jest trzecim z grupy czołowych ogierów, który w stawce swej trzyletniej reprezentowany będzie bardzo słabo, niestety, jeszcze słabiej, niż dwaj poprzedni. Biegał po nim mianowicie jeden jedyny dwulatek, syn Niniche Belgrad, który zdobył jedną gonitwę!

W starszych natomiast generacjach Bafur oprze się na Gentry'm, Fandango II, Grand Seigneur'ze i wielu szermierzach, więcej, niż dobrych, jesienią zaś stanie do współzawodnictwa stawka dwuletnich Bafurów stada Leszno, licząca dziewięć głów, z którą zapewne poważnie liczyć się wypadnie.

Obecnie Bafur i Villars pokrywają w stadach państwowych (pierwszy w Kozienicach, drugi w Janowie), stąd niepłonna nadzieja, iż błędów podobnych — niewyzyskania czołowych ogierów — więcej się nie powtórzy, gdyż stallion'y te, o ile nam wiadomo, posiadają pełny komplet klaczy w roku bieżącym.

Do ogierów, zbliżających się do czołowej grupy, należy, jak na to zwracano już uwagę w artykule „Nasze reproduktory" i **Parachute**, lecz ten również reprezentowanym jest przez jednego zaledwie zeszłorocznego dwulatka (Kiwi)!

Zjawisko, powyżej przez nas opisane, mogłoby poważnie obniżyć poziom stawki 1931 roku, ba, stać się nawet przyczyną pewnego załamania się linji rozwojowej naszej hodowli, gdybyśmy, na szczęście, nie posiadali innych stallion'ów, które wydają się zdolnymi skutecznie zastąpić tamte.

Pisząc te słowa, mamy na myśli przedewszystkiem **Mah Jonga,** klasowego syna Prunusa, a wnuka Dark Ronald'a, który poważnie zarysował się w swej (drugiej) zeszłorocznej stawce. Mat i Fugas należały do elity swojej generacji, nadto po dwie gonitwy zdobyły, rokując duże nadzieje: Macedonja, Gandhi II, Mellon, po jednej: Maska, Mrzonka, bez wygranej nie pozostały: Melodja, Dolores III i kilka jeszcze innych dwulatków.

Ponieważ konie te pochodzą przeważnie po wybornych klaczach kozienickiej stadniny, po których przybędą i następne stawki, z Kozienic zaś Mah Jong przeniesionym został do doskonałego stada Golejewko, spadkobierców J. hr. Czarneckiego — można przypuszczać, iż Mah Jong w najbliższym okresie będzie posiadał całkowite szanse wykazania całej swojej wartości.

Drugim ogierem, odpowiednio reprezentowanym w grupie koni trzyletnich jest **Harlekin.** Stawka dwuletnia po nim, wywodząca się przeważnie ze stada Golejewko liczyła w roku ubiegłym szesnaście głów, a znajdowały się wśród niej jednostki tak wartościowe, jak: półsiostra Hanki Kadmea, zwycięzczyni w nagrodzie Widzowa, gdzie pobiła nie byle kogo, Fugasa, czterokrotna tryumfatorka; Kornak, drugi w Próbnej i J. Reszkego; Kurkuma, dwukrotna zwycięzczyni, dalej zaś przed innemi: Talar, Le Palikare, Kajana, Kydonja, Ksieni, Kirys.

Wśród starszej generacji, bardzo mocno obsadzonej widzimy przedewszystkiem Jawora II, dalej zaś: Jagodę, Jarosława, Jeanette III, Jumara, Jaspisa, Japonję II.

Co się tyczy **Palü,** to ogiera tego, rokującego duże nadzieje, właściwie pomieścić winniśmy w pierwszej grupie, gdyż biegało po nim również trzy zaledwie dwulatki, lecz wszystkie okazały się wartościowe, były to bowiem: Estonja, Troja II, Temida.

Zato angielski **Torelore** miał więcej szczęścia, gdyż biegało po nim w roku ubiegłym aż 18 dwulatków. Była to pierwsza u nas stawka po wymienionym ogierze, to też z sądem ostatecznym o nim wstrzymać się jeszcze należy, lecz ze względu, iż konie te częściowo pochodzą po doskonałych klaczach, Torelore zdaje się posiadać niezłe na nadchodzący rok widoki w zakresie swej derby-stawki. Wśród dwulatków tych zarysowały się najlepiej półbrat Losa Moloch, Toreadore, półbrat Go-Go — Goto, z których każdy zdobył po dwie gonitwy, dalej zaś: Momus II, Kinga B.W., Giovinezza, Firenze, Marengo II, Elektron.

Przejdziemy następnie do krótkiego opisu najważniejszych stajen.

(Dok. nast.)

Dwulatki stajni L. J. bar. Kronenberga na rannej robocie. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Zastęp dziecięcy na zawodach konnych w Berlinie 1934 r. Foto: Sankt Georg — Berlin.

Krytyka międzynarodowych zawodów hippicznych w Berlinie

Od specjalnego korespondenta, orjentującego się w hippice polskiej i niemieckiej, otrzymaliśmy ciekawą krytykę ostatnich zawodów konnych w Berlinie, którą podajemy do wiadomości naszych Czytelników.

Jest to może specjalną osobliwością — jesteśmy uprzejmi—międzynarodowych zawodów hippicznych, że dla zjednania widzów, a ku rozczarowaniu znawców wśród gości zagranicznych, kombinuje się coraz trudniejsze, i ostatecznie zbyt trudne przeszkody. Ten sposób święcił w Berlinie swój tryumf. „Deutsche St. Georg Zeitung" nie powstrzymuje się od krytykowania tej taktyki. Niektóre kombinacje wymagały od najlepszych koni europejskich cyrkowej „akrobatyki". Od niejakiego czasu można w Niemczech i we Włoszech obserwować tego rodzaju sztuczki. Ostatecznie budowano „pułapki". — Tę szczerą krytykę bierzemy z „St. Georg'a". Oby to doprowadziło do międzynarodowego protestu przeciw tym tak sprzecznym z naturą kombinacjom! Wzajemne względy powinny osiągnąć pewną sanację na tym punkcie. W przeciwnym bowiem razie wielu widzów i uczciwych znawców będzie się solidaryzowało z Towarzystwem opieki nad zwierzętami. Wzgląd na zagraniczne ekipy, nie przyzwyczajone do tego rodzaju szykan w swym rodzinnym kraju, powinien wyeliminować tę manierę.

Któż ma z tego pożytek? — Naprzykład: nienaturalna berlińska kombinacja — przy sztucznem, rozproszonem oświetleniu (!) — do „nagrody Narodowo-socjalistycznej Rewolucji" — tworzyła ciasny czworobok.

„St. Georg" nazwał to „otwartym grobem"!... Ta fantastyczna kombinacja nie pozwoliła oceniać przeszkód najlepszym europejskim koniom. Należy się obawiać, że przy „rewanżu" trzeba się będzie liczyć z dalszą bezcelową przesadą w tym kierunku. — W jaki sposób da się to pogodzić z najcenniejszą i najbardziej swoistą umiejętnością każdego konia, z jego szybkością? — Dlatego też mówiono w Berlinie:

„Jedyną rozsądną próbą 90% koni, będzie tylko bieg płaski"! Koń jak wiadomo nie pasjonuje się do skoków, ani też nie jest do tego stworzonym. Jest to „sztuka", prawdopodobnie najzupełniej sprzeczna z jego pranaturą. Nasz przepiękny sport skoków nie może na dalszą metę, znieść tego rodzaju dręczącej zwierzę przesady. Stałby się on w ten sposób monopolem 2 albo 3 uprzywilejowanych i bogatych narodów.

Słabsze pod względem hodowli narody nie mogą i nie chcą, zagranicą brać na siebie tego rzadko obliczalnego ryzyka. Będą się one przez odmowę wyłamywały z pod tego teroru. Teroru, który właśnie najszlachetniejszym i najodważniejszym koniom odbiera pasję, psuje nerwy! Tracą one serce... i nogi! „St. Georg" chwalił bogatą rozmaitość przeszkód! Oczywiście osiągnięto wiele urozmaicenia przez przerażające rulowania. To przypomina na sensację obliczone akrobatyczne skoki z samolotów, ze spadochronami. Często były one powodem do bardzo energicznych protestów! Będziemy protestowali przeciw tego rodzaju wybrykom wobec koni! Jest to przez wielu uważane za brzydki „cyrk". Sport??? — Prawie wszystkie nerwowe konie tracą możność oceniania przeszkody i wyłamują. — Czyż możemy, czyż chcemy im to brać za złe?? „Nie mogły one pokazać swych prawdziwych zdolności" powiada doskonały krytyk „St. Georg'a". Należy żałować, że konie nie umieją mówić! Cóżby nam one powiedziały o **tej** kulturze europejskich sportsmanów. Milcząc wściekają się one na te wieczne udręki! Rok rocznie, kilka razy w sezonie być tak dręczonym, czyż to jest ludzkiem?"

Porównanie Berlina z Warszawą! Naprzykład: bardzo naturalne przeszkody, które od lat kombinuje inspektor toru w stadjonie Łazienkowskim są i „fair" i zarazem trudne. Objektywne porównanie wypada na korzyść Polski. Kombinacje te są dostosowane do normalnego, a nawet wysokiego poziomu koni zaawansowanych w krew, a więc nerwowych. Te przeszkody może pokonać każdy pełnowartościowy koń wojskowy. Namiętni polscy jeźdźcy rezygnują, dla miłości szlachetnego wierzchowca, z ekstrawagancji i szykan. Po drugie: także i w naszych kołach miłośników hippiki panuje zdanie, że na wielkich, np. międzynarodowych zawodach hippicznych są, dla celów propagandy, konieczne teatralne rewje sportowe, ewentualnie na modłę niemiecką. Z zastrzeżeniem! Jesteśmy za tem, ale tylko w granicach jazdy sportowej, w granicach osiągalnych za pomocą celowej i naturalnej hodowli! Niemcy są na najlepszej(?) drodze do bardzo uwodzicielskiej, ale szkodliwej przesady. W Berlinie można było słyszeć: „brak jeszcze tylko podwodnego cyrku turniejowego! W roku 1935 chcielibyśmy widzieć jezdne łodzie podwodne"!... Ten sarkastyczny dowcip (bon mot) mówi wiele! Jest to naturalna reakcja na podobną przesadę. W roku 1933 pokazał w Warszawie nasz świetny pułk szwoleżerów znakomity kadryl z lancami. Publiczność dziękowała gorącymi oklaskami! Na polskich zawodach hippicznych można nadal rozwijać tego rodzaju rewje, ale należy się strzedz przed obcymi naszemu narodowi „imitacjami". Czyż jest nam to wogóle potrzebne? Po trzecie! Polska — (wpływ Grudziądza) — odnosi się nieprzychylnie do tych przesadnych skoków w zwyż i w dal. Niemożna zrozumieć ani ich celu ani ich sensu. Jest to cyrk! Tę radykalną antypatję musi polski sport hippiczny bezwzględnie zachować. Przyjaciele zwierząt, którzy tak sławione (na papierze) stworzenie, jakiem jest koń, z całego serca szanują i naprawdę kochają, są zdecydowanymi wrogami tego rodzaju żonglerki i cyrkowej akrobatyki. Międzynarodowe zawody berlińskie były dla nas, — zarówno jak i dla Europy — dobrą nauką. Nie darmo ganił wszechstronny „St. Georg" tak częste wybryki przeciw naturze! Noblesse oblige! Rycerskie i szlachetne konie mogą też rościć sobie prawo do humanitarności. Właśnie nasz narodowy sport hippiczny musi pozostać w granicach normy. Przez przekroczenie tych granic nie osiągniemy ani podniesienia klasy wyczynów, ani ich wyżyn, a szkodę poniesie poczucie sportowe i jego popularyzacja.

Brst.

FLÜCHTLING

W pełni sezonu kopulacyjnego padł w Wituchowie ogier państwowy, pełnej krwi angielskiej Mainberg. Ponieważ Ministerstwo Rolnictwa i R. R. nie mogło dać na miejsce jego innego ogiera, wskutek czego duża stadnina w Wituchowie i Gałowie produkująca konie pełnej i półkrwi angielskiej oraz anglo-araby, pozostała tylko z własnym Piratem — przeto energiczna i bardzo zamiłowana hodowczyni pani Zofja hr. Mycielska nabyła, przy czynnej pomocy Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce innego ogiera czołowego pełnej krwi, a mianowicie 16-to letniego Flüchtling'a od hr. Lehndorff-Steinort (Niemcy). —

Jako klasa wyścigowa Flüchtling reprezentuje więcej od padłego Mainberga, który odznaczył się głównie jako wybitny steepler. Natomiast Flüchtling reprezentował pewną klasę w niemieckich wyścigach płaskich i, nie dochodząc do samej „góry" swego rocznika, niemniej kilkakrotnie zwyciężył czołowe konie, zdradzając przebłyski prawdziwego talentu, zwłaszcza jeśli idzie o szybkość.

Jako dwulatek Flüchtling biegał 4 razy i wygrał 3 wyścigi: **Realist Rennen** (15000 RM), **Saraband R** (20000 RM), gdzie pobił Träumer'a oraz **Waldfried R** (20000). W tym ostatnim wyścigu trzecim był Axenstein, który obecnie umie dawać zwycięzców w Ameryce, czwartym Träumer, a piątym Famulus, bardzo dobry koń wyścigowy, wywodzący się z tej samej linji żeńskiej co Flüchtling. — W Hamburger Criterium Flüchtling był czwartym w polu złożonem z 8 koni i suma jego wygranych w pierwszym sezonie wyniosła 55.700 marek.

Jako trzylatek Flüchtling biegał pracowicie, bo aż 17 razy i wygrał 5 pierwszych nagród, a pozatem był 1 raz drugi i 3 razy trzeci, wreszcie 3 razy czwarty i 5 razy zeszedł z toru bez wygranych. Wygrał jako trzylatek w r. 1921 sumę 154.100 marek. Zwycięstwa w **Pr. v. Stodolkau, Beberbeck Rennen i Martini Ausgl.** (po 20.000 marek) były średniego znaczenia, natomiast wartościowe było zwycięstwo nad Madam w **Gewerbe Pr.** (20.000 mk.) i nad bardzo dobrym König Midas'em w **Horster Jubiläeums Pr.** (50.000 mk.) — ten czołowy koń nie mógł jednak dać 4 kg. wagi Flüchtlingowi. Z przegranych wyścigów wymienić należy: trzecie miejsce za Wallensteinem i Perlschnur w Goldene Peitsche oraz trzecie miejsce za Graf Ferry i Perlschnur w Durchgänger Rennen.

W Derby biegał lecz był bez miejsca.

Jako 4 letni Flüchtling probowany sześć razy: wygrał 2 wyścigi, 2 razy był drugi i 2 razy czwarty, przyczem i te czwarte nagrody były „płatne". W **Graditz-Rennen** (50.000 mk.) wygrał w dużem polu, przyczem Freibeuter i Hexenmeister kończyły daleko w grupie pobitych koni, zaś, w **Pr. v. Schlesien** (40.000 mk) wykazał serce do walki w surowym i ostrym wyścigu. W Industrie Preis zajmuje pod wagą 67 kg. drugie miejsce za Abendsturmem, któremu ceduje 22 kg. przyczem w grupie pobitych koni znalazł się Perikles. Jako czterolatek (1922) zdobył Flüchtling sumę 115.350 marek.

W roku 1923 jako 5-cio letni Flüchtling biega jeszcze 10 razy i wygrywa 4 pierwsze i 1 drugą nagrodę na sumę 43597 marek.

Najlepszem zwycięstwem było pobicie w **Flieger Ausgl.** (20.000 mk.) Pan Robert'a, któremu dawał 4 klg. i dobrego Famulus'a, od którego dostawał 2 klg. Pozatem wygrał: **Pr. der Stadt Hannover, Pr. v. Schönburg i Skarabae Ausgl.**

Ogółem biegał Flüchtling 37 razy, wygrał 14 pierwszych, 4 drugie, 3 trzecie (oraz 6 czwartych) nagród na sumę ogólną 368747 marek, przyczem istotną sumę wygranych obliczyć jest bardzo trudno, gdyż złożyły się na to i marki złote i marki inflacyjne. Ogólnie można określić Flüchtlinga jako „flyera dobrej klasy, zaś w roczniku swym jako konia dobrej drugiej klasy". —

Głównym atutem Flüchtlinga jako reproduktora jest jego wyborne pochodzenie.

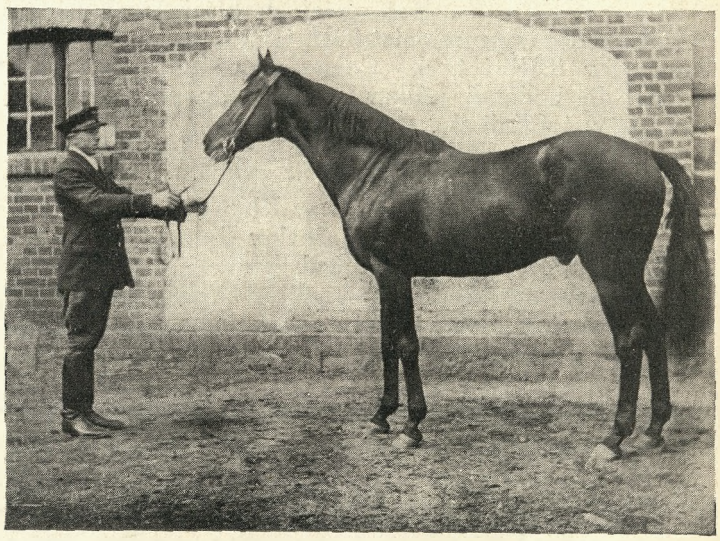

FLÜCHTLING, og. sk. gn. ur. 1918 r. w st. E. Bischoff (Niemcy).

FERVOR Hn. GB, GH, DL	Galtee More 2 D. L. M.	Kendal	Bend'Or	1
			Windermere	16
		Morganette	Springfield	12
			Lady Morgan	5
	Festa	Acp. Gcp. St. Simon	Galopin	3
			St. Angela	11
		L'Abbesse de Jouarre	Trappist ●	1
			Festive	16
FABEL II	Hannibal DL, HJ, GHP, GB	DD, Hn, Ra Trachenberg	Flibustier	5
			Dirt Cheap	14
		Zama	Hermit ●	5
			Sonsie Queen	1
	Fama BR, RA, RZ	N. CfC. Saraband	Muncaster	16
			Highland Fling	14
		Alveole	Crafton	10
			St. Alvére ●	9

Rodowód zbudowany jest niemal identycznie tak jak rodowód Bafura (Fervor — Hannibal — Saraband) lecz ten ostatni pochodzi z dużo słabszej linji żeńskiej podczas gdy **linja macierzyńska Flüchtlinga jest wspaniała,** bodajże najcenniejsza dzisiaj w Niemczech.

Fabel II, trenowana i probowana w czasie wojny (1914—1915) nie pokazała wprawdzie na torze nic, lecz już babka Flüchtlinga — Fama była nie tylko wybitną klaczą wyścigową (wygrała Rheinisches Zuchtrennen, Ratibor Rennen, Renard R.) ale i w hodowli odznaczyła się bardzo dając Famulusa, zwycięzcę w Gladiatoren R., oraz Flagge (Pr. v. Helenenthal, Henckel R., Oppenheim R). Alveole jest protoplastką wielkiego i bezcennego rodu, któremu można by poświęcić całe studjum i to nie małe. W Niemczech z linji Alveole pochodzą następujące konie (bądźmy cierpliwi): kapitalny Alchimist, którego zeszłoroczne tryumfy mamy świeżo w pamięci, Alba — tragicznie padły, który w mojem pojęciu był nie gorszy, jeżeli nie lepszy od Oleander'a, klacz Antwort (BR. RZ, Z), która dała taką grupę koni: Adresse (Di, BR, DL, RZ), Aversion (DL), Alpenrose (Di. DS, BR, FM, Z), Anschluss (GH, HJ, 2 x GB), Abschluss (DL), a dalej Axenstein, Antonia (Di, DS, RZ), Aberglaube (HO, Al), Aditi (GH, Pdb, GHP, Gl, BB), Aditja (Di, OM, DS, HO). Z koni niemieckich z linji Alveole pochodzą jeszcze Abgott (GHP, DL, Ra), dwaj derbiści Graf Isolani i Ariel, dalej Impressionist (GH, GHP), Indigo (BB, HJ), Immerdar (BR) i t. d. Cenny reproduktor używany u nas do hodowli półkrwi, dobry steepler Berliner, również z tej linji się wywodzi.

W Anglji z linji tej odznaczył się Flamingo, który wygrał 2000 Gw. i był drugi w Derby, w Ameryce zaś — cenny reproduktor Omar Khayyam.

Wreszcie wymienimy tu Darley Dale, który w Rosji i Polsce dał kilka wybornych koni.

Alveole urodziła się w Anglji w stadzie lorda Calthorpe i została importowana do Niemiec ze skutkiem, jak widzimy wprost fenomenalnym.

Fervor, jeden z filarów współczesnej niemieckiej hodowli, jest koniem zbyt dobrze znanym, aby trzeba było o nim pisać.

Hannibal wygrał niemiecki St. Leger (podobnie jak Fervor), Grosser Hansa Pr., Jubiläeums Pr., Grosser Pr. von Berlin i połączenie Hannibal — Fervor dało w Niemczech wiele dobrych koni, uchodząc za jedno z najbardziej pewnych i wyprobowanych połączeń krwi. Flüchtling ma w rodowodzie swym aż trzy prądy krwi Hermita;*) jest to bardzo cenna okoliczność, bowiem nie posiadamy w Polsce za wiele krwi tego ogiera.

Flüchtling był ogierem zupełnie niewyzyskanym; stacjonowany był w Prusach wschodnich, które nigdy nie były centrum hodowli koni pełnej krwi i pokrywał tylko minimalne ilości (1 — 6) klaczy podrzędnej wartości. To też nie mógł się on absolutnie wykazać; wyścigi wygrywały następujące konie po nim: Findling, Flinkes Mädel, Gardenia.

Że produkty po nim powinny galopować, świadczy Minerwa, bodajże jedyny produkt Flüchtlinga w Polsce, która była rzetelnie dobrą klaczą, od bardzo miernej matki zresztą.

Zresztą ogier ten ma szanse odznaczenia się nietylko w hodowli pełnej krwi, ale także w hodowli półkrwi a zwłaszcza anglo-arabów. Jest to koń suchy, jędrny, energiczny, szlachetny, o budowie harmonijnej, w typie pięknego dużego araba, bardzo ładnej maści. Mimo średniego wzrostu ma pełne 20 cm. pod kolanem i klacze półkrwi po nim, które widziałem w Steinort były bardzo kościste i prawidłowe.

Jest to koń do bardzo szerokiego zastosowania w Polsce. Kupno jego przez Zofję hr. Mycielską uznać trzeba za bardzo szczęśliwe i, stukając palcem w suche drzewo, serdecznie życzyć powodzenia.

Stanisław Schuch.

*) na tablicy ●

CZY NIE OMYŁKA?

Do artykułu p. por. Pinińskiego w numerze 32 „Jeźdźca i Hodowcy" z roku 1933 wkradła się omyłka w omówieniu rozprężania koni, i ponieważ Szanowny Autor jej dotychczas nie skorygował, pozwalam sobie, celem wyjaśnienia, głos zabrać.

Jak widać z Jego artykułu Szanowny Autor dokładnie jest oznajmiony z systemami jazdy tak Caprilli'ego jak i starszych autorów oraz ich historją. Więc znanym mu jest, że kawalerje przedwojenne wymagały ujeżdżenia wszystkich koni oficerskich jednym ze starych systemów, a pomiędzy końmi temi zdarzały się konie drugiej, pierwszej kategorji, ba... nawet derbiści, o klasie których dużo dałoby się powiedzieć, ale to od tematu odbiega.

Otóż po skończonem ujeżdżeniu konie te powracały w szranki wyścigów bądź przeszkodowych, bądź płaskich, a czasem i żokiejskich, i... zresztą Szanowny Autor, który tak gruntownie różne systemy jazdy i ujeżdżania zbadał, zrozumie, że nic koniom tym ujeżdżenie nie pomogło, jedynie jak zwykle klasa i kondycja decydowały o wygranej, lub przegranej.

Więc samo się przez się rozumie, że jeśli nawet konie wyścigowe, nie zważając na niepotrzebne ujeżdżenie systemem dla nich zupełnie nieodpowiednim, nie zmieniły się, nie zesztywniały (bo i dlaczego?), nie potrzebowały jakiegoś nadzwyczajnego rozprężania, to tembardziej do koni konkursowych niema potrzeby stosować 2-godzinnego rozprężania, jeśli konie te nie znajdowały się poprzednio przez parę tygodni w twardym opatrunku gipsowym.

Oprócz tego Szanowny Autor z własnego doświadczenia wie, że każdy koń po dwugodzinnej pracy jest matowy i do współzawodnictwa niezdolny.

Stanowczo tu jest omyłka.

Aleksander Wasilewski.

FINISH BIEGU WŁOŚCIAŃSKIEGO W CORLAY. Reprodukcja obrazu ze zbiorów hr. de Clermont-Gallerande.

WYJAŚNIENIE

P. Józef Mencel w artykule o zapomnianych hippologicznych pracach Emira Rzewuskiego między innemi pisze, że uwagi Emira w rozprawie o wpływie krwi orjentalnej na hodowlę koni w Europie „są prawdziwą historją „à travers les siècles", tylko nie zagłębiającą się w kranjometrji i hipotetycznych dociekaniach o pochodzeniu konia arabskiego, dla których zrozumienia praktycznej wartości w dzisiejszej hodowli, trzeba aż specjalnej umiejętności". Każdy choć trochę uważny czytelnik zorjentował się, że jest to wycieczka w stronę mego artykułu z numeru arabskiego o rasie arabskiej w perspektywie tysiącleci, w którym wyjaśniam różnorodność typu i pokroju osobników rasy arabskiej na podstawie b a d a ń archeologicznych, etnologicznych i kranjometrycznych, nadspodziewanie się pokrywających i uzupełniających wzajemnie. Gdzież tu więc może być mowa o „hipotetycznych dociekaniach"?

Wykopaliska stwierdzają b r a k jakichkolwiek szczątków konia przed rokiem 2000 prz. Chr. w krajach, położonych między morzem Śródziemnem, Kaspijskiem, a zatoką Perską. Język ludów tych krajów nie znał określenia na konia, to też indoeuropejscy najeźdźcy z zachodu i ze wschodu mimo, że przyjęli z biegiem czasu język podbitych tubylców, zachowali własne nazwy na konia, którego wprowadzają ze sobą do zdobytych krajów: pierwsi określają konia wyrazem „eque", drudzy — „aswa". Odmienne nazwy już świadczą, że inne musiało być pochodzenie koni najeźdźców z zachodu, inne zaś — najeźdźców ze wschodu. I rzeczywiście: badania etnogoniczne stwierdzają, że zachodnia fala ludów indo-europejskich wpadła do Mezopotamji poprzez Azję Mniejszą z Europy, wschodnia zaś — z centralnej Azji z obszarów dzisiejszego Turkiestanu. Badania archeologiczne w Anau w Turkiestanie wykazały, że typ konia z okresu ok. 2000 prz. Chr. należał do pod-gatunku **Equus caballus Pallas,** do którego należy również koń Przewalskiego, żyjący dzisiaj jeszcze w tamtych stronach w stanie dzikim. Natomiast czaszki konika centralno- i południowo-europejskiego z okresu dyluwialnego do wczesno-historycznego wykazują podobieństwo z czaszkami Tarpanów, zaliczonych do podgatunku **Equus caballus Gmelini.**

Powyższe dane stwierdzają niezbicie, że pogłowie koni Małej Azji, Syrji i Mezopotamji powstało drogą krzyżowania wprowadzonych tam koni o typie Tarpana i E. Przewalskii. Arabowie, w potrzebie koni dla swej ekspansji, brali je głównie z Mezopotamji i Syrji. Wybitny ich zmysł hodowlany zauważył różnorodność typu i pokroju koni pogłowia zdobytych krajów, ocenił podświadomie odrębności pod-gatunkowe i wytworzył, drogą stosowania zasady „podobne z podobnem", specjalne, skonsolidowane rody. Tej konsolidacji w rodach zawdzięcza rasa arabska siłę dziedziczenia i przelewania cech w krzyżówkach uszlachetniających.

Hodowcy europejscy, nierozumiejąc nazw i istoty rodów rasy arabskiej, nie przywiązywali do nich żadnego znaczenia, a znawców Beduinów, rozróżniających ród konia według typu i pokroju, posądzano nawet o szarlatanerję. Łączono ze sobą osobniki rasy arabskiej bez względu na rody. W wyniku takiej mieszaniny zatracał się typ, a pokrój stawał się coraz mniej harmonijny. Była to jedna z głównych przyczyn zniechęcenia się hodowców do konia arabskiego i upadku hodowli tej starej rasy.

Dopiero C. R. Raswan swą książką „Der Araber und sein Pferd" otworzył nam oczy na istotę rodów rasy arabskiej. Wyjaśnił on nam, że mniej lub więcej piękne czy trudne, a dotychczas niezrozumiałe nazwy rodów arabskich kryją w sobie głęboką treść; że poszczególne rody różnią się mniej lub więcej między sobą typem i pokrojem; że łączenie osobników, należących do pokrojowo-skrajnych rodów nie daje dobrych rezultatów.

Mając na uwadze wyniki badań archeologicznych, etnologicznych i kranjometrycznych rozumiemy, że takie łączenie jest właściwie krzyżowaniem osobników dwóch wybitnie różnych pod-gatunków, a więc złe rezultaty tego krzyżowania są temsamem wytłomaczone. Niewykorzystanie zaś dla celów hodowlanych ostatnich zdobyczy nauki byłoby wielkim błędem tembardziej, że zdobycze te to nie wyniki hipotetycznych dociekań. Wartość praktyczna powyższych badań jest tak jasną, że dla zrozumienia jej chyba nie potrzeba „aż specjalnej umiejętności", lecz jedynie trochę zmysłu hodowlanego. Rozróżnianie zaś typu poszczególnych rodów pomiędzy polskimi arabami nie należy przypisywać sugestji Raswana, lecz wysokiej krwi importowanych przodków naszych koni. Krew ta zpewnością nieda długo czekać na wybitne rezultaty, pod warunkiem świadomego powrotu do zasad, które wytworzyły tych właśnie typowych przodków polskiego araba.

Dr. Edward Skorkowski.

Cienie gry w polo

Jasne, świetlane strony gry w polo zostały już niejednokrotnie na łamach naszej fachowej prasy (ostatnio „Jeździec i Hodowca" Nr. 25 z r. 1933 i Nr. 7 z r. 1934) szczegółowo wykazywane.

„Nieprzeparty i dziwny urok" tej gry, tego *„sportu królów i króla sportów"*, który istotnie przypomina nam mimowoli Indje, lordów angielskich, ba — nawet samego Księcia Walji, jest dostatecznie — jak sądzę — zrozumiałą przyczyną kruszenia kopji w jego obronie przez niektórych z pośród jego zwolenników. Jednostki jednak, zaliczające się do najwierniejszych „wasalów" tego „króla" posuwają się jeszcze dalej, gdyż od obrony, która zresztą nie była wywołana żadnym atakiem ze strony przeciwnej, przechodzą do jawnej ofenzywy. Nie wystarcza im już, że mogą sami grać, bo nikt im w tem przecie nie przeszkadza, ale żądają ni mniej ni więcej, jak wprowadzenia przymusowego poboru do swych szeregów. Ich zew bojowy: wprowadzenie w armji obowiązkowej i przymusowej gry w polo!!!

Zdaję sobie dobrze sprawę z niewdzięczności zadania, jakiego się podejmuję, pisząc o cieniach gry w polo. Wszak zawsze jest milszą, łatwiejszą i wdzięczniejszą rzeczą pokazywanie czegoś od strony południowej, skąpanej w złocistem świetle słońca, niż od strony północnej, cienistej i mrocznej. To też nie będę się porywał „z motyką na słońce" i nie będę polemizował z argumentami autorów, którzy powiedzieli wszystko (a nawet znacznie więcej!), co tylko dobrego dało się o tym sporcie powiedzieć. Ograniczę się zatem do wskazania jego stron ujemnych, szkodliwych, które — mo'm zdaniem — będą tylko słusznem dopełnieniem do całości, tak, jak w malarstwie dopiero połączenie barw jasnych z ciemnemi daje pełny w swym kolorycie i w swej ekspresji obraz.

Naprzód więc wylegitymuję się co do mojej kompetencji zabierania głosu w tej sprawie, mimo, że w zasadzie nie uważam to za koniecznie potrzebne, gdyż — jak sądzę — nie kompetencja, lecz jakość i siła argumentów powinny w dyskusjach decydować. Ale kwestja ta została przez jednego z autorów zbyt rygorystycznie postawiona, bym mógł ją tak, jakbym to chciał, milczeniem pominąć.

Jeden z autorów bowiem stawia *„zasadnicze pytanie"* wszystkim oponentom: *„Czy znają istotę sprawy? A jeżel znają — to na zasadzie czego i jakiemi rozporządzają danemi? Czy operują przemyślanem własnem doświadczeniem, które byłoby wysoce miarodajne, czy też tylko tem, co słyszeli i ewentualnie, w najlepszym wypadku, w'dzieli?"* A nieco dalej, mówiąc o uprawianiu gry w polo zagranicą: *„Tu nawiasem chciałbym zapytać, czy posiadamy raporty naszych attachés wojskowych o tych rzeczach?"*.

Przyznaję się szczerze, że w Anglji ani też w Indjach nie byłem nigdy i w żadnych światowej sławy ekipach nie grywałem, jak również nie czytałem nigdy żadnych raportów naszych attachés wojskowych w tej sprawie. Wątpię zresztą nawet poważnie, czy raporty takie wogóle istnieją i czy, gdyby jednak istniały, do czegośby się nam przydały.

Czy mimoto znam istotę sprawy?

Nie łatwo odpowiedzieć na pytanie wspomnianego autora, zwłaszcza, jeśli się nie chce narazić na zarzut samochwalstwa. — Ograniczę się dlatego do stwierdzenia, że jestem instruktorem jazdy konnej i dość dużo sam sportowo jeździłem, że gry w polo nieraz widywałem, obserwowałem, sam uprawiałem, — a przedewszystkiem rzecz tę gruntownie przemyślałem.

Pozatem jestem zdania, że każdy inteligentny i zamiłowany sportsmen, który zna i opanowuje zasady sztuki jeździeckiej, a przedewszystkiem rozum'e konia, zna jego fizyczną i psychiczną strukturę, potrafi się niezawodnie na tyle wgłębić w tajniki tej gry, by móc o niej cośniecoś powiedzieć. Zwłaszcza, że nic nie wskazuje na to, by problem ten był tak trudnym, skomplikowanym

i odrębnym, tak się różniącym co do swej istoty od pozostałych rodzaji sportu konnego, żeby chcąc o nim mówić, trzeba było specjalnych w tym kierunku uzdolnień i długotrwałych studjów. — Odwrotnie, uważam, iż właśnie jedną z zalet tej gry jest jej względnie łatwa przystępność i to zarówno w kierunku niezbędnych do uprawiania jej umiejętności jeździeckich, jak też zrozumienia i opanowania zawartej w niej treści.

Chyba największe trudności przedstawia kwestja koni, gdyż aby grać w polo trzeba mieć specjalnie do tego celu konia, a raczej konie, na co nie każdy, zwłaszcza u nas i w obecnych warunkach, zdobyć się może.

Rozpatrzmy więc teraz grę w polo (oczywiście od strony jej cieniów) z punktu widzenia jedynie istotnych i zasadniczych czynników, jakimi są tu bezwątpienia: jeździec i koń.

Zamiłowany gracz w polo (a przecież o takim tylko mówimy) jest, w czasie gry przynajmniej, w pierwszej linji graczem, a dopiero w drugiej jeźdźcem.

Roznamiętniony przebiegiem gry, pochłonięty walką o zwycięstwo dla swej ekipy, zapatrzony w mknącą po boisku piłkę, jest on tak bez reszty zajęty samą grą, że poprostu niema czasu ani nawet możności przestrzegania chociażby najprymitywniejszych zasad prawidłowego dosiadu i prawidłowego prowadzenia konia. Jego w tej grze konieczna gwałtowność ruchów (i odruchów) rąk, tułowia i łydek stwarza najczęściej fatalne, a czasem wprost nieprawdopodobne obrazki, które nie pozwalają nam wogóle poważnie mówić o jakimkolwiek stylu, tak, jak się to mówi o stylu jeźdźca szkolnego, konkursowego, terenowego, czy też wyścigowego. „Polista" siedzi lub najczęściej wogóle nie siedzi, bo nieraz leży lub wisi na koniu, w zależności od wytworzonej grą sytuacji, to na karku, to na zadzie konia, przekręcając i przesuwając przytem swe łydki w najnieprawdopodobniejszy sposób i najnieprawdopodobniejszych kierunkach. O prawidłowem działaniu takiej łydki lepiej wogóle nie mówić. Zrozumiałem jest również, że też ręka jego musi w takich sytuacjach urągać wszelkim zasadom prawidłowego prowadzenia konia.

Jeźdźca z łydkami odstawionemi, wysuniętemi na łopatkę, lub cofniętemi w okolicę słabizn, stojącego w strzemionach najczęściej z podciągniętemi kolanami i piętami, rzucającego się całym ciężarem swego ciała to w tę, to w tamtą stronę, zdzierającego przytem konia wodzami (konie do gry w polo chodzą na munsztukach i wytokach), kierującego nim za pomocą gwałtownych szarpnięć, czasem zaś rzucającego mu zupełnie wodze (przy startach), nie można chyba w żadnym wypadku innym stawiać za wzór doskonałości jeździeckiej.

Nie twierdzę wprawdzie, iż każdy gracz zawsze jak karykatura wygląda, niemniej jednak nie ulega kwestji, że nawet dobry jeździec podczas intensywnej gry w polo w mniejszym lub większym stopniu wyżej wskazane błędy popełnia i chcąc niechcąc popełniać je musi.

To też żaden słabszy jeździec, grając w polo, nie nauczy się nigdy tego, co nazywamy sztuką jeździecką, a każdy dobry jeździec zmanieruje się z czasem niechybnie.

O ileż to wyżej stoi pod względem kunsztu jeździeckiego jako takiego, jak też z punktu widzenia stąd wynikających korzyści dla jeźdźca, każdy inny rodzaj hippiki, a jeśli chodzi o dostępność dla przeciętnego amatora, to wszelkie jazdy, biegi i polowania w terenie.

Nie wskazuję tu oczywiście na szampionaty konia i konkursy ujeżdżania, jako że, ze względu na zbyt wygórowane, jak na poziom jeździecki przeciętnego jeźdźca, warunki, nie są one wszystkim dostępne. Twierdzenie natomiast autora jednego z propagandowych na rzecz pola artykułów, że: *„pokazują (one) widzom jak trudne warunki są stawiane zdolnościom pamięciowym jeźdźców"*, nie wytrzymuje najmniejszej krytyki, a rozumiejąc, że widzi on w konkursie ujeżdżania przedewszystkiem *„egzamin mnemotechniki jeźdźca"*, chciałoby się zapytać jego własnemi słowy: Czy zna istotę sprawy? A jeżeli zna — to na zasadzie czego?

Każdy musi uznać tężyznę fizyczną hr. Madre, który, *„grając w Cannes przeciwko innym międzynarodowym ekipom odnosi sześć zwycięstw w dwutygodniowym sezonie — licząc 69 lat, mimoto grając w ataku"*, ale przyznam się, że imponuje mi znacznie więcej sędziwy gen. Pongrácz, który licząc sobie nie wiele mniej wiosen życia, święcił jeszcze sukcesy na konkursach ujeżdżania w Wiedniu, zdołał pobić austrjacki rekord wysokości i pokonać na konkursach hippicznych cały szereg młodych współzawodników.

Tam wysuwa się na plan pierwszy *„niezdarta"* młodzieńczość i werwa zabawy, gry sportowej; tu na studjach i głębokiej wiedzy oparta sztuka, artyzm. Tam wdzięczny rysuneczek ołówkiem kreślony; tu pełnokolorowe dzieło utalentowanego artysty malarza.

Tyle, co do jeźdźca.

Z koleji przejdę do podcieniowania obrazu konia.

„Koń ujeżdżony do polo jest ideałem ujeżdżonego wierzchowca dla kawalerji. Jest spokojny, łagodny, posłuszny; prowadzony w jednym ręku na miękkich wodzach; nie ponosi, jest zwrotny, szybko startuje....."

A zatem w kąt z wszystkiemi naszymi szampionatami, mistrzostwami armji, konkursami ujeżdżania i t. p. — Polo daje ideał ujeżdżonego wierzchowca!

Czy jest jednak do pomyślenia, by koń mógł prawidłowo reagować na nieprawidłowe, gwałtowne i niejednolicie działające pomoce, a nieraz brak ich wogóle?

Gwałtownie we wszystkich kierunkach rzucający się tułów wraz z łydkami jeźdźca, wiszącego najczęściej na wodzach, ograniczają mniej lub więcej wszelkie sposoby powodowania koniem do rzucania nim za pomocą rzutów ciężaru jeźdźca oraz mniej lub bardziej ostrych szarpnięć (w tył lub na boki), czy też rzutów wodzami wprzód. To też najczęściej widuje się na boiskach konie o wklęsłych grzbietach, z zadartemi do góry głowami i pyskami, kładące się sztywno w każdy zakręt. Odpowiednio dobierane usposobieniem i temperamentem, przytem chodząc zawsze na munsztukach i wytokach konie te nagół nie ponoszą, ale ich posłuszeństwo istotne jest dość problematycznej natury. Słynna ich zwrotność bowiem polega zazwyczaj nie tyle na świetnem ich ujeżdżeniu, jak na chęci ochrony przed tak bardzo niemiłą działalnością dosiadu i ręki jeźdźca. Koń taki dość szybko rozumie związek, jaki zachodzi pomiędzy nią, a toczącą się po boisku kulą. Dostosowuje się zatem z biegiem czasu (no i przykrego dla siebie doświadczenia) do tej okoliczności, a chcąc uniknąć bolesnych szarpnięć, uderzeń po krzyżu i gwałtownych rzutów ciężaru jeźdźca, stara się sam pozostać w pobliżu piłki.

Sam objaw gonienia konia używanego do gry w polo za piłką jest dość znany, lecz mało kto zdaje sobie sprawę z jego istotnej przyczyny. Kto zatem tłumaczy go inteligentnym zrozumieniem i zainteresowaniem się konia zasadami gry w polo, z czem nawiasem mówiąc, nieraz się spotkać można, ten wykazuje zupełny brak zrozumienia psychiki konia i jest w dużym błędzie.

Tak przedstawia się w zasadzie istota zwrotności konia używanego do gry w polo, pominąwszy już, że zdanie: *„specyficzny rodzaj jazdy, konieczny przy grze w polo, a zupełnie identyczny z tym jakiego, logicznie biorąc wymaga walka wręcz....."* polega po części na przesadnym romantyzmie wyobraźni, który identyfikuje dzisiejszy rodzaj walki z Sienkiewiczowskiemi bojami dawnych stepowych zagończyków, staczających na zwinności konia i szermierczych zdolnościach jeźdźca polegające utarczki. Czasy Pana Wołodyjowskiego, czasy harców dwuch, kilku, czy też kilkunastu rycerzyków, obcinających sobie nawzajem uszy ku uciesze dwuch przyglądających się, naprzeciw siebie stojących wrogich oddziałów, minęły już, niestety, bezpowrotnie.

Dzisiejszym ideałem konia wojskowego jest zwycięzca szampionatu (wszechstronnej próby), lub mistrzostwa armji.

Trudno: tempora mutantur!

Zrozumiałem jest również, że koń używany do gry w polo, tłuczony siedzeniem jeźdźca po grzbiecie, łydkami po bokach (od łopatki aż do zadu), szarpany w pysku, (dla uniknięcia szarpania wodzami jeżdżą dobrzy gracze nieraz na zupełnie wiszących wodzach, powodując konia tylko głosem i ciężarem tułowia) zrywający sobie nogi ostrymi startami i zatrzymaniami oraz gwałtowną zmianą ich obciążenia (ścięgna, stawy i łopatki) a ponadto nieraz tłuczony młotkiem, jak też odnoszący obrażenia przy zderzeniach (kontuzje i zatraty), niezbyt długo to wytrzymuje.

To też dzienna norma czasu gry w polo, która nieraz jest prowadzona w bardzo ostrem tempie, nie powinna dla jednego konia przekraczać 10 minut. Z tego to powodu utrzymują zamożni entuzjaści tego „królewskiego" sportu zagranicą przeważnie po kilka odpowiednich do tego celu przeznaczonych koni. U nas jednak nie stać na ogół nikogo (może poza Łańcutem) na taki luksus, a również nasz Skarb Państwa nie bardzo sobie może pozwolić na dostarczanie koni do rozpowszechniania gry w polo w armji, czy też w społeczeństwie. Stąd też biadanie jednego z autorów, że: *„Pod pozorem obawy, że Skarb Państwa może ponieść straty przez zniszczenie koni rządowych przy grze w polo, gra w polo dozwolona jest w wojsku wyłącznie na koniach własnych"*.

Jeżeli państwa bogatsze od naszego pozwalają sobie na luksus, wprowadzania gry w polo na rządowych koniach w armji, to ich rzecz, zależna zresztą od narodowych upodobań i tradycji, od zamiłowania do specyficznego czynnika emocjonalnego, zawartego w tym sporcie, a chociażby nawet od pewnego rodzaju spleenu: Ale u nas? Sambym wydał taki zakaz, gdybym o tem decydował w Ministerstwie Spraw Wojskowych i to nie czekając na raporty naszych attachés wojskowych!

Tembardziej, że wobec dzisiejszego przeciążenia armji wyszkoleniem fachowem, uniemożliwiającego np. w kawalerji codzienną jazdę konną oficerów, nie znalazłoby się nawet potrzebnego na to czasu.

Zresztą inną rzeczą jest zezwolenie uprawiania gry w polo na rządowych koniach, inną zupełnie nakaz i przymus w tym kierunku. O pierwszej możnaby może jeszcze kiedyś pomówić, gdyż wchodzi tu w grę przedewszystkiem strona materjalna Skarbu Państwa, lecz o drugiej, to chyba szkoda nawet myśleć!

Nikt z nas napewno niema nic przeciwko uprawianiu przez PP. miłośników polo, tej emocjonującej, zdrowej, wyrabiającej szybkość orjentacji i decyzji jak również w pewnym sensie „stylowej" gry.

Polo jest sportem i ten fakt już dostatecznie usprawiedliwia jego prawo do egzystencji. — Lecz, moi Panowie, tak jak my Wam „pozwalamy" grać w polo, tak chciejcie Wy nam „pozwolić" nie grać w polo. Grajcie sobie zdrowo i wesoło, ale, — zaklinam Was na brodę Mahometa — tylko bez żadnych nakazów, rozkazów i ukazów; bez żadnych reglamentacji, monopolów i rygorów. Sport nasz jest i musi pozostać wolnym, jeśli ma być pięknym i wzniosłym, jeśli ma w społeczeństwie spełnić swoje szczytne, wychowawcze zadanie.

Tylko wolni z wolnymi przeciw wolnym, — to jedna z pierwszych i głównych zasad i warunków zdrowego rozwoju wogóle, a zatem i sportu!

Zdaje mi się że teraz dopiero, gdy połączymy uwydatnione przez entuzjastów gry w polo światła ze wskazanymi tu cieniami, otrzymamy wyraźne w swych kontrastach i pełnowartościowe wyobrażenie o istocie tego bądź co bądź ciekawego zagadnienia. Ostatecznie cienie muszą zawsze być tam, gdzie są światła, ale i naodwrót. Z tem trzeba się pogodzić, gdyż inaczej być nie może.

A teraz na zakończenie jeszcze słówko na ucho, ale tak tylko na ucho, PP. entuzjastów.

Jeżeli piszecie artykuły, mające za cel swój propagandę i rozpowszechnienie gry w polo, nie ilustrujcie ich nigdy fotografjami z przebiegów, zwłaszcza ostrzejszych walk o piłkę. Są one bowiem najczęściej tak bezsprzecznem i oczywistem potwierdzeniem moich powyżej przytoczonych wywodów i zarzutów, że chyba zupełnego laika nawet nie będzie Wam potem łatwo przekonać o dodatnich i wartościowych stronach tego sportu.

Nie radzę. — Złą reklamą jest taka fotografja! —

Stanisławów, 16.III.1934.

Grzegorz Romaszkan.

C. Chomel

Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji

(Wyciąg z dzieła „Histoire du Cheval").

(Ciąg dalszy).

On sam pisze: „Zająłem 34 mieściny w Medji — i nałożyłem na nie daniny w koniach". — Tenże król buduje szosy i wspaniały pałac korsabad, o którym mówi: „Mój pałac zawiera — złoto, srebro, wazy złote i srebrne, farby, żelazo, kruszce z przeróżnych pokładów, materje barwione w szafranie, sukna błękitne i purpurowe, szare bursztyny, wężowe skóry, perły, sandałowe drzewo, heban, **konie Egipskie,** osły, muły, wielbłądy, łup — wszelakiego rodzaju". — Syn jego zawdzięczał swe powodzenie wojenne „umiejętnemu zastosowaniu konnych rycerzy z lancami i łuczników konnych". „Nieobliczalność ich ruchów, szybkość i wytrwałość ich jazdy, przerażały barbarzyńców, którzy byli zaskoczeni ich nagłem pojawianiem się, tam, gdzie ich najmniej się spodziewali. — Zjawiali się po przebyciu trudnych przejść, palili, łupili, deptali zasiewy, — a gdy posiłki nadchodziły — byli już daleko — po za pościgiem". — Król ów wyśmiewał władcę Babylonu, który — w walce z nim — cofnął się nagle, po to — by ujrzeć „jak wozy jego i konie — w zgiełku — zwracały się przeciwko niemu. U wrót Jerozolimy Assyryjczycy drwią z Judejczyków: „Spróbujcie się zmierzyć z naszym władcą, królem Assyrji! — Damy wam 2000 koni — jeśli znajdziecie jeźdźców, którzy je dosiądą". — A mimo to prorok Izajasz nawoływał: „Biada, biada tym, co szukają pomocy w Egipcie, tym, którzy opierają się na swych koniach, na swych licznych wozach, na wielkiej masie jeźdźców... Pomoc Egiptu — próżność i nicość. Egipt traci głowę". — Ten sam król assyryjski, syn Sargona, chwali się, że w pałacu swym kazał urządzić „robocze tory dla koni". — —

Jeden z późniejszych królów (667—647 przed Chr.) cenił najwyżej z pośród łupów wojennych, „wielkie konie z Dongolach". Zdobycz ta była ekspedjowana do wspaniałego pałacu w Niniwie, gdzie stajnie były w łączności z remizami dla wozów, a król dbał o ulepszenie „tych części, zbudowanych przez jego poprzedników, które były przeznaczone na ćwiczenie i dozorowanie koni wyścigowych". — Lecz oto nadchodzi koniec Assyrji. — Chaldea i Medja sprzysięgają się przeciwko niej. — Łupią — niszczą — i palą. — Spełnia się klątwa żydowskiego proroka...

„Niemasz ratunku, — rana twoja śmiertelna".....

Za czasów drugiego Cesarstwa Chaldejskiego, (625—530 przed Chr.) Babylonja, nareszcie niepodległa — dziedziczy wspaniałość Niniwy. —

Pod Nabuchodonozorem — dumnym, aż do szaleństwa, monarchja chaldejska staje się olbrzymią potęgą wojskową. — Mówiąc o narodzie chaldejskim, przez usta Swych proroków, — rzekł Pan: „Konie jego — lżejsze niż leopardy i szybsze — niż wilki, które nocą biegają. — Jazda jego rozleje się wszędzie — a jeźdźcy spadną jako orły na zdobycz swoją". — A jednak — wspaniały Babylon — dożyje losu — Jerozolimy: „Usiądź na ziemi nie na tronie, o Córo Chaldei". —

A Jehowa tak mówi o Babylonji: „Byłaś mi maczugą, orężem wojennym, **tobą** zgniotłem narody, zniszczyłem królestwa;

WOLNA TRYBUNA

„Periculum in mora" czy „Brzask jutrzenki"

W numerze trzecim „Jeźdźca i Hodowcy" ukazał się pod tytułem „Periculum in mora" artykuł, który omawia bardzo ciekawe i aktualne zagadnienie. Niestety tylko że, począwszy od tytułu a skończywszy na ostatnim zdaniu, zapoznawany tam jest prawdziwy stan rzeczy.

„Periculum in mora"; jakież to niebezpieczeństwo ma na myśli Szanowny Autor? Na to niema odpowiedzi w całym artykule, i inaczej też być nie może, gdyż faktycznie go niema. Szef remontu, pułkownik Dembiński, w czasie uroczystości wręczania nagród hodowcom zwycięskich koni, w zeszłorocznych zawodach o Mistrzostwo Konne Armji, oświadczył, że Ministerstwo Spraw Wojskowych, mimo wyjątkowo trudnej sytuacji gospodarczej Państwa, dba o to, aby zapewnić hodowcom warunki możliwe do prowadzenia hodowli, dobrze rozumiejąc, iż stan hodowli w kraju tylko wtedy może się poprawić, o ile hodowla konia będzie się opłacała. Walcząc z trudnościami budżetowymi, Ministerstwo Spraw Wojskowych stara się utrzymać możliwie najwyższą cenę konia remontowego, pomimo że sprawa ta wymaga ogromnych ofiar pieniężnych. Nie dość na tem; rozumiejąc dobrze, że nie wszystkie konie można mierzyć jedną miarą, Ministerstwo Spraw Wojskowych postanowiło płacić znacznie wyższe ceny za wybitne jednostki, które wykażą swe zdolności w próbie na przeszkodach i biegu naprzełaj. W rezultacie tej zgodnej współpracy władz wojskowych i kół hodowlanych, otrzymujemy z roku na rok lepszy materjał koni remontowych do pułków kawalerji. Nie dość na tem, zagranica nawet zaczyna już kupować u nas konie. Gdzie tu więc owo groźne „periculum in mora"?

Następnie Sz. Autor zarzuca „czynnikom miarodajnym" zupełną obojętność w sprawach jeździeckich. Gdzież Szanowny Autor przebywał w ostatnich latach, że nie widzi i nie wie, co się w tej dziedzinie dzieje? 13 Puharów Narodów, zdobytych w ciągu 9 lat to zapewne nie drobnostka. Z nieba one nam nie spadły. Jest to wynik nietylko talentu naszych jeźdźców, ale i wynik dobrej organizacji.

Następnie Sz. Autor ubolewa, że nikt nie zajmuje się w Polsce propagandą jeździectwa, podczas gdy władze L. O. P. P. i Ligi Morskiej i Kolonjalnej rozwijają ożywioną działalność. I tutaj Sz. Autor zapoznaje rzeczywisty stan rzeczy. Myśmy w Polsce nie mieli morza, i — rzecz jasna — lotnictwa i gazów. Tutaj więc chodzi o przełamanie dotychczasowej psychiki narodu i skierowanie jej na inne, nowe tory, podczas gdy koń był naszym nieodłącznym towarzyszem od zamierzchłych czasów.

Zamiłowanie nasze do konia jest ogólnie znane, propaganda więc w sprawach jeździeckich siłą faktów występować musi na innej płaszczyźnie. Tutaj idzie nie tyle o budzenie zamiłowania do konia, gdyż tego nie brak, tu rozchodzi się raczej o to, „aby podejść do tego zagadnienia, ze strony praktycznej", jak zresztą sam Sz. Autor pisze, i umożliwić szerokim warstwom społeczeństwa faktyczne uprawianie sportu konnego. Na tym jednym punkcie zgadzam się w zupełności z Sz. Autorem i starać się będę nie schodzić z tej „praktycznej" i jedynie „realnej" platformy.

To praktyczne podejście do sprawy widzi Sz. Autor w stworzeniu nowego „Towarzystwa popierania sportu konnego w Polsce" i zapewnienia temu towarzystwu podstawy finansowej przez: 1) subwencję rządową, 2) zbiórkę wśród społeczeństwa i 3) nowe podatki pośrednie nałożone przez samorządy. Tak szeroko zakrojoną akcję Sz. Autor uważa za konieczną, gdyż „najlepiej pomyślana nawet organizacja, nie mająca podstawy materjalnej, nic nie zbuduje i rozpadnie się, pozostawiając po sobie tylko zniechęcenie". Zasada słuszna, ale niechże Szanowny Autor zechce mi

---

tobą zgniotłem konia i jeźdźca; **tobą** zdruzgotałem wozy i tych, co nimi jechali... Tobie wracam zło, któreś uczyniła Synowi".

SZTUKI PIĘKNE.

Koń często występuje w rzeźbach historycznych, w pałacach królewskich. — Przedstawiają go w zaprzęgu lub pod wierzchem, w kroku lub w pełnym biegu. — Spotyka się już konia uskrzydlonego — prototyp greckiego Pegaza. — Głowy końskie figurują często na drobnych przedmiotach, na orężu, na uprzęży, — na klejnotach, itd. — Assyryjskie płaskorzeźby oddają przeważnie wyprawy wojenne i łowy królewskie, między innymi — kawalerję assyryjską w furach, rycerzy w boju, — defilada koni, prowadzonych przez giermków na lonży, itd... Wszystkie te rzeźby odznaczają się subtelnością i mocą muskulatury, jasnym, wyraźnym układem figur, potęgą i energją ruchu. — Fryzy pałacowe, assyryjskie materje haftowane, o barwach błyskotliwych, cieszyły oczy — podobno — szeregami zwierząt, w tem konie rzeczywiste lub symboliczne, ważną odgrywały rolę.

NAUKA.

Weterynarja — pozbawiona, u Assyro-Chaldejczyków, wszelkich pojęć rozumowo-naukowych, zdaje się zamykać w kilku formułkach magicznych, opartych na wzywaniu dobrych duchow. — Stąd waga przywiązywana do czarów i egzorcyzmów w walce z zarazą. — Olbrzymie byki skrzydlate — u wrót miast i świątyń — strzegły przed złymi duchami i chorobami. — Płomienne tchnienie wiatru Południowo-Zachodniego — uchodziło za źródło choroby, gorączki i niemocy. W Assyryi, było w zwyczaju — wystawianie chorych (ludzi i zwierząt) na widok publiczny, aby każdy przechodzień mógł doradzić jakiś środek leczniczy. — Kapłani i magicy Chaldei, uprawiali w wysokim stopniu astrologję, i okultyzm, te owoce spontaniczne ciemnoty i przesądu. Lekarstwami były — inkantacje, zaklęcia, zamawiania, drogą ofiar i oczyszczeń.

Upadek wielkiej Mezopotamji, — upadek tak szybki, tak głęboki i tak zupełny, zadziwił świat. — Dumna z konia, — owego wspaniałego pierwiastka władzy, dumna z pałaców, przepychu i rozkoszy, potęga assyro-chaldejska zdawała się być największą siłą świata starożytnego. — Wojownicze obyczaje Assyryjczyków, a próżność chaldejska—sprawiały, że nawet znęcanie się nad zwyciężonym uważane było za czyn chwalebny. Namiętnie dążono do rozszerzenia granic monarchji, — posuwając umiłowanie władzy aż do ubóstwienia. — Jak wszystkie narody — na koniu, — tak i Assyro-Chaldejczycy — chyżo dążyli do zwycięstwa. Lecz sława, która nie ma źródeł swoich w sprawiedliwości przyrodzonej — prowadzi do klęski. Tyle despotyzmu, okrucieństwa i barbarzyństwa nie mogło zapewnić stałości żadnej dynastji. — „Biada! — wołał prorok żydowski, — biada miastom krwawym, pełnym zdrady i buntu, pełnym zbrodni i nieustannej nieprawości! Słuchajcie! Świst bata! Słuchajcie! Turkot kół, tętent koni, łoskot toczących się wozów! Tłoczą się jeźdźcy, — błyskają miecze, lśnią halabardy! Jakie stosy zabitych! Ile trupów! Śmierć — wszędzie!" —

I tak — z kolei — legło wielkie Państwo, złamane, złupione, unicestwione. — A płasko-rzeźby pałacowe, poszły wzbogacać zbiory Europy. Jedyne to już ślady wielkiej cywilizacji, zebrane na ziemiach Mezopotamji — niegdyś potężnej; — dziś wdeptanej w proch — stopą narodów. —

(D. c. n.)

przełożyła z francuskiego **Zofja z Markowa Markowska.**

wytłumaczyć, dlaczego myśląc tak realnymi kategorjami, tworzy utopijne zamki na lodzie, nie widząc tego co się rzeczywiście, na solidnych fundamentach, w Polsce buduje.

Mamy w kraju nasz własny Polski Związek Jeździecki, który już od szeregu lat z niemałem powodzeniem pracuje nad rozwojem sportu konnego w Polsce.

W wykonaniu swojego programu Polski Związek Jeździecki nie cofnął się przed żadnymi trudnościami i, konsekwentnie dążąc do celu, stopniowo usuwał wszystkie przeszkody z drogi. Wychodząc z tego samego założenia, co i Szanowny Autor, że tylko solidne podstawy finansowe mogą zapewnić powodzenie całej akcji, Polski Związek Jeździecki rozpoczął swoją pracę od gromadzenia odpowiednich funduszów. Żmudna i niewdzięczna ta praca została obecnie uwieńczona realnymi rezultatami.

Polski Związek Jeździecki jest dziś w posiadaniu poważnych sum na cele rozwoju sportu konnego. Na sumy te złożyły się:

1) Dobrowolne opodatkowanie się wszystkich hodowców zrzeszonych w Nacz. Org. Związków Hod. Koni, którzy postanowili pewien procent sum, uzyskanych ze sprzedaży koni remontowych, wpłacać do Polskiego Związku Jeździeckiego, dla poparcia rozwoju sportu konnego.

2) Kwoty przyznane przez Państwowy Urząd wychowania fizycznego na popularyzację sportu konnego.

Dzięki owym funduszom Polski Związek Jeździecki przystępuje do zorganizowania już w tym roku 8 — 10 meetingów w całym kraju. Wszystkie te meetingi będą posiadały jednolity charakter i obejmować będą 3 dni zawodów z konkursami I, II i III stopnia, biegami na przełaj, zawodami o Polską Odznakę Jeździecką i t. d. Łączna suma nagród na każdy taki poszczególny meeting wynosić będzie do 6.500 zł., co da możność szczęśliwym zwycięzcom nabywania własnych koni wierzchowych i niezawodnie przyczyni się do ożywienia obrotu końmi i temsamem do rozwoju hodowli i jeździectwa. Urządzanie tych meetingów przewidziane jest przez poszczególne kluby jeździeckie w Kielcach, Lublinie, Włocławku lub Ciechocinku, Baranowiczach, na Wołyniu w Łucku, Równem lub Brodach, Poznaniu, Lwowie, Katowicach i Krakowie.

W roku przyszłym Polski Związek Jeździecki przewiduje dalszą rozbudowę tej organizacji i urządzanie oprócz tych 10 regjonalnych meetingów, jeszcze 4 meetingów wyższej kategorji, gdzie rozgrywać będą między sobą zwycięzcy owych 10 meetingów regjonalnych, by wreszcie na ostatnim centralnym meetingu w Warszawie zgromadzić zwycięzców do walki o palmę pierwszeństwa w Polsce.

Polski Związek Jeździecki zajmuje się więc rozwojem sportu konnego we wszystkich jego postaciach, z wyłączeniem wyścigów z totalizatorem, i organizuje wszelkiego rodzaju konkursy, biegi na przełaj (crossy) biegi myśliwskie, biegi dystansowe i zawody powożenia.

Posiada on swoje własne zasoby finansowe i z roku na rok może poszczycić się wcale pokaźnemi wynikami. To że jeszcze nie osiągnęliśmy ideału nie powinno nas zniechęcać, a wręcz odwrotnie tylko zachęcać do tembardziej wytężonej pracy, w ramach istniejącej już organizacji.

Dla całokształtu sprawy podkreślić jeszcze należy działalność Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, który zajmuje się szkoleniem młodzieży w konnej jeździe i przysposobieniu koni wierzchowych do potrzeb wojskowych w swoich coraz bardziej rozwijających się formacjach Krakusów.

Nie widzę w takich warunkach, czem to nowe towarzystwo popierania sportu konnego w Polsce miałoby się zajmować i skąd czerpać fundusze.

Powstanie takiego towarzystwa bez własnych funduszów wprowadziłoby raczej dezorganizację, zamęt i nieład w obecnie istniejącym już porządku rzeczy. Musimy się bowiem raz nareszcie oduczyć od ciągłego oglądania się na pomoc ze strony państwa, widząc w skarbie dojną krowę, z której należy ciągnąć, co się tylko da. Z jednej strony uskarżamy się na wysokie podatki, (czyni to i autor, żaląc się na surowość przedstawicieli fiskusa), a z drugiej strony ciągle dopominamy się o jakieś nowe subwencje. Subwencje są objawem niezdrowym, dobra i zdrowa instytucja powinna stać na własnych nogach, bez sztucznych zastrzyków ze strony państwa w formie subwencji rządowych.

Pomoc państwa dla polskiego jeździectwa może się objawiać w całkiem innej formie, nie narażając Skarbu państwa na nowe wydatki pieniężne.

Można uzyskać: 1) pozwolenie na bezpłatne korzystanie z krytych ujeżdżalni i placów ćwiczebnych w wojsku, 2) zezwolenie utrzymywania, za zwrotem kosztów, koni w stajniach wojskowych (koszta te będą znacznie niższe jak w tattersalu), 3) bezpłatną naukę jazdy na własnych koniach przez oficerów i podoficerów służby czynnej, 4) prawo pierwokupu koni wojskowych, sprzedawanych z licytacji dla klubów, prowadzących naukę konnej jazdy, 5) zniżki kolejowe na przewóz koni wierzchowych i t. d. Są to wszystko pomoce bardzo istotne, nie mówiąc już o szybko rozwijającej się wojskowej instytucji Krakusów.

To są rzeczy realne. Łączenie zaś sprawy sporty jeździeckiego, ze sprawą płacenia lub niepłacenia podatków uważam za rzecz mało celową. To wszystko mało ma wspólnego ze sportem jeździeckim, i lepiej tych spraw nie mieszać razem. Sprawa może tylko zyskać na tem. Krytyka, jeżeli ma być pożyteczną, musi wnieść pierwiastki twórcze, czego nie mogę dopatrzeć się w artykule pana Rojowskiego J. i H. Nr. 31 r. ub. i mjr. Chodowieckiego J. i H. Nr. 3 b. r.

Streszczając się, pragnę powiedzieć, że — według mojego zdania — lepiej zrobimy, jeżeli zamiast tworzyć coraz to nowe towarzystwa bez należytych podstaw finansowych, i przez to rozbijać pracę i rozdrabniać nasze wysiłki — skoncentrujemy cały nasz wysiłek na popieranie już istniejącego Polskiego Związku Jeździeckiego i karnie staniemy w szeregu tych, którzy z zamiłowaniem oddali bezinteresownie swą pracą na usługi rozwoju sportu konnego w Polsce.

Jeżelibym szukał teraz tytułu, dla pracy omawiającej obecny stan sportu konnego w Polsce, to w każdym razie nie nadałbym jej tytułu „Periculum in mora", a raczej prosto po polsku „Brzask jutrzenki". —

Tadeusz Machalski.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. podaje do wiadomości pp. hodowców, że ogiery posiadane na sprzedaż w wieku od 3 — 7 lat, znajdujące się w okręgach hodowlanych P. S. O. w Gnieźnie i Sierakowie, należy zgłaszać na Regjonalną Wystawę Ogierów w Poznaniu, w pozostałych zaś okręgach hodowlanych za pośrednictwem właściwych pp. Kierowników Państwowych Zakładów Chowu Koni.

Zgłoszenia należy przesyłać do dn. 1 maja r. b. Po upływie wyznaczonego terminu, poszczególne oferty uwzględniane nie będą. Postanowienie to nie dotyczy ogierów, znajdujących się w treningu, które będą nabywane po skończonych wyścigach.

Ogółem przewidywany jest zakup około 100 ogierów (w tem 25 — 30 ogierów pełnej krwi angielskiej; 2 — 5 czystej krwi arabskiej i anglo-arabskiej, 1 — 2 huculy).

Ogiery pełnej krwi angielskiej i wysokiej półkrwi angielskiej, czystej krwi arabskiej, chowane w czystości krwi, czystej krwi anglo-arabskiej i wysokiej półkrwi zasadniczo nie będą nabywane, o ile nie zostały poddane próbom dzielności na wyścigach.

Zakup ogierów odbywać się będzie wyłącznie na wystawach, pokazach i organizowanych w tym celu spędach. Miejsca i terminy zakupu będą podane pp. hodowcom do wiadomości dodatkowo. —

Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni odbyło w dniu 17 lutego 1934 r. Walne Zebranie członków, na którem nie wyczerpano jednak całego porządku dziennego obrad, wobec czego zakończenie obrad Walnego Zebrania odbyło się w dniu 3 marca 1934 r.

Walne Zebranie rozpatrzyło całokształt działalności Towarzystwa za rok sprawozdawczy 1933 r., z którego wynikło, że od roku 1929, to jest od czasu, gdy wyścigi konne odbywają się na nowym torze na Persenkówce — dotacje na nagrody sukcesywnie wzrastały, a wypłacone faktycznie wraz z gonitwami dla koni arabskich, przedstawiają się następująco w cyfrach:

	Zł.
rok 1929	333.501.—
„ 1930	454.772.—
„ 1931	354.664.—
„ 1932	578.543.—
„ 1933	732.598.—

Równocześnie Walne Zebranie przyjęło sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z zamknięcia rachunkowego za 1933 r. i zatwierdziło preliminarz budżetowy na rok 1934, który przewiduje w całokształcie kosztów utrzymania Towarzystwa daleko idące oszczędności w stosunku do lat ubiegłych.

HODOWLA

Pan II Wiceminister Spraw Wojskowych i Szef Administracji Armji, Generał Brygady Sławoj-Składkowski przyznał następujące nagrody pieniężne hodowcom, których konie uzyskają nagrody w zawodach o Mistrzostwo Armji w roku 1934.

Hodowca konia, który uzyska I nagrodę otrzyma — 3.000 zł.

Hodowca konia, który uzyska II nagrodę otrzyma — 2.000 zł.

Hodowca konia, który uzyska III nagrodę otrzyma — 1.500 zł.

Hodowca konia, który uzyska IV nagrodę otrzyma — 1.000 zł.

Hodowca konia, który uzyska V nagrodę otrzyma — 1.000 zł.

Hodowca konia, który uzyska VI nagrodę otrzyma — 1.000 zł.

Kierownictwo remontu koni M. S. Wojsk. podaje do wiadomości ustalony plan pokazów w 1934 roku, z podaniem sum przyznanych na nagrody za konie remontowe.

Dn. 20, 21.VI. Kozienice — 1.000 zł.
Dn. 21, 22.VI. Wysokie Maz. — 1.000 zł.
Dn. 4, 5.VII. Włocławek — 2.000 zł.
Dn. 9, 10.VII. Oszmiana — 1.000 zł.
Dn. 11, 12.VII. Tarnów — 1.000 zł.
Dn. 14, 15.VII. Biłgoraj — 500 zł.
Dn. 20, 21.VII. Ochaby — 2.000 zł.
Dn. 24, 25.VII. Brześć n/B. — 500 zł.
Dn. 25, 26.VII. Grudziądz — 2.000 zł.
Dn. 26, 27.VII. Kobryń — 500 zł.
Dn. 16, 17.VIII. Ostrzeszów — 1.000 zł.
Ogólna suma: 12.500 zł.

Kierownictwo remontu koni M. S. Wojsk. W roku budżetowym 34/35 zostały ustalone następujące okresy zakupu koni remontowych:

1. od 15.V. — 10.VI.
2. od 15.VI. — 1.VIII.
3. od 1.IX. — 15.XII.
4. od 1.I.35. — 25.II.35 r.

Plan kopulacyjny w r. 1934 w Łopusznie jest następujący:

1) Defilada (włączona po sezonie wyścigowym do stada), została wysłana do Janowa do ogiera Villars, (wygrała w swej karjerze 21.810 złotych).

2) Roksana — posłana do Kter, do ogiera Harlekin (w tym roku jałowa).

3) Birma — (źrebna z og. Villars), będzie pokryta ogierem Schalk.

4) La Renteria (źrebna z og. Villars) — ogierem Schalk.

5) Luba II (źrebna z ogierem Bafur) — ogierem Schalk.

6) Ciocia Basia (źrebna z ogierem Illuminator) — ogierem Schalk.

7) Biskra (źrebna z ogierem Double Up) — ogierem Schalk.

8) Polette — ogierem Schalk (w tym roku jałowa).

9) Intrata — (dała 20-go marca karą (może będzie skaro-gniada) klaczkę po ogierze Double Up, nazwaną Ingrata, również jest przeznaczona do Schalka.

ZE STADA KOŁACIN P. TADEUSZA PIETRASZEWSKIEGO.

Do ogiera Robin Adair'a dotychczas zostały zgłoszone następujące klacze:

p. M. Bersona, L. J. bar. Kronenberga, p. M. Grelskiego: Ruta (Harry of Hereford i Judith) jałowa, Alpha (Alaric i Fantina) jałowa, Erba (King's Idler i Mundane) pierwiastka, Camille (Albula i Auserwählte) źrebna z The Cheetah.

P. Pułkownika Piotraszewskiego: Auserwählte (Ard Patrick i Alpenweihe) urodziła kl. po The Cheetah, Brawura (Albula i Lalisa) źrebna z Lucifer.

P. Generała Czesława Jarnuszkiewicza. Farfalla (Landgraf i Farnesina) źrebna z Luciferem, Bandolina (Albula i Banaghez) jałowa. Razem 8 klaczy.

SPRAWOZDANIE ZA ROK 1933 ZE STADNINY POSADOWO.

(Dok.)

Wykaz ogierów urodz. 1931 r. 1932 i 1933 r. przeznaczonych na sprzedaż do Państwowych Zakładów Chowu Koni.

1) og. Lambro (Mazepa — Lalka po Cato). Urodzony 1930.
2) og. Dramat (Admiral Hawke XX — Driada po Chodkiewicz).
3) og. Sorrento (Admiral Hawke XX — Solmona op Cato).
4) og. Bartek (Manton XX — Barcarola po Nordlandfahrer).
5) og. Obelisk (Manton XX — Oda po Harlekin XX).
6) og. Sygnał (Gidran XXXI — 12 — Syrena po Seitensprung).
7) og. Irtysz (399 Schagya 19 — Igraszka po Cato).
8) og. Mirut (399 Schagya 19 — Mańka po Saturn).
9) og. Miraż (Atut — Migawka po Ewans).
10) og. Dragoman (Pommery-Sec — Dagogomara po Mailand).

Urodzone 1932 r.

1) og. Pickwick (Admiral Hawke XX — Pigułka po Trés Moutarde).
2) og. Selim (Mazepa — Sylfida po 399 Schagya 19).
3) og. Irak (Gidran XXXI — 12 — Irasatti po 399 Schagya 19).
4) og. Drozd (Gidran XXXI — 12 — Dolcia po Dewajtys).
5) og. Halier (Gidran XXXI — 12 — Halinka po 405 Amurath 19).
6) og. Madrygał (Gidran XXXI — 12 — Muma po 405 Amurath 19).
7) og. Lesbos (Gidran XXXI — 12 — Leśniczanka).
8) og. Achmet (Gidran XXXI — 12 — Anka po Elmfeuer).
9) og. Epirus (Gidran XXXI — 12 — Eskapada po Schagya).
10) og. Zbieg (Gidran XXXI — 12 — Zara po Narcyz).
11) og. Kamerun (329 Schagya 3 — Kasia).
12) og. Abrek (Atut — Azra po Weidmansheil).

Urodzone 1933 r.

1) og. Fortunio (Manton XX — Sokółka po Markus).
2) og. Fagot (Manton XX — Muette po Pontifex).
3) og. Farmazon (Manton XX — Jutrzenka po Justicminister).
4) og. Figlarz (Manton XX — Barcarola po Nordlandfahrer).
5) og. Fiat (Manton XX — Szynka po Narcyz).
6) og. Fatalist (Manton XX — Zemfira po Aviso).
7) og. Fantom (Manton XX — Nubia po Parther).
8) og. Fanfaron (Manton XX — Fru-Fru po Goliath).
9) og. Flower (Manton XX — Ukraina po Parther).
10) og. Farurey II (Manton XX — Litwa po Columb).
11) og. Fogarasz (Manton XX — Oda po Harlekin XX).
12) og. Filut (As-des-As XX — Nimfa po Aviso).
13) og. Fakir (As-des-As XX — Ambra).
14) og. Fujara (As-des-As XX — Mascotte po Sonntag).
15) og. Finał (As-des-As XX — Inka po Eifel).
16) og. Fanza (As-des-As XX — Monza po Caro).
17) og. Floridor (As-des-As XX — Dora po Cato).
18) og. Faun (As-des-As XX — Leśniczanka).
19) og. Frajer (As-des-As XX — Beksa po Seitensprung).

20) og. Fruwaer (As-des-As XX — Maja po Cato).
21) og. Fetysz III (Farys OX — Haga po 405 Amurath 19).
22) og. Fokus (Farys OX — Gitara).
23) og. Finigor (Farys OX — Vistula po Viveur XX).
24) og. Fiołek (Farys OX — Muma po 405 Amurath 19).
25) og. Flambo (Gidran XXXI — 12 — Duszka po Saturn).
26) og. Fides (Gidran XXXI — 12 — Casanowa).
27) og. Frampol (Gidran XXXI — 12 — Syrena po Seitensprung).
28) og. Foryś (Dahoman — Milica po Pflancer).
29) og. Fosgen (Dahoman — Marlotte po Irrlehrer).
30) og. Fant (Dahoman — Lenda po Pflancer).
31) og. Futar (Chodkiewicz — Liska po Hurrah).
32) og. Flawius (Atut — Kulka).

JEŹDZIECTWO

Pierwsze powiatowe zawody oddziałów przysposobienia wojskowego konnego „Krakus" o buńczuk przechodni odbyły się w Święcianach. Startowało 9 plutonów z całego powiatu. Pierwsze miejsce i buńczuk zdobył pluton z Kołtynian.

Konkursy hippiczne oraz wyścigi z płotami w Sopotach odbędą się między 13—21 maja r. b. Nagrody w poszczególnych konkurencjach sięgają 1.400 guldenów.

W zawodach sopockich startowali jeźdźcy polscy po raz ostatni w r. 1926-ym. Kierownictwo zawodów oczekuje, że po nawiązaniu bliskich stosunków sportowych między Niemcami i Polską, jeźdźcy polscy przybędą na zawody do Sopot.

Zawody konne w 18 p. uł. Pom. Dn. 18 marca 1934 urządził 18 p. uł. Pom. na zokończenie sezonu i treningu zimowego w krytej ujeżdżalni pułku oficerski konkurs hipp., składający się z dwóch serji.

Serja A: 10 przeszkód do 1,10 m. wysokich dla koni, które nigdy nie startowały i młodszych.

Serja B: — Handicap — 10 przeszkód do 1,20 wysokich dla koni, które startowały już na torach oficjalnych i były nagrodzone.

W konkursie tym udział wzięli wszyscy oficerowie pułku. Osiągnięto wyniki następujące:

Po rozgrywce pierwsze miejsce zajął rtm. Wachniewski na wał. „Sorento" pochodzenia niewiadomego. Drugie miejsce zajął por. Fijałkowski na kl. „Walka" po ogierze „Schagya I" hodowli p. Meysztowicza Piecewo. Trzecie miejsce por. Raczyński na kl. „Zawada" po ogierze „Intendant" hodowli p. Wegnera — Ostaszewo. Czwarte miejsce rtm. Jabłoński na kl. „Westalka" państw. stadniny Janów. Piąte miejsce ppłk. Małysiak na wał. Farys.

Nagrody i flos wręczała p. pułkownikowa Kosiarska w towarzystwie byłego d-cy 16 dyw. piech. em. gen. Ładosia.

Drugi treningowy konkurs hippiczny oficerów 2 P.S.K.

W dniu 18.III.34 r. w godzinach popołudniowych odbył się na krytej ujeżdżalni pułku drugi w bieżącym roku treningowy konkurs hippiczny oficerów 2 p.s.k.:

1) dla koni młodszych,
2) dla koni starszych.

Parcourse ustawiony przez por. Glassera, pomimo, że był dość kręty wobec braku miejsca na krytej ujeżdżalni i na „oko" bardzo trudny, w praktyce nie okazał się tak groźnym, gdyż wszyscy uczestnicy ukończyli przebieg, oczywiście z mniejszem lub większem szczęściem. Do tych ostatnich należą:

W konkursie I-szym — 1 miejsce rtm. Radzimiński na wał. „Zuch", — 2 miejsce ppor. Suchorski na kl. „Zastawa", — 3 miejsce por. Gierasieński na kl. „Wiecha", — 4 miejsce ppor. Gurzyński na wał. „Znak".

W konkursie II-im — 1 miejsce ppor. Suchorski na wał. „Wysoki", — 2 miejsce rtm. Niemczynowicz na wał. „Wampir".

Na powyższej imprezie był obecny Dowódca 17 Brygady Kawalerji, zaproszeni goście z miasta i okolic, oraz Rodziny Oficerów i Podoficerów pułku.

Wyprawa do Nicei i Rzymu. W dniu 28 marca bawił w Grudziądzu szef departamentu kawalerji M. S. Wojsk. pułk. dypl. Jan Karcz. Pułk. Karcz oglądał konie sportowe pracowane przez oficerów CWKaw. Zarządzono pokaz skoków przez przeszkody.

Po przeglądzie wyznaczono ostateczną stawkę 12 koni, na konkursy nicejskie i rzymskie. Z Grudziądza wybrano 9 koni, z Torunia z C W Art. — 3 konie.

Rtm. Szosland poza Alli'm i Donese jeździć będzie na Madzi (ur. 1919 r., imp. z Anglji), klaczy pracowanej przez mjr. Trenkwalda. Madzia będzie biegać raczej w Rzymie, niż w Nicei. Nie ma ona wielkiej potęgi, ale jest bardzo zwrotna i szybka, tak że parcours'y rzymskie powinny jej odpowiadać.

Rtm. Kulesza poza Milordem i Nidą jeździć będzie na 8-letniej Wróżce (po Rittersporn i Ardenka, hod. Cz. Hincz), która wykazała najrówniejszą formę z koni młodszej generacji. Sarratoga ma może większe możliwości od Wróżki, ale nie skacze tak równo jak ta ostatnia.

Por. Pohorecki jeździć będzie na Olafie, który w roku ubiegłym wyszedł zdecydowanie na czoło polskich koni sportowych dzięki zwycięstwu w mistrzostwie Polski oraz najlepszych wynikach w Rydze i Tallinie. Pozatem mistrz Polski 1933 zabiera klasową Orlicę (imp. z Węgier) i Regenta, dawnego konia por. Dąbskiego — Nerlicha.

Kpt. Ruciński poza Reszką i Roksaną jeździć będzie na Niespodziance (ur. 1920, imp. z Anglji), klaczy pracowanej przez kpt. Bilińskiego.

Z koni pracowanych w Grudziądzu w najlepszej stosunkowo formie są: Orlica i Donese, konie najbardziej klasowe z grupy skoczków reprezentacyjnych. Po tych dwuch klaczach oraz po Allim i Milordzie spodziewać się należy najlepszych wyników w Nicei.

Ze stawki koni wysłanej do Nicei i Rzymu — jedynie Wróżka jest debjutantką na terenie zagranicznym. Z czterech jeźdźców, w Nicei nie jeździł tylko por. Pohorecki.

Konie wyszły z Grudziądza 29-go marca. Opiekuje się niemi w drodze por. Pohorecki.

Pozostali kawalerzyści wyjechali do Nicei z Warszawy w środę 4 b. m. pod opieką szefa zespołu — mjr. Antoniewicza, żegnani przez liczne grono przyjaciół i znajomych.

Oficerowie niemieccy będą startować w Warszawie na VII międzynarodowych zawodach konnych w czerwcu r. b. Sprawa startu Niemców na konkursach warszawskich została definitywnie załatwiona, niemiecki departament kawalerji i związek jeździecki powzięły w tej sprawie obowiązującą decyzję.

Będzie to pierwszy wogóle start jeźdźców niemieckich na terenie polskim.

Poza Niemcami zapewniony jest udział drużyny francuskiej i zespołu włoskiego. Jeśliby organizatorom udało się nadto ściągnąć jeszcze Hiszpanów dysponujących doskonałemi końmi, konkursy warszawskie mogłyby pod względem doboru zespołów i wartości sportowej konkurować z zawodami w Nicei.

*

Mjr. Adam Królikiewicz, który w przejeździe z Tor di Quinto do Saumur (Francja) bawił przez dni kilka w Nicei, nadesłał nam kilka interesujących informacyj o zbliżających się konkursach w Nicei.

W r. b. w konkursach nicejskich startować będą jeźdźcy 7-iu narodowości: Niemcy, Hiszpanie, Włosi, Polacy, Portugalczycy, Szwajcarzy i Francuzi.

Wszystkie państwa zgłosiły po 5 kawalerzystów i 12 koni.

Jest rzeczą niezmiernie ważną i ciekawą, że w r. b. parcours'y nicejskie będą zapewne zupełnie inaczej ustawiane, niż w latach ostatnich: zamiast prostych, nieskomplikowanych parcours'ów naładowanych potężnemi „wagonami", organizatorzy wrócą zapewne do parcours'ów krętych, trudnych jeździecko, wymagających doskonałego prowadzenia i opanowania konia.

Zmiany tej spodziewać się należy ze względu na „powrót do łask" największego znawcy jeździectwa we Francji — mjr. Verneuill'a, który po kilkoletniej przerwie, znowu będzie w r. b. dyktatorem w ustawianiu parcours'ów.

Mjr. Verneuill ma w sferach jeździeckich opinję wybitnego fachowca, człowieka bezstronnego bardzo rzetelnego i zdecydowanego zwolennika wykazywania opanowania i ujeżdżenia konia — a więc i pracy jeźdźca w konkursie hippicznym.

Gdyby te przewidywania ziściły się w zupełności, szanse jeźdźców polskich wzrosłyby bardzo, gdyż konie polskie w porównaniu do francuskich, hiszpańskich, portugalskich i t. p., ustępując im znacznie w potędze i szybkości ,przewyższają je opanowaniem i ujeżdżeniem.

Szybkość, stosownie do ostatniej uchwały Zw. Międzynarodowego, będzie w dalszym ciągu odgrywała rolę decydującą przy równych wynikach punktowych. Jednakże trzeba się liczyć z tem, że przy krętych parcours'ach, „szalejące", klasowe konie Francuzów, Hiszpanów, Portugalczyków i t. p. nie będą mogły wykazać tej przewagi nad innemi końmi, co przy parcours'ach prostych.

W tej sytuacji na najgroźniejszego przeciwnika wyrastają Niemcy, dysponujący klasowemi końmi idącemi w dobrem tempie, choć nie tak ostro jak konie francuskie, ale zato doskonale ujeżdżone, wygimnastykowane i naskakane. Szanse Włochów i Polaków także znacznieby wzrosły.

×

Niemcy wysyłają do Nicei i Rzymu 8 oficerów i 24 koni. Prawdopodobnie cała grupa pojedzie razem do Nicei, mimo, że we Francji startować będzie tylko 4-ch oficerów i 12 koni. Kierownik oddziału hippicznego szkoły w Hannowerze — mjr. v. Waldenfels, wyznaczył następujących 8-iu oficerów: rtm. Momm, por. E. Hasse, por. Brandt, rtm. Baade, rtm. v. Salviati, por. Schlickum, pułk. Weinkinn i por. K. Hasse.

„Nowością" w drużynie niemieckiej jest kpt. policji Weinkinn — niedawno odkomenderowany do Hannoweru — który jeździ na doskonałych koniach: Raubritter, Coralle i Nero.

W dobrej formie znajdują się: Baccarat (pod rtm. Momm), Tora (pod por. Brandt), Bosco (pod por. E. Hasse), Der Mohr (pod por. K. Hasse) i Friderikus (pod por. Schlickum). Z młodych koni zapowiadają się doskonale Bianka (pod por. Brandt) i Figaro (pod por. Schlickum).

Start kawalerzystów niemieckich w Nicei będzie ewenementem historycznym; będzie to pierwszy wypadek występu oficerów niemieckich w uniformach na ziemi francuskiej od roku 1871.

WYŚCIGI

WYKAZ KONI ARABSKICH W TRENINGU

— St. „Arabian", Janów Podlaski.

4 l. og. Lelum (Koheilan I — Dziwożona),
4 l. og. Lotos (Farys II — Dziewanna),
4 l. kl. Laka (Farys II — Hebda),
4 l. kl. Lassa (Koheilan I — Zulejma),
4 l. kl. Libja (Koheilan I — Astarte),
4 l. kl. Limba (Bakszysz — Dziwa),
3 l. og. Madrygał (Mazepa II — Fraszka),
3 l. og. Marosz (Fetysz — Drawa),
3 l. og. Miecznik (Fetysz — Koalicja),
3 l. og. Modrzew (Mazepa II — Dziewanna),
3 l. og. Morocz (Mazepa II — Elstera),
3 l. og. Muchawiec (Mazepa II — Drwęca),
3 l. kl. Makata (Fetysz — Gazella II),
3 l. kl. Malaga (Mazepa II — Hebda),
3 l. kl. Manitoba (Koheilan I — Ameryka),
3 l. kl. Mandolina (Flisak — Serenata),
3 l. kl. Maskota (Koheilan I — Fryga II),
3 l. kl. Mokka (Flisak — Dziwa),
3 l. kl. Mulatka (Koheilan I — Elegantka).
Trener: Offman Stanisław.
Jeździec: j. Szyszko Józef.

— St. J. Czerkawskiego, Bezmiechowa.

5 l. og. Wicher (Ricordo — Wojna),
4 l. og. Hazard (Ricordo — Hadudi),
4 l. og. Tornado (Ricordo — Tęcza),
3 l. og. Mameluk (Nahr-Belik or. ar. — Razzia),
3 l. kl. Hasina (Ricordo — Hadudi).
Trenuje: właściciel.

— St. Wł. Gutowskiego, Suchodoły.

4 l. kl. Elsissa (Floks — Arabja),
3 l. kl. Zazula-Gazella (Flisak — Gazella III).

— St. T. Kostkiewicza, Lwów.

7 l. og. Vali (Gazal — 1 — Valide),
5 l. og. Gazal-El-Kemir (Kemir — 20 Gazal),
4 l. og. Lechistan (Bakszysz — Gazella II).
Trenuje: st. st. Matosek Józef.

— St. pułk. A. Piotraszewskiego, Ostróg n Horyniem.

4 l. og. Lirnik (Farys II — Cecylja),
3 l og. Assa-Gay (Demir-Kaja — Zorka II),
3 l. og. Rasim III (Rasim — Karima),
3 l. og. Rasim IV (Rasim — Ramayana).
Trenuje: pułk. M. Karatjejew.

— St. Jerzego hr. Potockiego, Pomorzany.

3 l. kl. Florencja II (Wallis II — Genewa).

— St. Józefa hr. Potockiego, Beheń.

4 l. og. Kair (Fakir — Koncha),
4 l. og. Tuhaj-Bej (Fakir — Potyczka),
4 l. kl. Cisa (Madras — Lutecja),
3 l. og. Jemen (Madras — Lutecja),
3 l. og. Mameluk II (Koheilan I — Potyczka),
3 l. og. Selim-Hassan (Madras — Watahą),
3 l. kl. Dżedda (Wallis II — Koncha).
Trenuje: Dąbrowski Witold.

— St. Romana hr. Potockiego, Derażne.

4 l. kl. Fala (Fakir — Eskadrilla),
4 l. kl. Reforma (Fakir — Szarża),
3 l. kl. Fanfara (Koheilan I — Szarża),
3 l. og. Hail (Poryck — Eskadrilla),
3 l. og. Tuareg (Rasim — Flora).

— St. por. W. Rutkowskiego, Rzeszów.

4 l. og. Łucznik (Farys II — Dydona),
3 l. kl. Madera (Mazepa II — Granada).
Trenuje: st. st. Czyż Mikołaj.

— St. R. ks. Sanguszki, Gumniska.

6 l. og. Kartoum (El-Sbaa or. ar. — Kioumi),
6 l. og. Nemer (El-Sbaa or. ar. — Ninon),
5 l. kl. Bad (Diab or. ar. — Guenina),
4 l. og. Afas (Kuhailan) or. ar. (Kuhailan-Wadhnan — Kuhailat-Afas),
4 l. og. Fellel (Lux — Guenina),
4 l. og. Kuhailan-Ajouz or. ar. (Kuhailan-Abu-Dżinub — Kuhailan-Ajouz),
3 l. og. Ibn-Nedjari (Nedjari — Sahiba),
3 l. og. Perkun (Nedjari — Fantazja),
3 l. og. Prijam (Nedjari — Era),
3 l. og. Prorok (Nedjari — Sahara),
3 l. kl. Porta (Nedjari — Jerychonka).
Trener: Brzuchacz Władysław.
Jeździec: j. Janusik Stanisław.

— St. Treningowa Małopolskiego T-wa Zachęty do Hodowli Koni (Majorów kawalerji E. Kownackiego i W. Ujejskiego), Zimnawoda.

— St. „Zalesie".

5 l. kl. Hedżra (Dzsingiskhan II — Mersucha).
Trener: Wilhelm Gwido.
Jeździec: ż. Olejnik Józef.

— St. Treningowa Dr. E. Skorkowskiego, Surochów.

— W. ks. Czartoryskiego:

5 l. og. Kaszmir (Farys II — Hebda),
4 l. kl. Zorza Pełkińska (Nana-Sahib I — Pomponia II),
3 l. og. Antar (Dżingishan III — Regina),
3 l. kl. Aeniza (Dżingishan III — Fanfara),
3 l. kl. Akaba (Dżingishan III — Mimoza),
3 l. kl. Al-Kamsa (Patrycjusz — Rusałka II),
3 l. kl. Atfa (Dżingishan III — Pomponia II).

— J. ks. Radziwiłła:

4 l. kl. Cybella (Wallis II — Windobona),
3 l. og. Dewajtis (Wallis II — Windobona).

— Dr. A. hr. Rostworowskiego:

4 l. og. Halim II (Floks — Bystra),
4 l. og. Pasza (Floks — Dżami II),
3 l. og. Ramazan (Zeus — Łysa).
Trenuje: Dr. E. Skorkowski.

— St. Fr. Wójcik, Lwów.

6 l. og. Kaid (Ali-Pasza — Kara),
3 l. kl. Mekka (Koheilan I — Bajka).
Trenuje: właściciel.
Jeździec: właściciel.

— St. St. Żarczewski, Opłytna.

6 l. kl. Junona (Koheilan I — Zulejma).
5 l. og. Bib-Doda (Dynamit — Bahra), wł. Stada Braci Mencel,
5 l. og. El-Kebir (Kohejl-Ibn-Mazepa — Kadisza III),
5 l. og. Emir-Handżar (Kohejl-Ibn-Mazepa — Azja),
5 l. kl. El-Hasa (Kohejl-Ibn-Mazepa — Zalotna),
5 l. kl. Safta (Pielgrzym-Thuja — Łysa),
4 l. og. Adamas (Kohejl-Ibn-Mazepa — Arabella), wł. Stada Braci Mencel,
4 l. og. Boni-Saker (Haik — Azja),
4 l. og. Buczacz (Demir-Kaja — Zorka II), wł. R. Kuźmicza,
4 l. og. Labirynt (Koheilan I — Ameryka),
4 l. og. Liban (Farys II — Kalina),
4 l. kl. Lipa-Złota (Demir-Kaja — Lotna), wł. Stada Braci Mencel,
4 l. kl. Syr-Darja (Haik — Zalotna),
3 l. og. Bankrut (Kohejl-Ibn-Mazepa — Bahra),
3 l. og. Meczet (Flisak — Zulejma),
3 l. kl. Arabeska (Kohejl-Ibn-Mazepa — Arabella), wł. Stada Braci Mencel.
Trenuje: właściciel.
Jeździec: właściciel i chł. Tokarczyk Tomasz.

NADESŁANE.

Rokrocznie od szeregu lat bywam na wystawach ogierów w Poznaniu, gdzie nie tylko podziwiać można piękne okazy przyszłych reproduktorów państwowych, ale też konstatować, jak z biegiem lat ten rodzaj hodowli się poprawia.

Obserwując pracę komisji zakupów, nierzadko postronni znawcy dziwią się, dlaczego ten lub ów okaz nie został wybrany, zdając sobie oczywiście sprawę, że tylko najlepszy materjał może być zakupiony.

Chciałbym tutaj rzucić pewną myśl ułatwiającą pracę komisji zakupów, zdaję sobie bowiem sprawę, jak jest trudnem w tej wytężającej uwagę i odpowiedzialnej czynności módz być zawsze objektywnym.

Proponowałbym więc podzielić ogiery na grupy, a mianowicie I-sza grupa: pełnej krwi, II-ga grupa: anglo-araby, III-cia grupa: po anglo arabie, IV-ta grupa: po arabie. Pogląd mój motywuję tem, że przy podziale na grupy, komisja będzie oceniała ogiery jednego typu, a więc mniejwięcej podobnego wzrostu i masy, wskutek czego da się uniknąć zjawiska obserwowanego dotychczas, że n. p. po wyrośniętym, o dużej masie ogierze półkrwi w typie poznańskim, wypadała kolej na ogiera po arabie, w swoim rodzaju odpowiednio chowanego, który jednakże w porównaniu z tamtym tracił.

Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż oczy komisji zakupu ulegają mimowolnemu nastawieniu na pewne maksimum kalibru, wzrostu, masy, wskutek czego konie, które wobec przynależności rasowej tych cech nie posiadają, mogą być niekiedy oceniane zbyt surowo, pomimo że objektywizm komisji jest wielki, a życzliwość okazywana krwi arabskiej ogólnie znana.

Poznań, 5.4. 1934.

Hubert Brabec.

ZAGRANICZNA

GŁOSY PRASY AMERYKAŃSKIEJ O REPRODUKTORZE ANTEZ.

Wielki miłośnik i hodowca koni arabskich p. K. A. Bistany z Buffalo (Stany Zjednoczone) listem z dnia 15 marca b. r. wyraża swoje zadowolenie z powodu nabycia przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego w Polsce reproduktora Antez, winszując Towarzystwu tego kupna.

Pan Bistany zna osobiście Anteza i może potwierdzić jego wysokie pochodzenie, jako czystej krwi araba, zdolności wyścigowe oraz wybitną wartość hodowlaną.

„The Kentucky Horseman" w numerze hodowlanym z marca 1934 r. na str. 45 podaje obszerny artykuł p. t.: „Antez sprzedany Towarzystwu Hodowli Konia Arabskiego w Polsce". Wyjątki z tego artykułu przytaczamy:

„Ogier Antez, szampion arabski pokazów i wyścigów, zdobywszy wszystkie dostępne dlań honory w Stanach Zjednoczonych, sprzedany został przez p. J. M. Dickinsona (Travelers Rest Farm, Nashville, Tennessee) Towarzystwu Hodowli Konia Arabskiego w Polsce. Próby dzielności dla koni arabskich w tym kraju są prowadzone podobnie, jak w Stanach Zjednoczonych wyścigi koni pełnej krwi angielskiej, — kiedy przeto w r. 1933 Antez ustanowił na dystansie ½ mili światowy rekord dla koni swej rasy — stał się przedmiotem zainteresowania polskich hodowców i koniarzy.

„Kupno Anteza jest pierwszym, jedynym wypadkiem nabycia czystej krwi araba amerykańskiej hodowli przez Polskę, którą

w obecnej chwili uważać należy za najbardziej wymagającego może ze wszystkich odbiorców koni tej rasy. Posiada ona liczne stada koni arabskich, z największą stadniną Państwową na czele.

„Dnia 23-go maja 1933 r. Antez po raz ostatni wystąpił w dwóch pokazach na Wystawie Stanowej w Tennessee, zdobywając nagrodę za urodę i typ, mimo konkurencji 13 najpiękniejszych w kraju arabów, między innymi — niedawno importowanego ze Wschodu araba wysokiej klasy, ogiera Bazleyd. Jednocześnie córka Anteza, źrebiczka Fayadan, została wyróżniona w grupie 11 rówieśników, co świadczy o wybitnych walorach hodowlanych tego reproduktora.

„Będąc jeszcze własnością p. W. K. Kellogga, w kalifornijskiem stadzie Pomona, zdobył sobie Antez tytuł szampiona ogierów arabskich i konia wierzchowego Zachodu, w 1927, 1928 r. Nawet już po sprzedaniu p. J. M. Dickinsonowi, podobizna Anteza figurowała nadal w publikacjach i artykułach o koniach arabskich stada p. W. K. Kellogga, tak wzorowym był on przedstawicielem arystokratycznej piękności swojej rasy.

„Nie znam żadnego konia ani w przeszłości, ani w teraźniejszości, dla którego miałbym tyle, co dla Anteza szacunku. Sąd mój oparty jest na fizycznych i „moralnych" zaletach tego konia oraz na jego wybitnej indywidualności. Elegancki „gentleman", odważny bonater i „chef de race", gdyż jako doskonały reproduktor zdążył również wykazać swoje wielkie przymioty.

„Życzę mu, by zdobył sobie uznanie i szacunek w nowej Ojczyźnie, w kraju, gdzie koń arabski jest najbardziej kochany i ceniony!" **„Cade".**

ANGLJA.

St. Simon jeden z najlepszych koni wszech czasów, nigdy nie pobity, wygrał w ciągu swej karjery wyścigowej tylko 4.676 Ł 15 sh., nie miał bowiem, jak wiadomo, prawa startu w gonitwach klasycznych z powodu śmierci swego uprzedniego właściciela ks. Batthyani. Karjera wyścigowa St. Simon'a przedstawia się następująco:

1883 (2-letni).

	Ł sh
1. Halnaker Stakes (Goodwood)	370.—
1. Maiden Stakes (Goodwood)	100.—
1. Devonshire Nursery Plate (Derby)	489.15
1. Prince of Wales's Nursery Plate (Doncaster)	397.—
1. Match (Newmarket)	500.—
	1.856.15

1884 (3-letni).

	Ł sh
1. Epsom Gold Cup (Epsom)	780.—
1. Gold Cup (Ascot)	1.300.—
1. Gold Cup (Gosforth Park)	300.—
1. Goodwood Cup (Goodwood)	440.—
	2.820.—

Londyński „Sporting Life" podaje ciekawe zestawienie ilości koni, które w Grand National Steeplechase minęły celownik, podając równocześnie ilość koni startujących.

Rok	Startowało koni	Minęło celownik
1910	25	5
1911	26	1
1912	24	6
1913	22	2
1914	20	8
1915	20	8
1919	22	11
1920	24	4
1921	35	1
1922	32	13
1923	28	7
1924	30	8
1925	33	9
1926	30	14
1927	37	5
1928	42	1
1929	66	9
1930	41	6
1931	43	12
1932	36	7
1933	34	17
1934	30	10

NIEMCY.

Prezesem Union-Klubu został jednogłośnie wybrany Vice-Kanclerz Rzeszy Niemieckiej p. F. v. Papen.

AUSTRJA.

133 koni w treningu znajduje się w stajniach austrjackich. Z liczby tej 104 koni znajduje się w stajniach na torze we Freudenau, reszta jest w centralach treningowych Oberweiden i Salmhof.

FRANCJA.

Jaką wartość reprezentują dobrej klasy konie przeszkodowe we Francji wynika z oferty, którą zrobił znany właściciel stajni w Paryżu p. A. Veil-Picart panu J. Fribourg. Zaproponował on mianowicie panu Fribourg za 2 jego steeplery Flint Glass i Fire Off kwotę 450.000 fr., która jednak nie została przyjęta, gdyż właściciel tych koni zażądał za nie po 300.000 fr. za sztukę!

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH.

Rzym, 25 marca.

Premio Regina Elena, 50.000 lirów — 1.600 m., dla 3-l. klaczy.

1. Bernina, kl. gn. (Pharos — Bunworry) Tesio Incisa, 56 kg., ż. P. Orsini.
2. Scuola Umbra, kl. (po Havresac II) Tesio Incisa, 56 kg., ż. C. Rezza.
3. Fulgenzia, kl. (po Captain Cuttle) bar. G. Berlingieri, 56 kg., ż. V. Celli.

b. m.: Sattovoce, Sava, Miranda.

Wygrane o 2½—1 dł. Czas: 1:42. Tot.: 13, 14, 20:10.

Auteuil, 1 kwietnia.

Prix du President de la Republique, Handicap Steeplechase, 200.000 fr. — 4.500 m.

1. Jean Victor, 7 l. wał. (Nouvel An-Angleur) M-me C. Coolidge, 72 kg., ż. A. Kalley.
2. Serenade IV, 5 l. wał. (po Dominion) H. Randon, 60½ kg., ż. J. Teasdale.
3. Pour le Roi, 6 l. og. (po Nouvel An) E. Marchand, 75 kg., ż. M. Thery.

Bez m.: Yarlas, Miss France, Premier Empire, Menes II, Very Fast, Montmirel, Potentate, Dalagos, Principessa, Paray le Monial, Telegram, Prince Altier, Brutus, Le Fils de la Lune, Hardol, Le Brouste, Ortegal, Coq d'Or II, Agitato, Alvarado, Hong Cop, Port Said, Omer, Bellone II, Les Bossons, Iron Legs.

Wygrane o kr. szyję—szyja. Czas: 5:50. Toto: 49, 36, 168, 86:10.

Longchamp, 2 kwietnia.

Prix des Sablons, 100.000 fr. — 2.000 m.

1. Rodosto, 4 l. og. kaszt. (Epinard — Ramondie) Princesse de F. Lucinge, 58 kg., ż. R. Brethes.
2. Pantalon, 4 l. og. (po Scaramouche) H. Cottevieille, 58 kg., ż. A. Rabbe.
3. Magnus, 4 l. og. (po Abbot's Speed albo Sardanapale) J. E. Widener, 58 kg., ż H. Semblat.

Bez m.: Antenor, Casterari, Negundo, Thor, Phlegeton, Le Grand Cyrus, Oriflamme II, Jumbo.

Wygrane o 1½—¾ dł. Czas: 2:13.2. Toto: 159, 37, 13, 28:10.

Rzym, 2 kwietnia.

Premio Parioli, 75.000 lirów — 1.600 m., dla 3-latk.

1. Bernina, kl. gn. (Pharos — Bunworry) Tesio Incisa, 56 kg., ż. P. Orsini.
2. Galio, og. Mr. Wu, 58 kg., ż. V. Lamberti.
3. Hamsin, og. Mr. Wu, 58 kg., ż. P. Caprioli.

b. m.: Quintilio, Palladio, Navarro, Ermete, Fulgenzia, Patella.

Wygrane o 1—1 dł. Czas: 1:43,6. Tot. 15, 16, 27, 25:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 11**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

1039 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.

WAŻNE DLA JEŻDŻĄCYCH KONNO!

Zawiadamiam W. W. P. P., że z dniem 1 grudnia 1933 r. przeniosłem mój znany

Zakład Krawiecko-Wojskowy, Cywilny i Sportowy

z Grudziądza do **Warszawy, ul. N.-Świat 28 m. 27.**
Tel. 6-71-47.

Specjalność: **Bryczesy angielskie** dla pań i panów, amazonki. Zakład mój pozostaje pod mojem osobistem kierownictwem i przy udziale pierwszorzędnych sił fachowych. Robota gwarantowana. Ceny przystępne.

A. KARTON

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego

Ilustrowany Kalendarz Wyścigowy

na rok 1934

Do nabycia w SEKRETARJACIE TOWARZYSTWA (Al. Ujazdowskie 39, tel. 9.10-40)

CENA Zł. 3.—

FOXTERIERY

ostrowłose, **dwa pieski i suczka,** po rodzicach zarejestrowanych w niemieckim Foxterier-Verband po 50 zł. sprzeda hr. Mycielska, Gałowo, p. Szamotuły.

ZAKŁADY DRUKARSKIE

W. PIEKARNIAKA

Warszawa, Ordynacka 3, tel. 644-59.

Specjalność: Wydawnictwa perjodyczne i pisma codzienne, ilustracje, druki wielobarwne, książki, oraz druki w dużych nakł.

Zakłady posiadają działy: Zecernia ręczna, linotypy, dział maszyn płaskich, dział rotacyjny, introligatornię i stereotypownię.

Zakłady egzystują od 1913 r. Posiadają 29 specjalnych maszyn. Zatrudniają 100 prac.

Ukazała się książka

Inż. JANA GRABOWSKIEGO

p. t.

Warunki, rozmieszczenie typów, poziom i okręgi hodowli koni w Polsce

(Nakładem T-wa Zachęty do Hod. Koni w Polsce, str. X + 267, z 7 mapami w tekscie).

W książce tej zanalizowane są szczegółowo warunki chowu koni, rozmieszczenie typów, poziom hodowli dworskiej i włościańskiej (powiatami) i na ich podstawie wypośrodkowane strefy i okręgi hodowlane.

Zagadnienia te zilustrowane są mapami: łąk, warunków hodowlanych, rozmieszczenia typów koni, poziomu hodowli oraz stref i okręgów hodowlanych.

Do książki dołączony jest **aneks, zawierający wykaz wszystkich najpoważniejszych stadnin koni** ras czystych, półkrwi oraz pociągowych ciężkich.

Cena książki „Warunki, rozmieszczenie typów, poziom i okręgi hodowli koni w Polsce" wynosi zł. 12, z przesyłką pocztową zł. 12.60, za zaliczeniem pocztowem zł. 13.60.

Do nabycia w T-wie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Mazowiecka Nr. 16, tel. 2-07-00, lub w administracji „Jeźdźca i Hodowcy", Mazowiecka 16, tel. 220-26, conto P.K.O. Nr. 6161.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 10 KWIETNIA 1934 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. —— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. ——

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.

Jeździec i hodowca

13

Wygrane w walce o łeb - łeb.

Już wyszedł specjalny numer (Nr. 12) JEŹDŹCA i HODOWCY poświęcony

sportowi konnemu

Numer ten objętości 84 stron, ozdobiony 146 ilustracjami, tłoczony na wytwornym papierze, jest zbiorem oryginalnych prac, wiadomości i danych, które obrazują jeździectwo i powożenie we wszelkich jego odmianach i formach. Nadto numer poświęcony **sportowi konnemu** zawiera wiadomości o większych klubach jeździeckich w Polsce

oraz

program meetingów, urządzanych w r. 1934 przez Polski Związek Jeździecki, terminarz zawodów konnych na r. 1934 i szczegółową statystykę zwycięskich jeźdźców polskich w publicznych, krajowych i zagranicznych zawodach konnych w r. 1933.

CENA SPECJALNEGO OZDOBNEGO NUMERU, POŚWIĘCONEGO SPORTOWI KONNEMU, WYNOSI ZŁ. 3.50, Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 4.

ZAMOWIENIA WRAZ Z NALEŻNOŚCIĄ, PROSIMY KIEROWAĆ DO ADMINISTRACJI „JEŹDŹCA I HODOWCY", WARSZAWA, MAZOWIECKA Nr. 16, TELEFON Nr. 220-26, KONTO CZEKOWE P.K.O. Nr. 6161.

Jeździec i hodowca

13

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 13: W obronie krajowej hodowli konia wierzchowego — Michał Andrzejewski. Przed sezonem. Wyścigi zagranicą — Anglja — Brown Jack. Włochy, Francja — Sans le Sou. XIV-e Międzynarodowe konkursy hippiczne w Nicei — A. O. Wystawa ogierów w Poznaniu — Witold Pruski. Kronika krajowa i zagraniczna.

ROK XIII WARSZAWA, DN. 1 MAJA 1934 R.

Dwulatki stajni „Golejewko" — na czele og. gn. Laudum (Harlekin — Beate).

Foto: N. Pełczyński — W-wa.

W obronie krajowej hodowli konia wierzchowego

P. Tadeusz Grabowski w artykule swym pod tytułem „Przed wyprawą do Nicei i Rzymu" (Nr. 10 „Jeździec i Hodowca"), jako główny powód obecnego braku większych sukcesów naszej jeździeckiej drużyny reprezentacyjnej na terenie zagranicznym, podaje niedostatek odpowiednich koni. Wyciąga przytem wnioski i charakteryzuje naszą krajową hodowlę remontową w sposób, przeciwko któremu, jako hodowca i dobrze obznajmiony z tą gałęzią produkcji rodzimej, muszę stanowczo zaoponować.

Szanowny Autor przyznaje „z całem przekonaniem", choć pobłażliwie, poważny postęp wartości remontu („lepszy wzrost, nieco lepsza budowa, grubsza kość, niż konie z przed 10 lat") w ostatniem kilkuleciu, tem niemniej oświadcza, że konie, które obecnie otrzymuje wojsko „do trenów, do lekkich zaprzęgów artylerji, a nawet— z pewnemi zastrzeżeniami — pod wierzch, są to konie poprawne, jeśli nie dobre. Ale do grupy sportowej, w rozumieniu zachodnio-europejskim, zaliczyć ich nie można".

Rozumie się, że całego pogłowia końskiego, jakiem corocznie uzupełnia się kadry naszej broni jezdnej, do klasy sportowej zaliczyć nie można, ale z faktu trudności kompletowania ekip reprezentacyjnych nie należy wyprowadzać wniosków, że nasze konie nadają się głównie do trenów i lekkich zaprzęgów artyleryjskich. Jeśli bowiem chodzi o konia konkursowego, to wiadomem jest ogólnie, a zwłaszcza sportsmenowi, który brał udział w zawodach i pracował swe konie, iż zdolności do skoków, przez przeszkody, szczególnie w granicach wymagań wielkich torów konkursowych, są specyficznym talentem. Talent ten często nie idzie w parze, ani z budową, ani też z pochodzeniem konia, zdobycie więc wybitnego skoczka, pozostanie zawsze „wyławianiem ziarna pszenicy w korcu żyta" (włoska Crispa, francuski rekordzista Volau-Vent, nasz Pikador i t. d.).

Naturalnie, im poziom hodowli będzie wyższy, tem więcej znajdzie się ziarn pszenicznych, ale żadna hodowla, nawet najwyżej stojąca, nie dostarczy masowo skoczków wysokiej klasy. Dotychczasowe zakupy koni tego rodzaju zagranicą nie dały również nadzwyczajnych wyników. Poszczególne z nich, które się odznaczyły, nie przewyższały klasą naszych krajowych Ali'ego, Roksany i innych. Nie stanowi to jednak o niskim poziomie hodowli w tych krajach, ani niekompetencji kupujących, a tylko o trudności wyboru i trafienia na odpowiedniego konia, z prawdziwem uzdolnieniem do tego rodzaju sportu*).

*) Na Olimpjadę w Amsterdamie 1928 r. Holendrzy kupili zagranicą 10 koni za 60 tys. florenów, z których żaden nie wziął udziału w zawodach.

Nie widzę również danych, dla których Sz. Autor stwierdza, że w obecnym stanie naszej hodowli, nie możemy produkować koni sportowych, zdolnych do konkurencji na torach europejskich, bowiem wymagania poważnych zawodów międzynarodowych „przerastają możliwości tych zwierząt".

Gdyby Sz. Autor zechciał obejrzeć parę wystaw, jakie co roku odbywają się u nas w kraju, zwiedzić kilka stad wybitnych, przodujących w hodowli konia remontowego, a choćby poasystować na niektórych spędach komisyj remontowych, w lepszych okręgach hodowlanych, toby się może szybko przekonał, że i u nas poza ogólnie dobrym materjałem remontowym, zwłaszcza wierzchowym, (a nie lekko-artyleryjskim, bo o ten w Polsce najtrudniej) znajduje się już sporo koni, niczem nie ustępujących zagranicznym. Wiele z nich odznacza się wybitną budową, posiada krew, głęboki rodowód, doskonały wychów, czyli wszelkie warunki, aby zostać klasowemi szermierzami. Nie są to już obecnie wyjątki, odskoki z wysuniętej przez Sz. Autora reguły, a choć nieraz kandydat, rokujący najlepsze nadzieje na konia sportowego — zawiedzie i okaże się pozbawionym wybitnych zdolności do skoku (natomiast niepozorny konik z szeregu często zabłyśnie prawdziwym talentem), nie będzie to jeszcze świadczyć, że wymagania zagranicznych zawodów przerastają możliwości krajowej hodowli. Przyznaję, że wybór koni wysokiej wartości sportowej w Anglji, Irlandji, Francji lub Niemczech będzie dużo łatwiejszy, niż w Polsce, jak również, że ogólnej hodowli naszej nie da się jeszcze porównać z hodowlą tych krajów, ale z drugiej strony możemy stwierdzić z całą pewnością, że obecna hodowla remontowa w Polsce stoi na takim poziomie, że zdolną jest produkować konie pod siodło, i to bez zastrzeżeń. Hodowla nasza przytem nie usypia i pomimo trudnych warunków ekonomicznych, rozwija się coraz lepiej. Grupa reprezentacyjna będzie jednak stale w trudnościach kompletowania swych zespołów i będzie musiała nadal szukać „ziarna pszenicy w korcu żyta". Wynika to głównie z charakteru samych zawodów, do jakich przygotowuje swe konie, a nie z niedostatecznego poziomu hodowli.

Zresztą o wartości polskiej produkcji remontowej świadczyć będzie nie tych kilkanaście starannie wybranych, utalentowanych skoczków, pokonywujących w pięknym stylu, na zielonej, pielęgnowanej murawie wielometrowe „wagony", a ogólny stan szarej masy koni w szeregu, pełniących w terenie żmudną, codzienną służbę pod żołnierskiem siodłem.

Bezwzględnie „miłość rodzimej hodowli nie powinna nam zasłaniać istotnego stanu rzeczy", a musi być raczej bodźcem do dalszej, wytężonej pracy, ale również warto pamiętać o przysłowiu: „cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie".

Michał Andrzejewski.

Niegibalice.

Z rannej roboty na torze mokotowskim. — Dwulatki stajni „Lubicz" i „Topór". Foto: N. Pełczyński — W-wa.

Przed sezonem

(Ciąg dalszy).

Stojąca w roku ubiegłym na czele (z dużym odskokiem wraz ze stajnią p. M. Bersona) **stajnia „Natalin"** wkracza w sezon nadchodzący z liczbą 30 koni, znajdujących się w tej stajni.

Wśród roczników starszych niema już Eclair'a, który poszedł do stada, Finesse, Fiamminy, oraz Kinkadżu, który padł, lecz szczególnie dotkliwą dla stajni była strata Hazarda, trzyletniego crack'a, który wydawał się być powołanym do tryumfów klasycznych. Mimo to jednak, stajnia wkracza w sezon dobrze reprezentowana w każdym roczniku.

Stajnia zimowała w Warszawie pod opieką trenera St. Żubra, wszystkie konie, znajdujące się w niej przeszły kaszel w mniej lub więcej silnym stopniu, przeciągający się niekiedy do dwóch tygodni, jednak śladów żadnych na szczęście choroba ta na organizmach końskich nie pozostawiła.

Rocznik starszy, pomimo względnie małej liczby sześciu koni jest mocno obsadzony; poza sześcioletnim **Essorem** (Bafur — Elaunay), który pracuje normalnie znajduje się w stajni pięć czterolatków. Uwagę zwraca naturalnie przedewszystkiem zeszłoroczny kilkakrotny tryumfator, aczkolwiek niezbyt szczęśliwie biegający **Gentry** (Bafur — Aquamarine), który klasą ustępował jedynie Wisusowi i Jaworowi II i na liście zwycięskich trzylatków stoi zaraz za nimi z wygraną powyżej 60 tys. złotych. Gentry stosunkowo mało rozrósł się przez zimę, sznytowy, nieduży ten ogierek przedstawia się jednak w kondycji doskonałej, winien być podobnie, jak w roku zeszłym groźnym przeciwnikiem. Natomiast wielce się rozrósł i wyszlachetniał rodzony brat Essora i Finesse **Grand Seigneur** (Bafur — Elaunay), który, wysoko ceniony w swej stajni, nie mógł w roku ubiegłym wykazać całkowitych swoich walorów, cierpiąc na objawy sztywności, mimo to wygrał swoje cztery gonitwy.

Pozatem w stawce czteroletniej znajdują się **Kuternoga** (Villars — Ruń), **Gandhi** (Bafur — Elwira) i **Galicja** (Bafur — Huryska), które umieją galopować, jak to dowiodły w roku zeszłym.

Derby-generacja liczy 15 głów, w tej liczbie 10 ogierków i 5 klaczek; nie stało Hazarda, którego obecnie zastąpić zmuszeni będą jego towarzysze stajni. Będą to przedewszystkiem: **Lir** (L'Aretin — Ruń), zeszłoroczny zwycięzca Próbnej, wnuk Liry, który rozrósł się i pogłębił przez zimę, wygląda na sznytowego racer'a; dalej: **Gandhi II** (Mah Jong — Nuit de Mai), opuścił się przez zimę (w roku ubiegłym po swem zwycięstwie w Łodzi zdradzał objawy kulawizny); **Heliodor** (Vadi Halfa — Galfa) piękny, c.-gniady ogier, trzykrotny w roku zeszłym zwycięzca grupowy i **Loup Garou** (L'Aretin — Reduta), również trzykrotny w wieku dwuletnim zwycięzca, mocny gniadosz, typu conajmniej grupowego szermierza.

Wśród klaczek natomiast w pierwszym rzędzie wymienić winniśmy **Laszkę** (L'Aretin — Fabiola), mocną kasztankę, która w roku ubiegłym przeszła wszystkie trzy swoje grupy, dalej zaś **Giovinezza'ę** (Torelore — Lepante), półsiostrę Duce, szlachetną, z linjami, długą klaczkę, mniej rozwiniętą, jako dwulatkę.

Wśród stawki piętnastu trzylatków napewno wyłonią się jeszcze inne jednostki wartościowe; pięć z nich pochodzi po własnym ogierze L'Aretin, który dobrze zadebiutował, jako reproduktor, dając budowne, umiejące galopować konie.

W stajni znajduje się dziewięć dwulatków (w tem cztery ogierki), które rekrutują się przeważnie z własnego stada, uzupełnione zakupami ze stadniny Kozienickiej i innemi.

O dwulatkach szczegółowiej pisać będziemy na jesieni, obecnie zaznaczymy jedynie, iż narazie najlepsze wrażenie wywierają: **Łucznia** (L'Aretin — Fabiola), rodzona siostra Laszki, mocna, głęboka o typie wyścigowym klaczka; **Normandja,** córka Mah Jong'a i Dunkierki, półsiostra Ile de France — długa, z linjami; **Łuna III** (L'Aretin — Cymbarka) szlachetna, sucha; **Ławica** (L'Aretin — Reduta), mocno ożebrowana, gniada klaczka; **Łotr** (L'Aretin — Fougere Royale), harmonijnej i mocnej budowy, prawidłowy kasztan; **Łapserdak** (L'Aretin — Egarée) ciemny gniadosz, zwięzły, głęboki; **Ney,** syn Torelore i Ile de France, duży, głęboki, ciemno-gniady ogier, bogatej budowy, znakomicie rozrósł się przez zimę; wreszcie **Baszibazuk,** jedyny w stawce potomek Bafura (i Bajaderki II) duży, z linjami, głęboki kasztan.

Pod opieką tego samego trenera znajduje się **stajnia L. J. bar. Kronenberga,** licząca 14 koni. Stajnia ta zimowała w Wieńcu, gdzie warunki treningowe były bardzo dobre, kaszel nawiedził ją w bardzo małym stopniu.

W czteroletnim roczniku znajdują się dwa konie: **Enigma III** i **Elka.** Ta ostatnia, córka Büvesza i Molly Malone wykazała wiosną roku ubiegłego pewną swoją wartość; przezimowała dobrze i sznytowa źrebica ta może dobrze zadebiutować.

Z grupy sześciu trzylatków najwięcej zainteresowania wzbudza naturalnie syn Mah Jonga i Uzdy **Fugas,** łatwy zwycięzca gonitwy im. J. Reszkego w wieku dwuletnim. Duży, gniady, z linjami ogier ten rozwinął się przez zimę, pracował cały czas normalnie, winien być w każdym razie nie gorszy, niż w roku zeszłym. Z pozostałych rówieśników jego **Figlarz** (Villars — Trudna Rada) mocny, ciemny gniadosz wzbudzał w stajni duże nadzieje, lecz nie ziścił ich. **Flirt** (Tuhaj-Bey — Orlica) krępy ogierek — umie galopować; **Foryś** (Harrier — Rose de l'Enfer) ustępuje poprzednim.

Korzystne wrażenie wywierają dwie córki Urwipołcia po Wim pa pam i Osie — **Fuksja** i **Fluksja.** Są to sporego kalibru, rozrośnięte, kościste, mocne źrebice, które w grupach zapewne swoją odegrają rolę.

Siedem dwulatków stanowi stawkę własnego chowu; **Garłacz** (Urwipołeć — Orlica) jest dobrze postawionym, ożebrowanym, kościstym, bogatej budowy ogierkiem. **Guldynka** (Urwipołeć — Wim pa pam) zwięzła, mocna klaczka, nieco słabokoścista, rusza się dobrze, podobnie, jak **Gawęda** (Obertas — Uzda), półsiostra Fugasa, szlachetna, głęboka, obiecująca, długa kasztanka; **Głuptas** (Obertas — Osa) przedstawia się, jako długi, mocny, ożebrowany kasztan.

Stajnia p. M. Bersona w chwili, gdy piszemy te słowa nie przyszła jeszcze z zimowego postoju w Lesznie, gdzie warunki treningowe były bardzo dobre, zajmiemy się więc obecnie znajdującą się pod opieką trenera K. Chatisowa (żokiej vacat) **Stajnią Lubicz,** składającą się z 23 koni. Stajnia ta zimowała w Warszawie; kaszel przechodziły wszystkie konie, co u niektórych spowodowało przerwę w robocie do trzech tygodni, obecnie konie wyglądają dobrze.

Siła bojowa stajni zdaje się opierać przedewszystkiem na rocznikach starszych, gdzie figuruje siedem wartościowych szermierzy. Oczywiście opis ich zacząć winniśmy od 5-o letniego dzisiaj syna Villars'a i Voli **Kratera,** przepysznego gniadego ogiera, o małej główce i wielkiej szlachetności. Zeszłoroczny pięciokrotny w poważnych gonitwach zwycięzca (w nieprzerwanej kolejności), zmężniał trochę, wyrósł niewiele, czuje się doskonale.

Ongiś wielki tryumfator, syn Parachute'a i Frosted Ice **Imperator** w roku zeszłym nie mógł znaleźć swojej właściwej formy, w roku bieżącym winien biegać lepiej. **Jawor III** (Parachute — Frosted Ice), rodzony brat poprzedniego, zbliżający się w roku zeszłym do I klasy swego rocznika, pracuje normalnie, podobnie, jak **Irkut** (Harlekin — Boule de Neige); **Janczar III** (Parachute — Iskra) szykowany na początek sezonu, po zaciętej walce, którą stoczył na rannej robocie z Jordanem II, ma ślady wielu obrażeń i pogryzień na ciele, coprawda, zdaje się niezbyt groźnych, musi więc nieco spauzować czasowo, Jowisz III zaś nie cantruje.

Derby-generacja składa się z sześciu głów. Crack'iem wśród niej wydaje się być syn Büvesza i klasowej Apsary **Loridan,** harmonijny, krępy, nieco przy-

Stajni „Łochów": 3 l. og. c. gn. Łeb w łeb (Villars — Rossadana) i 4 l. og. gn. Salsomaggiore (Burne Jones — Susie) na rannej robocie.
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

krótki kasztan, wzmocnił się przez zimę. Półsiostra Kratera **Maska** (po Mah Jong'u), w przeciwieństwie do swego brata — lekkiego typu kasztanka, mniej się rozwinęła, podobnie, jak rodzona siostra Jasiołdy **Maskota** (Villars — Simplicité) lekka, sznytowa, trochę filigranowa klaczka. Nieźle porusza się **Ingusz** (King's Idler — Bajaderka); **Terror** (Fils du Vent — Faszoda) trochę delikatny w robocie, może zostać grupowym szermierzem.

Wśród dziesięciu dwulatków, zebranych z różnych źródeł, wydają się znajdować jednostki obiecujące. Zaciekawienie wzbudza **Irak,** jako pierwszy na torze produkt niemieckiego syna Traum'a, niezłej klasy Theokrit'a (i klaczy Isar). Jest to ładny, mocno ożebrowany kasztan, który winienby rozwinąć się na dobrego szermierza; **Tamano** (Palü — Traute) nieduży, dość głęboki gniadosz winien posiadać nieco speed'u swojego ojca; **Roret** — szlachetny w typie Parachute'a (swego ojca) ogierek (po Faszodzie) i **Łokietek** (Büvesz — Czarnobrewa) sympatyczne wywierają wrażenie.

Stajnia Łochów (pod opieką trenera A. Zasępy) zawiera 19 koni; zimą w stajni był kaszel, lecz niedługo, tak, iż przerwa w robocie była mała. Wśród generacji starszej na pierwszem miejscu (po odejściu Genovy do stada) wymienimy czteroletniego **Mr. Pinch'a** (Tom Pinch — Marionette), zwycięzcę zeszłorocznego Hcpu Chambery pod dużą wagą. Mr. Pinch — długi, szlachetny, mocnej budowy, głęboki, racing like gniadosz idzie dobrze; **Augustus Rex** (Lex — Aldernev) pracuje normalnie.

Stawka trzylatków zawiera dziewięć głów; najwięcej nadziei wzbudzają: **Kerry Rock** (Cid Campeador — Rock Lily) mocny, prawidłowy, na niskich nogach kasztan; **Łeb w łeb,** syn Villars'a i Rossadany, duży, sznytowy, kary ogier, mocno ożebrowany, głęboki; **Garonne,** córka Collaboratora i Dziwo II, szlachetna, nieduża, rasowa, kara źrebica, z mocną tylną partją i dobrą łopatką; **Chryzalis,** córka samego Belfonds'a i naszej Crêve Coeur, siwa, sucha, bardzo szlachetna, o doskonałej budowie, dobrze się poruszająca, nieco ostra klaczka; **Kiwi,** głęboka, harmonijna, mocno zbudowana córka Parachute'a (jedyny po nim trzylatek na torze) i Eliji; **Kubań** (Balthazar — Strypa), półbrat Fordona, kościsty, mocny kasztan; wreszcie **Kunata** (Balthazar—Lexavis) duża, o wyniosłym przodzie kasztanka.

Stawka dwulatków składa się z sześciu głów. **Neapol** (Mah Jong — Donna Rosa) jest krępym, niedużym, smacznym ogierkiem; **Talizman** po klasowym francuskim Mon Talisman'ie i Crêve Coeur szlachetny, średniego kalibru, rosły kasztan z mocnym przodem i ożebrowaniem przedstawia się interesująco; **Nalewka** (Mah Jong — Hulanka) jest niedużą, smaczną kasztanką; **Nuta** (Mah Jong — Harmonja), córka klasowej matki, której jest pierwszem źrebięciem, prezentuje się, jako nieduża, zwięzła, gniada źrebiczka; **Pirouetka II** (Mah Jong — Pirouetka) jest mocną, ładnej budowy kasztanką.

Wszystkie dwulatki zatem, prócz Talizmana są dziećmi Mah Jong'a; pochodząc od dobrych matek, powinnyby odegrać rolę wśród swoich rówieśników.

Stajnia Golejewko (pod opieką trenera St. Michalczyka) zawiera 21 koni. Zimowała w Golejewku (poznańskie), gdzie konie nie przechodziły kaszlu i przyszły do Warszawy (26 marca) dobrze wypracowane. Tutaj—w połowie kwietnia kaszel pojawił się w stajni.

Jedyna przedstawicielka generacji starszej, zeszłoroczna czteroletnia Oaksistka **Jagoda** (Harlekin — Caffeetante) niestety padła na zapalenie płuc, jakie się wywiązało po grypie.

Stawka trzylatków zawiera 12 głów. Zeszłoroczna zwycięzczyni nagrody „Widzowa" **Kadmea** (Harlekin— Rosenmaid) długa, rozrośnięta z linjami źrebica, szlachetna i rasowa, porusza się doskonale; klasową klaczą trudno będzie pobić rówieśnicom, na Derby, niestety, nie posiada zapisu. **Kornak** (Harlekin — Dulcynea), drugi za Fugasem w gonitwie im. J. Reszkego był doskonałym dwulatkiem; obecnie sznytowy ten, o wyniosłym przodzie, ciemny gniadosz idzie dobrze; brat Jarosława **Kryton** (Harlekin — Donna Mobile) bogato zbudowany, głęboki, suchy kasztan dwulatkiem mało biegał; **Kiwi** (Harlekin — Graisse) nie biegał dwulatkiem, sznytowy gniady ogier ten, szlachetny, suchy, z linjami i dobrą łopatką, pokrywający dużo ziemi rokuje duże nadzieje, posiada aspiracje na klasę; **Kajana** (Harlekin — Malaga II), dwukrotna zwycięzczyni w wieku dwuletnim przedstawia się, jako szlachetna, gniada, o typie wyścigowym klaczka.

Doskonale prezentuje się również stawka dwulatków, składająca się z ośmiu głów, która winna odegrać dużą rolę wśród swoich rówieśników. Rodzony brat Jawora II **Laudum** (Harlekin — Beate) reprezentuje typ przepysznego ogiera; nieduży, b. smaczny, o mocnym przodzie i potężnym zadzie, głęboki ogier ten idzie doskonale, wygląda na klasę. Brat Irkuta **Limonit** (Harlekin — Boule de Neige) głęboki, sznytowy o wyniosłym kłębie, ciemny gniadosz pokrywa dużo ziemi; **Lipona** (Harlekin — Rosenmaid), siostra Kadmei, długa, z dobremi dźwigniami gniada źrebica, zwraca bardzo na siebie oko widza; **Lauma** pierwszy u nas produkt niemieckiego Aurelius'a (i Maronette), długa i harmonijna, głęboka i szlachetna siwa źrebica idzie dobrze, wzbudza nadzieje.

Pod opieką trenera M. Kucharskiego znajduje się 22 koni **stajen Alba i p. J. Żółkiewskiego.** W stajniach tych kaszlały tylko konie młode, średnio 2—3 tygodni. Zeszłoroczny zwycięzca gonitwy im. L. hr. Krasińskiego **Kazbek** (Mości Książę — Cylicja) rozrósł się nieco, idzie dobrze; sześcioletnie: **Jawor** (Fils du Vent — Azalja) i **Hermes II** (Parachute — Blameless) pracują normalnie, nie okażą się prawdopodobnie gorszemi, niż w roku zeszłym; 4-o letni **Go-Go** (Fils du Vent — Goldynga), który w zeszłym roku osiągnął pięć kolejnych zwycięstw w grupach — mocny, na niskich nogach, gniadosz da zapewne jeszcze mówić o sobie.

Derby-generację reprezentuje pięć głów; potężny, c.-gniady **Goto** (Torelore — Goldynga), półbrat Go-Go rokuje nadzieje, porusza się doskonale; półbrat Casanova'y **Cagliostro** (Óreg lak — Crescentic), głęboki, z dobrym przodem, niski na nogach, rozwinął się dobrze, dwulatkiem mało biegał, obecnie winien powetować rok zeszły z dobrym skutkiem.

Dwuletnia generacja jest mocno obsadzona, zawiera bowiem 12 głów. Najwięcej nadziei wzbudzają: **Belville** (Villars — Belgrove), mocnej budowy, na niskich nogach, z ładną akcją, półsiostra Bastylji; **Pirandello** (Mah Jong — Pexi) potężnej budowy, na niskich nogach, bogato przez naturę uposażony ogier; **Ekran II** (Torelore — Etrurja) nieduży, dobrze związany i ożebrowany źrebczyk; **Ganymed** (Illuminator — Fryne) nieduży, na niskich nogach, sformowany gniadosz; **Prus,** późniejszy, szlachetny, proporcjonalny syn Villars'a i Sandy; mniej robiona **Patrie,** córka Forwarda i Edesbabam.

Zaciekawienie wzbudzają naturalnie pierwsze dzieci Forwarda, a zatem poza Patrie: **Prorok** (po Patty) wielce przypominający ojca, nieduży, gniady, na niskich nogach, mocnej budowy ogierek i **Pogrom II** (po Etus) mocnej budowy, żebrzysta, nieduża źrebica.

Wreszcie syn Torelore i Dryady **Nemrod** prezentuje się, jako mocnej i bogatej budowy, o dobrych ruchach ciemny gniadosz.

Stajnia p. M. Wąsowskiego (trenuje st. st. Stańczak), liczy 22 konie, zimowała w Warszawie; konie nie kaszlały i były robione bez przerwy. Wśród koni starszych **Dalaj Lama** (Ballyheron — Torpeda), **Florencja** (Kentisch Cob albo Bafur — Frau Szerena) wyglądają dobrze, pracują normalnie; **La Sauzée** (Boscombe — La Coudre) poprawiła się znacznie po różnych perypetjach losu, które przechodziła, pozostała jej jednak duża nerwowość. **Pieprz** (King's Idler — Kalaena) mocny ogier wygląda tak dobrze, jak nigdy, powinien dobrze biegać.

Stawka dziewięciu trzylatków składa się przeważnie z wychowańców stadniny kozienickiej i stada p. B. Szwejcera. Dwaj synowie Torelore — **Momus II** i **Marengo II** (po Dryadzie i Dunkierce) rozwinęły się znakomicie, dając wrażenie, iż dzieci tego reproduktora nie są końmi wczesnemi, później natomiast rozrastają się doskonale. Pierwszy z nich — bogato

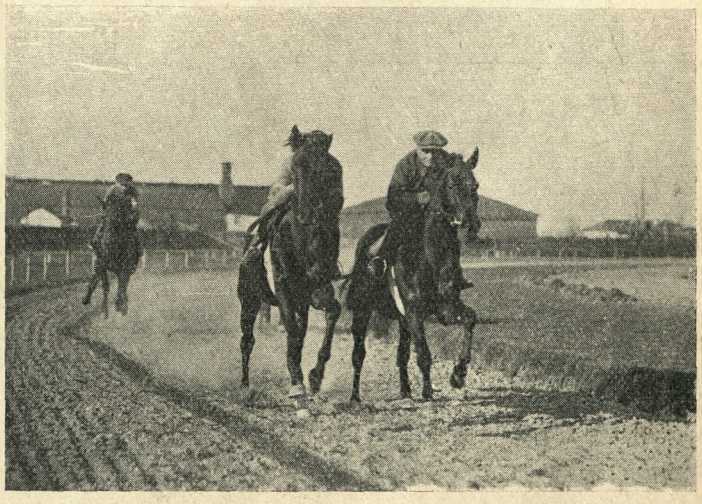

Dwuletnie ogiery stajni „Alba": Prorok (Forward — Patty), Pirandello (Mah Jong — Pexi) i Ganymed (Illuminator — Fryne).

Foto: N. Pełczyński — W-wa.

Stajni p. M. Wąsowskiego: Imber Edax, Melchjor, Kacper, Baltazar, Niniwa, Proca, Plotka i Felka.
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

zbudowany ciemny gniadosz, długi, o mocnej tylnej partji, porusza się dobrze; drugi — mocny, o dobrych skokach, długi, z ładną akcją również umie się podobać; dwa te ogiery powinny biegać lepiej, niż w wieku dwuletnim. Mniej się rozwinął **Mir,** syn również Torelore i Ione; dobrze porusza się **Chojrak** (Ten — Claude Denise), sznytowy, mocny gniadosz.

Wśród klaczek również są egzemplarze interesujące: półsiostra Kazbeka **Macedonja** (Mah Jong — Cylicja), która w wieku dwuletnim wykazała dobrą performance, przezimowała zadawalająco; długa, rasowa ta źrebica porusza się dobrze; również zyskała przez zimę i rozrosła się, nieco wysoka na nogach **Fatma II** (Svengali — Bodrog), winna być lepszą, niż w wieku dwuletnim; **Rzepa** (King's Idler — Kalaena) mocna, z linjami i wyniosłym przodem, długa klaczka porusza się dobrze.

Wśród siedmiu dwulatków, pochodzących ze stada p. B. Szwejcera znajduje się również nabyta jesienią na licytacji córka Mah Jonga i importowanej Laniard **Niniwa,** duża, jeszcze nie sformowana kasztanka, rozwija się dobrze. Dobrze się prezentują dwaj synowie Bafura **Kacper** i **Imber Edax** (po Runie i Cocherze); pierwszy z nich kary, b. sznytowy, ożebrowany, smaczny ogierek idzie dobrze, podobnie, jak drugi — duży gniady, z dźwigniami źrebiec.

Również nieźle się poruszają **Baltazar** (Torelore — Conchadora), nieduży gniadosz i **Melchjor** (Kpiarz — Farandola) sznytowy źrebczyk.

W stajni Topór (trener K. Chatisow), która zimowała w Warszawie (konie kaszlały zimą, niektóre do trzech tygodni) znajduje się osiem koni; na tę liczbę składają się dwa trzylatki (Mat i Firenze) oraz sześć dwulatków.

Zainteresowanie wzbudza przedewszystkiem naturalnie crack stajni i swojej generacji syn Mah Jong'a i Garonny **Mat,** który w wieku dwuletnim zdobył: Produce, Nagr. im. J. Fanshawe i Borowna. Mat przechodził długotrwały kaszel zimą, który widocznie żadnych śladów w organizmie jego nie pozostawił, gdyż wygląda on doskonale i idzie nadzwyczaj energicznie swoją akcją klasowego racer'a.

Można powiedzieć, iż mimo choroby, Mat dużo zyskał przez zimę, wzbogacił się w muskulaturę i koniowi, który chciałby sięgnąć po laury klasyczne, wypadnie w pierwszym rzędzie pobić Mata.

Wśród dwulatków: **Bobrujsk** (Bafur — Estramadura) niebrzydki dosyć głęboki, ożebrowany ogierek porusza się dobrze, podobnie, jak **Bzura II** (Batiar — Alfa III) mniejszego kalibru klaczka. **Neptun** (Torelore — Rusałka), półbrat Figaro, szlachetny gniadosz w większych ramach; **Nigra** (Mah Jong — Garonna) wzbudzająca zaciekawienie, jako rodzona siostra Mata, mocna, dobrze ożebrowana, gniada źrebica; **Norwegja** (Mah Jong — Cylicja) półsiostra Kazbeka i siostra Macedonji nieduża, długa i głęboka, smaczna źrebiczka; wreszcie **Norok** (Torelore — Haza) kary, dobrze poruszający się ogier dopełniają stawki.

Stajnia p.p. K. i S. Enderów (16 koni) zimowała w Moszczenicy pod Piotrkowem, pod opieką trenera M. Stanisławskiego, do Warszawy przybyła 22 marca. Konie przeszły kaszel w styczniu, który spowodował przerwę w pracy do dwóch tygodni. W generacji starszej spotykamy dobrego znajomego **Jowisza II** (Baccarat — Malaga), który boks reproduktora zamienił na stajnię wyścigową i zamierza wziąć udział w steeple'ach sezonu łódzkiego; **Little Star** (Mah Jong — Flor Fine) pracuje normalnie.

(Dok. nast.)

Dwulatki stajni „Alba": Pirandello, Prorok, Nemrod, Ekran II, Ganymed, Prus, Nitka, Pogrom, Belville, Lady Daisy i Patrie.
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

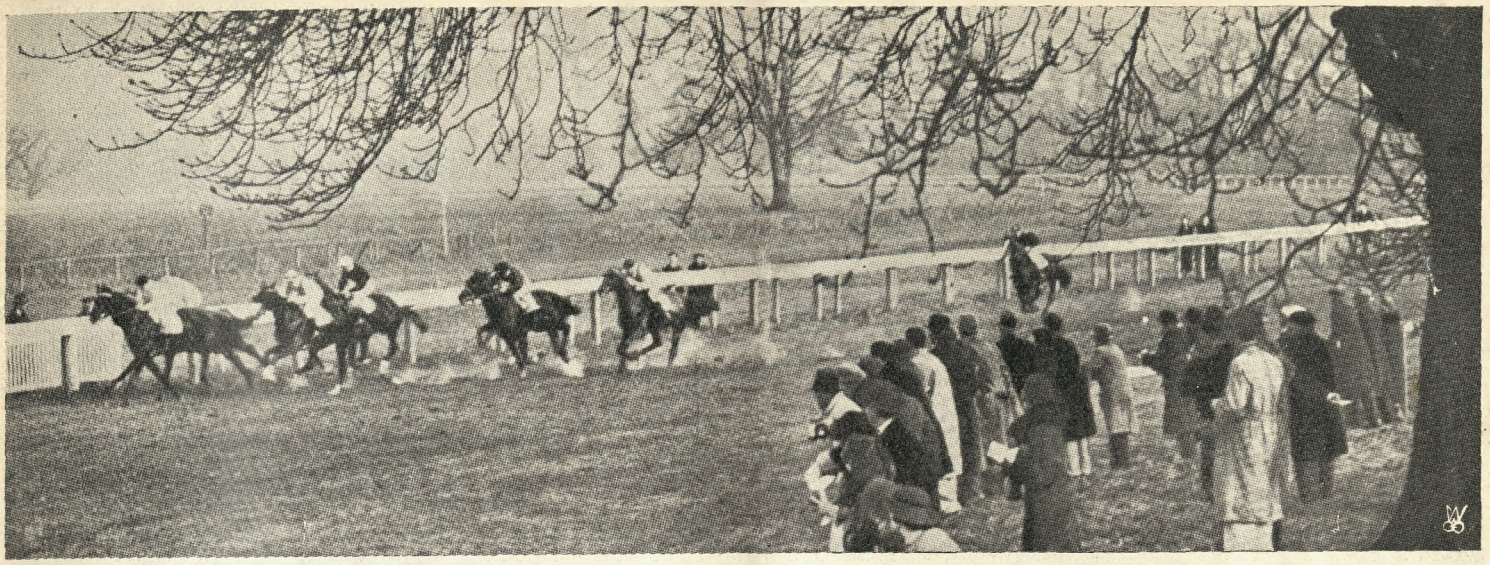

Fragment wyścigu w Kempton Park. Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

Wyścigi zagranicą

ANGLJA.

Lincolnshire i Weissdorn. — Grand National. — Świetna forma Leighon'a. — Pół-brat Highborn'a II. — Nieznana klacz bije crack'a. — Piękny rodowód.

Sezon wyścigów płaskich w Anglji rozpoczął się właściwie popularnym **Lincolnshire Handicap,** który wygrał **Play On** nie podźwigawszy się zbytnio pod wagą zaledwie 48 kg. i bijąc o szyję Obesity, za którym o łeb był francuski koń, syn znanego i w Anglji Epinard'a —Quartz. Zwycięzca jest synem niemieckiego Weissdorn'a (Prunus — Wiener Mädel po William the Third), który w ojczyźnie swej był pierwszorzędnym koniem wyścigowym, a i w Anglji także wcale niezłą formę zademonstrował. Oczywiście zwycięstwo syna Weissdorn'a wywołało w Niemczech zrozumiałe zadowolenie, jednakże zapewne jeszcze większe na Węgrzech, dokąd pani v. Oppenheim swego ogiera w r. 1933 wydzierżawiła.

Pierwszy ważniejszy wyścig dla dwulatków **Brocklesby St.** (datujący się od 1858 r. — z przerwą kilku lat) wygrał koń francuskiego pochodzenia **Vermeil II** po Blenheim i Versalite po Chaucer. Miałem zawsze wielkie zaufanie do Blenheim'a jako do reproduktora: niezbyt duży koń, odznaczał się on, podobnie jak Hyperion, wspaniałą akcją i poza Derby wygrał kilka wyścigów jako dwulatek, a w 2000 Gw. był czwarty. Blenheim pokrywa we Francji i sądzę, że w r. b. usłyszymy jeszcze o jego sukcesach, które wpłyną na dalszy rozwój linji męskiej Swynford'a (Isinglass).

Grand National w Liverpool 7.265 Ł., ok. 7200 mtr. (30 przeszkód) najsłynniejszy steeple-chase świata, zakończył się zwycięstwem drugiego faworyta 7 l. wałacha **Golden Miller** (ż. G. Wilson), należącego do znanej nam (z kosztownych zakupów) Miss Dorothy Paget. Golden Miller wygrał wyścig w czasie rekordowym 9 min. 20 s. i rekord ten zapewne utrzyma się przez czas dłuższy. Ponieważ koń ten wygrywał przez trzy ostatnie lata Cheltenham Gold Cup, przeto uważany być może nie tylko za najlepszego współczesnego steepler'a, ale kto wie, czy nie jest „skoczkiem obecnego stulecia". W r. ub. w Grand National upadł — jedyny zdaje się wypadek w jego karjerze; w r. b. zarówno w pierwszym, jak i w drugim okrążeniu popełnił błędy na Beecher's Brook, jednak zdołał utrzymać równowagę. Golden Miller urodzony jest w r. 1927 w st. J. Solomon'a. W czasie wojny jeden z oficerów angielskich prosił go, aby wziął do siebie na fermę klacz Miller's Pride, której oficer ten nie chciał wziąć na front. Oficer z wojny nie powrócił, a klacz w latach 1917, 1918, 1919, 1922 i 1923 dała niezłe źrebięta po og. Mothers Birthday, który stanowił po 5 gw. Gdy w r. 1926 Miller's Pride urodziła wyjątkowo piękne źrebię po tym ogierze, Mr. Solomon zaryzykował jeszcze 3 gwineje i posłał klacz do ogiera Goldcourt

GOLDEN MILLER (Goldcourt — Miller's Pride) 7 l. wał. gn., własność Mrs. Dorothy Paget — zwycięzca tegor. Grand National Steeplechase w Liverpoolu.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

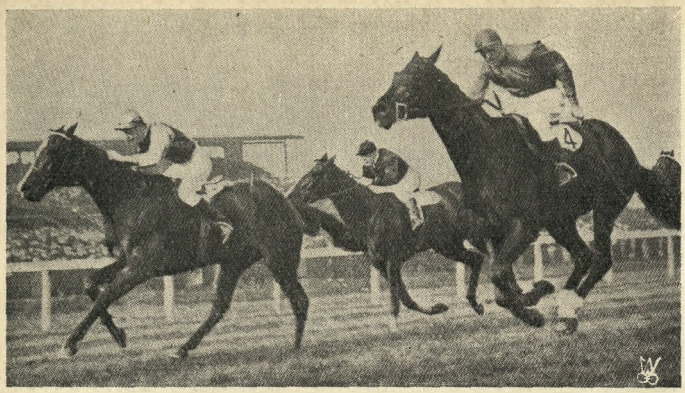

Alexandra Park — London Sprint Handicap wygrywa Faria, bijąc March Tor i Mop End.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

(taksa 8 gw.) i z kombinacji tej urodził się właśnie Golden Miller. Goldcourt jest wnukiem og. Gallinule. Miller's Pride jest córką Wavelet's Pride, syna Fernandez'a. O ile w rodowodzie Golden Miller'a nie widać nic specjalnie ciekawego „bliżej", o tyle „dalej" mamy nagromadzenie wybitnych nazwisk: dwa razy Sterling, Barcaldine, Hagioscope, dwa razy Isola Bella. Babka Golden Miller'a, kl. Miller's Daughter, jest siostrą Regal Rekord, która wygrała szereg wyścigów. W dalszym ciągu w linji żeńskiej widzimy kl. Thirlmere, która była ¾ — siostrą Kendala. Jako roczniak Golden Miller został sprzedany w Dublinie za 100 gw., jako trzylatek zmienił właściciela w cenie 300 gw. Następnie sprzedano go za 500 funtów i w bardzo krótkim czasie Mr. Philip Carr zapłacił za niego 1000 funtów. Ten odsprzedał go obecnej właścicielce podobno za 6000 Ł i tę cenę, jak się okazuje, też opłaciło się wyłożyć, — oprocentowanie było niezłe, skoro Golden Miller wygrał w barwach Miss Paget już 12 razy.

Z wyścigów płaskich rozegranych w Liverpool zasługują na uwagę:

Union Jack St. wygrał 3 l. The Ruthless Abbot, syn padłego Abbot's Trace z matki Glaneuse po Buckwheat, zaś **Liverpool Spring Cup** — 5 letni **Leighon,** który łatwo pobił klacz Diamantee. Forma tych dwóch koni została bardzo precyzyjnie potwierdzona w Kempton Park w **Rosebery St.** (Ł. 1307). W poprzednim wyścigu Leighon dawał klaczy 5 funtów i pobił ją o 2 długości łatwo; obecnie dostał plus 7 funtów i wyścig zakończył się łeb w łeb.

Ten wyścig o tyle lepiej jeszcze świadczy o Leighon'ie, że trzecim w Rosebery St. był Scarlet Tiger, ten crack jednak biegał jeszcze bardzo „zielono". Leighon jest bardzo dobrego pochodzenia po Gainsborough z kl. Leighon Tor po Torloisk i Laomedia po St. Serf — a więc półbrat wybornej Fur Tor oraz Links Tor i Lucky Tor.

W drugie święto Wielkiejnocy rozegrano w Kempton Park długodystansowy handicap (3200 mtr.) — **Queen's Prize** (Ł. 1125), w którym wzięło udział 24 koni. Faworyt Brunswick doznał porażki od **Negro** (po Apple Sammy, z linji żeńskiej Sunshine); o łeb za faworytem stanął na trzeciem miejscu **Solatium,** na którego znakomite pochodzenie zwracał uwagę hodowców „Jeździec i Hodowca" w sprawozdaniu z licytacji w Newmarket (Nr. 10 str. 189).

Rezultaty dwóch wyścigów w Doncaster zasługują na uwagę: **Half Mast** po Coronach i Highly po Ajax, a więc **półbrat Highborn'a II,** wygrał **Doncaster Hcp. St.** (Ł. 468), bijąc na dystansie 1 mili po prostej 12 trzylatków, a bezimienny ogierek po Apron'ie (Son-in-Law) — zwyciężył w **Hopeful St.** (dla dwulatków).

W Alexandra Park rozpisano po raz pierwszy nowy wyścig **London Sprint Hcp** (Ł 420, 1000 mtr.), w którym, mimo 21 zgłoszeń, wzięło udział tylko 5 koni. Bardzo szybka **Faria** (Faraway-Farida po Sardanapale), czysto francuskiego pochodzenia, potrafiła swobodnie minąć March Tor'a (Warden of the Marches), który znany jest z błyskawicznego początku; wspaniale wyglądający Jim Thomas zawodzi w dalszym ciągu, tak jak i w roku ubiegłym, uplasował się tym razem dopiero na czwartem miejscu.

Pierwszym wyścigiem, w którym oczekiwano ukazania się Derby-crack'ów, był **Greenham Pl.** (Ł. 840, 1.600 mtr.) w Newbury. Zapowiedź ukazania się Mediaval Knight'a i Tiberius'a — ściągnęła licznych miłośników wyścigów. Oczywiście, sądząc z formy dwuletniej Mediaval Knight'a, należało uważać go za górującego bezwzględnie nad całem polem, złożonem z 15 koni. Doznał on jednak ciężkiej porażki i to nie od Tiberius'a, ale od zupełnie nieznanej klaczy **Zelina** (Blandford i Zoza po Pommern i Zinovia, ta ostatnia wygrała w swoim czasie Cambridgeshire). Wygrała ona zupełnie łatwo z „postawionemi uszami" i nie musi być zła: był to jej pierwszy wogóle start w życiu; drugi raz w historji turfu Greenham Plate zdobyła przedstawicielka płci słabej — dotąd zawsze wygrywały ogiery. Bardzo ciekawy będzie jej następny start, który powinien wyjaśnić, czy mieliśmy do czynienia z przypadkiem, jakich wiele zna „złota niepewność turfu", czy też Zelina jest naprawdę klasową klaczą.

Newbury Spring Cup (puhar i Ł. 1420, 1600 mtr. po prostej) wygrał koń, którego imię nie jest obce czytelnikom „Jeźdźca i Hodowcy" — zeszłoroczny zwycięzca Brighton Cup („J. i H." Nr. 26) — 5 letni ogier **Young Native,** któremu Abbot's Worthy (piękny koń!) nie mógł dać 4 funtów. Zwycięzca ma rodowód nast.:

YOUNG NATIVE sk.-gn. ur. 1929.

Mollusca				Junior			
Miranda		St. Frusquin		Scylla		Symington	
Admiration (14)	Gallinule (19)	Isabel (22)	St. Simon (11)	Sirenia (19)	Eager (1)	Siphonia (20)	Ayrshire (8)

Oboje rodzice Young Native pochodzą z najpierwszorzędniejszych linji żeńskich: Miranda — to rodzona siostra słynnej Pretty Polly. Sirenia jest córką Concussion od której pochodzi cenna rodzina koni do której zaliczamy: Spion Kop (D), Comrade (GP), Salmon Trout (L), Sagacity, Orpheus, Snow Marten (O), Dabchick (IrO), Llangibby (Ec), Nippon (Jc).

Brown Jack.

WŁOCHY.

Zwycięstwa włoskie we Francji. — Bernina. — Spike Island jako cenny reproduktor. — Amur a Bernina. — Sukcesy hodowlane włoskiego Munibe i angielskiego Sagacity.

Sezon wyścigów we Włoszech rozpoczął się świetnie. Staj-

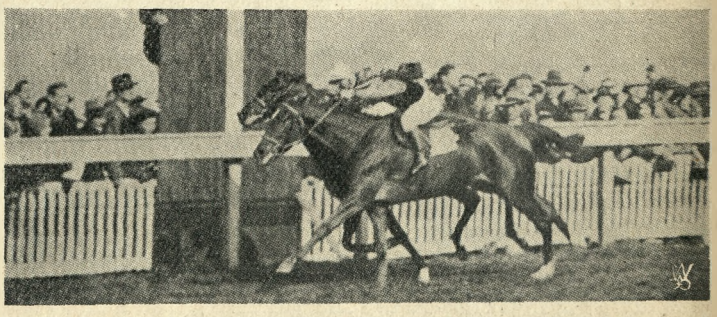

Kempton Park — Leighon i Diamantee wygrywają łeb w łeb Rosebery Stakes.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

nia Tesio-Incisa wysłała do Nicei trzy konie na tamtejszy sezon wyścigów płaskich, z tym rezultatem, że wszystkie trzy odniosły zwycięstwa. **Grand Prix de Nice** — najcenniejszy wyścig meeting'u, zdobył 4-letni **Sorolla** bijąc łatwo francuskie konie Padichah i Totila. Zwycięzca jest synem francuskiego Havresac II, któremu hodowla włoska zawdzięcza ogromnie dużo i wywodzi się z linji żeńskiej Spring Chicken, klaczy angielskiej, która dała Scopas'a, Scopello i której wpływ na hodowlę pełnej krwi we Włoszech jest również bardzo wyraźny. Trzyletni **Navarro** wygrał **Gr. Prix du Conseil Municipal,** zaś **Tabacchi—Pr. de la Côte d'Azur.** Oba te trzylatki są synami Michelangelo — ogiera włoskiego o znacznej wartości hodowlanej.

Włochy więc pognębiły kompletnie Francję... na zielonym torze i oczywiście zaostrzyły sobie apetyty na dalsze tryumfy, których głównym sprawcą ma być oczywiście Crapom — najlepszy kontynentalny trzylatek roku 1933.

W samych Włoszech wśród trzylatków wybiła się na czoło klacz **Bernina,** również stajni Tesio-Incisa. Wygrała ona 2 klasyczne nagrody: **Premio Regina Ellena** oraz **Premio Parioli,** które są odpowiednikami angielskich „classics": 1000 Gw. oraz 2000 Gw. W pierwszym wyścigu pobiła ona swą własną towarzyszkę stajni Scuola Umbra, z linji wspomnianej już Spring Chicken, w drugim jej towarzysz stajni Navarro był bez miejsca. Ta ostatnia okoliczność, wobec zwycięstwa Navarro w Nicei, wskazuje że klasa włoskich trzylatków będzie znowu wysoka i że zapisy Ello, Sans Souci, Ageratum do francuskich wyścigów, mogą nie być zrobione napróżno. Rodowód klaczy Bernina jest czysto angielski: mało kto zna angielską hodowlę tak, jak zna ją p. F. Tesio, to też bardzo imiejętnymi importami postawił on swą hodowlę na niezwykle wysokim poziomie i będzie coraz częściej zagrażał nawet normandzkiej hodowli konia pełnej krwi.

BERNINA kl. gn. ur. 1931 w st. F. Tesio.

Bunworry				Pharos			
Waffles		Great Sport		Scapa Flow		Phalaris	
Lady Mischief	Buckwheat	Gondolette	Gallinule	Anchora	Chaucer	Brom s	Polymelu
22	20	6	19	13	1	13	3

Rodowód kl. Bernina jest bardzo zbliżony do rodowodu angielskiego stallion'a — ogiera Manna, który jest po Phalaris i Waffles. Bernina jest już czwartym koniem ze stada Dormello p. F. Tesio (Incisa), który wygrywa te dwie klasyczne próby: poprzednio uczyniły to już Delleana, Nogara oraz Jacopa del Sellaio.

Drugie i trzecie miejsce w Pr. Parioli zajęli synowie ogiera irlandzkiego Spike Island — Gallio i Hamsin. Syn tegoż Spike Island'a — trzyletni Sandokan, wygrał Pr. Cerreto. Czteroletni Sorisland, również po tym cennym, jak się okazuje ogierze (zwycięzcy irl. Derby i irl. 2000 Gwinei) wygrał już 2 wyścigi w tym sezonie, przedewszystkiem zaś **Fr. della Milizia.** Lecz i nie na tem kończą się sukcesy Spike Island'a, wnuka Pretty Polly: jest on ojcem jeszcze jednego, bardzo obiecującego trzylatka, a mianowicie ogiera **Amur.** Koń ten wygrał najpierw **XII Triennale Italiano** (20.000 l. dla 3 l. koni kraj.), a następnie **Pr. S. Gottardo** (30.000 lir), gdzie pobił 3 starsze, wypróbowane i dobre konie: Agrifoglio, Fenolo i Ageratum. Spotkanie Bernina'y z Amur'em będzie pierwszorzędnem zdarzeniem tegorocznego sezonu wyścigowego. Niezmiernie w r. ub. obiecujący **Sans-Souci** (Sansovino), obecnie 4-letni, zadebiutował udatnie w małym wyścigu.

Należy zanotować serję zwycięstw potomstwa po włoskim Munibe: **Premio Alfonso Doria** zdobył **Ermete,** a mniejsze wyścigi zainkasowały: Capelvenere (6000), Gabria (5000), Fiery (7000), Diagridio (15000), Fontebecci (4500), Speronella (4500). Bardzo dobre rezultaty daje też angielski **Sagacity** — pół-brat Salmont Trout'a (po Sunstar i Salamandra po St. Frusquin), który w jednym tylko tygodniu (7 — 13 kwietnia) dał we Włoszech zwycięzców: Donato (dwa wyścigi), Alkes i Lorea.

FRANCJA.

Wyścigi płaskie rozpoczęły się przy bardzo dużem zainteresowaniu publiczności i niemniejszych obrotach w pari-mutuel. Rzadkiem zjawiskiem były nieliczne pola — nawet w Maisons Laffitte, gdyż „kiepska" zima sprawiła to, że masa koni jest jeszcze bardzo cofnięta w kondycji. Cztery konie w **Pr. Delatre** — pierwszej poważniejszej próbie sezonu dla trzylatków — stanowiły dawno niewidzianą „pustkę" w tej gonitwie. Faworytem był Denver M. Boussac'a — koń, który powinien się później odznaczyć; narazie uległ swej własnej formie i został pobity przez **Silver Plated** — importowanego z Anglji w łonie matki, po Silver Image i Kaffir Girl po Spion Kop i Dilly Dally po The Tetrarch. Zaznaczę, że Dilly Dally jest matką klaczy Dilatory, która do Polski została nabyta przez p. L. Andrycza i A. Wolińskiego, lecz niestety w Polsce poroniła po El Paso.

Pr. Lagrange (70.000 fr., 2000 mtr.) wygrał **Astyanax,** syn Asterus'a, bijąc Rentenmark. Ten ostatni, syn Epinard'a, zwyciężył już Astyanax'a w tym sezonie, lecz na dystansie o 400 mtr. krótszym, a powszechnie wiadomą rzeczą jest, że achillesową piętą Epinardów jest dystans. Obiecującym ogierem wydaje się być Alcyon, po którym w sezonie bież. wyszły na tor dwa konie i oba wygrały. Alcyon, hodowli E. Esmond, jest po Alcantara II i La Grelée po Helicon — a więc bratem lub pół-bratem klasowych koni: Rialto, Roahouga, Phébé, Philomela.

W **Prix Edmond Blanc** (100.000 fr.) wyszedł do startu zeszłoroczny tryumfator z 2000 Gw. Rodosto. W kondycji jego okazały się jednakże znaczne luki, to też zgotował on tłumom publiczności srogi zawód i nie znalazł się u celownika w pierwszej trójce, zajmując czwarte miejsce. Zwyciężył **Le Centaure,** syn Belfonds, koń nabyty w r. ub. w wyścigu sprzedażnym za kilkanaście tysięcy franków, który wygrał później kilka wyścigów, a i w roku bież. już także wygrał niezły wyścig (Pr. Oversight) przeciw starszym koniom. Jednakże wyścig imienia znakomitego hodowcy — nie może być uważany za miarodajny: ani Rodosto nie jest tak zły, ani Le Centaure aż tak dobry. Na drugiem miejscu ulokował się Pantalon.

Pr. des Haras Nationaux, dla trzylatków wyłącznie po ogierach państwowych, był polem do popisu dla tuzina koni skromnej

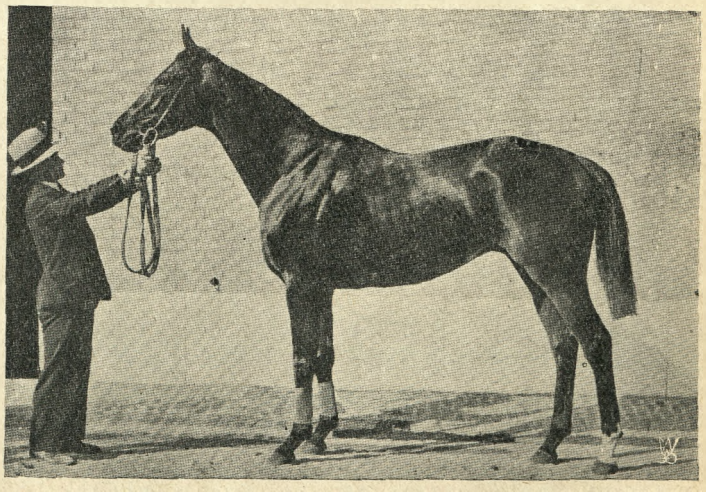

MARAVÉDIS (Massine — Argentèe) og. gn. ur. 1931 r., własność p. H. Ternynck — zwycięzca tegor. Prix Greffulhe.
Foto: Le Sport Universel illustré — Paryż.

klasy i wątpliwem jest, aby coś z tej kompanji mogło się wybić tak jak np. w swoim czasie Le Correge, który po wygraniu tej gonitwy zdobył później błękitną wstęgę. Z obowiązku zanotujemy, że wyścig ten wygrał **Frévent** po Irismond, który o mało nie wygrał Grand Prix de Paris.

Pr. Penelope (2000 mtr.) dla 3-let. klaczy (wartości nominalnie 40.000 fr., a naprawdę ok. 180.000 fr.) przypadł dużej stajni E. Esmond, która w r. ub. również wygrała ten wyścig klaczą Ripearl. W roku bież. tę pokaźną nagrodę zdobyła **Rarity**, która zwyciężyła łatwo faworytkę La Parade. Rarity, córka Fiterari, jest ze strony żeńskiej ze słynnej angielskiej rodziny: matka jej Tivoli, hodowli Aga Khan'a, jest po Teddy i Tiara po Flying Orb i **Donnetta**. Dość późno dochodzi do głosu jako reproduktor, angielski Town Guard, który poza kilkoma zwycięstwami swego potomstwa we Francji, „zgłasza" bardzo dobrego konia z Indji angielskich: jest nim wywieziony z Francji **Pougatchew**, który tam z powodzeniem zastępuje padłego Sans Ame, wygrywając trzy poważne wyścigi w krainie Gandhi'ego. O tryumfach Sans Ame pisaliśmy w roku ubiegłym.

Epinard, flyer tak popularny w swoim czasie po obu stronach La Manche, jako reproduktor święcił znaczny sukces w drugie święto Wielkiejnocy. **Rodosto**, doszlifowany po porażce swej w Pr. Edmond Blanc, pobił dobrą stawkę czterolatków w **Pr. des Sablons** (140.000 fr., 2000 mtr.), gdzie Pantalon był drugi, a Magnus trzeci.

Zeszłoroczny derbista Thor, Casterari, Negundo, Phlegeton, Jumbo, Antenor — kończyły w pobitem polu. Inny syn Epinard'a — **Rentenmark**, zwyciężył w **Pr. de Guiche**, bijąc Silver Plated, Boucan. Duża nagroda **Pr. Edgar de la Charme** zebrała mało wartościowe pod względem klasy pole, jeśli zważyć znaczną sumę nagrody ok. 140.000 fr. Pierwszym do mety przybył **Garbenzo**, bijąc faworyzowaną parę stajni Volterra — Duplex'a i Padichah'a.

Duplex (Dark Legend) poprawił wkrótce swą reputację, zwyciężając w **Pr. Fontainebleau** jednego z najbardziej obiecujących dwulatków — Jocrisse, będącego daleko od właściwej formy. Dużem powodzeniem cieszy się (w stadzie będący) angielski ogier Artist's Proof: ze względu na śmierć Goyescas'a, jest on jako syn Gainsborough, bardzo przez hodowców poszukiwany i lista klaczy do niego była na sezon obecny kompletna — do czego zapewne przyczyniły się wiadomości, że ogier w r. b. powraca do Anglji.

Wobec bardzo znacznej ilości koni będących w treningu we Francji, dość dużo koni dwuletnich nie bierze udziału w próbach dla młodzieży. Dla koni „trzyletnich, które nie biegały jako dwuletnie" — zarezerwowano kilka wyścigów na początku sezonu. Pr. Mon Petiot zgromadził duże, przerośnięte konie, które trenować jako dwulatki był wprost niepodbieństwem: nie było tam nic specjalnie interesującego. Natomiast **Pr. Juigné**, wysoko dotowany, jest zawsze wyścigiem popularnym, ciekawym i niejednokrotnie można w nim ujrzeć przyszłą „klasę" — Biribi, Mon Talisman, Dark Japan w tej gonitwie właśnie rozpoczęły swą karjerę. W roku bież. wygrał **Revendi** po Biribi, należący do właścicielki Rodosto księżny de Faucigny-Lucinge, bijąc Kylin, El Kantara i 8 innych koni. Trzyletni **Boucan** (Cannobie) odniósł zwycięstwo w **La Bourse** i razem z Revendi miał zetknąć się w Pr. Greffulhe z zeszłorocznym crack'iem — Brantôme. Ten ostatni jednak nie wyszedł do startu, widocznie na początek dostanie on jakiś łatwiejszy wyścig. Pierwsza w sezonie „nagroda przychówku" **Prix Greffulhe** — zakończyła się ciekawą i ładną rozgrywką, z której zwycięsko wyszedł **Maravedis** (Massine — Argentée), który już miał jeden wyścig w tym sezonie, a więc i przewagę nad drugim (Mas d'Antibes) i trzecim (Antiochus) koniem, które debiutowały. Revendi nie odegrał w wyścigu żadnej roli — przyszedł piąty — i wątpliwe, aby mógł poczytniejszą rolę wśród trzylatków odegrać. Taksamo Garbenzo — według mnie wypadkowy zwycięzca w Pr. Edgar de la Charme, był nigdzie. Wogóle forma koni we Francji, jak dotąd, jest szalenie „przewrotna", co albo potwierdza przypuszczenie o tem, że rocznik 1931 jest słaby (jak twierdzą niektórzy), bądź też, że konie francuskie były w r. b. wyjątkowo źle do wyścigów przygotowane. Jak cennym reproduktorem jest Epinard, jeśli chodzi o przekazywanie szybkości, speedu, dowiódł wynik wyścigu **Prix de la Jonchére** (40.000 fr., 1400 mtr.): rozegrały go **Rodosto** (pierwszy) i Quartz (drugi) — obaj po tym słynnym flyer'ze. Dodam, że Quartz był trzecim w Lincolnshire Hcp. i gdyby dystans w tym wyścigu był o 200 mtr. krótszy, kto wie, czy Play On nie byłby zmuszony zmienić się z nim na miejsca u celownika.

Shining Tor lorda Derby, jeden z czołwych dwulatków 1933 r., zadebiutował fatalnie — taki już rok — w **Pr. Ladas**. Zajął piąte miejsce, a zwycięstwo odniósł drugi faworyt **Easton** (Dark Legend) p. R. Strassburger'a. Miejmy nadzieję, że może chociaż jeden Brantome zdoła utrzymać z miejsca swój prestige zeszłoroczny. Easton musi być uważany za bardzo dobrego konia skoro wysłano go do Anglji na 2000 gw.

Sans le Sou.

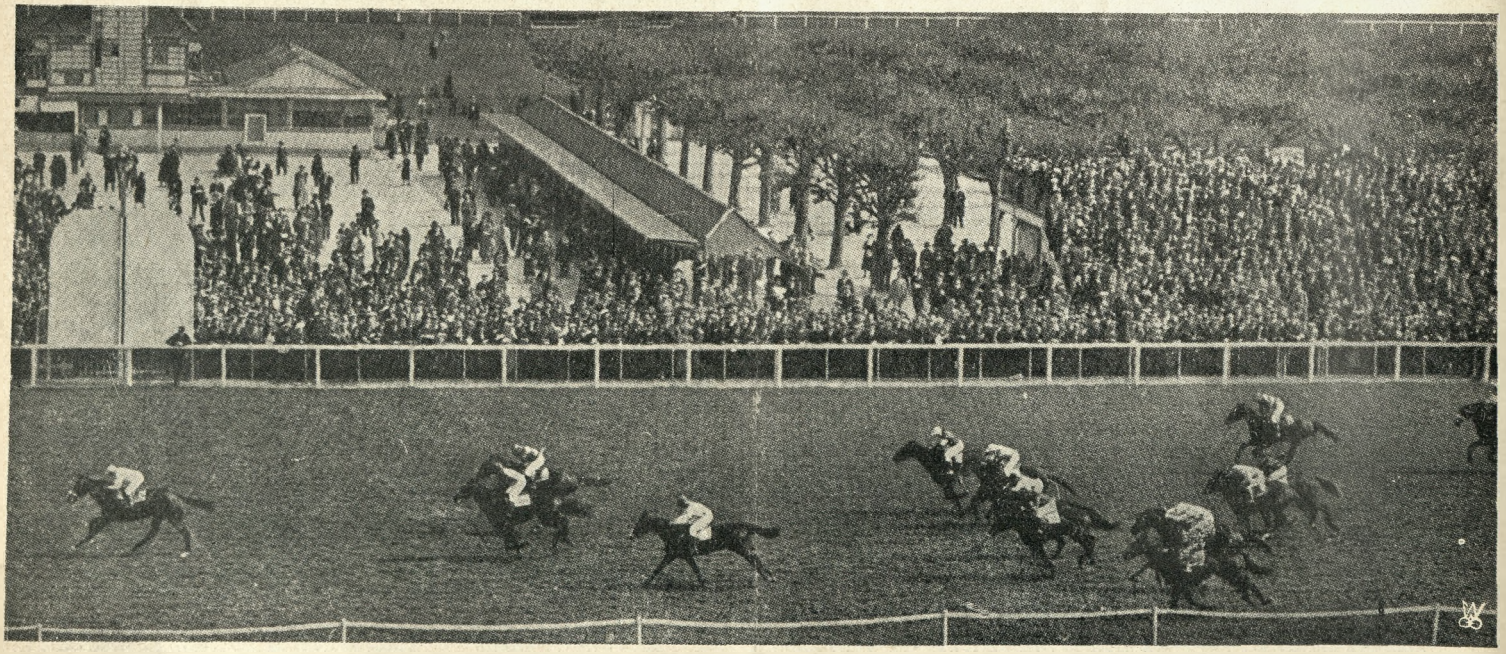

Maisons - Laffitte. — Fragment gonitwy. Foto: Le Sport Universel illustré — Paryż.

XIV Międzynarodowe Konkursy Hippiczne w Nicei

14-e międzynarodowe konkursy hippiczne w Nicei stoją pod znakiem startu kawalerzystów niemieckich. Start Niemców był jedną z przyczyn, dla których zainteresowanie zawodami było w r. b. niewątpliwie znacznie większe, niż w latach ubiegłych. Tejże okoliczności należy przypisać fakt, że w dzień otwarcia konkursów, trybuny hippodromu nicejskiego zapełniły się do ostatniego miejsca tłumem 10.000 osób. Cała elegancka Nicea, oraz śmietanka turystów zagranicznych, znalazła się na hippodromie, aby wziąć bezpośredni udział w historycznem wydarzeniu: starcie oficerów niemieckich w mundurach wojskowych na ziemi francuskiej (po raz pierwszy od 1871 roku).

Obszerny teren przeznaczony dla parkowania samochodów był wypełniony do ostatniego miejsca: zajęło go ponad 1000 wspaniałych, luksusowych samochodów. Jak zgodnie pisze miejscowa prasa i potwierdzają bywalcy konkursów nicejskich, jeszcze nigdy w dniu otwarcia konkursów, nie było tak licznej publiczności na stadjonie.

Organizatorzy mieli pewne wątpliwości co do przyjęcia z jakiem spotkają się oficerowie niemieccy wśród publiczności francuskiej. W tym celu miejscowa prasa już na kilkanaście dni przed zawodami urabiała opinję i nastawiała publiczność. Praca ta nie poszła na marne. Przyjęcie Niemców było poprawne, może nawet ciepłe. Wybitniejsze wyczyny oficerów niemieckich były przyjmowane licznemi oklaskami. Obawy incydentów okazały się najzupełniej płonne. Tak więc przyjęcie Niemców przez publiczność francuską było tak samo poprawne i gościnne, jak względy, które okazywały Niemcom francuskie organy oficjalne, kierownictwo turnieju i zarząd miasta Nicei.

Pierwszy dzień zawodów rozpoczął się podobnie jak i w latach ubiegłych zebraniem w godzinach rannych wszystkich zespołów w Villa Massena, gdzie przy lampce wina powitał gości burmistrz Nicei. Wygłoszono szereg mów. Generał Blanchard dziękował wszystkim zespołom za przybycie, robiąc gest specjalny w stronę Niemców. W imieniu 6-iu zespołów zagranicznych (Hiszpanja, Niemcy, Polska, Portugalja, Szwajcarja i Włochy) odpowiedział najstarszy rangą szef zespołu niemieckiego, gen. v. Dalwigk (komendant Szkoły Jazdy w Hanowerze). W imieniu komitetu turniejowego przemawiał hr. Gautier-Vignal zwracając się ze słowami specjalnie serdecznemi w kierunku oficerów niemieckich i podkreślając ich znakomite wyczyny w turniejach zeszłorocznych w Rzymie i Lucernie.

15.IV. PIERWSZY DZIEŃ ZAWODÓW.

Dzień ten rozpoczął się od konkursu o **nagrodę Comitè des Fêtes et des Sports de Nice** przeznaczonego tylko dla oficerów, którzy już startowali w Nicei oraz dla koni, które wygrały mniej niż 3.000 fr., bądź też koni debiutujących na hippodromie nicejskim. Parcours 625 mtr. 14 przeszkód. Tor dość miękki na skutek ulewnych deszczów, które ostatnio nawiedziły Jasny Brzeg. Ta okoliczność była jedynym utrudnieniem dość łatwego konkursu, zwłaszcza, że normę tempa dano porządnie wyśrubowaną: 1 min. 25 sek.

Rezultaty: 1. Beau Rivage (1 min. 18 sek.) pod ppor. hr. Campello (Włochy), 2. Beaulieu (1 min. 19 sek.) pod ppor. Buceta Martins (Portugalja). 3. Corona (1 min. 21,2 sek.) pod mjr. de Muzalt (Szwajcarja). 4. Avion (1 min. 22,4 sek.). 5. Desaivado oba pod por. de Luis (Hiszpanja). 6. Ecuyère. 7. Egalitè oba pod kpt. Lopez Turrion (Hiszpanja). 8. Elégant pod por. Degallier (Szwajcarja). Cztery pierwsze konie przeszły parcours bez błędu.

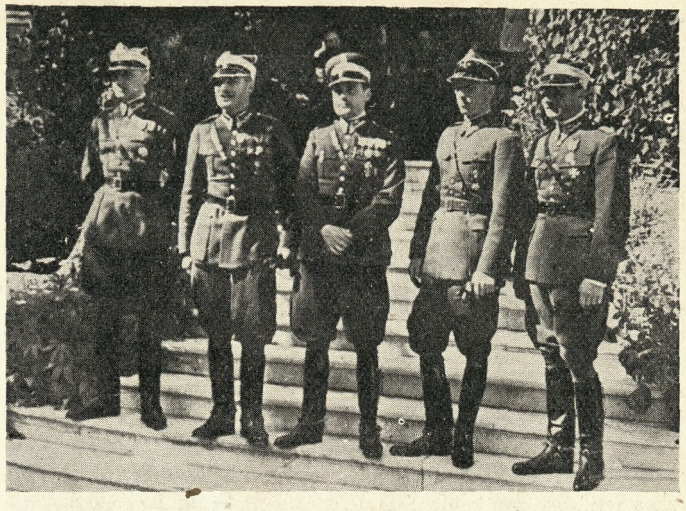

Nicea — Polska ekipa — od lewej: rtm. Kulesza, rtm. Szosland, mjr. Antoniewicz szef ekipy, kpt. Ruciński i por. Pohorecki.
Foto: Keystone — Paryż.

Następnie rozegrano konkurs o **nagrodę Wielkich Hoteli Nicejskich,** konkurs przeznaczony dla jeźdźców i koni występujących w Nicei po raz pierwszy. Parcours podobny, jak na konkursie poprzednim, tak samo błędy popełniane na przeszkodach przelicza się na czas (1 błąd równa się 15 sekundom). Startowało 15 koni, w tem 10 niemieckich. Jednakże, mimo iż Niemcy, aby zrobić dobre wrażenie na początek, wystawili wszystkie swoje czworonożne asy, nie danem im było uzyskać zwycięstwa. Trzy z nich Winzige, Olaf i Der Mohr, przeszły parcours bez błędu, były jednak zbyt wolne, aby zapewnić sobie zwycięstwo.

Wyniki: 1. Schwabensohn (1 min. 32 sek) pod ppor. Schwarzenbach (Szwajcarja) (miał 1 błąd równy 15 sekundom), 2. Olaf (1:35 sek.) pod por. Hasse (Niemcy), 3. Chantecler (1:37) pod ppor. Schwarzenbach (Szwajcarja), 4. Baccarat II (1:37,2) pod por. Momm (Niemcy), 5. Castangnette pod por. de Maupéou (Francja). Por. Pohorecki na „Orlicy" zdobył wstęgę.

Po krótkiej przerwie nastąpiła uroczystość oficjalnej prezentacji zespołów, które wkroczyły w szyku na środek hippodromu. Oddano hołd Belgji i Holandji, które nie przysłały swych zespołów wskutek panującej w tych krajach żałoby po śmierci osób z domów panujących. Sztandary tych państw spuszczono

Nicea — Ekipa niemiecka.
Foto: France Presse.

do połowy masztu, a orkiestra zaintonowała narodowe hymny Belgji i Holandji.

Przy prezentacji zespołu niemieckiego, który defilował pierwszy („Allemagne") przed lożą jury, na maszt wciągnięto chorągiew czrno-biało-czerwoną oraz flagę ze swastyką hitlerowską, a orkiestra odegrała hymny Deutschland—Deutschland oraz Horst-Wessel Lied. Publiczność przyjęła to powitanie oklaskami, nic nie zakłóciło porządku uroczystości.

Następnie defilowały kolejno drużyny Hiszpanji, Italji, Polski, Portugalji, Szwajcarji i Francji.

Na zakończenie pierwszego dnia odbył się konkurs o **nagrodę Komitetu Organizacyjnego,** przeznaczony dla koni, które w latach poprzednich wygrały na torze nicejskim powyżej 3.000 fr.

Parcours taki sam jak w konkursach poprzednich, startowało 27 koni. Konkurs ten był wielkim tryumfem kawalerzystów włoskich, którzy zdobyli czołowe nagrody. Znakomite wrażenie pozostawił wyczyn maleńkiej Crispy pod ppłk. Borsarelli (Włochy), która przeszła parcours bez błędu, w znakomitym czasie (1 min. 17,8 sek.) zdobywając pierwszą nagrodę. 2. Notas (1:24 sek.) pod mjr. de Muzalt (Szwajc.), 3 i 4. Montebello (1:27,2 sek.) i Ronco (1:30) oba pod mjr. Formigli (Włochy). Wszystkie te cztery konie przeszły parcours bez błędu.

Kpt. Ruciński na „Roksanie" zdobył wstęgę honorową.

16.IV. DRUGI DZIEŃ TURNIEJU.

Drugiego dnia rozegrano jeden tylko konkurs o **puhar ks. Aosty.** Parcours składał się z 13 przeszkód (16 skoków), dystans 785 mtr. Przeszkody naogół trudne. Najwięcej przykrości sprawiała koniom pierwsza przeszkoda (b. wysoka podwójna barjera, pomiędzy sztangami rów szerokości 1.50) oraz ostatnia (rów triplebar oraz żywopłot wysoki na 1.70 mtr.!!). Na tej ostatniej przeszkodzie „skończyło" się definitywnie 7 koni, które zrulowały po skoku. Jest rzeczą godną podkreślenia, że jeźdźcy niemieccy po konkursie fotografowali tę przeszkodę z kilku stron, aby, jak mówili, pokazać ją później w kraju, gdyż niktby w Niemczech nie uwierzył, jakiego wysiłku na konkursach w Nicei wymaga się od konia.

W konkursie o puhar ks. Aosty zdobyty już przed laty przez mjr. Królikiewicza startowało 32 oficerów na 64 koniach. Każdy z jeźdźców obowiązany był przebyć parcours 2 razy za każdym razem na innym koniu. Zaledwie sześć koni przeszło parcours bez błędu. Kpt. Ruciński jechał na Roksanie i Reszce w znakomitym stylu.

Wyniki: 1. kpt. Clavé (Francja) na Irish Quaker (0 bł.) i Volant III (0 bł.) razem 0 bł. 2. kpt. Ruciński (Polska) na Reszka (4 bł.) i Roksana (4 bł.) razem 8 bł. 3. mjr. Lequio (Włochy) na Nereida (4 bł.) i Pegasus (4 bł.) — razem 8 bł. 4. ppor. Gutierrez (Włochy) na Intrepide (4 bł.) i Morgello (4 bł.) — razem 8 bł. 5. kpt. de Funchal (Portugalja) na Altevede (0 bł.) i Capuch (12 bł.) — razem 12 bł. 6. ppor. Schwarzenbach (Szwajcarja) na Schwabensohn (8 bł.) i Chantecler (4 bł.) — razem 12 bł. 7. por. K. Hasse (Niemcy) na Der Mohr (8 bł.) i Olaf (4 bł.) — razem 12 błędów. 8. ppor. Cavaillè (Francja) na Olivette (4 bł.) i Avion (8 bł.) — razem 12 bł. 9. rtm. Momm (Niemcy) na Baccarat II (1¼ bł. za zmylenie trasy) i Winzige (12 błędów) — razem 13¼ bł. Rtm. Szosland na Alli i Donese oraz rtm. Kulesza na Nidzie i Milordzie otrzymali wstęgi honorowe.

Najlepszy parcours pojedyńczy zrobiła kl. Tora pod por. Brandt — 0 bł., najlepszy czas. Poza końmi kpt. Clavé, klaczą Altewede i klaczą Tora, bez błędu przeszedł Baccarat II (zmylił parcours) i Ronca pod mjr. Formigli.

Jak niezwykle trudne były przeszkody w konkursie o puhar ks. Aosty, świadczy m. in. również fakt, że trzy konie niemieckie, znakomicie ujeżdżone i naskakane, zostały wydzwonione (Benno, Figaro pod por. Schlickum i Derby pod por. E. Hasse) za trzykrotne wyłamanie.

Kpt. Clavé rzetelnie zasłużył sobie na zdobycie puharu wartości 13.000 fr. (narazie tylko na rok, puhar ks. Aosty jest nagrodą przechodnią, którą zdobywa na własność jeździec, wygrywający dwa razy z rzędu, lub trzy razy z przerwami).

Przed konkursem o puhar ks. Aosty, w sprawie słynnego już „fortepianu" (triplebar nad rowem z wodą, herda 1.70 wysoka-) interweniowali wszyscy kierownicy zespołów, wysuwając objekcje, że tak potężna przeszkoda, umieszczona dotego jako ostatnia w parcoursie, — koń idący na nią, jest już zmęczony — stanowi zbyt wielkie niebezpieczeństwo dla jeźdźca i konia.

Protesty te pozostały jednakże bez skutku — przeszkody nie zmieniono.

Na tej właśnie przeszkodzie, na której zrulowało kilka koni, ciężki wypadek miał por. Pohorecki na Olafie.

Parcours w konkursie o puhar ks. Aosty był jasnym dowodem, że Francuzi za wszelką cenę chcą odebrać możność zwycięstwa Włochom i Niemcom, budując „wagony" jeszcze potężniejsze, niż w latach ubiegłych, licząc na wielką klasę i szybkość swych koni.

Jeśli chodzi o Niemców, system ten okazał się skuteczny, gdyż byli oni poprostu zaskoczeni ogromnemi wymaganiami, jakie Francuzi stawiają swym koniom.

Natomiast Włosi, znajdujący się w fenomenalnej formie, nie dali się zjeść w kaszy, zwłaszcza, że byli przygotowani na te „wagonowate niespodzianki", konie mieli odpowiednio naskakane i „rozpędzone".

18.IV. TRZECI DZIEŃ.

Po dniu odpoczynku (17.IV), który kawalerzyści wykorzystali przedewszystkiem na dokładne przejrzenie i podleczenie kontuzjonowanych koni, 18.IV rozegrano konkurs o nagr. Monaco w dwuch serjach oraz konkurs o nagr. Armji Polskiej (Challenge).

Konkurs o nagrodę Monaco składa się z dwuch seryj. Pierwsza serja otwarta jest dla koni, które nie startowały w Nicei, względnie nie wygrały 1.500 fr. w Nicei. Druga — dla koni, które już zdobyły nagrody na konkursach nicejskich.

Oczywiście w pierwszej serji znalazły się niemal wszystkie konie niemieckie. Krótki, ale skomplikowany parcours (trasa 560 mtr, 11 przeszkód) utrudniało nadto ściśle oznaczone tempo: czas obowiązkowy 1 min. 33 sek., zarówno za wolniejsze, jak i za szybsze tempo otrzymywało się punkty karne.

Konkurencja ta była jakby stworzona dla Niemców, tak, że o ich zwycięstwo przy tej ilości startujących koni niemieckich w tym konkursie było nie trudno. Najrówniej jadącym okazał się por. Kurt Hasse, młodszy brat znanego internacjonała jeździeckiego (E. Hasse), który poprowadził swego wał. Der Mohr w tempie niezwykle równem, odbiegając od czasu wyznaczonego zaledwie o 0,8 sek. Drugi skolei por. portugalski Mena de Silva na kl. Fossette przeszedł parcours także bez błędu, lecz odbiegł od normy czasu o 2'5 sek.

Druga serja Prix de Monaco przeznaczona dla koni, które wygrały w Nicei powyżej 1500 fr. przyniosła Polakom poważny sukces w postaci drugiej nagrody zdobytej przez rtm. Szoslanda na Allim. Trzy konie przeszły parcours czysto:

1. Nereida pod kpt. Lequio (Włochy) — miała czas parcoursu tylko o 1-ę sekundę odbiegający od normy;
2. Alli pod rtm. Szoslandem bez błędu, czas odbiegający od normy o 2,5 sek.;
3. Volant III pod kpt. Clavé (Francja) czas odbiegający od normy o 3 sek.

W tej serji Prix de Monaco miał miejsce przykry incydent. W czasie startu por. Pohoreckiego na Regencie rozległ się dzwonek. Por. Pohorecki zatrzymał konia. Okazało się, że jeden z sędziów przez nieuwagę nacisnął dzwonek. Po wyjaśnieniu incydentu pozwolono por. Pohoreckiemu startować powtórnie. Tym razem nerwy Regenta jednakże zawiodły: koń stanął na tymsamym oxerze, gdzie go uprzednio jeździec wstrzymał na skutek niefortunnego dzwonka.

Dobry parcours miała Roksana pod kpt. Rucińskim. Klacz zrobiła jednakże 2 błędy i to wystarczyło, aby została bez miejsca.

Konkurs o nagrodę Armji Polskiej będący głównem wydarzeniem trzeciego dnia zawodów, zgromadził na starcie 33 kawalerzystów. Parcours składał się z 7 przeszkód, wszystkie o charakterze potęgi skoku. I znowu organizatorzy konkursów przesadzili w budowaniu przeszkód, co wywołało ponowną interwencję szefów drużyn, lecz i tym razem interwencję bezskuteczną. Specjalne zastrzeżenia budziła pzeszkoda, składająca się z czterometrowego rowu, napełnionego wodą z dość wysoką barjerą przed rowem.

W konkursie Armji Polskiej obowiązują dwa nawroty. Pierwszy nawrót eliminuje przynajmniej jedną czwartą jeźdźców. Liczy się błędy popełnione tylko na przeszkodach (przelicza się je na czas). Norma czasu 300 mtr. na minutę. Za przekroczenie czasu dyskwalifikacja.

Na pierwszym nawrocie z 33 startujących „obcięło" się 18-e koni, w tem Milord pod rtm. Kuleszą, Reszka pod kpt. Rucińskim i Orlica pod por. Pohoreckim. Konie polskie miały po 2 błędy.

Do drugiego nawrotu, mającego raczej charakter konkursu szybkości, zakwalifikował się jedynie (kwalifikowały się konie przechodzące bez, lub z 1 błędem) rtm. Szosland na Donese, który nie zdołał zdobyć nic więcej jednakże, jak tylko wstęgę.

O zwycięstwie w nagr. Armji Polskiej decyduje najkrótszy czas drugiego nawrotu po dodaniu punktów karnych przeliczonych na czas z obu nawrotów.

Trudny konkurs rozstrzygnął na swą korzyść Włoch por. hr. Campello na Beau Rivage (przeszedł oba nawroty bez błędu), na którym wygrał pierwszego dnia konkurs o nagr. Komitetu Sportowego.

Beau Rivage był kupiony przez Włochów w roku ubiegłym we Francji. Okazał się wart kupna, nawet drogiego.

Drugie miejsce zajął kpt. Cavanillas (Hiszpanja) na kl. Arlesienne, która miała wynik zaledwie o 2 sekundy gorszy od Beau Rivage. Najlepszy Niemiec (por. K. Hasse na Olaf) był dopiero 8-y.

W ten sposób piękna nagroda Armji Polskiej (rzeźba w bronzie przedstawiająca jeźdźca z koniem w skoku przez przeszkodę) ofiarowana komitetowi konkursów nicejskich przez b. ministra spraw wojskowych — gen. W. Sikorskiego, przeszła na własność Armji Włoskiej, której jeźdźcy wygrali ją trzykrotnie. Marne 2 sekundy zadecydowały o tem ostatecznem zwycięstwie, ponieważ Hiszpanie zdobyli ją w latach ubiegłych dwukrotnie, a w r. b. kpt. Cavanillas „spóźnił" się na Arlesienne zaledwie o 2 sekundy.

Już po drugim dniu konkursów trzeba było odstawić na kurację Nidę i Olafa — uległy one dość poważnym kontuzjom. Zastąpiły je Regent i Madzia, przeznaczone w zasadzie na konkursy w Rzymie.

Po trzecim dniu zawodów można stwierdzić, że w świetnej formie znajdują się Włosi. Z koni francuskich znakomicie przygotowane są konie kpt Clavé. Hiszpanie jeżdżą dobrze, Szwajcarzy i Portugalczycy nierówno. Niemcy robią wrażenie zaskoczonych wielkiemi wymaganiami, jakie stawiają koniom parcours'y nicejskie.

×

W środę 18 b. m. w godzinach rannych delegacje wszystkich zespołów startujących w Nicei złożyły wieńce, przybrane wstęgami o barwach narodowych, na grobie Nieznanego Żołnierza. Inicjatywa złożenia wieńców wyszła ze strony kierownictwa zespołu niemieckiego.

(Dok. nast.) **A. O.**

Wystawa ogierów w Poznaniu

Tegoroczna wystawa ogierów w Poznaniu wypadła dość miernie pod względem wartości doprowadzonego materjału, lecz zato dała dużo powodów do rozważań na temat kierunku hodowlanego w Poznańskiem oraz ogólnej polityki hodowlanej w państwie.

Doprowadzono na wystawę 92 ogiery.

Dla Państwowych Zakładów Chowu Koni zakupionych zostało 32 ogierów za łączną sumę 90.100 zł., czyli przeciętnie po 2.815 zł. za sztukę. Rozpiętość cen wahała się od 2.000 do 4.000 zł. Jak z powyższego widać, ceny spadły do poziomu, przy którym hodowla ogierów na reproduktory nie może się utrzymać na dłuższą metę, i musi nastąpić poważny wstrząs, jeśli nie obmyślone zostaną jakieś środki zaradcze.

Najwyższe ceny po 4.000 zł. osiągnęły dwa ogiery: Aliant z Dobrojewa po Schagya X-12 od Alina po Velasquez, prawidłowy, dość realny, lecz bez wielkiej indywidualności oraz Denar hodowli Ignacego hr. Mielżyńskiego z Iwna po Cyrusie XX.

W stadzie Iwno znać było w tym roku znacznie lepszy wychów, konie były dobrze wyżywione, to też z pięciu przedstawionych ogierów, trzy zostały nabyte, po lepszych cenach.

W Szelejowie u senatora Karłowskiego interesujące produkty dał czołowy nasz ogier Palü (Landgraf — Perle). Zapowiada się on na dobrego ogiera do półkrwi. Produkty po nim są nieduże, lecz o przyjemnej, zbitej tkance, rokującej twardego użytkowego konia. Jeden z jego synów zajął co do ceny trzecie miejsce na wystawie, będąc kupiony za 3.800 zł. plus II nagroda 300 zł.

Stado Gałowo hr. Mycielskiego przedstawiło dwa udane ogiery po arabach czystej i półkrwi: Jussufa po Farysie i Jasyra po Schagya X.3, nabyte po 3.000 zł. każdy. Ostatni odznaczał się wyjątkowymi chodami i wielką swobodą w ruchu. Pokrzywdzonym natomiast mym zdaniem został złoto-kasztanowaty Julio po Trentino, który był jednym z lepszych na wystawie.

WYSTAWA OGIERÓW W POZNANIU. Komisja sędziowska przy pracy. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Radca Zygmunt Chłapowski ze Stawian przedstawił dwa ogiery z ciekawą koncentracją krwi dwóch znanych reproduktorów Zameth'a i Tripolisa.

Jeden z tych produktów nabyty został za 3.500 złotych.

Największe stado Wielkopolskie, Posadowo hr. Łąckiego przedstawiło w r. b. 11 ogierów, z których kilka sztuk było ładnych i obiecujących.

Ponieważ poszczególne z wystawionych koni nie zasługują na szersze wzmianki, więc ograniczę się do wyszczególnienia tych kilku, nabytych po cenach najwyższych i przejdę do uwag natury ogólnej, jakie wystawa nasunęła.

W pogłowiu koni poznańskich występuje obecnie rozszczepienie się w typie, które sięga dość daleko. Na wystawie widzieliśmy obok resztek dawnego typu rosłych, budownych, prawdziwych poznaniaków, które zresztą były już w mniejszości, szereg małych, lekkich koni o zgoła niedostatecznych ramach i kalibrze.

W latach ubiegłych, gdy rozbudowywano hodowlę poznańską, toczono wiele dyskusji na temat wysuszenia i uszlachetnienia materjału poznańskiego. Założenie najzupełniej słuszne. W tym celu zapoczątkowaną została propaganda posługiwania się folblutem i arabem. W krótkim stosunkowo okresie czasu dyscyplinowane społeczeństwo tamtejsze dostosowało się do życzeń odbiorców i zaczęło przedstawiać konie, zarówno po ogierach pełnej krwi, jak i po arabach. Wygląd całego pogłowia przychówku zareagował na to posunięcie bardzo widoczną zmianą typu.

Dziś konie poznańskie wyglądają już całkiem inaczej niż dawne. Z tego też względu można przyjrzeć się początkowym przemianom i zastanowić się, czy występujące symptomaty rokują postęp, a więc czy kroczyć można bez zastrzeżeń w obranym kierunku, czy też ujawniają się również i pewne minusy, które przemawiają za ostrożnością, a względnie nawet za rewizją postępowania.

Dyskusję na ten temat zdaniem moim można już zapoczątkować, gdyż proces przeobrażeń wystąpił dość wyraźnie, aczkolwiek znajduje się w początkowych dopiero fazach. Osobiste moje wrażenia z ostatnich wystaw i spędów remontowych w poznańskiem każą mi wypowiedzieć się jak następuje.

Typ rosłego, prawidłowego i kościstego konia półkrwi, jaki hodowany był na wzór wschodnio-pruski w całym b. zaborze pruskim przed wojną światową miał bardzo poważne walory. Wyrażały się one po pierwsze we wzroście, potężnej ramie i kalibrze, które to czynniki w warunkach życia krajów kulturalnych są bezsprzecznie cenne, następnie zaś wielki ich walor leży również i w tym, że są łatwiejsze w hodowli od koni obfitujących w krew folbluta, lub araba.

Stoją od lewej: płk. Z. Studziński, radca J. Hutten Czapski, prezes St. hr. Łącki, płk. S. Dembiński, nacz. T. Filipowicz, prezes sen. St. Karłowski, inż. J. Grabowski, radca Z. Chłapowski. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

PALERMO (Palü xx — Dolly po Dealer), półkrwi ang., chowu sen. St. Karłowskiego z Szelejewa — II nagr.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

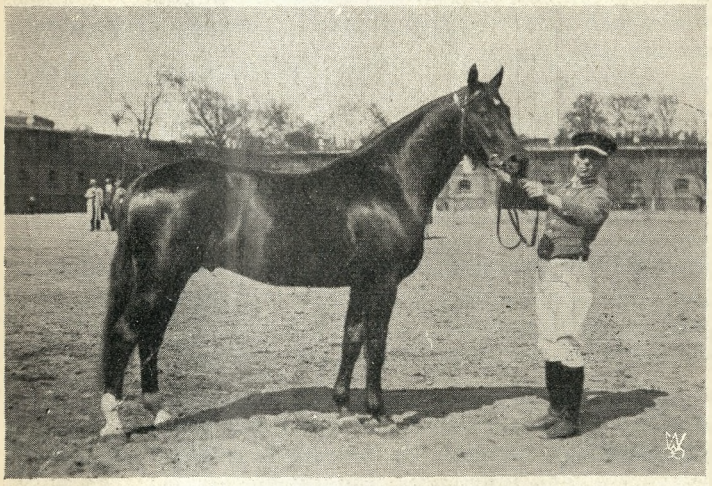

MANFRED (Metriol — Tamiza po Tripolis), półkrwi ang. ar., chowu p. Z. Chłapowskiego ze Stawian — II nagr.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

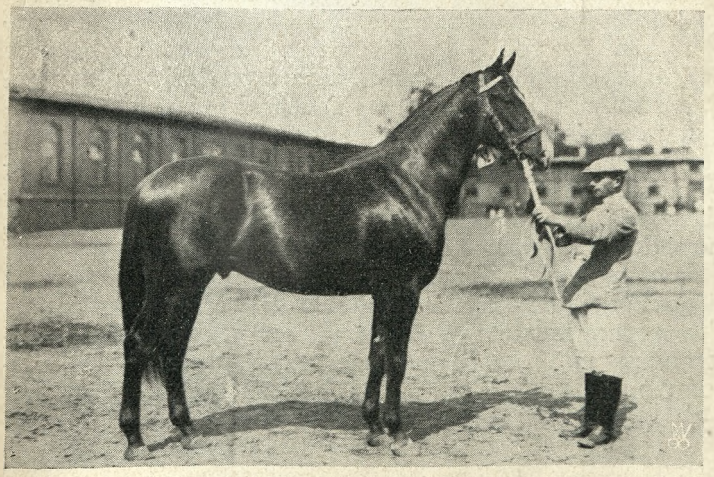

POLO (Fiesole — Polly po Minnesold — xx), półkrwi ang. ar., chowu Ordynacji Twardowskich w Kobylnikach — II nagr.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

co dla masowego postępu w hodowli ma duże znaczenie. Nieraz obserwowałem w Poznańskiem, że konie o rodowodach rdzennie miejscowych, względnie wschodnio-pruskich udają się lepiej niż konie przypuśćmy 7/8 krwi angielskiej, albo też posiadające dużo araba. Jest coś nieuchwytnego w warunkach przyrodniczych Wielkopolski, co powoduje, że najlepszymi, najbardziej udanymi, poza rzadkimi wyjątkami, od reguły, są takie konie, które w rodowodach posiadają pewną tylko dozę folbluta nie nagromadzonego nazbyt blisko. Zjawisko to dotyczy również araba. Zbytnie nagromadzenie krwi pociąga za sobą prawie nieodzownie zadrobnienie, obniżenie kalibru, a również i ogólne rozklejenie się w prawidłowej choć może swoistej nieco budowie konia poznańskiego. Zastanawiałem się nieraz, czy trudność produkcji ogierów w Królestwie nie leży właśnie w tem, że tu niema tego ogólnego ciasta w postaci swego ustalonego typu półkrwi chowanego w sobie i brak ten zastępuje się częstem używaniem folbluta, którym operowanie jest znacznie trudniejsze, wymaga talentu i warunków w warsztacie i matkach. Oczywiście koń wyprodukowany na dużej dozie krwi, jeżeli się uda, to jest o całe niebo lepszy od dobrego nawet poznaniaka, lecz niestety „udanie" się wypada stosunkowo rzadko. Z tych to właśnie względów hodowcy w Królestwie nie palą się do produkcji ogierów, gdyż jest to poprostu zbyt zawodne w tutejszych warunkach.

Nie chciałbym na mocy powyższego być źle zrozumianym i wyjść na jakiegoś wroga folbluta. Zawsze wielbię tę rasę ponad wszystkie inne. Stwierdzam tylko fakt, że operowanie koniem pełnej krwi jest trudniejsze i szanse uzyskania prawdziwego powodzenia mają tylko hodowcy albo obdarzeni iskrą talentu albo też posiadający pewien poziom swej hodowli. Dla szerszego ogółu producentów remont, nie mówiąc już o drobnych rolnikach, znacznie łatwiejszem i mniej zawodnem będzie trzymanie się koni nie zanadto zaawansowanych w krew.

Z punktu widzenia państwowej polityki hodowlanej, uważam nietylko za celowe, ale wręcz konieczne utrzymywanie w niektórych rejonach typu grubszego konia półkrwi, nawet chociażby on był nie zanadto suchy. Typ ten potrzebny jest zarówno dla tych rejonów, jak i do produkcji ogierów z kalibrem i ramami dla innych rejonów. Tym rezerwatem winno być przedewszystkiem Poznańskie.

To też obsuszanie koni poznańskich można stosować tylko do tej granicy, przy której nie grozi zanikiem ram i kalibru. Pamiętać również należy, że limfatyczność koni poznańskich pochodzi wcale nie z ich pochodzenia, lecz z warunków przyrodniczych ojczyzny oraz wychowu.

Dolewanie więc krwi będzie stale czynnikiem słabszym od przyczyny najistotniejszej — bytu w warunkach lokalnych.

Folblut doskonale nadaje się do uszlachetniania konia poznańskiego. W rodowodach tych ostatnich zawsze spotykamy bliżej, lub dalej imiona ogierów pełnej krwi. Stycznych przy krzyżowaniu jest dużo. pozatem i pokrojowo oraz ogólnym wyglądem rasy te mają wiele wspólnego, będąc jedna pochodną drugiej. Koń pełnej krwi od stu prawie lat używany jest z największym powodzeniem do podnoszenia i ulepszenia krajowego pogłowia we Wschodnich Prusach, Wielkopolsce, Pomorzu i na Śląsku. Żadnych zastrzeżeń przeciwko temu systemowi poprawy mieć nie można. Co

DENAR (Cyrus xx — Wyderka po Verdacht — x), półkrwi ang., chowu I hr. Mielżyńskiego z Iwna — II nagr.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

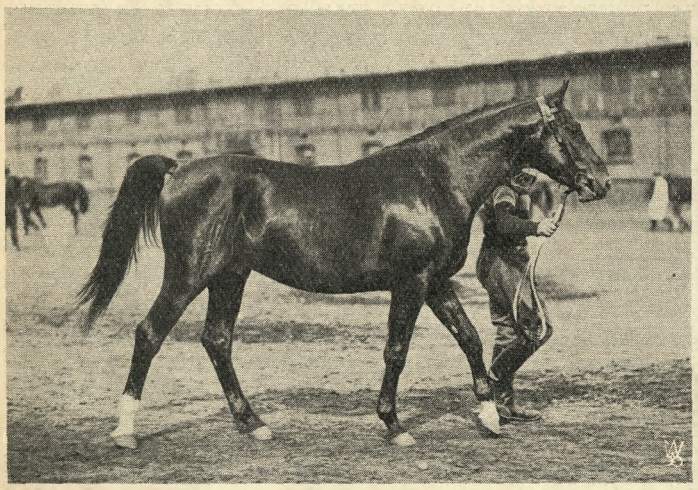

MIRUT (399 Schagya — 19 — Mańka po Saturn — x), półkrwi ang. ar., chowu st. hr. Łąckiego z Posadowa — II nagr.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

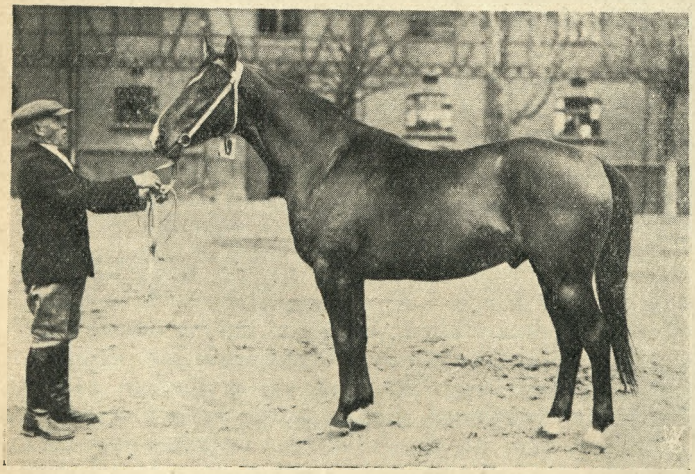

DERWISZ (Lucyfer xx — Bajedera po Tancred), półkrwi ang., chowu p. K. Żychlińskiego z Twardowa — III nagr.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

najwyżej można mieć na uwadze, że zbyt częste powtarzanie folbluta robi pogłowie zaawansowanem w krew, a tymsamem coraz trudniejszem w hodowli.

Kto czuje się na siłach, mając odpowiedni materjał w matkach i warunki, niechaj korzysta z dobrej swej sytuacji i dolewa krwi, gdyż podnosi tym bardzo jakość gatunkową. Bacznie tylko uważać należy, aby samopoczucie siły i możliwości było istotne, ale nie bazowane na płonnych jedynie nadziejach. System krzyżowania co pewien czas folblutem uznali niemcy na podstawie długoletniego doświadczenia i pracy za najwłaściwszy i doszli do rezultatów nadzwyczajnych. To też nie należy mym zdaniem szukać nowych dróg, tylko naśladować wypróbowaną i skuteczną metodę. Uwagę i inicjatywę skierowałbym natomiast na próby dzielności i stałą gimnastykę całego przychówku.

A teraz rozpatrzmy drugi kierunek, który rozpowszechniać się zaczął w Poznańskiem w czasach ostatnich, a mianowicie obsuszanie i uszlachetnianie stad przy pomocy arabów czystej lub półkrwi.

Celem tego kierunku było wytworzenie poznańskiego anglo-araba półkrwi. Kierunek ten, ze względów wyłuszczonych wyżej, mniej odpowiada wielkopolskiej hodowli masowej, natomiast w poszczególnych większych stadninach posiada pewne usprawiedliwienie, o ile krew orjentalna będzie dobierana ostrożnie. Nadto nie należy zapominać, że anglo-arab półkrwi w Wielkopolsce musi się odznaczać kalibrem i masą, i, jako taki, musi przedewszystkiem bazować na koniu wschodnio-pruskim.

Tymczasem, obserwując ostatnią wystawę ogierów, można było wynieść wrażenie, iż niektórzy hodowcy bezkrytycznie zbytnio forsują krew orjentalną, która w Poznańskiem dobierana być winna tylko sporadycznie i **bynajmniej nie z celem produkowania konia półkrwi arabskiej, a właśnie anglo-araba półkrwi.**

To nadmierne nagromadzanie krwi orjentalnej w niektórych osobnikach chybia celu, gdyż **arab konia poznańskiego narazie nie obsuszył, a tylko zmniejszył wszystkie jego wymiary.** Innemi słowy, gatunku wiele nie poprawił, bo do tego warunki przyrodnicze stają na przeszkodzie, których nawet i arab nie pokona, natomiast kaliber i ramy, ten najważniejszy walor tamtejszej hodowli, zmienił w sposób widoczny.

Poważnym czynnikiem dodatnim pozostanie oczywiście krew arabska w rodowodach matek. Naogół jednak koń poznański ma daleko więcej wspólnego z folblutem, niż z arabem, dlateko też, zdaniem mojem, należy pełnej krwi oddać pierwszeństwo, jako czynnikowi, podnoszącemu jakość materjału, a przytem mniej odbiegającemu od charakterystycznego typu poznańskiego. Z drugiej strony, szkoda posyłać ogiery arabskie, których nie mamy zawiele, w Poznańskie, gdyż z daleko większym pożytkiem dla kraju mogą one być wykorzystane w innych okolicach, przedewszystkiem Kieleckiem, Małopolsce i Wołyniu, gdzie mają pobratymców od czasów wojen tureckich i gdzie dają doskonałe rezultaty. Zaznaczam, że wszystko, co napisałem wyżej jest mojem osobistem zapatrywaniem, nie roszczącem bynajmniej pretensji do nieomylności.

Witold Pruski.

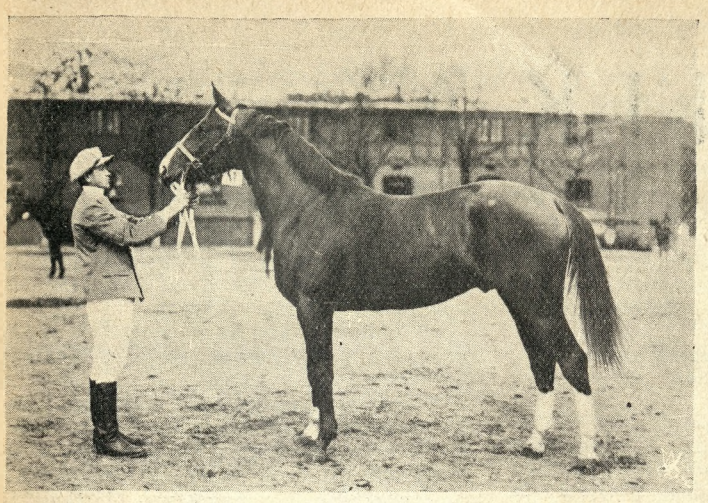

TOREADOR (Fiesole — Tekla po Egmont — x), półkrwi a. ar., chowu Ordynacji Twardowskich — Kobylniki — III nagr.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

DELFIN (Widerhall — xx — Ha-ha po Czar — x), półkrwi ang., chowu I. hr. Mielżyńskiego z Iwna.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

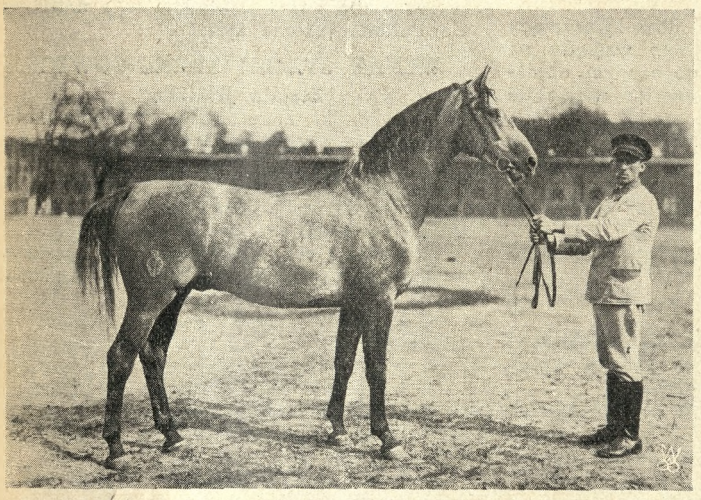

JASYR (Schagya X — 3 — Czajka po Dukat — x), półkrwi ang. ar., chowu M. hr. Mycielskiego z Gałowa — III nagr.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

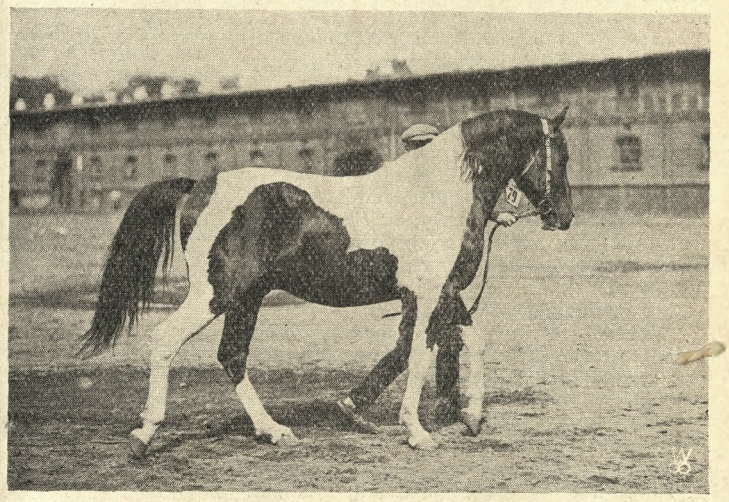

ALARYK (Bajazzo — lipp. — Astra po Tęgi), chowu St. Szulczewskiego ze Słupowa.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

WYSTAWA OGIERÓW W POZNANIU. Ogiery na kole.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

KRONIKA

KRAJOWA

OSOBISTE

Ś. P. DR. ROMAN STROYNOWSKI.
Rotmistrz rez. Wojsk Polskich, Poseł na Sejm, Prezes Małopol. Tow. Rolniczego, członek Prezydjum lwowskiej Izby Roln., Członek Zarządu Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni. —

5-go kwietnia zmarł Roman Stroynowski. Widziałem Go poraz ostatni 14 marca.

Dnia tego kilku Jego przyjaciół spotkało się u Niego, we lwowskiem mieszkaniu.

Zamierzał poddać się operacji i mówił o tem z nieodstępującym Go humorem. Czytał nam Swój „list-testament" — jak się Sam żartobliwie wyraził — napisany do jednego z najbliższych Mu ludzi, list pełen dowcipu i niefrasobliwości, tak subtelny w stylu i w myśli, jak był Sam Roman Stroynowski. —

Zawsze wytworny, zawsze ujmująco uprzejmy, Człowiek jasny życzliwością, przychylny nawet w ostrym dowcipie. —

Człowiek dużej wagi moralnej, a umysłowo tak lotny, jak lekkim zdawał się fizycznie, gdy tańczył ulubionego wiedeńskiego walca. —

W tem tkwił Jego niezapomniany urok, że i najtrudniejsze sprawy, najsuchsze nawet problemy ożywiał bystrością i czarem Swego umysłu, szczególnym, z natury Jego płynącym rytmem prawdy i z wewnątrz zawsze promieniejącym uśmiechem. —

Wnikał we wszystkie dziedziny życia; pełen smaku i dysktynkcji, a kawaleryjskiej przytem fantazji, interesującym był w każdej dyskusji.

Rozmowa z Nim była harmonijna, bo miał talent nastrojenia. —

Ludzie szukali u Niego pomocy i zawsze ją znajdowali — szczerą, prostą, bez żadnych kompromisów.

Człowiek dużej wiedzy i pracy, mądry, dobry i szlachetny, miał swój Styl i żył pięknie. —

Ci, którzy mieli szczęście znać Go, nigdy nie zapomną Romana Stroynowskiego.

Henryk Woźniakowski.

WIADOMOŚCI OFICJALNE

KOMUNIKAT ZWIĄZKU HODOWCÓW KONI w WARSZAWIE.

Zmiany opłat od Członków Związku.

Zarząd Związku na mocy § 24 pkt. f) statutu Związku, na posiedzeniu w dn. 11 kwietnia r. b. zrewidował dotychczasowy sposób opłat na rzecz Związku, idąc po linji zmniejszenia ciężarów z tytułu przynależności do Związku. W wyniku uchwał, zapadłych na tem posiedzeniu, koszty przynależenia do Związku z dniem 15 kwietnia r. b. wynosić będą:

1. Dla stajen należących do Związku w dn. 15 kwietnia 1934 r.:

A. Roczna składka członkowska Zł. 40.

B. Roczna opłata od każdej klaczy, bez względu na ilość klaczy w stadzie po Zł. 7.

C. Wpisowe od nowoprzyjętej klaczy Zł. 7, przyczem do 31.XII. danego roku, w którym klacz została przyjęta do Związku, żadnych innych opłat od takiej klaczy nie pobiera się.

D. Koszty dorocznych objazdów stad przez inspektora, hodowcy nie obciążają. Koszty te pokrywa Związek z sum ogólnych wpływów, składek członkowskich i opłat od klaczy.

Uwaga: W wypadku, gdy inspektor specjalnie jest wezwany do stada — poza normalnym dorocznym objazdem— faktyczne koszta podróży klasą II i djety w wysokości 10 zł. dziennie ponosi hodowca, żądający przyjazdu inspektora.

2. Dla nowoprzyjmowanych stajen:

A. Jednoroczna składka członkowska Zł. 40.

B. Jednorazowe wpisowe od stajni Zł. 50.

C. Wpisowe od każdej nowoprzyjętej klaczy Zł. 7, przyczem do 31.XII, danego roku, w którym klacz jest przyjęta do Związku, żadnych innych opłat od klaczy nie pobiera się.

D. Koszty przyjazdu inspektora do nowozgłaszającej się stajni nie obciążają hodowcy, tylko w tym wypadku, o ile nowozgłaszająca się stajnia wchodzi w plan dorocznych objazdów i jest połączona z objazdem sąsiednich stajen.

W wypadku zaś, gdy nowozgłaszający się hodowca zażąda, by bez względu na połączenie jego stajni z dorocznym objazdem sąsiednich stajen, inspektor specjalnie przyjechał celem przyjęcia stada — to faktyczne koszty podróży klasą II i djety w wysokości 10 zł. dziennie na rzecz inspektora ponosi hodowca.

E. W wypadku nieprzyjęcia stada do Związku, zgłaszający opłaca:

a) faktyczne koszty podróży inspektora II klasą,

b) djety inspektora za każdy dzień po po 10 zł.

3. Koszty nabycia rejestru stadnego i kontroli stanówki, które to książki winny być w każdym stadzie, wynoszą:

a) rejestr mniejszy na 24 klacze (łącznie z porto) Zł. 22,

b) rejestr większy ponad 24 kl. (łącznie z porto) Zł. 32.

KOMUNIKAT

dotyczący zwołania Walnego Zebrania Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce.

Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 14 maja 1934 r. — o godzinie 16-tej, odbędzie się w sali posiedzeń Wielkopolskiej Izby Rolniczej — Poznań, ul. Mickiewicza 33 **Walne Zebranie Związku** z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokułu z Walnego Zebrania (10.IV. 1933 r.).
3. Sprawozdanie z działalności Związku za czas od 1.IV. 1933 r. do 31.III. 1934 r.
4. Sprawozdanie kasowe za czas od 1.IV. 1933 r. do 31.III. 1934 r.
5. Udzielenie absolutorjum Zarządowi.
6. Zatwierdzenie budżetu na 1934-35 r.
7. Uchwalenie nowego statutu.
8. Wybór nowego Zarządu.
9. Wybór komisji rewizyjnej.
10. Sprawa wydania ksiąg stadnych.
11. Sprawa wystawy koni remontowych w roku 1934.
12. Sprawy bieżące.
13. Wolne wnioski.

WYŚCIGI

Stajnia p. M. Wąsowskiego zaangażowała na tegor. sezon żokeja Roberta Slade. Żokej Slade jest anglikiem i jeździł ostatnio w Belgji.

Stajnia „Lubicz" zaangażowała na rok 1934 z Paryża żokeja F. Keogh. Żokej Keogh pochodzi z Australji i przed paru laty został stamtąd sprowadzony do Francji, gdzie jeździł z wielkiem powodzeniem. 2 lata z rzędu wygrał w Chantilly Prix de Diane (Oaks): w 1927 r. na Fairy Legend, a w 1928 r. na Mary Legend.

W r. 1930 wygrał na Taicoun Prix Royal Oaks (St. Leger), bijąc derbistę Chateau Bouscaut.

Stajnia treningowa koni arabskich i anglo-arabskich D-ra Edwarda Skorkowskiego (Lwów, Pełczyńska 7a.) przybyła z 12 końmi na tor M. T. Z. na Persenkówce.

Trenuje st. st. Jan Ligocki, jeździ j. Józef Szyszko.

Stajnia Golejewko poniosła bardzo dotkliwą stratę, padła bowiem dnia 22.IV po ciężkiej grypie na zapalenie płuc zeszłoroczna Oaksistka **Jagoda** (Harlekin — Caffeetante).

Strata tej cennej klaczy jest tem dotkliwsza dla naszej hodowli, że i matka jej Caffeetante już nie żyje.

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia „Natalin".

Kolory: k. amarantowa w złote koła, szarfa czarna, rękawy amarantowe, cz. złota.

Trener: Stanisław Żuber, żokiej: Kazimierz Jagodziński, jeździec: Witold Balcer, Józef Poniecki.

6 l. og. kaszt. Essor (Bafur — Elaunay).

4 l. og. gn. Gentry (Bafur — Aquamarine).

4 l. kaszt. Grand Seigneur (Bafur — Elaunay).

4 l. og. gn. Kuternoga (Villars — Ruń).

4 l. og. gn. Gandhi (Bafur — Elwira).

4 l. kl. gn. Galicja (Bafur — Huryska).

3 l. kl. c.-gn. Lala Roukh (L'Aretin — Fougere Royale).

3 l. kl. kaszt. Laszka (L'Aretin — Fabiola).

3 l. og. gn. Lir (L'Aretin — Ruń).

3 l. og. gn. Loup Garou (L' Aretin — Reduta).

3 l. og. gn. Lubar (L'Aretin — Pilica).

3 l. og. kaszt. Harmod (Vadi Halfa — Victory).

3 l. og. c.-gn. Heliodor (Vadi Halfa — Galfa).

3 l. kl. c.-gn. Hercegowina (Kentish Cob — Eloe).

3 l. kl. gn. Hesperia (Haine — Porcelaine).

3 l. og. c.-gn. Hidalgo (Bafur albo Kentish Cob — Sweet Bee).

3 l. og. gn. Happy End (Bafur — Bay Leaf).

3 l. og. gn. Hakon (Legatee — Queen of Elfland).

3 l. c.-gn. Handy (Vadi Halfa — Tedy).

3 l. og. gn. Gandhi II (Mah Jong — Nuit de Mai).

3 l. kl. sk.-gn. Giovinezza (Torelore — Lepante).

2 l. og. c.-gn. Ney (Torelore — Ile de France).

2 l. kl. gn. Normandja (Mah Jong — Dunkierka).

2 l. og. kaszt. Baszibazuk (Bafur — Bajaderka II).

2 l. kl. gn. Guerra (Illuminator — Falada).

2 l. og. c.-gn. Łapserdak (L'Aretin — Egarée).

2 l. kl. gn. Ławica (L'Aretin — Reduta).

2 l. og. kaszt. Łotr (L'Aretin — Fougere Royale).
2 l. kl. kaszt. Łucznia (L'Aretin — Fabiola).
2 l. kl. kaszt. Łuna III (L'Aretin — Cymbarka).

Stajnia L. J. bar. Kronenberga.

Kolory: k. i r. białe, cz. amarantowa.
Trener: Stanisław Żuber, żokiej: Aleksander Fomienko.
4 l. kl. gn. Elka (Büvesz — Molly Malone).
4 l. kl. kaszt. Enigma III (Obertas — Wim pa pam).
3 l. og. gn. Fugas (Mah Jong — Uzda).
3 l. og. c.-gn. Figlarz (Villars — Trudna Rada).
3 l. og. gn. Flirt (Tuhaj Bey — Orlica).
3 l. kl. gn. Fuksja (Urwipołeć — Wim pa pam).
3 l. kl. gn. Fluksja (Urwipołeć — Osa).
3 l. og. k. Foryś (Harrier — Rose de l'Enfer).
2 l. og. gn. Gbur (Tuhaj Bey — Telimena).
2 l. og. gn. Garłacz (Urwipołeć — Orlica).
2 l. og. kaszt. Głuptas (Obertas — Osa).
2 l. og. gn. Gracz (Obertas — Trudna Rada).
2 l. og. gn. Grzywacz (Phat — Sowdepja).
2 l. kl. kaszt. Gawęda (Obertas—Uzda).
2 l. kl. gn. Guldynka (Urwipołeć — Wim pa pam).

Stajnia gener. Władysława Andersa.

Kolory: k. niebieska z ponsowym poprzecznym pasem, r. niebieskie, cz. ponsowa.
Trener: st.st. Zenon Michalczyk, żokiej: vacat.
płn. og. kaszt. Grzela (Wily Attorney—Sucha).
6 l. kl. gn. Hanka (Priesterwald — Rosenmaid).
5 l. og. c.-gn. Frajer (Villars — Fiora).
5 l. og. gn. French (Villars — Alcantara).
5 l. og. c.-gn. Instar (Parachute — Marichette).
5 l. og. gn. Izobar (Parachute — Sobótka).
2 l. k.l k. Espanola (Torelore — Eleonora).
2 l. kl. kaszt. Tanagra (Admiral Hawke —Talassa).

Stajnia „Osęk".

(patrz Nr. 9, str. 177).

Dwulatki i oddział arabski:

2 l. og. gn. Ozon (Ariel — Erato).
2 l. og. gn. Orion (Ariel — Fathma).
2 l. og. gn. Ogarek (Ariel — Haiti).
2 l. og. gn. Szanfary (Double Up — Miriam).
2 l. og. c.-gn. Eol (Bob — Ekstaza).
2 l. kl. gn. Anita (Bob — Alba).
2 l. kl. kaszt. Ostoja (Ariel — Dzisna).
2 l. kl. c.-gn. Saga (Double Up — Kinga).
2 l. kl. kaszt. Dogaressa (King's Idler — Mitra).

p. Marji Bronikowskiej.

6 l. og. kaszt. Adam (Oszczep—Krieau).

Oddział arabski.

Karagos, l. 6, og. siwy po Ali Pasza i Kisiel.
Argus, l. 4, og. kaszt. po Iltis i Arkadja.
Afront, l. 5, og. kaszt. po Bakszycz i Afryka.
Jeremjada, l. 6, kl. kaszt. po Koheilan i Dada.
Argonaut, l. 3, og. kaszt. po Iltis i Arkadja.
Euros, l. 3, og. siwy po Iltis i Eureka.
Sahara, l. 3, kl. siwa po Iltis i Sławuta.
Anglo-arab: Boreasz, l. 3, og. kaszt. po Iltis i Borówka.

Stajnia Grona Ofic. 14 p. Ułanów Jazłowieckich.

Kolory: k. i r. żółte z białym poprzecznym pasem, cz. czarna.
Trenuje: rtm. Jerzy Strużyński, żokiej: vacat.
6 l. og. kaszt. Hamlet (Priesterwald — Lotos).
6 l. kl. c.-gn. Persona Grata (Soval — Paulette).
5 l. wał. c.-gn. Ortel (Melk — Kinga).
5 l. og. kaszt. Malgasz (Mości Książe— Bajaderka II).
5 l. kl. c.-gn. Polmoodie VII (Ballyheron — Polmoodie VI).
5 l. kl. c.gn. Anna Belle (Illuminator — Beluga).
4 l. kl. c.-gn. Azara (Ballyheron — Dola II).
4 l. og. k. Emir IV (Albula — Auserwählte).
4 l. kl. gn. Emma (Albula — Mia May)
3 l. og. kaszt. Birbant II (Priesterwald— Grula).
3 l. kl. gn. Bibi (Luvaneran — Kirkes).
2 l. kl. gn. Cenna (Palatin — Kirkes).

Stajnia p. Stanisława Szwarcsztajna.

Kolory: k. zielona w czerwone grochy, r. i cz. zielone.
Trener: Fryderyk Reiff, żokiej: jeźdz. Stanisław Dylik.
płn. og. kaszt. Szeryf (Harrier — Szerena).
4 l. og. gn. Cher Ami (Bankar öcscse — Szerena).
2 l. og. gn. Voleur (Bafur — Voleuse).
2 l. og. gn. Good Luck (Harrier — Gondolette).
2 l. kl. gn. Abeille (Harrier — Arlinde).
2 l. kl. gn. Gay Girl (Albula — Galante).
2 l. og. gn. Lennik (Javelot — Beg Meil).
2 l. kl. kaszt. Lotna (Javelot — Siska).

Stajnia p. Michała Róga.

Kolory: k. i r. bronozwe, cz. turkusowa.
Trener: Stanisław Kowalski, żokiej: vacat.
płn. og. gn. Konsul (Fils du Vent — Consolatrice).
6 l. og. siwy Isard III (Fils du Vent — Artemis).
5 l. og. gn. Hel (Fils du Vent — Jeanette II).
4 l. og. c.-gn. Amarant (King's Idler — Armantine).
4 l. kl. gn. Konstancja (Alaric Victor— Consuella).

Stajnia p. Antoniego Budnego.

Kolory: k. i r. filjoletowe, czapka czarna.
Trener: Wacław Kubalski, żokej: vacat.
5 l. og. gn. Royal Majesty (Royal Grosvenor — Spacza),
3 l. og. gn. Rustan (Royal Grosvenor — Muza B),
3 l. kl. gn. Tamka (Tod und Leben — Bonny Maiden),
3 l. kl. kszt. Majowa (Tod und Leben — Wnuczka Sceptr),
2 l. kl. kaszt. Mentona (Manton — Crescent-Moon).
2 l. kl. kaszt. Floryda (Finnländer — Canada).
2 l. kl. gniada Julia (Royal Grosvenor— Nuna).
2 l. og. gniady Menuet (Manton — Bonny-Maiden).
2 l. og. gniady Grochów (Royal Grosvenor — Hampton Girl)
2 l. og. gniady Metropol (Manton — Wnuczka-Sceptr).
2 l. og. gniady ½ kr. Romeo II (Royal-Grosvenor — Dola).
2 l. og. kaszt. ½ kr. Tour-de-Valse (Tod und Leben — Muza B.).

HODOWLA

Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk. ustaliło wysokość nagród na wystawach i pokazach koni rem. w r. b.:

na wystawach: I nagroda — 500 zł.; II-ga — 300 zł.; III-cia 150 zł.;

na pokazach: za konie wierzchowe: I — 200 zł.; II-a — 100 zł. i III — 50 zł. i za pociągowe: I — 100 zł.; II-ga — 50 zł.; III-cia — 25 zł.;

w dziale hodowlanym: na pokazach I — 100 zł.; II-ga — 50 zł.; III-cia 25 zł.

Kierownictwo Remontu M. S. Wojsk. zawiadamia, że od 1 kwietnia 1935 roku ma zamiar wypłacać dodatki hodowlane wyższych kategoryj tylko za te konie, na które zostaną przedstawione świadectwa o wpisaniu do ksiąg stadnych koni, prowadzonych pod nadzorem Min. Rolnictwa i Ref. Roln. w myśl zarządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 4 grudnia 1931 r. w sprawie ksiąg stadnych koni „Monitor Polski" Nr. 295, poz. 390.

Wystawa koni w Lublinie urządzona przez Związek Hodowców Lubelskiego Konia Szlach. odbędzie się w dniach 27, 28 i 29 czerwca r. b. Program wystawy obejmuje dział koni remontowych (klacze i wałachy od 3 — 6 lat włącznie) oraz dział koni hodowlanych. Na nagrody pieniężne przeznaczono 17.000 złotych.

Długoletni kierownik Państwowych Stad Ogierów Gniezno i Łąck p. Kazimierz Prądzyński objął z dniem 1 z. m. administrację majątku i stada Wituchowo hr. Zofji Mycielskiej.

Przed wojną p. Prądzyński administrował majątkami hr. Zamoyskich w Lubelskiem, następnie hr. Ledóchowskiego na Wołyniu. W Polsce odrodzonej wstąpił do służby państwowej i poświęcił się z zamiłowaniem i wielką znajomością sprawom hodowli koni.

Przeszedłszy na emeryturę znalazł warsztat pracy odpowiadający swemu upodobaniu i rzetelnej fachowości.

Pozostaje nam tylko życzyć i panu Prądzyńskiemu, i stadu Wituchowo: ad multos annos.

Ze stada Chroberz Margr. Aleksandra Wielopolskiego.

Ogier Fandango (Harlekin — Beate) odchował w bież. sezonie kopulacyjnym własne klacze pełnej krwi ang.: Rezolute (Mości Książe — Selika), Gambję (King's Idler — Amhara), Astarté (Manton — Nuit de Mai); pozostaje do odchowania klacz Fryne (Morganatic — Chrysothemis). Og. Fandango stanowił również własne klacze wys. półkrwi: Belle de Fontenay (Assouan — Pomme de terre) i Lady Harpagon (Dratyniec — Nedjide).

WIADOMOŚCI ZE STADNIN KONI W OSTROŻCU (Wołyń)

hr. Augusta Ledóchowskiego.

Stado koni pełnej krwi angielskiej.

W 1933 roku w skład stada wchodziły następujące konie:

Ogier własny pełnej krwi „Romanelli" (Maxim — Warwick po Wool Winder) importowany z Węgier i klacze pełnej krwi importowane z Niemiec.

1) „Duranja" (od Genowa po Saint Maclou),

2) „Sancion" (od Saint Louise po Robert le Diable),

3) „Rom" (od Rotwand po Optimist).

Duranja dała w 1933 r. klaczkę „Uranja" po Romanelli.

Sanction dała w 1933 ogierka „Ugolino" po Romanelli.

Rom dała w 1933 r. ogierka „Ultimo" po Romanelli.

Wszystkie te klacze zostały ponownie pokryte og. Romanelli w 1933 r.

W treningu były następujące konie pełnej krwi własnego chowu:

Ogier „Sfinks" kaszt. 2-letni od Duranji po Romanelli.

Klacz „Tais" skarogn. 1-roczna od Rom po Romanelli.

W 1934 roku w składzie stadniny zaszły zmiany, gdyż niestety padł og. Romanelli w 1933 r. z wielką szkodą dla hodowli koni w kraju, jeszcze w sile wieku, — a zastąpił go nowy ogier (własny) pełnej krwi angielskiej „Csardas" (Caius — Danubia), urodzony w stadninie barona S. von Oppenheim'a w Niemczech. Zwycięzca klasycznych nagród w Niemczech „Ks. Ratibor", „Nuage'a", „Podbielskiego", „Wielkiej Hamburskiej" i innych i zwycięzca Derby Austrjackiego w Wiedniu. Ogier „Csardas" w sezonie kopulacyjnym 1934 r. pokrywać będzie klacze własne pełnej krwi wyż. wywienione — z których Duranja jałowa, Sanction wyźrebiona już, a Rom jest źrebna w roku bieżącym.

W treningu pozostają nadal w roku bieżącym:

Ogier „Sfinks" kaszt. 3-letni od Duranji po Romanelli.

Klacz „Tais" skarogn. 2-letnia od Rom po Romanelli.

II.

Stado koni pół krwi angielskiej.

W 1933 roku stado koni pół krwi przedstawiało się następująco: klacze matki:

1) „Poznanka" N. N., 2) „Korabianka" (od Mazurka po Gaston po Blazon), 3) „Sonia" (od Krokieta po Gaston), 4) „Kasztelanka" (od Klucznica po Blazon), 5) „Szumka" (od Sonia po Blazon), 6) „Kacapka" (od Kociubińska po Blazon), 7) „Atlanta" (od Mazurka po Albaneze), 8) „Afera" (od Żydowka po Albaneze), 9) „Amazonka" (od Kociubińska po Albaneze), 10) „Duwidka" (N. N. po Esturnell), 11) „Narta" (od N. N. po Ringelreich).

Z powyższych klaczy następujące klacze w 1933 roku dały źrebięta po og. Romanelli:

1) „Afera" dała klaczkę „Unję", 2) „Amazonka" dała klaczkę „Uzde", 3) „Kacapka" dała ogierka „Urwis", 4) „Kasztelanka" dała ogierka „Unikat", 5) „Korabianka" dała klaczkę „Urszula", 6) „Sonia" dała klaczkę „Ufa".

W 1934 roku w stadninie znajdują się następujące klacze matki:

1) „Sonia", 2) „Poznanka", 3) „Korabianka", 4) „Kasztelanka", 5) „Kacapka", 6) „Atlanta", 7) „Afera", 8) „Amazonka", 9) „Duwidka", 10) „Narta" oraz młode klacze po og. Romanelli: 1) „Rusałka" (od Mazurki II), 2) „Ryta" (od Poznanki), 3) „Rapsodja" (od Kasztelanki), 4) „Ramona" (od Żydówki), 5) „Ruletka" (od Korabianki).

W 1934 roku poza klaczami pełnej krwi ogierem własnym „Csardas", będą pokryte jeszcze następujące klacze pół krwi: 1) „Rusałka", 2) „Ryta", 3) „Rapsodja", 4) „Ramona", 5) „Korabianka", 6) „Kasztelanka" i 7) „Atlanta".

Ponadto ogierem państwowym pełnej krwi „Quargel" (Gascony — Queen's Evidence) będą pokryte następujące klacze pół krwi w r. b.: 1) „Afera", 2) „Amazonka", 3) „Poznanka", 4) „Kacapka", 5) „Narta", 6) „Duwidka" i 7) „Sonia".

Młodzieży w wieku 1-rocznym, 2-letnim i 3-letnim w stadninie koni pół krwi znajduje się w obecnej chwili ogierków 11, klaczek 13; — wszystkie po og. „Romanelli".

Ogier Villars (Sunstar — Sospel) znajdujący się w Państw. Stadninie koni w Janowie Podlaskim dostał w sezonie kopul. 1934 r. następujące klacze pełnej krwi ang. do odchowania: Osoba z Inteligencji (Fils du Vent — Pergettyü) Pergettyü (Peregnin — Graziola), Gaff (Javelin — Clovelly), Gibson Maid (Favara — Gibson Girl II), Ottogebe (Fervor — Ehrengard), Dyletantka (Dealer — Blaustrumpf), Berceuse (Parachute — Betrix), Rawa (Diadumenos — Rabenlocke), Sigtuna (Landgraf — Sunnihilt), Burza II (Bob — Perła), Amarantina (Tamar — Sardagna), Hermosa (Albula — Hajadon), Quick (Favara — Qeen Brian), Cięciwa (Cylba — Vola), Junona (Harlekin — Rosenmaid), Defilada (Stavropol — La Renteria), Grisette (Nuage — Grisblatte), Crescent Moon (Aleppo — Ultima), Illuminata (Illuminator — Dame), Celia (Carabas — Csabulas), Magda (Manton — Gioconda), Seminora (Oszczep — Sevilla), Maskarada (Morganatic — Sevilla), Helenka (Cargill — Hütten), Frasquita (Balthazar — Galachat) i Neva (Tracy le Val — La Source). Prócz powyższych klaczy zgłoszona jeszcze: Gioconda (Gaston — Koalicja) i Bonne Chance (Wily Attorney — Muczus).

Ogier Faust (King's Idler — Bomba) znajdujący się w Państw. Stadninie Koni w Racocie otrzyma w r. b. 50 klaczy do odchowania. Klacze przeznaczone pod Faustą są w przeważającej ilości beberbeckie.

Ogier Javelot (Fitz Herbert — La Lance) znajdujący się w stadzie Michalów Ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego odchował w r. b. własną klacz pełnej krwi ang. Capricious (Captivation — Velca). Pozatem przeznaczono pod Javelota same klacze półkrwi.

WIADOMOŚCI Z KOZIENIC.

Z 24-ch klaczy państwowych, źrebnych było 19, z których **poroniło 10,** mianowicie **Circe** (14 paźdz. 1933 r.), **Cylicja** (bliźnięta 8 sierpnia 1933 r.), **Donna Rosa** (10.II), **Dunkierka** (25.I.), **Ilża** (5.II.), **Laniard** (27.I. bliźnięta), **Malaita** (15.III.), **Simplicité** (4.IV.), **Weltesche** (1.II.), **Kruszwica** (28.I.); urodziło niezdolnych do życia źrebiąt 3, mianowicie **Dryada** (25.I.), **Fala III** (25.I.), **Ile de France** (24.I.).

Jeszcze się nie oźrebiła **Hohe Sonne** (źrebna po og. Parachute).

Urodziło zdrowych źrebiąt **5 klaczy:**

1) 19 stycznia **Fortuna II og. gn.** po Bafur.

2) 29 stycznia **Harmonja og. gn.** po Bafur.

3) 5 marca **Cis Mol kl. gn.** po Villars.

4) 20 marca **Fatima og. gn.** po Bafur.

5) 27 marca **Hulanka og. gn.** po Villars.

Z 18 klaczy prywatnych, umieszczonych w stadninie **poroniło 2,** mianowicie Cz. Andrycza i A. Koskowskiego **Jeziorna** (3.I.), L. Schweizera **Azais** (23.I. bliźnięta), jałowych jest 2, pierwiastek 4.

Urodziło zdrowych źrebiąt **10 klaczy:**

1) 20 stycznia F. Wężyka **Sevilla og. gn.** po Villars.

2) 1 lutego A. Tuńskiego **L'Abbesse de Grasse og. gn.** po Birthright.

3) 6 lutego L. Bagniewskiego **Con amore kl. gn.** po Bűvesz.

4) 26 lutego L. Andrycza i A. Wolińskiego **Jaga og. gn.** po Villars.

5) 27 lutego W. hr. Zamoyskiego **Lépante og. kaszt.** po Bafur.

6) 28 lutego Cz. Andrycza i A. Koskowskiego **Estremadura og. sk.-gn.** po Bafur.

7) 15 marca Państw. Wytwórni Prochu, Pionki **Alfa III kl. sk.-gn.** po Bafur.

8) 19 marca Z. ks. Czetwertyńskiej **Grażyna kl. gn.** po Villars.

9) 28 marca W. hr. Zamoyskiego **Bascule kl. gn.** po Bafur.

10) 30 marca br. Mencel **Effigie Royale kl. kszt.** po Bafur.

Z klaczy państwowych, 9 kwietnia padła na kolki **Weltesche,** matka Komandora.

Do dnia 15 kwietnia **ogier Bafur pokrył 9 klaczy państwowych,** a mianowicie:

1) **Circe** ur. 1921 (Morganatic — Lezginka).

2) **Cis Mol** ur. 1921 (Carabas — Gamma).

3) **Cylicja** ur. 1921 (Fils du Vent — Francja).

4) **Fala III** ur. 1924 (Mości Książe — Dźwina II).

5) **Fatima** ur. 1924 (Illuminator — Aragwa).

6) **Harmonja** ur. 1926 (Stavropol — Camma).

7) **Haza** ur. 1926 (Manton — Szegély).

8) **Hora** ur. 1926 (King's Idler — Saffi).

9) **Vola** ur. 1917 (William the Third — Kataryniarzówna).

18 klaczy prywatnych:

1) W. hr. Zamoyskiego **Lépante** ur. 1920 (Arc de Triomphe — La Vaillante).

2) S. Łukaszewicza **Riga** ur. 1915 (Gascony — Ravissante).

3) L. Andrycza i A. Wolińskiego **Jaga** ur. 1928 (Illuminator — Ofelja).

4) L. Andrycza i A. Wolińskiego **Erzsébet** ur. 1930 (Villars — Benora).

5) Cz. Andrycza i A. Koskowskiego **Jeziorna** ur. 1928 (Fils du Vent — Rodija).

6) Cz. Andrycza i A. Koskowskiego **Estramadura** ur. 1925 (Harlekin — Cosima).

7) J. Żółkiewskiego **Huryska** ur. 1928 (Parachute — Lex).

8) J. Żółkiewskiego **Kolczuga** ur. 1929 (Villars — Aragwa).

9) J. Żółkiewskiego **Lawena** ur. 1930 (Fils du Vent — Fala III).

10) F. Wężyka **Sevilla** ur. 1916 (Splendor — Gioconda).

11) A. Tuńskiego **L'Abbesse de Grasse** ur. 1924 (Friar Marcus — Guineagrass).

12) L. Bagniewskiego **Con amore** ur. 1926 (Balthazar — Aquamarine).

13) Z. ks. Czetwertyńskiej **Grażyna** ur. 1927 (Parachute — Błyskawica).

oraz z okolicy:

14) W. i W. bar. Heydel **Wisła** ur. 1929 (Villars — Lotosblume).

15) S. i M. hr.hr. Zamoyskich **Nem Tudok** ur. 1925 (Paraszt — Nedjide).

16) S. i M. hr.hr. Zamoyskich **Kérdés** ur. 1915 (Mindegy — Kevelaer).

17) L. Bagniewskiego **Fine Champagne B.W.** ur. 1930 (Fils du Vent — Mokka B.W.).

18) M. Czarneckiego **Rara Avis** ur. 1917 (Fils du Vent — Hazafi).

Jeszcze ma **Bafur** do pokrycia: **12 klaczy państwowych:**

1) **Donna Rosa** ur. 1922 (Carabas — Rosamunda).

2) **Dryada** ur. 1922 (Mości Książe — Fea).

3) **Dunkierka** ur. 1922 (Fils du Vent — Francja).

4) **Fortuna II** ur. 1924 (Manton — Habe).

5) **Hohe Sonne** ur. 1922 (Talion — Haarlocke).

6) **Hulanka** ur. 1926 (Manton — Vola).

7) **Ile de France** ur. 1927 (Mości Książe — Dunkierka).

8) **Ilża** ur. 1927 (Mości Książe — Azalja).

9) **Kruszwica** ur. 1929 (Fils du Vent — Chorok Bridge).

10) **Laniard** ur. 1924 (Galloper Light — Lanta).

11) **Malaita** ur. 1928 (Aberglaube — Maladetta).

12) **Simplicité** ur. 1919 (Rataplan — Silene).

oraz 5 prywatnych:

1) W. hr. Zamoyskiego **Bascule** ur. 1926 (King's Idler — Kentucky).

2) L. Schweizera **Azais** ur. 1927 (Balthazar — Aurea).

3) br. Mencel **Effigie Royale** ur. 1925 (Prince Chimay — Pile ou Face) i z okolicy:

4) W. i W. bar. Heydel **Berezyna** ur. 1917 (Ramesseum — Bermuda).

5) M. Czarneckiego **Igła** ur. 1927 (Manton — Blaustrumpf). Możliwie, że jeszcze:
6) A. Krzyżanowskiego **Aurea** 1917 (Delaunay — Aviata).

Czyli razem miałby **Bafur 21 klaczy** państwowych i **23—24 prywatnych**, t. zn. **44 lub 45 klaczy.**

Rozjazdowe klacze **Dagmara** ur. 1922 (Cylba — Reine Fiammette) i **Habe** ur. 1917 (Con amore — Boszorka) pokryte ogierem **Filar.**

FERRY.

Na przetargach w Newmarket 1930 r. p. M. Berson nabył od lorda Derby klacz Ferry. Rodzona siostra Sansovino, zwycięzczyni 1000 Gw. reprezentowała klacz takiej klasy ,jakiej dotąd w Polsce nie było. Ponieważ klacz kosztowała tylko 55 gwinei, było oczywiste, że musi być jałowa i że kupno traktowane być musi tylko jako eksperyment, zwłaszcza, że Ferry zostawiła w Anglji tylko jeden swój produkt — klacz Buclouche, która również jak i matka odznacza się znikomą płodnością. Ze względu na małą cenę i niezwykłą klasę Ferry, gra była jednak warta świeczki. W roku 1931 Ferry została pokryta w Lesznie Batiarem i w październiku okazało się, że jest źrebna. Radość niestety nie trwała długo: w listopadzie Ferry poroniła martwe źrebięta. W r. 1932 znowu pokryto ją Batiarem, lecz okazała się jałową. W r. 1933 Ferry posłana została do Kozienic; tam była wyjątkowo dużo ruszana przez czas dłuższy, a następnie pokryta Villars'em, jednym z najpłodniejszych, jeśli nie najpłodniejszym ogierem w Polsce, który tę wielce dodatnią cechę odziedziczył po swoim ojcu. Sunstar krył w Anglji do 80 klaczy w sezonie, **spotrzebowując na to 120—130 skoków;** rodziło się po nim 50, 60, a w jednym roku nawet zgórą 70 źrebiąt. Villars zaźrebił Ferry, a krytyczny listopad, grudzień minęły pomyślnie. W dniu 23 marca 1934 r. **Ferry urodziła zdrową i normalną klaczkę.** Klacz nie wytrzymała jednak tego wysiłku i mimo starannego ratunku padła w 10 dni później. Przez ten krótki czas okazała się dobrą i troskliwą matką. Gdy przestała jeść i zaczęła mieć za mało pokarmu — klaczkę po niej przystawiono do siwej fornalskiej klaczy, wybornej karmicielki, która też ją w dalszym ciągu wychowuje. Bez względu na jej zdolności wyścigowe, klaczka po Ferry przedstawiać będzie olbrzymią wartość jako klacz stadna.

O ile eksperyment z Ferry można uważać za szczęśliwy, a przynajmniej za względnie szczęśliwy, to stadnina lesznowska poniosła ciężą stratę, gdyż źrebak po Solario i Lair musiał być zgładzony po długotrwałej chorobie.

Kto wie, czy ta wielka strata stadniny w Lesznie nie jest dotkliwą stratą dla całej hodowli polskiej.

Mainberg. W pierwszych dniach marca r. b. padł w Gałowie od zakażenia krwi, które wywiązało się naskutek kopnięcia przez klacz, czołowy ogier państwowy Mainberg.

Mainberg nabyty został do Polski z Niemiec. Urodził się w stadzie H. v. Opel w roku 1920 po Fels i Moguntia po Beppo. Karjerę wyścigową miał bardzo długą, biegał bowiem do lat ośmiu włącznie. Jako dwuletni startował 6 razy, z czego pierwszym stanął raz jeden oraz 4 razy zajął płatne miejsca. Trzylatkiem biegał 18 razy, z czego wygrał 9 mniejszych wyścigów. Potem wzięty został do wyścigów przeszkodowych i tu wykazał duże zdolności. Jako sześcioletni wygrał między innymi w Karlshorst handicap I klasy na dystansie 5.000 m. W roku następnym stanął pierwszym w „Grosses Berliner Jagdrennen" oraz w „Grosser Preis von Karlshorst". Trzy ostatnie wyścigi kwalifikują Mainberga jako dobrego konia przeszkodowego. Ogółem biegał 96 razy, z czego zwyciężył 19, zdobywając łącznie 206.239 mk.

W Polsce Mainberg rozpoczął dopiero karjerę stadną.

Strata jego jest wielką szkodą dla naszej hodowli, przy tak dotkliwym braku reproduktorów pełnej krwi jaką odczuwamy.

PRZEGLĄD KONI REMONTOWYCH.

Dnia 16 b. m. Kierownik Remontu Koni M. S. Wojsk. płk. Dembiński dokonał przeglądu koni remontowych w 1 pułku szwoleżerów i 1 dywizjonie artylerji konnej. W przeglądzie wzięli udział wszyscy przewodniczący Komisyj Remontowych. W czasie przeglądu w 1 pułku szwoleżerów był obecny generał Wieniawa-Długoszowski, zaś w dywizjonie artylerji konnej Szef Departamentu Artylerji płk. Bold.

Konie w obydwóch formacjach przedstawione zostały w doskonałej kondycji. Znać na nich było troskliwą opiekę i racjonalne przygotowywanie do przyszłych trudów.

W 1 pułku szwoleżerów remont jest doskonały i śmiało go pokazywać można wszystkim zagranicznym gościom. Pułk ten jak wiadomo siedzi na koniach gniadych. Remont pochodzi z Komisji Nr. Nr. 1 i 2, a więc z Kongresówki i Wielkopolski. W czasie przeglądu konie chodziły na dwóch kołach, rozsegregowane według Komisji Remontowej przez które zostały kupione. Łatwo więc można było zrobić porównanie pomiędzy końmi z Królestwa, a Poznańskiego. Pierwsze bezwzględnie górowały. Miały więcej linji, jędrniejszą tkankę, znać na nich było folbluta. Na usprawiedliwienie Poznańskiego zaznaczyć jednak należy, że pewną rolę odegrała tu okoliczność doboru koni według maści. Jak wiadomo w Wielkopolsce dominuje maść kasztanowata, w Kongresówce natomiast, a szczególniej w Lubelskiem najlepsze konie są przeważnie gniade. Dlatego w szwoleżerach znalazły się najlepsze konie z Lubelskiego i wogóle Królestwa, dobre natomiast kasztany poznańskie nie mogły tu trafić.

Szwoleżerowie z remontu otrzymanego w ostatnich czasach są bardzo zadowoleni o czem złożony został meldunek w czasie przeglądu. Wszyscy obecni odnieśli również jaknajlepsze wrażenie, co dodało wiele otuchy, że nie zważając na wyjątkowo trudne warunki ekonomiczne robimy w hodowli wyraźne postępy.

Po przeglądzie płk. Dembiński rozdał nagrody pieniężne od Kierownictwa Remontu Koni podoficerom, którzy wykazali szczególną pieczołowitość w pielęgnacji powierzonych im młodych koni.

Inspekcja w 1-ym dywizjonie artylerji konnej wypadła już zgoła inaczej. Konie przedstawione zostały wprawdzie w doskonałej formie i pod względem opieki i kondycji nie było nic do zarzucenia, lecz sam materjał jako taki, pozostawiał wiele do życzenia. Koniom brakło tej potęgi ram i umięśnienia jaka wymagana jest do tej służby. Przydzielone konie były dość różnorakich typów lżejsze i cięższe, przeważnie jednak niedostatecznie mocne i nie wzbudzające zaufania co do swych możliwości pracotwórczych. Na tem miejscu zaznaczyć należy, że remont do artylerji konnej jest najtrudniejszy do zdobycia. Konie tego typu pojawiać się mogą tylko przy bardzo wyoskim poziomie hodowli krajowej. Połączenie potężnego kośćca o wysokiej jakości, ze zdolnością do szybkiego biegu i wielką wytrzymałością — są to najwyższe zadania, jakie hodowli postawić można i tu musimy sobie powiedzieć otwarcie, że do tego jeszcze nie doszliśmy i koni takich nie mamy. To co się przydziela do artylerji konnej jest tylko namiastką mniej lub więcej udanie dobraną pod względem form, ale nie treści.

Winy w tem niczyjej niema, gdyż hodowla nasza nie stanęła jeszcze na tym poziomie, aby dać pełnowartościowego konia tego typu.

Zbliżamy się już w swych możliwościach do produkowania zadawalniających, a nawet i niezłych koni wierzchowych, lecz mamy jeszcze zbyt mało pracy za sobą i wkładów w hodowlę, aby mógł powstać dobry koń do artylerji konnej, na to musimy jeszcze poczekać nie ustając w wytrwałej a systematycznej pracy hodowlanej i zdając sobie sprawę, że do tego ideału dążyć powinniśmy, gdyż jest to koń wszechstronnie użytkowy.

Dnia następnego odbył się przegląd w III baonie strzelców w Rembertowie i w Pułku Radjotelegraficznym na Pradze.

W Rembertowie przedstawiona została grupa koników wołyńskich i małopolskich, zakupiona w charakterze próby do służby w biedkach z karabinami maszynowymi.

Koniki wzrostu od 136 do 146 cm. doskonale utrzymane przedstawiały niezwykle sympatyczny obraz. Wśród nich niektóre stanowiły świetny typ krajowego konia prymitywnego bez najmniejszych widocznych domieszek ras postronnych. Amatorzy dociekań, czy koń nasz pochodzi od tarpana, czy też od Equus Przewalski mogliby na tym materjale wyciągać „niezbite" wnioski do swych teoryj, gdyż były tu i pręgi i zupełny brak kasztanów na stawach skokowych, wreszcie wszelkie kształty czaszek, jednym słowem obfite źródło do „udowodnienia" każdej tezy.

Wartości użytkowej tych koników można nie poruszać, gdyż jest ona ogólnie znaną, doświadczenia prowadzone będą pod kątem czysto wojskowym, a mianowicie, czy typ ten, posiadający tak wiele walorów, może znaleźć zastosowanie w wózkach wojskowych o przeznaczeniu specjalnem, jak karabiny maszynowe, radjoaparaty. O ile koniki zdadzą egzamin będą kupowane w większej ilości. —

Remont w pułku Radjotelegraficznym przedstawiony był w kondycji nie pozostawiającej nic do życzenia.

TERMINARJUSZ WIĘKSZYCH WYŚCIGÓW ZAGRANICZNYCH.

Maj.

1. Wiedeń — Trial Stakes.
2. Newmarket — 2000 Guineas.
4. Newmarket — 1000 Guineas.
6. Paryż — Pr. Hocquart, Pr. du Cadran.
6. Budapeszt — Nemzeti — Hazafi.
9. Chester — Chester Cup.
10. Rzym — Derby Reale.
12. Kempton Park — Great Jubilee Hdcp.
13. Paryż — Poules d'Essai.
20. Budapeszt — Milleniumi — dij.
25. Manchester — Manchester Cup.
27. Paryż — Pr. Lupin.
27. Medjolan — Gran Premio d'Italia.
27. Budapeszt — Alagi — dij.

Czerwiec.

3. Chantilly — Prix de Diane.
6. Epsom — Derby.
8. Epsom — Oaks.
10. Chantilly — Prix du Jockey Club.
10. Wiedeń — Derby.
17. Medjolan — Gran Premio di Milano.
17. Budapeszt — Oaks.

19. Ascot — Ascot Stakes.
20. Ascot — Royal Hunt Cup.
21. Ascot — Gold Cup.
22. Ascot — Hardwicke Stakes.
24. Paryż — Grand Prix de Paris.
24. Budapeszt — Derby.

ANGLJA.

W tegor. Derby w Epsom posiadają prawo startu synowie 8-miu derbistów ang., a mianowicie: Lambert i Coronus są synami Coronacha, Feldspar, Felton i Master Vere — Felstead'a, Shami i Barred Umber — Sansovino, Pride of the Chilterus, Hornsey Rise i On Top — Spion Kop'a, Colombo, Home i Manache — Manna'y, Medieval Knight — Gay Crusader'a, Studbury — Gainsborough'a, a Trigonometry jest synem Trigo. Z dotychczasowych 153 derbistów ang. jest 32 również synami derbistów. Do liczby tych ostatnich należy m. inn.: Hyperion, Felstead, Humorist, Grand Parade, Spion Kop, Rock Sand, Donovan, Bend'Or, Sir Bevys, St. Blaise, Shotover i Blue Gown.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH.

Longchamp, 8 kwietnia.

Prix Juigné, 100.000 fr. — 2.100 m., dla 3-latków, które jeszcze nie biegały.
1. Revendi, og. (Biribi — Reverence) Princesse de F.-Lucinge, 58 kg., ż. R. Brethes.
2. Kylin, og. (po Kantar) lady Granard, 58 kg., ż. G. Duforez.
3. El Kantara, og. (po Kantar) J. E. Widener, 58 kg., ż. H. Semblat.

Bez m.: Take it All, Cerealiste, Extra Dry, Whitehall, L'Arbre Broye, Bivouac, Chrysler, Ferid.

Wygrane o 1½ dł.—łeb. Czas: 2:26,5. Toto: 104, 25, 16, 18:10.

Longchamp, 15 kwietnia.

Prix Greffulhe, 40.000 fr. — 2.100 m., dla 3-latków.
1. Maravedis, og. (Massine — Argentee) H. Ternyck, 58 kg., ż. A. Rabbe.
2. Mas d'Antibes, og. (po Zionist) ks. Aga Khan, 58 kg., ż. F. Herve.
3. Antiochus, og. (po Asterus) M. Boussac, 58 kg., ż. H. Semblat.

Bez m.: Jehan, Reverendi, Boucan, Le Magnat, Quai d'Orsay, Garbenzo, Viviers, Capharnaum.

Wygrane o ¾—½ dł. Czas: 2:19,1. Toto: 51, 18, 18, 28:10.

Prix de la Jonchere, 40.000 fr. — 1.400 m.
1. Rodosto, 4 l. og. (Epinard — Ramondie) ks. de F. Lucinge, 63½ kg., ż. R. Brethes.
2. Quartz, 4 l. og. (po Epinard) P. Wertheimer, 63½ kg., ż. W. Johnstone.
3. Le Cacique, 4 l. og. (po El. Cacique) R. Fouard, 61 kg., ż. A. Rabbe.

Bez m.: Veneration, Le Centaure.

Wygrane o 1½—2½ dł. Czas: 1:25. Toto: 19, 12, 14:10.

Medjolan, 15 kwietnia.

Premio Principe Emanuele Filiberto, 100.000 lirów, 2.000 m. — dla 3-latków.
1. Amur, og. kaszt. (Spike Island — Ardita) Radice Fossati, 58 kg., ż. I. Romero.
2. Bernina, kl. (po Pharos) Tesio Incisa, 56 kg., ż. P. Orsini.
3. Learco, og. (po Buchan) St. del Soldo, 58 kg., ż. P. Caprioli.

Bez m.: Partenio, Valoran.

Wygrane o szyję—5 dł. Czas: 2:10,8. Toto: 28, 11, 11:10.

Newmarket, 19 kwietnia.

Craven Stakes, 825 Ł — 1.600 m., dla 3 latków.
1. Colombo, og. gn. (Manna — Lady Nairne) lorda Glanely, 61 kg., ż. W. Johnstone.
2. Osman Pasha, wał. (po Blandford) ks. Aga Klan, 51¾ kg., ż. H. Wragg.
3. Pharillon, og. (po Phalaris) lorda Derby, 53 kg., ż. T. Weston.

b. m.: Easter Ruch, Bondsman, Le Fantome, Feather Boy.

Wygrano o 4 dł. — kr. łeb. Czas: 1:39. Zakł.: 100:30 „na", 6:1, 33:1.

Saint-Cloud, 21 kwietnia.

Prix Boiard, 75.000 fr. — 2.000 m.
1. Le Centaure, 3 l. og. (Belfonds — La Malibran) G. Debray, 50 kg., ż. A. Lavialle.
2. Assuerus, 4 l. og. (po Asterus) Conte O. de Rivaud, 62 kg., ż. Hieronimus.
3. Rodosto, 4 l. og. (po Epinard) ks. de F. Lucinge, 62 kg., ż. R. Brethes.

b. m.: Jock, Silver Plated, Annabella II.

Wygrane o 2 dł. — kr. łeb. Czas: 2:12.4. Tot.: 99, 43, 39:10.

Longchamp, 22 kwietnia.

76 Prix Biennal, 50.000 fr. — 3.000 m., dla 4-letn.
1. Casterari, og. gn. (Fiterari — Casleline) L. Voltera, 60 kg., ż. G. Bridgland.
2. Le Menhir, og. (po Nino) E. Adam, 54 kg., ż. Vaixelfisch.
3. Manet II, og. (po Grand Guignol) M. Mart.-Lagrange, 54 kg., ż. M. Pecqueux.

b. m.: Minestrone, Orphino.

Wygrane o 2—1½ dł. Czas: 3:23,6. Tot.: 20, 17, 21:10.

Longchamp, 22 kwietnia.

77 Prix Biennal, 50.000 fr. — 2.000 m., dla 3-latków.
1. Duplex, og. (Dark Legend — Double Yolk) L. Voltera, 58 kg., ż. G. Bridgland.
2. Le Gosse, og. (po Massine) ks. de F. Lucinge, 58 kg., ż. R. Brethes.
3. Rentenmark, og. (po Epinard) P. Wertheimer, 58 kg., ż. F. Rochetti.

b. m.: Astyanax, Jocrisse, Belarius, Quick.

Wygr. o 3—2 dł. Czas: 2:12,8. Tot. 69, 36, 31:10.

Rzym, 21 kwietnia.

Por. Pohorecki na Orlicy zajmuje 1-sze miejsce w Rzymie.

W sobotę rozpoczęły się w Rzymie międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem Niemiec, Francji, Polski, Portugalji i Włoch, oraz Szwajcarji.

W pierwszym dniu rozegrano bieg o nagrodę Esquillino. W pierwszej serji startowało 113 koni. Pierwszym miejscem podzielili się trzej jeźdźcy: por. Pohorecki na Orlicy, Francuz Bisard oraz Włoch Kehler. Bez błędu przeszło porcours 16 koni. Kpt. Ruciński zajął 15-ste miejsce na Niespodziance.

W drugiej serji startowało 80 koni. Czwarte miejsce zdobył kpt. Ruciński na Reszce, a por. Pohorecki siódme na Regencie, rtm. Kulesza na Milordzie — dwunaste, rtm. Szosland na Donese, która przeszła parcours czysto z jednem zatrzymaniem, zajął 16 miejsc. Nonadto — por. Ruciński na Roksanie i rtm. Szosland na Alim, mając po 1 błędzie, otrzymali wstęgi.

Na 11 startujących koni w pierwszym dniu zawodów, drużyna polska zdobyła ogółem 8 nagród, w tem — 1 pierwszą i 1 czwartą. Po przebiegu por. Pohoreckiego sztandar polski wraz z francuskim i włoskim zostały na maszcie do końca serji.

W niedzielę rozegrano konkurs o nagrodę Littorio. Zwyciężył Włoch mjr. Formigli na Princessa (1:45,8 sek.) przed Francuzem por. de Maupeou i włochem mjr. Lequio. Niemcy zajęli 8, 13 i 14 miejsce. W konkursie tym na 126 koni — 14 przeszło parcours bez błędu.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 13**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

1102 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.

1934

14

JEŹDZIEC i HODOWCA.

W dniu otwarcia sezonu na torze mokotowskim.

Już wyszedł specjalny numer (Nr. 12) JEŹDŹCA i HODOWCY poświęcony

sportowi konnemu

Numer ten objętości 84 stron, ozdobiony 146 ilustracjami, tłoczony na wytwornym papierze, jest zbiorem oryginalnych prac, wiadomości i danych, które obrazują jeździectwo i powożenie we wszelkich jego odmianach i formach. Nadto numer poświęcony **sportowi konnemu** zawiera wiadomości o większych klubach jeździeckich w Polsce

oraz

program meetingów, urządzanych w r. 1934 przez Polski Związek Jeździecki, terminarz zawodów konnych na r. 1934 i szczegółową statystykę zwycięskich jeźdźców polskich w publicznych, krajowych i zagranicznych zawodach konnych w r. 1933.

CENA SPECJALNEGO OZDOBNEGO NUMERU, POŚWIĘCONEGO SPORTOWI KONNEMU, WYNOSI ZŁ. 3.50, Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 4.

ZAMÓWIENIA WRAZ Z NALEŻNOŚCIĄ, PROSIMY KIEROWAĆ DO ADMINISTRACJI „JEŹDŹCA I HODOWCY", WARSZAWA, MAZOWIECKA Nr. 16, TELEFON Nr. 220-26, KONTO CZEKOWE P.K.O. Nr. 6161.

Jeździec i hodowca

14

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 14:

Z dekady. Głos hodowcy do artykułu „Przed wyprawą do Nicei i Rzymu" — Hodowca. Do historji konia arabskiego w Polsce — Mieczysław Kruszewski. Przed sezonem. XIV-e Międzynarodowe konkursy hippiczne w Nicei — A. O. Wyścigi zagranicą — Anglja — Brown Jack, Francja — Sans le Sou. C. Chomel. Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji — przeł. z franc. Zofja z Markowa-Markowska. Środki zapobiegawcze przeciw „shore shins" i zapaleniu kości wogóle — Le pur sang. Nie tędy droga wiedzie — G. Romaszkan. Kronika krajowa i zagraniczna.

ROK XIII

WARSZAWA, DN. 10 MAJA 1934 R.

COLOMBO (Manna — Lady Nairne po Chaucer) og. gn. ur. 1931 r. w st. Sir Alec Black — własność lorda Glanely, zwycięzca 2000 Gwinei (żok. W. Johnstone).

Foto: Sporting and Dramatic—Londyn.

Przed startem w Handicapie Otwarcia dla 4 l. i st. (5.000 zł. — 2.100 m): Nurt, Maraton II, Elita, Hermes II, Dam, Janczar III, Chapeau Bas, Little Star, Elka i Lutnia. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Z DEKADY

OTWARCIE SEZONU

Uporczywy kaszel, który panował na torze mokotowskim w zimie i powrócił po przerwie przed samym sezonem — spowodował zatrzymanie w robocie wielu koni. Wskutek tego nie widzieliśmy w czasie pierwszych dwóch dni wyścigowych koni ze stajen p. M. Bersona, st. Golejewko i innych, które mają jeszcze sporą ilość rekonwalescentów.

Dzień otwarcia wyścigów (sobota 5 maja), przy przepięknej, letniej pogodzie i dużym udziale publiczności (przyczem zauważyć można było dość licznych nie stałych bywalców wyścigowych) mimo stosunkowo nielicznych pól, był zajmujący, a udział dwóch nowych żokejów zainteresowanie wyścigami powiększał. Keogh, jeżdżący dla st. Lubicz, to wytrawny, rutynowany żokej, który we Francji wygrał wiele wyścigów, między innemi dwukrotnie Pr. de Diane. Maskę (siostra Kratera) w łatwej gonitwie III kat. przeprowadził do zwycięstwa w sposób świadczący o rozumieniu tempa i należytym ocenieniu swego konia. Slade — zaangażowany do stajni p. Wąsowskiego — to znów młody, b. lekki chłopiec, bardzo staranny i sumienny — co pokaże w wyścigach, trudno narazie orzec. Zainteresowanie wyścigami w dniu otwarcia musiało w znacznym stopniu skupić się na gonitwie I kat., w której wzięły udział Gandhi II, który w r. ub. w Łodzi sygnalizował duże zdolności, Goto, doskonale na robocie idący Le Palikare oraz nieopanowany żywiołowy Nałęcz. Prowadził ostro Goto. Na przeciwległej prostej zdarzył się jakiś karambol między Gandhi II i Le Palikare. Na prostej Gandhi II zawiązał walkę z ciągle na przodzie idącym Goto i osiągnął nad nim małą przewagę. Przed samym celownikiem ż. Jagodziński na ogierze st. Natalin nie zdobył się na dość energiczne podtrzymanie swego konia i Jednaszewski energicznem pchnięciem zapewnił og. Goto zwycięstwo. Półbrat og. Gogo, syn Torelore'a, jak na pierwszy raz w sezonie biegał dobrze. Gandhi II był jeszcze gruby i oba te konie na finiszu były już „przykończone". Czas wyścigu bardzo dobry 2'15" (6½—32½—32½—31½—32).

Dobrze zadebiutował Dniepr (gon. II kat. dla 4 l. i st.), który zwyciężył zakopiańskiego tryumfatora Adama, Minerwę II oraz Szarfę, która biegała wyjątkowo źle. Roi Soleil najzupełniej dowolnie wygrał gonitwę V kat. dla 4 l. i st., zaś inny wychowanek stada p. H. Woźniakowskiego — Rodin zwyciężył Norda (z nowej stajni pp. Bobińskiego i Turno) w gonitwie

Zagraniczni żokeje zaangażowani w tym roku: Amerykanin Frank Keogh (stajnia „Lubicz") i anglik Robert Slade (st. p. M. Wąsowskiego). Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Pierwsze zwycięstwo żok. F. Keogh. Maska (Mah Jong — Vola) stajni Lubicz bije łatwo Lubara i Temidę.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

VI kat. dla trzylatków. Gonitwa III kat. dla koni starszych, która mogła wypaść bardzo ciekawie, została sfuszerowana wskutek wolnego tempa na początku wyścigu. Żokeje, obawiając się Irkuta (Keogh) i chcąc zmusić go do prowadzenia, pojechali bardzo wolno. Keogh, nie chcąc szarpać się z koniem, zupełnie słusznie poszedł na przedzie równem, spokojnem tempem, podpierany przez Gandhi'ego. Na prostej oba te konie minął French (Villars) odnosząc wypadkowe, zdaniem naszem zwycięstwo. Choć stwierdzić trzeba, że konie stajni gen. Andersa znajdują się w dużej formie, oprócz Frencha, także Hanka potrafiła wygrać — pierwszą gonitwę dnia i sezonu.

W niedzielę (6.V) przedewszystkiem oczekiwaliśmy z zaciekawieniem występu og. Łeb w łeb (Villars), który z rannych galopów zarysował się jako koń obiecujący. Wystąpił on razem z og. Ferrato oraz 3-ma końmi w gonitwie IV kateg. dyst. 2.100 mtr. Będący najwidoczniej w wielkim porządku i umiejący galopować Ferrato prowadził wyścig szybko (6—30½—32½—31½—½32) odsadzając się dość znacznie od reszty koni. Na ostatnim zakręcie zbliżył się do niego Łeb w łeb i szedł obok niego aż do połowy prostej, tu ż. Gill zwolnił głowę swemu koniowi i Łeb w łeb wygrał łatwo, choć o niecałą tylko długość od Ferrato. Reszta koni w znacznym odstępie. Debiut udał się, a zaznaczyć trzeba, że Ferrato wydaje się być koniem umiejącym galopować i z sercem — szedł on dobrze aż do samego końca.

Hcp. Otwarcia (5.000 zł.) dla trzylatków był bardzo udany i bardzo ładny, zakończył się zaciętą walką czterech koni: Dolores III (pp. Enderów), 54 kg., córka Mah Jong'a pobiła zaledwie o pół długości Figlarza (Villars) bar. Kronenberga, za którym tuż była Fenicjanka oraz w małym odstępie Cagliostro. Biegało 7 koni.

Hcp. Otwarcia dla koni 4 l. i st. zgromadził aż 10 koni u startu. Na początku prostej zawiązały walkę Hermes II i Dam — wkrótce Dam (58) osiągnął przewagę nad Hermesem II (59 kg.) i minął celownik o 1½ dł. przed nim, jako pewny zwycięzca. (Dam wygrał również Hcp. Otwarcia w r. ub. od Irri Garria'i i Royal Majesty). Trzecim był Chapeau Bas. Dam przed wyścigiem wyglądał świetnie, podobnie jak i mężnie z nim walczący Hermes II. Żadnej absolutnie roli w wyścigu nie odegrał Janczar III. W dużej formie są konie trenera J. Kryśki: dwa zwycięstwa (poza dobrem drugiem miejscem og. Ferrato i trzecim kl. Fenicjanka) odniosły: w najniższej grupie 3 let. Kaliban, chowu p. J. Bronikowskiego i w V gr. — 3 let. Flamand, chowu płk. Wysockiego. Kaliban, syn Torelore'a, wygrał z miejsca do miejsca w dobrym stylu. Słabo natomiast wypadł pierwszy występ Kerry Rock'a, który przeszedł zupełnie bezbarwnie i stanął na drugiem miejscu łeb w łeb z Hesperią (Haine). Wigor po lekkim torze wykazał dobrą formę i jaknajłatwiej zwyciężył w gonitwie IV kat.

Nadspodziewanie dobry wyścig zrobił Esdras — syn Enigmy (babki Hela), który formalnie zagalopował Gubernatora. Ten ostatni na galopach ujawniał nieprzeciętne zdolności. Bardzo lekki tor i daleko odsunięta barjera (czas mierzy się z pełnego galopu) — stanowiły o bardzo dobrych rekordach czasu.

Handicap Otwarcia dla 3 l. (5.000 zł. — 1.600 m.) wygrywa kl. Dolores III (Mah Jong — Nicely) pp. K. i S. Enderów, bijąc pod żok. Michalczykiem: Figlarza, Fenicjankę, Cagliostro, Satrapę, Nike i Baronównę II.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

GŁOS HODOWCY DO ARTYKUŁU: „PRZED WYPRAWĄ DO NICEI I RZYMU"

W wyżej wymienionym artykule Sz. Autor wyraża tak niekorzystną opinję o hodowli koni wierzchowych w Polsce, że jako hodowca nie mogę tego pominąć milczeniem.

Szan. Autor uważa, że hodowla krajowa nie jest w stanie wyprodukować konia konkursowego klasy międzynarodowej i udawadnia swoje zdanie tym faktem, że z 64 koni wybitnych, jakie od r. 1923 znalazły się w rękach jeźdźców polskich, zaledwie 14 może się wykazać stwierdzonem pochodzeniem polskiem, a więc ok. 22%. Dla mnie to nie może być dowodem, choćby dlatego, że od zupełnie zniszczonej, w czasie wojny światowej i bolszewickiej, hodowli polskiej nie można było oczekiwać większej ilości koni takiej klasy, niż ona dała. Nawet 22% trzeba uważać za świetny rezultat i za dowód, że „jeszcze hodowla polska nie zginęła". Dopiero teraz można powiedzieć, że doszliśmy mniejwięcej do normalnych warunków hodowli, co do jakości materjału, jednocześnie wszakże niestety hodowcy znaleźli się ogólnie w ciężkiem położeniu, co nierzadko musi się odbijać na wychowie młodzieży.

Konie, startujące pod naszemi jeźdźcami w Nicei i Rzymie mają przeciętnie ok. 13 lat, więc rodziły się m. in. w okresie wojny bolszewickiej! Czy można się dziwić, że w takim zespole znajdzie się nie dużo koni pochodzenia polskiego? Jednakże z 11 koni 6 jest pochodzenia polskiego, t. j. 54,4%! Tak źle więc przecież nie jest.

Co się tyczy młodych talentów, znajdujących się w stajniach szkół, to co do ilości lub jakości takowych nie jestem poinformowany. Jednakże znam dosyć dobrze hodowlę polską i pozwalam sobie twierdzić, że pomiędzy 6.000 koni, jakie komisje remontowe corok kupują na całym terenie państwa, przy umiejętnem „wyławianiu" takich talentów znajdzie się dosyć dużo. Nie zawsze takim talentem będzie koń z najlepszem udowodnionem pochodzeniem. Dobrze pamiętam sk.-gn. wałacha „Baszkira" nieznanego pochodzenia, który w 1910 czy 1911 r. w „dużym maneżu" w Moskwie pobił włoskie i irlandzkie importy. Był to koń zupełnie w typie naszych koni remontowych, ale był koniem dużej klasy i miał serce. Więc szukać trzeba nietylko konia z najlepszem pochodzeniem („koniecznie" po folblucie! „koniecznie" po arabie!), szukać trzeba nietylko konia z najlepszym exterieurem, **szukać trzeba konia z najlepszem sercem,** z sercem prawdziwego wojaka. Nikt mi nie wytłomaczy, że takich nie możemy produkować, ale „wyławianie" ich, to już nie nasza rzecz, chociaż uważam, że i to nie przedstawia niepokonanych przeszkód.

Więc proponuję:

1) Każdy pułk kawaleryjski posyła szefowi ekwitacji C.W.K. spis takich swoich koni, które według zdania grona oficerów danego pułku nadają się na „wyższą karjerę". Konie te wypróbowane zostaną przez jednego lub kilku naszych najbardziej doświadczonych jeźdźców. Przypuszczam, że w ten sposób to już nie będzie „szukaniem ziarnka pszenicy w korcu żyta".

2) Przedstawiciel C.W.K. od czasu do czasu odwiedza najlepsze stadniny w kraju, celem poinformowania się i ewentualnego wybrania kilku młodych koni dla „uniwersytetu jazdy". Taki koń musi być inaczej żywiony niż zwyczajny koń remontowy i powinien zostać u hodowcy do czteroletniego wieku, ażeby przy zakupie być już zupełnie rozwiniętym. Naturalnie cena takiego konia musi być znacznie wyższa, niż przeciętna cena za konia remontowego. Za zł. 1.100.— nie można tego typu wierzchowca żądać. Taki koń powinien kosztować zł. 2.500.— do zł. 3.500.—. Jestem pewnym, że każdy większy hodowca chętnie zatrzyma 1—2 koni na taki cel, i zaryzykuje trzymać je rok dłużej, chociażby nawet miał ryzykować nie wzięcie ich po wyższej cenie. Taka organizacja „wyławiania talentów" będzie znacznie tańsza od zakupu już uznanych talentów, bądź zagranicą, bądź w kraju.

Jestem przekonany, że po wprowadzeniu jej w życie, polska ekspedycja jeździecka za kilka lat już uda się na konkursy międzynarodowe na koniach znacznie młodszych i — co jest pod każdym względem najgoręcej pożądanym — na koniach wyłącznie pochodzenia polskiego. Hodowca, w każdym razie, jest gotów pracować w tym kierunku. **„Hodowca".**

Zasłużony hodowca, p. Mieczysław Skarbek-Kruszewski, nadesłał nam uwagi do jednego z artykułów, opublikowanych w numerze arabskim „Jeźdźca i Hodowcy" z 20.XI.1933 r., co świadczy o wielkiem zainteresowaniu czytelników wszystkiemi naszemi publikacjami, które studjują tak dokładnie, że nawet drobna nieścisłość służy za podstawę do uzupełnień dat historycznych, jak w danym wypadku, uzupełnionych zabawną anegdotą.

Do Historji Konia Arabskiego w Polsce.

W „arabskim" numerze Jeźdźca i Hodowcy Nr. 33 z 20/11 1933 wspomina p. Inż. Jan Grabowski o koniach sprowadzonych przez Dziadka mego Henryka Kruszewskiego ze Wschodu do Polski podając mylnie rok 1846 jako rok sprowadzenia, podczas gdy ten transport koni odbył się w roku 1844, więc o ile mi wiadomo, przed pierwszym transportem koni Juljusza Dzieduszyckiego, który przyszedł w r. 1845 do kraju.—*)

Co do prawdziwości tej daty posiadamy dwa dowody w Chorobrowie:

1) List Vice-Króla Egiptu Ibrahima Pacha'y (pisownia listu) datowany jest z Kairu: 8 maja 1844 — a ogiera darował Ibrahim Pacha Dziadkowi do założenia stada w Chorobrowie — wtedy, gdy się dowiedział, że Dziadek przyjechał do Kairu, aby odwiedzić swego ciężko chorego brata Wincentego, ówczesnego adjutanta Ibrahima Pacha'y, że Dziadek posiada majątek ziemski i że ma w Kairze konie kupować (dla hr. Wład. Rozwadowskiego). —

2) Data przez Kossaka umieszczona na szkicu i portrecie ogiera Dzelaby'ego. Szkic przedstawiający Dzelaby'ego jest podpisany znanym znakiem „J. K." i „1844". — Na portrecie tegoż ogiera obok pełnego nazwiska „Juljusz Kosak" pisanego przez jedno „s" figuruje znów data „1844".

W latach dziewięćdziesiątych na retrospektywnej wystawie dzieł Kossaka, urządzonej zaraz po Jego śmierci, były te właśnie szkice i portrety uznane za najstarsze znane dotąd obrazy Kossaka. —

Oprócz tego, że transport tych koni wyprzedził wszystkie transporty Juljusza Dzieduszyckiego, stał się on też pośrednio powodem zapoznania się Juljusza Dzieduszyckiego z Juljuszem Kossakiem! —

Okoliczności w jakich nastąpiło to zapoznanie się, są dość oryginalne i charakteryzujące ówczesne czasy, i z pewnością zainteresują czytelników:

Juljusz Dzieduszycki siedział właśnie w stroju adamowym w łaźni we Lwowie, gdy u wejścia do sali stanęła rozbawiona grupka młodych ludzi, naturalnie w strojach adamowych, i zaczęła wiwatować na cześć ich hojnego fundatora „Kochanego Julka".

Zaintrygowany taką owacją hr. Dzieduszycki, dowiaduje się, że ów „Kochany Julek" jakiś początkujący malarz, wrócił właśnie z Rajterowic, gdzie za malowanie koni został tak hojnie przez hr. Rozwadowskiego wynagrodzony, że z wielkiej radości zafundował swym kolegom wstęp do łaźni! —

Jaki wpływ wywarły przyjaźń z Juljuszem Dzieduszyckim i pobyt na Podolu na twórczość Kossaka z jednej strony, a na przechowanie dla potomności wizerunków ówczesnych synów pustyni, z drugiej strony — o tem wiemy wszyscy! —

Lubów w kwietniu 1934. **M. Kruszewski.**

*) **(Przyp. Redakcji)** Juljusz Dzieduszycki wyjechał do Arabji w 1843, a powrócił z końcem 1845 r.

Z rannej roboty. — Stajnia ppłk. Ludwika Schweizera. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Przed sezonem

(Dokończenie).

Wśród siedniu dwulatków stajni **pp. K. i S. Enderów: Ellora** zaciekawia, jako jeden z pierwszych produktorów na torze niedawno padłego Mainberga (i Nicely); jest to rasowa, ciemno gniada klaczka, porusza się doskonale; **Alraune** (Ariel — Mała Langden) półsiostra Jerry'ego ustępuje poprzedniej; **Golden Flash,** długa, dość głęboka, szlachetna kasztanka zaciekawia, jako córka Arrow (i Illuminatora); **Nervi** (Ariel — Flor Fine) duży, niesformowany jeszcze kasztan, idzie dobrze; **Niezłomny** (Mah Jong — Vola), półbrat Kratera jest niedużym, zbitym, mocnym, szlachetnym, dobrze związanym, przypominającym Kratera ogierkiem. Wreszcie **New York** (Ariel — Eleonore), mocny, duży, niezbyt szlachetny gniadosz, zarobi prawdopodobnie sobie na owies.

Stajnia p. M. Bersona zawiera 21 koni; zimowała pod Warszawą w Lesznie pod opieką trenera W. Cieślaka; po przybyciu na tor konie zaczęły kaszlać i dlatego też zostały wstrzymane w robocie.

Wśród stawki czterech koni starszych, największe zainteresowanie wzbudza naturalnie zeszłoroczny zwycięzca Jubileuszowej, St. Leger i Wielkiej Warszawskiej **Jawor II** (Harlekin — Beate). Crack stajni Lesznowskiej rozwinął się jeszcze bardziej przez zimę, przepyszny ten, mocnej budowy, wielce umięśniony, o potężnej tylnej partji ogier, pracował normalnie, na pierwszy rzut oka odrazu zwraca na siebie uwagę. Czterokrotny w roku ubiegłym zwycięzca (na pięć zaledwie występów) **Jaspis** (Harlekin — Odolie) rozrósł się i szedł dobrze, podobnie, jak **Jumar** (Harlekin — Combres) mocno zbudowany, harmonijny zeszłoroczny czterokrotny również tryumfator.

Generacja trzyletnia liczy siedem głów, wśród których **Hannavah** (Apple Sammy — Nashwaak) duża, gniada z linjami i dobrą łopatą źrebica, **Estonja** (Palü — Esther) szybka w r. ub. dwulatka, zwycięzczyni w Próbnej i Sernickiej, głęboka, długa, szlachetna, na niskich nogach i **Hamilcar** (King's Idler — Electra), półbrat Batiara, mocny, głęboki kary ogier z dobrym przodem i wyniosłą szyją — przedewszystkiem umieją się podobać.

Hannavah dwulatką nie biegała, Hamilcar zaś odniósł dwa zwycięstwa, nie będąc ani razu bez miejsca; z pozostałych trzylatków Honfleur odniósł w r. ub. dwa zwycięstwa, podobnie, jak półsiostra Frajera, Havanita.

Stawkę dwulatków reprezentuje 10 koni, dwa Batiary, jeden Manton, pozostałe stanowią pierwsze produkty Bafura w lesznowskiem stadzie.

Sądząc z dwóch produktów Batiara, ogier ten wydaje się mieć przyszłość, jako reproduktor. **Izolla Bella** (po Gizela) b. głęboka, na niskich nogach, długa, o nisko osadzonych stawach kasztanka i **Inka** (po Coturnix) głęboka kasztanka mocnej budowy, koścista, bogato uposażana, o dobrych stawach jaknajlepsze wywierają wrażenie.

Izolano (Bafur — Antinea) mocny, głęboki, c.-gniady ogier, kościsty, dobrze związany; **Ice** (Bafur — Allspice) długa, rozłożysta, gniada klaczka, z linjami, głęboka, potężnej budowy; **Ira,** półsiostra Frajera (Bafur — Fiora) mocno zbudowana, żebrzysta, b. harmonijna c.-gniada źrebica; wreszcie **Ileana** (Bafur—Alpha) nieduża, krępa, mocno zbudowana, na niskich nogach, żebrzysta — uosabiają dalsze nadzieje stajni, wydaje się, wielce uzasadnione.

Pod opieką trenera S. Włoska znajduje się 21 koni, stanowiących skład dwóch stajen: **„Bobowni"** i **p. A. Tuńskiego.** Konie tych stajen zimowały w Warszawie i częściowo w Moczydłach pod Warszawą; kaszel przechodziły wszystkie konie (za wyjątkiem Firleja), kaszląc do czterech tygodni.

6-o letni dzisiaj **Firley** (Finnländer — Bonny Maiden), który w roku ubiegłym potrafił jeszcze wygrać powyżej 30.000 zł. dobrze wygląda, pracuje normalnie, szykowany na początek sezonu.

4-o letni **Provill,** syn Villars'a i Promienistej, zdobywca pięciu pierwszych nagród w roku zeszłym — mocny, na niskich nogach gniadosz, robiony ostrożnie.

Z rannej roboty — Pandur i Wag, stajni p. A. Mieczkowskiego.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

wystąpi przypuszczalnie w połowie wiosennego sezonu; **Dam** 7-o letni syn Schlingla i Radiation idzie dobrze, szykowany jest na początek sezonu.

Trzylatki i dwulatki wymienionych dwóch stajen rekrutują się przeważnie z materjału stadniny p. M. Róga. **Gubernator,** syn King's Idlera i niezapomnianej Menzalaric w roku zeszłym odniósł jedno zwycięstwo; wyrósł mało, lecz zmężniał, obecnie prezentuje się, jako mocno zbudowany, niski, krępy, gniady ogierek, porusza się dobrze; **Le Palicare** (Harlekin — La Paloma), dwukrotny w roku ubiegłym tryumfator, rozwinął się na sznytowego, dużego ogiera, z wyniosłym frontem, idzie dobrze; **Kombinator,** pół brat Hela (Alaric Victor — Jeanette II), mocno ożebrowany, solidnej budowy, niski, kościsty, głęboki ogierek sympatyczne wywiera wrażenie. Normalnie pracują, niebrzydkie: **Albertina** (Alaric Victor — Lytta) i **Menzalówna** (Alaric Victor — Menzala), które nie pozostały bez wygranej w roku zeszłym.

Wśród dziewięciu dwulatków, znajdujących się u wyżej wymienionego trenera, wymienimy następujące: **Helios** (Alaric Victor — Jeanette II) pół brat Hela, niski, głęboki, proporcjonalnej budowy kary ogier, szlachetny, pięknie się prezentuje, idzie nieźle; **Latający Holender** (Alaric Victor — Lytta) duży, mocno zbudowany kasztan, dość kościsty, ożebrowany, proporcjonalny; **Arcachon** (Alaric Victor — Artémis), półbrat Isarda III, mocno zbudowany, gniady ogier, krępy, dobrze związany; **Bataljanka** (Alaric Victor — Battalia) głęboka, na niskich nogach kasztanka, trochę słabej kości, harmonijna, o mocnej tylnej partji; **Kalif** (Alaric Victor — Konsultantka) kary ogier, wyniosłej budowy, dobrze związany i ożebrowany, szlachetny i harmonijny. W powyższej stawce wydają się znajdować jednostki, rokujące również nadzieje.

Stajnia Ktery-Szepietów, która pod opieką trenera A. Matczaka zimowała w Kterach pod Kutnem, liczy 23 głów; konie zimą kaszlały, lecz niezbyt długo.

6-o letni dzisiaj **Wagram** (Manton — Ewa), ongiś crack dwuletni, pracuje normalnie ku zadowoleniu stajni, kary ogier ten jakby pogłębił się nieco przez zimę; doskonale prezentuje się 4-o letni **Burzan,** syn Bursy i Illuminatora, dobry koń grupowy — gniady ten z ładną prezencją ogier pracuje normalnie; **Brytanja** (Illuminator — Bursa) i **Granica** (Illuminator — La Garconne) posuwają się w kondycji. **Szarfa** (Illuminator — Salwa) czterokrotna zwycięzczyni w roku ubiegłym, mocno zbudowana, w typie swego ojca, gniada kobyła może biegać lepiej w tym roku; **Elita,** zeszłoroczna tryumfatorka w Lublinie i Warszawie, półkrwi córka Illuminatora i Elektry, szlachetna, głęboka, o dobrych ruchach kasztanka, zmężniała; **Lydja** (Illuminator — Sonya) wykonuje swoje codzienne pensum pracy.

Stawka trzyletnia składa się z siedmiu głów. Syn Harlekina albo Happy lover'a i Rève d'Or **Rewers** dwulatkiem biegał zaledwie dwa razy; obecnie długi, mocnej budowy, ożebrowany, kościsty, z mocną tylną partją i muskulaturą ogier ten idzie lepiej; **Esdras** (Happy lover — Enigma) sznytowy, dość głęboki kasztan, również wykazuje poprawę; półbrat Elity **Elewator** (Happy lover — Elektra) dwulatkiem nie biegał, kościsty, mocno zbudowany, na niskich nogach, o mocnym przodzie, bardzo głęboki ogierek ten dobrą akcją swą umie się podobać; **Satrapa** (Harlekin — Salwa) szlachetny, kary ogier, dobrze wypracowany zmężniał, idzie dobrze. Mniej są zaawansowane w robocie: **Głębia** (Harlekin — Głębina) i **Baronówna** (Harlekin— Bzura). Dwulatków liczy stajnia dziewięć. **Efront** (Brutus — Ententa) mocny, frontowy kasztan, kościsty, solidnej budowy, pokrywa dużo ziemi, akcję ma ładną; **Baczyn** (Mah Jong — Sandomierzanka) siwy, harmonijny, kościsty, prawidłowy ogier na mocnej nodze jest dobrze związanym źrebcem; **Sarmata** (King's Idler — Salwa) krępy, mocno zbudowany gniadosz w typie swego ojca, żebrzysty, idzie lekko. **Handicap** (King's Idler — Dzi Dzi) mocno zbudowany, harmonijny kasztan, proporcjonalnej i mocnej budowy, dobrze umięśniony; **Bursa II** (King's Idler — Madame Bovary), wnuczka Bursy, 1-sze źrebię, nieduża, szlachetna, koścista, proporcjonalna, głęboka klaczka; **Helenka,** półsiostra Provilla (Mah Jong—Promienista) szlachetna, harmonijna, brudna kasztanka, lżejszego typu, idąca dobrze; **Laszka II** (King's Idler — Sonya) nieduża, zwięzła, mocno zbudowana źrebica; **Elka,** półsiostra Elity (Brutus — Elektra), smaczna, harmonijna kasztanka, wreszcie **Elipsa** półkrwi (King's Idler — Elekcja) głęboka, o nisko osadzonych stawach i dobrych chodach źrebica, dopełniają stawki dwuletniej tej stajni, wywierając naogół sympatyczne wrażenie.

Stajnia p. L. Dydyńskiego (trener W. Sudek) zimowała w Krzemiennej w Małopolsce i zawiera 19 koni. Do Warszawy przyszła w początku kwietnia; konie kaszlały mało, tak, iż robota zimowa nie doznała przerwy.

Rocznik starszy, zawierający 8 koni jest mocno obsadzony; znajdują się tam m. inn. następujący szermierze: stary **Valibal** (Ballyheron — Valailles) i **Chapeau Bas** (Illuminator — Pris Lass), który wykazał jesienią dobrą formę, zdobywając w przeciągu dwóch tygodni z rzędu cztery gonitwy — pracują normalnie, wystąpią prawdopodobnie zaraz na początku sezonu; **Jarosław,** czteroletni syn Harlekina i Donna Mobile, zeszłoroczny zwycięzca Hcpu Brzezia, sznytowy, duży kasztan, pogłębił się mało, wygląda dobrze, wystąpić ma pozagrupowy szermierz ten w połowie sezonu; **Apatin,** drobna, szybka córka Palü i Niniche trochę opuściła się do ziemi, wygląda dobrze; **Jeannette III,** córka Harlekina i Reichsgräfin, zeszłoroczna tryumfatorka w nagrodzie Krasne, głęboka, długa, z dobrą łopatą kasztanka wykonuje swoją robotę. Rywal Wisusa w wieku dwuletnim **Arnold** (Fils du Vent — Perła IV) wystąpi przypuszczalnie dopiero w jesieni.

Słabiej obsadzona jest derby-generacja, składają-

ca się z czterech głów, a mianowicie: **Banita** (Wily Attorney — Fantazja), półbrat Irydjona, mocnej budowy kasztan, dość długi i **Belgrad** (Bafur — Niniche), nienajlepsze wydanie Bafura, c.-gniadosz w wieku dwuletnim nie pozostał bez wygranej; w roku bieżącym (w szczególności Banita) winny konie te biegać pożytecznie; **Liban**, gniady syn Palü i Liebling dwulatkiem nie biegał, rosły (chociaż po Palü), mocnej budowy ogier ten prawdopodobnie progresować będzie nieco później; **Goldella II** (Harrier — Gondole), duża, gniada kobyła robi wrażenie cybatej.

Stawka dwuletnia wydaje się być mocniej obsadzona i zawiera 8 dwulatków, przeważnie dzieci Boba, który przed kilku laty powędrował na reproduktora do stada Krzemienna.

Najwięcej qualité wykazuje **Charleston** (Bob — Perła IV), bardzo sznytowy, kasztanowaty, proporcjonalnie i bogato zbudowany półbrat Arnolda z ładną akcją i aspiracją na klasę; również aspiracje posiada **Cezarewicz** (Bob — Mary) zadawalniający swego trenera, proporcjonalny, dość frontowy, dobrze związany kasztan, mocnej budowy; syn Boba i Fantazji **Czorsztyn** nieduży, c.-gniady, głęboki z mocnemi stawami półbrat Irydjona idzie dobrze; **Czeremosz** (Bob—Ever Ready) lżejszego typu kasztan suchy, szlachetny, proporcjalny, również ładnie się porusza; **Czerkies** (Bob — Abazówka) delikatny, trochę słabszy gniadosz chorował: **Cerber II** (Büvesz — Mandagora) nieduży gniadosz, **Faza II** (Schalk — Falsetta), proporcjonalna, nieco słabokoścista źrebica i **Comtesse II** (Palatin — Cetynja) dość szlachetna kasztanka dopełniają stawki.

Stajnia ppułk. L. Schweizera (trener St. Gruszka) zawiera 16 koni, które zimowały w Warszawie; kaszel spowodował małą (dwutygodniową) jedynie przerwę w robocie zimą.

Wśród koni starszych: **Rewir** (Villars — Renia) wygląda dobrze, przygotowywany jest normalnie do występów w połowie sezonu; 5-o letnia córka Carabasa i Melitty **Bibi Hanum**, wartościowa sprinterka, czuje się doskonale w stajni treningowej, wystąpi prawdopodobnie na początku sezonu, podobnie, jak **Finisterre** (Schalk — Fox Trot) — mocny, kościsty kasztan.

W stawce trzyletniej nadzieje stajni skoncentrowane są głównie na **Toreadore**, synu Torelore i Wehrpflicht, który w wieku dwuletnim wykazał obiecującą performance; mocny ten, na niskich nogach gniadosz rozrósł się, idzie dobrze.

Raz jeden zaledwie biegał w roku ubiegłym (z powodu kulawizny) syn Palatina i Déli szél **Dumping** — duży, kościsty, mocnej budowy kasztan ten, robiony ostrożnie porusza się zadawalniająco; córka King's Idlera i Nabotoris **Nike**, przypominająca mocno brata swego Granda, delikatna, wczesna, drobna klaczka wystąpi w grupach; syn Villarsa i Promienistej, rodzony brat Provilla **Wotan** w roku zeszłym nie zszedł z toru bez wygranej — mocnej budowy, rosły, kościsty, o nisko osadzonych stawach, ogier ten robiony jest na później; **Amore canta**, córka King's Idler'a i Alcantara'y jest głęboką, żebrzystą, na niskich nogach, gniadą, szybką źrebicą.

Dwulatków w stajni znajduje się siedem, między innemi więc: **Napaść** (Bafur — Nabotoris) głęboka, dość szlachetna, dobrze związana, smaczna, gniada źrebica; **Niemen** (Torelore — Berezyna) proporcjonalny, prawidłowy gniadosz; **Genua** (Parachute — Burza II) c.-gniada, dość rosła, delikatna klaczka; **Etoile d'Or** (Wily Attorney — Effigie Royale) 1-sze źrebię, dość głęboka i koścista, harmonijna kasztanka, idzie ładnie; **Folie de dance** (Wily Attorney — Fox Trot) proporcjonalna, nieduża kasztanka, dość głęboka, o mocnym przodzie.

Prócz tego znajdują się w stajni dwie córki Guardi'ego: **Tosca II** (po Tuberose) dosyć szlachetna, lecz drobna źrebiczka i **Alerte** (po All's Well) głęboka, proporcjonalna, trochę drobnej kości, dość sznytowa.

Stajnia Bartoszówka, licząca 11 koni pod opieką trenera St. Balcera zimowała w Bartoszówce pod Rawą. Konie całą zimę były intensywnie robione i szykowane na początek sezonu, przyszły w bojowej gotowości do Warszawy (25 marca) i tu zakaszlały, podobnie, jak inne przybyłe z prowincji konie (np. Golejewko), co wywołało przerwę w robocie, jak długą — trudno określić, w chwili, gdy piszemy te słowa.

Wśród koni starszych **Dominator** (Illuminator — Lady Pegöys), zeszłoroczny czterokrotny zwycięzca na krótkich dystansach pracował normalnie (do pojawienia się kaszlu); jest to rosły, głęboki, harmonijny gniadosz — rozwinął się; **Dola III** (Schlingel — Rola II), również czterokrotna w roku ubiegłym zwycięzczyni — harmonijna kasztanka i **Do-re-mi** (Schlingel — Remiza) c.-gniada, sympatycznej budowy źrebica, pracowały normalnie.

Stawka trzyletnia składa się zaledwie z dwóch koni: Dyktatora i Divine. **Dyktator** (Illuminator — Roli Poli II), półbrat Egmonta w zeszłorocznym, dwuletnim Produce zajął drugie za Matem miejsce, poczem wyszedł z formy; harmonijny, gniadosz ten z wyniosłym przodem, pogłębił się i rozwinął, szedł doskonale.

Stawka dwulatków pochodzi z własnego stada po Starting Gate, ogierze dobrej krwi, lecz nie klasy; oczywiście stuprocentowe zaufanie do takiego stallion'a jest połączone nierzadko z wielkiem ryzykiem dla hodowcy, jednak nie da się zaprzeczyć, iż dwulatki po nim, na oko przynajmniej, wyglądają dość obiecująco.

Dell (po Belgji), półbrat Dziryta harmonijny, gniady ogier, dość głęboki, szedł dobrze; **Daj** (po Remizie) kary, długi, dość głęboki źrebiec, na niskich nogach, również zadawalniał swego trenera; **Delice** (po Reine Seule) rozłożysta, gniada, głęboka klaczka, o ładnym kłębie, umięśniona, z niskiemi stawami — wykazuje pewną szlachetność; **Didona** (po Lady Pegöys), półsiostra Dominatora, duża, gniada, z linjami kobyła pokrywa dużo ziemi, rozłożysta, trochę słabej kości i stawów; **Danceuse** (po Rola II) duża, rozłożysta kasztanka, bardzo pięknej budowy, długa, przebudowana, o nisko osadzonych stawach, trochę krótkiej łopatce — w ogólności dobrze rekomenduje swojego ojca. Oczywiście dziś trudno powiedzieć jest, jaką te konie okażą wartość na torze, jednak, zdaje się, iż debiut Starting Gate'a na naszem polu hodowlanem nie będzie w zupełności bezpłodnym.

Stajnia p. M. Róga (trener St. Kowalski) zimowała w Moczydłach pod Warszawą, kaszel nawiedził tę stajnię w małym stopniu, konie pauzowały zaledwie parę dni. Stajnia ta składa się z pięciu koni starszych, następne bowiem stawki zostały sprzedane. Klasowy **Hel** (Fils du Vent — Jeanette II) zmężniał, dużo zyskał przez zimę, czuje się dobrze, wygląda doskonale; **Isard III** (Fils du Vent — Artemis), **Konsul** (Fils du Vent — Consolatrice) pracują normalnie, znajdują się w dobrem zdrowiu. **Amarant** (King's Idler — Armantine), leczony zimą i **Konstancja** (Alaric Victor — Consuella) opóźnione są w robocie.

Pod opieką tego samego trenera znajduje się **stajnia p. Cz. Nowackiego**, licząca 6 koni, która zimo-

wała w Warszawie. Połowa koni kaszlała, lecz bardzo krótko.

Największe nadzieje wzbudzają: córka klasowej Fergany (i Büvesza), podobnie, jak pozostałe trzylatki) **Lorraine,** szlachetna klaczka, **Lech** po Baratarji, rozrósł się, zyskał przez zimę i **Los II** (po Eskorcie II) pogłębił się, zmężniał, nabrał tylnej partji, zyskał.

Dwulatki te w roku zeszłym nie pozostały bez wygranej, w obecnym sezonie winny okazać się lepsze; cechuje je mocna budowa i dobry stan umięśnienia. Podrósł **Lucyper** (po Desmirze), który w wieku dwuletnim raz tylko biegał; interesująco przedstawia się **Lauda IV** (po Brencie) szlachetna, delikatna trochę drobna źrebica, długa i z linjami.

Stajnia p. A. Budnego, zawierająca 12 koni, zimowała pod opieką trenera W. Kubalskiego w Bychawie (lubelskie). Konie nie kaszlały, nie miały żadnej przerwy w robocie i przyszły do Warszawy (11 kwietnia) bardzo wypracowane. Pięcioletni **Royal Majesty** (Royal Grosvenor — Spacza) powinien wygrać swoje w grupach. Trzyletnia **Tamka** (Tod und Leben — Bonny Maiden), półsiostra Firley'a, rozwinęła się bardzo przez zimę; jest to duża, głęboka, b. mocna, wypracowana kobyła; w wieku dwuletnim Tamka przeszła wszystkie trzy swoje grupy, w roku bieżącym, kto wie, czy nie okaże się lepszą jeszcze. Półkrwi **Rustan** (Royal Grosvenor — Muza) w zeszłym roku wykazał niezłą performance, jest to mocny solidnej budowy ogier, który zapewne da jeszcze znać o sobie w konkurencji rówieśników; **Majowa** (Tod und Leben — Wnuczka Sceptr) w roku zeszłym sześć razy była z miejscem, głęboka ta kasztanka mniej zaawansowaną jest w robocie.

Stawka ośmiu dwulatków pochodzi z własnego stada: **Menuet** (Manton — Bonny Maiden), półbrat Firley'a prezentuje się, jako głęboki, na niskich nogach, nieduży gniadosz; **Metropol** (Manton — Wnuczka Sceptr) sznytowy, suchy, prawidłowy ogier; **Mentona** (Manton — Crescent Moon) szlachetna kasztanka, **Floryda** (Finnländer — Canada) nieduża, ścisła kasztanka; wreszcie **Julja** (Royal Grosvenor — Nuna) sznytowa, gniada, duża źrebica, o mocnym przodzie, wyrazistym kłębie, dobrze się poruszająca, dopełniają stawki.

Stajnia ta, bez przerwy pracująca całą zimę łatwo doprowadzoną być może do stanu bojowej gotowości i odegrać swoją rolę już na początku sezonu.

Stajnia p.p. J. i H. Strzemińskich (trener J. Paszkiewicz) liczy 10 koni; kaszel, który nawiedził stajnię zimą, trwał do 3 tygodni, obecnie konie pracują normalnie. 5-o letni niemiecki **Ferrydor** (Graf Ferry — Doremie) wystąpi prawdopodobnie w II połowie sezonu; nadzieja stajni — 4-o letni **Los** (Fils du Vent — Fortuna II), zwycięzca gonitw „Kozienickiej" i „Fils du Vent", od 20 marca pracuje normalnie, wystąpi pod koniec sezonu wiosennego; nieduży ten kasztan zmężniał nieco i opuścił się przez zimę.

Trzylatków stajnia liczy sześć. Półbrat Losa **Moloch** (Torelore — Fortuna II), sznytowy, mocno zbudowany, szlachetny, suchy skaro-gniady ogier rozwinął się, pracuje normalnie (wystąpi w połowie maja), wzbudza nadzieje, dwulatkiem wykazał niezłą performance; **Ryngraf** (Double Up — Hera II) wielki, lecz harmonijny, o mocnym przodzie dwulatkiem nie biegał, obecnie powoli wykonuje swoją dozę pracy przygotowawczej, podobnie, jak **Bayard** (Bançar öcscse — Bye Bye) głęboki, pomimo dużego wzrostu, długi, o wyniosłym przodzie kasztan, osiadł nieco do ziemi, **Muza** (Torelore — Blaustrumpf), maiden w wieku dwuletnim, obecnie harmonijna ta klaczka pogłębiła się; **Felicitas** (Torelore — Falada), również dotychczas maiden, głęboka, mocno zbudowana źrebica porusza się dobrze; **Rokiczana** (Double Up — Geniévre) — maiden, sznytowa, mocno związana klaczka wyszlachetniała.

Wśród dwóch dwulatków półbrat Duce **Hardi** (Torelore — Lepante) wyrósł, sznytowy, kary ten ogierek porusza się dobrze, rokując nadzieje; **Harmatan** (Torelore — Nuit de Mai) mocny, c.-gniady, harmonijny źrebiec dopełnia stawki.

Opis nasz musimy zakończyć. Niech nam wybaczą właściciele niektórych stajen, zawierających wartościowe zresztą jednostki, iż pominęliśmy je w niniejszym opisie; stało się to jedynie na skutek braku miejsca i niemożności umieszczenia pracy o zbyt dużych ramach, uszczuplających pozostałe działy. W prasie zagranicznej jedynie, ukazującej się **codziennie,** możliwym jest wyczerpujący przegląd wszystkich stajen, co trwa nieraz kilka tygodni, lecz nie w wydawnictwie perjodycznem.

Stajni p. B. Hessena: Great Sport, Myram i Reklama. Obok stoją: żokej D. Czernuszenko, p. B. Hessen i trener A. Pacurko.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

XIV Międzynarodowe konkursy hippiczne w Nicei

19.IV czwarty dzień

Czwartego dnia turnieju hippicznego w Nicei, w czwartek 19.IV rozegrano dwa konkursy: o nagr. Ministra Rolnictwa oraz konkurs o puhar Kawalerji Belgijskiej. Ten drugi konkurs był głównem wydarzeniem dnia. Warunki tego konkursu są utrudnione wcześniejszemi zapisami: drużyna musi się składać z czterech oficerów i tyleż koni, które muszą być zgłoszone imiennie do dnia zamknięcia zapisów. Pod żadnym pozorem nie wolno zmieniać ani jeźdźców, ani koni.

Konkurs o puhar Kawalerji Belgijskiej. „Puhar" ten będący właściwie wspaniałą rzeźbą w bronzie, przedstawiającą konia bez jeźdźca, ofiarowali oficerowie belgijscy, którzy startowali w konkursach nicejskich. Nagroda przechodzi na własność jeźdźca, biorącego najwięcej razy udział w zespole narodowości, która trzy razy puhar zdobędzie. Poza oceną drużyn, przyznawano także nagrody indywidualne.

Drużyna niemiecka miała pecha, gdyż w czwartek przed południem zakulał jeden ze zgłoszonych do tej konkurencji koni — wał. Bosco, tak że Niemcy wycofali się. Wśród uczestników zawodów kursowały jednakże pogłoski, że Niemcy zdenerwowani niepowodzeniami swych jeźdźców w Nicei oraz zaskoczeni niesłychanie trudnemi warunkami konkursów, pragnęli „odsapnąć" jeden dzień więcej, dać wytchnąć swym koniom, od których żądano w Nicei wielokrotnie więcej, niż w innych zawodach.

Parcours tego konkursu składał się z 14 przeszkód, rozmieszczonych na trasie długości 550 mtr. Norma czasu 1 min. 15 sek. Przeszkody były znów bardzo trudne.

W konkursie tym startowało sześć zespołów — 24 konie. Zaledwie trzy z nich przeszły parcours bez błędu. Pierwsze miejsce zajął ppor. Schwarzenbach (Szwajcarja) na wał. Schwabensohn (1 min. 9 sek. — świetny czas) przed ppor. Mena e Silva (Portugalja) na kl. Fossette (1:12) i kpt. Silio (Hiszpanja) na wał. Eluzidal (1:15). Te właśnie trzy konie przeszły trudny parcours bez błędu. 4 por. Cavaillé (Francja) na Olivette (1:16). 5. mjr. de Muralt (Szwajcarja) na Notas (1:16,2). 6. kpt. Clavé (Fr.) na Irish Quaker (1:17). Z jeźdźców polskich, którzy jechali równo i bardzo dobrze, najlepszy wynik miał por. Pohorecki na Regencie.

Drużynowo nagrodę Kaw. Belgijskiej wygrał zespół włoski, który miał tylko 16 błędów (Crispa pod płk. Borsarelli — 4,5, Ronzo pod kpt. Formiglii — 0,75, Nereida pod kpt. Lequio — 1,5 i Entrepida pod ppor. Guiterrer — 9,25). 2. Francja (20,5 bł.). 3. Szwajcarja (21.75 bł.). 4. Polska (27.5). 5. Portugalja (37.25). 6. Hiszpanja (132.25).

Polacy mieli w tym konkursie znowu wielkiego pecha, który ich kosztował odsunięcie z drugiego na czwarte miejsce. Oto Madzia, galopująca pod rtm. Szoslandem obsunęła się na oślizgłym od ulewnych deszczów terenie przed łatwym wałem ziemnym i odmówiła skoku.

Czwarty dzień zawodów został otwarty **konkursem o nagr. Ministerstwa Rolnictwa** — przeznaczonym tylko dla koni francuskich, będącym właściwie konkursem sprzedażnym. Hodowla francuska zademonstrowała w tym konkursie wiele pierwszorzędnego młodego materjału. Pierwszą nagrodę zdobył por. de Foucancourt przed por. Maupèau i por. Cavaillé.

W czwartek przedpołudniem szef ogólnej ekspedycji niemieckiej, komendant szkoły w Hanowerze — gen. von Dalwigk, wydał przyjęcie w hotelu Negresco, na które zaprosił Szefów wszystkich drużyn zagranicznych, jak również przedstawicieli francuskich władz cywilnych i wojskowych oraz wszystkich oficerów francuskiej drużyny hippicznej startującej w Nicei. Dziękując za przyjęcie gen. v. Dalwigk oświadczył, iż otrzymał pozwolenie od ministra Reichswehry ufundowania nagrody przechodniej armji niemieckiej na konkursach nicejskich.

21.IV PIĄTY DZIEŃ.

Po jednodniowym odpoczynku (piątek 20.IV), który drużyny zużyły na dokładny przegląd koni i leczenie okaleczeń, w sobotę znowu ożył hippodrom nicejski. Głównem wydarzeniem dnia był

konkurs o puhar Kawalerji Portugalskiej,

zainaugurowany w roku 1933-im. Jest to konkurs indywidualny. Zwycięzca otrzymuje piękny puhar srebrny, który przechodzi na własność jeźdźca po trzykrotnem jego zdobyciu. Każdoroczny zwycięzca otrzymuje na własność miniaturę puhara.

Parcours o typie potęgi skoku, tempo 250 mtr. na minutę — składał się z 7 przeszkód wysokich do 1.60 mtr. i dość szerokich. Startowało 23 konie. Polacy udziału nie brali, ponieważ trudne warunki i oślizgły teren (przez dwa dni padał ulewny deszcz), wyczerpałyby do reszty „nadszarpnięte" konie.

Parcours przechodzą bez błędu cztery konie: Baccarat II pod rtm. Momm, Olaf pod por. K. Hasse (ob. Niemcy), Formidable pod ppor. Campos (Hisz.) i Ronco pod mjr. Formigli (Wł.). Aby wyłonić zwycięzcę podwyższono przeszkody do 1.80 mtr. (!?) Baccarat II zwalił się na oxerze rulując wraz z rtm. Momm, który potłukł się dotkliwie i długo leżał nieprzytomny. Utrudniony parcours przeszedł bez błędu tylko Olaf pod por. K. Hasse. 2. Formidable — 4 bł. 3. Ronco — 8 bł.

Na skutek ulewnych deszczów, turniej przerwano w sobotę i przełożono konkurs o wielką nagr. Nicei z niedzieli na ponie-

Por. Kurt Hasse (Niemcy) na Olaf'ie.
Foto: P. B. Z. — Berlin.

działek, a konkursy poniedziałkowe przesunięto na wtorek, który był początkowo wyznaczony jako dzień odpoczynku.

23.IV. SZÓSTY DZIEŃ.

Szóstego dnia zawodów przy pięknej, słonecznej pogodzie — rozegrano **konkurs o Wielką Nagrodę Nicei** (Challenge), przełożony z niedzieli, o puhar przechodni, który zatrzymuje na własność jeździec po trzykrotnem zwycięstwie (bez względu na kolejność). Puhar ten był w rękach Polaków trzykrotnie: w r. 1924 i 1925 zdobył go mjr. Królikiewicz, w r. 1927 — rtm. Szosland. Puhar zdobył dwukrotnie również por. Gudin de Vallerin (Francja). Poza nagrodą honorową konkurs o wielką nagr. Nicei wyposażony jest w obfite nagrody pieniężne — 30.000 fr. To jest między innemi przyczyną, że do tego konkursu staje zawsze elita skoczków bawiących w Nicei, a publiczność przewidując ciekawą, zaciętą walkę na hippodromie, wypełnia trybuny do ostatniego miejsca.

W r. b. startowało 28 koni w tem 5 włoskich, 5 francuskich, po 4 szwajcarskie, hiszpańskie i portugalskie i po 3 polskie i niemieckie.

W r. ub. startowało w tym konkursie aż 72 koni — puhar zdobył hiszpan — kpt. Lopez Tourrion na Rewistadzie.

Parcours składał się z 15 trudnych przeszkód, które trzeba było przebyć w czasie 1 min. 47 sek. Najcięższe z przeszkód były rów napełniony wodą z barjerą ustawioną przed nim, wysoką 1.20 mtr. (podobna do przeszkody w puharze ks. Aosty), wymagający od konia skoku około 7 metrów (!) oraz wysoki płot stojący na 10 metrów przed wałem, na który można było wskoczyć tylko przy dużej szybkości. Na tych przeszkodach „pokończyła" się znaczna ilość startujących koni. Przy jednakowej liczbie punktów karnych o zwycięstwie decydował czas.

Konkurs o wielką nagrodę Nicei był jeszcze jednym wielkim triumfem „królowej skoczków" — jak ją w Nicei powszechnie nazywają — maleńkiej Crispy. W szybkości tej fenomenalnej klaczy mógł dorównać chyba tylko szwajcarski Schwabensohn, jednakże koń ten zrobił dwa błędy, grzebiąc swe szanse.

Początkowo na maszt wyszła flaga niemiecka dzięki sukcesowi por. Kurt Hasse, który na swym doskonałym wał. Der Mohr przeszedł parcours bez błędu. W kilka minut później ppłk. Borsarelli na Crispie spowodował wyciągnięcie na maszt sztandaru włoskiego, który już został tam do końca zawodów. Polacy jeździli bez szczęścia. Wyniki: 1. Crispa pod ppłk. Borsarelli (Wł.) — 0 bł., czas 1:35,4. 2. Castagnette pod ppor. de Maupeau (Fr.) — 0 bł., czas 1:36,4. 3. Tora pod por. Brand (Niemcy) — 0 bł. czas 1:39,4. 4. Nereida pod mjr. Lequio (Wł.) 0 bł., czas 1:43. 5. Le Cabanon pod kpt. Lopez Tourrion (Hisz.) 0 bł., czas 1:49. 6. Formidable pod ppor. Campos (Hiszp.) 0 bł., czas 1:52,4. 7. Der Mohr pod por. K. Hasse (Niemcy) 0 bł., czas 1:53,8.

24.IV. SIÓDMY DZIEŃ.

Siódmego dnia zawodów — we wtorek, rozegrano dwa konkursy przełożone z poniedziałku.

Konkurs o nagrodę francuskiej hodowli

przeznaczono dla koni urodzonych i wychowanych we Francji, a pozostających obecnie w posiadaniu jeźdźców cudzoziemców. A więc coś w rodzaju „premji eksportowej". Na rozpisanie takiego konkursu może pozwolić sobie Francja, która ciągle jeszcze eksportuje sporo koni-skoczków zagranicę. Parcours, jak na stosunki nicejskie, był dość łatwy, tak, że na dwadzieścia koni startujących aż osiem przeszło bez błędu.

Najlepszy czas uzyskał, Desalino pod ppor. Campos (Hiszp.). 2. Pégaso pod mjr. Lequio (Wł.). 3. Beaurivage pod por. hr. Campello (Wł.). 4. Formidable pod ppor. Campos (Hiszp.). Polacy w tym konkursie nie startowali.

Konkurs o nagrodę Kawalerji Szwajcarskiej zgromadził na starcie 27 koni. Szwajcarzy nie brali udziału. Parcours długości 800 mtr. był kręty, wymagający dużej elastyczności konia. Sześć koni przeszło parcours bez błędu: Marco Visconti pod kpt. Ferraz (Portug.), Beaulieu pod por. Martins (Port.), Beaurivage pod por. hr. Campello (Wł.), Intrepida pod ppor. Gulierrer (Wł.), Arion pod por. Cavaillé (Fr.) i Irish Quaker pod kpt. Clavé (Fr.).

W rozgrywce konie portugalskie zawiodły, a pozostałe cztery konie „chwyciły" po 4 p. karne. Najlepszy czas miał Irish Quaker pod kpt. Clavé i jemu przyznano pierwsze miejsce przed Intrépida, Arion, Beaulieu i Beaurivage. Było to dopiero drugie zwycięstwo Francuzów na tegorocznych konkursach w Nicei.

Doskonale przeszły parcours z koni nienagrodzonych Milord pod rtm. Kuleszą, fenomenalny siwek hiszpański — Elucidar pod kpt. Silio i Bolivard pod kpt. Bertran de Ballanda (Fr.).

25.IV. ÓSMY, OSTATNI DZIEŃ.

W środę 25.IV rozegrano najbardziej popularny konkurs zespołowy o „Puhar Narodów", nazwany oficjalnie na turnieju w Nicei konkursem o nagrodę Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Pogoda była piękna, świeciło słońce, na trybunach zebrało się około 10.000 osób, w tem wiele pięknych pań, które wreszcie mogły zademonstrować „konkurentkom" i płci brzydkiej swe wymyślne, i często oryginalne toalety. Na miejscach honorowych zebrali się wszyscy notable, jacy w tym czasie bawili w Nicei. Nastrój był wybitnie uroczysty.

Parcours P. N. składał się z 12-u przeszkód do 1.60 mtr. wysokości i 5 mtr. szerokości. Tempo 440 mtr. na minutę, dystans 625 mtr.

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że Puhar Narodów w Nicei ma warunki inne, niż ten typ konkursu rozgrywany gdzieindziej. Różnica polega na tem, iż tylko w wypadku, gdy oba poszczególne nawroty wygra jedna i ta sama drużyna — zwycięstwo jest już bezsporne. W wypadku wygrania poszczególnych nawrotów przez dwie różne drużyny, następuje rozgrywka t. zw. belle między dwoma konkurentami.

Belle została wymyślona przez Francuzów w dwuch celach: po pierwsze, aby dać przewagę kawalerzystom francuskim, jeżdżącym na znakomitych, bardzo wytrzymałych koniach, które łatwiej wytrzymają ewentualne trzy ciężkie nawroty od koni obcych. Po drugie, aby wprowadzić do tego konkursu możliwie dużo elementu walki, co przyciąga publiczność.

W r. b. ta właśnie belle zdetronizowała Niemców, którzy według normalnych propozycyj powinni uzyskać zwycięstwo, mieli bowiem po ukończeniu drugiego nawrotu 41¾ błędów przed

Por. Brand (Niemcy) na kl. Tora.
Foto: P. B. Z. — Berlin.

Francją (48 bł.) i Szwajcarją (65¾), która przy tem obliczeniu znalazła się dopiero na trzeciem miejscu.

Sprawa tej właśnie belle, jak również wprowadzenie innego konia rezerwowego przez Szwajcarów (Chantecler) do drugiej rundy była przedmiotem gorących dyskusyj fachowców, wśród których naogół przeważała opinja, że trzy ciężkie nawroty, rozgrywane stosunkowo szybko jeden po drugim, są ostatecznie zbyt ciężkim wysiłkiem dla konia. Należy się spodziewać, że w roku przyszłym belle zostanie zniesiona. Napomknął o tem na bankiecie pożegnalnym przewodniczący komitetu organizacyjnego konkursów nicejskich — hr. Gautier Vignal, który zapowiedział zmianę niektórych przepisów. Widocznie belle nie spełniła pokładanych w niej nadziei — zaledwie dwukrotnie Francuzi wygrali Puhar Narodów w Nicei.

Pierwszy nawrót wygrali Niemcy — 21¾ błędów, którzy startowali w składzie por. Brand (kl. Tora), por. K. Hasse (Olaf) i rtm. Momm (Baccarat II), przed Francją (24 bł.), Italją (28), Polską (37¼), Hiszpanją (43) i Szwajcarją (49½). W drugiej rundzie natomiast najlepszy wynik mieli Szwajcarzy (16 błędów), którzy jechali w składzie mjr. de Muralt (Notas), por. de Gallier (Corona) i por. Schwarzenbach (Chantecler), Niemcy zrobili 20 błędów, Francuzi 24 bł.

Najsłabszym koniem niemieckim był Baccarat II, który zrobił w pierwszym nawrocie 13½, a w drugim 12 błędów, nie respektując należycie łatwiejszych przeszkód. Najlepszym natomiast była Tora, która w pierwszym nawrocie jedyna przeszła parcours bez błędu, mając w drugim jedno strącenie.

W drugim nawrocie czysto przeszły Olaf pod por. K. Hasse i Chantecler pod ppor. Schwarzenbachem (Szwajc.).

Po krótkiej przerwie przystąpiono do rozgrywki między Niemcami i Szwajcarją. Dodatkowy parcours składał się z siedmiu podwyższonych przeszkód. Pierwsza rozgrywka nie dała wyniku, ponieważ obie drużyny zrobiły po 12 błędów. Dopiero druga rozgrywka przyniosła rozstrzygnięcie: Szwajcarzy zrobili tylko 8 błędów, a zmęczone konie niemieckie aż 16-cie. Tak więc niespodziewanie Szwajcarzy zwyciężyli w Puharze Narodów.

Kapt. de Funchal (Portugalja) na Capucho.
Foto: Le Sport Universel illustré — Paryż.

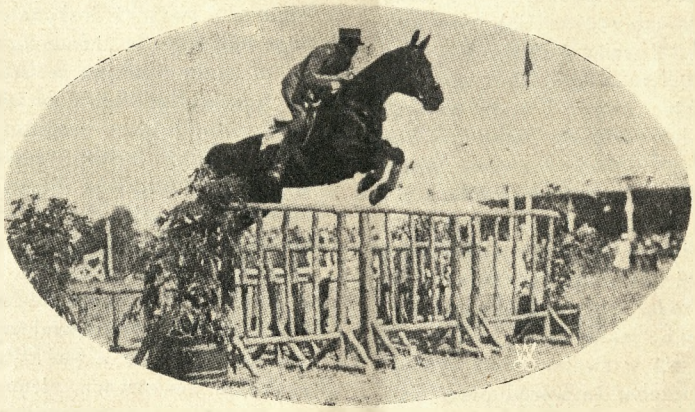

Por. Schwarzenbach (Szwajcarja) na Schwabensohn.
Foto: Le Sport Universel illustré — Paryż.

Na trzeciem miejscu ulokowali się Francuzi (48 bł.), dalej Hiszpanja (67), Włosi (79½), Polacy i Portugalczycy.

Włosi mieli w Puharze Narodów wyraźnego pecha (niespodziany upadek Ronco na wale baskijskim), nadto nieostrożnie wystawili przemęczone konie (Beaurivage) i musieli zrezygnować ze świetnej Crispa'y.

Drużyna polska startowała w składzie: rtm. Szosland (Alli), rtm. Kulesza (Milord) i por. Pohorecki (Regent). Najlepszy parcours zrobił Alli pod rtm. Szoslandem, zajmując w klasyfikacji indywidualnej drugie miejsce za por. Brand'em (na kl. Tora), który otrzymał w nagrodę wartościowy puhar. Fachowcy niemieccy uważają por. Brand'a za jeźdźca o najlepszym stylu w Europie.

Fachowcy niemieccy oceniając drużynę polską, na pierwszym planie stawiają wśród koni Alli'ego i Milorda. Charakteryzując jeźdźców — twierdzą, że brak im tego szlifu techniki skakania, przez wielkie przeszkody, jakie posiadają Włosi, Niemcy i Francuzi.

Najwięcej zwycięstw w Nicei przypadło Włochom — sześć pierwszych, trzy drugie i sześć trzecich miejsc, przy trzynastu startach. Wynik kapitalny. Polacy zdobyli trzy drugie nagrody, nie potrafili natomiast ani razu zająć miejsca pierwszego.

Na drugi dzień po zakończeniu zawodów w Nicei, kawalerzyści polscy wraz z Włochami, Francuzami, Niemcami i Szwajcarami wyjechali do Rzymu na konkursy rozpoczynające się 28.IV.

A. O.

Kapt. Clavé (Francja) na Irish Quaker.
Foto: Le Sport Universel illustré — Paryż.

Wyścigi zagranicą

Start w Great Metropolitan Stakes w Epsom (przy celowniku). Przeciwległy tor przebiega na wysokości oznaczonej strzałką.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

ANGLJA

Campanula, Colombo i Lo Zingaro potwierdzają formę dwuletnią. — Nowe trzylatki wybijają się. — Znowu Vermeil II. — O ogierach stadnych. — Dwulatek po Highborn II wygrywa wyścig. — Rola macierzyńskiej linji Pretty Polly-Admiration. — Light Sussex.

Zdecydowana porażka og. Master Vere w Greenham Plate sprawiła, że na dalsze występy derby - crack'ów zaczęto patrzeć w Newmarket z pewnem niedowierzaniem. W ciągu kilku kolejnych dni wyścigowych Craven - meetingu „w głównej kwaterze". i w Lingfield Park wyszło do startu szereg lepszych koni, zaklasyfikowanych wysoko w zimowym handicap'ie.

Campanula (Blanford i Vesper Bell po Pommern) — klacz, którą handicaper postawił na drugiem miejscu za Colombo, biegała w **Column Produce St.** (Ł. 932) i chociaż tylko o łeb, lecz niemniej dość zdecydowanie pobiła ogiera Bright Bird (po francuskim Biribi). Ten ostatni zrobił duże postępy i może odegrać jeszcze znaczną rolę w poważniejszych wyścigach. Trzeci był Valerius, który jako dwulatek miał jeden znakomity wyścig, kiedy Colombo pobił go o łeb tylko. Zupełnie zły wyścig zrobiła Light Brocade — ostatnia w polu 7 koni. Zwycięstwo Campanula'i znów umocniło pozycję derby - klasy i debiut niepobitego Colombo w **Craven St.** (Ł. 828) postawił na nogi „całe wyścigi". Wygrał on łatwo i galopował z niezwykłą swobodą, przyczem stwierdzono, że przez zimę rozwinął się wybornie i zyskał wiele, tak że pozycja jego na Derby jest mocniejsza, niż w swoim czasie słynnego Flying Fox'a. Zaznaczyć jednak trzeba, że wśród przeciwników nie było poważniejszego konkurenta; pozatem w tak wczesnym sezonie czołowe konie wyraźnie (i nie bez racji zresztą) wzajemnie się unikają: Medieval Knight biegał w Greenham Pl., Campanula w Column Produce, a Colombo — jeszcze gdzieindziej. Zwycięstwa tych dwóch ostatnich koni wystarczają, aby wzbudzić olbrzymie zainteresowanie przyszłymi wyścigami klasycznymi, a co do Mediaval Knight'a też jeszcze nic nie wiadomo.

Z pozostałych wyścigów, rozegranych w czasie Cravenmeeting'u w Newmarket, najciekawszym według mnie wyścigiem był, **„Wolny handicap"** — wartości 1060 Ł. na dyst. 1.400 mtr. — Wygrał koń doskonałego pochodzenia **Phaleron Bay** po Phalaris i Brodick Bay po Swynford, a więc pół-brat ogiera Miracle. Koń ten znacznie poprawił się od jesieni. Wśród koni zwyciężonych były dwa bardzo dobre dwulatki z r. ub. — Mis Tor (2) i Alishah (6) oraz trzy dość dobre: Reich Fare (3), Dignitary (4) i Bidou. Warto będzie bacznie obserwować dalszy rozwój tego konia; być może, że sięgnie on wyżej, choć z drugiej strony waga, jaką niósł, nie zdaje się świadczyć o nim zbyt wiele. Tak jak już sygnalizowaliśmy — na drugie zwycięstwo dwuletniego **Vermeil II,** syna Blenheim'a — nie trzeba było istotnie długo czekać: wygrał on **Granby St.** w Newmarket, dając nb. 10 funtów ogierkowi Theio (po Tetratema)

Several St. — dla 3 letnich flyer'ów (1000 mtr.) skończył się nieoczekiwanem zwycięstwem kl. **Silver Belle** — rodzonej siostry og. Portlaw, podczas gdy dwa konie, na które najbardziej liczono na podstawie prób zeszłorocznych — Satyr i Resenda zostały pobite i zajęły 4-te względnie 3-cie miejsce.

Spring 3 Y. O. St. wygrał **Homily**—syn Hot Night'a, który dotąd dość słabe dał rezultaty w reprodukcji. Przegląd bardzo udanego, ciekawego i doskonale przez konie i publiczność obsadzonego meeting'u w „headquartes" zakończyć muszę słówkiem o jednym koniu pobitym: w Craven St. za Colombo i Osman Pasha na trzeciem miejscu kończył **Pharillon,** rodzony brat Fairway'a i Pharos'a: gdzieś we wrześniu, w „okolicy St. Leger'u" trzeba by sobie może o nim przypomnieć. I jeszcze jedno: amerykański crack Mate biegał tu dwukrotnie — bez powodzenia. Z Newmarket przenosimy się do Lingfield Park. Zwracam uwagę na rezultat jedynie dwóch wyścigów: **Leigh Memorial Hcp.** był polem dla debiutu jednego z bardzo cennych dwulatków — **Lo Zingaro.** „Karmazyn w każdym calu" — Lo Zingaro jest synem wspaniałego Solario i przepięknej, małej Love in Idleness — „oaksistki", czy można żądać więcej? Rozumie się, że i tu nie było jeszcze poważnej konkurencji, niemniej Lo Zingaro wygrał bardzo łatwo z najwyższą wagą, przyczem drugi koń niósł o 34 funty mniej. W Anglji zarzucają mu.... że jest brzydko „znaczony" (bardzo szesoka łysina, dużo białego na nogach).

Lingfield Park St. zdobył 3 letni **Caracol** lorda Astor'a. Jego rodowodowi też trudno coś zarzucić: jest on po francuskim Kantar w którego zawsze wierzyłem „jak w bóstwo", z klaczy Popingaol, o której niejednokrotnie pisano już na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" (p. Nr. 8 str. 153). Na drugim miejscu kończył 6 letni wał. Pricket, a inny weteran Brown Jack był bez miejsca— dystans 1600 mtr. nie mógł mu oczywiście odpowiadać. Caracol jest koniem „a suivre" — nietylko z pochodzenia i formy, lecz i z wcale niezłego eksterjeru. Wiosenny meeting w Epsom, bardzo udany, wyłonił następujące ciekawsze konie: **Great Metropolitan St.** — dystansowy wyścig na najtrudniejszym w Anglji parcours'ie (start podajemy na fotografji wyżej — wygrał wałach Annihilation. W **Hyde Park St.** (Ł. 567) zwyciężyła kl. **Maid of Africa** — dwuletnia klacz, pierwszy produkt ogiera Kopi. Ten niewątpliwie klasowy koń upadł w Derby (zwyciężył Trigo), lecz zarekomendował się dobrze wygrywając March St. oraz irl. Derby i widoczne już jest, że nie sprawi on w hodowli zawodu. Jest on synem derbisty Spion Kop'a — podobnie jak Felstead. Ten ostatni który tak świetnie zadebiutował jako reproduktor — ma, dodajmy przy okazji, zamkniętą pełną listę klaczy nie tylko na rok 1934 lecz i na 1935. Jeśli już mówimy o ogierach, nie mogę pominąć milczeniem, że Sir Cosmo, po niedawnej śmierci sir Gartona, jego właściciela, będzie z pewnością wystawiony na licytację w czasie lipcowych przetargów w Newmarket. Gdyby to były czasy przedwojenne, to wraz z wielkim znawcą hodowli angielskiej, starym „wyjadaczem" niemieckim Dr. Suckow'em, któ-

ry jest entuzjastą tego ogiera, namawiałbym polskich hodowców koni pełnej krwi do kupna Sir Cosmo. Ten ogier pokazał niewątpliwie zdolności do galopowania. Jako trzylatek Sir Cosmo wyszedł do startu 3 razy i wygrał 3 dobre wyścigi: Free Handicap, Ribblesdale St. oraz Midsummer St. W czwartym roku zaczął zdradzać bardzo trudny temperament, który ujawniał się w niechęci do startowania. Sir Cosmo przegrał kilka wyścigów z powodu startu, lecz jeśli ruszył choćby z opóźnieniem, to dawał wcale nieprzeciętne widowisko ze swoich umiejętności. Kiedy w wyścigach zaczął go dosiadać chłopiec stajenny (Swann) znający go dobrze z rannej roboty — koń poprawił się i wygrał łatwo July Cup.

Sir Cosmo jest po The Boss (Orby i Southern Cross kl. urodzona w Tasmanji i importowana w r. 1909, córka Meteor'a) i Ayn Hali po Desmond i Lalla Rookh po Hackler, którego w swoim czasie podziwiałem w Irlandji jako wspaniały okaz zdrowia i energji. Takim samym okazem bezwzględnego zdrowia, siły i jędrności jest Sir Cosmo. Jest to koń w olbrzymiej ramie bardzo podobny do St. Simon'a i choć podobnie jak on ma długie nadpęcia jednakże jest dłuższy. Poszukiwacze wad pluną zapewne dyskretnie na bok, patrząc na jego „verletzte Linie" — jednakże znawcy konia pełnej krwi wychodząc z jego boksa w Brook Stud napewno będą pod wrażeniem jego indywidualności. Nie mam wątpliwości, że da on cenne remonty, a że da biegające konie także, to widać już z rezultatu **Warren Pl.** w Epsom, który to wyścig wygrał dwuletni syn Knighted. Pozatem jest po nim jeszcze inny dwulatek zwycięski, a roczniaki, które niedawno widziałem w Brook St. — są wprost wyborne jeśli idzie o budowę.

Nie sądzę, żeby Sir Cosmo poszedł na licytacji drożej niż za 500 — 600 Ł. Chyba że powędruje do Niemiec, zastąpić padłego Aldford'a. Lecz wróćmy jeszcze na chwilę do Epsom. Sprzedażny wyścig dla dwulatków **Tattenham Selling Pl.** (Ł. 194) wygrał syn **Highborna II** og. gn. **Masquerador,** który odkupiony został przez stajnię za 300 Ł. — Wyścig dla trzylatków znany **Nonsuch Plate** (Ł 830, ok 1700 mtr.) zdobył faworyt **Dignitary,** bijąc Woodhouse.

Ostatnie sprawozdania z Anglji zakończyłem rodowodem. Obecnie czynię to samo i przytaczam rodowód og. **Light Sussex,** zwycięzcy **City and Suburban Hcp.** (Ł 1670, ok. 2000 mtr.) Play On, znany nam już syn Weissdorn'a zajął drugie miejsce, a amerykański Mate był trzeci w tym handicapie, jednym z najbardziej lubianych w Anglji. W r. 1933 Light Sussex wygrał Northern Leger, był trzecim w Craven St. i jeszcze kilkakrotnie z miejscem.

Proszę porównać ten rodowód z rodowem Young Native zamieszczonym w numerze poprzednim J. H.: znowu linja Miranda-Admiration przyszła do głosu. Jeśli dodamy do tego włoskie sukcesy Spike Island'a, jasnym stanie się obraz, jak wielką rolę gra dziś w hodowli krew Pretty Polly i jej siostry Miranda'y.

Brown Jack.

LO ZINGARO (Solario-Love in Idleness) 3 l. og. Mr. J. A. Dewar (żok. G. Richards). Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

LIGHT SUSSEX gn. ur. 1930 r.

Wyandotte				Galoper Light G. P.			
Miranda		Swynford		Santa Fina		Sunstar 2 D.L.	
Admiration (14)	Gallinule (19)	Pilgrim (1)	Canterbury ● (3)	John o'Gaunt (3)	Grig (3)	St. Frusquin (2)	Doris ● (5)	Sundridge (2)

● — inbreed na Pilgrimage

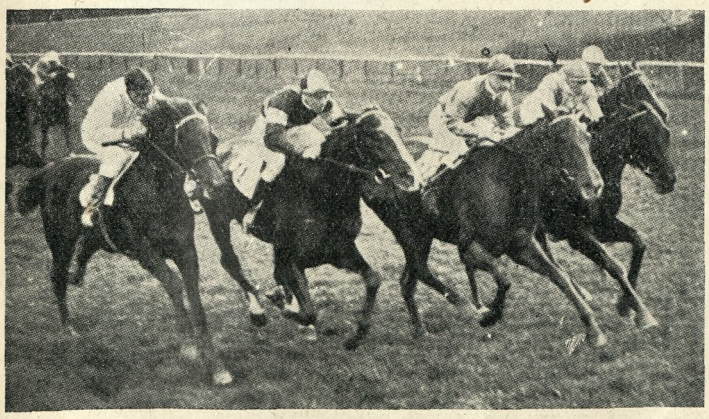

Caracol (1) wychodzi z poza Meadow Rhu (0) w Lingfield Park Spring Stakes. Uwagę zwraca zabawny układ nóg tych dwóch koni. Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

FRANCJA.

Rodosto nie trzyma dystansu. „Double" stajni Volterra. — Casterari wygrywa dwie duże nagrody. — Le Gosse, Shining Tor, Duplex i dotychczasowa elita trzylatków. — Pierwsze sukcesy stadne Kantar'a.

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że talent Rodosto nie sięga naprawdę poza 1600 mtr., bowiem wyjaśnienia, że ten koń nie lubi toru w St. Cloud nie bardzo mi trafiają do przekonania w tym wypadku. Tak, czy inaczej w **Pr. Boiard** (75.000 fr. 2000 mtr.) Rodosto zjawił się dopiero na trzeciem miejscu za zwycięskim Le Centaure, siwym synem Belfonds'a, którego już poznaliśmy w r. b. oraz za Assuerus'em, dla którego znów dystans wyścigu był stanowczo za krótki. Zwycięstwo trzylatka Le Centaure nad dwoma starszymi końmi usprawiedliwia jego zwycięstwo poprzednie w Pr. Edmond Blanc.

Dwa Biennale rozegrane w Longchamp w niedzielę 22 kwietnia dostały się jednej stajni L. Volterra. **Duplex** (Dark Legend)

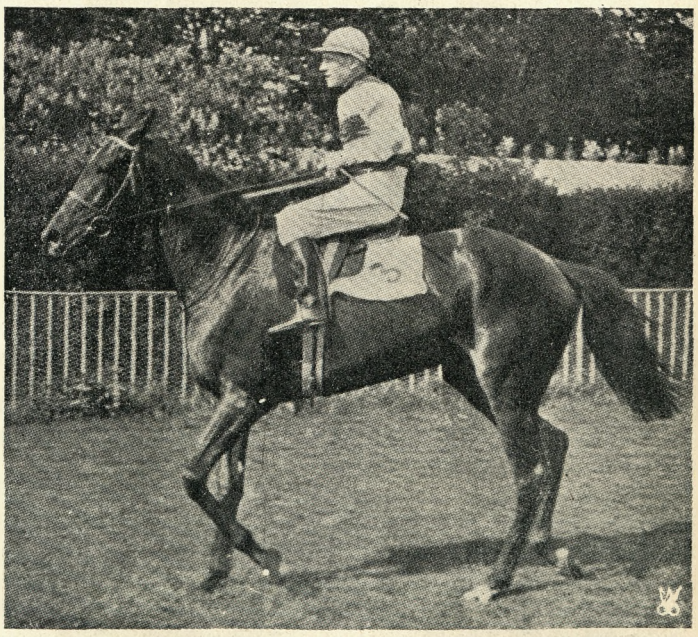

Mary Tudor (Pharos — Anna Bolena), kl. gn., ur. 1931 r., wł. p. L. Volterra. Foto: Le Sport Universel illustré — Paryż.

duży, kościsty koń, rozwinął się przez zimę doskonale i w sezonie bieżącym odnosi już drugie zwycięstwo, mianowicie w **77 Pr. Biennal** (50.000 fr., 2000 mtr.) nad wykazującym znaczne postępy Le Gosse. Rentenmark był trzeci, a niedawny zwycięzca w Pr. Lagrange — Astyanax był czwarty. Jocrisse był piąty. Gdy Duplex pobił go w **Fr. Fontainebleau** z ośmioma funtami ulgi sądzono, że przyczyną porażki była różnica wagi; dziś widzimy, że forma ta była prawidłowa. **76-ty Pr. Biennal** (50.000 fr. 3000 mtr.) zdobył bardzo wartościowy starszy koń **Casterari** (Fiterari) — nad słabym zespołem. Nie czekał on długo na następny tryumf i w dobrym stylu, choć również w niezbyt mocnej kompanji wygrał **Grand Prix du Tremblay** (100.000 fr., 2600 mtr.). Ze starszych koni zasługuje na wzmiankę: **Generalissime** (Abbot's Speed), który w **Pr. Daphnis et Chloe** (75.000 fr., 1800 mtr.) nie miał zbyt wiele do roboty z Quartz'em i San Marco oraz L'Indigéne (syn małego Priori), który w **Prix Edgar Gillois** dla 4 latków na dystansie 3800 metrów stoczył zwycięzką walkę z Tomislaw i Lovettaz'em, zdobywając pokaźną sumę 137.000 fr. W gonitwie tej wyznaczona była (po raz pierwszy) nagroda dla czwartego konia.

Dalsza klasyfikacja czołowych trzylatków posunęła się znów przez rozegranie 3 większych nagród w sobotę 28 i niedzielę 29 kwietnia. Prix **Daphnis** w Le Tremblay (50.000 fr. 1600 mtr.) wygrał **Shining Tor** lorda Derby. W pierwszym swym wyścigu brakło mu formy, ostatecznego szlifu; obecnie, chociaż w walce, niemniej pewnie pokonał on już dobrze wyprobowane konie Azais III i Astyanax — dopiero piątym był Astronomer, który jednakże wkrótce powinien biegać lepiej.

W wielkiem stylu zdobyła **Pr. Chloe** (50.000 fr., 1600 mtr.) **Mary Tudor** zwyciężając Macestar i 8 dalszych współzawodniczek. Klacz ta wygrała również i poprzedni swój wyścig. Zarówno Shining Tor jak i Mary Tudor są po wybornym angielskim reproduktorze **Pharos'ie,** ojcu derbisty angielskiego Cameronian'a. **Pr. Daru** (40.000 fr., 2100 mtr.) dał w wyniku odwrócenie Biennalu z przed tygodnia: w polu szczupłem, złożonem tylko z 5 koni **Le Gosse** pobił tym razem Duplex'a o ½ długości. Jest on synem Massine'a z kl. La Gasse, importowanej z Anglji, po Son-in-Law i Whinbloom po Galeazzo i Furze Bush od której wywodzą się też Mondovi, Mackwiller i Beresford.

Wspomnieć jeszcze należy o rezutacie **Pr. d'Jena** — dla 3 l. i 4 l. koni, które nie biegały, a to ze względu na debiut półbrata Capiello — ogiera **Kanturk** po Kantar i Kopje. Debiut był udany — Kanturk zwyciężył tylko o szyję, lecz na konto jego zapisać trzeba wiele długości jakie musiał nadrobić wydostając się z zamknięcia — na zewnątrz pola, aby módz finiszować.

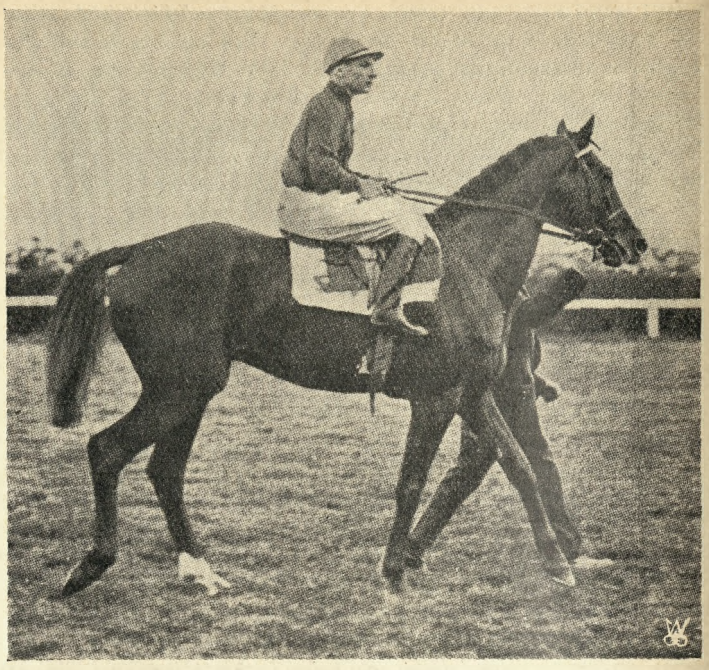

Shining Tor (Pharos-Erica), og. kaszt., ur. 1931 r., wł. lorda Derby.
Foto: Le Sport Universel illustré — Paryż.

Zwycięstwo tego konia zbiegło się ze zwycięstwem Caracol'a w Anglji i zwróciło uwagę hodowców na Kantar'a, ojca tych koni, na którym zdaje się zbyt pochopnie zaczęto „psy wieszać" — zdaje się tylko dlatego, że nie daje on koni szybko dojrzewających.

Do tej pory odznaczyły się więc następujące trzylatki, których forma nie okazała się przelotną: **Le Gosse** (Massine), **Duplex** (Dark Legend), **Mary Tudor** (Pharos), **Le Centaure** (Belfonds). Najbardziej zastanawiają mnie jednak dwa konie: **Easton** (Dark Legend) i **Shining Tor** (Pharos): pierwszy pobił drugiego już w r. ub. w Deauville. W r. b. Easton zwyciężył Shining Tor'a zupełnie łatwo i odszedł do Anglji aby ubiegać się o nagr. 2.000 Gw. Jeśli jest on o tyle lepszy od syna Pharosa, ile wykazał rezultat Pr. Ladas — to tkwi w nim klasa.

Sans le Sou.

C. Chomel

Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji

(Wyciąg z dzieła „Histoire du Cheval").
(Ciąg dalszy).

JUDEA.

Hebrajczycy zostali wezwani, aby dali światu Religję (kolebka Judaizmu, Chrześcianizmu, Islamizmu), **Religję** opartą na wzniosłej i oryginalnej koncepcji życia, na prawdziwem odczuciu cierpień ludzkich, na akcji wyższej potęgi nad światem, na pocieszającej myśli o życiu przyszłem, a później jeszcze — o nieśmiertelności duszy. —

Stąd wypływa — iż jednostka, która dąży do mocy — **musi** być **sprawiedliwa** — i że Moralność, Sprawiedliwość, Rozum i Dobroć mają być kamieniami węgielnymi rządów — społeczeństw opartych na braterstwie i na pokoju. Dzieje, prawa i Doktryny Narodu Żydowskiego zamknięte są w owym cudownym eposie biblijnym, zawierającym księgi Starego Testamentu. Duch Israela — wypowiedział się nadewszystko w Proroctwach, natchnionych i wyrażonych mową piękną mocną i wzniosłą.

Okres pierwszy.

(Do utworzenia się królestwa Dawidowego.)

Na początku Bóg stworzył niebo, ziemię, zwierzęta polne, ptaki niebieskie, pierwszego mężczyznę i pierwszą niewiastę — świadomych mądrości i wiedzy. Postawieni „w miejscu szczęśliwości", (Eden) pierwsi ludzie, skuszeni przez demona, wygnani z Raju, idą w świat — zdobywać w pocie czoła — chleb dla ciała, — i w znoju myśli, — chleb dla ducha. Winy dalsze ludzkości sprowadzają Potop, który stoi na rubieży 2-ch wieków: Mythu — i Heroizmu. Ludzkość odradza się przez Noego, jako też i rodzaj zwierzęcy (z koniem włącznie). Następują wedle tradycyj biblijnych patriarchowie starożytni — Wieża Babel — pomieszanie języków — i wreszcie rozsypka ludów po całym świecie. Pierwsze pokolenia semickie — z Abrahamem, Izaakiem i Jakóbem na czele, miały już — podobno — tu i owdzie — konia, które były uważane jako „zwierzęta zbytkowne lub wojenne — do szczególnego użytku królów". Józef — doszedłszy do władzy w Egipcie — wysyła „wozy" po ojca i braci. Później — jedzie sam do Palestyny, na pogrzeb brata, — jedzie w otoczeniu konnych i wozów tak licznych, iż tworzą „spory obóz".

Koń zatem znany jest, w owym czasie, i używany, — ale zbliża się okres — w którym obyczaje i zapatrywania — odsuną go na dalszy plan, pozostawiając mu jedynie obfitość epigramów

Srodki zapobiegawcze przeciw „Shore Shins" i zapaleniu kości wogóle

Chcąc zdać sobie sprawę z powstawania zapalenia kości, zanim wystąpi gorączka lokalna, którą można wyczuć dotykiem, — trener musi zapoznać się z użyciem specjalnego przyrządu do określania stopnia wrażliwości tkanki kostnej. Należy opukiwać kość podejrzaną przy pomocy tego przyrządu, którego drgnienia dochodzą wyraźnie do ucha. Badanie to ma wielkie praktyczne znaczenie dla trenerów, którzy zechcą je zastosować.

W ten sposób bowiem mogą oni zawczasu uchronić swych pupilów przed robotą w terenie zbyt twardym, a nadewszystko, nie dopuścić do jakichkolwiek urazów mechanicznych, zapobiegając przejściu zwykłego zapalenia — w ropne. Od tej też chwili nasuwa się konieczność stosowania specjalnych zabiegów.

W celu zmniejszenia ucisku na kość — konia okuć należy tak, aby piętka pozostała jaknajbardziej swobodna. Pozatem zastosować trzeba moczenie kończyn, powyżej kolan, w kąpieli orzeźwiającej, sporządzonej j. n.: rozpuścić 120 gr. białego mydła w 10 litrach zimnej wody, dodać 30 gr. olejku terpentynowego i wstrząsać tę mieszaninę dopóty, póki nie zacznie musować. Czas trwania kąpieli każdej kończyny wynosić powinien około 20 minut.

Rano i wieczorem stosować lekkie pędzlowanie całej powierzchni goleni i ścięgna mieszaniną gliceryny, kamfory, mentolu, gwajakolu i t. p. środków, najlepiej ochładzających kończyny, rozgrzane przy robocie.

Idealnem rozwiązaniem sprawy byłoby tu wprowadzenie we wszystkich stajniach treningowych — kąpielisk z pokładem błota promieniotwórczego, w którem konie mogłyby przebywać przez godzinę dziennie, w tym okresie treningu, gdy nogi podlegają największym wysiłkom mechanicznym.

Wreszcie dla uzupełnienia tej kuracji, w okresie roboty na torze suchym, powinno się wezwać lekarza weterynarji, w celu zastosowania jonizacji, umożliwiającej drogą elektrolizy bezpośrednie wprowadzenie do tkanki kostnej i ścięgnowej kończyn — jonów fluoru, magnezu, wapnia, — jednem słowem, tych wszystkich pierwiastków, które sprawiają, że tkanka kości i ścięgien staje się bardziej zwartą, wzmacniając je w ten sposób i zwiększając wytrzymałość, giętkość i elastyczność wiązadeł stawowych w kończynach.

Jednakże, ze wszystkich środków, zapobiegających skutkowi zapaleń kostnych, najlepszym jest — hodowanie koni o dobrej strukturze kości, dzięki karmieniu ich paszami zasobnemi w sole mineralne.

Magnez, fluor, a nadewszystko jaknajwięcej węglanu wapnia — na pastwiskach i łąkach naszych stadnin! Nie traćmy nigdy z oczu tej reguły, stwierdzonej praktycznie, pamiętając, że koń jest nieodrodnym synem gleby, na której się urodził i wychował.

Przez całe życie nosi on w sobie niezatarte piętno tej ziemi, z której wnętrza czerpie swą siłę i słabość, swe zalety i wady.

Mają więc wiele racji ci nabywcy roczniaków, którzy oceniają konie na podstawie pochodzenia z pewnych okręgów kraju, wiedząc, że ich zdolności wyścigowe są, po części, wynikiem wartości rodzimej gleby.

(Le pur sang).

---

na jego temat, przechodzących z ust do ust, z pokolenia na pokolenie. — Np. „Dan sądzi lud swój — jak wszystkie pokolenia w Izraelu, — Dan jest wężem na drodze — żmiją na ścieżce, zapuszcza żądło swe w piętę konia, — a jeźdźca powala na wznak".

„Gad — gdy go szwadron atakuje — wzamian — napada go z tyłu". — Po przejściu Morza Czerwonego — Pan mówi do Mojżesza: „Wyciągnij rękę swą ku morzu, — niech wrócą wody jego przeciwko Egipcjanom, ich wozom i jeźdźcom". — Armja egipska zatonęła — a Mojżesz i dzieci Izraela tak głosili chwałę Pana: „Będę śpiewał Przedwiecznemu, gdyż wyniósł się wysoko, a w morze cisnął konia i tego, co na nim jechał".—Mojżesz, który był zarazem wojownikiem, mężem Stanu, historykiem, poetą, moralistą i prawodawcą, chciał stworzyć z Hebrajczyków — naród odrębny — trudniący się w spokoju — rolnictwem, rozmieszczony — pokoleniami — w górach Judei. — Mojżesz unika wzmianki o koniu — z obawy przed przerostem wojowniczości i zbytku. A obwieszczając Hebrajczykom, że będą mieli króla, tak mówi: „Zaś — gdy zasiądzie — nie będzie gromadził koni, i nie poprowadzi z powrotem ludu swego do Egiptu, i nie będzie się opierał na licznej kawalerji". — Temu prawu Mojżeszowemu, zwróconemu przeciwko koniowi, duch hebrajski, przeciwstawia piękny „poemat Joba" — który tak maluje konia: „Czyś ty dał koniowi kształt jego, — i grzywą rozwianą uskrzydlił szyję jego? — Tchnienie konia — sieje przerażenie. — Ziemię grzebie niecierpliwie, zrywa się dumnie, wybiega naprzeciw oręża. Drwi z trwogi. — Idzie na miecz. — Chrzęści na nim czaprak wojenny lśni lanca i grot. Rumak wre, drży i pożera przestrzeń. — Zasłyszał-li trąbkę? to jej głos. Woła: Wah! Idźmy! — Chłonie z rozkoszą bitwę i grzmiące wołania wodzów i łoskot oręża". —

Okres drugi.

(Od Dawida do upadku Jerozolimy).

Pierwszy król Dawid odważa się postawić liczną kawalerję. Jehowa staje się odtąd bogiem chwały i zwycięstwa. — W pochodzie na Eufrat — Dawid zdobywa na królu Sobaku 1700 jeźdźców. Stosując się do obyczaju „poprzecinał ścięgna koniom wojskowym", zostawiając jednakże — sto koni do swego użytku. — Jego zwycięstwo nad Syryjczykami dało mu 700 wozów i 4000 jeźdźców. — Gdy synowie jego powstali przeciwko niemu, armja była już zaopatrzona w konie, wozy, posterunki kawalerji, i tabory z furażem, (jęczmień i słoma). W ostatnich latach panowania Dawida zbytek w koniach był już w wielkiej modzie, a kawalerję uważano za elitę armji. — Oto jakie słowa kładą Psalmy Dawida w usta królewskie: „Jedni będą się przechwalali z wozów swoich, inni — z koni, ale my — oddamy chwałę Przedwiecznemu Bogu

NIE TĘDY DROGA WIEDZIE

Jedną z wielu, a chociaż nie najważniejszą, to zapewne też nie najpośledniejszą przyczyną obecnego kryzysu w naszym jeździectwie jest ciągłe nowatorstwo. Spowodowana stąd dezorjentacja w kwestjach zasad i metod nauczania sztuki jeździeckiej, przybiera coraz to szersze i głębsze kręgi. Wychodzi ona przytem niestety nieraz od ludzi, którzy z racji swego przygotowania jeździeckiego powinni raczej być ostoją pewnych, na doświadczeniu pokoleń i logice rozumu opartych zasad.

Nie wszystko jest dobre, co jest nowe, lub się za takie podaje. Nie zawsze wykazuje twórczą wnikliwość ten, kto pokazuje nowe drogi, zwłaszcza, jeśli po zbadaniu okażą się one manowcami. I chociaż tendencje nowatorskie są znamieniem dzisiejszej doby, to jednak należy pamiętać, że nie wolno lekkomyślnie burzyć tam, gdzie nie możemy wzamian zbudować czegoś nowego, czegoś, coby mogło się ostać w ogniu próby doświadczenia i nie musiało runąć już za lada podmuchem w ramy prawideł logiki ujętego rozumowania.

Ostatni impuls do powyższych refleksji dał mi artykuł mjra. Królikiewicza, który niedawno ukazał się w jednym z naszych pism fachowych pod tytułem: *„Twarda ręka rekruta i sposoby zaradzenia"*. (Przegląd Kaw. No. 1. rok 1934). Autor tego artykułu charakteryzuje na wstępie istotę t. zw. twardej ręki rekruta i jej fatalne skutki na pysk koński. Stwierdza, że rekrut *„jest zazwyczaj tak przestraszony, nieśmiały i bezradny, że nic dziwnego, iż staje się łatwą i bezbronną zdobyczą, zdaną całkowicie na łaskę i uprzejmość konia oraz jego mniejszą lub większą cierpliwość. Ten stan swojej chwilowej przewagi wyczuwa doskonale koń, zdaje sobie z niego sprawę jeździec, który siedząc w siodle szuka gwałtownie równowagi, trzymając się siłą. Chcąc sobie w tem dopomóc, prawie zawsze, chwyta mocno za wodze, a kurczowo zaciskając pięści, zaczyna koniowi na pysku wisieć. Rekrut jest wówczas cały napięty, skurczony i sztywny jak kij. To samo można powiedzieć o koniu.*

Nic dziwnego, że w takich warunkach, jeździec nie może znaleźć w siodle trwałego, wygodnego dla siebie i konia miejsca. Rekrut zajęty zwierzęciem i sobą, oczywiście nic nie słyszy, nic nie widzi, co się dookoła niego dzieje. Cała jego uwaga zwrócona jest na ziemię, gdzie się spodziewa lada chwila znaleźć kres swojej karjery jeździeckiej, o ile nie życia".

W dalszym ciągu stwierdza autor, że w tym okresie instruktor, przytrzymujący się wskazań Regulaminu Kaw. Cz. II., *„układać będzie zgrubsza tułów jeźdźca, jego dosiad, uda, kolana i nogi. Będzie on rekrutowi mówił o sakramentalnych kościach siedzeniowych i ogonowej, będzie wzbudzał zaufanie do konia, wyrabiał giętkość i pewność na koniu, jednem słowem, będzie wpajał rekrutowi zasady prawidłowego dosiadu, oraz zasadniczych pojęć co do prowadzenia konia"*.

Rekrut taki jednak, zdaniem autora, zdążył już, zanim instruktor weźmie się do ułożenia mu rąk, tyle szkody wyrządzić pyskowi końskiemu, jak też i samemu sobie, przyzwyczajając się do wadliwej pozycji rąk i sztywniejąc tem samem całkowicie, że błędy te tylko trudno dadzą się wykorzenić, a nieraz nawet pozostają już na zawsze.

Powołując się na swoje *„doświadczenie, jako instruktor jazdy konnej"*, podaje autor swoją metodę, usuwającą niechybnie to zło, metodę która — zdaniem autora — *„może się okazać pomocną dla młodych, niemających jeszcze dostatecznego doświadczenia i rutyny instruktorów, którzy mimo najlepszej chęci i woli, szukając dróg — błądzą, nie znając wiele prostych sposobów"*.

Jak wygląda ta metoda zalecana instruktorom?

„Zastosowałem przy wyszkoleniu rekruta metodę, dającą mi szybko doskonałe rezultaty, a polegającą na tem, że w pierwszej kolejności, przedewszystkiem układałem rekrutowi ręce. Uczyłem go prawidłowego, lekkiego trzymania wodzów w łagodnej styczności z pyskiem konia, zwracając największą uwagę na ręce i trzymanie wodzów, mniejszą natomiast tymczasem na wszystko inne. — Ręce były moim pierwszym celem! —

Przyznaję, że tę kolejność w nauce zaryzykowałem samowolnie, lecz również przekonałem się, że osiągnąłem rezultaty bardzo duże".

Składową częścią tej metody są również *„pogadanki i pewne ćwiczenia ręki, kiści w przegubie i palców"*. — Jako przykład i wzór takiej pogadanki podaje autor swą rozmowę z rekrutem, za pomocą której stara się go praktycznie przekonać, iż trzymając papierosa w ręku, nie potrzebuje go silnie ściskać, czem

---

naszemu. — Konnica Pana liczy się na 20.000 i na krocie tysięcy; a Pan jest wpośrodku niej. —

. . . . . .

Król Salomon, następca Dawida, tworzy i buduje w spokoju, chcąc dorównać potędze i wspaniałości wielkich monarchów Azji. Zwolniony przez króla Egiptu z cła na konie, tworzy z nich przedmiot handlu, z własnym monopolem. — Organizuje w Palestynie, zbory koni, rodzaj stadnin, — remizy dla wozów, — kompletuje znaczną konnicę — podzieloną na liczne kwatery, — wyznacza pośredników, którzy mu dostarczają koni z Egiptu i z Koa. Zaprzęg czwórki, z Egiptu, opłacała się w ten sposób, w Judei, 600 srebrników (około 200 fr.) zaś 1 koń — 150. — —

W Jerozolimie panował niesłychany zbytek w koniach i wozach. — Bo też nic się nie porówna z koniem — gdy chodzi o zewnętrzny blask i wystawność. — Salomonowi przypisują liczne stajnie, 4.000 koni powozowych i 12.000 wierzchowców. W namiętności swej do konia Salomon posuwa się aż do porównania go z człowiekiem. „Umiłowana moja! — woła w Pieśni nad Pieśniami, — piękność Twoja — równa piękności moich klaczy". — Zestawiał też los człowieka z losem konia: „umiera jeden i drugi, — ożywia ich jedno tchnienie, i nie ma człowiek przywileju przed zwierzęciem. Bowiem wszystko jest próżnością — a wszyscy z prochu powstają — i w proch się obrócą". Doradza Salomon łagodność i litość względem zwierząt: „Sprawiedliwy współczuje z cierpieniem zwierzęcia, ale wnętrzności bezbożnych okrutne są". —

Legendy arabskie opowiadają, że król Salomon, rozkazał stracić konie, tak piękne i tak mu miłe, że przez nie zapominał o godzinach modlitwy, — inne znów rozkazał puścić wolno — aby nie miały innego Pana — prócz Boga. — Lecz znaczna część narodu izraelskiego wrogo była usposobiona względem tej wystawności i przepychu w koniach i wozach. Potępiano oszalałe w zbytku miasta, — potępiono regularną konnicę, słowem wszystko, co stanowiło bogactwo i cywilizację. — Ta część narodu lgnęła więcej do życia rolniczego i pasterskiego, koczowniczego i patriarchalnego, które owiane było zawsze czarem poezji. — Po śmierci króla — Jerozolima staje się łupem Egiptu. — Palestyna dzieli się na dwa królestwa: Izraela i Judy. — Król Izraela — mówi wspaniałomyślnie do swego sprzymierzeńca króla Judy: „Wszystko co moje — Twojem jest; lud mój — Twoim ludem, moje konie — Twoimi końmi". —

(D. c. n.).

przełożyła z francuskiego **Zofja z Markowa Markowska.**

powoduje tylko zesztywnienie kiści i wywodzi ztąd odpowiednio analogiczne wnioski co do lekkiego i silnego trzymania wodzy.

Sądzę jednak, że na rekrucie z pierwszego okresu nie wywrze taka pogadanka zupełnie przez autora oczekiwanego wpływu, tak, jak nikogo z nas nie przekona nikt, że stojąc w rzucającym nami na wszystkie strony wozie tramwajowym, nie jest wskazanem trzymać się ręką mocno za uchwyt. Z instynktu samozachowawczego wypływająca racja podtrzymywania zachwianej równowagi będzie z natury rzeczy zawsze silniejszą, niż najbardziej przekonywujące wywody i przykłady.

Aby skutecznie zwalczać zło, trzeba przedewszystkiem zdać sobie sprawę gdzie leży jego właściwa przyczyna i ją właśnie należy wpierw usunąć. Dopiero potem będzie można z powodzeniem zabrać się do bezpośredniej walki z objawami już pochodnemi tych przyczyn, czyli z ich skutkami.

I tak n. p. byłoby zupełnie bezcelowem uczyć kandydata na konduktora tramwajowego, by w czasie ruchu nie chwytał się dla utrzymania równowagi rękoma poręczy i uchwytów przed nauczeniem go zachowywania równowagi tylko za pomocą nóg i tułowia. Opanowawszy jednak tę sztukę, będzie on już bez dużego trudu mógł zrezygnować z pomocy swych rąk i wykonywać niemi bez wysiłku ruchy, zupełnie niezależne od reszty swego ciała.

Niewątpliwie właściwą przyczyną kurczowego trzymania się rekruta wodzów jest jego nieumiejętność pewnego, niezachwianego utrzymywania się w siodle, nieumiejętność zachowania niezbędnej równowagi swobodnego i mocnego dosiadu. Koń przeraża go jeszcze, a siedzenie na nim sprawia ból fizyczny, zaś każdy trochę gwałtowniejszy ruch lub zakręt przez konia wykonywany, grozi mu w każdym razie niemiłym upadkiem.

Czyż można się zatem dziwić, że trzyma się on kurczowo wodzów, które wydają mu się w tych warunkach jedynem oparciem dla podtrzymania swej co chwila groźnie zachwianej równowagi?

Czy zdoła go ktokolwiek, jak długo taki stan rzeczy trwać będzie, chociażby najcudowniejszą metodą przekonać i namówić do zaniechania tej jedynej, jak mu się wydaje, deski ratunku?

Zresztą sam autor trafnie charakteryzuje fatalne poczucie tak moralne, jak też fizyczne rekruta w tym okresie, jego nieomal śmiertelnej trwogi przed upadkiem, która każe mu mocno się chwytać za wodze i wisieć koniowi na pysku i zupełnie słusznie stwierdza, że *„rekrut zajęty zwierzęciem i sobą oczywiście nic nie słyszy, nic nie widzi, co się dookoła niego dzieje"*. Napewno więc — jak należałoby stąd logicznie wnioskować — nie odniosą w tych warunkach pogadanki i ćwiczenia ręki, jak również uwagi i dobre rady instruktora, mające na celu nakłonienie ucznia do prawidłowego i lekkiego trzymania wodzów, najmniejszego skutku.

Rekrut taki przypomina nam przysłowiowego tonącego, który nawet brzytwy się chwyta. A wodze, to przecież nie brzytwa.

Już raczej przypomina ona nam uchwyt z wozu tramwajowego!

A więc trudno, ale będziemy musieli jednak postaremu nadal przedewszystkiem i w pierwszej linji wzbudzać w rekrucie zaufanie do konia, wpajać zasady prawidłowego dosiadu oraz zasadniczych pojęć co do prowadzeia konia.

Tylko tą drogą, stosując ćwiczenia giętkości, prowadzące do umocnienia dosiadu ucznia, a temsamem do uniezależnienia ręki jego od nóg i tułowia, możemy nietylko skutecznie przeciwdziałać przyzwyczajaniu się do wadliwej pozycji rąk i zesztywnieniu ich, ale również dojść do upragnionego celu, jakim jest wyrobienie koniecznej ich miękkości.

W ćwiczeniach tych, między innemi, będzie odgrywać pierwszorzędną rolę uniemożliwienie uczniowi szukania innego niż w dosiadzie swym oparcia, a to stosując w zastępie „na ogony" tak niemile dla ucha ucznia brzmiącej komendy: „Węzeł w wodze".

Doszedłszy następnie już do pewnego umocnienia swego dosiadu, nabrawszy temsamem pewności siebie oraz zaufania do konia, nie będzie uczeń potrzebował się czepiać wodzów i wtenczas dopiero będzie można jemu bez większego trudu wpoić zasady prawidłowego, lekkiego, w łagodnej styczności z pyskiem konia trzymania wodzów.

Oto jedyna, chociaż oddawna już znana droga, prowadząca ku skutecznemu zaradzeniu twardej ręce jeźdźca. Droga to stara, ale zarówno praktycznie, jak też teoretycznie niezawodnie wypróbowana. Nie radzę zatem nikomu puszczać się na manowce-!

Stanisławów, 25.III.1934.

G. Romaszkan.

KRONIKA

KRAJOWA

OSOBISTE

Ś. P. ALFONS HR. BREZA.

W San Paolo w Brazylji zmarł w 43 roku życia Alfons hr. Breza, rtm. rez. 16 pułku ułanów wielkopolskich. W czasie wojny był szefem sztabu 4-tej brygady kawalerji. Był on bratem hr. Józefa, b. prezesa Turf-Klubu.

Gdy wyjeżdżał na spacer za miasto, osa ugryzła konia, który wpadł w szał taki, że pękły poprzęgi i jeździec upadł głową na bruk. W trzy godziny skonał z powodu pęknięcia czaszki.

Jak sobie umiał polski wychodźca zaskarbić sympatje w kraju, który się stał drugą jego ojczyzną, niechaj służy fakt, że prezes i dyrektorzy Polo-Clubu nieśli jego trumnę, prowadził kondukt przeor benedyktynów, mowy wypowiedziały dwie czołowe osobistości, jedną p. Haarot w imieniu Kombatantów Wielkiej Wojny, drugą Don Cid Castro del Prado, jako przyjaciel; a panie i panowie miejscowego towarzystwa trzymali wartę honorową przez całą noc przy zwłokach. W gazetach pisano o wzorowym dżentelmenie. Bez liku było wieńców, olbrzymi był współudział, a żal i ogólne uznanie wielkie. Niech mu daleka ziemia lekką będzie!

WIADOMOŚCI OFICJALNE

KOMUNIKAT M. R. i R. R.

W dniach 27 i 28 kwietnia r. b. odbyły się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych dwa posiedzenia pod przewodnictwem p. Naczelnika Wydziału Chowu Koni inż. Tadeusza Filipowicza, na których omawiano i dyskutowano wytyczne odnośnie mających powstać tymczasowych prawideł wyścigowych z przeszkodami.

W konferencjach współpracowali pp.: Płk. Stefan Dembiński, em. Dyrektor Jan Grabowski, PPłk. L. Schweizer, bar. Kronenberg (junior), em. Naczelnik St. Schuch, A. hr. Morstin, Kpt. Jerzy Antropow, por. Aleksander Tuński, mjr. Pawelski.

Nieobecność usprawiedliwili: mjr. Antoniewicz, rtm. Kon, rtm. Strużyński i prok. J. Skolimowski.

Przy współpracy wybitnych sportsmanów przedyskutowano dokładnie także i nadesłane cenne uwagi nieobecnych Panów, a mianowicie: rtm. J. Strużyńskiego, mjr. M. Antoniewicza, prok. J. Skolimowskiego ustalono ściślejszą komisję w składzie pp.: L. J. bar. Kronenberga (jun.), ppłk. L. Schweizera, por. A. Tuńskiego i nacz. St. Schucha, która do 15 czerwca r. b. ma ukończyć prace nad uzgodnionemi w głównych zarysach prawidłami przeszkodowemi.

Dnia 16 czerwca r. b. ma się odbyć liczniejsza konferencja w powyższej sprawie, na której komisja przedstawi opracowany projekt w całości. Następnie projekt oddany będzie Oddziałowi Prawniczemu w Ministerstwie, poczem w pierwszych dniach lipca (około 10), zostanie przedstawiony Komitetowi do Spraw Wyścigów Konnych do zaopinjowania, a w rezultacie Panu Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych do zatwierdzenia.

W ten sposób w końcu lipca, o ile jakie nieprzewidziane przeszkody nie nastąpią,

wydane zostaną tymczasowe prawidła wyścigów z przeszkodami, których brak dotkliwie dawał się odczuwać sportsmanom i towarzystwom wyścigowym.

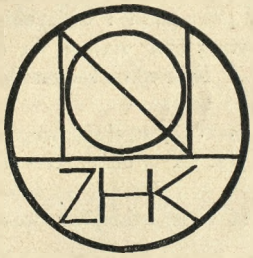

Z NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI.

Ceny remontowe. Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk. wypłacać będzie w roku budż. 1934/35 za konie nabywane od sprzedawców niebędących członkami Związków zrzeszonych w Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce o 5% mniej od ceny szacunkowej konia, ustalonej przez kupującą Komisję Remontową. Tym sposobem hodowcy zrzeszeni otrzymują nowy przywilej za systematyczną i zorganizowaną metodę swej pracy.

Dodatki hodowlane. Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk. pismem z dnia 13 kwietnia r. b. Nr. 063-4 powiadomiło, że począwszy od dnia 1 kwietnia 1935 roku ma zamiar wypłacać dodatki hodowlane wyższej kategorji tylko za te konie, na które przedstawione zostaną świadectwa o wpisaniu do jednej z ksiąg stadnych koni, prowadzonych pod nadzorem Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w myśl zarządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 4 grudnia 1931 r. w sprawie ksiąg stadnych koni „Monitor Polski" Nr. 295 poz. 390.

Wobec powyższego w interesie wszystkich Związków leży, aby księgi stadne wyszły z druku najdalej do końca r. b.

Wypłata należności za remonty. Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk. zamierza wypłacać w roku budż. 1934/35 należności za konie remontowe talonami na Związki Hodowców. Związki czynić będą z tych sum potrącenia 1% na rzecz funduszu jeździeckiego oraz wszelkich należności na rzecz Związku. Reszta przypadająca dla hodowcy przekazywaną będzie przez P.K.O.

Wobec powyższego, Związki winny zawczasu przygotować sobie aparat buchalteryjny w ten sposób, aby módz podołać tej czynności. Wprowadzenie powyższego systemu zabezpiecza byt materjalny Związków, usuwa bowiem zaleganie z opłatami zrzeszonych.

HODOWLA

Kierownictwo remontu koni M. S. Wojsk. podaje do wiadomości terminy i miejsca zakupu koni do wojska na terenach Komisyj Remontowych Nr. 1 i 3 w okresie I-szym.

Komisja Remontowa Nr. 1.

Dn. 28.V. 1934 r. godz. 10 — Skrzybowce, woj. Nowogródek, pow. Szczuczyn, st. kol. Skrzybowce.

Dn. 4.VI. 1934 r. godz. 10 — Suwałki, woj. Białystok, pow. Suwałki, st. kol. Suwałki.

Dn. 5.VI. 1934 r. godz. 10 — Augustów, woj. Białystok, pow. Augustów, st. kol. Augustów.

Dn. 7.VI. 1934 r. godz. 11 — Międzyrzec, woj. Lublin, pow. Radzyń Podl., st. kol. Międzyrzec.

Komisja Remontowa Nr. 3.

Dn. 15.V. 1934 r. w Lubomlu, pow. Luboml, woj. Wołyńskie, st. kol. Luboml.

Dn. 16.V. 1934 r. w Rożyszczu, pow. Łuck, woj. Wołyńskie, st. kol. Rożyszcze.

Dn. 17.V. 1934 r. w Zdołbunowie, pow. Zdołbunów, woj. Wołyńskie, st. kol. Zdołbunów.

Dn. 25.V. 1934 r. w Nowym Targu, pow. Nowy Targ, woj. Krakowskie, st. kol. Nowy Targ.

Dn. 28.V. 1934 r. w Radomiu, pow. Radom, woj. Kieleckie, st. kol. Radom.

Dn. 30.V. 1934 r. w Kielcach, pow. Kielce, woj. Kieleckie, st. kol. Kielce.

Każdorazowo od godz. 9-tej rano na miejscowej targowicy.

Kierownictwo Remontu Koni MSWojsk. prosi o umieszczenie treści nadesłanego podziękowania:

Ministerstwo Obrony Narodowej Republiki Czechosłowackiej uważa sobie za honor podziękować wszystkim organizacjom hodowlanym i hodowcom za serdeczne przyjęcie, gościnność i niezwykłą gotowość, z jaką podejmowana była czechosłowacka wojskowa komisja remontowa w Polsce.

ZE STADA NATALIN KONSTANTEGO HR. ZAMOYSKIEGO

Klacze własne

Bajadera III (Postumus — Azyadé II) ur. w st. Kruszyna.

Cymbarka (Oszczep — Prawda) ur. w st. Kruszyna.

Egarée (Oszczep — Waćpanna) ur. w st. Natalin.

Fabiola (Oszczep — Rózga) ur. w st. Kruszyna.

Festina (Bafur — Bay-Leaf) ur. w st. Albigowa.

Finesse (Bafur — Elaunay) ur. w st. Albigowa.

Fiamina (Bafur — Elwira) ur. w st. Albigowa.

Jurna (Villars — Cymbarka) ur. w st. Natalin.

Kruszyna (L'Arétin — Reduta) ur. w st. Natalin.

Ruń (Fils du Vent — Lira) ur. w st. Kruszyna — Widzów.

Royal-Function (Royal-Lancer — Lady in Waiting) ur. w st. Barona E. Rothschild'a, — Francja.

Rosperga (Dark Ronald — Rosella) ur. w st. Leo, Max i Willy Sklarek — Niemcy, stanowione są tego roku **og. L'Arétin,** oprócz Kruszyny, która będzie odchowana og. Eclair.

WIADOMOŚCI ZE STADA ALBIGOWA ALFREDA HR. POTOCKIEGO.

Ogierem **Kentish-Cob** (Sunstar — Maid of Kent) odchowano w r. 1934 następujące klacze własnego stada:

Elaunay (Delaunay — Rose d'Amour).

Runaway-Girl (Blue Danube — Mavourneen).

Carmen (Manton — Canzonette).

Victory (Krasnoludek — I can not).

Aquamarine (Aquascutum — Sea Lavender).

Sweet-Bee (Honey Bee — kl. po Llangibby).

Ogierem **Rheinwein** (Arranmore — Romanze):

Queen of Elfland (Diligence — Queen of the Dale).

Gloriosa (Bafur — Sweet Bee).

Porcelain (Kwang Su — Tracedes).

Elwira (Sly Fox — Frau Szerena).

Eloe (Magazan — Czafranka).

Galfa (Polish Galloway — False).

Tedy (Krasnoludek — False).

Huryska (Morphy — Hegira), wszystkie także własnego stada.

W stadzie Kuflew p. Bronisława Szwejcera, zostały w sezonie kopulacyjnym 1934 r. odchowane ogierem **Ten** (Blue Danube — Kalaena): Pantera (Floreal — Ormskirk), Rista (Manton — Bajka), Farandola (Parachute — Iskra) i Tertilla (Arc de Triomphe — La Cavale). Ogierem **Fagas** (Manton — Sobótka) zostały odchowane: Cochera (Mackenzen — Kalaena), Kalaena (Kpiarz — Electra), Claude Denise (Oszczep — Bajka), Bajka (Kpiarz — Rosicka), Runa (King's Idler — Kalaena), Gortyna (King's Idler — Cochera). Ogierem **Tyr** (Fils du Vent — Pantera) odchowane zostały: Conchadora (Manton — Kalaena), Opera (Manton — Kalaena) i Durna (Kpiarz — Marona).

Wszystkie powyższe klacze są własnością stada Kuflew.

W stadzie Szelejewo sen. St. Karłowskiego pokrył ogier Theokrit (Traum — Thu's feste) 3 własne klacze pełnej krwi ang.: Tradition (St. Saulge — Taie), Leba (Galtee More — Lockente) i Thu's feste (Festino — Thu's doch). Pazatem Theokrit pokrywa klacze pół krwi ang. własnego stada i obce.

Stanisław hr. Łącki z Posadowa nabył do stajni wyścigowej ze stadniny Modrze p. J. Hutten-Czapskiego 3 l. klacz Bandera II (Danillo II — Bellona). Z tej samej stadniny wydzierżawił 2 let. klacz Nadzieja III (Danillo II — Niedeck).

Do stadniny Posadowo wcielona została klacz 3-let. Deviée (Admiral-Hawke — Digne) — stanowiona og. Palatin (Slieve-Gallion — Patrie).

Senator Eryk Kurnatowski nabył w Paryżu 4 l. kl. Relique (Le Capucin — Raflade) ze stajni p. J. Prat. Relique wygrała w r. ub. 3 wyścigi — biegając 4 razy, a w r. b. biegała pierwszy raz w Prix de Villeneuve — L'Etang (Sprzedażna 1.700 m.) w Longchamp. Po wygraniu tej nagrody została córka Le Capucina nabyta przez senatora Kurnatowskiego.

WYŚCIGI

PRÓBA DLA KONI KRWI WSCHODNIEJ.

Z jak największem uznaniem powitać należy inicjatywę zasłużonego Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, które w roku bieżącym postanowiło zorganizować pierwszą próbę długodystansową dla koni krwi wschodniej, pomyślaną jako przygotowanie do następnych poważnych raidów i mającą na celu poparcie jeździectwa i wyrobienie samodzielności młodych jeźdźców.

Szczególnym plusem tej imprezy jest okoliczność, iż nie stanowi ona żadnego „wyścigu" — do którego stawaćby mogli tylko bardzo już wytrenowani i rutynowani jeźdźcy, a raid o charakterze napoły sportowym, a napoły towarzyskim.

„Polska Zbrojna", widząc w pięknej inicjatywie Tow. Hodowli Konia Arabskiego pierwszą jaskółkę, sygnalizującą zbliżenie się nowego okresu popularności i świetności sportu jeździeckiego w naszym kraju, postanowiła przyjść **organizatorom z gorącem poparciem moralnem, a także z pomocą materjalną, fundując na raid swą nagrodę.**

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

Stajnia p. Józefa Skolimowskiego (zimuje na torze wyścigowym w Lublinie).

Kolory: k. biała, pas czarny i błękitny, cz. czarna.

Trener — właściciel, jeźdźcy: jeździec Wasyl Rusin i chł. st. Jerzy Polakowski.

1. płn. kl. sk.-gn. Awangarda (Ritter—M-me Loulou, półkrwi,
2. 4 l. og. gn. Atak (Geiser—Magda),
3. 4 l. og. kary Almaviva (Berliner — M-me Loulou, półkrwi,
4. 4 l. kl. gn. Anna Karenina (Villars—Bettina),
5. 3 l. og. szpak. Amarant (Kelet — Madame Loulou, półkrwi,
6. 3 l. kl. gn. Łania (Manton — Łaska), półkrwi,
7. 2 l. kl. gn. Bravo Polmoodie (Coriolanus — Umykaj Polmoodie),
8. 2 l. og. kaszt. Toruń (Palamedes — Mathilde II),
9. 2 l. og. kaszt. Toporczyk (Palamedes —Amina),
10. 2 l. kl. gn. Lune de miel (Liège — Druchna), półkrwi,
11. 2 l. og. gn. Łobuz (Manton — Łaska), półkrwi.

stajnia p. Ludwiki Turno.

Kolory: k. i r. w duże kwadraty amarantowe i srebrne, cz. amarantowa.

Trenuje: por. Jerzy Rościszewski, jeździec: Juljan Kawalec.

5 l. kl. sk.-gn. Dziewoja (Phat — Sowdepja).
5 l. og. sk.-gn. Beau (Harrier — Bye Bye).
3 l. kl. gn. Czikita (Büvesz — Kicsi babam).
3 l. kl. kaszt. Cieciorka (Büvesz — Negation).

st. por. Jerzego Rościszewskiego.

Kolory: k. i r. do połowy góra biała, dół szkarłatny, cz. c.-zielona.

Trenuje: właściciel, jeździ: II ręka Juljan Chomicz i chł. st. Michał Własiuk.

płn. kl. gn. Balsamina (Ballyheron — Tillery).
6 l. og. kaszt. Gazda (Dealer — Gilka).
4 l. kl. gn. Emocja (Phat — Telimena).

Stajnia p. Zygmunta Skolimowskiego.

Kolory: k. i r. błękitne, poprzeczny czarny pas, cz. czarna.

Kierownik stajni i trener: p. Józef Skolimowski.

Jeździć będzie: j. Wasyl Rusin, chł. st. Jan Rybka.

4 l. kl. gn. Sweet Melitta (Manton — Arogantka).
3 l. kl. gn. Toujoure Charmante (Pergament — Arogantka).
3 l. kl. kaszt. Toffi (Bihar — Elipsa) półkrwi.
3 l. og. gn. Triumf (Berliner — Berezyna) półkrwi.
2 l. og. sk.-gn. Unikat (Coriolanus — Bajeczna).
2 l. kl. sk.-gn. Urocza (Coriolanus — Arogantka).
2 l. kl. gn. Ulotka (Coriolanus — Elipsa).
2 l. kl. gn. Utopja (Coriolanus — Berezyna) półkrwi.

JEŹDZIECTWO

TERMINARJUSZ MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KONNYCH 1934.

Bruksella: 13—24 maj.
Madryt: 27 maj—3 czerwiec.
Warszawa: 1—11 czerwiec.
Lizbona: 9—17 czerwiec.
Amsterdam: 15—24 czerwiec.
Vichy: 22 czerwiec—5 lipiec.
Akwisgran: 26 czerwiec—4 lipiec.
Lucerna: 7—15 lipiec.
Spa: 22—29 lipiec.
Dublin: 3—6 sierpień.
Ryga: 26 sierpień—2 wrzesień.
Stresa: 19—26 wrzesień.
Wiedeń: 30 wrzesień—7 październik.
Boston: 25—29 październik.
Genewa: 2[illegible]—31 październik.
Nowy York: 9—14 listopad.
Toronto: 16—23 listopad.

Na Międzynarodowe Zawody w Warszawie przybywa ekipa niemiecka w tym samym składzie, w którym udała się do Nicei i Rzymu. Zobaczymy więc na stadjonie Łazienkowskim czołowych jeźdźców niemieckich: rtm. Momm, por. Brand, por. E. Hasse, por. Schlickum i kpt. Weikinn. Z koni niemieckich mają przybyć: Baccarat, Tora, Bosco. Der Mohr, Friderikus, Raubritter, Coralle, Nero.

ZAWODY HIPPICZNE 8 PUŁKU UŁANÓW.

19-go marca b. r. w dniu Święta pułkowego 8 pułku ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego odbył się w Rakowicach pod Krakowem w krytej ujeżdżalni tradycyjny konkurs hippiczny oficerski imienia pułkownika Kazimierza Mastalerza, Dowódcy pułku i konkurs podoficerski.

Konkurs oficerski: — 12-cie przeszkód, 1.20 mtr. wys.

Handicap za każdą nagrodę I, II, lub III-cią, zdobytą w roku 1933, 1934, dwie przeszkody podwyższone i rozszerzone o 10 cm. — 5-ć nagród honorowych.

Parcours konkursu oficerskiego trudny o czem świadczy, że tylko jeden kon przeszedł parcours bez błędu, a to:

— mjr. Łączyński Włodzimierz — na klaczy Nirwana, pochodzenia N. N., —

— mjr. Starzecki Stanisław — na wałachu Łów, pochodzenia N. N., —

— rtm. Bujalski Jerzy — na wałachu Zgrabny, po ogierze Aramis, z klaczy Szabla, z Hebdowa, —

— rtm. Sałasz Zygmunt — na wałachu Skarb, po ogierze Domino z klaczy Warszulka, hodowca p. Teofil Szańkowski, Wierzbno, —

— por. Żelewski Antoni — na klaczy Wera-Dinka, po ogierze Sobie-Pan, z klaczy Dina, hodowca p. Ignacy Kotkowski, Łomno, —

— por. Radliński Stanisław — na klaczy Werwa, po ogierze Retwiżan, z klaczy Birutka, hodowca p. Ignacy Kotkowski, Łomno, —

— por. Żelewski Antoni — na wałachu Migdał, pochodzenia N. N.

Wyżej wymienieni przeszli parcours z czterema punktami karnemi i po rozgrywce na czas na sześciu przeszkodach podniesionych i rozszerzonych zajęli następujące miejsca:

I) — mjr. Łączyński Włodzimierz — na klaczy Nirwana,

II) — por. Radliński Stanisław — na klaczy Werwa II,

III) — por. Żelewski Antoni — na wałachu Migdał,

IV) — rtm. Sałasz Zygmunt — na wałachu Skarb,

V) — mjr. Starzecki Stanisław — na wałachu Łów.

W konkursie brało udział 29 koni. —

Konkurs podoficerski: — 10 przeszód, 1 mtr. wysokich.

Cztery nagrody honorowe. Bez błędu przeszli:

— wachm. Kaliszka Antoni — na klaczy Sela, pochodzenia N. N.,

— wachm. Kościański Józef — na wałachu Worek, po ogierze 364 Nithsdale, z klaczy Carota, hodowca ks. Lubomirski, Ordynacja Przeworsk,

— st. wachm. Żak Cyryl — na wałachu Toruń, po ogierze Eukaca, z klaczy Laleczka, hodowca p. Tadeusz Brzeziński, Strzeszkowice,

— wachm. Trela Władysław — na wałachu Kącik, pochodzenia N. N.,

— plut. Dragon Jan — na wałachu Witeż, po ogierze Kohejlan IV/5, z klaczy Poznanka, hodowca p. August Ledóchowski, Ostrożec, Wołyń,

— plut. Jagła Jakób — na wałachu Łeptak — pochodzenia N. N.,

— kpr. Kierzek Ludwik — na wałachu Momus — pochodzenia N. N.

Po rozgrywce na czas na czterech przeszkodach zajęli miejsca:

I) — kpr. Kierzek Ludwik — na wałachu Momus,

II) — plut. Dragon Jan — na wałachu Witeż,

III) — plut. Jagła Jakób — na wałachu Łeptak,

IV — wachm. Kościański Józef — na wałachu Worek.

W konkursie brało udział 25 koni. —

Publiczności dużo.

Organizacja konkursu oraz przygotowanie jeźdźców i koni, stało na wysokim poziomie.

ZAGRANICZNA

WOLNE m. GDAŃSK.

W Sopotach odbędą się w dniach od 15 do 22 lipca wielkie wyścigi międzynarodowe. Nagrody zostały poważnie podwyższone, celem ściągnęcia do Sopot koni polskich, szwedzkich i t. d.

SOWIETY

Na XVII zjeździe partji komunistycznej w Moskwie, w czasie obrad nad podniesieniem wytwórczości rolniczej, szczególną uwagę skierowano na hodowlę koni. Stalin w referacie swym podkreślił w sposób bardzo stanowczy konieczność otoczenia szczególną opieką rozwoju hodowli wogóle, a w szczególności koni. Głównodowodzący armją sowiecką Woroszyłow w przemówieniu zaznaczył, że centralny komitet partji traktuje kwestję podniesienia hodowli koni jako jedno z najważniejszych zagadnień gospodarczych bieżącej doby i że poczynione będą duże wysiłki aby hodowlę postawić na należytym poziomie. Jako jeden z powodów stałego zmniejszania się pogłowia końskiego w Sowietach*) wskazał ślepy pęd wielu zapalczywych nowatorów propagujących mechanizację rolniczą, która zrobiła fiasco, przynosząc jednak wiele szkody hodowli.

„Nieodzownem jest raz na zawsze skończyć ze szkodliwemi teorjami zastępowania koni motorami i bajeczkach o zmierzchu konia jako siły pociągowej".

Mowę swą zakończył Woroszyłow zdaniem: „Jestem głęboko przekonany, że sprawa hodowli poruszona z taką siłą przez towarzysza Stalina, stanie się obecnie jednym z najaktualniejszych zagadnień i że partja komunistyczna sprawę tę, jak i inne, rozwiąże w najkrótszym czasie".

---

*) W r. 1916 w Rosji było 35,1 milj. koni, w roku zaś 1933 ilość ta wynosiła zaledwie 16,6 miljonów.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Epsom, 25 kwietnia.

City and Suburban Handicap, 1670 Ł. — 2.000 mtr.

1 Light Sussex, 4 l. og. gn. (Galloper Light —Wyandotte) Maj. C. Behrens, 53½ kg., ż. H. Wragg.

2. Play On, 4 l. og. (po Weissdorn) M. I. Simon, 51¼ kg., ż. J. Dines.

3. Mate, 6 l. og. (po Prince Pal) A. C. Bostwick, 59 kg., ż. F. Fox.

b. m.: Montrose, Galapas, Nitsichin, St. Oswald, Beneficial, Alluvial, Young Native, Abbots Worthy, Pommame, Highlander, Unlikely.

Wygrane o 2—3 dł. Czas: 2:10,6. Zakłady: 100:7, 9:1, 100:9.

Le Tremblay, 28 kwietnia.

Grand Prix du Tremblay, 100.000 fr. — 2.600 m.

1. Casterari, 4 l. og. gn. (Fiterari — Castleline) L. Volterra, 58 kg., ż. G. Bridgland.

2. Trop Presse, 4 l. og. (po Massine) R. Sibilat, 54 kg., ż. H. Semblat.

3. Le Menhir, 4 l. og. (po Nino) E. Adam, 54 kg., ż. L. Vaixelfisch.

b. m.: Tomislaw, Farnus, Syphax.

Wygrane o 2 dł.—szyja. Czas: 2'53,4. Tot.: 14, 11, 16:10.

Longchamp, 29 kwietnia.

Prix Daru, 40.000 fr. — 2.100 m. dla 3 latków.

1. Le Gosse, og. gn. (Massine — La Gasse) ks. de F. Lucinge, 58 kg., ż. R. Brethes.

2. Duplex, og. (po Dark Legend) L. Volterra, 58 kg., ż. G. Bridgland.

3. Lac d'Annecy, og. (po Zionist) L. Renier, 58 kg., ż. H. Maucau.

b. m.: Verset, Admiral Drake.

Wygrane o ½—3 dł. Czas: 2:20,8. Tot.: 46, 13, 11:10.

Medjolan, 29 kwietnia.

Oaks d'Italia, 100.000 lirów — 2.000 m., dla 3 l. klaczy.

1. Bernina, kl. gn. (Pharos — Bunworry) Tesio-Incisa, 58 kg., ż. P. Orsini.

2 Ostia, kl. kaszt. (Asterus—Olba) G. de Montel, 58 kg., ż. E. Camici.

3. Sottovoce, kl. gn. (Obliterate — Saragozza), 58 kg., ż. R. Watkins.

b. m. Guastalla, Cherry Brandy, Teodolina.

Wygrane o 1½—5 dł. Tot.: 18, 11, 12, 13:10.

Wiedeń, 1 maja.

Trial Stakes, 19.500 szylingów — 1.600 m., dla 3 latków.

1. Pagana, kl. gn. (Pazman — Paros), st. Schiller, 55½ kg., ż. Sziiagyi.

2. Murat, og. (po Mutatos), 57 kg., ż. Szejbal.

3. Cheecky, kl. (po Nuluer), 55½ kg., ż. V. Esch.

b. m.: Csacsogo, Mario, Romeo, Nicolas, Simplon.

Wygrane o ¾—¾ dł. Czas: 1:42.7. Tot.: 31.12,16, 12:10.

Newmarket, 2 maja.

Two Thousand Guineas, 8272 Ł. — 1.600 m., dla 3-latków.

1. Colombo, og. gn. (Manna — Lady Nairne) lorda Glanely, 57¼ kg. ż. W. Johnstone.

2. Easton, og. gn. (Dark Legend — Phaonal R. B. Strassburger, 57¼ kg, ż. H. Semblat (koń francuski).

3. Badruddin, og. siwy (Blandford — Mumtaz Mahal) ks. Aga Khan, 57¼ kg, ż. F. Fox.

b. m.: 4. Flamenco, 5. Umidvar, 6. Bright Bird, 7. Chittagong, 8. Medieval Knight, 9. Haytime, 10. Valirius, dalej: Fleetfoot, Pride of the Chilterns.

Wygrane o 1—1½ dł. Czas: 1:40. Zakłady: 7:2 „na", 20:1, 50:1.

Easton, który zajął 2-gie miejsce tak zaimponował Anglikom, że po wyścigu nabył go lord Woolavington za 15.000 Ł. i w Derby ang. będzie reprezentował już jego barwy.

Longchamp, 3 maja.

Prix du Centenaire, 300.000 fr. — 2.100 m. Handicap.

1. Pulcherrimus, 6 l. og. (Clarissimus — Nec Plus Ultra), A. Veil-Picard, 51 kg., ż. L. Vaixelfisch.

2. Manet II, 4 l. og. (po Grand Guignol), M. Mart.-Lagrange, 52½ kg., ż. S. Delaurie.

3. Assuerus, 4 l. og. (po Asterus) Cte. O. de Rivaud, 58 kg., ż. Semblat.

b. m.: Chrismyr, Blue Roc, Douchka, Pantalon, Negundo, Taxodium, Antenor, Fire Off, Almaska, Lalo, Lovettaz, Phlegeton, Dean Swift, Farnus, Oriflamme II, Revery, Eudes.

Wygrane o 1—3 dł. Czas: 2:23,1. Tot.: 243, 63, 51, 17:10.

Newmarket, 4 maja.

One Thousand Guineas, 6.500 Ł. — 1.600 m., dla 3 l. klaczy.

1. Campanula, kl. gn. (Blandford — Vesper Bell) Sir Bullough, 57¼ kg., ż. Wragg.

2. Light Brocade, kl. c.-gn. (Galloper Light — Trilogy), lorda Durham, 57¼ kg., ż. Carslake.

3. Spend a Penny, kl. gn. (Apron — Lady Ern) Sir Alfred Butt, 57¼ kg., ż. Perryman.

b. m.: Miss Tor, Playful, Foxcroft, Honey Buzzard, Meadow Rhu, Mrs. Rustom, Tetrapylon.

Wygrane: o 1—6 dł. Czas: 1:39. Zakłady: 5:2 „na", 100:6, 100:9.

Newmarket, 4 maja.

March Stakes, 700 Ł. — 2.000 m.

1. Hyperion, 4 l. og. kaszt. (Gainsborough —Selene) lorda Derby, 62½ kg., ż. T. Weston.

2. Angelico, 4 l. og. (po Solario) lorda Allendale, 53½ kg., ż. G. Richards.

3. Felicitation, 4 l. og. (po Colardo), ks. Aga Khan, 59½ kg., ż. F. Fox.

b. m.: Grand Rounds.

Wygrane o szyję—3 dł. Czas: 2:9,6. Zakłady: 105:40 „na", 10:1, 100:30.

Longchamp, 6 maja.

Prix Hocquart, 40.000 fr. — 2.400 m., dla 3 latków.

1 Maravedis, og. (Massine — Argentce) H Ternynck, 58 kg., ż. Rabbe.

2. Astronomer, og. (po Asterus) J. E. Widener, 58 kg., ż. H. Semblat.

3. Pomodoro, og. (po Sardanapale) E. Heliopoulos, 58 kg., ż. F. Hervę.

b. m.: Cerealiste, Grand Lama, Take it All, Le Magnat, Kanturk, Jehan, El Lando, Fond de Bain, Viviers.

Wygrane o łeb — 1½ dł. Czas: 2:43.1. Tot.: 31, 16, 34, 60:10.

Prix du Cadran, 200.000 fr. — 4.000 m.

1. Thor, 4 l. og. (Ksar — Lasarte), M. Boussac, 57 kg., ż. C. Elliott.

2. Casterari, 4 l. og. (po Fiterari) L. Volterra, 57 kg., ż. G. Bridgland.

3 Dark Dew, 5 l. og. (po Dark Legend), Mme H. Palmer, 60 kg., ż. S. Semblat.

b. m.: Le Menhir, Prince Oli, L'Indigene, Voila, Reverende II, Orphino.

Wygrane o 2—3 dł. Czas: 4:36,6. Tot.: 27, 14, 13, 25:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 14**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

1125 Druk Zakł. Druk. W. Pickarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.

JEŹDZIEC i HODOWCA.

Alluvrial wygrywa Victoria Cup w Hurst Park.

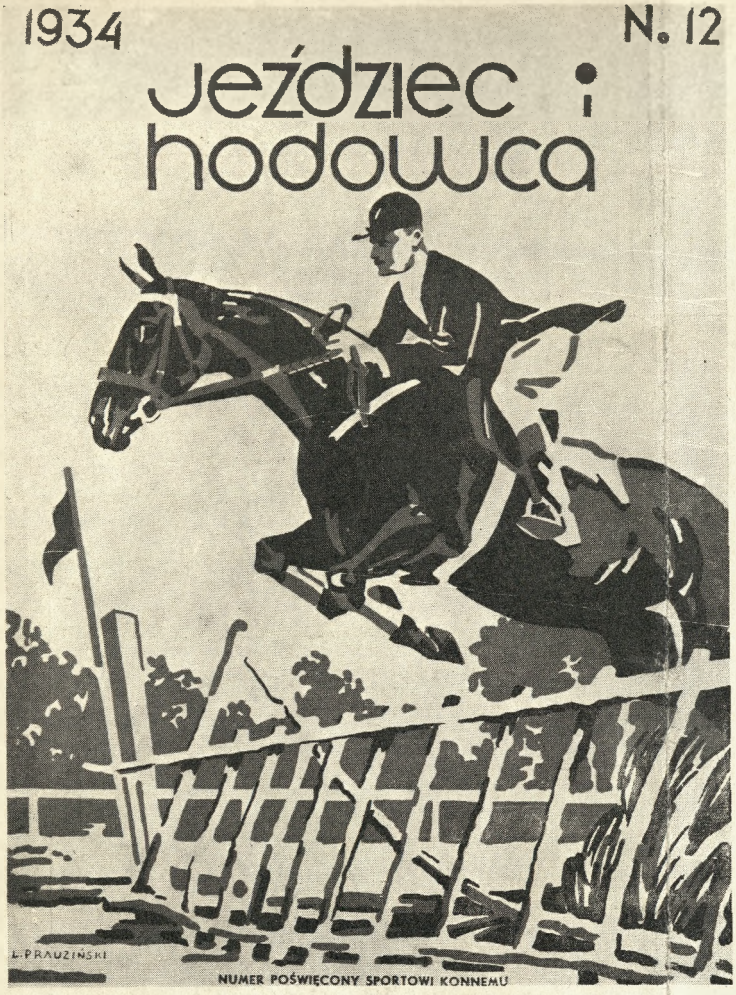

CO MÓWI PRASA

o numerze „Jeźdźca i Hodowcy" poświęconym sportowi konnemu.

Świat, 5.V.34 r.

WSPANIAŁA TREŚĆ W PIĘKNEJ SZACIE. NUMER JEŹDZIECKI „JEŹDZCA I HODOWCY"

Ostatni numer specjalny „Jeźdźca i Hodowcy" — poświęcony całkowicie sportowi konnemu, uznać trzeba za nowy rzetelny tryumf tego wydawnictwa. Bogata, żywa i zajmująca treść, podana w pięknej formie, doskonałego układu — oto ogólna charakterystyka tego numeru, który porównać można już tylko z czołowemi wydawnictwami zagranicznemi tego typu.

W treści, stanowiącej zamkniętą całość (84 stronice druku), zawarto wszystko, aby wszechstronnie oświetlić zagadnienie jeździectwa polskiego, podać obraz obecnego stanu tej dziedziny sportu w kraju, zarys historyczny pracy nad jego rozwojem, wreszcie projekty odrodzenia i ożywienia ruchu jeździeckiego w Polsce.

140 doskonałych fotografji, w tem szereg „białych kruków", dopełnia imponującej całości.

Numer omawiany posiada wielką wartość dla propagandy jeździectwa w Polsce.

Tygodnik Ilustrowany, 12.V.34 r.

NUMER „JEŹDŹCA I HODOWCY", POŚWIĘCONY SPORTOWI KONNEMU

„Jeździec i Hodowca" Nr. 12 poświęcony sportowi konnemu — jest rzetelnym triumfem w stałem dążeniu tego wydawnictwa do podnoszenia poziomu. Bogata, żywa, zajmująca treść, podana w pięknej formie doskonałego układu całości — oto ogólna charakterystyka tego numeru, który da się porównać pod względem poziomu wydawnictwa jedynie chyba... z N-rem „arabskim" „J. i H." (Nr. 33 z r. 1933), lub najlepszemi wydawnictwami tego rodzaju zagranicą. Krótka notatka sprawozdawcza nie może pomieścić omówienia treści, zawartej na 84-ch stronicach, wypełnionych artykułami najwybitniejszych znawców, kierowników, bądź organizatorów czy też „asów" naszego jeździectwa. Znajdujemy w niej wszechstronne ujęcie zagadnienia jeździectwa polskiego, obraz obecnego stanu tej dziedziny sportu w kraju, zarys historyczny pracy nad jego rozwojem, wreszcie— projekty odrodzenia i ożywienia ruchu jeździeckiego u nas, a nawet, krótkie omówienie najlepszych wzorów obcych (szkoły jeździeckiej w Saumur, Pinerolo, Tor di Quinto). Doskonałe fotografje (w imponującej ilości około 140), ilustrujące ten naprawdę okazowy numer, tworzą godne ramy zewnętrzne dla rozważań fachowych. Numer ten napewno znajdzie się nietylko w rękach każdego miłośnika koni i sportowca — znajdzie w nim prawdziwe zadowolenie każdy, kto kocha — piękno.

Kurjer Codzienny 5 gr., 29.IV,34 r.

WSPANIAŁA PROPAGANDA JEŹDZIECTWA
Nowy numer „Jeźdźca i Hodowcy".

Zasłużone w sprawach hodowli koni i w propagandzie jeździectwa wydawnictwo „Jeździec i Hodowca" w swym 12 numerze tegorocznym, poświęconym jeździectwu dało całokształt naszych wysiłków w Polsce odrodzonej w sprawie podniesienia poziomu sportu konnego.

12 numer „Jeźdźca i Hodowcy" jest rewelacją wydawniczą w czasach kryzysowych. Zgóry 150 ilustracyj, dziesiątki artykułów, wyczerpująco omawiających sprawy jeździectwa w Polsce, wypełniają wielki zeszyt, 84 stronnicowy.

Numer ten jest najlepszą propagandą jeździectwa cywilnego w Polsce, tak, że powinien dostać się w ręce wszystkich, których ono interesuje.

Polska Zbrojna, 3.V.34 r.

Z WYDAWNICTW.

Ukazał się Nr. 12 „Jeźdźca i Hodowcy", poświęcony specjalnie jeździe konnej i sportom jeździeckim. Numer wydany jest wyjątkowo pięknie i śmiało można powiedzieć, że wyróżnia się z pośród wszystkich naszych wydawnictw perjodycznych europejskim wyglądem, bogactwem ilustracyj, skalą, na jaką został zakrojony oraz troskliwem wykończeniem. Zeszyt ten zawiera 84 strony druku ze 150 ilustracjami.

Na treść numeru złożyły się artykuły najwybitniejszych naszych sportsmenów i hippologów oraz utwory poetyckie mjr. Bogusławskiego.

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł czołowego naszego jeźdźca mjr. Adama Królikiewicza p. t. „Dlaczego w sporcie konnym musimy ustępować innym?". Mjr. Królikiewicz, znając stosunki jeździeckie państw europejskich, daje obraz, co się czyni na zachodzie, aby móc zdobywać laury na zawodach międzynarodowych, w jakich warunkach pracują jeźdźcy włoscy, francuscy i niemieccy w porównaniu z warunkami pracy kawalerzystów polskich. Zobrazowawszy przejrzyście sytuację, mjr. Królikiewicz daje doskonałą odpowiedź na pytanie, postawione jako tytuł swego artykułu.

Bardzo interesujące są opisy sławniejszych szkół jazdy konnej w Europie oraz polskich w Grudziądzu i Toruniu. Pozatem znajdujemy w numerze szczegółowe omówienie stanu naszego jeździectwa, jego organizacji, bolączek i widoków na przyszłość. System jazdy, przyjęty obecnie w Polsce, omawia-

Jeździec i hodowca

15

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 15:

Uwagi inspektora chowu koni — G. Epstein. Z dekady. „Biologische Essays über Pferdezucht und Pferderassen" — R. Prawocheński. Wyścigi zagranicą — Anglja — Brown Jack, Włochy — Sans le Sou. IX-e Międzynarodowe konkursy hippiczne w Rzymie — A. O. C. Chomel. Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji — przeł. z franc. Zofja z Markowa Markowska. Stada anglo-arabskie na wschodnich rubieżach Polski — Franciszek Kotowicz. Odpowiedź na „Odpowiedź" — inż. Wiesław Liwicki. Spasanie cukru pastewnego w r. 1933 końmi — inż. K. Rotkel. Kronika krajowa i zagraniczna.

ROK XIII WARSZAWA, DN. 20 MAJA 1934 R.

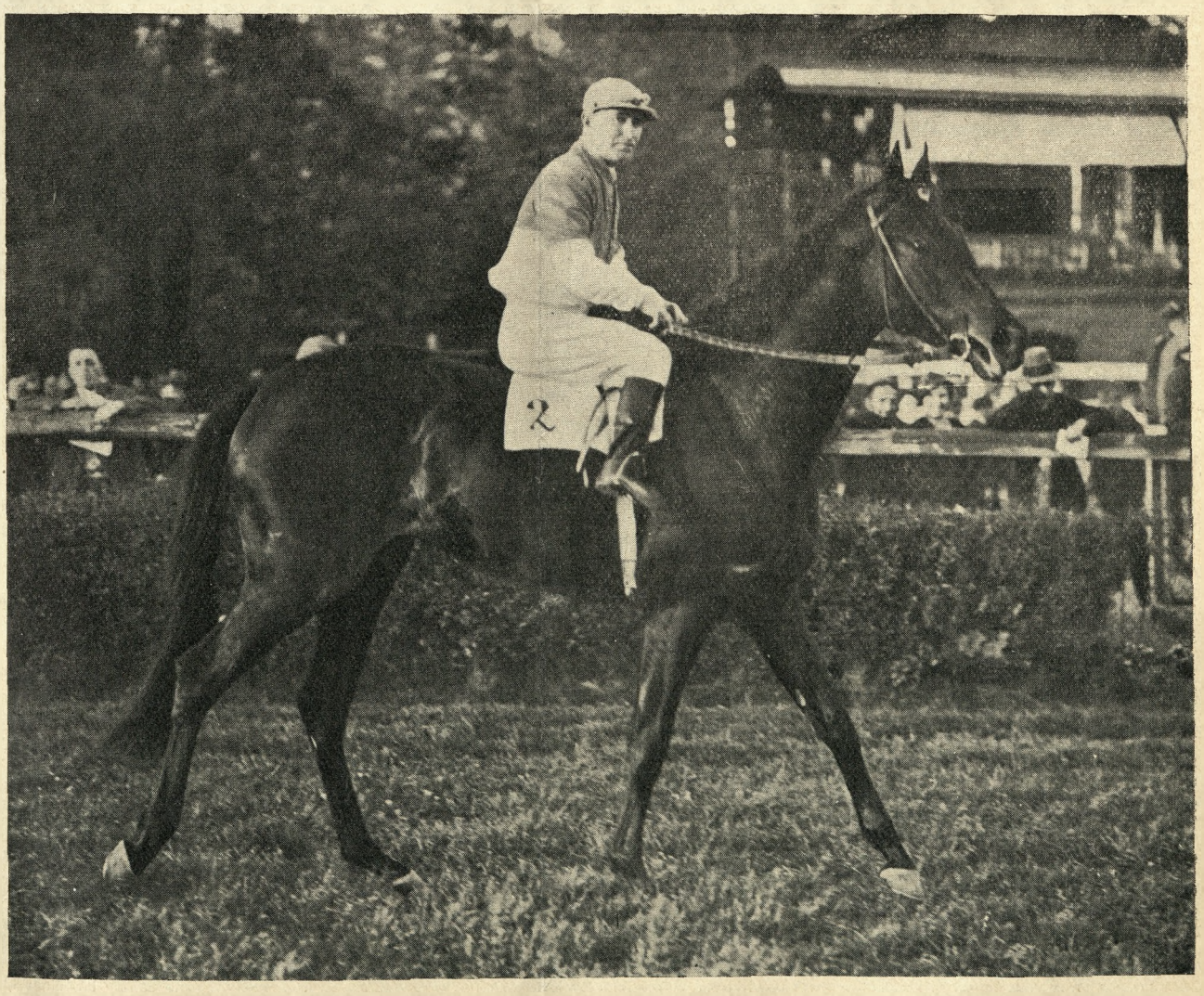

BASTYLJA (Öreg lak — Belgrove po Grosvenor), kl. c. gn., ur. 1931 r. w st. p. H. Woźniakowskiego, własność Grona Ofic. 1-go pułk. Ułanów Krechowieckich (żok. Fomienko).

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

UWAGI INSPEKTORA CHOWU KONI

Zwiedzając od lat 11-tu rok rocznie po sto kilkanaście stadnin, zapisanych do Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi, chciałbym się podzielić memi wrażeniami i refleksjami z objazdów i wyjaśnić dlaczego to inspektor Związku może być tylko raz do roku w każdej stajni. Materjał do mego tematu jest bardzo obfity, muszę się zatem bardzo ograniczyć, by nie znużyć czytelnika.

Praca inspektora jest pracą odpowiedzialną i dość uciążliwą. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że cały okrągły rok, z małemi tylko przerwami, latem i zimą, inspektor ciągle „koczuje". Następnie po powrocie z objazdu kilku lub kilkunastu stajen, nagromadza się cały stos pracy biurowej, a w trakcie jej załatwiania musi udzielać informacyj tak personelowi biurowemu, jak i przybywającym interesantom, zdawać rachunki z zainkasowanej od członków gotówki.

Na czem polega wizytacja stadniny? Każdy inspektor stwarza sobie pewną taktykę wizytacji. Zaczyna od oglądania klaczy-matek i to szczegółowo. Inspektora musi zainteresować zarówno wygląd zewnętrzny matek, sposób ich żywienia, eksploatowania w pracy, jak również w jakich przebywają stajniach i stanowiskach, jakim ludziom są powierzone. Dalej nie jest sprawą obojętną, że klacze są poodparzane od starej i złej uprzęży, od nieodpowiednich stoisk, a także i złe kucie nie może ujść uwagi inspektora.

Faktem jest, że znaczna większość hodowców na te szczegóły małą zwraca uwagę, a często nierozumnym skąpstwem przyczynia sobie duże straty. Dużo przykładów możnaby przytoczyć. Nadmieniam tu mimochodem, że hodowcy stosunkowo mało dbają o zdrowie koni i często do klaczy wartości 500 zł. nie sprowadzi się weterynarza za 50 zł., a w rezultacie klacz najczęściej się marnuje, lub w najlepszym wypadku porzuci i później jałowi lat kilka.

Przegląd klaczy-matek, w 80%, a może i więcej majątkach, odbywa się podczas ich pracy. A więc jedną ogląda się w podwórzu w wozie, inną w kieracie, kilka sztuk w polu w pługach, w bronach i t. p., czasami trzeba dojechać do lasu, bo tak wypadło, „że klacz na ożrebieniu więc tylko pojechał w nią po drzewo". W takich hodowlach, gdzie jest zapisanych 5—15 klaczy, inspektor dla ich obejrzenia musi siedzień dzień lub nawet dwa i nie może zrobić należytego przeglądu przychówku, bo poprostu już nie ma czasu.

Następną czynnością inspektora jest wybór młodych kandydatek na matki stadne. Ta sprawa przy fachowości i wyrobieniu nie jest trudna. Tutaj jednak żaden fachowiec i najstarszy praktyk nie może być wyrocznią i z pokroju nikt nie orzeknie, że dana klacz będzie dobrą matką; należy spróbować. Ale przy tej czynności zachodzą wypadki, że takie 4-letnie klacze wychowane dowolnie są tak dzikie, że dopiero przy pomocy kilku ludzi (najczęściej nieumiejętnych) udaje się je ustawić i przeprowadzić, aby móc osądzić, a tymczasem czas schodzi.

Zkolei należy zrobić przegląd kilku roczników przychówku, by jeszcze powrócić do klaczy-matek, które często choć same bardzo prawidłowo zbudowane, rodzą wadliwe źrebięta i te musi inspektor bezapelacyjnie wykreślić ze Związku. Ale właśnie w przeglądzie źrebiąt starszych i młodszych w 75% stajen czynność ta zajmuje dużą ilość czasu z powodu zupełnego nieobłaskawienia młodzieży. Jakże tu dokładnie można oglądać poszczególne sztuki w ciemnej stajni na nawozie, lub na błotnistym okólniku, gdy przed człowiekiem źrebięta uciekają.

A cóż dopiero mówić o informowaniu inspektora, gdy zapyta co to za źrebak, od jakiej klaczy i po jakim ogierze. Nierzadko zdarza się, że z tych informacyj „zamiłowanego hodowcy" lub „znającego się rządcy" wynika, że ta sama klacz dziwnym zbiegiem okoliczności w jednym roku miała kilka źrebiąt.

Po ukończeniu tych czynności trzeba się zabrać do sprawdzenia rejestrów stadnych i kontroli stanówek. Nieraz z trudem hodowca odnajdzie książki, ale w nich, niestety, czyste tylko karty. Jakież wtedy jest położenie inspektora, gdy dodać jeszcze do tego, że dowody urodzenia źrebiąt są nie poświadczone przez odnośny Zarząd Państwowego Stada Ogierów, a gdy źrebię jest po własnym, lub nawet po prywatnym licencjonowanym ogierze — żadnych dowodów stanówek niema? Wówczas formalnie ręce opadają. Wiele razy zdarza się wtedy słyszeć od hodowcy „od czego jest inspektor, to jego rzecz wszystko zapisać". To prawda, ale ile na to potrzeba czasu, by wszystko wyświetlić i wyprowadzić na czysto do książki.

Robi się więc co można; przy pomocy rządcy, pisarza, furmana, źrebarka i t. p. idzie wywiad, z którego nieraz nareszcie coś wychodzi.

Dalej konferencja z hodowcą i narady co do przyszłych postanowień. Nierzadko owsa nie można wymusić dla źrebiąt, wyprosić względniejszego traktowania klaczy-matek w robocie i odmiennego ich żywienia niż fornalskich wałachów. Sprawa zaś przyszłości stada, podniesienia poziomu hodowli i jej ucywilizowania najczęściej jest rzeczą obojętną.

Wreszcie inspektor zasiada do zestawienia rachunku za rok bieżący i oddaje go hodowcy. I z powyższego wynika, że inspektor przyjechał li-tylko jako „inkasent" składek.

Reasumując powyższe, widzimy, że mimo najlepiej obmyślanego porządku przeglądu, jak się w ten sposób zwiedza stajnie z kilkoma zaledwie zapisanemi do Związku klaczami, robota nie może iść sprawnie i szybko, cóż dopiero mówić o zwiedzaniu w takich warunkach stad liczących ponad 20 klaczy-matek.

Ale na szczęście tak źle nie jest wszędzie, są bowiem hodowle, gdzie stado, składające się z 50 klaczy-matek załatwia się w jeden, a maksymalnie w półtora dnia i ma się czas na wszystko. Aby tej sztuki dokonać, hodowca urządza w dniu przyjazdu inspektora, że tak powiem „dzień konia". W podwórzu pod szopą stoi stół, na nim leży rejestr stadny i pomocnicze książki, świadectwa pochodzenia i stanowienia i t. p. arkusz papieru, na którym hodowca notuje uwagi inspektora. Grupami stoją klacze, każda na trenzli, lub fornalskim kantarze w ręku jednego człowieka. Inspektor dostaje każdorazowo od hodowcy listę klaczy: Grupa I, nazwisko każdej klaczy i litera oznaczająca folwark z którego klacz pochodzi — to klacze niezwiązkowe, ale używane do hodowli, grupa II młode klacze do przedstawienia i ewentualnego zapisania, grupa III robocze, zapisane do Związku również z powyższemi wyszczególnieniami. Grupa IV klacze cugowe do Związku zapisane. Poniżej zestawienie:

Wyjaśnienie liter:
Folwark M.
„ W.
„ P.

Grupa	I	10 szt.
„	II	9 „
„	III	26 „
„	IV	11 „
Razem:		56 szt.

Klacze są w/g listy kolejno podprowadzane, obejrzane dokładnie, omówiona kwestja ich przychówku, dalszego doboru ogiera. Wyjątek tu stanowią klacze już wyźrebione z młodym przychówkiem, do których idzie się do stajni.

W tym dużym stadzie jest taki porządek, że klacze z folwarków na czas wyźrebienia się są sprowadzane do klucza, gdzie są należyte stoiska i zapewniona pomoc w razie potrzeby. Klacze po odstawieniu wracają na miejsce do folwarku.

W ten sposób przegląd 50 lub więcej klaczy trwa 2 do 3-ch godzin. Obejrzenie przychówku którego jest około 90 szt. jest także kwestją 3 godzin, gdyż ludzi fachowo wyrobionych jest pod dostatkiem. Wszystkie roczniki źrebiąt w uździenicach, każdy źrebak może być należycie ustawiony, przeprowadzony, jednym słowem wyhodowany i oswojony z człowiekiem.

Zbyteczne jest wspominać, że w takich hodowlach książkowość również jest prowadzona bez zarzutu. Tak więc zostaje dużo czasu na omówienie i wynotowanie spraw bieżących i zrobienia postanowień dla przyszłości hodowli i ewentualnych pożytecznych zmian.

Z powyższego wynika, że właściciel koni, który chce dobrze i racjonalnie prowadzić hodowlę, musi mieć rozumne zamiłowanie i pracę swą prowadzić serio i z oddaniem. Musi umieć się obchodzić z końmi i dawać sobie radę w każdym wypadku, wówczas dopiero naprawdę będzie godny miana hodowcy, a nie amatora na dodatek hodowlany przy remoncie.

Projekt regulaminu dla hodowców Związku jest rzeczą konieczną i pilną, a pilną ze względu na selekcję samych członków Związku. W tym regulaminie umieszczony być musi sposób przygotowania przeglądu, dokonywanego przez inspektora. Dopiero gdy taki regulamin obowiązywać będzie i wejdzie w życie — praca inspektorów stanie się szybszą, owocniejszą i łatwiejszą.

G. Epstein.

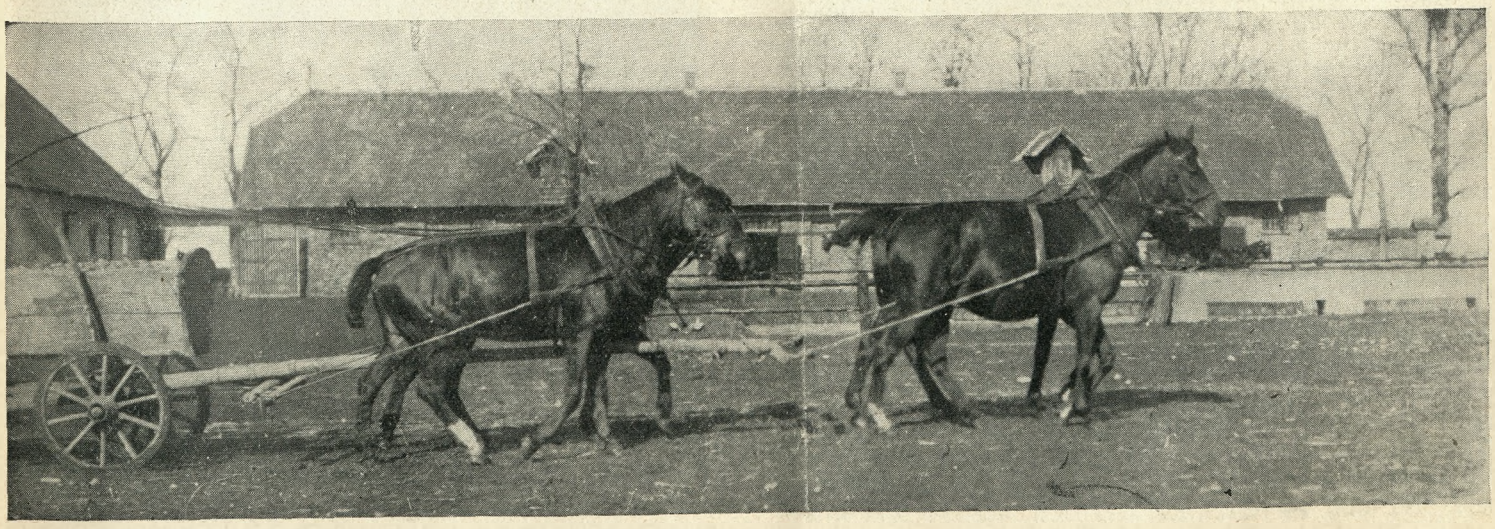

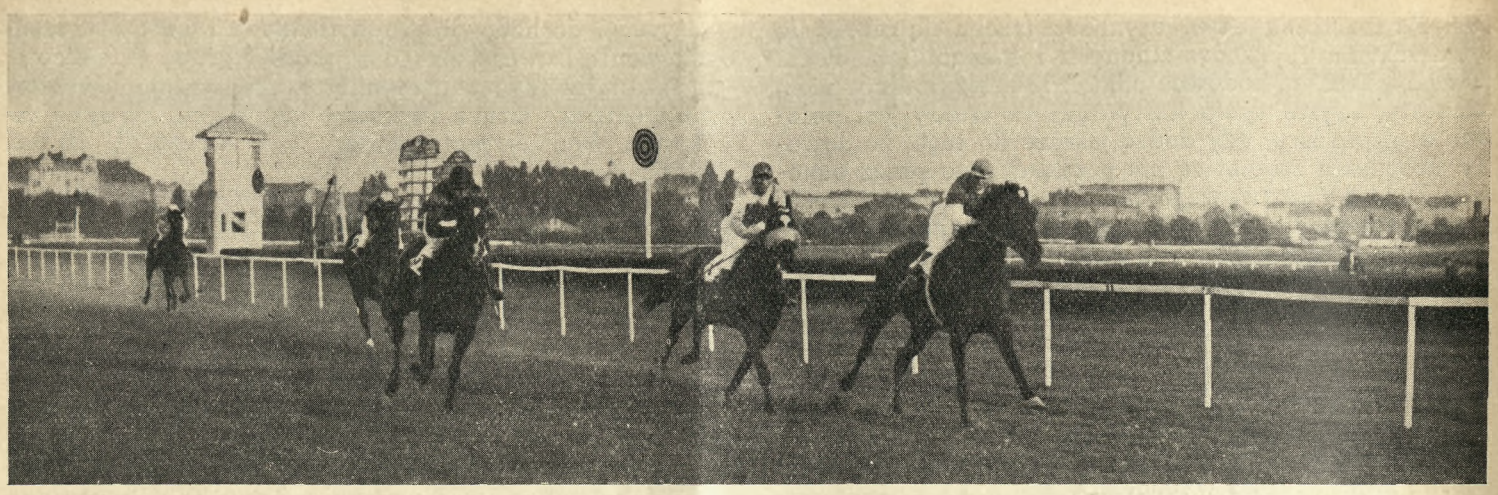

BASTYLJA (öreg lak — Belgrove) 3 l. kl. Grona Ofic. 1 p. Ułanów Krechowieckich wygrywa gonitwę 3.000 zł. — 1.600 m., bijąc pod żok. Fomienko: Macedonję, Kingę B. W., Maję III i Klaudję.

Foto: N. Pełczyński—W-wa.

Z DEKADY

Dobra forma st. „Łochów" — Łeb w łeb i Goto — Szybki Amor II — Gentry, Wagram na czele koni starszych — Torelore i jego produkty.

Pojedynek **Isard'a III z Apatin** (wtorek 8 maja) w gonitwie II kat. na 1.600 mtr. zakończył się łatwą wygraną ogiera.

Marengo II syn Torelore'a i Dunkierki dobrze ruszający się na galopach, nie miał zbyt wielkich trudności w VI kat. i pobił „dla galopu" dwa konie w 2'16".

Trzy bardzo źle startujące konie zebrały się w 3000-nej gonitwie dla starszych flyer'ów na 1600 mtr. — sami starzy znajomi Wagram, Jawor i Dalaj Lama. Najlepszy start miał Wagram, który prócz tego korzystał z 1 kg. ulgi wagi, bardzo źle ruszył Dalaj Lama. Zwyciężył **Wagram** w doskonałym czasie 1'39", bijąc o 4 dł. Jawora. Dalaj Lama właściwie był poza wyścigiem.

W czwartek 10 maja szybki **Berggeist II** w gon. III kat. na 1600 mtr. dość swobodnie pobił Gandhi'ego, który na dłuższym dystansie biegałby zapewne lepiej. **Hermes II** na dyst. 2200 mtr. (II kat.) mimo trochę za wolno przez siebie przeprowadzonego wyścigu w walce utrzymał przewagę nad Burzanem i Chapeau Bas. Burzan biegał doskonale i gdyby się był dwukrotnie nie zarzucił, losy wyścigu mogły stanąć pod znakiem zapytania. Stajnia „Łochów" odniosła dwa zwycięstwa: **Garonne,** córka Dziwo II a wnuczka Gaff, wygrała w doskonałym stylu od Fulgora, Laudy IV — gonitwę IV kat. na 1600 mtr., a **Chrysalis** świetnym finiszem obroniła już zdawało się straconą pozycję i wyrwała zwycięstwo kl. Adria. Siwa Chrysalis jest b. cennego pochodzenia i to obustronnie: ojcem jej jest Belfonds, po którym w r. b. biega we Francji m. innemi dobry trzylatek Le Centaure, matką zaś Creve Coeur, wartościowa klacz znana dobrze z wyścigów w Warszawie. Na obu zwycięskich klaczach stajni „Łochów" wygrał żok. Gill, któremu za efektowny finisz na Chrysalis dostały się huczne oklaski. Również żok. Keogh był przedmiotem owacji po zwycięstwie na og. **Imperator** w gon. I kat. Próbował on coprawda niepotrzebnie przejścia po bandzie, ale przerzucenie się na zewnętrzne koło i morderczy finisz w ostatniej chwili, wskazywały na wielką umiejętność i rutynę jeździecką, a także na błyskawiczną decyzję. Drugim o niecałą długość był Ferrydor, trzeci — już w większym odstępie Kuternoga. Imperator jest w dobrej formie i będzie zdaje się dużo lepszym koniem niż w roku ubiegłym.

AMOR II (Anmarsch—Aula po Wallenstein), og. gn. ur. 1931 r., własn. i hod. I. hr. Mielżyńskiego — Iwno (żok. Pasternak).

Foto: N. Pełczyński—W-wa.

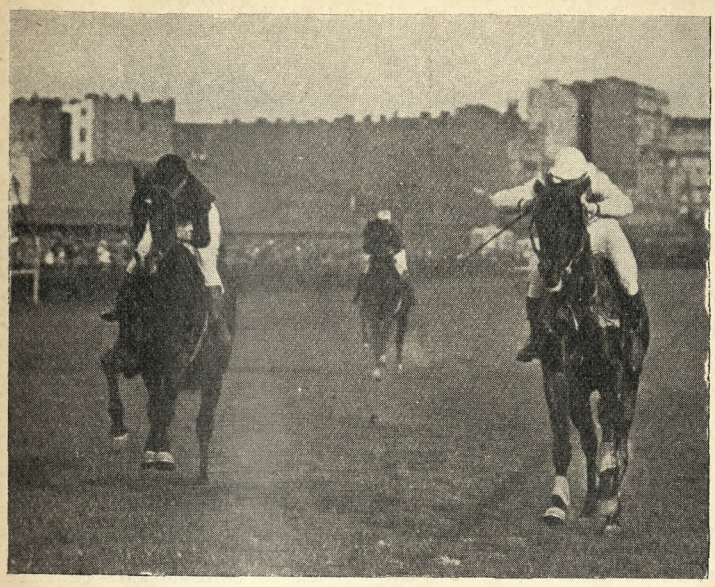

AMOR II (Anmarsch — Aula) I. hr. Mielżyńskiego wygrywa pod żok. Pasternakiem gonitwę 7.000 zł. — 1.300 m., bijąc Fridlanda i Gandhi II.

Foto: N. Pełczyński—W-wa.

Program sobotni (12 maja) zawierał kilka wyścigów, w których ukazały się zeszłoroczne crack'i. W nagrodzie 3.000 zł. dla 3 l. ogierów na 2100 mtr. ujrzeliśmy Hogarth'a, Farinelli'ego i Loup Garou, który debiutował w r. b. oraz **Goto,** który biegał po raz drugi i wygrał po raz drugi. Na prostej atakował go w pewnym momencie Farinelli, lecz Goto lekko przywołany do porządku, odpowiedział con brio i wygrał zupełnie pewnie w 2'14" od Farinelli'ego. Trzecim był Hogarth, który na ostatnim zakręcie wyglądał na zwycięzcę. Bardzo kościsty, gruby, krótkonożny i ordynarny Hogarth zapewne nie był jeszcze w formie — taka maszyna wymaga sporo roboty — lecz niemniej Goto syn Torelore'a, przedstawił się tu z bardzo dobrej strony. — W odpowiedniej nagrodzie (3.000 zł., 1600 mtr.) dla klaczy mogliśmy stwierdzić przewagę kl. **Bastylja** (Öreg lak i Belgrove imp. z Anglji, matka Berniny) nad resztą rówieśniczek, z których najbliżej znalazła się Macedonja. Świetnie biegała Kinga B.W., która finiszowała wydatnie na prostej i chybiła Macedonję tylko o głowę. Bastylja zapowiada się na klasową klacz i może odegrać znaczną rolę wśród trzylatków. **Łeb w łeb** biegał z ulgą — 2 kg. w gonitwie II kat. i znowu wygrał zupełnie łatwo w gonitwie rozegranej na szybkość w 2'20" przyczem ostatnią ćwiartkę zrobił syn Villars'a w 30" — w ręku. Przeciwnicy jego Mellon (2), Babinicz i Esdras nie są jednak jeszcze żadnym miernikiem istotnej wartości. W gonitwie III kat. dla 3-latków prowadził zbyt wolno, jak na konia korzystającego z ulgi wagi Kerry Rock. W połowie dystansu wykorzystuje to Momus II i „urywa się" prąc całą parą do mety. Kerry Rock odpada na trzecie miejsce, lecz żok. Gill na prostej z niezwykłą ambicją i siłą finiszuje i na samym celowniku „nakrywa" Momusa II, lecz pobić go nie zdołał — konie mijają celownik zupełnie razem, mimo że Kerry Rock szybko odrabiający teren, mógł wyglądać pozornie na zwycięzcę. Momus II jest synem Torelore, Kerry Rock zagranicą będącego Cid Campeador'a. Sądzimy, że Gill mógł ten wyścig wygrać, gdyby poprowadził mocniej.

Próba dla 3-letnich flyer'ów (7.000 zł., 1300 mtr.), rozegrana 13 maja (niedziela) jest ważnym etapem przygotowawczym dla koni, które za 2 tygodnie mogą biegać w nagr. Rulera. Do startu niestety wyszły tylko trzy konie — Gandhi II, Fridland i Amor II. Ten ostatni nie chciał podchodzić do sznurów, lecz ruszył dobrze i „stanął na nogi" wprost bajecznie. Syn cennej klaczy Aula wykazał, że jest bardzo szybki i aż do końca nie dał podejść do siebie Fridlandowi. Gandhi II był trzecim w znacznym odstępie. **Amor II** zwyciężył w dobrym czasie 1'20" (17½—30—32½).

Gonitwa na 2200 mtr. (7.000 zł.) dla koni starszych rozegrana została we wspaniałym czasie 2'18½". Prowadzenie objął Wagram i prowadził rzetelnie aż do połowy prostej, gdzie uległ honorowo doskonałemu **Gentry,** lecz utrzymał drugie miejsce przed atakującym Fandango II. Ostatni Firlej. Była to próba bardzo surowa i czteroletni Gentry osiągnął zdecydowaną przewagę nad końmi starszymi. Podkreślić trzeba dobry wyścig Fandango II. Stajnia Natalin biegająca dotąd tak niefortunnie, nakoniec rozbiła złą passę i wślad za zwycięstwem Gentry'ego, przyszło bezpośrednio drugie zwycięstwo w gon. I kat.: **Laszka** dość pewnie pobiła Ferrato o ½ dł., o 4 dł. za nim był Moloch, ogier jeszcze bardzo gruby, który po tym wyścigu powinien się bardzo poprawić.

Rodin powtórzył (w V kat.) swoje zwycięstwo z przed tygodnia. Z koni trzyletnich, które wybiły się dotąd dobrymi wyścigami, odnotować należy: Goto (po Torelore, 2 starty, 2 zwycięstwa), Łeb w łeb (Villars, 2 starty, 2 zwycięstwa), Amor II (Anmarsch) i Laszka (L'Aretin). Wśród starszych koni przodują narazie: Gentry (Bafur), Wagram (Manton) i Fandango II (Bafur). Późno rozwijające się dwulatki po Torelore rozwijają się w pożyteczne lub dobre trzylatki: dotąd wygrały następujące konie po tym ogierze: Goto (2 razy), Momus (łeb w łeb), Marengo II, Mir, Kaliban.

Jeszcze znaczna ilość koni kaszle i pola są ciągle nieliczne — niebywała susza zapewne też nie jest bez wpływu na to.

HANKA (Priesterwald — Rosenmaid) 6 l. kl. gn. Gen. W. Andersa wygrywa pierwszą gonitwę sezonu, bijąc pod żok. Michalczykiem Garricka i Bantama.

Foto: N. Pełczyński—W-wa.

„BIOLOGISCHE ESSAYS ÜBER PFERDEZUCHT UND PFERDERASSEN"

Von Chr. Wriedt.

Berlin.

Niedawno podzieliłem się z czytelnikami „J. i H." wrażeniami po przeczytaniu nowoogłoszonej sowieckiej pracy hippologicznej. Obecnie chcę omówić wydaną w Niemczech książkę Chr. Wriedt'a o wymienionym w nagłówku niniejszego artykułu, tytule.

Praca Chr. Wriedt'a właściwie nie jest nowością wydawniczą, ukazała się już kilka lat temu, a obecnie tłomaczona jest na języki obce. Niestety, w Polsce Wriedt miał niewielu czytelników i zdaje się, że jego dość ciekawe spostrzeżenia nie były przez nikogo poruszane na łamach fachowej prasy.

W książce Wriedt'a przedewszystkiem znalazła odzwierciedlenie jego umysłowość związana z fachem naukowym — genetyką, przedstawicielem której i to wybitnym, jak wiadomo, jest autor.

To też każdy prawie rozdział, zaczynając od pochodzenia koni od typów pierwotnych i kończąc opisem ras, ujęty jest przeważnie pod kątem widzenia praw dziedziczności.

Naturalnie szerokie i wdzięczne pole Wriedt ma w dziedzinie umaszczenia koni, gdzie przewidywanie przekazywania tego lub innego umaszczenia obecnie odbywa się ze 100% pewnością. Wriedt m. in. na zasadzie własnych prac wyjaśnił pewne skomplikowane wypadki dziedziczenia srokatej maści oraz odmiany siwej maści (nakrapianie białemi plamami).

Spotykamy tu obszerne, wyczerpujące tłomaczenie i omówienie przewidywania dziedziczenia umaszczenia znakomitego Tetrach'a, który jak wiadomo umaszczony był bardzo oryginalnie. Potwierdzonem też zostało przez Wriedt'a spostrzeżenie przekazywania maści siwej jako dominującej, przytem jest obecnie jasnem, iż nie może być wypadku pochodzenia siwego konia od rodziców niesiwych (jeden z rodziców przynajmniej powinien być siwy).

Kilka takich wypadków w Stud book'ach wywołały odpowiednie wątpliwości; m. in. siwy ogier Postumus, ongiś reproduktor w stadzie państwowem w Janowie, figurujący w księgach stadnych jako syn St. Simona, nie może być tego pochodzenia.

Analizując dziedziczenie maści o recesywnym charakterze w szczególności kasztanowatej, Wriedt przytacza Wentworha, który na zbadanych 14131 wypadków w Stud-book'ach krzyżowań kasztana ogiera z kasztanem-klaczą znalazł 14115 źrebiąt kasztanów i tylko 16 gniadych, lub podobnych do gniadych, co naturalnie może być wytłomaczone niedokładnością lub tem zjawiskiem, że kasztanowata maść ma odcienie o nieco innym wzorze genetycznym.

W moich jeszcze dawnych pracach nad genetyką umaszczenia kasztanowatej maści tłomaczyłem to różnicami nasilenia barwika u homozygot i heterozygot *). Może być naprzykład kasztan wzoru: Gn. gn. Kaszt. Kaszt. i gn. gn. Kaszt. Kaszt. odcienie będą różne, ale tkwiąca w genotypie gniadość, która dominuje ale w tej formie, że konia nie wszyscy uważają za kasztana, jedni go będą nazywali złocistym gniadym, inni złocistym kasztanem. Wriedt mniej więcej potwierdza to stanowisko, przyczem potwierdza również i fakt, iż gniadość przejawia się tylko w obecności dziedzicznego zawiązku na karą maść. A więc gniady koń: Gn. Gn. Kary Kary i Gn. gn. K. K., ale Gn. Gn., kary kary, t. j. przy nieobecności zawiązku na karą maść ujawnić się nie może.

Dając pobieżne wzmianki o genetyce umaszczenia, zdaję sobie sprawę, iż czytelnik nieobznajmiony z prawem dziedziczności Mendla może nawet denerwować się brakiem wyczerpującego tłomaczenia, to też jest zamiarem moim skierować uwagę czytelników na książkę Wriedt'a, gdzie znajdą metodyczne wyjaśnienia.

Bardzo trafnie ujęty został rozdział o śmiercionośnych i nawpółśmiercionośnych dziedzicznych zawiązkach. W tej sprawie Wriedt jest specjalistą. Wiąże się z tym rozdziałem i przekazywanie cech eksterjeru, — dziedzina, którą Wriedt badał też; podaje m. in. sporo faktów, wyjaśnia ilość czynników dziedzicznych działających w każdym wypadku i t. d. Ten dział jednak wypadł słabiej. Natomiast dobrze, jędrnie aczkolwiek krótko scharakteryzowane są rasy z opisem cech i nawet wymiarami. Arabska rasa potraktowana dość pogardliwie, jak to przystało na genetyka, nie praktyka w hodowli koni, liczącego się tylko z tą rasą, która ma udowodnione i poświadczone rodowody.

Przeciwstawia się bardzo Wriedt mniemaniu, iż mogą araby dzięki warunkom mieć wysoki wzrost. Zdaniem jego wszystkie araby powyżej 147 cm. w kłębie muszą być uważane za konie z domieszką innej krwi („Kreuzung Produkten").**)

*) Używam tej terminologji, zdaje się, już spopularyzowanej dostatecznie zwłaszcza wśród hodowców pełnej krwi czytających współczesne fachowe dzieła.

**) Istotnie bardzo często można mieć wielkie podejrzenie, co do rzeczywistej czystości rasy importowanych z pustyni Arabów. Przypomnę to, że Koheilan reproduktor w Babolna zakwalifikowany został na wystawie wszechświatowej w Paryżu 1901 r do koni półkrwi, gdzie otrzymał Szampionat.

Również z prawdziwą pasją występuje przeciwko dopatrywaniu się w tej lub innej rasie koni zjawiska dziedziczenia cech nabytych, idąc pod tym względem **za odłamem współczesnych zootechników Morganowskiej szkoły.**

Tak powiększenie szybkości w kłusie u rasy kłusaków amerykańskich, doprowadzonej w ciągu stulecia z 3 minut na dystansie 1609 metrów (mila) do 1 m. 54, przypisuję tylko umiejętnemu treningowi i pneumatykom. Autor innych argumentów nie chce nawet słuchać, chociaż są między niemi i takie, że współczesny kłusak źrebak 3 latek bez żadnego treningu i nawet wzięty z pastwiska i zaprzęgnięty do ekwipażu z przed stu laty z dołożonym podwójnym ciężarem z łatwością bije szybkość 3 m. na milę.

No ale trudno. Można to tłomaczyć i wysortowaniem hamujących zdolność kłusaczą dziedzicznych właściwości i t. p.

Przejrzyście i ciekawie napisany jest rozdział o chowie w pokrewieństwie (Inzucht). Wogóle po robiących w swoim czasie wielkie wrażenie na praktykach hodowcach, pracach D-ra Chapeaurouge, książka Wriedt'a jest drugiem ciekawem „Essay", mogącem zainteresować hodowców. Ma się rozumieć, że nie znajdzie tam czytelnik recepty na wyprodukowanie derbisty, ponieważ, po pierwsze, koń z jego długiem okresem rozwoju, nie jest muchą-drosophila, mechanizm dziedziczności której został w genetyce przestudjowany, powtóre zdolność wyścigowa jest wykładnikiem czyli złożeniem (polimerya) bardzo wielu innych właściwości. W wielu wypadkach, pisząc o rasie pełnej krwi, Wriedt powtarza zdanie słynnego genetyka badacza (teoretyka i praktyka) Robertson'a. Nie zgadza się jednak z nim, co z punktu naukowego jest całkiem słusznem, z podziałem dziedzicznych właściwości wyścigowych na sprinterskie i stayerskie, które nie tak prosto można tłomaczyć, jak to zrobił Robertson.

Nie powiem, żeby książka Wriedt'a była rewelacją, żeby nie miała bardzo poważnych usterek, a również nie była wolna od nieco przykrego zarozumiałego tonu autora. Pod tym względem niżej stoi od pracy D-ra Chapeaurouge'a, Robertson'a, ostatniej Fröhlicha i Bogdanowa („Podbor po linjam") — ale jednak warta przeczytania przez każdego hodowcę. Pominąć jej milczeniem nie można, dlatego też uważałem za stosowne skreślić tę parę słów.

R. Prawocheński.

NEWMARKET. — HYPERION, 4 l. og. lorda Derby (x) podejmuje wyścig w March Stakes.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

Wyścigi zagranicą

ANGLJA.

Wyjątkowo silne faworyty na Dwa Tysiące i Tysiąc Gwinei. — Hyperion zaczyna nowy sezon. — Tiberius. — Serja zwycięstw siwków i wpływ The Tetrarch'a na hodowlę. — Trzy Cups. — Blandford i jego rola obecna.

Sytuacja przed pierwszemi gonitwami klasycznemi 2000 Gw. i 1000 Gw. stała się zupełnie wyjątkowa: nie pamiętamy, aby publiczność oraz sfery fachowe okazały kiedykolwiek tak bezgraniczne zaufanie faworytom na te wyścigi, jak ogierowi Colombo i klaczy Campanula. Na rozgrywkę 2000 Gw. przybyła publiczność w ilości dawno w Newmarket niewidzianej: ściągnęła ją tylko chęć zobaczenia dobrego konia, bo o zakładach mowy nie było: „odds" za Colombo były tak „krótkie", że zakłady nie wzbudzały żadnego już zainteresowania. Wszyscy byli pewni, że Colombo wygra; chodziło tylko o to, jak wygra, no i kto będzie drugi — co do tego istniały już spory. Pole, naskutek obecności „murowanego" faworyta, zebrało się w 2000 Gw. stosunkowo nieliczne: tylko 12 koni wyprawił starter w drogę na 1600 mtr. — Colombo dosyć grymasił w paddock'u, jak zwykle zresztą, i wyszedł z siodlarni spocony, lecz szybko ochłódł. Na starcie lekko się spóźnił, lecz później szedł już dobrze swą długą akcją. Na drugim wzgórku Johnstone uważał już tylko na „francuza" pod Semblat'em i w rezultacie wygrał pewnie o 1 dł. od Easton'a. Nie wygrał jednak tak, jak tego oczekiwano: nie wygrał w stylu olśniewającym, tak jak na to byli wszyscy nastawieni. Nie wiadomo tylko: czy Easton jest tak dobry, czy Colombo nie biega już tak dobrze, jak w Craven St.? — Czy też czarnooki Johnstone nie uważał za potrzebne wyjeżdżać całkowicie swego crack'a, z którego zresztą po wyścigu był zupełnie zadowolony? — Dodać należy, że Johnstone uważa za najgroźniejszego swego rywala ogiera Umidwar. Tak, czy inaczej, nadzieje innych właścicieli na Derby znowu nieco wzrosły — na trudnej trasie w Epsom wszystko przecie jest możliwe. — Trzecim w 2000 Gw. był siwy Badruddin (Blandford), czwartym Flamenco (Flamingo), piątym Umidwar, szóstym Bright Bird. Najlepsze wrażenie z koni pobitych zrobiły Flamenco i Umidwar, zawiodły zupełnie Mediaval Knight i Valerius. Czas wyścigu 1 m. 40 s. — na milę ang. po niezupełnie płaskim terenie — wyborny. Pierwszy koń otrzymał Ł 8272, drugi Ł 985, trzeci 4921½.

Lady Nairne jest córką Chaucer'a, który staje się już dziś ogierem historycznym, jako ojciec wybitnych klaczy stadnych oraz klaczy Lammermuir ze słynnej Rosebery'owskiej rodziny Kermesse. Lammermuir dała Ellangowan'a (2, SJ, ChS) i Priscilla'ę (NB); z linji Montem pochodzi też Plack (1, JC), w Polsce za śreproduktor Melk. Tegoroczny ogierek po Lady Nairne niestety padł.

COLOMBO , og. gn. ur. 1931 r. w st. lorda Glanely.

Lady Nairne								Manna 2 D.							
Lammermuir				Chaucer				Waffles				Phalaris			
Montem		Sunstar 2 D.		Canterbury Pilgrim		St. Simon ●		Lady Mischief		Buckwheat		Bromus		Polymelus	
Kermesse	Ladas	Doris	Sundridge	Pilgrimage	Tristan	St. Angela	Galopin D.	Vain Duchess	● St. Simon Acp x2	Sesame	Martagon	Cheery	Sainfoin	Maid Marian	Cyllene
(11)	(1)	(1)	(2)	(1)	(10)	(11)	(3)	(22)	(11)	(20)	(16)	(1)	(2)	(3)	(9)

Lady Nairne biegała zupełnie źle, lecz wspaniała jej krew przemówiła wymownie. Dodać trzeba, że w Newmarket Colombo ma opinję wcielonego djabła: faktem też jest, że w boksie przydusił on do ściany swego lad'a, szczęściem skończyło się na pęknięciu obojczyka, inny zaś ze spuchniętą nogą leży w domu. Co do Derby, to opinja fachowców jest jedna: jak wytrzyma dystans, to wygra.

Kilka słów o Easton'ie. Jest to koń po kapitalnym Dark Legend z klaczy Phaona po Phalaris, z linji Astrology, z której wywodzą się: Ecouen, Asterus, Star Shoot, w Polsce — Menzala. Zwycięstwo jego nad Shining Tor'em pozwalało oczekiwać od niego dobrego wyścigu w 2000 Gw. Wyścig ten uznany był widać za bardzo dobry, skoro wieczorem Lord Woolavington zatelegrafował do Ameryki do p. Ralph Strassburger'a właściciela Easton'a, ofiarowując mu 10.000 czy 15.000 gwinei za Easton'a. Oferta została przyjęta i syn Dark Legend'a biegać ma w Derby już w barwach swego nowego właściciela.

Dzień rozgrywki 1000 Gw. nie był już tak tłumnie „obesłany" przez widzów. Rozgrywka wyścigu dla klaczy była również najzupełniej normalna i zgodna z przewidywaniami: zwyciężyła główna faworytka **Campanula** (Blandford i Vesper Bell po Pommern i St. Catrine po Ayrshire), bijąc zdecydowanie Light Brocade o długość i Spend a Penny. Źle biegała Mrs. Rustom i Meadow Rhu. Sprzyjający wiatr wpłynął na jeszcze lepszy

COLOMBO (żok. W. Johnstone) wraca do wag po zwycięstwie w 2.000 Gwinei.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

czas 1 m. 39 s. Campanula była bardzo niespokojna na starcie, ruszyła z małem opóźnieniem, lecz we właściwym czasie doszła do przodującej grupy i wygrała absolutnie w tym samym stylu, co Colombo 2000 Gw. Wysokość nagrody „Tysiąc Gwinei": Ł. 6500, Ł. 776 i 338.

Jeszcze jedną wielką atrakcję zawierał program „first spring" sezonu w Newmarket: pierwszy tegoroczny występ **Hyperion'a** w March St. (700 Ł., 2000 mtr.). Nie zmienił się on wiele od zeszłego roku: urósł mało co, jest na robocie w dalszym ciągu „koronnym leniem" i zaczyna rozumieć o co chodzi dopiero w atmosferze paddock'u, publiczności, krzyków i kolorowych parasolek. March St. był dla niego ostrym galopem, gdyż jest on jeszcze daleki od stanu fit: to też Weston musiał go jechać, aby sprostać zadaniu, polegającem na pobiciu Angelico (syn Solario, niosący o 20 funtów = 6⅓ kg. mniej) oraz dobrego Felicitation (minus 2 kg.). Rezultat: Hyperion pobił o szyję Angelico za którym o 3 dł. trzecim był Felicitation — w czasie 2'9"3/5.

Gdy oglądałem Hyperion'a w czasie odpoczynku jego między sezonami, biegającego po paddock'u, wchłaniając każdy szczegół jego budowy — przyszła mi do głowy taka wesoła i szalona myśl: gdyby tak można Hyperion'a przewieźć jakimś „samolotem — widmem" i wyjechać rano na robotę na tor w Mokotowie czy Hoppegarten lub Alag — nie mówiąc kto to. I słuchać coby o tym „koniczku" było powiedziane! I delektować się rozkosznemi uwagami — jaki to dobry by był koń do poprawy chłopskiego konika koło Stanisławowa, a może dostąpiłby zaszczytu zakwalifikowania go do produkcji angloarabów, bo do remontów byłby stanowczo za mały — i w Polsce i na Węgrzech, nie mówiąc już o Niemczech. Ktoś ze śmiałków zaryzykowałby zapewne ze dwa tysiące złotych czy dwa tysiące pengö za prawidłowego konika..... Ale nawet..... do poprawy mierzynków kupić go radzę....

Z trzylatków lepszych, które ukazały się w Newmarket na uwagę zasługuje **Tiberius** (Foxlaw i Glenabatrick po Captain Cuttle z linji Sceptre), który wygrał **Hasting St.** (Ł 600) ujawniając wyraźne zdolności stayerskie, lecz mało speed'u.

Z dwulatków w czasie ostatniego meeting'u odznaczyły się w pierwszym rzędzie dwa siwki: Avertin klacz po Mr. Jinks pobiła znanego nam Vermeil II w **Newmarket T. Y. O. St.** (Ł 665) zaś **Consequential** po Son and Heir (matka po siwym The Tetrarch) zdobył **First Spring** T. Y. O. St. (Ł 669).

Sukcesy siwków nie kończą się na tem: w Sandown Park aż 5 siwych koni potrafiło się odznaczyć, przyczem dwa odniosły poważniejsze tryumfy. Vallema (Tetratema po The Tetrarch) wygrała **Stud Produce St.** (Ł 1507 dla dwulatków), a krótkonogi **Barred Umber** zdobył **Tudor St.** (Ł 970 dla trzylatków). Jest to syn Sansovino, a siwa maść jego pochodzi ze strony matki od ogiera Grey Leg. Specjalne szczęście do siwych koni ma lord Portman: The Font (po Son and Heir) oraz Early Closing (po Duncan Gray, siwa maść od Roi Herode'a), wygrały jednego dnia dwa wyścigi wartości z górą po 300 Ł przyczem pierwszy zarejestrował szóste a drugi trzynaste zwycięstwo w swej karjerze wyścigowej. Także Mitsou, która wygrała mały zresztą wyścig, jest też córką Son and Heir. Ten syn Son in Law'a padł w r. 1932 w Tickford Park i jak się okazuje był wcale dobrym reproduktorem.

Rejestrujemy dalej siwki: Ely Pl. (Newmarket) przypadł rodzonej siostrze Portlaw'a, klaczy Silver Belle po Beresford i Portree po Stefan the Great, która poprzednio już wygrała Several St. Trzecim w 2000 Gw. był Badruddin — od siwej Mumhaz Mahal, córki The Tetrarch'a.

Dee St. (Ł. 595, derby — dystans) dla trzylatków — wygrał **Alishah** syn siwego Tetratema'y. Ten wyścig ma duże znaczenie dla klasyfikacji trzylatków. Drugim był Red Spinner, syn Salmon Trout'a, a dopiero trzecim Phaleron Bay, który nie potwierdził formy swej wykazanej w pierwszym wyścigu (p. Nr. 13 „J. i H").

Widzimy jak głęboko sięgnął wpływ The Tetrarch'a: nie tylko przez synów, jak Tetratema, Stefan the Great czy Salmon

CAMPANULA (Blandford — Vesper Bell), 3 l. kl. gn. Sir George Bullough'a, zwyciężcyni 1.000 Gwinei (żok. H. Wragg).
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

Trout (gn.), czy wnuków (Mr. Jinks), ale także przez szereg doskonałych klaczy, jak Tetrabazzia, Mumhaz Mahal, Fourfold, Taj Mahal. Zmarły E. Kennedy, u którego oglądałem Roi Herode'a, zapewne nie przypuszczał, że ogier ten aż tak dalece spełni jego zamiary — restaurację linji Herod'a w Anglji.

Esher Cup (Ł 716 i puhar) — handicap dla trzylatków, rozegrany na 3 dni przed 2000 Gw., był zajmujący ze względu nie tylko na duże pole, ale również ze względu na udział Flamenco (syna Flamingo), który jako bliski „derby — klasy" niósł najwyższą wagę. **Hidalgo** (Stratford — Maraquita po Prince Palatine) okazał się jednak za dobrym na to, aby Flamenco mógł mu dać 11 funtów wagi i prowadząc cały czas zwyciężył o 3 dł. Flamenco był drugi, zaś w trzy dni później był czwarty w klasycznym biegu „2000 Gw.".

Victoria Cup (Ł 1720 i złoty puhar) skończył się tryumfem koni hodowli francuskiej, które zajęły w wyścigu pierwsze i trzecie miejsca. Zwyciężył **Alluvial** (Pondoland — Sweepedeza po Sweeper), drugim był Old Riley, trzecim Commander III (Mc. Kinley). Faworyt Fonab, Totaig, Ole King Sole, Crumpets — pobite.

Chester Cup (Ł 2335 i puhar złoty) — właściciele 3 pierwszych koni otrzymują zgodnie z tradycją po kręgu sera „chester". Ten dystansowy (3600 mtr.) i bardzo lubiany handicap, rozgrywany na prawie okrągłym torze, przypadł 7-letniej klaczy **Blue Vision,** która niosła małą wagę i pobiła między innymi dwa bardzo dobre starsze konie: 5 let. Negro (drugi) oraz 10 let. Brown Jack i 17 innych.

Ze względu na cenne pochodzenie wspomnieć muszę rezultat **Marcus Beresford St.** (Ł 406, Sandown Park): zwyciężył tu 3 let. **Easter Rush** (Hurry On — Shrove po Pommern) — półbrat doskonałego francuskiego Shred'a, który w r. b. rozpoczął funkcje stadne. Dobrze też zarekomendował się 3 let. Wychwood Abbot (The Black Abbot), wygrywając **Paradise St.** (Ł 562, Hurst), przyczem Sublime Prince był bez miejsca. Z punktu widzenia klasyfikacji najbardziej interesującą gonitwą ostatnich dni była **Chester Vase** (Ł 1605), w której w roku ubiegłym wystąpił na widownię Hyperion. I w roku bież. gonitwa ta była niezwykle ciekawa ze względu na udział Windsor Lad'a, o którym już od tygodnia „chodzą słuchy", że jest klasowym koniem oraz klaczy Zelina, która tak stylowo pobiła Mediaval Knight'a w Geenham Pl. Zwyciężył **Windsor Lad,** bijąc Zelina'ę, jednak-

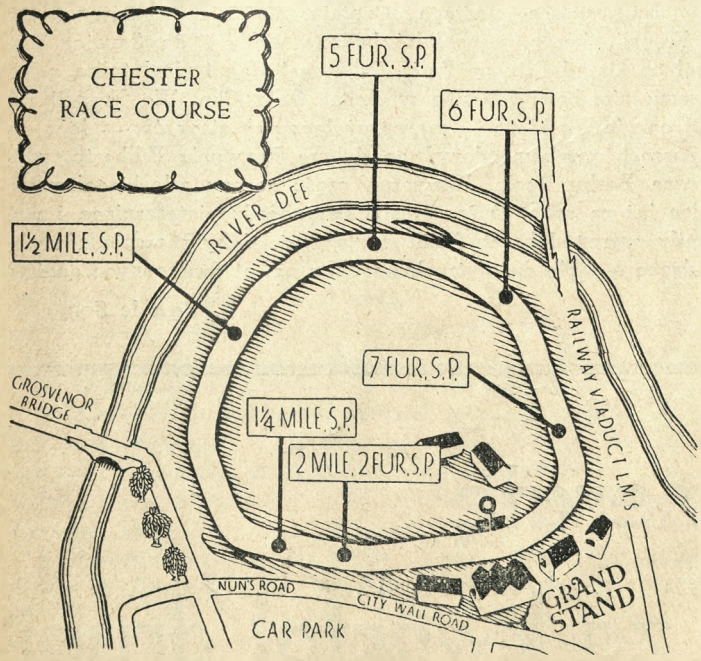

Tor wyścigowy w Chester.

Lord Derby, właściciel Hyperion'a.
Foto: Royal Academy Illustrated—Londyn.

że nie w stylu Hyperion'a i nie w stylu, któryby zakwalifikował go do Derby-klasy. (W roku 1933 Windsor Lad wygrał Criterion St.).

Obydwa te konie są po Blandford'zie, który, niedaleko szukając, dał kl. Campanula'ę — zwyciężczynię w tegorocznym wyścigu 1000 Gwinei. Ponieważ Blandford dał także już dwóch derbistów: Trigo i Blenheim i długi szereg bardzo dobrych koni, jak: Harinero (Ir D, Ir L) Umidwar, Mrs. Rustom, Blazonry, Statesman (3-ci w Derby), Udaipur (Oaks), Merenda, Buland Bala (2-gi w Gr. Pr. de Paris), Athford (Dcp) i t. d., przeto pozycja jego w angielskiej hodowli jest zupełnie ugruntowana. Rola Blandford'a przejdzie do historji — umocni ją zapewne Blenheim, a we Francji tegoroczny trzyletni crack Brantome, który powinien być też dobrym stallion'em. Blandford urodził się w 1919 roku po Swynford (L, Ec, Hw x 2) i Blanche po White Eagle i Black Cherry po Bendigo i Black Duchess. Jako dwulatek biegał Blandford dwukrotnie: wygrał Kennet T. Y. O. St. w Newbury i był o szyję drugi za Alaric'iem w Windsor Castle St. (Ascot). Jako trzylatek biegał również tylko dwa razy — zwycięsko. Wygrał Paradise St. w Hurst Park, bijąc Captain Fracasse i bardzo obecnie we Włoszech cenionego ogiera Spike Island oraz Princess of Wales St. w Newmarket — wyścig, który także wygrał Villars — przyczem wśród pobitych znalazły się: Sicyon, London Cry, Silurian. — Blandford był koniem b. szybkim i b. wytrzymałym, to też rola jego w reprodukcji okazała się o całe niebo większa niż na torze, gdzie z powodu różnych okoliczności nie mógł on wziąć udziału w wielkich próbach klasycznych. Matka Blandford'a, klacz Blanche, jest półsiostrą Cherry Lass (1000 Gw., Oaks). Prababka — Black Duchess była matką Bay Ronald'a. W r. 1933 potomstwo Blandford'a wygrało 28.000 funtów, zaś od r. 1927, kiedy to dopiero poznano się na nim w Anglji naprawdę — około 126.000 funtów. Lista zapisów klaczy do niego jest pełna stale od r. 1928.

Blandford pochodzi z męskiej linji Isonomy'ego, ojca Rulera. W r. b. upływa 50 lat od daty urodzin Rulera. Czy nie udałoby się dla uczczenia tej rocznicy postarać się dla Polski o jakiegoś syna Blandford'a? Z rodowodem takim, jak np. Statesman lub Umidwar?

Brown Jack.

WŁOCHY.

Amur, Bernina, Osimo — wybijają się. Navarro znowu się poprawił. — Derby Reale doskonale klasyfikuje trzylatki. — Sans-souci lepszy od Crapom'a? — Derbista biega w „plotach". — Nowy reproduktor.

Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem spotkanie Amur'a z Bernina odbyło się w Medjolanie w **Pr. Principe Emanuele Filiberto** (67.500 l. dla zwycięzcy, 2000 mtr.). Po zaciętej walce zwyciężył ogier, bijąc Bernina'ę o szyję w 2'10"4/5 i kwalifikując się jako pierwszy faworyt na Derby. Bernina w niecałe 2 tygodnie po tym ciężkim wyścigu wygrała **Oaks d'Italia** (68.000 lir. dla zwycięskiej klaczy, 2200 mtr.) bijąc tegoroczną debiutantkę klacz Ostia (po Asterus) i pięć innych rówieśniczek. Bernina jest hodowli, jak wiemy, kapitana F. Tesio i jego słynna stadnina w Dormello rejestruje 7-me zwycięstwo w tej najważniejszej, klasycznej próbie wyścigowej dla klaczy. W międzyczasie wyszły do startu inne crack'i, których celem najbliższym była „błękitna wstęga" w Rzymie. W **Pr. Verziere** wystąpił i zwyciężył **Osimo** (Havresac II i Olivola).

Klasowy dwulatek z r. 1933 powtórzył swą dobrą formę, zdobywając z niemniejszą łatwością **Pr. Nemi** i oczywiście zakwalifikował się jako główny, najsilniejszy przeciwnik dla Amura.

Również jednym z przedbiegów do Derby była rozgrywka **Pr. Conte Felice Scheibler** (dla zwyc. 14.000 lir., 2200). Wygrał **Shoshoni** (Manistee) bijąc Mamozio (2), podczas gdy Ermeto nie odegrał żadnej roli.

W **Pr. Ambrosiano** (suma nagród 100 tys. lir) para koni ze stajni de Montel — Ello i Ostia była faworyzowana nieco mocniej niż para ze stada w Dormello, składająca się ze znanych nam z udatnego występu w Nizzy — Sorolla i Novarro. Ten ostatni biegał słabo w Pr. Parioli, to też tutaj mniej się z nim liczono. Wbrew oczekiwaniom trzyletni **Novarro** poprowadził szybko wyścig i odpowiadając chętnie na wskazówki swego jeźdźca w momencie kiedy go zaatakował Ello, wygrał pewnie. Sorolla w ostatniej chwili pozbawił Ello drugiego miejsca, tak, że stajnia Tesio-Incisa zajęła dwa pierwsze miejsca w cennym wyścigu.

Derby Reale (300.000 lir., 2400 mtr.) rozegrane w Rzymie po raz 51 na dość oryginalnym parcours'ie (jak świadczy załączony szkic toru) — złożyło się jako pierwszorzędna konkurencja szeregu dobrze wypróbowanych koni. **Amur** (og. kaszt. po Spike Island — z linji Pretty Polly i Ardita po Michelangelo) potwierdził swą klasę i pobił Osimo o ¾ długości. Bernina była trzecią o 1 dł. za drugim koniem, Mamozio czwarty, Djamboe szósty, a Shoshoni na szarym końcu pola złożonego z 12 koni. Czas 2'35"2.

Klasyfikacja w Derby daje właściwy obraz i rezultat selekcji: na czwartem miejscu za Bernin'ą należy postawić Novarro, który może jednakże pójść wyżej. Trzeba jednak zaznaczyć, że Bernina została w wyścigu bardzo silnie zarąbana przez Mamozio. Nie dowiemy się zapewne niestety nigdy, jaki byłby rezultat Derby R., gdyby tego wypadku nie było, bowiem Bernina ma już nie biegać.

Na konia zupełnie pierwszorzędnej miary wyrasta w roku bież. 4 l. **Sans-souci** (Sansovino — Surbine po Bachelor's Double). Drugi jego tegoroczny występ w Pr. Morena, podobnie jak pierwszy w Pr. Enio, zakończył się łatwem zwycięstwem, przyczem wypróbowany 3-latek Shoshoni był trzeci. Następny sukces odniósł Sans-souci w **Pr. Demetrio,** bijąc dobrego 5-latka, zwycięzcę szeregu wyścigów, ogiera Don Garzia. Ostatnio wystąpił on w **Pr. Ellington** w Rzymie, razem z towarzyszem stajni **Crapom'em,** którego pierwsze pojawienie się na torze publiczność powitała z entuzjazmem. Koń ten był jednak daleki od formy i Sans-souci przepuścił go na pierwsze miejsce — gdyby przyszło do walki Crapom byłby przegrał. Są tacy którzy twierdzą, że Sans-souci będzie wogóle w roku bieżącym lepszy od Crapom'a. Ten ostatni ma iść do Ascot na Gold Cup — oczywiście jeśli dalsze wyścigi Crapom'a będą do tego upoważniać. Zeszłoroczny derbista **Pilade** jest w formie, co stwierdził wygrywając pierwszy swój tegoroczny wyścig, **Pr. Castel S. Angelo** od dobrych koni Don Garzia i Sorisland.

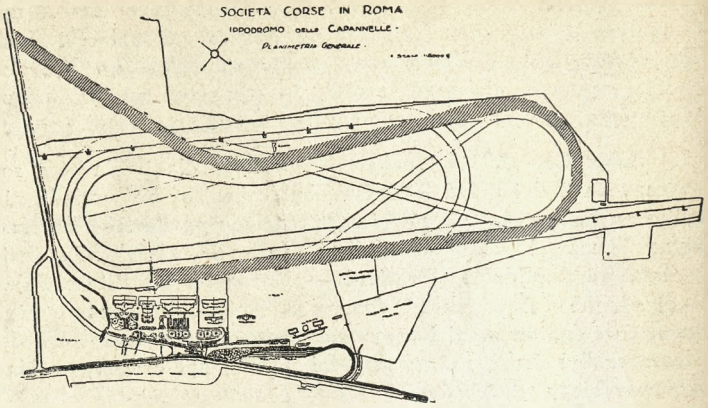

Tor wyścigowy w Rzymie „Capannelle".
(Parcours Derby Reale oznaczony rysunkiem kreskowym).

Pr. Natale di Roma (34.800 lir, 1700 mtr.) zdobył 6 letni **Vimarino** (Marcus). W cenniejszych wyścigach odznaczyły się jeszcze: **Alcone** (Sagacity) i **Andora** (Frinco). Córka Captain Cuttle'a — klacz **Schiavona** — wygrała dwukrotnie.

W wyścigach z płotami biega tu ex-derbista czesko-słowacki **Rek** syn Simson'a: wygrał on Pr. Martesana, handicap płotowy na 3600 metrów.

Na czele listy ogierów stoi obecnie Spike Island, za nim są dwaj znakomici synowie Rabelais: Munibe i Havresac II oraz Pharos.

Na miejsce padłego Captain Cuttle'a wydzierżawiono z Francji siwego, wspaniałej budowy Filibert de Savoie. Wygrał on Grand Prix de Paris, Pr. Royal Oak i uległ tylko o łeb swemu ziomkowi Massine w Ascot Gold Cup. We Francji nie dał on nic wielkiego — szereg użytecznych stayerów — lecz we Włoszech zarekomendował go dobrze Emanuele Filiberto, zdobywca Derby Reale. Klasyczną część sezonu włoskiego mamy więc już za sobą. Duże wyścigi były bardzo interesujące i wyłoniły szereg dobrych koni. Małe wyścigi były często źle obsadzone — było dużo trzykonnych, a nawet dwukonnych gonitw.

Sans le Sou.

Czas opłacić prenumeratę

za kwartał drugi!

RZYM. — Tor konkursowy w parku willi Borghese. Foto: Keystone — Londyn.

IX-e Międzynarodowe konkursy hippiczne w Rzymie

Natychmiast po zakończeniu konkursów hippicznych w Nicei (ostatni dzień 25.IV) drużyna polska zawagonowała konie, udając się do Rzymu. Wraz z Polakami ruszyły do Rzymu z Nicei zespoły Niemiec, Szwajcarji, Portugalji, Francji i Włoch. Tak więc za wyjątkiem Hiszpanów, którzy zrażeni niepowodzeniem w Nicei wrócili do kraju, na pięknym stadjonie w parku willi Borghese zgromadzili się niemal wszyscy konkurenci z Nicei.

Parcours'y ustawiane w Rzymie były bardziej kręte i skomplikowane niż parcours'y nicejskie, nie wymagały tak wielkiej potęgi skoku od konia, ale zato umożliwiały wydobycie z konia maksymalnej szybkości.

Układ programu konkursów rzymskich odpowiadał więcej kawalerzystom polskim, niż układ programu zawodów nicejskich.

28.IV. PIERWSZY DZIEŃ ZAWODÓW.

Zawody rzymskie, którym patronował król Italji, rozpoczęły się w sobotę 28.IV. Dnia tego rozegrano **konkurs o nagrodę Esquilino** złożony z dwuch seryj.

Pierwsza serja (23 nagrody) przeznaczona była dla jeźdźców i koni, które w roku ubiegłym nie brały udziału w zawodach rzymskich. Startowało w tej serji 68 koni, w tem 4 polskie.

Parcours niezbyt trudny składał się z 13-tu przeszkód do 1.40 mtr. wysokości i 3.50 mtr. szerokości. Tempo 350 mtr. na minutę. Trasa kręta, przeszkody przeważnie pionowe, smacznie ustawione. O zwycięstwie, przy równej ilości punktów karnych, decyduje czas.

Parcours przeszło bez błędu 17 koni, w tem dwa polskie: Orlica i Niespodzianka. Zwycięstwo przyznano por. Kechler (Italja) na Camponac (1 min. 36,2 sek.) 2. por. Pohorecki na Orlicy 3. por. Bizard (Francja) na El Taillé. Kpt. Ruciński na Niespodziance otrzymał 15-ą nagrodę.

W drugiej serji (25 nagród) startowało 62 konie, w tem 7 polskich. Bez błędu przeszło parcours 14 koni. Długi czas utrzymywał się na pierwszem miejscu kpt. du Breuil, którego „poprawił" kpt. Filipponi. Jadący jako ostatni por. Brandt (Niemcy) ryzykując wiele, poprawił czas kpt. Filipponi aż o 4 sekundy.

Konkurs ten raz jeszcze potwierdził prawdę, że przy rozgrywaniu zawodów na czas, kawalerzyści jadący na końcu znajdują się w znacznie lepszej pozycji w stosunku do swych kolegów.

Pięknie przeprowadził Reszkę kpt. Ruciński, który już podleczył rozbitą w Nicei nogę.

Wyniki II serji: 1. Baron IV pod por. Brandt (Niemcy) czas 1:32,8 2. Nasello pod kpt. Filipponi (Włochy) 1:36,8, 3. Cigue pod kpt. du Breuil (Fr.) 1:37, 4. Reszka pod kpt. Rucińskim (Polska) 1:37,8, 5. Fridericus pod por. Schlickum (Niemcy) 1:38,2, 7 Regent pod por. Pohoreckim, 12. Milord pod rtm. Kuleszą, 16. Donesse pod rtm. Szoslandem (Donesse przeszła parcours czysto z jednem zatrzymaniem). Roksana pod kpt. Rucińskim i Alli pod rtm. Szoslandem zrobiły po 1 błędzie otrzymując dalsze nagrody.

Obie serje rozegrano w bardzo szybkiem tempie. Dzień był słoneczny, bardzo ciepły. Na podkreślenie zasługuje fakt, że konie zagraniczne startowały po jednodniowym zaledwie odpoczynku. Na 11 startujących koni polskich w obu serjach 8 otrzymało nagrody. Po przebiegu por. Pohoreckiego sztandar polski wraz z francuskim i włoskim został wyciągnięty na maszt, gdzie pozostał do końca serji.

29.IV. DRUGI DZIEŃ

Mimo niesłychanego upału dnia tego na stadjonie było tak pełno, jak bywa tylko tutaj na Puharze Narodów. Dnia tego ro-

zegrano **konkurs o nagrodę Littorio** (12.700 lirów), do którego zapisano 140, a startowało 126 zawodników. Jak tutaj jest przyjęte, przy tak wielkiej liczbie startujących, konkurs rozpoczyna się wczesnym rankiem i trwa, z trzygodzinną przerwą obiadową, do późnego wieczora.

Kręty parcours składał się z 15 przeszkód, w tem 2 bardzo trudne wały i wiele przeszkód o typie „wagonowym" (wysokie i stosunkowo szerokie). Tempo 350 mtr. na minutę. Ocena błędów, jak w konkursie dnia poprzedniego — w razie równości bł. — decyduje czas.

Parcours przebyło czysto 15 koni.

Rozstrzygnięcie konkursu padło już przed południem, albowiem nikt z jeźdźców startujących po obiedzie nie potrafił poprawić świetnego czasu klaczy Primarosa 1:45,8, która przeszła parcours bez błędu pod mjr. Morigi (Włochy). 2. Espiaz pod por. Maupeau (Fr.) 1:49,4, 3. Nereida pod mjr. Lequio (Wł.) 1:51.

Niemcy, którzy wyraźnie szanują konie na Coppo d'Oro, zajęli dalsze miejsca: 8, 13 i 14 (Nicoline, Tora, Olaf), nie gonią bowiem swych koni, jadąc w umiarkowanem tempie, raczej na czystość.

W konkursie tym startowała baronowa v. Opel na Arnim (3 błędy), która ma podobno w r. b. odwiedzić Warszawę, w czasie konkursów w Łazienkach.

Kawalerzyści polscy jeździli bez powodzenia. Trzy konie przeszły parcours z 1 błędem: Reszka pod kpt. Rucińskim (30-te miejsce), Orlica pod por. Pohoreckim (33-e miejsce) i Roksana pod kpt. Rucińskim (36-te miejsce).

30.IV. TRZECI DZIEŃ.

Trzeciego dnia zawodów rozegrano **konkurs o nagrodę Pincio.** Dnia tego było bardzo uroczyście na stadjonie, ponieważ na trybunie zjawił się osobiście król Italji Wiktor Emanuel. Publiczności mimo tej atrakcji nie było zbyt wiele, ponieważ szalony upał odstraszał najśmielszych. Parcours premio Pincio o typie ciężkiego parcoursu myśliwskiego, składał się z 14 skomplikowanych przeszkód, do 1,40 mtr. wysokości i 4 mtr. szerokości. Tempo 350 mtr. na minutę. Przy równej ilości błędów, decyduje czas. Startowało 56 koni, w tem 7 polskich, które jednakże nie pokazały zbyt wiele. Reszka pod kpt. Rucińskim i Milord pod rtm. Kuleszą przeszły parcours z 1 błędem, były jednakże bez miejsca, ponieważ 7 koni przeszło parcours czysto. Pozostałe 5 koni były wycofywane po zrobieniu błędu, nie miały bowiem żadnych szans na miejsce, a kierownictwo drużyny chciało oszczędzić ich siły, wobec wielkiego upału. Wyniki: 1. Pegaso pod mjr. Lequio (Wł.) 1:35, 2. Elegant pod por. Degallier (Szwajc.) 1:39,8, 3. Exercise pod por. Gudin de Vallerin (Fr.) 1:41,4, 4. Star II pod mjr. Lequio (Wł.) 1:43,4, 5 i 6 Baccarat II pod rtm. Momm (Niemcy), Arlette pod ppor. Gonzalez (Port.).

1.V. CZWARTY DZIEŃ.

Dnia tego rozegrano tylko konkurs pań o **„premio Amazzoni"**, dając odpoczynek oficerom. Konkurs wzbudził wielkie zainteresowanie. Startowało 19 zawodniczek, z czego 13 pań nie zdołało ukończyć parcours'u, mimo, że nie należał on do trudnych. W przepięknym stylu przejechała parcours baronowa v. Opel na Arnim, niestety pech chciał, że przed ostatnią przeszkodą pękł jej popręg, zaprzepaszczając nadzieję na zwycięstwo.

Bez błędu przejechały parcours cztery panie: Hasselbach (Danja), jej trzynastoletnia córka Hilda i dwie Włoszki — baronowa Nisco i pani Cacciandra. Po rozgrywce zwyciężyła bar. Nisco na Fiordiligi przed p. Cacciandra na Erich.

2.V. PIĄTY DZIEŃ.

Piątego dnia zawodów, po krótszym odpoczynku dla oficerów, rozegrano **konkurs o nagrodę Urbe.** Był to bezwątpienia najtrudniejszy konkurs z dotychczas rozegranych. Kręty parcours naszpikowano 18 trudnemi przeszkodami o wysokości do 1.50 i szerokości do 5 mtr. Warunki konkursu te same, co i w dniach uprzednich — w razie równej ilości błędów, decyduje czas.

Ogółem startowało 106 koni, z czego 11 przeszło parcours bez błędu. Koni polskich startowało pięć. Znakomity parcours zrobiła Orlica pod por. Pohoreckim, skacząc czysto i w bardzo dobrem tempie. Doskonale rozpoczęła przebieg Donesse pod rtm. Szoslandem, który rozumiejąc, iż czas będzie decydować , nadał wielkie tempo koniowi. Niestety Donesse nie wytrzymała tej szybkości i przed 17-ą przeszkodą odmówiła skoku, za co ją wydzwoniono. Milard po zrobieniu 1 błędu został zatrzymany przez rtm. Kuleszę. Alli pod rtm. Szoslandem i Reszka pod kpt. Rucińskim po zrobieniu 2 błędów zostały wycofane na skutek dyspozycji kierownictwa drużyny, która oszczędza w miarę możności skromne siły polskich koni, którym dano do przezwyciężenia zadania przerastające ich możliwości. Wobec faktu, że przynajmniej po 10 koni kończy bez błędu każdy konkurs, posunięcie to uznać należy za słuszne.

C. Chomel

Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji

(Wyciąg z dzieła „Histoire du Cheval").
(Ciąg dalszy).

Proroctwa przeniknięte są duchem ponurym. — Przepowiadają upadek Jerozolimy, — i inne klęski. Wreszcie rozpromieniają się obietnicą przyjścia Mesjasza. — „Już nie wsiądziemy na konie, — mówi Ozeasz, i nie powiemy już dziełom rąk naszych: bogami naszymi jesteście." — „Zadrżyj, Córo Syonu! — woła Zacharjasz, — zakrzyknij, córo Jerozolimy!" — Gdyż przyczyną upadku Izraela była bezbożność jego i nieprawość. — A duma jego była tak wielka — że kazała mu wołać: „Uratujemy się ucieczką na koniach, dosiądziemy lekkich koni." — A na to Prorok: „Będziecie uciekać, lecz lekkiemi będą ci, którzy was dogonią."

Za królewskich rządów Manassesa, ukazuje się na nowo przepych w wozach i koniach. —

JUDEA.

Doszło do tego, że w świątyniach, składano słońcu ofiary z koni, ku wielkiemu zgorszeniu monoteistów żydowskich. — Arystokracja zresztą coraz więcej lubowała się w koniach i wozach z Egiptu. — Spełniły się wkrótce przepowiednie proroków o przyjściu Chaldejczyków. — Naród ten — dziki i gwałtowny — „cwałuje, mknąc, jak huragan; jeźdźcy jego posuwają się dumnie naprzód; wozy pędzą jak zawierucha; porwą, zdobędą wszystko siłą i przemocą." — Proroctwa spełnią się i w tem, że na gruzach starej Jerozolimy — wzniesie się nowe Jeruzalem przyszłości, a jego świątynia stanie się „domem modlitwy dla wszystkich narodów." —

SZTUKI PIĘKNE.

Sztuka hebrajska — to właściwie sztuka egipska — przeniesiona przez Fenicjan bez własnej oryginalności. — Prawo Mojżesza wzbraniało przedstawiania koni w drzewie, w kamieniu, na monetach, w świątyniach lub pałacach.

NAUKA.

Niektóre pojęcia z hygjeny ogólnej — zawarte w prawie Mojżesza i w pismach Salomona, naprowadziły na myśl, że weterynarja mogłaby być owocem hebrajskiej cywilizacji. — Salomon

Wyniki: 1. Espiaz (2:14,8) pod por. de Maupeau (Fr.), 2. Judex (2:20,2) pod mjr. Bettoni (Wł.), 3. Coclite (2:20,8) pod por. Kechler (Wł.), 4. Orlica (2:22,5) pod por. Pohoreckim (Polska), 5. Exercise (2:23) pod por. Gudin de Vallerin (Fr.), 6. Baccarat (2:23,4) pod rtm. Momm (Niemcy).

Wśród jedenastu jeźdźców, którzy ukończyli czysto parcours znalazła się również pani Hasselbach (Danja).

Zanteresowanie publiczności ogromne, trybuny wypełnione do ostatniego miejsca.

3.V. SZÓSTY DZIEŃ.

Dnia tego rozegrano zawody zespołowe o **złoty puhar Mussoliniego,** tak bowiem tutaj nazwano konkurs o charakterze puharu narodów. Konkurs ten stanowił oczywiście gwóźdź zawodów rzymskich. Włosi, którym głęboko w sercach utkwiły trzykrotne porażki w tej konkurencji z Niemcami, zrobili wszystko, aby zaspokoić ambicje jeździeckie swego narodu oraz odpowiedzieć godnie woli swego wodza Mussoliniego. Jak starannie przygotowywali Włosi swój zespół, świadczy między innemi fakt, że ich konie przeznaczone do puharu Mussoliniego były dwukrotnie w trakcie konkursów rzymskich, w dniach kiedy nie startowały w innych konkursach, zawożone samochodami do Tor di Quinto, gdzie skakały przez przeszkody identyczne, jakie miały być ustawione w puharze. Aby wreszcie zgnębić zespół niemiecki, który rozpierał się nieco zbyt szeroko, uważając się za jedynych faworytów tego konkursu, Włosi wprowadzi do trudnego parcoursu kilka nowości i niespodzianek. Nowością były m. in. czarne, bardzo cienkie — a więc mało widoczne — drągi na oxerach, na których właśnie 90% błędów robiły konie niemieckie. Bardzo trudny i skomplikowany był wielki bankiet, który znów „skończył" Francuzów.

Poza Włochami, Niemcami i Francuzami obawiano się jeszcze Szwajcarów, którzy tak przykrą niespodziankę zrobili Niemcom w Nicei. Z zespołem polskim i portugalskim nie liczono się zbytnio.

Mimo niepewnej pogody — na godzinę przed zawodami padał ulewny deszcz — publiczność zjawiła się na przepięknie położonym stadjonie na Piazza di Siena wybudowanym w prześlicznym parku Villa Glori ustrojonym w bezcenne dzieła sztuki, w ilości większej, niż na jakichkolwiek zawodach, jakie dotychczas na tym hippodromie rozegrano. Przyczyną tego „ataku na miejsca" — stadjon był na dzień naprzód wyprzedany — była chęć rewanżu za poprzednie zwycięstwa Niemców w Coppa d'Oro oraz, przewidywanie zwycięstwa Italji.

Tysiące przepięknych aut zwoziło najelegantszą publiczność Rzymu i okolic. Niestety niepewna pogoda nie pozwoliła pięknym paniom na zademonstrowanie arcydzieł kunsztu najpierwszorzędniejszych magazynów mód. Wiele widziało się płaszczy deszczowych i parasolów.

W kilka minut po trzeciej na trybunach zjawił się premjer Mussolini w otoczeniu swej „prawej ręki" generalnego se-

RZYM. — Mussolini wręcza ekipie włoskiej po jej zwycięstwie w Puharze Narodów — złoty Puhar.
Foto: Keystone — Londyn.

pisał o „czworonożnych, o ptakach, płazach i rybach;" — wiedza jego, podobno — przewyższała znacznie wiedzę Arabów i całego Egiptu. — Rozciągała się ona ogólnie na naturę i instynkt zwierząt. Ale prorocy żydowscy zdają się jeszcze lepiej orjentować w użyteczności zwierząt i większą przywiązują wagę do medycyny weterynaryjnej. — „Czyż nie żal — woła Jeremiasz, — patrzeć, jak giną ptaki i zwierzęta, przez ludzkie zaślepienie!" — Prawo Izraela głosiło: „Dbaj o trzodę i dawaj baczenie na stado swoje!" —

Z braku **ducha wiedzy,** człowiek i zwierzę były uważane jako całość złożona z ciała, krwi i tchu. — Medycyna, całkowicie empiryczna — wskazywała leczenie — drogą — olejków, balsamów — i roślin sprzyjających zdrowiu. — W umyśle Hebrajczyków — medycyna była dobra, ale modlitwa — jeszcze lepsza. —

———::———

Po niewoli Babylońskiej — Izrael znajduje się w rękach Persów, Greków. — Odzyskuje na chwilę autonomję — by zaraz popaść ostatecznie pod panowanie Rzymu. — Żaden naród tyle złego nie powiedział o koniu. A rzecz dziwna, — właśnie koń zaciążył szczególnie na dziejach Judy i Izraela. — Jakby mszcząc się za to, że nie widziano w nim męczennika pracy, i nie odnoszono się doń sprawiedliwie, — koń staje się narzędziem zbytku, wojny i grabieży. — Przyznać jednak należy — że już w innem świetle przedstawiają go księgi Jonasza, i Widzenia Zacharjasza, w epoce Machabenozów. — A przyszłość prorocza niesie mu — jak człowiekowi nagrodę za cierpienia, a także litosną wyrozumiałość, którą budzi nieświadomość zwierzęca. — Gdy to się spełni, wtedy wpływ Hebrajczyków na wydarzenia światowe zaznaczy się tem mocniej. — Historja Izraela — przetworzona „rylcem ideału" posłuży za podstawę do Chrześcijaństwa. Jerozolima stanie się stolicą religijną ludzkości. Odtąd — przeznaczenie człowieka — przestaje być dziełem niezrozumiałego kaprysu i przekracza granice swej ziemskiej ewolucji. — Życie Jezusa, pełne zjawisk nadprzyrodzonych, otoczy człowieka tą wielkością nadludzką, która ma swój początek w Boskim Duchu Chrystusa. — Ziemia Palestyny — stanie się najsłynniejszą na świecie. A dwie Religje — (Chrystjanizm i Islam) będą sobie niejednokrotnie wydzierały — tę wspólną kolebkę. —

EGIPT.

Egipt to rodzicielka intelektu narodów, najstarsza monarchja świata. — Ten wspaniały naród — bogaty i szczęśliwy — dzięki rzece swej, ziemi i aurze, potrafił naznaczyć gmachy i dzieła

kretarza partji faszystowskiej — Starace, oraz szefa sztabu milicji faszystowskiej — Terucci. Orkiestra zaintonowała Giovinezzę, a publiczność serdecznie i głośno pozdrawiała swego wodza, który jak zwykle udał się do loży kierowników zespołów, skąd obserwował przebieg zawodów.

W kilka minut po przybyciu premjera Mussoliniego w loży królewskiej zjawił się następca tronu Umberto w towarzystwie księżnej Marji Savoie i markiza Spoleto.

Po oficjalnem przedstawieniu zespołów, które defilowały w porządku: Francja, Niemcy, Polska, Portugalja, Szwajcarja, Włochy, rozpoczęła się zacięta walka o puhar.

Trudny parcours składał się z 12 przeszkód wysokości do 1.60 mtr. wymagających 19 skoków. Tempo 400 mtr. na minutę, dystans około 800 mtr.

Po pierwszym nawrocie prowadziły Niemcy (Baccarat II pod rtm. Momm, Olaf pod por. K. Hasse, Tora pod por. Brandt i Baron IV pod por. E. Hasse) 13½ pkt. przed Italją (18½), Francją (20¼), Szwajcarją (22¼), Polską (39) i Portugalją.

Pierwszą rundę ładnie rozpoczął rtm. Kulesza na Milordzie, zrobił tylko jeden błąd. Nasze szanse w tej rundzie pogrzebała Orlica, która trzykrotnie odmówiła skoku na 10-ej przeszkodzie — „wściekły bankiet", podobnie, jak i znakomity Judex pod mjr. Bettoni.

W drugim nawrocie szanse Niemców pogrzebał Olaf pod por. K. Hasse, który „zarobił" 12 p. k., a Włochom zwycięstwo zapewnił ostatni udany parcours Nereidy pod mjr. Lequio (wicemistrz olimpjady 1924 r.), która zrobiła tylko 2 błędy.

Wynik ostateczny: 1. Włochy (Coclite pod por. Kechler, Nasello pod kpt. Filipponi, Nereida pod mjr. Lequio) 35½ pkt. 2. Niemcy 37¾, 3. Szwajcarja 42¼, Francja 65, 5. Polska 105, 6 Portugalja.

Z zespołu polskiego najlepszy wynik osiągnął rtm. Kulesza na Milordzie (16 bł), kpt. Ruciński na Reszce (32 bł.), por. Pohorecki na Orlicy (57 bł.). Widząc, że niemożliwe jest pokonanie Francuzów, mjr. Antoniewicz wycofał Alli'ego pod rtm. Szoslandem z drugiego przebiegu.

Po ukończeniu konkursu premjer Mussolini wręczył drużynie włoskiej złoty puhar, winszując w chwilę później por. de Maupeau (Fr.), który na Espiaz zdobył nagrodę za najlepszy wynik indywidualny. W czasie wręczania puharu orkiestra grała Giovinezzę.

Po konkursie o złoty puhar Mussoliniego rozegrano konkurs pań, w którym znów triumfowały Włoszki: 1. hr. Cellere na kl. Igea, 2. pani Cacciandra na Brief, 3. p. Lombardi na Bellaire, 4. v. Opel na Arnim.

5.V. SIÓDMY DZIEŃ.

Dnia tego rozegrano jeden z cięższych zawodów, konkurs potęgi skoku. Startowało ogółem 70 koni, w tem cztery polskie. Główny przebieg (przeszkody do 1.60 mtr.) przeszło bez błędu 17 koni, w tem Milord pod rtm. Kuleszą. Donesse, po zrobieniu 1 błędu, rtm. Szosland wycofał, podobnie jak i Alli'ego oraz Olafa (por. Pohorecki). Wobec wielkich upałów, szalenie ciężkich i długotrwałych konkursów w Nicei i Rzymie oraz zbliżających się zawodów w Warszawie, politykę tę oszczędzania sił koni uznać trzeba za słuszną.

W drugim nawrocie, który rozgrywano na 5-ciu przeszkodach podniesionych do 1.70 mtr. parcours przeszło czysto 8 koni, w tem Milord pod rtm. Kuleszą.

W trzecim nawrocie, który rozgrywano na 4-ch przeszkodach, podwyższonych do 1.80 mtr., czysto przeszedł tylko Olaf pod por. K. Hasse (Niemcy), ten sam koń, który wygrał konkurs potęgi skoku w Nicei.

Milord pod rtm. Kuleszą skoczył 3 przeszkody czysto i zbierając się do ostatniego skoku, poślizgnął się na rozmiękłym od całodniowego deszczu terenie, waląc się na przeszkodę, którą rozbił niemal doszczętnie. Rtm. Kulesza, mimo bolesnych obrażeń, dosiadł z powrotem konia i po ustawieniu przeszkody, skoczył ją bez błędu, nagrodzony gromkiemi oklaskami publiczności. Wypadek ten zdecydował o zdobyciu 6-tej nagrody przez rtm. Kuleszę, który i tak pokonał wszystkich jeźdźców włoskich, szwajcarskich i portugalskich, a miał szansę zdobyć pierwszą, lub najdalej drugą nagrodę. Drugą, trzecią, czwartą i piątą nagrodę podzieliło trzech Francuzów i Niemiec. Nagród w tym konkursie było 17.

A. O.

---

swoje stygmatem zwycięstwa i tryumfu. — Odcina się od reszty świata oryginalnością swych wierzeń, bogów, sztuk pięknych, mowy i niezwykłej długowieczności. Odrębne ma prawa, obyczaje i zwyczaje. — Odgranicza się od zwykłych śmiertelnych nienawiścią wszystkiego, co obce i obawą przed barbarzyńskiemi wpływami. — Odwieczne piramidy, wielki sfinks z Gizeh, wykuty z jednej skały (obraz króla-słońca) groby, sarkofagi, świątynie, pałace, pokryte napisami, — wszystkie te kolosalne ślady ducha starożytnego, symbolizują potęgę i wspaniałość Faraonów, bogactwo i wielkość dawnego Egiptu, jego wysoki stopień doskonałości w sztukach, w piśmie i w naukach. — Historję Egiptu podają: opowiadania pisarzy greckich i rzymskich, hieroglify i t. d.

MEMFIS.
(5000 do 1500 przed Chr.).

Egipt — to dar Nilu. — Jego długie dzieciństwo upływa na brzegach świętej rzeki — nasyconej żyznością, tą — „co karmi ludzi przez stada — a stada żywi przez łąki". — W Panteonie egipskim — słońce jest bogiem bogów i stwórcą — zwierząt. Wokoło niego grupują się podrzędne bóstwa: Oziris i Izis, duchy opiekuńcze narodu, a zarazem — czujni strażnicy stad i trzód. — Później — bóg Serapis — zdetronizuje starych bogów. — Egipcjanie uważali zwierzęta jako najwspanialsze objawienie natury, jako inkarnację bóstwa, jako magiczne zwierciadło świata — ludzkość bowiem zatraciłaby samą siebie we wszechświecie — gdyby nie zwierzęta. — Menes, twórca Memfisu, rozpoczyna szereg dynastyj — na których opiera się najpierwsza cywilizacja Egiptu. W „okresie piramid" — cywilizacja ta wyraża się w majestatycznych gmachach, — w budowie kanałów, w rozkwicie rolnictwa i w bogactwie ziemi. — Faraon Papi I. z VI-ej dynastji, podnosi swego dworzanina Una, do godności kapłańskiej i powierza mu specjalnie, „ministerstwo uprawy ziemi", — powstają wielkie fermy, gdzie „odbywa się hodowla tysięcy głów bydła, a wspaniałe plony pokrywają role". — Budzi to wkrótce pożądliwość sąsiadów. — Źle się broni kraj przed Etjopją — odwiecznym swym wrogiem. — Napadają też murzyni i koczownicze ludy Arabji. — Mimo swej rozległej starożytności, cywilizacja egipska mało wiedziała o koniu. A jednak to on, i nikt jak on, — przyczyni się do odzyskania niepodległości Egiptu, — i do rozszerzenia — po za doliny Nilu, — niebywałej płodności egipskiej ziemi. — I tylko koniowi zawdzięcza Egipt swą expansję kolonizacyjną i wojenną. —

(D. c. n.).

przełożyła z francuskiego Zofja z **Markowa Markowska.**

FRANICISZEK KOTOWICZ

Stada anglo - arabskie na wschodnich rubieżach Polski

W ciągu bieżącego roku ma być wydany specjalny numer „Jeźdźca i Hodowcy", poświęcony hodowli koni rasy anglo-arabskiej. Będą w nim zamieszczone m. in. opisy i historja wielkich stadnin, które konie tego typu produkowały. Niepodobna jednak umieścić w jednym zeszycie, chociażby znacznie powiększonego rozmiaru, monografij wszystkich wybitniejszych stadnin, prowadzonych w danym kierunku. A było ich wiele.

Na południowych kresach, tak w zaborze rosyjskim jak i austrjackim, przed wielką wojną, zaznaczył się bardzo intensywny rozwój hodowli rasy anglo-arabskiej. Pierwszorzędne pepiniery, znajdujące się na Wołyniu — w Antoninach i na Ukrainie — w Białejcerkwi i w Stawiszczach, promieniowały na cały kraj. Szczegółowe relacje o nich znajdą się w numerze, poświęconym koniowi anglo-arabskiemu.

Ale obok nich egzystowały inne stada, niektóre bardzo dawne, mające własne cechy i własne tradycje, które dla sprawy ulepszenia rasy położyły poważne zasługi. Niepodobna pominąć ich milczeniem. Liczni rolnicy kresowi poświęcili sprawie podniesienia hodowli wiele umiejętności i trudu. Niektórzy osiągnęli znakomite rezultaty. Aby scharakteryzować ogólny rozwój hodowli na kresach ukraińskich, zamierzamy podać w szeregu zwyczajnych numerów naszego pisma, monografje najwybitniejszych stadnin, jakie się tam znajdowały przed rewolucją rosyjską, która położyła koniec wszelkiej pracy kulturalnej w tym pięknym i bogatym kraju.

STADNINA P. ALEKSANDRA RAKOWSKIEGO W OLENDERNI.

Pepiniery, rozporządzające tak bogatym materjałem, jak trzy stadniny hr. Branickich, w Szamrajówce, w Janiszówce i w Uzinie, prowadzone konsekwentnie w przeciągu półtora stulecia, przy częstem zasilaniu krwią wywodowych z pustyni reproduktorów, a potem także reproduktorów pełnej krwi angielskiej, wysokiej klasy, musiały wywierać ogromny wpływ na hodowlę koni w całym kraju. Co roku zakupywano stamtąd ogiery do stadnin z najbardziej odległych nawet miejscowości. Trudno jednakże sprecyzować usługi, jakie mogły oddać powyższe reproduktory w stadninach n.p. Małopolski albo Poznańskiego, w których były one używane sporadycznie, posługiwano się tam bowiem przeważnie ogierami innego pochodzenia.

Natomiast na Ukrainie, w bezpośredniem sąsiedztwie tego źródła materjału końskiego czytej rasy, powstała znaczna ilość stadnin mniejszych i większych, których właściciele przez okres kilku dziesiątków lat nabywali reproduktory prawie wyłącznie ze stad hr. Branickich, w następstwie czego, od wielu pokoleń wszystkie matki stadne, lub przeważna ich ilość, należały do tych samych rodzin, które były reprezentowane w tych pepinierach.

Niektóre z nich, prowadzone więcej umiejętnie i starannie, doszły do bardzo dodatnich rezultatów, produkując konie wierzchowe pierwszorzędnej wartości, i zasługują na to w zupełności, aby je wymienić w opisie ogólnego stanu hodowli koni szlachetnych ras w tym kraju.

Na pierwszem miejscu uważam za wskazane pomieścić opis stada p. Aleksandra Rakowskiego w Olenderni, raz dla tego, że było znakomicie prowadzone, i konie zeń pochodzące osiągały najwyższe ceny, powtóre ze względu na to, że wywodziło się ono z materjału prawie wyłącznie nabytego w stadzie hr. Branickich. Z wyjątkiem sześciu klaczy, zakupionych przez p. Rakowskiego w roku 1866, czy 1867, z doskonałego stada p. Kazimierza Dachowskiego w Leśkowej, których córki i wnuczki już zresztą były po ogierach janiszowieckich, wszystkie inne matki stadne wywodziły się z tej pepiniery.

Olendernia, położona o 20 klm. od Stawiszcz, była stepowym majątkiem, o bardzo lekkim czarnoziemie, na którym trawy, a szczególnie perz, rosły bardzo bujnie. To też, z obszaru ponad dwa tysiące hektarów, zasiewano zbożami tylko niewielką część. Reszta była pozostawiona w formie stepu, na którym opasały się ogromne stada wołów, a także stadnina.

Dla hodowli koni były tam warunki idealne, zwłaszcza, że p. Aleksander Rakowski, jako administrator majątków hr. Aleksandra, a potem hr. Władysława Branickiego, mógł posyłać klacze do wszystkich reproduktorów w Janiszówce, a na pastwiskach olenderniańskich konie wyrastały świetnie.

Gdy pierwszy raz zwiedziłem Olendernię w 1883 r. było tam 8 klaczy czystej krwi arabskiej, około 20 anglo-arabek i dwie albo trzy folblutki. Jako reproduktor znajdował się tam kasztanowaty Priam II, syn Priama I, po Jock-o-Sot'ie, folblut, który nie biegał i nie był trenowany, ale odznaczał się tak potężną budową i grubszą kością, jak rzadko spotyka się u koni tej rasy.

W kilkanaście lat później, już większość klaczy stadnych składała się z jego córek.

Cała młodzież olenderniańska była sprzedawana na licytacjach w Stawiszczach, jednocześnie z końmi stada Branickich Ogiery były chętnie nabywane przez hodowców, jako reproduktory do mniejszych stadnin, często osiągając cenę powyżej 1.000 rs., zdarzało się, że niektóre, dobrane maścią i wzrostem, kupowali parami zagraniczni kupcy, płacąc bardzo drogo. Klacze były rozkupywane przeważnie przez oficerów gwardji. Te, które miały pozostać w stadzie, w wieku trzy i pół letnim, były ujeżdżane pod siodło i przez dwie lub trzy jesienie służyły, jako wierzchowe, a że w Stawiszczach trzy razy na tydzień polowano za gończemi, więc przechodziły dobry trening. Pamiętam taką skarogniadą „Lawernę" po Gloovormie, która odbyła służbę myśliwską 8 lat z rzędu. Dopiero w wieku 12 lat poszła do stada i dawała jeszcze bardzo dobre potomstwo.

Po Priamie II, został nabyty na czołowego reproduktora w Olenderni „L'Adriatico" wysokiej klasy wyścigowiec, stada L. Grabowskiego. Koń ten bardzo szlachetny i prawidłowy, był średniej miary; potomstwo jego dziedziczyło wszystkie cechy ojca, i naogół było mniej rosłe, niż generacje poprzednie.

Stadnina ta, jak wszystkie na Ukrainie, została rozgrabiona po wybuchu rewolucji rosyjskiej.

STADNINY P. FELIKSA GRUSZECKIEGO W JUSZKOWYM-ROGU i P. ROMANA IWANICKIEGO W ZUSZYŃCACH.

Stado Gruszeckich było znane na Ukrainie, jako jedno z lepszych już w połowie zeszłego stulecia. Jak wogóle wszystkie wybitniejsze stadniny w tym kraju, prowadzone było w kierunku ulepszania typu koni przez stały dopływ czystej krwi arabskiej. Ważny etap pod tym względem został dokonany pomiędzy rokiem 1872 a 1874, dzięki przypadkowi, który p. Feliks Gruszecki potrafił wykorzystać.

W owym czasie jeden z najpiękiejszych ogierów w stadzie hr. Branickiego w Szamrajówce, kary Abd-Allah, uległ jakieś dziwnej chorobie; od kilku miesięcy nie mógł się utrzymać na nogach. Ciągle leżał i wychudł, chociaż nie tracił apetytu. Weterynarze nie mieli już nadziei uratowania go. Pan Gruszecki zaproponował, aby mu go sprzedano za jakąś niewielką sumę. Nabył go i przywiózł leżącego na platformie do Juszkowego Rogu, oddalonego o 45 wiorst od Szamrajówki. Po pół roku leczenia Abd-Allah zaczął wstawać. W następnym roku mógł już stanowić klacze, i chociaż w chwili zasłabnięcia liczył już bez mała 20 lat, jeszcze przez cztery lata z rzędu dał dość liczne potomstwo. Gdy w roku 1887 zwiedzałem stadninę w Juszkowym Rogu, większość matek stadnych były córkami Abd-Allah'a. Były to bardzo piękne klacze, o typie wybitnie arabskim, różnych maści i naogół, jak na arabki, dość dużej miary (152 do 156 cm.).

Około 1882 r. nastąpił na Ukrainie zwrot w hodowli koni, dokonany pod wpływem żądań komisyj remontowych, które najchętniej zakupywały anglo-araby. Klacze p. Gruszeckiego stanowiły idealny materjał podstawowy do tworzenia anglo-arabów; właściciel ich nabył wtedy dobrego folbluta Peut-être'a, który pozostawał w stadzie przez długi szereg lat i przekształcił je na typowo anglo-arabskie.

Gdy Peut-être nie mógł już być używanym jako reproduktor, p. Gruszecki, nie chcąc, przez stałe powtarzanie dopływu pełnej krwi angielskiej, zmodyfikować piękny typ swoich koni, w kierunku zbliżonym do folblutów, postarał się o ogiera, posiadającego te same cechy, któremi odznaczały się jego matki stadne, i udało mu się dostać reproduktora rasy Orłowo-Rostop-

czyńskiej, ciemnogniadego „Romeo", syna Damasa, ze stadniny rządowej w Derkulu. Romeo pozostawał w Juszkowym Rogu kilka lat, potem zo zastąpił syn jego — Rederer, urodzony tamże od klaczy Tarapata. Potomstwo Rederera zaznacza okres największego powodzenia stadniny p. Feliksa Gruszeckiego. Anglo-araby (gdyż potomków ogiera Orłowo-Rostopczyna bezwarunkowo należy zaliczyć do anglo-arabów półkrwi), z Juszkowego Rogu zdobyły dla swojego właściciela, w ciągu kilkunastu lat, 24 złotych medali, z których 6 za najlepszą stawkę, przedstawioną w danym roku komisji remontowej, a 18 indywidualnych, przyznanych przez tąż komisję lub na wystawach pojedyńczym koniom. W tej liczbie było kilka wybitnych jednostek, które p. Gruszecki pozostawił w stadninie — ogier Del Castro syn Rederera i klacze Lola Montes, Aldona, Kastylia.

W ostatnich latach przed śmiercią, sędziwego już wówczas, hodowcy, funkcjonował obok Rederera jeszcze bardzo dobry ogier anglo-arab po Gaston-Phoebusie, gniady Grześ.

Po śmierci p. Feliksa Gruszeckiego, mienie jego i stadnina zostały podzielone pomiędzy czterech spadkobierców. Z tych tylko jeden p. Roman Iwanicki nie sprzedał swojej części, lecz postanowił prowadzić dalej tę doskonałą pepinierę, wedle tych samych zasad, któremi kierował się jej założyciel. W ten sposów stadnina p. Iwanickiego w Zuszyńcach i Juszkowym Rogu, stanowiła dalszy ciąg stada Gruszeckich, chociaż w zmniejszonym rozmiarze. Do Zuszyniec zostało przeprowadzonych około dwudziestu klaczy i dwa ogiery. Między klaczami były: Kastylia, Lola Montes, Aldona, Mameluczka, Fatyma, Miss-Gieg (folblutka), Ofelia. Trzy pierwsze nagrodzone złotemi medalami. Jako reproduktory przeszły do Zuszyniec Grześ i Rederer.

Jakiej wartości konie produktował p. Roman Iwanicki, o tem najlepiej daje pojęcie fakt następujący. Dyrektor stadniny państwowej Aleksandrowskiej generał Rutkowski, zakupił 3½ letniego ogiera „Saldo" po Grzesiu od Kastylji, córki Rederera, na reproduktora w stadzie, którym kierował, płacąc zań bardzo wysoką cenę 2.000 rubli. W rok potem „Główny Zarząd Państwowej Hodowli" (Konozawodztwa), przysłał p. Iwanickiemu złoty medal, jako odznaczenie za wychowanie tak dobrego ogiera.

Niestety, tak świetnie zapoczątkowana hodowla nie miała trwać długo. Pan Iwanicki potem był sam urzędnikiem „Konozawodztwa" i od listopada 1915 r. do końca 1916, był odbiorcą koni, zakupionych przez Kijowską komisję remontową. Od 1 stycznia 1917 r. był członkiem tej komisji, do ostatniej chwili jej egzystencji, t. j. do dnia, w którym na stacji kolejowej Żmerynka oddział zrewoltowanych żołnierzy rozstrzelał prezesa komisji pułkownika Wiktora Dawydowa i członka jej rotmistrza Bandrowskiego (Polaka). Wkrótce potem wszystkie konie w Zuszyńcach i Juszkowym Rogu zostały rozgrabione.

Pomiędzy rokiem 1905 a wielką wojną, na Ukrainie dany był taki impuls rozwojowi hodowli koni, zwłaszcza w okolicy Białej Cerkwi i Stawiszcz, gdzie była łatwość nabycia dobrych reproduktorów, że stadniny produkujące remonty, wyliczając tylko te, które się znajdowały u dzierżawców majątków hr. Branickich można było liczyć na dziesiątki. Opisałem tę, którą uważać należy za najwybitniejszą pomiędzy niemi. Opisywanie innych byłoby powtarzaniem tego samego, lecz niektóre staranniej prowadzone od dawna, gdzie niemal cały materjał stadny pochodził z zakupów w stadach Branickich, zasługują, aby je wymienić. Zaliczyć tu należy stado p. Stanisława Wermińskiego w Błoszczyńcach, p. Ignacego Sokołowskiego w Pałanieczyńcach, p. Piotra Olszewskiego w Płoskiem, pp. Djakowskich, p. Sobiesława Matkowskiego, p. Miłobędzkiego w Gruszce.

Z wyjątkiem ostatniego, wszyscy wymienieni hodowcy byli dzierżawcami w dobrach Białocerkiewskich i Stawiskich.

Odpowiedź na „Odpowiedź"

Szanowny Autor „Odpowiedzi na pytanie", umieszczonej w Nr. 10-m J. i H. wyjaśnił kwestję stosunku wagi konia wierzchowego do jeźdźca w sposób równie niesportowo pojęty, jak było postawione pytanie. Oczywiście najzupełniej zgadzam się z Szan. Autorem w twierdzeniu wyrażonem w pierwszem i ostatniem zdaniu, mianowicie, że „im lżejszy jeździec tem lepiej", bez względu na kierunek użytkowania konia wierzchowego.

Jeżeli zaś chodzi o ustosunkowanie i znormalizowanie wagi konia i jeźdźca, to sądzę, że jest to kwestja zbyt nieuchwytna, by można ją zamknąć w ciasnych ramach formułek ułamkowych.

Przedewszystkiem Autor błądzi identyfikując konia z masą, a to jest z punktu widzenia sportowego absurdem. Każdy koń, nie mówiąc już o rasie, stanowi indywiduum, posiadające swoiste cechy i zalety, a określanie jego zdolności (jako wierzchowca) — wagą, jest zapożyczone z hodowli stępaków.

Znanym jest fakt, że konie o drobnej masie, do których zaliczyć należy kuce i nasze hucuły są zdolne do noszenia po ciężkich drogach i stromych zjazdach, nawet bardzo ciężkich jeźdźców i to na większe często odległości w tempie, które można nazwać według pojęć wojskowych — marszowem. Formacja Konnych Krakusów z czasów Napoleona używała małych koników krajowego pochodzenia i była bardzo ceniona jako kawalerja, mogąca sprostać pod względem ruchliwości i wytrzymałości Kozakom. Poniżej pozwolę sobie przytoczyć dane, o których pisał prof. Prawocheński:

W r. 1912 folblut Grey-Boy wygrał bieg 100-u wiorstowy w 4 godzinach 30 minutach, (1 km. w 3¼ minuty) pod wagą 85 kg..

W r. 1921-m rajd w Górach Skalistych na dystansie 500 km. wygrał niewielki arab Crabbet pod wagą obowiązkową 150 kg.

Charakterystycznym jest zakład wygrany dla swego właściciela przez folblutkę, „Eleonorę", która mogła jeszcze się poruszać stępem pod ciężarem, pod którym olbrzymi a silny stępak nie mógł ruszyć z miejsca.

Jeżeli chodzi o jazdę terenową, myśliwską i konkursową to granica wagi jeźdźca, którą Szan. Autor „Odpowiedzi" ustalił, jest o wiele w rzeczywistości przekroczona. W Anglji huntery biegają i skaczą przez ciężkie (od 150 cm. wzwyż), stałe przeszkody pod wagą do 115 kg. Wiele mówiącym jest skok „Soter Robin'a" pod wagą 120 kg. przez „six barredgate". Nasze wojskowe biegi myśliwskie i steeple mogą posłużyć niejednokrotnie dowodem, że koń lekki pod ciężką wagą zdobywa nagrodę.

— Gdyby zaś ktoś chciał w wyścigach kierować się wyborem zwycięzcy według jego masy i stosunku do wagi noszonej to doznałby również przykrego rozczarowania. Przytoczę dane co do małego folbluta, do niedawna żyjącego reproduktora pełnej krwi, „Polish Galloway'a; koń ten 28.V. 1912-m we Lwowie wygrywa o 20 długości bieg z płotami na 2.400 m., otrzymawszy od handicapera wagę 8 4 kg., przeciw pięciu koniom z wagami od 63 kg. — do 71 kg., między któremi był zwycięzcą Nagrody Miasta Lwowa „Fergetek" (69 kg.). Mimo swego małego wzrostu wykazał niezwykłą odporność biegając: 23 czerwca 1912-m zwycięsko w Nagrodzie Prezydenta 2.400 m. pod wagą 60 kg.; 27 czerwca w Wielkim Krakowskim Steeple-Chase na 4.800 m. jest z wagą 84 kg. trzeci, dając zwycięzczyni „Mimi" 7½ kl. ulgi wagi (handicap); zaś 30 czerwca wygrywa Nagrodę Państwową na 2.000 m. pod wagą 64½ kg.

Cofając się wstecz, „Brigant" po Buccaneerze wygrał w latach 1875 i 77-m Wielki Pardubicki Steeple-Chase pod wagą 80 i 84 kg.

Świeżo w pamięci jeszcze są tryumfy „Casanovy", między innemi moralny w Wielkiej Warszawskiej, gdzie o nos przegrał do 3 l. „Eclaira", niosąc od tegoż 11 kg. więcej.

— Jeżeli potraktujemy konia jako motor i obliczymy pracę wykonaną w biegu przez konia według wzoru z mechaniki (o czem była słuszna wzmianka w Nr. 10-m J. i H., jako przyp. Redakcji), t. j. praca $\frac{m \times s^2}{2}$, gdzie „s" oznacza szybkość, a „m" masę konia i jeźdźca, to zauważymy, że przy niezmienionych: wadze jeźdźca i szybkości, w miarę wzrostu masy konia, będzie wzrastać praca, jaką musi wykonać. Wprawdzie Szanowny Autor ocenia wpływ obciążenia konia na szybkość, ale w tym wypadku nie jest to obciążenie jeźdźcem, ale ciężar własny konia. Pozatem jest wielce wątpliwe, czy zawsze w miarę wzrostu wagi konia (co w myśl wywodów Szan. Autora dałoby korzystne ustosunkowanie wag) będzie wzrastać jego zdolność (siła) do wykonania pracy poruszania większego, własnego ciężaru.

— Reasumując co wyżej wspomniałem, dochodzi się do wniosku, że norm opartych na stosunku wagi konia wierzchowego do jeźdźca ustalić nie można, bo na określenie masy konia nie wystarczy tylko przeliczanie jej na kilogramy, ale trzeba wziąć pod uwagę także jej jakość, jeżeli można się tak wyrazić, a tę inaczej ocenić się nie da, jak przez poddanie konia próbom, co jest zresztą najprostszym i najracjonalniejszym sposobem.

Inż. Wiesław Liwicki.

SPASANIE CUKRU PASTEWNEGO W R. 1933 KOŃMI.

Cukier Pastewny w r. 1933-m o składzie na 100 kg. cukru: 5 kg. soli bydlęcej, 3 kg. makuchu lnianego i 1½ kg. miału węgla drzewnego był produkowany przez cukrownię Dobrzelin.

Sprzedaż tego cukru, mimo pewnych trudności starania się o pozwolenie nabycia tego nieopodatkowanego cukru (co trwało ca 10 dni), uważać należy jako zapoczątkowaną pomyślnie, bowiem w roku tym osiągnęła około 2.000 q.

Karmienie cukru pastewnego miało miejsce głównie w majątkach okolicznych cukrowni, częściowo końmi kawaleryjskiemi i wyścigowemi.

W końcu roku rozesłana ankieta do właścicieli koni, karmionych cukrem pastewnym, dała szereg odpowiedzi głosów praktycznych, które w streszczeniu poniżej podaję.

Zapytania ankiety:

1. Jakie dawki stosował Pan na dzień i sztukę konia?
2. W kombinacji z jakiemi paszami cukier pastewny był skarmiany?
3. Jak wpływał cukier pastewny na:
   a) wagę konia
   b) siły konia
   c) ogólną kondycję
   d) połysk sierści
   e) zdrowie (kolka)
   f) pragnienie.
4. Jakie życzenia miałby Pan w sprawie transportu, workowania cukru pastewnego i t. d.

Odpowiedzi napłynęło: 18:

1. **Administracja Dóbr Krośniewice.** — Wp. Józef Murzynowski pisze, że pasł konie od 15 lipca do 10 października, podczas żniw po 2 klg. cukru past. i 2 kg. otrąb, na noc zielonka, a w czasie robót jesiennych po 1 kg. cukru past. i 3 kg. otrąb, na noc koniczyna. Konie przez cały czas wyglądały zupełnie dobrze i **nigdy nie chorowały na kolkę.**

Sierść przylegała do skóry z lśniącym połyskiem. Po ukończeniu pasenia cukrem pastewnym konie dostawały po 3 kg. owsa gniecionego, 3 kg. otrąb i 1 kg. melasu na konia i stwierdza, że przy tej paszy **konie wyglądały gorzej,** niż pasione cukrem pastewnym.

2. **Wp. Mieczysław Dziechciński, Dom. Szewce Nagórne** — donosi, iż pasł cukier pastewny od 20/III do 27/IV po 1 kg. cukru z 2 kg. pośladu owsa, 4 kg. otrąb żytnich i kg. bobiku śrutowanego, 6 kg. kartofli i na wieczór słoma owsiana i stwierdził, iż siły koni zwiększyły się wybitnie. Wydajność pracy o ⅓ większa, włos gładki i połyskliwy. Konie były zdrowe, pragnienie zwiększone. Uważa cukier pastewny za paszę b. dobrą w czasie intensywnych robót.

3. **Wp. Wacław Gałecki, Dom. Wólka Czepowa** — pisze, że cukier pastewny pasł z otrębami w ilości ½ do 1½ kg. na dzień i sztukę. Uważa cukier pastewny za paszę b. dobrą, oraz, że konie utrzymywały dobrą kondycję i połyskliwą sierść w intensywnej pracy. Brak zachorzeń na kolkę przypisuje djetycznym własnościom cukru pastewnego.

4. **Wp. Juljusz Skarzyński, Dom. Pobórz** — pisze, że żywił konie przez sierpień po 1 kg. cukru pastewnego, 4 kg. owsa gniecionego i zielonką, oraz we wrześniu 1 kg. cukru past., 4 kg. owsa gniecionego i koniczyną. Konie pomimo intensywnej pracy były silne, wypadków kolki prawie nie było.

5. **Wp. Feliks Krzymuski, Dom. Tarnówka** — donosi, że pasł od ½ do 1 kg. na dzień i sztukę, ze śrutą owsianą z bobu, żyta lub peluszki. Kondycja i wygląd koni były doskonałe. Przez cały czas spasania cukru nie było żadnych wypadków chorobowych. Z siły i energji koni był bardzo zadowolony. Pragnienie koni było większe. Uważa, że spasanie cukru pastewnego wytrzymuje doskonale kalkulację.

6. **Wp. Tadeusz Milewski, Dom. Wiązownia** — donosi, że pasł 7 miesięcy konie cukrem pastewnym w ilości 1 kg. i otręby żytnie, (uprzednio 3 kg. owsa i otręby żytnie) i, że konie się znacznie poprawiły przy karmieniu cukrem pastewnym, — zyskały na sile, nie pociły się i chętnie piły wodę. Żadnych zaburzeń żołądkowych i kiszkowych nie było.

7. **Wp. Kazimierz Gałecki, Dom. Rgielew** — pisze, że cukier pastewny dla koni okazał się paszą niezrównaną, zwłaszcza dla starszych. Za dodatnią stronę uważa krótki czas, jakiego potrzeba do doprowadzenia koni do sił po zimowej extensywnej paszy. Uważa, że 4 dni wystarcza, by konie po zimie były bardzo silne na roboty wiosenne. Uważa, że 1 kg. cukru równa się 5-ciu kg. owsa. Cukier pastewny uważa za paszę wyśmienitą.

8. **Wp. L. Stokowski, Dom. Kamieniec** — uważa cukier pastewny za środek usuwający niebezpieczeństwo kolki. Karmi w czasie robót na 1 konia dziennie 1 kg. cukru past., 1½ kg. śruty żytniej, 1½ kg. śruty peluszki i 1½ kg. owsa. Konie w ciężkiej pracy nie ustawały.

9. **Wp. Feliks Karpiński, Dom. Kotków** — karmił cukrem pastewnym konie dziennie po 1 kg. cukru past., 3 kg. owsa i zakładką. Przy lżejszej pracy i przy ciężkiej 1 kg. cukru past. i 5 kg. owsa. Siły konia cukier pastewny zwiększył. Połysk sierści wybitnie się poprawił, kolki nie było, stwierdza działanie takiej paszy jako rozwalniające. Stwierdza, że cukier pastewny jest paszą b. dobrą i powinno go się udostępnić szerszym warstwom rolników.

10. **Wp. Gustaw Janasz, Dom. Trębki** — karmił na dzień i sztukę konia 1 kg. cukru pastewnego i 3 kg. owsa w czasie robót wiosennych. Roboty wytrzymywały w zupełności.

11. **Wp. C. Andrycz, Stajnia Wyścigowa Topór** — pasie cukrem pastewnym już 2 lata i uważa, że siły przy tym paszeniu utrzymywały się widocznie nawet przy wymaganiu od konia znaczniejszych wysiłków. Dawki od ½ do 1 kg. dziennie z owsem, zależnie od wymaganej pracy. Kondycja zawsze zadawalająca. Kładzie nacisk na brak kolki i prawidłowość funkcjonawania żołądka w czasie karmienia cukrem pastewnym. Młode konie, którym jednocześnie podawano cukier i wodę, najpierw śpieszyły do cukru, potem do wody.

12. **Wp. Jerzy Roszkowski, Dom. Karsy** — karmił dziennie na konia 750 gr. łącznie ze śrutą owsiano-peluszkową w ilości 4 kg. Siły konia się zwiększyły, kondycja się poprawiła, o mocnym połysku sierści.

13. **Wp. Ryszard Napieralski** — karmił konie robocze b. cukrowni Konstancja i donosi, iż konie były silne, kondycja dobra, o silnym połysku sierści. Konie były zdrowe i pragnienie normalne.

14. **Wp. Felicjan Owidzki w Dom. Glinojeck** — karmił konie robocze po 1 kg. cukru pastewnego, 2 kg. owsa i 2 kg. otrąb dziennie na sztukę. Stwierdza przybytek na wadze, dobrą kondycję koni, ładny połysk sierści, energję i zdrowie koni, przy zwiększonem pragnieniu.

15. **Wp. P. Puternicki w Dom. Dobrzelin** — przeprowadził doświadczenie porównawcze i zamienił 3 kg. owsa na 1 kg. cukru pastewnego. Rezultat doświadczenia był ten, że najlepsze rezultaty pasenia cukrem pastewnym otrzymuje się przy intensywnej pracy.

16. **Wp. Władysław Linowski, Dom. Pieryszew** — przeprowadził doświadczenia z paseniem cukru pastewnego końmi z zastępowaniem 3 kg. owsa 1 kg. cukru pastewnego. Konie były zdrowe, o silnym połysku sierści, pracę wykonywały na równi z końmi pasionemi owsem.

17. **Wp. Władysław Froelich, Dom. Śleszyn Wielki i A. Wyszyński** — przeprowadzili doświadczenie z zamianą 3 kg. owsa 1 kg. cukru. Konie ważono i okazało się po 2-ch tygodniach, że konie pasione cukrem, mimo robót wiosennych ,przybrały na wadze od 5—25 kg. Konie były b. silne, pełne humoru i lśniącej sierści.

Reasumując powyższe uważam, że pierwszy rok szerszej konsumcji końmi cukru pastewnego dał wyniki pozytywne.

Życzenia odbiorców cukru pastewnego na przyszłość tyczyły się głównie przepisów skarbowych, pozwoleń i t. p., oraz aby cukier pastewny można było dostarczać do większej ilości punktów odbioru.

Inż. K. Rotkel.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

KOMUNIKAT T-WA WYŚCIGÓW KONNYCH ZIEM ZACHODNICH T. Z. W POZNANIU.

Walne Zebranie Członków honorowych i stałych T-wa odbyło się w dniu 6 maja r. b. w Poznaniu.

Przyjęto do wiadomości i zatwierdzono sprawozdanie z działalności za rok 1933.

Przyjęto do wiadomości i zatwierdzono sprawozdanie Komisji Rewizyjnej oraz udzielono Zarządowi absolutorjum.

St. hr. Korzbok-Łącki wystąpił z Zarządu Towarzystwa.

Zatwierdzono budżet Towarzystwa na rok 1934.

W miejsce kooptowanego do Zarządu Dr. A. Osowieckiego, wybrano na Stewarda Towarzystwa St. hr. Korzbok-Łąckiego z Posadowa.

Na członków Komisji Rewizyjnej na r. 1934 wybrano pp. pułk. W. Kownackiego, Antoniego Przyłuskiego, Radcę Kazimierza Boeninga, z Połażejewa, pułk. rez. Jana Wolbeka i ppłk. Tadeusza Mikkego z 15 p. Ułanów.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zamierza zorganizować w okresie Derby, zebranie Hodowców, celem omówienia wszelkich spraw związanych z potrzebami hodowli koni pełnej krwi.

W związku z powyższem zwróciło się Towarzystwo do wszystkich PP. Hodowców koni pełnej krwi z prośbą o ewentualne nadsyłanie do dnia 1-go czerwca r. b. wniosków i tematów kwalifikujących się do omówienia.

Zaproszenia będą niebawem rozesłane.

WYŚCIGI

Lubelsko-Wołyńskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni.

Wobec dużej ilości stajen zgłaszających swój udział w tegorocznym meetingu, Lubelsko-Wołyńskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni przystąpiło do rozbudowy stajen na torze wyścigowym. Roboty rozpoczęto w r. b. wcześnie, by przed rozpoczęciem sezonu stajnie wykończyć. Pomyślano też nad ulepszeniami toru, ogrodzeń i trybun.

Wobec możliwości uzyskania lepszego i krótszego dojazdu na tor, w związku z przeprowadzanemi robotami przy regulacji rzeki Bystrzycy, która okala płn.-wschodnią część toru, Towarzystwo ma zamiar przystąpić w roku przyszłym do gruntownych robót inwestycyjnych, przez co zmieni się całokształt wyglądu toru wyścigowego w kierunku dodatnim.

PROGRAM I PRAWIDŁA BIEGÓW NA PRZEŁAJ NA ROK 1934 WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA HODOWLI KONI I POPIERANIA SPORTU KONNEGO.

1. Biegi na przełaj odbywają się przy ścisłem przestrzeganiu Prawideł Przeszkodowych i Statutu Towarzystwa z którym każdy właściciel koni, jeździec dżentelmen, służba stajenna, powinien się podporządkować, oraz ściśle przestrzegać obowiązujących na terenach, stajniach i lokalach Towarzystwa przepisów.

2. Wszystkie opłaty na rzecz Towarzystwa muszą być uiszczone w wyznaczonych terminach pod grozą zastrzeżenia.

3. Zarząd Towarzystwa zastrzega sobie prawo częściowego lub zupełnego zawieszenia biegów na przełaj.

4. Bieg na przełaj dochodzi do skutku przy 4-ch startujących koniach.

5. O ile do jednego biegu na przełaj w terminie przewidzianym do wycofania konia pozostanie więcej jak 12 koni, bieg będzie podzielony drogą losowania, przyczem dla każdego w ten sposób powstałego biegu I-sza, II-ga i III-cia nagroda pozostaną wartości nominalnej.

6. Właściciele lub ich zastępcy obowiązani są po przybyciu koni, podać do kancelarji Towarzystwa dokładny spis koni, ich nazwy, wiek, maść, świadectwa pochodzenia lub prawomocny jego odpis, imię i nazwisko hodowcy, spis służby stajennej, wysokość nagrody i ogólne sumy wygrane przez każdego konia w swej karjerze wyścigowej, oraz zaświadczenie lek. wet. o zdrowiu konia.

7. Opłata za boksy w stajni na Pośpieszce wynosi 20 zł. od każdego boksu zajmowanego przez konie furaż lub obsługę. Za używanie toru roboczego opłaca się 10 zł. od konia.

Opłaty te powinny być uiszczone w kancelarji Towarzystwa na drugi dzień po przyprowadzeniu konia do stajni.

Konie wojskowe i oficerskie własne mogą otrzymać pomieszczenie w 4-tym p. Ułanów na kartę zaopatrzenia.

Zgłoszenia na boksy należy kierować pod adresem: Wileńskie Towarzystwo Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego w Wilnie, ul. Tatarska 5, lokal Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zamówienia będą uwzględniane w kolejności ich nadejścia.

8. O każdym wypadku choroby konia lub służby stajennej, właściciel lub jego zastępca obowiązani są natychmiast zawiadomić kancelarję Towarzystwa.

9. Mianowania do biegów na przełaj przyjmowane są w kancelarji Towarzystwa ul. Tatarska 5 do godz. 9-ej rano w przeddzień biegów na przełaj. W mianowaniu tem należy podać: a) imię i nazwisko właściciela, b) nazwę, płeć, maść, wiek i pochodzenie konia, c) imię i nazwisko hodowcy, d) imię i nazwisko jeźdźca, e) ulgi lub nadwyżki wagi i z jakiego tytułu, f) numer biegu na przełaj, g) załączyć należy kwotę pieniężną, t. j. 0,5% nagrody.

Za prawidłowość podanych szczegółów odpowieda właściciel konia.

10. Indemnizacja: Za każdego konia, który brał udział w meetingu Wileńskim otrzymuje właściciel indemnizację w wysokości 100 zł., lub dopłatę do powyższej sumy, o ile końmi swojemi nie wygrał sumy otrzymanej przez pomnożenie ilości przyprowadzonych koni przez 100 zł. Za konia, który brał udział w meetingu, uważać będzie Towarzystwo konia, który startował nie mniej jak trzy razy. Indemnizacja nie będzie stosowana do koni garnizonu Wilno i Nowo-Wilejka.

11. Biegi na przełaj otwarte są dla koni 5 l. i starszych wszystkich krajów, dosiadanych przez jeźdźców dżentelmenów.

12. Waga dla koni półkrwi 75 kg., pełnej i wysokiej półkrwi — 80 kg. Klacze niosą 2 kg. mniej.

Konie, które wygrały w swej karjerze wyścigowej (w wyścigach płaskich, z płotami lub przeszkodami) 4.000 zł. niosą oprócz nadwagi za swe pochodzenie 4 kg., 6.000 zł. — 6 kg., 8.000 zł. — 8 kg. nadwagi. Konie, które wygrały 10.000 zł. — wykluczone.

13. Jeźdźcy dżentelmeni, którzy nie wygrali 5-ciu pierwszych nagród w wyścigach lub biegach na przełaj korzystają z 3-ch kg. ulgi wagi, którzy nie wygrali 25-ciu pierwszych nagród korzystają z 2-ch kg. ulgi wagi.

14. Wszystkie biegi na przełaj przeznaczone są wyłącznie dla jeźdźców dżentelmenów.

PRAWIDŁA WOJSKOWYCH BIEGÓW NA PRZEŁAJ.

Wojskowe biegi na przełaj otwarte są dla koni stanowiących własność M. S. Wojsk. i oficerów służby czynnej, na ogólnych warunkach biegów na przełaj. Pozatem obowiązują Oficerów Armji Polskiej warunki zawarte w Regulaminie Sportu Konnego w Wojsku 027/1933 pkt. 41, oprócz warunków ogłoszonych w programie Towarzystwa dla poszczególnych biegów i z tem, że klacze niosą 2 kg. mniej.

Uwaga: Jako dostateczny dowód, stwierdzający pochodzenie konia, uważać będzie Wileńskie Towarzystwo urzędowy odpis świadectwa, dołączonego do książki zakupy każdego konia.

Ograniczenia zawarte w tabeli I-ej co do wieku koni, nie obowiązują koni oficerskich własnych i prywatnych.

Konie, które wygrały w swej karjerze wyścigowej (w wyścigach płaskich, z płotami lub przeszkodami) 4.000 zł. niosą oprócz nadwagi za swe pochodzenie — 4 kg., 6.000 zł. — 6 kg., 8.000 zł. — 8 kg. nadwagi. Konie, które wygrały 10.000 zł. — wykluczone.

Wszystkie wojskowe biegi na przełaj otwarte są dla oficerów Armji zaproszonych i ich koni na w/w. warunkach.

DZIEŃ PIERWSZY 24 CZERWCA.

I. Wojskowy bieg na przełaj im. 3 Dywizjonu Artylerji Konnej. Nagroda 300 zł. Dla 5 l. i st. koni, które w 1933 i 1934 r. nie wygrały biegu na przełaj. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Korpus Oficerski 3 Dywizjonu Artylerji Konnej. Dystans 4.000 mtr.

II. Wojskowy bieg na przełaj im. Brygady Korpusu Ochrony Pogranicza „Wilno". Nagroda 500 zł. Dla 5 l. i st. koni. Za wygrany w 1933 i 1934 r. bieg na przełaj 1 kg. nadwagi. Konie, które nie wygrały w 1933 i 1934 r. biegu na przełaj 3 kg. ulgi wagi. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Korpus Oficerski Brygady K.O.P. „Wilno". Dystans 4.500 mtr.

III. Bieg na przełaj Lubowa. Nagroda 400 zł. Dla 5 l. i st. koni. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez p. Slizienia. Dystans 4.500 mtr.

DZIEŃ DRUGI 26 CZERWCA.

IV. Wojskowy bieg na przełaj im. 13 Pułku Ułanów Wileńskich. Nagroda 300 zł. Dla 5 l. i st .koni, które w 1933 i 1934 r. nie wygrały biegu na przełaj. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowa-

na przez Korpus Oficerski 13 p. Ułanów Wileńskich. Dystans 4.000 mtr.

V. Wojskowy bieg na przełaj im. 23 Pułku Ułanów Grodzieńskich. Nagroda 300 zł. dla 5 l. i st. koni, które w biegach na przełaj nigdy nie startowały. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Korpus Oficerski 23 Pułku Ułanów Grodzieńskich. Dystans 4.000 mtr.

DZIEŃ TRZECI 29 CZERWCA.

VI. Wojskowy bieg na przełaj im. 9 Pułku Strzelców Konnych. Nagroda 300 zł. Dla 5 l. i st. koni, które w 1933 i 1934 r. nie wygrały biegu na przełaj. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Korpus Oficerski 9-go Pułku Strzelców Konnych. Dystans 4.000 mtr.

VII. Wojskowy bieg na przełaj Maiden im. 2 Pułku Ułanów Grochowskich. Nagroda 300 zł. Dla 5 l. i st. koni, które w biegach na przełaj nigdy nie startowały. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Korpus Oficerski 2 Pułku Ułanów Grochowskich. Dystans 4.000 mtr.

DZIEŃ CZWARTY 1 LIPCA.

VIII. Wojskowy bieg na przełaj im. Wojskowego Klubu Sportowego „ŚMIGŁY". Nagroda 500 zł. Dla 5 l. i st. koni. Za każdy wygrany w 1933 i 1934 r. bieg na przełaj 1 kg. nadwagi. Konie, które w tym okresie nie wygrały biegu na przełaj 3 kg. ulgi wagi. Zwycięzca Nr. II — wykluczony. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Wojskowy Kub Sportowy „ŚMIGŁY". Dystans 4.500 mtr.

IX. Wojskowy bieg na przełaj im. 3 Bataljonu Saperów Wileńskich. Nagroda 300 zł. Dla 5 l. i st. koni, które w 1933 i 1934 r. nie wygrały biegu na przełaj. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Korpus Oficerski 3 Bataljonu Saperów Wileńskich. Dystans 4.000 mtr.

X. Bieg na przełaj im. Łódzkiego Klubu Jazdy. Nagroda 400 zł. Dla 5 l. i st. koni. Zwycięzca Nr. II i III — wykluczony. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Łódzki Klub Jazdy. Dystans 4.500 mtr.

DZIEŃ PIĄTY 5 LIPCA.

XI. Wojskowy bieg na przełaj im. 1 Pułku Ułanów Krechowieckich. Nagroda 400 zł. Dla 5 l. i st. koni. Za każdy wygrany bieg na przełaj 1 kg. nadwagi. Oprócz tego zwycięzcy Nr. II, III i VIII i X plus 5 kg. nadwagi. Waga akumuluje się do 7 kg. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Korpus Oficerski 1 Pułku Ułanów Krechowieckich. Dystans 4.500 mtr.

XII. Wojskowy bieg na przełaj im. 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich. Nagroda 300 zł. Dla 5 l. i st. koni, które w 1933 i 1934 r. nie wygrały biegu na przełaj. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Korpus Oficerski 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich. Dystans 4.000 mtr.

DZIEŃ SZÓSTY 8 LIPCA.

XIII. Wojskowy bieg na przełaj im. Generała Dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera. Nagroda 1.500 zł. Dla 5 l. i st. koni, które startowały w Wilnie w biegach na przełaj. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez p. Gen. Dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera. Dystans 6.000 mtr.

XIV. Wojskowy bieg na przełaj im. Pułku 4-go Ułanów Zaniemeńskich. Nagroda 300 zł. Dla 5 l. i st. koni, które w 1933 i 1934 r. nie wygrały biegu na przełaj. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Korpus Oficerski Pułku 4-go Ułanów Zaniemeńskich. Dystans 4.000 mtr.

XV. Bieg na przełaj Obodowiec. Nagroda 400 zł. Dla 5 l. i st. koni. Zwycięzcy Nr. II, III, VIII, X i XI — wykluczeni. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez p. Mieczysława Bohdanowicza. Dystans 4.500 mtr.

DZIEŃ SIÓDMY 12 LIPCA.

XVI. Wojskowy bieg na przełaj im. 7 Pułku Ułanów Lubelskich. Nagroda 400 zł. Dla 5 l. i st. koni. Za każdy wygrany bieg na przełaj 2 kg. nadwagi. Zwycięzca Nr. XIII — wykluczony. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Korpus Oficerski 7 Pułku Ułanów Lubelskich. Dystans 4.500 mtr.

XVII. Wojskowy bieg na przełaj im. 11 Pułku Ułanów Legjonowych. Nagroda 300 zł. dla 5 l. i st. koni, które w 1933 i 1934 r. nie wygrały biegu na przełaj. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Korpus Oficerski 11 Pułku Ułanów Legjonowych. Dystans 4.000 mtr.

DZIEŃ ÓSMY 15 LIPCA.

XVIII. Wojskowy bieg na przełaj im. Szefa Departamentu Kawalerji. Nagroda 1.000 zł. Dla 5 l. i st. koni, które startowały w Wilnie i zajęły płatne miejsca. Zwycięzca gonitwy Nr. XIII — wykluczony. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Płk. dypl. Jana Karcza. Dystans 5.000 mtr.

XIX. Wojskowy bieg na przełaj im. 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. Nagroda 400 zł. Dla 5 l. i st. koni, które startowały w Wilnie i zajęły płatne miejsca, lecz nie wygrały biegu na przełaj wartości 500 zł. Za każdy wygrany bieg na przełaj wartości 300 zł. 1 kg. nadwagi, wartości 400 zł. 2 kg. nadwagi. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Korpus Oficerski 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. Dystans 4.500 mtr.

XX. Bieg na przełaj im. Prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego. Nagroda 700 zł. Dla 5 l. i st. koni. Za każdy wygrany bieg na przełaj wartości 400 zł. 1 kg. nadwagi, wartości 500 zł. 3 kg. nadwagi. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Płk. dypl. Zbigniewa Brochwicz-Lewińskiego. Dystans 5.000 mtr.

DZIEŃ DZIEWIĄTY 17 LIPCA.

XXI. Wojskowy bieg na przełaj pocieszenia. Nagroda 300 zł. Dla 5 l. i st. koni, które nie wygrały w biegach na przełaj 180 zł. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa. Dystans 4.000 mtr.

XXII. Wojskowy bieg na przełaj pocieszenia. Nagroda 300 zł. Dla 5 l. i st. koni, które biegały w Wilnie i nie zajęły płatnego miejsca. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa. Dystans 4.000 mtr.

DZIEŃ DZIESIĄTY 19 LIPCA.

XXIII. Wojskowy bieg na przełaj im. 3 Samodzielnej Brygady Kawalerji. Nagroda 500 zł. Dla 5 l. i st. koni. Za każdy wygrany bieg na przełaj wartości 500 zł. 4 kg. nadwagi. Zwycięzca Nr. XIII, XVIII i XA — wykluczeni. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Korpus Oficerski 3-ej Samodzielnej Brygady Kawalerji. Dystans 4.500 mtr.

XXIV. Wojskowy bieg na przełaj im. 1 Pułku Artylerji Lekkiej Legjonów. Nagroda 400 zł. Dla 5 l. i st. koni. Za każdy wygrany bieg na przełaj wartości 400 zł. 3 kg. nadwagi. Konie, które nie wygrały biegu na przełaj otrzymują 3 kg. ulgi wagi. Konie, które wygrały bieg na przełaj wartości 500 zł. — wykluczone. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Korpus Oficerski 1 Pułku Artylerji Lekkiej Legjonów. Dystans 4.200 mtr.

DZIEŃ JEDENASTY 22 LIPCA.

XXV. Wojskowy bieg na przełaj im. Szefa Remontu. Nagroda 700 zł. Zwycięzcy Nr. XIII, XVIII i XX — wykluczeni. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Płk. Stefana Dembińskiego. Dystans 5.000 mtr.

XXVI. Wojskowy bieg na przełaj pocieszenia. Nagroda 300 zł. Dla 5 l. i st. koni, które startowały w Wilnie w biegach na przełaj i biegu takiego nie wygrały. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa. Dystans 4.000 mtr.

XXVII. Bieg na przełaj im. 1 Dywizjonu Artylerji Konnej. Nagroda 400 zł. Dla 5 l. i st. koni, które nie wygrały biegu na przełaj wartości 400 zł. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa. Dystans 4.500 mtr.

HODOWLA

SPRAWOZDANIE

z działalności Koła Hodowców koni przy O.T.R. w Kołomyji za rok kalendarzowy 1933, oraz program prac na rok 1934.

W roku 1933 znajdowały się na stacji w Kosaczowie, przedmieściu Kołomyji następujące ogiery państwowe:

Coriolanus, pełn. krwi ang.
Matschaker pół krwi ang.
Banzaj pół krwi ang.
Czatyrdach pół krwi arab.
Dakkar pół krwi arab.

nadto stanowiły 2 ogiery licencjonowane, poprawne. Pokryto ogółem 300 klaczy. Do Małopolskiej Księgi Stadnej Koni Półkrwi zgłoszono w roku 1933 — 12 klaczy, rejestr zaś Koła Hodowców w Kołomyji obejmuje 142 klaczy z przychówkiem. Rok 1933 wykazał w stosunku do roku poprzedniego spadek ilości sprzedanych remont, jako też przeciętna uzyskana cena była niższą. Sprzedano 36 remont na ogólną sumę 30.385 zł., co daje przeciętną 844 zł. za konia. Targi Wschodnie we Lwowie obesłano 8-miu końmi, które zostały sprzedane, a dwie remonty otrzymały trzecie nagrody. Hodowcy tutejsi otrzymali 10 dyplomów za hodowlę, zaś 2 hodowców małorolnych odznaczonych zostało bronzowymi krzyżami zasługi. Wypas źrebiąt na połoninie „Wipczynka", z którego korzystało 42 sztuk młodzieży nie dał w roku ubiegłym dodatnich wyników z powodu ciągłych zmian atmosferycznych i zimnego lata.

Z pokazu koni w Kołomyji.

Waga i wymiary roczniaków ur. 1933 w Chrobrzu w dniu ukończenia pełnego roku.

Nazwa i płeć	Pochodzenie	Ur. dn.	Waga kg.	Miara stojąca cm.	Miara taśmowa cm.	Obwód piersi cm.	Nadpęcie cm.	Różnica obwodu i miary stojącej cm.
Hires kl. kaszt. 1927/28	Ilumin. Nan Tudok	11.I	392.5	146.25	154	170	17.5	24
Habana kl. gn.	„ Benora	13.I	362.5	147	157	162	18.25	15
Hardie kl. gn.	„ Resoluta	15.I	345	144.75	155	160	18.5	15.25
Hellada kl. gn.	„ Falada	17.I	337	146.25	154	154	18	7.75
Harpa kl. kaszt. . . .	„ Arrow	25.I	335	145	156.5	156.5	18.5	11.5
Harna kl. gn.	„ Dimple	29.I	393	152.5	163	166	20	13.5
Horyń og. gn.	„ Gambra	21.III	333	144.75	155.25	156	19.25	11.25
Haut Brien og. gn. . .	„ Astarté	4.IV	363	147.5	159	163.5	19.5	16
Herakles	„ Fryne	28.IV	360	149.25	159.5	163.5	20.5	14.25

3.VI. 1933 r. odbył się pokaz koni w Kołomyji, na którym nagrodzono 68 koni sumą 740 zł. Wyróżniły się produkty po państwowych Matschaker (Matschaker — Furioso XX) i Soria (Bona Vista — Sorbonne).

Po pokazie odbył się bieg myśliwski, w którym brało udział 8 uczestników. Nagrodę pierwszą (50 zł. i cenny przedmiot pamiątkowy ofiarowany przez rejonowego inspektora koni mjr. Zielińskiego) zdobył Henryk Heuhert jun. na wał. „Pikor" po Filou xx.

Walne Zebranie Koła Hodowców w Kołomyji, odbyte dnia 17.II b. r. ustaliło program prac na rok bieżący. Przedewszystkiem usunięto z Koła 21 członków, z powodu zaniedbania obowiązków ustalonych statutem. Przyjęto natomiast 44 nowych członków. Na wniosek Komisji Rewizyjnej otrzymał Zarząd Koła absolutorjum. W myśl statutu ukończyła się 4-letnia kadencja Zarządu Koła, wobec czego Walne Zebranie wybrało nowy Zarząd w składzie: Prezes Erwin Bohosiewicz.

Honorowy Prezes mjr. Kazimierz Zieliński.

V.-prezes Aleksander Jełowicki.

Sekretarz Stefan Bohosiewicz.

Skarbnik Filip Schmalenberg.

Członkowie Zarządu: Mach Józef, Melneczuk Piotr, Nadurak Filip, Tarnawiecki Michał, Heuhert Karol, Heuhert Jakób i Zdański Franciszek.

Komisja rewizyjna: Bohosiewicz Jan i Heuhert Walenty.

Projektowany program prac Koła mieści się w skromnych ramach budżetu 1400 zł. Mimo to postanowiono urządzić pokaz koni, kontynuować działalność Koła Jeździeckiego, urządzić pastwisko związkowe, które tego roku nie będzie już w górach, ale na dołach w wydzierżawionym majątku. Nadto załatwiono kilka spraw związanych z hodowlą koni o charakterze czysto lokalnym. Sprawą najbardziej piekącą jest kwestja klaczy-matek, których brak daje się odczuć. Jednem ze źródeł zakupu będą wybrakowane klacze wojskowe, które dzięki rozporządzeniu M. S. Wojsk. będą mogli nabywać hodowcy po cenie szancunkowej, nie zaś w drodze licytacji.

Do Kołomyji przydzielono na sezon kopulacyjny 1934 następujące ogiery:

Corionanus (Polymelus — Pola po St. Simon) pełnej krwi ang.

Finisz (King's Idler — Assiout po Alaric) pełnej krwi ang.

Matschaker (Matschaker — Furioso XX) pół krwi ang.

Dakkar (Dahoman — Biba) pół krwi arab.

Effendi (Abu Mlech — Austria) pół krwi arab.

W stadzie Kluki p. Witolda Święcickiego, znajdują się następujące konie pełnej krwi:

1. Ogier własny „Ilbit" (Illuminator — Bithur) 7 lat.

Matki:

1. Bithur (Batailleur — Minerwa II) 14 lat, urodziła 16/II ogierka po Kings-Idler — pokryta Luvaneranem.
2. Baghera (Postumus — Ruń) 13 lat — 6/IV ur. klaczkę po Kings Prize pokryta Ilbitem.
3. Manita (Maaz — Nitokris II po St. Frusquin) 7 lat, jałowa, pokryta Ilbitem.
4. Parsinita (Parsifal — Nitokris II) jałowa, pokryta Ilbitem.
5. Bithur II-ga (Oszczep — Bithur) 5 lat, urodziła po Kings Idlerze klaczkę, która nazajutrz zdechła — odchowana z Luvaneranem.

Młodzież:

1. Bitarja 2 lata (Ariel — Bithur) nie posłana do treningu z powodu reumatyzmu nóg.
2. Kings-Baghera 1 rok (ur. 6/IV 1933 r.) po Bagherze i Kings-Idler — siwa.
3. Kingsbit ur. 16/II 1934 gniady po Bithur i Kings-Idler.
4. Bagheretta ur. 6/V 1934 skarogniada po Bagherze i Kings-Idler.

ZE STADNINY BOGUSŁAWICE p. KOWAL (WOJ. WARSZAWSKIE) P. ZYGMUNTA KOMECKIEGO.

Stadnina Bogusławice prowadzi chów w kierunku półkrwi anglo-arabskiej i posiada obecnie 8 klaczy obustronnie udowodnionych, nierzadko o głębokich, cennych rodowodach.

Tak np. kl. Odaliska posiada 59/64 krwi ang., Rakieta i Telimena — 99/128, Fadula — 123/128.

Nadto Bogusławice posiadają 2 klacze półkrwi ang. — jednostronnie udowodnione. oraz dwie oryginalne klacze hanowerskie.

Stadnina ta wyprodukowała wał. Tulipan (Urwis xx — Warszawianka) militarzystę z r. 1932 i 1933.

Naczelna Organizacja Związków Hodowców Koni w Polsce podaje do wiadomości Izb Rolniczych, Związków Hodowców Koni oraz prywatnych Hodowców listę ogierów trzyletnich, które są do sprzedania na reproduktory po ceach b. niskich (prawie równych cenom remontowym). Ogiery powyższe oglądane były przez komisję zakupującą reproduktory do Stad Państwowych na wystawie w Poznaniu i zakwalifikowane zostały jako godne polecenia dla instytucyj samorządowych i wszelkiego rodzaju kół hodowlanych. Wszystkie te ogiery posiadają udowodnione pochodzenie. Bardziej szczegółowych danych o tych ogierach udziela Związek Hodowców Koni w Wielkopolsce, Poznań, Mickiewicza Nr. 33, lub też sami Hodowcy.

Chełkowska Marja, Śmiełów, pow. Jarocin.

Dukat ½ kr.,anglo-arab, po 193 Amurath od Dumka, po Lothar.

Chosłowski Janusz, Czarnysad, pow. Krotoszyn.

Fenirello, ½ kr., ang. po Fenig od Jasna.

Dym, ½ kr. ang., po Dybicz, od kl. po Dum Dum II.

Czarnecki Stanisław, Golejewko, pow. Gostyń.

Delegat, ½ kr., ang., po Hippolog od Imfa.

Hutten-Czapski Józef, Modrze, pow. Poznań.

Agnat, ½ kr. ang., po Gallipoli XX, od Lote.

Eden, ½ kr. ang., po Danillo II XX, od Etna.

Senator Karłowski Stanisław, Szelejewo, poczta loco pow. Gostyń.

Paladyn, ½ kr. ang., po Palü XX, od Galerja.

Terno, ½ kr. ang., po Theokrit XX, od Herta.

Koczorowska Helena, Pamiątkowo, pow. Poznań.

Erywań, ½ kr. arab., po Farys oo, od Warna.

Ks. Lubomirska Teresa, Wielichowo, pow. Kościan.

Pan, ½ kr. ang., po Palatyn XX, od Panienka.

Hr. Korzbok-Łącki Stanisław, Posadowo, pow. Nowy Tomyśl.

Lanibro, ½ kr. ang.-ar., po Mazepa oo, od Lalka.

Sułtan, ½ kr. ang., po Manton XX, od Sperancyna.

Columb, ½ kr. ang., po Coriolanus XX, od Columbia.

Sygnał, ½ kr. ang.-ar., po Gidran, od Syrena.

Hr. Mielżyński Ignacy, Iwno, pow. Środa.

Dolomit, ½ kr. ang., po Widerhall XX, od Cyganka.

Hr. Mycielski Michał, Gałowo, pow. Szamotuły.

Jaszczur, ½ kr. ang.-ar., Schagya X—3, od Bajka.

Junkier, ½ kr. ang., po Trentino, od Uciecha.

Ponikiewska Zofja, Jasień, pow. Kościan.

Dar, ½ kr. ang., po Homar, od Kaśka.

Ordynacja Twardowskich, Kobylniki, pow. Szamotuły.

Patrycjusz, ½ kr. ang.ar., po Fiesole, od Pomona.

Nazwy koni remontowych. Redakcja przypomina pp. Hodowcom, iż celem uniknięcia zmiany nazw koni sprzedanych do wojska, należy źrebięta rodzące się w r. b. nazywać na literę G.

Wiadomości ze stada Łopuszno p. Z. Dobieckiego.

7-go kwietnia padł w Warszawie bardzo obiecujący, najlepszy dwulatek w stajni p. Z. Dobieckiego, og. kaszt. Glejt (Oszczep — Roksana).

20-go marca Intrata (Chilperic — Telluria) dała z og. Douple Up skaro-gniadą klaczkę, nazwaną **Ingrata.**

2-go kwietnia Ciocia Basia (Magnan — La Renteria) dała z og. Illuminator gniadą klaczkę, nazwaną **Immediata.**

10-go kwietnia La Renteria (Horizont II — Violette de Parme) dała z og. Villars gniadego ogierka, nazwanego **Ignis.**

14-go kwietnia Birma (Arak — Alpha) dała z og. Villars gniadego ogierka, nazwanego **Iloraz.**

19-go kwietnia Luba II (Huszar II — Lalissa) dała z og. Bafur gniadego ogierka, nazwanego **Iloczyn.**

Biskra na wyźrebieniu z og. Douple Up.

JEŹDZIECTWO

VII Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie (1 — 11 czerwca 1934 r. — Łazienki) połączone z szampjonatem konia wojskowego zapowiadają się bardziej interesująco od jakichkolwiek zawodów dotychczas rozegranych w Polsce.

Protektorat nad zawodami przyjął łaskawie Pan Prezydent Rzplitej, a Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski — honorową prezesurę przyjąć raczył.

Termin zgłoszeń do konkursów międzynarodowych upływa z dniem 22 b. m.

Dotychczas zgłoszono oficjalnie drużynę: Francji, Niemiec i Łotwy. Ilości oficerów, ani składu imiennego jeźdźców lub koni narazie nie podano, za wyjątkiem drużyny łotewskiej, która przyjeżdża w składzie 6 oficerów i 12 koni.

Półoficjalnie zgłoszono zespół Italji, który otrzymał od szefa rządu, premjera Mussoliniego przyrzeczenie, że w razie zdobycia Coppa d'Oro na konkursach w Rzymie — zostanie wysłany na konkursy warszawskie.

Włosi przygotowują 2 zespoły: jeden na Lizbonę (9—17 czerwca) drugi na Warszawę. W drużynie warszawskiej jeździć będzie inż. Kechler, centurion (oficer) milicji faszystowskiej, który zdobył I miejsce w konkursie zwycięzców w Rzymie i walnie przyczynił się do zdobycia Puharu Mussoliniego.

Startować będzie również zespół 4-ch oficerów Holenderskich, którzy otrzymawszy moralne poparcie swego rządu wyjechali na koszt własny do Warszawy.

Istnieje również możliwość startu drużyny rumuńskiej, jednakże definitywnego zapewnienia w tej mierze jeszcze nie uzyskano.

Jak słychać najliczniej reprezentowane będą Niemcy, którzy zamierzają obesłać konkursy warszawskie zespołem 7 oficerów (18 — 20 koni) oraz 5 jeźdźców cywilnych w tem 2 amazonki. W skład drużyny niemieckiej wejdą wszyscy najwybitniejsi kawalerzyści Rzeszy, którzy startowali na ostatnich konkursach w Nicei i Rzymie. Wśród jeźdźców cywilnych przewidziany jest przyjazd p. Holsta z Prus Wschodnich oraz obywatelki ziemskiej pani Moltrecht i Schmidt z 5-a końmi.

Francuzi zamierzają obesłać turniej drużyną 4-ch oficerów, podobnie, jak i Włosi.

Nadto przyjazd zapowiedział rotmistrz armji szwedzkiej v. Oern, który wraz z 3-a końmi przybędzie 19 b. m. statkiem „Poznań" do Gdyni.

Spodziewany jest także start księżnej Ghica oraz p. Boleano (Rumunja), znanych w Warszawie z lat ubiegłych.

Czechosłowacja zgłosiła drużynę cywilną: pani Deteindre, pp. Schram i Knapp oraz 6 koni.

Konkursy międzynarodowe w Warszawie są teoretycznie otwarte dla wszystkich oficerów — kawalerzystów Polskich. Jednakże w celu uniknięcia startu słabszych jeźdźców w tak trudnych próbach, zgłoszenia muszą otrzymywać uprzednio aprobatę dowódców dywizyj, którzy będą zgłaszać tylko jeźdźców doborowych.

Na stadjonie w Łaziekach przeprowadzono cały szereg zmian. Większość przeszkód została przebudowana a wzór przeszkód stawianych na konkursach w Nicei, Rzymie i Berlinie.

W szampjonacie konia wojskowego, który jest dorocznym przeglądem młodzieży jeździeckiej i nowego materjału końskiego, udział wezmą niemal wszystkie pułki kawalerji Rzplitej. Liczba zgłoszonych zawodników krajowych przekroczy zapewnie setkę.

Zawody konne w Gnieźnie. W konkursie otwarcia zwyciężył rtm. Paszota (16 p. ul.) na Walorze. W handicapie zwyciężył por. Gutowski (17 p. ul.) na Pilicy II.

Drugiego dnia w konkursie o puhar redakcji „Dziennika Poznańskiego" zwyciężył por. Gutowski (17 p. ul.) na kl. Warszawianka. W konkursie zespołów cywilnych zwyciężyła drużyna ziemi Wielkopolskiej (pp. Lüttwitz, Brabee i Żółtowski). W konkursie parami pierwsze miejsce zajęła para: H. Tuska i por. Gutowski.

Trzeciego dnia rozegrano konkurs dla jeźdźców cywilnych. Pierwszą nagrodę zdobyła pani Zwierzchowska z Warszawy na Ursusie, drugą — p. Harlandowa z Warszawy na Taninie.

W konkursie zespołów wojskowych zwyciężyła drużyna 17 p. ułanów z Leszna, a indywidualnie najlepszy wynik osiągnął por. Komorowski z C. W. Kaw. Grudziądz na Marsie.

W konkursie pań pierwszą nagrodę zdobyła p. Harlandowa na Taninie.

Widzów 5.000.

W niedzielę, 29.IV przybyli do Gniezna uczestnicy rajdu konnego Poznań—Gniezno, w liczbie 14-u oficerów pod dowództwem gen. Zahorskiego.

W Białymstoku odbyły się zawody hippiczne, zorganizowane z okazji Święta Narodowego przez miejscową brygadę kawalerji. Zawody wypadły bardzo dobrze i zgromadziły licznych widzów. Pierwsze miejsce zajął 14 d. a. k., który prawdopodobnie będzie niebezpiecznym przeciwnikiem na zawodach o mistrzostwo armji.

W konkursie oficerskim (startowało 14 zawodników) wygrał por. Myśliwski przed por. Ungeheuerem i por. Gąbkiewiczem (wszyscy z 14 d. a. k.).

W konkursie podoficerskim (startowało 35 zawodników) zwyciężył plut. Ogrodnik przed plut. Głowickim i plut. Mieszkowskim.

Następnie odbyły się różne pokazy, przyczem największem powodzeniem cieszył się turniej rycerski.

ZAWODY KONNE W 1 P. STRZELCÓW KONNYCH.

22 kwietnia b. r. w 5 treningowych zawodach konnych, przeprowadzonych na otwartej ujeżdżalni, przeszli, w poszczególnych przebiegach bez błędu:

I — Konkurs hip. dla pań — p. Kirn-Słaboszewicz na Łanie (brak pochodzenia), p. Ortwein Magdalena na Odwecie (hod. p. T. Starnawskiego z Guzówki) i p. Walawska na Ofenzywie (hod. T. Świniarskiego z Mikorzyna).

II — Konkurs hip. dla pdf. zaw. — wachm. Dąbek na Oprawie (hod. Wł. Cybulskiego z Powsina) i wachm. Rekowski na Turczynce (hod. H. Kundego z Janiszewa).

III — Konkurs hip. oficerski — por. Chojnacki na Odino (hod. Belowa z Osłanina) i por. Landowski na Szczerym (brak danych).

IV — Konkurs hip. dla pdf. nadt. parami — para kpr. Przystupa na Wiśle (hod. W. Studzińskiego z Leśca) i kpr. Sadziński na Zulejce (Malina, po Mamucie hod. B. Rakowskiego z Czemiernik).

ZAWODY KONNE W 22 PUŁKU UŁANÓW W BRODACH.

W dniu 25.III.34 r. odbyły się zawody konne w obecności Dowódcy 2. S. B. Kaw P. Gen. Bryg. W. Andersa i licznej publiczności.

Na program złożyły się:

A) Konkurs Oficerski I-go stopnia i II-go stopnia.

B) Konkurs Podoficerski.

W konkursie I stopnia zajęli miejsca:

1 m. Ppor. Kuczera Zbigniew — kl. „Rana", pochodzenie nieznane, pod. M. Stefaniewski, 4 pkt. kar.

2 m. Por. Florkowski Czesław — kl. „Tundra" po Zigeuner i Alice, hodowca ks. Pszczyński, 4 pkt. kar.

3 m. Por. Ostrowski Jerzy — wł. „Raptus", pochodzenie nieznane, 5¼ pkt. kar.

4 m. Por. Bartik Mieczysław — wł. „Wisus", hodowli krajowej, 5½ pkt. kar.

5 m. Por. Florkowski Czesław — wł. „Teksas", pochodzenie nieznane, hodowca Kazimierz hr. Rostworowski w Hrechorowie, 8 pkt. kar.

W konkursie II stopnia zajęli miejsca:

1 m. Por. Kohaut Tadeusz — kl. „Nargilla", po Infant, rasy Norfolk i Imatra rasy arabskiej, hodowca ks. Seweryn Czetwertyński, Suchowola, 1¼ pkt. kar.

2 m. Rtm. Kowalewski Stanisław — wł. „Mikado", pochodzenie nieznane, hodowca Kazimierz Dzianott, 3 pkt. kar.

3 m. Por. Florkowski Czesław — kl. „Newa", pochodzenie nieznane, 4¼ pkt. kar.

W konkursie Podoficerskim zajęli miejsca:

1 m. Plut. Kowalski Michał — wł. „Stożek", po Aramis i Alma, hodowca Wacław Byszewski, 0 pkt. kar.

2 m. Kpr. Andruszko Michał — kl. „Turczynka", pochodzenie nieznane, 0 pkt. kar.

3 m. Wachm. Flaman Zenon — kl. „Agata", po Intrygant i Sowa, hodowca T. Jankowski, 0 pkt. kar.

4 m. Wachm. Zarański Józef — wł. „Arab", po Parther i Matka, hodowca Eug. Roguski w Stodołach, 4 pkt. kar.

5 m. Kapr. Dembowski Rudolf — kl. „Nana", pochodzenie nieznane, 4 pkt. kar.

6 m. Wachm. Lampart Michał — kl. „Zorika", po Royal Lancer i Lady Moreycroft, hodowca Leon Bronikowski, 4 pkt. kar.

Po zawodach Pani Generałowa Andersowa rozdawała zwycięzcom nagrody.

ZAGRANICZNA

ANGLJA.

Ostatnie notowania londyńskie.

Derby, Epsom, 6 czerwca.

13:8 Colombo	25:1 Master Vere
11:1 Umidvar	25:1 Alishah
12:1 Easton	28:1 Valerius
12:1 Windsor Lad	33:1 Tiberius
18:1 Lo Zingaro	40:1 i więcej inne konie.

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

Kentucky Derby wygrał faworyt og. Cavalcade (Lancegay — Hastily po Hurry On), własność p. I. D. Sloan; zwycięzcę dosiadał żok. Mac Garner. Drugie miejsce zajął o 3 dług. za zwycięzcą Discovery przed Agrarian i zimową faworytką Mata Hari.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Budapeszt, 6 maja.

Nemzeti-Hazafi-dij, 20.000 pengö — 1600 m. dla 3 latków.

1. Murat, og. gn. (Mutatos — Ara II), M. Corner, 56 kg., ż. Schejbal.
2. Casablanca, kl. (po Caissot), D. Hajdu, 54½ kg., ż. Balog.
3. Belle Poule, kl. (po Pazman), Mr. C. Wood, 54½ kg., ż. Sajdik.

b. m.: Essex, Nordland, Kurkud Khan.

Wygrane o 1—3½ dł. Czas: 2:8,6. Tot.: 28, 14, 15, 15:10.

Medjolan, 6 maja.

Premio Ambrosiano, 100.000 lirów — 2.000 m.

1. Navarro, 3 l. og. kaszt. (Michelangelo — Nuvolona), Tesio Incisa, 51 kg., ż. J. Romero.
2. Sorolla, 4 l. og. (po Havresac II), Tesio-Incisa, 60½ kg., ż. P. Orsini.
3. Ello, 4 l. og., (po Havresac II), G. de Montel, 60½ kg., ż. E. Camici.

b. m.: Ostia, Kennebe, Welcome, Vimarino, Fluoro.

Wygrane o 1½ dł.—łeb. Czas: 2:8. Tot.: 33, 24, 19, 17:10.

Rzym, 10 maja.

Derby Reale, 300.000 lirów — 2.400 m.

1. Amur, 3 l. og. kaszt. (Spike Island — Ardita) G. Radice Fossati, 58 kg., ż. J. Romero.
2. Osimo, 3 l. og. gn. (Havresac II — Olivola) G. de Montel, 58 kg., ż. P. Caprioli.
3. Bernina, 3 l. kl. gn. (Pharos — Bunworry), Tesio-Incisa, 56 kg., ż. P. Orsini.

b. m.: 4. Mamozio, 5. Partenio, 6. Diamboe, dalej: Gualdo, Graal, Hamsin, Quintilio, Shoshoni, Palladio.

Wygrane o ¾—1 dł. Czas: 2:35,2. Tot.: 36, 11, 12, 12:10.

Hamburg—Horn, 10 maja.

Grosser Preis von Hamburg, 15.000 RM., 2.200 m.

1. Janus, 4 l. og. gn. (Buchan — Jane Pierney) A. i C. v. Weinberg, 64 kg., ż. G. Streit.
2. Calva, 4 l. og. (po Sisyphus) st. Halma, 60½ kg., ż. Narr.
3. Graf Almaviva, 3 l. og. (po Graf Ferry), st. Erlenhof, 51½ kg., ż. Rastenberger.

b. m.: Grandseigneur, Unkenruf, Waffenschmied, Immerfort, Goldrubin.

Wygrane o łeb—szyja. Czas: 2:19,2: Tot.: 72, 21, 13, 20:10.

Longschamp, 10 maja.

Prix d'Harcourt, 100.000 fr. — 2.400 m.

1. Assuerus, 4 l. og. (Asterus—Slip Along), Cte. O. de Rivaud, 57 kg., ż. H. Semblat.
2. Antenor, 4 l. og. (po Asterus) James Schwob, 57 kg., ż. W. Sibbritt.
3. Taxodium, 6 l. og. (po Bay Cherry), L. Robert, 59 kg., ż. C. Bouillon.

b. m.: Manet II, Blue, Roc, Negundo, Bengal.

Wygrane o szyję—kr. szyja. Czas: 2:38,9. Tot.: 18, 13, 50:10.

Le Tremblay, 12 maja.

Prix Matchem, 100.000 fr. — 2.300 m, dla 3-latków.

1. Antiochus, og. (Asterus — Castagnette) M. Boussac, 58 kg, ż. C. Elliott.
2. Mas d'Antibes, og. (po Zionist) ks. Aga Khan, 58 kg, ż. F. Herve.
3. Duplex, og. (po Dark Legend) L. Volterra, 58 kg, ż. G. Bridgland.

B. m.: Dark Pacha, Revendi, Cap Corse.

Wygrane o kr. łeb—3 dł. Czas: 2:25,2. Tot.: 37, 19, 14:10.

Kempton Park, 12 maja.

Kempton Park Great Jubilee Handicap, 2.800 Ł. — 2.000 m.

1. Cotoneaster, 4 l. kl. gn. (Apple Sammy—Coton), E. T. Thornton Smith, 49½ kg., ż. G. Nicoll.
2. The Blue Boy, 4 l. wał. (po Gainsborough), Sir W. Portal, 55¾ kg., ż. R. Dick.
3. Scarlet Tiger, 4 l. og. (po Colorado), lorda Durham, 56¼ kg., ż. B. Carlslake.

b. m.: Diamantee, Solfatara, Montrose, Snooker, Leighon, Statesman, Disarmement, Attwood, Trapston, The Abbot, Generous Gift.

Wygrane o szyję—1½ dł. Czas: 2:00,4. Zakłady: 10:1, 100:9, 10:1.

Longchamp, 13 maja.

Poule d'Essai des Pouliches, 50.000 fr. — 1.600 m, dla 3 l. klaczy.

1. Mary Tudor, kl. gn. (Pharos — Anna Bolena) L. Volterra, 58 kg, ż. G. Bridgland.
2. Sa Parade, kl. (po Grand Parade — Sartale) G. Wildenstein, 58 kg, ż. C. Bouillon.
3. Renette, kl. (po Le Capucin — Raflade) J. Prat, 58 kg, ż. A. Rabbe.

B. m.: Eleda, Anatolie, Parthasia, Macestar.

Wygrane o 4 dł.—łeb. Czas: 1:40,1. Tot.: 16, 13, 21:10.

Renette, która zajęła 3-cie miejsce, jest rodzoną siostrą kl. Relique, którą nabył w Paryżu sen. E. Kurnatowski.

Poule d'Essai des Poulains, 50.000 fr. — 1.600 m, dla 3 l. og.

1. Brantome, og. gn. (Blandford—Vitamine) L. Robert, 58 kg, ż. C. Bouillon.
2. Admiral Drake, og. (Craig an Eran — Plucky Liege) L. Volterra, 58 kg, G. Bridgland.
3. Shinig Tor, og. (Pharos — Erica) lorda Derby, 58 kg, ż. G. Duforez.

B. m.: Marc Aurele II, Angkor Wat, The Sheik.

Wygrane o 3—¾ dł. Czas: 1:10,1. Tot.: 11, 11, 24:10.

Berlin — Hoppegarten, 13 maja.

Henckel Rennen, 21.500 RM. — 1.600 m., dla 3-latków.

1. Pelopidas, og. gn. (Landgraf — Pelopea) A. i C. v. Weinberg, 56 kg, ż. G. Streit.
2. Grandseigneur, og. (po Laland) O. Blumenfeld i R. Samson, 56 kg, ż. O. Schmidt.
3. Horchauf, og. (po Aurelius) P. Mühlens, 56 kg, ż. L. Varga.

B. m.: Athanasius, Palander, Confuzius.

Wygrane o łeb—5 dł. Czas: 1:40,8. Tot.: 37, 16, 19:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 15**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

1138 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.

1934

JEZDZIEC i HODOWCA

MACEDONJA (żok. Jednaszewski)
wygrywa „NAGRODĘ WIOSENNĄ".

16

W DNIACH 1–11 CZERWCA

ODBĘDĄ SIĘ NA TORZE ŁAZIENKÓWSKIM

VII MIĘDZYNARODOWE OFICJALNE i KRAJOWE
ZAWODY KONNE w WARSZAWIE

URZĄDZANE PRZEZ T-WO MIĘDZYNARODOWYCH I KRAJOWYCH ZAWODÓW KONNYCH w POLSCE

PROGRAM

PIĄTEK, 1 CZERWCA.

Konkurs ujeżdżania konia (krajowy).

SOBOTA, 2 CZERWCA.

Konkurs „Otwarcia" im. Szefa Sztabu Głównego (międzynarodowy).

NIEDZIELA, 3 CZERWCA.

Konkurs ujeżdżania konia im. T-wa Zachęty do Hodowli Konia w Polsce (krajowy).

Konkurs „Łazienek" (międzynarodowy).

PONIEDZIAŁEK, 4 CZERWCA.

Konkurs im. F. Jurjewicza (konkurs szybkości, międzynarodowy).

ŚRODA, 6 CZERWCA.

Konkurs „Armji Polskiej" im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (międzynarodowy).

CZWARTEK, 7 CZERWCA.

Wszechstronny konkurs Konia Wierzchowego im. Szefa Departamentu Kawalerji (krajowy).

Konkurs „Rzeki Wisły" (międzynarodowy).

Szampjonat skoku na wysokość im. ś. p. A. hr. Skrzyńskiego (międzynarodowy).

SOBOTA, 9 CZERWCA.

Wszechstronny konkurs konia wierzchowego (krajowy, próba w skokach przez przeszkody).

Konkurs Armji Zagranicznych im. Ministra Spraw Zagranicznych.

NIEDZIELA, 10 CZERWCA.

Nagroda Polski (Puhar Narodów) im. Prezydenta Rzeczyp. Polskiej.

Konkurs im. Św. Jerzego dla pań i jeźdźców cywilnych (międzynarodowy).

PONIEDZIAŁEK, 11 CZERWCA.

Konkurs Zwycięzców im. ks. J. Radziwiłła (międzynarodowy).

Konkurs „Pożegnalny" Pani H. Zandbangowej (międzynarodowy).

W dniu 8 czerwca 1934 r. o godz. 15 w parku przy ul. Puławskiej Nr. 107 na letnich terenach Instytutu Hippicznego „Nowy Tattersal" odbędą się staraniem WARSZAWSKIEGO KLUBU JAZDY KONNEJ dwa konkursy myśliwskie na przeszkodach stałych ze zjazdami i wjazdami na wzgórza.

Warszawa, Al. Szucha 29, tel. 8.28.23. Stadjon – Łazienki królewskie, tel. 9.99.48.

Jeździec i hodowca

16

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 16:

Trzeba zaczynać w młodym wieku — St. M. Z dekady. Jeszcze w sprawie wczesnych meldunków do Produce i Derby — Wacław Jezierski. Wyścigi zagranicą — Francja — Sans le Sou, Niemcy — P. Przedświt i Przedświty — inż. Franciszek Zdański. Koń arabski w Z. S. R. R. — A. F. Basow. W odpowiedzi p. Dr. Skorkowskiemu — Józef Mencel. Kronika krajowa i zagraniczna.

ROK XIII

WARSZAWA, DN. 1 CZERWCA 1934 R.

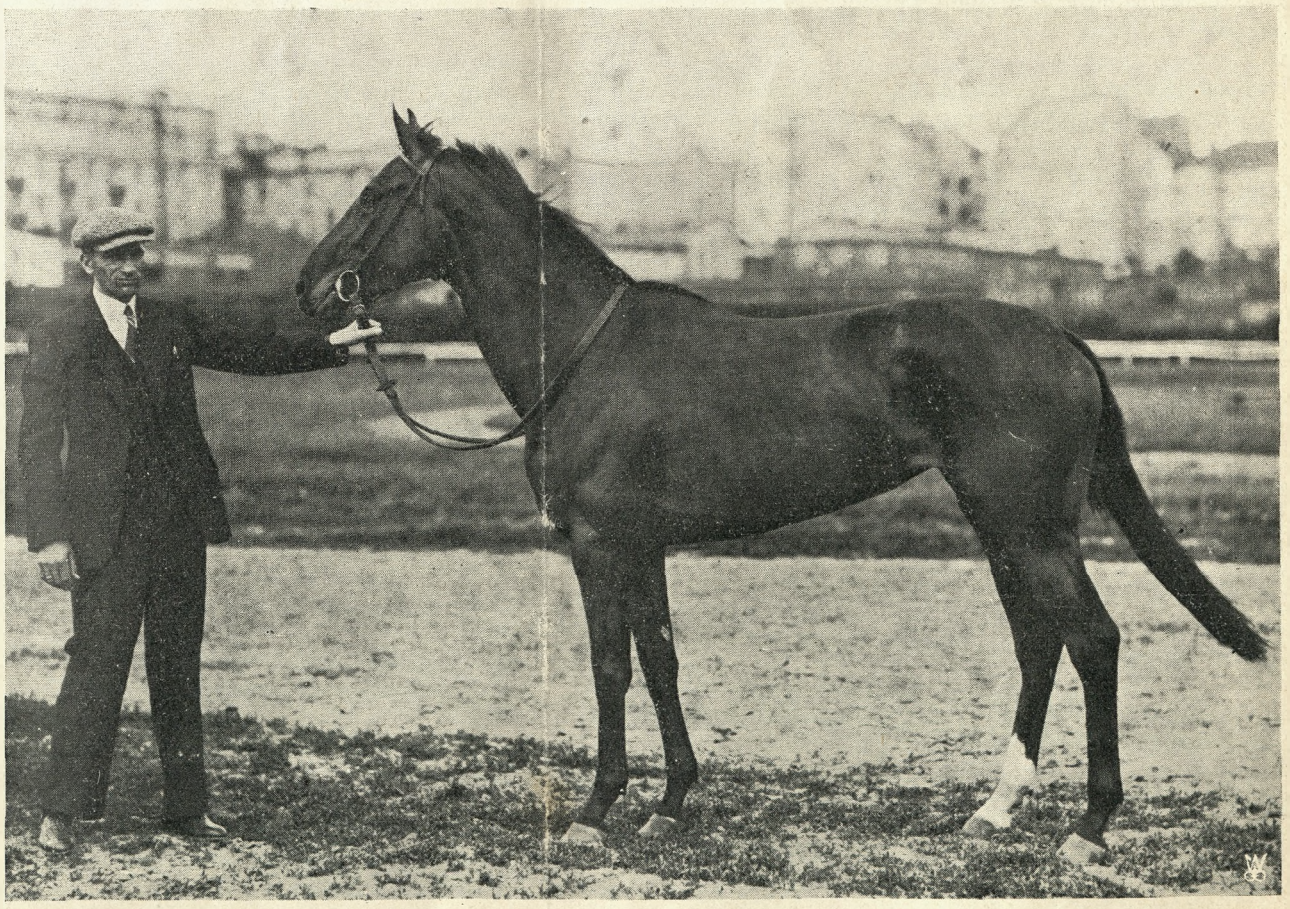

MACEDONJA (Mah Jong — Cylicja po Fils du Vent), kl. gn., ur. 1931 r. w Stadninie Państw. w Kozienicach, własność p. M. Wąsowskiego — zwycięzczyni Nagrody Wiosennej (12.000 zł. — 1.600 m.). Obok jej trener st. st. Stanisław Stańczak.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Trzeba zaczynać w młodym wieku

W Polsce, kraju zdawałoby się specjalnie jeździeckim jest pewne uprzedzenie do konnej jazdy. — Jeździectwo jest uważane za sport wyłącznie dla oficerów i obywateli ziemskich, otoczony jakimś nimbem arystokratycznym, niedostępnym dla wszystkich śmiertelników. — Nie oficer, lub nie ziemianin, który konno jeździ, albo który ma swego konia wierzchowego, jest białym krukiem i jest uważany trochę za jakiegoś rozrzutnika, pozującego na wielkopańskość.

Gdy po wojnie wprowadzono podatek od przedmiotów zbytku (dzisiaj już zmieniony) pierwszą rzeczą, którą w sejmikach powiatowych opodatkowano, były konie wierzchowe. Do dziś w komisjach szacunkowych do podatku dochodowego, argumentem przytaczanym przy dochodzeniach urzędowych, jako dowód bogactwa płatnika jest fakt, posiadania konia wierzchowego. Przy powojennych tendencjach niwelacyjnych, jeździec siedzący na koniu i przez to patrzący trochę zgóry na pieszo chodzącą ludzkość, sprzeciwia się uczuciom równości. Póki się tego fałszywego nastawienia nie wypleni, nie będzie można konnej jazdy spopularyzować. Na to, aby te pojęcia zmienić, trzeba użyć dwóch sposobów (które przy ostatniej Pożyczce Narodowej użył z ogromnym sukcesem Pan Minister Starzyński) to jest po pierwsze, — suggestji, czyli prasy, a po drugie, — presji moralnej i wyraźnie zgóry z naciskiem objawionego życzenia.

Nie zdarzyło mi się spotkać w naszej prasie codziennej jakiegokolwiek dłuższego artykułu o jeździectwie, lub wogóle o koniach. — Artykuły w jedynem piśmie fachowem, to jest w „Jeźdźcu i Hodowcy" są czytane przez fachowców, a tymczasem chodzi również o wpływ na niefachowców przez pozyskanie prasy codziennej.

W rubrykach sportowych tej prasy są opisywane wszystkie sporty, lecz o jeździectwie ani słowa. Każdy match bokserski w jakimś mieście południowo-afrykańskim, lub amerykańskim jest zupełnie dokładnie opisany, każde uderzenie pięści wzmiankowane z dokładnością nadzwyczajną, lecz o konkursach i zawodach hippicznych lub wyścigach ani słowa. — Sprawozdania z wyścigów robią wrażenie raczej notowań giełdowych, podane są zwykle tylko nazwiska trzech wygrywających koni z cyframi, ile płacono w totalizatorze i na tem koniec. Co kogo może obchodzić sportowo-hodowlana strona wyścigów, jeździec, właściciel, hodowca, pochodzenie konia, to niepotrzebny balast!

Najwięcej czytana gazeta „Ilustrowany Kurjer Codzienny" ma dodatki specjalne tygodniowe, czy miesięczne, na wszystkie dziedziny sportu i życia doczesnego, a nawet pozagrobowego, bo dodatki dla spirytystów i amatorów kręcenia stolików, lecz o jeździectwie lub wyścigach ani słowa. Czytałem co prawda sprawozdania z wyścigów w Zakopanem, lecz wyglądały one raczej na reklamę turystyczną dla Zakopanego, jak na sprawozdanie sportowe.

Bruno Mussolini, syn Premjera Italji, bierze udział w konkursie hippicznym.
Foto: Keystone — Paryż.

Sprawozdania z konkursów w Warszawie, o ile wogóle się pojawiają w prasie codziennej, robią często wrażenie więcej kroniki towarzyskiej, jak opisu sportowego. Zawody konne w innych miastach, lub zawody w pułkach są uważane za niegodne wzmianki w prasie codziennej.

Póki prasa codzienna, ta największa potęga dzisiejszych czasów, nie weźmie sprawy jeździectwa do serca i nie narzuci swoim czytelnikom zainteresowania konną jazdą, póty o spopularyzowaniu jeździectwa mowy nie będzie. — A przecież zasugestjonować czytelników, to dla prasy codziennej nie przedstawia trudności i jest drobnostką. Pożądane byłoby, aby można w prasie codziennej znajdować sprawozdania z wszelkich zawodów konnych, nawet najskromniejszych rozmiarów po małych miastach powiatowych, gdyż nic tak nie zachęca nie tylko organizatorów, lecz i jeźdźców, jak to, że wyczytają o sobie pochwały, lub wzmianki w gazetach.

Ta propaganda prasowa powinna być jednym z głównych punktów, którym związki jeździeckie powinny się zająć.

Drugim punktem dla spopularyzowania jeździectwa bardzo ważnym jest zachęcenie, a poniekąd i zmuszenie naszej młodzieży z niższych i wyższych szkół do konnej jazdy. — W naszych gimnazjach można uprawiać wszystkie sporty, za wyjątkiem konnej jazdy. Tenis, footbal, fechtunek, boks , wszelkie gatunki lekkoatletyki, pływanie, różne ćwiczenia w osiedlach, mają swoje urządzenia, place, pływalnie i t. d., lecz o maneżu lub konnej jeździe, nawet w gimnazjach tak nowoczesnych, jak wzorowy internat na wsi w Rydzynie, niema mowy. A jednak między tą młodzieżą jest napewno dużo wrodzonych i dziedzicznych upodobań i talentów jeździeckich, które trzeba tylko rozbudzić.

Dla studenta w Krakowie chciałem przeszłego roku znaleźć lekcje konnej jazdy; tego wogóle w Krakowie niema, w mieście z uniwersytetem i różnemi innemi licznemi szkołami, a więc i z liczną młodzieżą. A jednak za moich młodych lat w tym samym Krako-

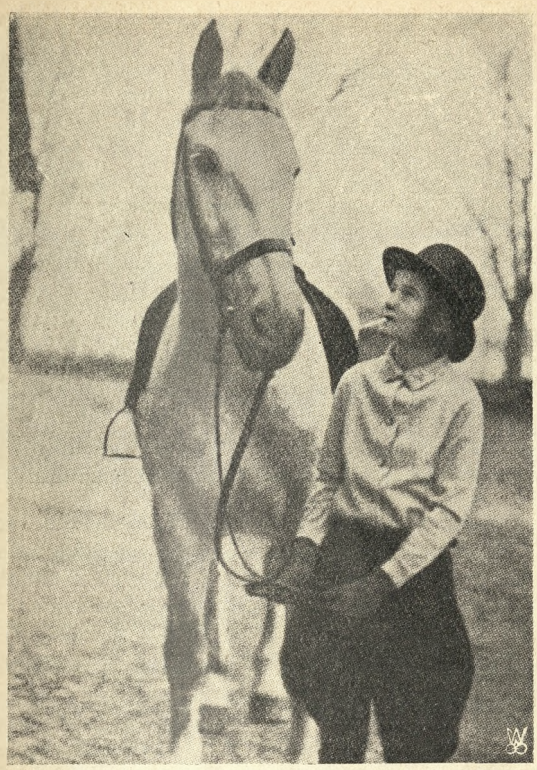

11-letnia Ingrid Uhle z Gorzewa z zamiłowaniem uprawia sport konny.
Foto: Sankt Georg — Berlin.

wie, brat mój będący tam na studjach, brał za tanie pieniądze doskonałe lekcje konnej jazdy w licznem gronie studentów i młodzieży. Zdaje mi się, że i w innych miastach uniwersyteckich, też nie lepiej. Przy dzisiejszym systemie szkolnictwa, chłopcy ze wsi muszą w znacznie młodszym wieku niż dawniej iść do szkół do miasta, tracą przez to kontakt ze wsią, a zatem i z koniem. Stąd też pochodzi fakt, że i między młodzieżą wiejską jest coraz mniej jeżdżących konno.

Zawody konne, na szczęście coraz liczniejsze, wymagają dużego przygotowania, — gdzie ma się zaś młody człowiek, który nie jest wojskowym, lub nie ma swego majątku ziemskiego, do tego przygotować. Zawody, nawet małe, prowincjonalne, stoją dziś zwykle na dość wysokim poziomie i stawiają duże wymagania i koniom i jeźdźcom, znacznie większe niż dawniej. Mam wrażenie, że jeźdźcy i konie są znacznie wyższej klasy niż przed wojną. Jeździ się lepiej, ale mniej i temu ostatniemu trzeba koniecznie zapobiedz.

Namówić starszego pana na uczenie się jeżdżenia konno, jest rzeczą niemożliwą, trzeba więc zacząć od młodzieży i to czem wcześniej tem lepiej.

Za moich młodych lat, na nieszczęście już dosyć odległych, studjowałem na uniwersytetach niemieckich i w Paryżu, zawsze i wszędzie bez trudności znalazłem lekcje i okazję jeżdżenia konno. Najwcześniej i najdłużej studjowałem w Paryżu, najwięcej też tam brałem lekcji konnej jazdy i dlatego tamtejsze urządzenia gruntownie poznałem.

We Francji duża część szkół, nawet wyższych, były to internaty, we wszystkich szkołach były dwa razy na tydzień wyznaczane popołudnia po kilka godzin na sporty przymusowe, lecz do wyboru, według upodobania (wybór był na cały rok na początku roku szkolnego) naprzykład szermierka, lekkoatletyka, konna jazda, a w lecie pływanie. — Szkoły nie miały swoich maneży, lecz robiły umowy z maneżami prywatnemi, które miały odpowiednią ilość koni i, które w ten sposób sobie zapewniały pewien stały dochód. Instruktorami w maneżach byli zwykle oficerowie kawalerji w stanie spoczynku. Oprócz tego maneże te dla studentów z uniwersytetu, lub z wyższych szkół w abonamencie półrocznym robiły wielkie ustępstwa. Pamiętam, że płaciłem za godzinę lekcji jednego franka, duże piwo kosztowało wtedy 40 centymów, czyli godzina konnej jazdy kosztowała niecałe trzy duże piwa.

Jeżdżenie konno młodzieży szkolnej i studentów budziło w niej zainteresowanie do konia, a niejeden w tem tak zagustował, że chociaż już posiadał stanowisko, w dalszym ciągu do maneżu chodził, a o ile mu warunki materjalne na to pozwalały, kupował sobie konia wierzchowego.

Niema sportu, któryby dodatniej wpływał na charakter młodzieży, jak konna jazda. Przy dużym, lecz nie nadmiernym fizycznym wysiłku, wyrabia dużą elastyczność, giętkość i idealną równowagę całego ciała, zmusza do unikania wszelkich gwałtowności i brutalności, do koniecznego spokoju, opanowania swoich nerwów i zimnej krwi, gdyż koń czuje prawie usposobienie i odruchy swego jeźdźca.

Nie darmo daje następującą radę rodzicom Kochanowski:

Niech jeno ojciec raczej przyniewoli
Syna do trąby, a nie do violi
Niechaj go raczej widzi w siedle,
Na dobrym koniu, a nie przy zwierciedle.

Gdy będziemy mieli we wszystkich większych miastach, lub skupieniach młodzieży maneże, tak, jak dzisiaj mamy już strzelnice, gdy zgóry Ministerstwo Spraw Wojskowych położy taki sam nacisk na jazdę konną, jak dziś na strzelanie, i gdy uzyska się poparcie energiczne Ministerstwa Oświaty i przeznaczy się pieniądze używane na bezcelowe, a bardzo kosztowne przetrzymywania uczni na osiedlach, na lekcje konnej jazdy, to w szybkim tempie będziemy mieli bardzo liczny zastęp doskonale przygotowanych kawalerzystów.

Trochę pieniędzy dla prasy i dla zakładania maneży i trochę nacisku na szkoły ze strony Ministerstwa, a jeździectwo stanie się u nas tem, czem kiedyś było i czem być powinno, to jest najpopularniejszą, a zarazem ulubioną rozrywką rycerską każdego Polaka.

St. M.

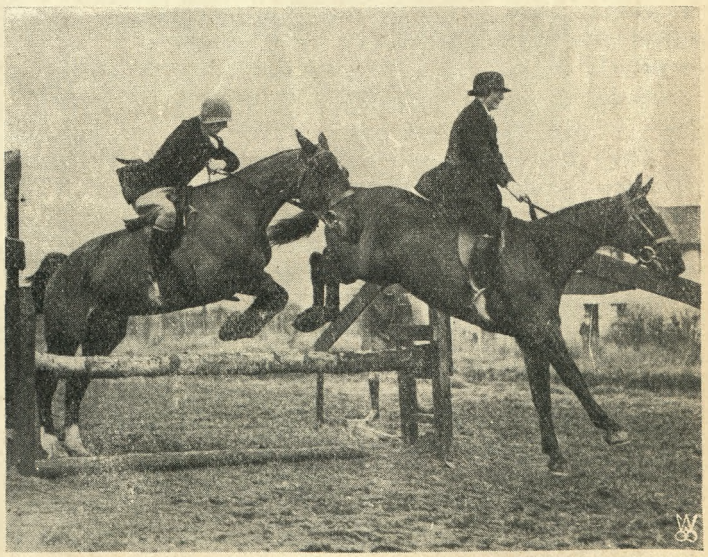

Anglja — Panie trenują konie przed zawodami.
Foto: Keystone — Londyn.

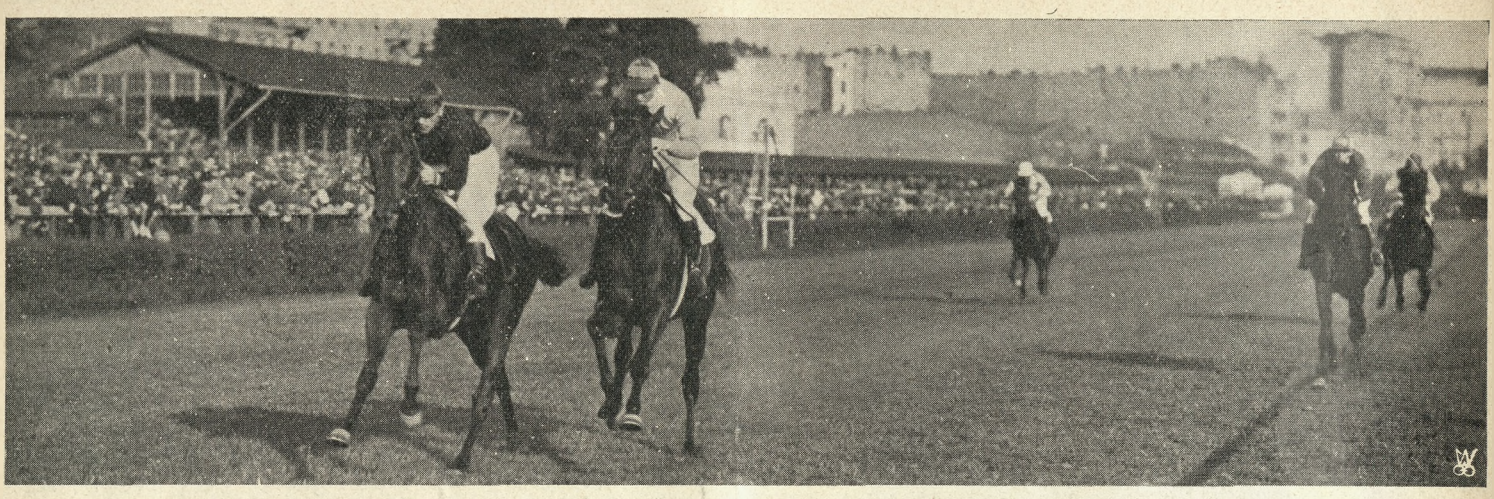

FLAMAND (Dramat — Allegorja), 3 l. og. c. gn. p. M. Broszkiewiczowej (żok. Jednaszewski), wygrywa gonitwę 1.800 zł. — 1.600 m., bijąc Murata II, Hidalgo, Flita i Akwafortę.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Z DEKADY

Dalsza serja zwycięstw stajni Łochów — Debiut Jawora III-go — Hogarth poprawia formę — Dwa zwycięstwa Grand Seigneur'a — Tryumfy Stadniny Państwowej w Kozienicach — Lepsze wyścigi różnych koni.

Konie stajni Łochów, trenowane przez A. Zasępę, byłego trenera dużej stajni Kruszyńskiej, w dalszym ciągu są w wielkiej formie i wygrywają wyścig za wyścigiem.

W dekadzie 14 — 23 maja stajnia Łochów odniosła 4 zwycięstwa, a Garonne była drugą w Wiosennej. **Łeb w łeb** wygrał trzeci zkolei wyścig, tym razem I kat. z ulgą wagi, przebywając dystans 2100 mtr. w 2'17"½ i bijąc swobodnie Toreadore, który miał tu swój pierwszy wyścig w tym roku.

Garonne, cała w ręku, zdobyła gonitwę II-giej kat. (z ulgą wagi), od Ingusza i Chojraka, aby w Wiosennej uledz tylko Macedonji. Kerry Rock, jak już pisaliśmy, niedość dobrze jechany w ostatniej gonitwie, spotkał się znowu z Momusem II w wyścigu II kat. Tutaj Gill pojechał lepiej, wykorzystał należycie bardzo już poprawioną formę Kerry Rock'a oraz ulgę wagi, jaka mu przysługiwała za „przeskoczenie" kategorji, i zrewanżował się Momusowi II za poprzedni „remis".

Siwa Chrysalis, cała „zaparta", wygrała wyścig V kat. — dużo łatwiej niż pierwszy w VI — od Hurona.

Dwa zwycięstwa odniósł Śmiłowiak (Fils du Vent), bijąc w IV kat. Chèr Ami, zaś w II kat. Korunda. Obydwa wyścigi wygrane w dobrym stylu. Drugie zwycięstwo w bieżącym sezonie odniósł **Wigor** syn Villarsa — obecnie w III kat., będący w ogromnym porządku.

Grand Seigneur (rodzony brat Essora), koń niewątpliwie bardzo dobry, nie zawsze mógł ujawnić swą właściwą klasę, gdyż wymagał elastycznego toru. W roku bieżącym pierwszy jego występ przypadł w gonitwie I kat. na 1800 mtr. Zwyciężył on tam zupełnie łatwo szybkiego Isarda III i źle jechanego Ferrydora w bardzo dobrym czasie 1'52"½. O drugim starcie Grand Seigneur'a napiszemy dalej.

Jawor III (Parachute) zadebiutował na Derby-dystansie w gon. o nagrodę 3.000 zł. (15.V) i zwyciężył pewnie Jarosława oraz Dniepra. Najbliższy start tego konia powinien rzucić światło na to, jakie będą aspiracje jego w roku bieżącym.

Minerwa II, córka niedawno do Polski sprowadzonego Flüchtlinga, po pierwszym nieudanym występie, biegała dobrze w gon. II kat. (15.V) i pobiła Eclaira II.

W sobotę (19.V), w gonitwie o nagr. 3.000 zł. 1600 mtr. wystąpił **Hogarth,** który tutaj miał „próbę generalną" przed nagrodą Rulera. W porównaniu z debiutem, gdzie temu ciężkiemu, kościstemu ogierowi brakło najwidoczniej kondycji, drugi wyścig wykazał znaczny postęp w przygotowaniu i wyglądzie konia. Hogarth (Öreg lak) wyścig wygrał, bijąc Farinelli'ego łatwo o dwie długości. Debiutujący Loridan nie odegrał żadnej roli, na robocie też idzie źle. Gonitwę II kat. na dystansie 2.400 mtr. zdobył **Burzan** (Illuminator) zwyciężając pewnie Egona i Chapeau bas w 2'37½".

Nieszczęśliwie współzawodnicząca stajnia p. C. Nowackiego doczekała się nakoniec pierwszej nagrody, która przypadła og. **Los II** (Büvesz) przed Babiniczem i Satrapą.

Niedziela (20.V) — pierwszy dzień Zielonych Świątek — z chmurnego i zimnego ranka przeobraziła się w cudowny, słoneczny dzień, to też pierwsze wielkie gonitwy otrzymały należytą oprawę. Za wyjątkiem jednej gonitwy, gdzie zagraniczna **Fibula** odstraszyła wszystkie konie oprócz Księżnej Pani, która była statystką w gonitwie V kat. (dla 4 l. i st. klaczy) za spacerującą zwycięzczynią — inne gonitwy rozegrane zostały doskonale; w kilku gonitwach dano nam sport pierwszorzędny; widzieliśmy też szereg pierwszorzędnych startów, mimo obecności ciężkich do startowania koni.

Nagroda im. J. hr. Zamoyskiego, na dyst. 2400 mtr., której hodowlane znaczenie podkreślone zostało w r. b. po raz pierwszy przez podniesienie wartości pieniężnej z 12.000 zł. na 20.000 zł., postawiła obok siebie trzy cracki:

Gentry, Hel, Krater i wywołała wprost olbrzymie zainteresowanie. Po błyskawicznym, świetnym starcie ruszył naprzód Krater pod żok. Gill'em i poprowadził początkowo spokojnie (26—33) przed Helem, Imperatorem i pilnującym go Gentry. Trochę okrągły jeszcze

Krater nie wzbudzał widać dość respektu w Gentry. Tymczasem mały a tak dzielny syn Villars'a od „półtorej wiorsty" proponuje ostre i niezmienne tempo 31—31—31, nie daje na prostej ani na moment podejść Helowi, „płynie" swą piękną akcją i mija celownik przez nikogo nie zaniepokojony w **rekordowym** czasie 2'32". Cały czas drugim był Hel, na trzecie miejsce wyszedł Imperator, tuż Gentry, ostatni Jarosław. Rezultat Krater — Hel pokrywa się z wynikiem nagrody Sac-à-Papier w r. 1933.

Rodowód Kratera podawaliśmy w r. ub. z okazji zwycięstwa Kratera w nagr. Prezydenta Rzplitej.

Stajnia Hela nie jest skłonna „akceptować" jego *porażki i przypisuje ją jeszcze brakowi roboty.* Co do nas, nie „akceptujemy formy" Gentry, który przecież w żadnym wypadku nie jest gorszy od Imperatora. Mógł on nie wygrać, lecz niemożliwe jest, aby choć w jednej fazie wyścigu nie pogroził swoim „challenge" Helowi czy Kraterowi. Poczekajmy.

Zupełnie otwartą (zapewne jedna z najciekawszych gonitw pierwszego sezonu) była gonitwa o **nagr. Wiosenną** (12.000 zł., 1600 mtr.), która w r. 1933 zakończyła się tragiczną śmiercią ś. p. Magdalińskiego i Szyszkowskiego. Siedem źrebic trzyletnich niełatwo dało się ugrupować na starcie, który ostatecznie wypadł dobrze. Najlepszy start uchwycił żok. Jednaszewski na Macedonji, która też poprowadziła wyścig szalonem tempem (6—30—30½—33). Na ostatnim zakręcie zwraca uwagę Garonne, która idzie w ręku. Po wyjściu na prostą wydaje się, że wyścig wygra Bastylja lub Garonne. Lecz **Macedonja** (Mah Jong — Cylicja po Fils du Vent) jechana z nadludzką energją i determinacją przez ż. Jednaszewskiego, nie daje do siebie podejść, mimo że jej dwie przeciwniczki są silnie pobudzane, i wygrywa o 3½ dł. od Garonne. Ta ostatnia na końcowych 100 metrach uwolniła się od Bastylji. Maska była czwarta. Laszka miała wyścig nieszczęśliwy — w środkowej fazie wyścigu ucierpiała nieco na zderzeniu, podobnie jak i Maska. Co do Macedonji, to *aby wykazać istotną swą wartość, musi ona „odczepić"* się od koni i iść sama, to też dobre uchwycenie startu miało tu może wielki wpływ. Garonne, która wygrała przedtem dwa zupełnie łatwe wyścigi, na tak morderczy wyścig nie była jeszcze przygotowana: mimo lekkiego wyglądu nie była ona jeszcze „fit" i w następnej gonitwie trzeba się będzie z nią bardzo liczyć.

MACEDONJA kl. gn. ur. 1931 r.

Cylicja		Bo		Mah Jong DD, GB, BR			
Fn, Bo Francja		DO, Fils du Vent		Maia		Hn, DL, Gl. Prunus	
Paragwaj po Quo Vadis i Glory 23	PD Dm R, PGr, Bo Floreal 23	O. Airs and Graces 5	2, D, L, Ec. Flying Fox 7	A. Masha 16	Caius 19	Pomegranate 2	RH, PW st. Dark Ronald 9

Tryumfem Kratera i Macedonji, wychowankom Stadniny Państwowej w Kozienicach, przyglądał się Pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych. Pan Ryszard *Zoppi, ich troskliwy wychowawca i kochający opiekun,* miał niewątpliwie dzień radosny. Oceniamy w pełni jego trud i ciężką pracę.

Tryumf hodowli Kozienickiej dopełniony został jeszcze przez **Marengo II** (Torelore — Dunkierka), który efektownym i wydatnym rzutem, wydarł zwycięstwo Nordowi w gon. V kat. W gon. II kat. ujawnił swą wielką szybkość zagraniczny **Berggeist II,** zwyciężając Adama. Go-Go jest jeszcze widocznie bez formy, a Eclair II zrobił się zupełnie już niemożliwy na starcie. W gon. IV kat. bardzo nieostrożnie jeżdżący j. Bogobowicz zaciął batem w oko ż. Michalczyka, który nie mógł należycie finiszować i wniósł protest

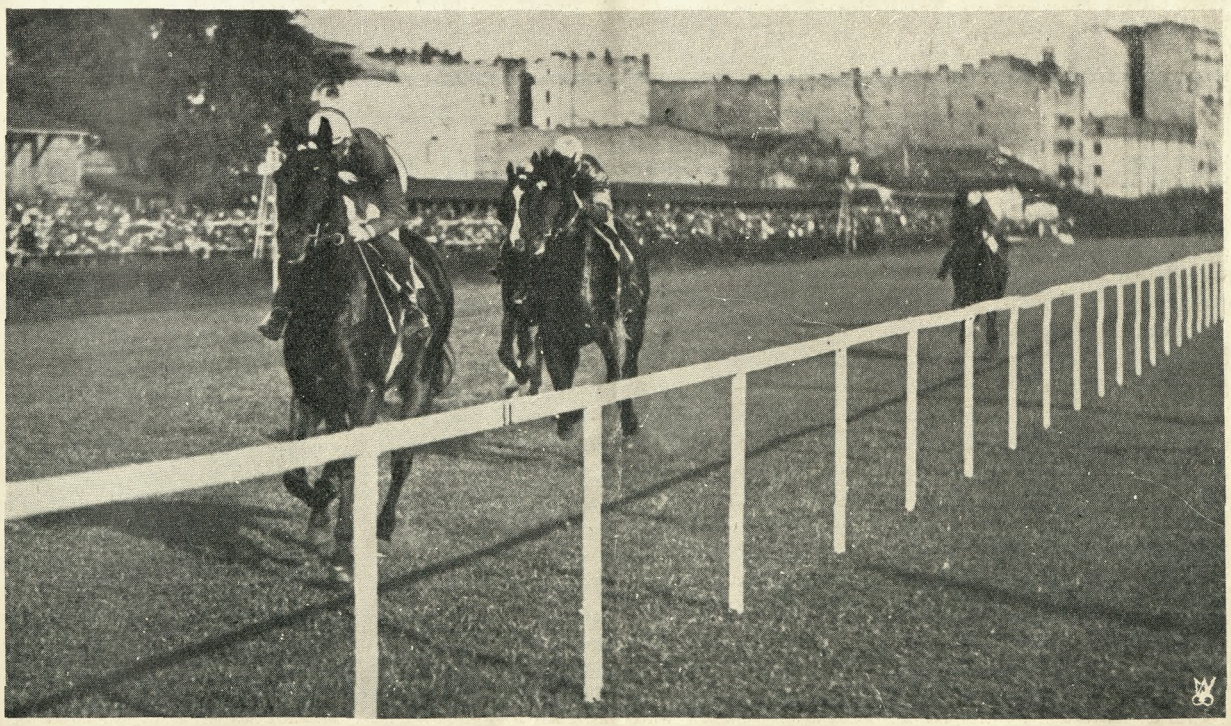

Finish w Nagrodzie im. J. hr. Zamoyskiego (20.000 zł. — 2.400 m.). KRATER (Villars — Vola), 5 l. og. gn. st. „Lubicz" (żok. Gill), wygrywa gonitwę, bijąc Hela, Imperatora, Gentry i Jarosława.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Grand Seigneur (Bafur — Elaunay), og. kaszt., ur. 1930 r. w st. Alfr. hr. Potockiego, własność st. Natalin (żok. Jagodziński).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Grand Seigneur (żok. Jagodziński) wygrywa gonitwę, bijąc Jawora.
Foto: N. Pełczyński—W-wa.

po przegraniu wyścigu, zresztą tylko o szyję. Protest uznano za bezwzględnie uzasadniony i porządek koni odwrócono: pierwszą nagrodę przyznano og. **Finisterre** (Michalczyk), drugą og. Garrick pod Bogobowiczem, który został ukarany grzywną pieniężną.

Stajnia p. Mieczkowskiego otrzymała surowe ostrzeżenie za nierówne bieganie koni w tym sezonie, które zarząd stajni umiał uzasadnić tylko częściowo.

W poniedziałek (21.V) pola były nieliczne. Główną atrakcję stanowiło spotkanie Jawora z Grand Seigneur'em. Prowadził Jawor, na prostej zawrzała zacięta walka bok o bok: idący świetnie „na bacie" Jawor bronił się jak lew, lecz w rezultacie musiał uledz **Grand Seigneur'owi** (Bafur), który go zwyciężył o krótki łeb w czasie 1'39" (6½—31—30½—31). Niestety wydaje się, że Grand Seigneur po tym ciężkim wysiłku wracał do wagi na nogach niebardzo pewnych.

Ferrato (Albula) lekko wysyłany, bez trudności pobił Hesperię w gon. IV kat. Chrysalis podjęła z nim walkę przed ostatnim zakrętem i to ją zbyt wyczerpało, gdyż nie zajęła nawet płatnego miejsca.

W gon. dla trzylatków (VI kat.) wystąpił po raz pierwszy w życiu **Torrero** (Öreg lak) i wygrał bardzo efektownie — o 12 do 15 długości — lecz tylko od Kubania i Libana. Ciekawe jak zachowa się ten koń, jeśli będzie zmuszony podjąć walkę: na razie widzieliśmy, że z powodzeniem uciekł on nielicznemu zresztą polu.

JESZCZE O WCZESNYCH MELDUNKACH DO PRODUCE I DERBY

Przeczytawszy art. p. H. Woźniakowskiego — „Odpowiedź na kilka słów o wczesnych meldunkach do Produce i Derby", uważam za konieczne wyjaśnić niektóre szczegóły. Projektując wpisanie trzylatka, zdradzającego nieprzeciętną klasę, niezameldowanego w swoim czasie do Produce i Derby, choćby w ostatniej chwili, do wyżej wymienionych gonitw, zastrzegłem, że, wpisowe w tym wypadku ma wynosić dwa, lub trzy razy tyle (w dodatku oznaczenie wysokości takowego pozostawiłem kompetentniejszym) ile wynosi w całości za konia meldowanego normalnie, inaczej mówiąc tyle samo plus kara. Sądzę bowiem, że karę wynaczonoby bardzo wysoką, by uniknąć następstw, jakie przewiduje p. Woźniakowski, t. j. nie odstraszyć hodowców od starego systemu, którego nie chciałem obalać, a tylko dopełnić, gdyż tak jak dotąd, zdrowym absolutnie nie jest. Ujemną jego stroną są nieuniknione błędy, popełniane przez hodowców, nieliczących się z niespodziankami natury, skutki których dają się aż nadto odczuć. Wprowadzenie mojego projektu w życie zmieniłoby postać rzeczy i nie widzę najmniejszej podstawy do wytworzenia się atmosfery wiecznego niezadowolenia, której się obawia p. Woźniakowski. Raczej daje się wyczuć ono nietylko wśród hodowców, w prasie sportowej, lecz i wśród publiki, gdy o błękitną wstęgę walczy druga klasa, a czołowe Batiary, Piraty, Casanovy, nie mają prawa startu. To zło należy koniecznie usunąć. Projekt mój w całości to zadanie rozwiązuje. Nie zawahałbym się ani na chwilę przy zastosowaniu go względem zagranicznych trzylatków, nabytych do kraju choćby w przeddzień sezonu wiosennego. I w danym wypadku, gdyby import zdobył błękitną wstęgę nie sądzę, by byli niezadowoleni hodowcy. Wszak każdy, pragnący dobra hodowli nie żyje dniem dzisiejszym, a patrzy na jutro! Spójrzmy w oczy prawdzie. Hodowla nasza nie stoi u szczytu rozwoju. Nie możemy więc wzorować się na Anglji i Francji i rządzić się samowystarczalnością, gdy potrzebujemy pomocy. Żadna międzynarodowa nagroda niema tego uroku dla właścicieli stajen, co Derby. Tę najczulszą strunę można wykorzystać. Powstanie ruch, zacznie się z większem zainteresowaniem śledzić zagraniczne konie, a może się uda w ten sposób niekiedy zdobyć cennego crack'a. Chcąc dążyć do celu trzeba iść naprzód, a nie stać w miejscu, przytem pamiętać, że cel uświęca środki.

Wacław Jezierski.

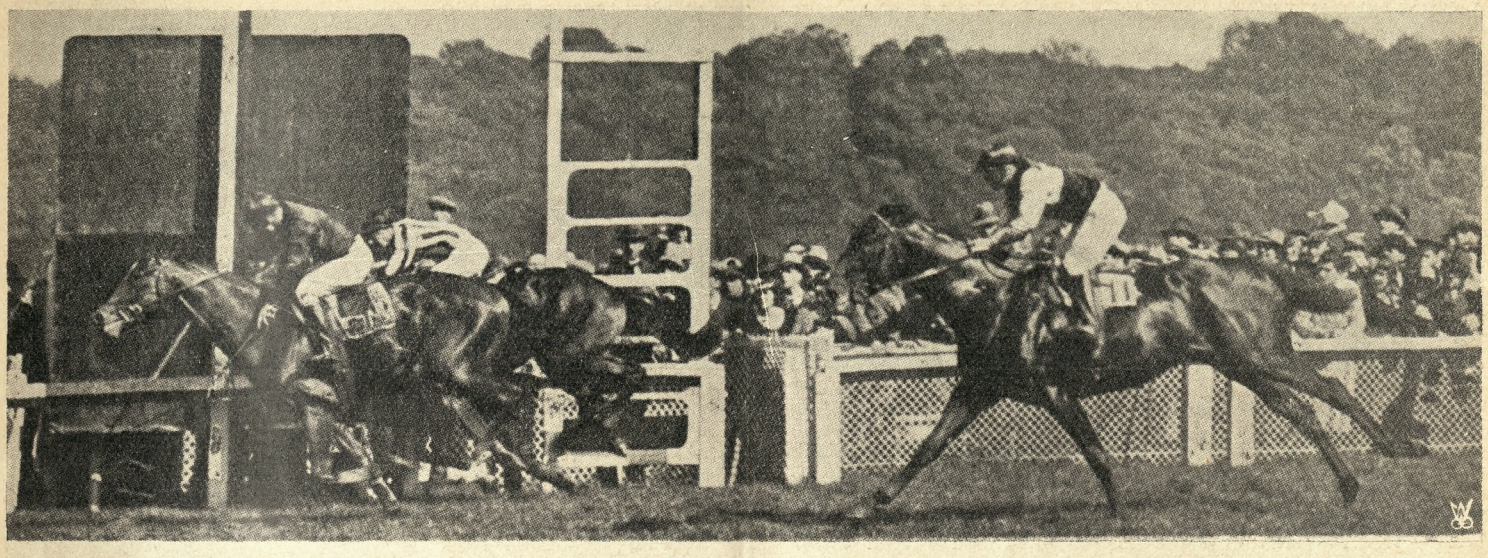

Longchamp — Finish w Prix Hocquart: Maravédis (żok. A. Rabbe) bije Astronomer'a i Pomodoro.
Foto: Le Sport Universel illustre — Paryż.

Wyścigi zagranicą

FRANCJA

Jubileusz 100-letni Societé d'Encouragement. — Nieudany wyścig jubileuszowy. — Brantome, cz. francuski Colombo. — Sytuacja między trzyletnimi ogierami zaczyna się wyjaśniać. — Supremacja Mary Tudor. — Konie starsze i Gold Cup. — Dobra forma koni z Meautry.

Francuskie Tow. Zachęty do Hodowli Koni (Poprawy ras końskich we Francji) święciło niedawno jubileusz swej 100-letniej pracy. To najstarsze we Francji Towarzystwo, które urządza wyścigi na torach w Longchamp, Chantilly i Deauville i które reguluje całe życie wszystkich innych Towarzystw wyścigowych, pracujących według kodeksów i prawideł Societé d' Encouragement pour l'amelioration des races chevalines en France — w dwojaki sposób uczciło Centenaire — święto wieku. Jedną stronę obchodu stanowił cykl zebrań towarzyskich, drugą — jubileuszowy wyścig — Prix du Centenaire. Kulminacyjnym punktem zebrań, akademji i bankietów było widowisko teatralne w teatrze Marigny. Wybitni aktorzy odtworzyli szereg scen i postaci historycznych z bogatych dziejów turfu francuskiego, poczynając od zebrania pierwszego Komitetu wyścigowego z lordem Henry Seymour i jego sekretarzem Thomas'em Bryon, również anglikiem na czele. Teksty ułożył udatnie i dowcipnie znany i zasłużony właściciel stajni wyścigowej i hodowca p. Jean Stern, a teatr dał do dyspozycji inny właściciel stajni p. Leon Volterra, którego konie w roku bieżącym biegają z ogromnem powodzeniem. Widowisko odniosło pełny i zasłużony sukces — widownia teatru przy Champs Elysée była jednak za mała. Natomiast meeting jubileuszowy w Longchamp nie udał się z powodu okropnej pogody, mimo której Prezydent Rzeczypospolitej oraz pani Lebrun uświetnili dzień swą obecnością.

Prix du Centenaire (300.000 fr., 2100 mtr.), aby zebrać duże pole rozpisany był jako handicap międzynarodowy. Główna zagraniczna atrakcja — Thrapston lorda Derby, wagi ostatecznie nie przyjął. Pole jednak było duże (20 koni) i doborowe: najniższą wagę 50 kg. niósł Eudes, najwyższe wagi po 58 kg. miały Assuerus i Pantalon. Ani te dwa konie, ani Negundo, Antenor, Phlegeton, Taxodium nie figurowały na czele wyścigu. Zwyciężył outsider (243:10) 6 l. **Pulcherrimus** (Clarissimus) pod wagą 51 kg. (ż. Vaixelfisch), bijąc Manet II i Assuerus'a.

Zwycięzca należy do starej stajni przeszkodowej p. Veil Picard i odnosił już sukcesy na płotach. Takie zwycięstwo nie przyczyniło się oczywiście do podniesienia uroczystości, a wytłomaczyć przebieg i rezultat wyścigu można było przedewszystkiem nienormalnie ciężkim stanem toru.

Wszyscy hodowcy — i nasze pismo — napewno życzą Societé d'Encouragement pomyślności i dalszej owocnej pracy.

Ostatnie tygodnie wyścigów we Francji przyniosły szereg ciekawych rezultatów, które były niekiedy błyskawicami rozświetlającemi ciemny horyzont dotychczasowych bojów, które możnaby żartobliwie określić „moje na wierzchu, twoje na wierzchu, moje na wierzchu".

Pojawił się **Brantome** i objął rolę angielskiego Colombo! Niepobity dwulatek nie wiele rozwinął się przez zimę, lecz nie cofnął się nic w klasie. Prix de Sevres — łatwy wyścig, był tylko galopem dla syna Blandford'a, lecz następny wyścig **Poule d'Essai des Poulains** (13 maja, 1600 mtr., 196.000 fr.) był już próbą poważną. Brantome wygrał cantrem w 1'40" 1 i pozostaje nadal niepobitym i najlepszym koniem w swoim roczniku. Pochodzenie jego omówiliśmy w roku ubiegłym i zapewne jeszcze będziemy mieli okazję do niego przywrócić. O 3 długości za zwycięzcą przybył do mety Admiral Drake, zaś o ¾ za tym ostatnim — Shining Tor.

Admiral Drake zawodził dotąd w r. b. i nie potwierdził swej formy zeszłorocznej. W Poule d'Essai biegał tak dobrze, że na tej podstawie postanowiono wysłać go na Derby angielskie w Epsom; stajnia uważa, że na milę nie ma on żadnych szans z Brantome, na 1½ zaś może próbować się z czołowymi końmi, jako wielki stayer. Admiral Drake jest synem Craig an Eran'a (ojca April the Fifth i Mon Talisman) i klaczy Plucky Liège (Spearmint). Ta ostatnia jest matką Sir Galahad'a, który jest tak cennym ogierem stadnym.

Derby w Epsom otrzymuje jeszcze jeden „punkt zaczepienia" dla swego programu. Wyraźnie krystalizuje się także pozycja ogiera **Maravedis,** którego w chwili obecnej trzeba postawić zaraz po Brantome w hierarchji tegorocznych trzylatków. Zwycięzca Pr. Greffulhe wystąpił kolejno w dwóch dużych wyścigach i obydwa wygrał. W **Prix Hocquart** (nom. 40.000 fr., 2400 mtr.) szedł on na prostej z dużą przewagą, łatwo, lecz w końcowej fazie rozgrywki zaskoczył go Astronomer, który w pierwszym swoim wyścigu biegał źle, tak, że Maravedis musiał być dobrze jechany, aby utrzymać przewagę łba. Astronomer niezmier-

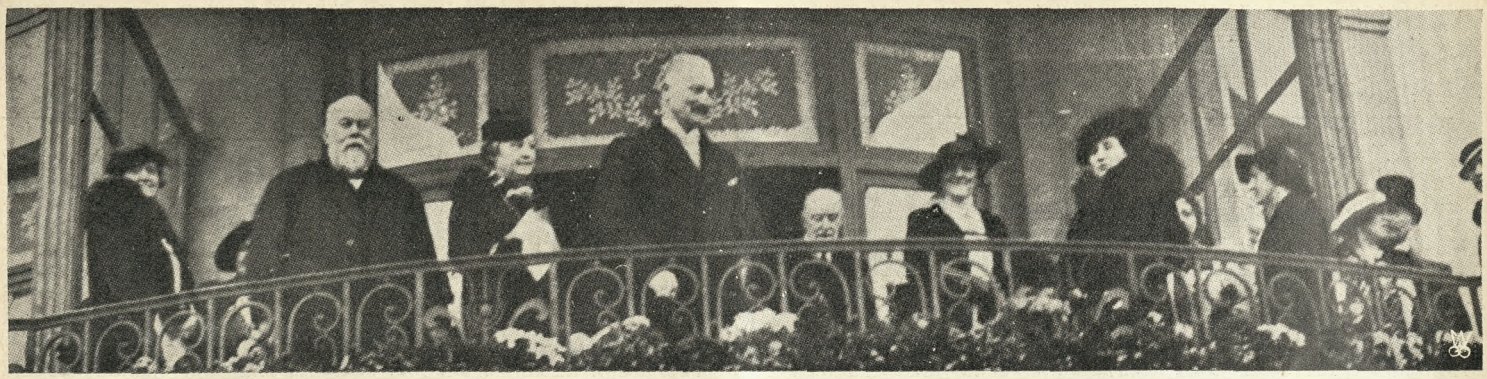

Longchamp — Prezydent Francji jako gość Société d'Encouragement w dniu święta 100-lecia Towarzystwa na torze wyścigowym.
Foto: Le Sport Universel illustre — Paryż.

nie „poszedł w górę" po tym wyścigu, lecz bardzo prędko okazało się, że Maravedis jednak jest lepszy. W **Pr. La Rochette** (75.000 fr. 2200 mtr) doszło do pojedynku między tymi dwoma końmi i Maravedis wygrał ponownie, tym razem o ½ długości.

Natomiast ze stosunkowo dobrej pozycji w tabeli trzylatków odsunięty został Duplex przez rezultat **Prix Matchem,** gdzie zajął tylko trzecie miejsce. Wygrał **Antiochus** (Asterus), o kr. głowę był za nim Mas d'Antibes, lecz rezultat tego wyścigu mógł brzmieć i odwrotnie, gdyż wobec defektu w siodle Mas d'Antibes nie mógł być pewnie dostatecznie wyjechany. Obadwa te konie szły świetnie i będą wybornie przygotowane do walki o błękitną wstęgę.

W dalszym ciągu zasługują na wzmiankę dwa ogiery trzyletnie, które miały tak dobre (choć nie największe, lecz poważne) wyścigi, że mogą one w przyszłości znaleźć się w dużych nawet gonitwach: myślę tu o ogierze **Zonodore** ze stajni E. Rothschilda, który w **Pr. de Cars** zwyciężył dobrze galopującego Ventillon oraz o **Pons Legend,** zwycięzcy dystansowej próby **La Coupe** (50.000 fr., 3000 mtr.), gdzie trzylatki (Denver, Pomodoro, Boucan) nie dopuściły wogóle do głosu koni starszych. Ostatnio wreszcie odtworzył swą dobrą formę trenowany przez Winkfielda **Silver Plated** (Silver Image), znany nam ze zwycięstwa w Pr. Lagrange, który obecnie wygrał **Prix de la Force** (40.000 fr., 2150 mtr.).

Tak więc w obecnem stadjum selekcji trzyletnie francuskie ogiery grupują się jak następuje:

Brantome (Blandford — Vitamine po Clarissimus)
Maravedis (Massine — Argentée po As d'Atout)
Shining Tor (Pharos — Erica po Alan Breck)
Le Gosse (Massine — La Gasse po Son-in-Law)
Antiochus (Asterus — Castagnette po Sardanapale)
Mas d'Antibes (Zionist — Masse de Pommes po Massine)
Duplex (Dark Legend — Double Yolk po Bachelor's Double)
Astronomer (Asterus — Roscola po Swynford)
Admiral Drake (Craig an Eran — Plucky Liège po Spearmint)
Zonodore (Clarissimus — Zanetta po Sans Souci II)
Pons Legend (Pons Asinorum — Obscure Legend po Dark Legend)
Silver Plated (Silver Image — Kaffir Girl po Spion Kop)
Le Centaure (Belfonds — Le Malibran po Sans le Sou)

×

Na czele trzyletnich klaczy stoi obecnie zupełnie bezapelacyjnie **Mary Tudor,** córka Pharos'a i Anna Bolena'y, a więc półsiostra Jumbo, która jest nam znana z rezultatu Pr. Chloe. Obecnie zdobyła ona **Poule d'Essai des Pouliches** (186.000 fr., 1600 mtr.), czyli francuskie 1000 Gw., bijąc La Parade, Renette, Macestar. Styl zwycięstwa był tak imponujący, że kto wie, czy Mary nie okaże się godną rywalką i dla ogierów. Czas wyścigu o 0.4" gorszy od czasu wykazanego przez Brantome'a we francuskich 2000 Gw.

Bardzo dobrą klaczą wydaje się być córka Kantar'a — **La Tour Blanche** ze stajni E. bar. Rothschilda, która w **Pr. des Lilas** wykazała, że jest znacznie lepszą od faworyzowanej Pearl Opal — pół-siostry Pearl Cap.

Rarity uchyliła się od walki z Mary Tudor i w dzień 1000 i 2000 Gw. (Poule d'Essai) startowała w **Pr. Pourtales** (40.000 fr., 1600 mtr.) przeciwko **Rentenmark.** Syn Epinard'a jest jednym z najlepszych specjalistów na tym dystansie we Francji, to też nic dziwnego, że Rarity mu uległa, lecz wyszła z tej afery wcale dobrze, a czas wyścigu był nawet bardzo dobry 1'40"2. W dzisiejszym stanie rzeczy Mary Tudor góruje znacznie nad rówieśniczkami. Dalsza klasyfikacja jest trudną. Na drugiem miejscu postawiłbym Rarity, na trzeciem La Tour Blanche, a dalej Renette, Macestar i La Parade.

×

Wśród koni starszych zasługuje na uwagę **Thor** derbista zeszłoroczny, który w doskonałym stylu zwyciężył Casterari w klasycznej próbie dystansowej **Pr. du Cadran** (200.000 fr., 4000 mtr.) w 4'36"7. Thor, którego ciekawy rodowód, wykazujący niezwykłe skoncentrowanie krwi Dollar'a, zamieściliśmy w Nr. 19 „Jeźdźca i Hodowcy" z r. 1933 — biegał pierwszy raz zupełnie

Longchamp — Parada 20 konkurentów Prix du Centenaire.
Foto: Le Sport Universel illustre — Paryż.

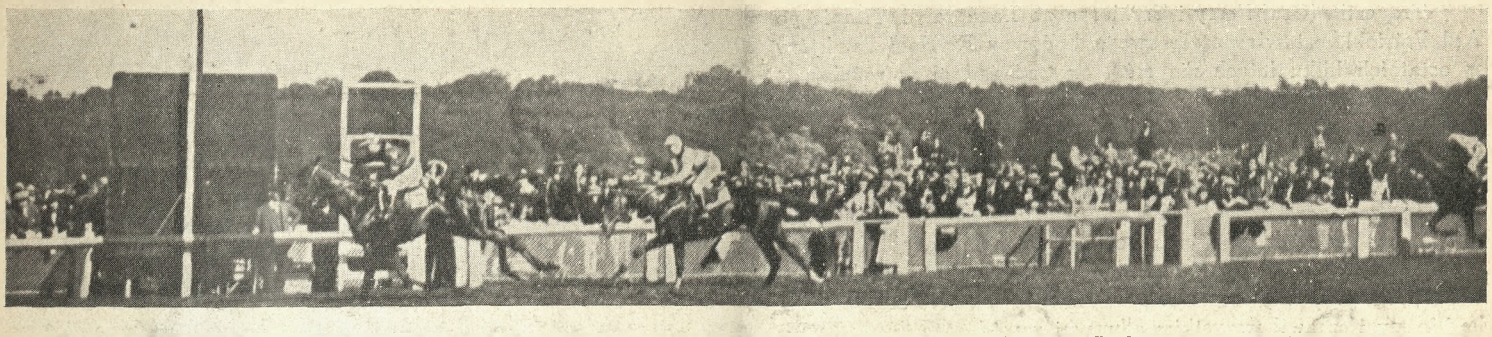

Longchamp — Prix du Cadran wygrywa zeszłoroczny debista Thor (żok. C. Elliott), bijąc Casterari, Dark Dew i 6 innych koni.
Foto: Le Sport Universel illustre — Paryż

źle z przyczyn zgoła niezrozumiałych. Obecnie nie jest wykluczone, że będzie „celował" w Ascot Gold Cup. Na ten wyścig z Francji ma także być podobno wysłany Assuerus, prawdziwy stayer, dla którego im dalsza droga tem lepiej. Po niezbyt udanym występie w handicapie Jubileuszowym (był trzeci w Pr. du Centenaire) **Assuerus** wygrał **Prix d'Harcourt** (100.000 fr., 2400 mtr.), bijąc o łeb Antenora oraz Taxodium, który z płotów powrócił znowu do „legalnego" sportu. *Pomyślmy co to może być* wobec tego za wyścig taki Ascot Gold Cup: Hyperion, Scarlet Tiger, może Felicitation i Tai Yong bronić się będą przed inwazją z Francji (Thor, Assuerus) i Włoch (Crapom, Sans-souci). — Sygnalizuję jeszcze świetną formę stajni E. bar. Rothschilda, (hodowcy z Meautry, w barwach trenera Lucien Robert), która prócz zwycięstw Brantome'a zdobyła jeszcze pierwsze nagrody końmi Le Var (Cadum), Le Bearnais (Blandford), Cave à Liqueurs (Cadum), Sotret etc.

Potomstwo Kantar'a odniosło jeszcze dalsze zwycięstwa: prócz La Tour Blanche, o której wspominałem, — **El Kantara** wygrał Pr. Melbourne. Kanturk biegał w Pr. Hocquart, lecz został tak najechany, że stracił wszelkie szanse i pozostaje jeszcze wielkością niewyjaśnioną. **Sans le Sou.**

NIEMCY

Walka z kryzysem w hodowli — Nadmiar ogierów, niedostateczna ilość klaczy — Czołowe trzylatki — Rodowód Pelopidasa — W stajni pp. Weinbergów — Blinzen — Wśród klaczy 3-letnich — Jubileusz w Düsseldorfie.

Niemieckie towarzystwa wyścigowe rozpoczęły sezon tegoroczny po raz pierwszy przy pomocy państwa. Obecny rząd Rzeszy, widząc katastrofalne położenie wyścigów i hodowli, którą one dotąd utrzymywały przy życiu i rozumiejąc, że wraz z wyścigami runąć musi i hodowla — scedował na towarzystwa wyścigowe odliczenia od wzajemnych zakładów, które dotychczas szły do dyspozycji Ministerstwa Rolnictwa. Pomoc ta sprawiła, że dalsza zniżka nagród została zahamowana i okazała się nawet pewna możliwość podwyższenia nagród w poszczególnych wypadkach. Gdyby nie to zrozumienie rzeczy ze strony czynników rządowych, wyścigi przeżywałyby tutaj okropnie ciężkie chwile: kryzys bowiem ciągle daje się dotkliwie we znaki. Gra jest ograniczona, ilość koni naskutek zlikwidowania szeregu stajen w ostatnich latach — spadła bardzo, tak, że mimo znacznych wysiłków coraz to jakiś dzień wyścigowy trzeba odwoływać. Tow. lipskie odwołało niektóre dnie wyścigowe, odpada 16 czerwiec w Karlshorst, odpada 28 czerwiec w Hoppegarten, bo ilość koni jest za mała, a odbudowa hodowli to kwestja lat — mozolnej pracy i należytego dopływu pieniędzy. Niemcy, ściskając zęby, odbudowę tę prowadzą. Ratunek zaczął się od właściwej strony: od wlewania w zamierające arterje żywej gotówki.

**
*

Widerhall (1929), który w roku 1932 jako trzylatek wygrał 8 wyścigów (Henckel Rennen, Jubiläums Pr., Grosser Preis von Baden-Baden, Frhr. S. Alfred von Oppenheim R.), jako czterolatek 3 wyścigi (Hohenlohe — Oehringen Rennen) — w pierwszym tegorocznym wyścigu zakulał i zakończył swą karjerę wyścigową. Koń ten ma być sprzedany. Ciekawe jest czy ze względu na jego wyborne pochodzenie (Prunus i Waffe po Majestic i Wünschelruthe po Nuage) — zainteresuje się nim jakiś hodowca, czy też spotka go może los Wolkenflug'a, którego wykastrowano i który „skończył na płotach". Waffe dała oprócz Widerhall'a także Waffenschmied'a, który jako dwulatek pobił Athanasius'a w Pr. d. Winterfavoriten. Stadnina w Schlenderhan ponieważ ma w Oleander'ze najklasowszego syna Prunus'a, musi go się pozbyć, tembardziej, że używać będzie również jako ogiera Aventin'a, który jako syn Teddy jest dla Schlenderhan dużo bardziej interesujący.

Niemcy mają nadmiar ogierów pełnej krwi, który wyraża się tem jaskrawiej, że w ostatnich latach **ilość klaczy pełnej krwi stale spada:** w roku 1913 wynosiła ona 944, zaś w roku 1933 tylko 531.

Rząd trzeciej Rzeszy widział się zmuszonym do wydania **zakazu wywozu klaczy pełnej krwi zagranicę.** Środki policyjne w hodowli napewno jednak nie doprowadzą do celu: trzeba zaczekać aż *podniosą się nagrody i z nią związana opłacalność.* A w tym kierunku Niemcy już coś niecoś zrobiły. Natomiast zakaz będzie miał pewnie ten skutek, że wiele klaczy należących do słabych materjalnie stadnin pójdzie do rzeźnika.

**
*

Z trzylatków wyróżniły się dotychczas dwa: Pelopidas i Travertin. W **Pr. v. Dahlwitz** (4.000 RM, 1600 mtr.) **Travertin** bardzo łatwo pobił Pelopidas'a. W Henckel R. nie biegał i poszedł do Drezna na **Pr. der Dreijährigen** (14.000 RM, 2000 mtr.); nagrodę tę wygrał łatwo w doskonałym stylu od Grandseigneur'a i trzeba go uważać w tej chwili za jednego z najpoważniejszych kandydatów na Derby.

THOR (Ksar — Lasarte) 4 l. og. gn., zwycięzca Prix du Cadran (żok. C. Elliott).
Foto: Le Sport Universel illustre — Paryż.

Travertin (Graf Ferry i Tschierva po Landgraf i Titania po Ard Patrick) jest własnością swego hodowcy R. Haniel'a, który w ostatnich kilku latach nie mógł wygrać żadnej poważniejszej nagrody. Klasyczną gonitwę **Henckel Rennen** (15.000 RM., 1600 mtr.), w zaciętej walce wygrał **Pelopidas** o łeb od Grandseigneur'a i jeśli tego ostatniego przyjąć za miernik, to Travertin jest znacznie lepszy od Pelopidas'a. Dodajmy, że zarówno w Henckel R., jak i w Preis der Dreijährigen wartość miernika podkreślona jest tem, że na trzeciem miejscu w obu wyścigach stanął Horchauf, syn Aurelius'a, ze st. p. Mülhens'a. W Henckel R. biegał Athanasius, najlepszy dwulatek z r. ub. — biegał zupełnie źle, przytem bez formy i sprawił wszystkim olbrzymi zawód.

Przytaczamy tu rozwinięty rodowód zwycięzcy niemieckich „2000 Gwinei", gdyż jest on wyjątkowo piękny.

PELOPIDAS og. gn. ur. 1931 w st. A. i C. v. Weinberg.

Pelopea								Landgraf DD. Hn, U							
Pella				Hn. DL. GB Fervor				Ladora				NS. Cy. Louviers			
Perilla		Hn. DD. GB Fels		Festa ■		2. D. L. Galtee More		Dorothea		2. D. NS. W Ladas		St. Louvaine		2. D. L Fc. Acp. Isinglass	
Perfect Love po Persimmon ●	8	Cyllene	9	Festa ■	16	L'Abbesse de Jouarre	16	St. Simon Acp. ●	11	Morganette	5	Kendal	16	Cherry Duchess	27
														Sterling	12
														Illuminata	1
														Hampton	10
		Hannibal	1											St Reine po St. Simon ●	1
														Carnage	2
														Dead Lock	3
														Isonomy	19

Landgraf jest ojcem derbistów Ferro i Hausfreund'a, kapitalnych flyerów Oberwinter'a i Palü i wielu innych cennych koni, Pelopea jest „inbreed" na znakomitą klacz Festa'ę, zaś Perfect Love jest matką znakomitego reproduktora Pergolese.

A jakiż to przytem koń, ten Pelopidas! Nieduży to prawda — Hyperion też nie duży, polski Krater też nie olbrzym. Ale ileż ziemi kryje ten koń, jaki krótkonożny, prawidłowy i piękny. Kogo losy rzucą do Hoppegarten niechże nie zaniedba wizyty u trenera Cooter'a, którego konie biegają w roku bież. z olbrzymiem powodzeniem, gdyż dla miłośnika pięknych koni jest co obecnie oglądać w stajni pp. Weinberg'ów: Orkadier — maximum harmonji i doskonałe ruchy, Makarius — suchy, szlachetny, na wybornych nogach, Gregorovius — trochę na razie wysokonożny, ale pełen rasy, skończonego piękna i szlachetności na dobrych nogach — sama uroda do produkcji anglo-arabów na szerokich i głębokich klaczach. Gregorovius biegał 6 maja w Mannheim i zdobył **Gr. Preis des Saarlandes** (6000 RM., 2000 mtr.), zaś w nagr. Jubileuszowej w Hoppegarten był trzeci.

Przy okazji trzeba zobaczyć i Janus'a (Buchan), który niedawno wygrał **Grosser Pr. v. Hamburg** (10.000 RM., 2200 mtr.), bijąc tegoroczną derby-klasę (Grandseigneur, Graf Almaviva) i zeszłoroczne cracki (Calva, Unkenruf): jest to koń mający szereg kapitalnych partji, który galopuje nie byle jak, ale.... zupełnie nie umie kłusować; poprostu nie wie co robić z tem kłusowaniem, podkreśla jakby, że to mu jest zupełnie do szczęścia niepotrzebne. Rzadki to zbieg okoliczności, aby szereg tak ciekawych pod względem eksterjeru koni zebrał się w jednym roku w stajni, która przez lata całe nie miewa „koni", a tylko maszynki do galopowania, najczęściej przerasowane, bardzo wcześnie dojrzewające, lekkie i nie budowne.

W tej stajni znajduje się również zwycięzca tegorocznej nagrody **Jubiläums Pr.** (10.000 RM., 2000 mtr.) półbrat Janus'a — 4 l. **Janitor** (Fervor i importowana z Anglji Jane Pierney po Stefan the Great). O szyję za nim był tutaj Athanasius, który sygnalizuje temsamem znaczną poprawę formy.

Pelopidas (Landgraf — Pelopea) 3 l. og. gn. st. p.p. A. i C. v. Weinberg — zwycięzca Henckel Rennen (żok. G. Streit).
Foto: P. B. Z. — Berlin

Poprzednio Janitor wygrał ważny wyścig, rozpoczynający klasyfikację starszych koni w sezonie — **Chamant Rennen** (4000 RM.), przyczem zeszłoroczny jego konkurent Cassius był drugi, a wspomniany Gregorovius trzeci. Konie przebyły dystans 2000 mtr. w 2'5½".

Dość obiecującym trzylatkiem jest **Blinzen** ze stajni p. v. Oppenheim po Prunus i Blätterteig, która dała już w Schlenderhan dobrego ogiera, który nazywał się... Baba. Blinzen pobił o szyję pewnie weinbergowskiego Farnese w **Hardenberg Rennen,** a Medicus'a i Farnese w **Botschafter Rennen.** Jest to zdaje się najlepszy trzylatek w stajni; zeszłoroczny „zimowy faworyt" Waffenschmied zawiódł kompletnie w obu wyścigach, w których brał udział, a Airolo też nie wytrzymał poważniejszej próby.

Zato **Schwarzliesel,** córka Oleandra i Schwarze Kutte, reprezentuje dobrze hodowlę w Schlenderhan wśród trzyletnich źrebic. Wygrała ona dotąd najpoważniejszy wyścig przeznaczony dla 3 l. klaczy — **Kisasszony Rennen** (10.000 RM., 1600 mtr.), zwyciężając Agalire i państwową Legation — po karambolu na finiszu. Wśród pobitych klaczy znajdowała się wcale niezła Winfrida, córka Winnicy, a wnuczka Orszy hodowli kruszyńskiej. Wygrała ona Vollmond Rennen w Hoppegarten bijąc Ideolog'a.

Towarzystwo wyścigowe w Düsseldorfie odbyło jubileuszowy meeting dla uczczenia 90-letniej działalności. Jubiläums Pr. (Handicap, 7.000 RM.) dostał się w Hoppegarten trenowanemu **Edelknabe** (Poisoned Arrow) — najwyższa waga Wiener Wald (61 kg.) nie odegrał w wyścigu większej roli i przyszedł do mety dopiero czwarty; zwycięzca niósł 52½ kg. i poprzednio wygrał Spangenberg Ausgl. Jest to syn znajdującej się obecnie w Gałowie klaczy Eberesche po Dark Ronald. **P.**

PRZEDŚWIT (Knight of the Garter — The Jewel po Stockwell), og. gn. ur. 1872 r., hod. i własność Jana hr. Tarnowskiego z Chorzelowa, zwycięzca Derby austrjackiego 1875 r. i Wielkiej Nagrody w Baden-Baden 1876 r. — protoplasta rodu półkrwi „Przedświtów".
Reprodukcja obrazu Juljusza Kossaka, własność Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce.

Przedświt i Przedświty

Dorobek Polski na polu hodowli koni pełnej i półkrwi musi być siłą faktów mniejszy, niż krajów zachodnio-europejskich. Przyczyny są nader liczne i znane — rozczłonkowanie na 3 zabory, z których każdy miał inną politykę hodowlaną, warunki fizjograficzne bezsprzecznie dla folbluta u nas gorsze, niż w krajach o cieplejszym klimacie, natomiast bardzo sprzyjające hodowli araba i konia półkrwi, wreszcie brak ciągłości pracy, z przyczyn od nas niezależnych, i brak systematyczności, co już leży w naszej naturze. To też na ziemiach polskich nie powstała żadna odrębna rasa, czy też, naukowo się wyrażając, odmiana koni półkrwi, od jakich roją się Niemcy, Anglja i Francja. Koń półkrwi w Polsce, zasilający armję i rolnictwo, spełnia dobrze swą powinność; o exterieurze i cechach, zależnych od gleby i klimatu danej połaci kraju, wyprodukowany na podkładzie autochtonicznym i uszlachetniony arabem lub anglikiem, ujęty jednolitą a dla każdej części kraju odrębną polityką hodowlaną zjednoczonego Państwa, ma najlepsze szanse rozwoju. Swoistej jednak rasy koni półkrwi nie posiadamy. Natomiast możemy się poszczycić kilkoma rodami klaczy półkrwi, jak np. ród Polmoodie, Kruszyny lub klaczy chorzelowskich (Wnuczka i jej potomstwo) etc. — są to wprawdzie rody półkrwi na mocy konwencjonalnej, a cały świat obowiązującej umowy, mocą której koń półkrwi nigdy folblutem nie będzie, dzięki jednak t. zw. krzyżowaniu wypierającemu pod względem geno i feno-typicznym przelewające właściwości konia pełnej krwi. Owa to wysoka półkrew święciła oddawna i święci tryumfy na torach Polski. Niepełnej krwi Sevilla dająca dwuch polskich derbistów, pierwsza pod względem sum wygranych przez jej potomstwo na liście czołowych matek, odniosła sukces i rekord nielada. Ale i najniższa półkrew angielska, sądząc z codziennej użytkowości, jak i ze zwycięstw często nad pełną krwią, jest niepospolitej jakości. Taka np. Elita (Illuminator — Elektra) z prababki Schagya, odnosząca poważne w roku ubiegłym zwycięstwa nietylko na prowincji, lecz i na stołecznym torze, wymownym jest tego przykładem.

Śmiało możemy patrzeć w przyszłość, a wyścigi anglo-arabów będą też poważną dźwignią dla hodowli krajowej, gdy wyselekcjonowane u celownika osobniki znajdą się w stadach. Gdy więc umiejętne poczynania hodowlane zwrócone są w kierunku poprawy ras czystych oraz ustawicznego doskonalenia półkrwi, nie od rzeczy będzie wspomnieć o „Przedświtach", cennej odmianie koni półkrwi, które w b. armji austrjackiej bardzo były lubiane, a których nieliczne egzemplarze znajdują się jeszcze w Polsce.

O Przedświcie była już mowa na szpaltach „Jeźdźca", ograniczę się więc do krótkiego streszczenia. Wybitny ten ogier urodził się w r. 1872 w stadzie Jana hr. Tarnowskiego w Chorzelowie, importowany z Anglji w łonie matki. Ojciec Przedświta Knight of the Garter jest przedstawicielem krwi Matchem (linja Godolphins Arab.). Matka The Jewel, ur. w r. 1864 u Capitain White w Anglji po Stockwell od July po Birdcatcher, idzie po ojcu na linję Eclipse. Linję Heroda reprezentują Pantaloon (Castrel — Buzzard — Woodpecker), Glencoe (Sultan — Selim — Buzzard — Woodpecker — Herod) i Venison (Partisan — Walton — Herod). U przodków Przedświta daje się zauważyć długowieczność: Melbourne, Comus, Sorcerer, Trumpator, Matchem, Godolphins Arabian, dalej Pantaloon, Touchstone, Glencoe, Sir

Hercules, przekroczyli i to nieraz znacznie 25-ty rok życia. Rosa Bonheur została spłodzona przez Touchstone'a, gdy miał lat 22, July (matka The Jewel) przez 21-letniego Birdcatchera. To samo odnosi się do żeńskich przodków: Marpessa (na którą jest Przedświt inbreedowany) matka Pocahontas i Boarding School Miss dała długowieczne i nader płodne córki. Pocahontas żyła krwi użytych było do utrwalenia i wzmocnienia rodu, są nimi: Prälat i Blocksberg.

Przedświt I urodził się w r. 1878 w Piber po Przedświt od 54 Eclatante po Epaminondas od Porthos, kl. anglo-normandzkiej. Był to piękny, energiczny ogier z dobrą górą, grzbietem i łopatką. 172 cm. wysoki, szeroki w piersiach i głęboki, o fundamencie

| PRZEDŚWIT og. gn. ur. w r. 1872. | | |

sznytowy ogier, ale z cienką przednią nogą. Sądząc z fotografji w książce Dr. Unzeitiga wyjątkowo urodziwy koń. Pokrywał w Radowcach, miejscu swego urodzenia w latach 1897—1900.

Przedświt IV po Przedświt II od 240 Elbedavi 29 z matki ¾ krwi orjentalnej, szlachetnej, prawidłowo postawionej, był silnym okazałym ogierem, po ojcu odziedziczył atoli nieprawidłowe kończyny. Pokrywał w Radowcach i Piber.

Przedświt V po Przedświt I od klaczy krajowej bukowińskiej, hodowli p. Łukasiewicza po peł. krwi Lubanez od ang. klaczy Miss Grout, szlachetny, głęboki, prawidłowy. Wychowany w Radowcach, był reproduktorem w Radowcach i Waldhof.

Przedświt VI po Przedświt I od 19 Haudegen, klaczy mało szlachetnej o długim krzyżu i słabych stawach, pokrywał przez 3 lata w Radowcach, jest ojcem wartościowego Przedświt VII.

Przedświt VII po Przedświt VI od 95 Przedświt II, maści kasztanowatej w odróżnieniu od reszty Przedświtów, grubokościsty, masywny ogier wymiarów 172, 192, 22 cm., o szerokiej piersi i silnej nodze, lecz z krótkimi, nieładnymi stawami skokowymi. Maść kasztanowatą odziedziczył po przodkach półkrwi ang. Haudegen, ojcu matki P VII oraz Goldfinger, występującym w rodowodzie matki P VII. Klacz 95 P II była szlachetną, płodną, o dobrym fundamencie, w pedigree jej widnieją Przedświt I oraz Przedświt. P VII pokrywał w Radowcach, Piber, a po rozpadnięciu się monarchji młody wówczas reproduktor (ur. w r. 1910) znalazł się w stadzie czechosłowackiem w Kladrub, jako czołowy stallion.

Przedświt VIII po Przedświt IV od 59 Furioso IX, silny, przyziemny (wymiarów 167, 192, 21,5 cm.), o szerokich stawach i elastycznych chodach, inbreedowany jest na Elbedavi 22 i Nonius 36. Do braków budowy należy nieco długi grzbiet i ciężka głowa, odziedziczona po Noniusach. Po wojnie pokrywa w Czechosłowacji w stadzie Perwarth (Wieselburg), gdzie otrzymał najlepsze tamtejsze klacze.

Pełnej krwi synowie Przedświta Prälat i Abonnent użyte były do hodowli półkrwi Przedświtów. Prälat (po Przedświt od Prophetie, po Beauvais od Ronzina) pokrywał dłuższy czas w Radowcach, gdzie pozostawił szereg dobrych córek. Był to średnio wysoki (166 cm. — zapewne mierzone taśmą!), raczej lekki ogier, o pięknej głowie, mocnym grzbiecie, z dobrym popręgiem, szerokiej piersi i silnym fundamentem. Jednem słowem wymarzony reproduktor. Blocksberg po Dunure od Blondine po Abonnent należy pośrednio do rodu Przedświtów. Zostawił w stadzie w Perwarth 3 doskonałe klacze stadne i kilka ogierów. Poprzednio (lata 1911—13) odchowywał w Piber i Radowcach. Nadto czynne były w Piber 3 ogiery, urodzone w Radowcach:

114 Przedświt V (Przedświt V — 80 Przedświt I), kl. ur. 1912 r. w Radowcach.

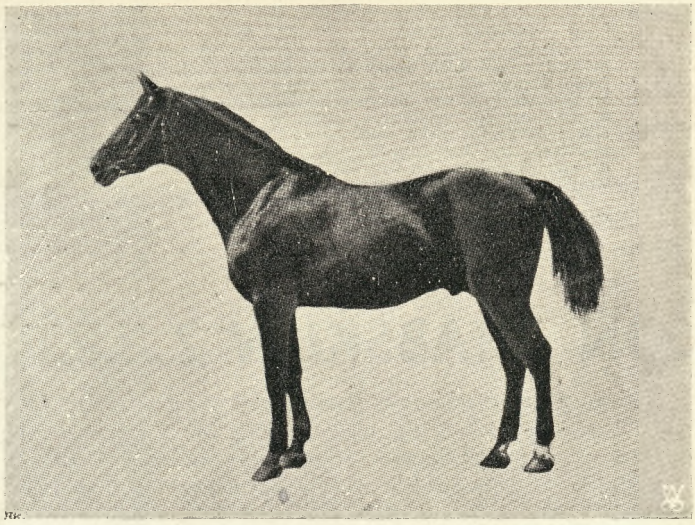

Przedświt IV (Przedświt II — 240 Elbedavi 29), og. ur. 1902 r. w Radowcach.

Przedświt półkrwi po P I od Marschalka po Marschall po Giles I,

Przedświt — 1 po P I od 173 Antonius oraz

Przedświt — 3 po P I od 163 Check II. Wymienione reproduktory są po matkach półkrwi ang. Niema o nich obszerniejszej wzmianki u cytowanych autorów.

Ogólna charakterystyka Przedświtów: typową maścią jest gniada, za wyjątkiem Przedświta VII (kasztan), który też swą maść przeważnie przelewał. Przeciętny wzrost 172 cm. — najwyższym ze stallionów był P IV — 180 cm., najniższym P VIII — 167 cm. i Prälat 166 cm. (pewnie miarą taśmową). Konie tego rodu odznaczają się elegancją, głębokością i masywnością, suchą tkanką i doskonałymi elastycznymi chodami.

Najlepsze okazy współzawodniczyły na torach, przeważnie w steeplach, miały szerokie zastosowanie jako konie myśliwskie, gdyż dobrze noszą wagę i są wytrwałe, wreszcie jako konie konkursowe lub powozowe, co już zależy od zdolności indwidualnych jednostek — były nader poszukiwane. Piszącemu nie jest wiadomem wiele koni tego rodu znajduje się w Polsce i czy jest jakaś hodowla, któraby się starała podtrzymać ów ród niewątpliwie skonsolidowany kilkudziesięcioletnią pracą i staranym doborem. Co do metody hodowlanej, jaką zastosowano do wytworzenia rodu, daje się zauważyć nawet przy pobieżnem badaniu rodowodów łączenie półkrwi z półkrwią, jak to zresztą jest na szeroką skalę stosowane w Niemczech, a rezultaty ogólnie znane. Kawalerzyści niemieccy wysuwają się dziś na czoło Europy, a niemieckie konie półkrwi dokonują tak poważnych wyczynów, jak kilkakrotne wygranie wielkiego steeplu w Pardubicach.

Ród Przedświtów nie stracił dziś nic na aktualności, gdyż jak długo ludzie nie przerzucą się całkowicie na samoloty, samochody i motocykle, potrzebnym będzie koń szlachetny, zdatny do każdego użytku. Nie są to kareciane kladruby, anachronizm naszych czasów, ani późno dojrzewające lipicanery! To też w interesie sportu i hodowli w Polsce byłoby utworzenie osobnej grupy Przedświtów, bądź w którejś prywatnej, bądź państwowej stadninie, gdzie chowane „w czystości krwi" mogłyby kontynuować rozwój kulturalnego i sympatycznego rodu!

Inż. Franciszek Zdański.

Źródła:

Dr. Hans Unzeitig: „Die deutschösterreichischen Halbblutgestüte".

Dr. Max Mally „Die Bundesgestüte Österreichs".

Paweł Popiel „Jeździec i Hodowca" rok 1928, Nr. 46.

Redakcja nasza otrzymała pierwszy od czasów powojennych artykuł z Z.S.R.R., który zamieszczamy poniżej. Jest to jeszcze jeden objaw zbliżenia gospodarczego sąsiadujących krajów, które w czasach ostatnich pogłębia się stale i które powitać należy z uznaniem dla obopólnego dobra. W dziedzinie hodowli koni Polska i Z.S.R.R. mogą mieć wiele wspólnych interesów, to też pierwszy ten objaw nawiązania stosunków witamy z wielką radością i nadzieją, że wymiana myśli na łamach prasy fachowej wpłynie na prędsze nawiązanie stosunków na tem polu.

Autorowi artykułu, panu A. F. Basowowi, składamy na tem miejscu gorące podziękowanie.

Redakcja.

KOŃ ARABSKI W Z.S.R.R.

Dzieje konia arabskiego w Rosji sięgają czasów bardzo dawnych. Określić jednak ściśle kiedy zjawiły się pierwsze araby pustynne oraz wypośrodkować zasięg wpływów na uszlachetnienie pogłowia koni rosyjskich arabów pustynnych, a innych ras wschodnich jest taksamo trudno, jak i zupełnie pewne zaszeregowanie konia do rasy czysto arabskiej w wielkiej grupie koni orjentalnych. O ile stosunkowo łatwo da się wyodrębnić z grupy koni wschodnich typy azjatyckie jak „argamaki", „take", „jumud" i t. p., to już znacznie trudniej przeprowadzić wyraźną granicę pomiędzy północno-afrykańskimi berberami, końmi tureckimi i szeregiem innych odmian koni wschodnich. Określenie „koń orjentalny" lub „urodzony na wschodzie" (né en Orient") jako pojęcie bardzo ogólnikowe nie tylko nie daje ścisłego obrazu, lecz pozwala na dość swoiste interpretowanie typu konia z półwyspu Arabskiego.

Pozostawiając na boku te sporne zagadnienia, musimy stwierdzić, że koń arabski w tym rozumieniu w jakim traktowany on jest w Polsce odegrał olbrzymią rolę w hodowli rosyjskiej.

Koń arabski chowany jako samoistna rasa posiadał i posiada olbrzymie znaczenie w hodowli polskiej. W Rosji nie miał on tak wielkiej roli nawet w czasach, gdy rasę arabską uważano za najcenniejszą w świecie (XVIII—XIX stul.).

Najważniejszem zadaniem araba w Rosji w ciągu ubiegłego stulecia było służyć, jako materjał uszlachetniający i ulepszający do różnych krzyżówek i eksperymentów hodowlanych.

Rezultatem takiego wykorzystania pustynnego ciekuna było wytworzenie szeregu ras rosyjskich.

Imiona koni arabskich: Śmietanki dla kłusaków orłowskich, tegoż Śmietanki łącznie z Sałtanem, Kajmakiem i Riszanem — dla rasy orłowo-rostopczyńskiej, Obejana Srebrnego i Begri-Bagrejna — dla koni streleckich, a Oberona — dla hodowli dońskiej — są to imiona największe w dziejach hodowli.*)

Rasa arabska, która ma tak wielkie znaczenie nawet i w dzisiejszych czasach znalazła oczywiście zastosowanie w gospodarce tak obszernego kraju jak Rosja Sowiecka.

Pozostawiając dominujące znaczenie w dziedzinie hodowli konia wierzchowego rasie pełnej krwi angielskiej — państwowy plan okręgów hodowlanych wyznacza dla rasy arabskiej rolę uszlachetniania i podnoszenia szeregu ras tubylczych o podłożu wschodniem.

Posiłkowanie się arabem w hodowli krajowej wskazane jest ze względu na możność znalezienia w tej rasie szeregu walorów, których nie posiada albo zupełnie albo w dostatecznej mierze koń pełnej krwi angielskiej.

*) Śmietanka był oryginalnym arabem importowanym dla Orłowa w roku 1775, stał się założycielem kłusaków Orłowskich. Sałtan również oryginalny arab sprowadzony dla tegoż Orłowa w r. 1774 jest protoplastą wierzchowych koni orłowo-roztopczyńskich. Obejan Srebrny był koniem polskiej hodowli urodzony w r. 1851 w Kochanówce u Wł. Rozwadowskiego po Obejanie importowanym przez H. Kruszewskiego. Nabyty został do Sławuty, a następnie w 1858 r. sprzedany rządowi rosyjskiemu. Stał w Strelecku i tu położył wielkie zasługi. Między innemi dał w stadzie streleckim Oberona, który trafiwszy na Don stworzył w tutejszej hodowli epokę. Przyp. Red.

Ogier czystej krwi arab. KANN, ur. 1927 r. we Francji po Denousté i Kita importowany do Z.S.S.R.

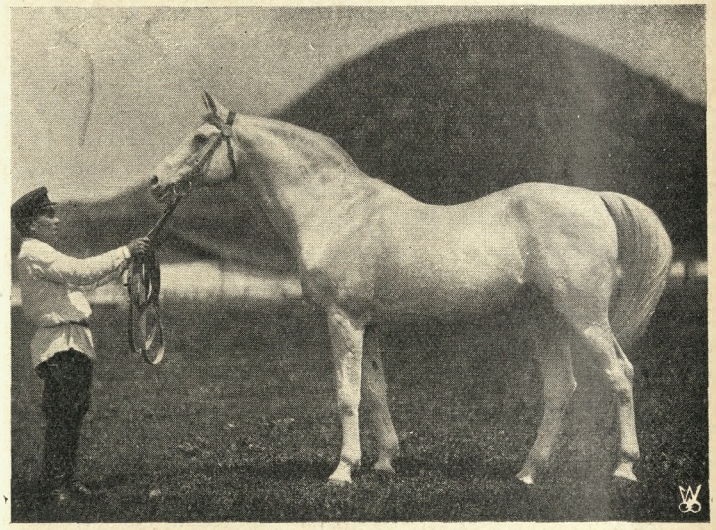

Ogier strelecki Cylindr, ur. 1911 r. po Cennyj od Pichty, czołowy reproduktor w stadninie Terskiej.

Klacz strelecka CUKKI, ur. 1918 r. po Cynik i Szecherezada, matka w stadninie Terskiej.

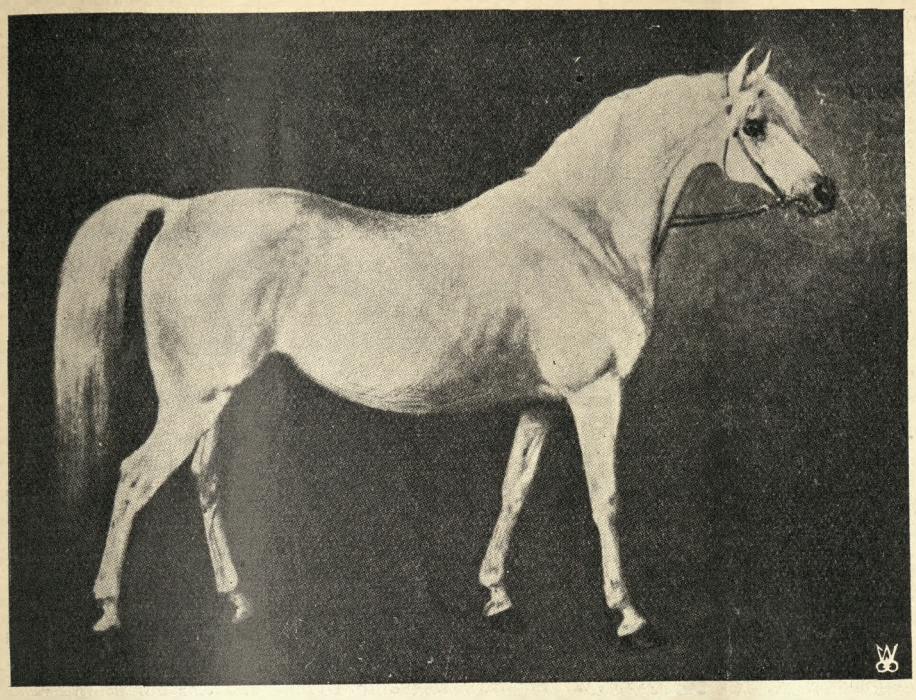

Og. OBEJAN SREBRNY (po og. Obejan imp. z Arabji), ur. w 1851 r. w Kochanówce, st. Wł. hr. Rozwadowskiego.

Do tych stron dodatnich zaliczyć należy przedewszystkiem dobry, łagodny charakter, niewybredność, wytrzymałość i doskonałe zdrowie.

Dla Z.S.R.R. arab posiada pozatem walory specjalne, a mianowicie może być wykorzystany jak żadna inna rasa do poprawy różnych tubylczych odmian koni wschodnich. Koń arabski poprawia szereg braków tych ras, lecz jednocześnie nie zmienia w sposób widoczny rdzennego ich typu.

Posiłkując się arabem jako regeneratorem, stada sowieckie liczą się z główną użytkową wadą tej rasy — małym wzrostem i dla tego na podniesienie wzrostu zwraca się specjalną uwagę.

Takie są ogólne zapatrywania na rację bytu rasy arabskiej w Z.S.R.R.

Głównym ośrodkiem hodowli konia arabskiego w Z.S.R.R. jest stado Terskie na północnym Kaukazie. Prowadzone ono jest w trzech kierunkach zasadniczych.

Pierwszym i najważniejszym jest kontynuacja i odbudowa gniazda streleckiego.

Koń strelecki jest typem konia orjentalnego, stworzonego w ciągu kilkudziesięcioletniej systematycznej pracy w stadzie Streleckiem, a odpowiadający mniejwięcej tej grupie arabów, która w Polsce nosi nazwę „koni arabskich, chowanych w czystości krwi". Typ strelecki wytworzony został metodą wchłonięcia na podkładzie orłowo-roztopczyńców, które są właściwie niczem innem jak anglo-arabami.*)

Koń strelecki wyglądem swym przypomina niezmiernie typy arabów, które zachowały się na różnych portretach z ubiegłego stulecia: nieduża szczupacza głowa, łabędzia szyja, odsada ogona, mocna kłoda, doskonałe kończyny, wielka suchość i szlachetność form.

Typ ten odzwierciadla załączona podobizna ogiera stadnego „Cylindra", który do dziś zajmuje boks czołowego reproduktora w stadninie Terskiej.

Od arabów czystej krwi, konie streleckie odróżniają się nieco większym wzrostem, co oczywiście jest na ich korzyść. Rodowody ich zbudowane są przeważnie w inbreedzie na dwa znakomite ogiery: Obejana Srebrnego urodzonego w 1851 r. i Begri-Bagrejna oryginalnego araba sprowadzonego w r. 1835.

Drugi dział stada Twerskiego stanowi czystą krew arabską. Dział ten rozpada się na dwa poddziały: Babolniański siwy i francuski kasztanowaty.

Na czele pierwszego stoi reproduktor Koheilan IV—4 (Koheilan IV — Koheilan Rachid), na czele zaś drugiego: Kann (Denouste — Kita) i Despot (Denouste — Sapiné).

Chociaż naogół u nas cenią wyżej drugi, przedewszystkiem za jego większą płodność, to jednakże nie odseparowują je od siebie i niekiedy łączą razem.

Trzeci dział stada Terskiego produkuje anglo-araby i posiada ogiery pełnej krwi angielskiej.

Młodzież arabska od lat kilku (planowo od 1929 r.) próbowaną jest na torze wyścigowym w Rostowie nad Donem. Araby biegają tylko jako dwulatki i biorą udział w wyścigach, albo wyłącznie dla koni tej rasy, albo też łącznie z półkrwią, lecz również dwulatkami.

Najwyższą nagrodę dla koni arabskich wygrał w ubiegłym 1933 r. siwy ogier Karakum po Koheilan IV od Karabin (Djebel — Karavane) w czasie 1 min. 47½ sek. na dystansie 1.500 mtr.

Najszybszym arabem w roku ub. okazała się dwuletnia siwa Cingarella (Cylindr — Grand Dame), która przebyła dystans 1.000 mtr. w 1 min. 7¾ sek.

Cała produkcja arabska stada Terskiego jak i innych stad po zaspokojeniu własnych potrzeb idzie na podniesienie ras orjentalnych tubylczych.

Osobną kategorję stanowią stada prowadzące hodowlę rasy orłowo-roztopczyńskiej oraz szeregu ras wschodnich jak: tekińskiej, jomudskiej, łokajskiej i innych.

Kończąc krótki ten rys o hodowli i roli konia arabskiego oraz stada Terskiego dla Z.S.R.R., koniecznem jest zaznaczyć raz jeszcze, że koń arabski w naszym kraju nie może odgrywać roli pierwszego znaczenia, tak jak to ma miejsce w Polsce, która w tym względzie jest krajem zasadniczego znaczenia.

A. F. Basow.

*) Konie strzeleckie były to araby niezupełnie czystej krwi, gdyż na dnie miały domieszkę krwi obcej, przedewszystkiem angielskiej. Przyp. Red.

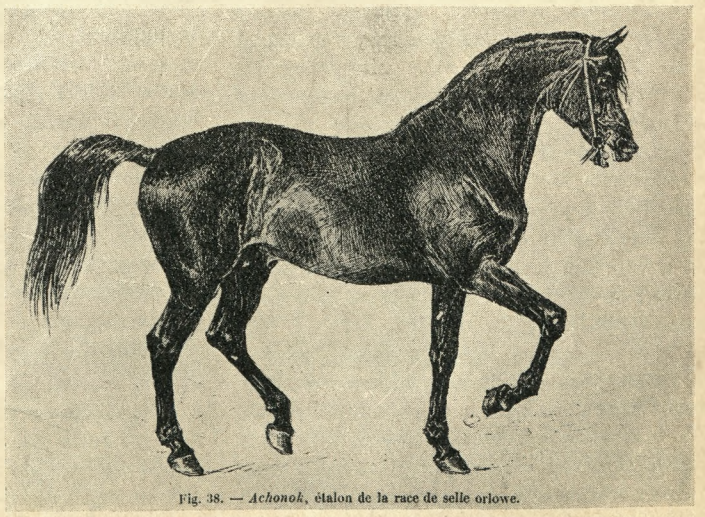

Fig. 38. — *Achonok*, étalon de la race de selle orlowe.

ASZONOK, og. ur. 1808 r. po Swiriepyj II od klaczy anglo arabskiej Dosużuja po Felkerzam — protoplasta rasy orłowo-rostopczyńskiej.

W odpowiedzi p. Dr. Skorkowskiemu

Wyjaśnienia Dr. Skorkowskiego, zamieszczone w Nr. 11 „Jeźdźca i Hodowcy" r. b., pozwalają mi powrócić do kwestji, którą tylko mimochodem w sprawozdaniu o pracach Emira Rzewuskiego poruszyłem.

Oczywiście jestem z należnym i ogromnym respektem dla naukowych prac Dr. Skorkowskiego, a wzmiankę o hipotetycznych dociekaniach nasunęły mi uwagi prof. Marchlewskiego w 42 nr. Rolnika z roku ub., w których mówi: „że sprawa systematyki ras końskich i ich pochodzenia znajduje się dziś jeszcze w stanie naogół dość płynnym" i o chronicznych sprzecznościach, niezgodnościach i polemicznych rozprawach, jak też własne słowa Dr. Skorkowskiego na początku ostatniej Jego pracy „Poprawki hipologiczne": Obecnie przedstawia się sprawa pochodzenia koni prawie beznadziejnie". Stoję jednak, może pomimo „braku zmysłu hodowlanego", na stanowisku przeciętnego i „praktykującego" hodowcy, któremu się zdaje, że dla hodowli arabów jest dziś dość obojętne, co się na 2000 lat przed Narodzeniem Chrystusa działo i czy arab pochodzi od E. c. Gmelini (tarpan), czy od E. c. Pallas (koń Przewalskiego), czy też dla świętej zgody, od skrzyżowania obu tych typów. Natomiast mam przed sobą materjał i rasę najbardziej ze wszystkich końskich ustaloną i typową, o rodowodach ponad 100 lat pewnych, jeżeli chodzi o konie z dużych stad polskich, Babolny, Weil, Inocenzdwor i t. d. Wszystkie te konie, spokrewnione rodowodowo i w zbliżonym do siebie typie, przedstawiają pewien dorobek hodowlany wielu generacyj, zamiłowanych i naprawdę z bożej łaski hodowców, a są wynikiem niesłychanie kosztownych i licznych importów w czasie, gdy hodowla koni w Arabji bez porównania wyżej stała niż obecnie. Jestto pewien kapitał który mamy i z którego selekcja wyścigowa wybierać powinna osobniki najbardziej odporne i wartościowe, ale w żadnym razie nie pozbawiać typu, piękności, harmonji budowy i tych zalet przyrodzonych rasy arabskiej jak zdrowie, odporność, niewybredność i dobre wykorzystanie paszy. Importy te kupowane były bez uwzględnienia przynależności rodowej i tak też dalej chowane, z głównym naciskiem na typ i szlachetność i to doprowadziło nie jak twierdzi p. Dr. Skorkowski do zatracenia, ale właśnie do stworzenia ideału harmonji i typu, skrystalizowanego i uwiecznionego w tak zwanym „Kossakowskim arabie", który i dziś w hodowli czystej krwi powinien być naszym ideałem, jeżeli cała hodowla arabów niema utonąć w morzu angielskiem lub anglo - arabskiem. Pewien odwrót od rasy arabskiej przed wojną przypisałbym raczej dążeniu hodowców do powiększenia kalibru koni i wogóle przewagi wyglądu nad jakością, to co genjalny hr. Lehndorff, jako różnicę między Schein und sein określa. Wojna, wymagając od ludzi i koni maksimum wysiłku w najtrudniejszych warunkach, pokazała jakie bezcenne właściwości ma rasa arabska, a także nasz rodzimy mierzyn (konik), który uruchamiał armaty i tabory, gdy wspaniałe kadrowe zaprzęgi leżały w rowach z wycieńczenia. To też dzisiejszy nawrót do krwi arabskiej, który obserwować możemy w wielu hodowlach, powodowany jest pragnieniem zaszczepienia tej odporności i niewybredności, przy dużej szlachetności, koniom półkrwi nie dość twardym i suchym.

Wprowadzenie po 100 latach w Polsce podziału na rody czy typy bez rodowodowego i genetycznego uzasadnia (np. Nubja — U'Bajan, Kassyda - Habdan i t. d.) wydaje mi się zupełnie dowolne i niecelowe, tak mniej więcej, jak gdybyśmy w chowie pełnej krwi angielskiej zaczęli osobno chować każdą familję i uważali to za wielki wynalazek, zapewniający postęp w hodowli. Z drugiej strony, gdy przyjrzymy się choć powierzchownie stosunkom w Arabji, trudno uwierzyć, by przy ustwicznych najazdach i ciągłych zamieszkach mogła się tam wytworzyć ciągłość poczynań hodowlanych w ścisłej granicy rodów. Pozatem znajomość języka i stosunków tam panujących jest nader rzadką i ogromnie utrudnia głębsze poznanie i orjentację. Musimy wobec tego polegać na autorytecie tych ludzi, którzy całe życie tym studjom poświęcili i mają niesporną powagę naukową. Do takich należy znany orjentalista wiedeński przyjaciel Rzewuskiego br. v. Hammer-Purgstall, członek wiedeńksiej Akademji Umiejętności, który w pracy swej p. t. „Das Pferd bei den Arabern" z roku 1854 podaje ogromnie ciekawy wyciąg literatury hippologicznej arabskiej, obejmującej 86 dzieł, jakoteż cytuje 277 nazw sławnych koni arabskich, z których żadna nie pokrywa się z dzisiejszemi nazwami rodów, to też w rozdziale 111 p. t. „Von den Rassen der Pferde" robi uwagę, że używane dziś powszechnie słowo Koheilan jest całkiem nowe i nie znajduje się ani w Nafsiri pisanem w połowie XIV stulecia ani nawet w Achtari w XVI wieku. Dalej pisze on w odnośniku, omawiając rody koni arabskich, podane przez Rzewuskiego, Burknardta, Mazoiller i Friedolin: „żaden z tych czterech hippologów nie wie, że wszystkie te nazwy są zupełnie nowe, ponieważ nie znajdują się w żadnem dziele hippologicznem arabskiem".

Ciekawym jest też opis podróży br. Nolde do kolebki konia arabskiego Nedjed w r. 1892 i jego na stronie 142 uwagi odnośnie do określenia Al Khamsa, którego to słowa Arabowie wogóle zrozumieć nie mogli. Za daleko zaprowadziłyby nas odnośne cytaty, jest to jednak dla specjalistów rodowodów arabskich bardzo pouczająca lektura.

Przykro mi, że muszę tu trochę sceptycznie odnieść się do pracy p. Raswana, któremu trudno, jako cudzoziemcowi, wziąść udział w dyskusji, ale myślę, że przez swoje wystąpienie nie tylko „otworzył nam oczy" na rzeczywistość, ale ukazał przepiękny świat ułudy, w którym wiele rzeczy jest inaczej jak dotąd prozaiczni badacze widzieli. Mamy dwa działy (Al Khamsa i Ad Dinari) i coś 237 rodzin więc w kąt Studbuch angielski nie mówiąc o naszej arabskiej księdze stadnej! U tych na najniższym stopniu prymitywizmu i w ciągłych wędrówkach i utarczkach żyjących ludzi, wszystko jest przemyślane i podświadomie zmysłem hodowlanym odczute. Proszę tylko pomyśleć, wszystko przez tyle wieków, po przez wszystkie zamieszki i wojny, napamięć bez żadnych zapisków — na dobre słowo! Tak wszystko to być może ale... ja to między bajki włożę — których ojczyzną i tak jest Arabja!

Inaczej cokolwiek zapatruje się na tę sprawę Ks. Mohamed Aly, którego pan Raswan, jako „mein verehrter Freund" w tytułowej rycinie swej książki przedstawia, a który, będąc gorącym miłośnikiem i znawcą konia arabskiego z pewnością źle tej hodowli nie życzy, zaś o stosunkach tam panujących ma najlepsze informacje. W numerze 1538 Le Sport Universel z r. 1933 ukazał się artykuł księcia, który zasługiwałby bardzo na przetłumaczenie w całości, gdyż dziwnie trafnie ujmuje rozmaite sporne u nas punkty. Zaznaczywszy na wstępie, że najfantastyczniejsze wiadomości o Arabji rozsiewają członkowie rozmaitych komisyj zakupów, którzy po kilku miesiącach pobytu, nie znając języka i literatury, piszą o stosunkach tamtejszych, książę twierdzi, że konie w Arabji są w ciągłym ruchu i przechodzą z rąd do rąk tak, że potomków najrozmaitszych rodów znaleść można u jednego plemienia *). Z drugiej strony wymagania kupców, żądających koni bardzo szybkich do wyścigów, prowadzą tam wprost do nadużyć i znane są dwa wypadki, gdzie naczelnicy plemion zakupili ogiery angielskie czy australijskie i produkują nimi „konie czystej krwi". Dlatego też myślę, że cała sprawa rodów arabskich wymaga jeszcze gruntownych studjów historji i odnośnej literatury ostatniego stulecia, co znacznie prędzej nas do prawdy zbliży, aniżeli bezkrytyczne przyjmowanie broszury pana Raswana i budowanie na niej całego systemu hodowlanego.

Józef Mencel.

---

*) Tę mieszaninę rozmaitych rodów u jednego plemienia stwierdził już 90 lat temu br. Taubenheim, który z polecenia króla Wirtemberskiego czynił zakupy na Wschodzie. Przyznaje on też rację Ks. Pükler-rowi, który twierdził, że łatwiej zliczyć gwiazdy na niebie, niż rody koni arabskich.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

Wiadomości ze stada Leszno p. Michała Bersona.

Ogierem Camers — zostały pokryte:

1) Etrurja — po Carabas i Emaille — wł. p. B. Walickiego.
2) Fuga — po Balthazar i Gamma — wł. p. M. St. hr. Zamoyskiej.
3) Reine Seule — po Hugon i Reine d'Ete — wł. p. C. Dzierzbickiej.
4) Lanoline — po Apothecary i Louisianne — wł. p. C. Dzierzbickiej.
5) Malta — po Balthazar i Muczus — wł. p. K. hr. Rostworowskiego.
6) Ingoda — po Harlekin i Graisse — własn.
7) Ersilia — po King's Idler i Angara — własn.
8) Poinsettia — po Sunflower II i Personalty — własn.
9) Princess Picton — po Picton i Princess Ira — własn.
10) Allspice — po Cicero i Prune — własn.
11) Dolores — po Torelore i Donna Diana — własn.
12) Angara — po Vadi Halfa i Esneh — własn.
13) Havana — po Priesterwald i Doda — własn.
14) Lauda II — po Fils du Vent i Fala III — własn.
15) Lair — po Silvern i Flaming-Vixen — własn.

Ogierem Colombo:

1) Dziwo — po Morganatic i Gaff — wł. p. C. Dzierzbickiej.
2) Ładna — po Csardasz i Kokietka — wł. p. A. Rościszewskiego.
3) Gizelle — po Coriolanus i Corine — własn.
4) Ceres — po Alaric Victor i Esneh — własn.
5) Antinea — po Alaric Victor i Montana — własn.
6) Electra — po Con Amore i Ellipse — własn.

Ogierem Batiar:

1) Coturnix — po Brown Prince i Bird of Fame — własn.
2) Fiora — po Liege i Selika — własn.
3) Bertha Gaunt — po Chaucer i Mary Gaunt — własn.

W stadzie Widzów p. Henryka Woźniakowskiego pokryje og. Casanova (Balthazar — Crescentic) następujące klacze:

1) **p. Henryka Woźniakowskiego:**
Mia Cara (Faucheur — Palmyra).
Blonde (Blondel — Coronea).
Delightful Morning (Declare — Maybloom).
Akácza (Kokoro — Akácz).
Elida (Danilo II — Ninive).

2) **Ks. Hieronimowej Lubomirskiej:**
Desmira (Macdonald II — La Davernière).
Brenta (Oszczep — Sucha).

3) **p. Jerzego Żółkiewskiego:**
Kalifornja (Fils du Vent — Fortuna II).
Hekate (Parachute — Sobótka).

4) **p. Tymowskiego:**
Widzowianka (Mości Książe — Giercza).
Rea (Madjar — Braga).

5) **p. Białkowskiego:**
Bilitis (Blue Danube — Sirene).

6) **p. Eug. Grzybowskiego:**
Sanda (Morganatic — Gaff).

7) **p. Jana Biedrzyckiego:**
Kicsi-Babam (Sárgarigo — Kis-Muri).

Ogierem Forward zostały odchowane i mają być jeszcze odchowane w sez. kopul. 1934 r. następujące klacze:

1) p. **Henryka Woźniakowskiego:**
Sabaria (Őreg lak — Safata).
Bona Dea (Dagor — Bobalka).
Belgrove (Grosvenor — Belhaven).
Labora (Optimist — Lachtaube).
Happy Star (Holiday House — Merry Spanse).
Heure Bleue (Balthazar — Happy Star).
Groza (Morganatic — Gavernesse).
Orferia (Graf Ferry — Orkade).
Bora (Őreglak — Blonde).
Dudlie (Hollister — Comête).
Héroine (Ballyheron — Happy Star).
Javelin's Glory (Javelin — Gloria).

2) **p. Eugenjusza Grzybowskiego:**
Patty (Ramesseum — Pettychaps).
Luftlinie (Dark Ronald — Lockung).
Edesbábam (Pázman — Edua).
Mora (Illuminator — Etus).
Etus (Saxon — Theophane).
Carmen (Slieve Gallion — Cornette).

3) **Ks. Hieronimowej Lubomirskiej:**
Bourgogne (Saltpêtre — Brilliant).
Fergana (Witeź — Bourgogne).
Eskorta II (Oszczep — Bourgogne).

4) **p. Jerzego Żółkiewskiego:**
Idun (Harlekin — Bajka II).
Harmonja II (Parachute — Pera).

5) **p. Tadeusza Siemieńskiego:**
Focia (As des As — Trés Chic).
Faza (As des As — Virok).
Kismet (półkrwi).
(i jeszcze jedna młoda klacz półkrwi).

6) **p. Majora Ryszarda Garniewicza:**
Icy Wind (Ballyheron — Ruń).

7) p.**Aleksandra Ciszewskiego:**
Flirtersatz (Fifeshire — Chicac).

Ze stada Czarny Las p. Romana Rogowskiego.

Og. Moscou odchował w stadzie następujące klacze: Własne: pełn. krwi ang.:
Farsa II (Proporzec — Famatina).
Soravia (Hampelmann — Sphinx).
Merry Girl (Graf Ferry — Maniba).
Herod Baba (Balthazar — Lakhme).
Palmyra III (Graf Ferry — Palma), do odchowania (źrebna z Büvesz).
Pół krwi: Parma (Littoral — Herezia).
Obce: anglo-arab.: Arabela (Dahoman 249 — Wiosenka), własność: p. Ryszarda Krebsa.
Pełn. krwi ang.: Harda po Fils du Vent i Fantazja, własność: p. R. Gieniawoskiego — Solce.
Pełn. krwi ang. Danuta II (Dealer — Diva), własność: p. pułk. K. Ważyńskiego.
Klacze Rawa i Sigtuna zostały odesłane do Janowa i odstanowione og. Villars.
Klacz Farsa II urodziła martwe bliźniaki.

W stadzie braci Mencel w Niskołyzach ogier Chévrefeuille (Polly's Jack — Channel Tunel) pokrył w 1934 r. następujące klacze.

Stada braci Mencel:
Déli szél (Balsarroch — Délfeny).
Nabotoris (Nabot — Oria).
Csacsi (St. Amant — Csacka).
Lady Prim (Earla Mor — Méchante).
Fox Trott (Fantôme — Tonking).
Szegély (The Story — Szeretö).
Dobra Wróżka (Harsona — Déli szél).
Kamionka (Harsona — Kitty).
Chyża (Schalk — Csacsi).
Cacko (Schalk — Csacsi).
Karin (Schalk — Kitty),
oraz dwie klacze ½ krwi: Zorka i Be-Be-Be.

Wład. hr. Pinińskiego — Suszczyn:
Danina (Hugon — Delightful-Morning).

P. Stanisława Żarczewskiego:
Narzeczona (Wily Attorney — Frau Szerena).
Vendetta (Balthazar — Valailles).

P. inż. Bronisława Kułakowskiego — Wołosów:
Dolores II (Ballyheron — Parodja).
Sonja II (Leonidas — Soran).

P. Fr. Zdańskiego — Ostrów.
Farandola (Fandango — Nem Tudok) wysok. ½ krwi.
Zgłoszono jeszcze dwie klacze pełnej krwi tegoż właściciela.

W stadzie Dębica E. hr. Raczyńskiego odchował ogier Harrier (Harry of Hereford — Altcar) następujące klacze pełnej krwi:
Little Squib (Sky Rocket — Little Mabel),
Valdes (Desman — Valentine),
Cytis (Talion — Cymbale),
Glaneuse (Talion — Glebe),
Juno (Palatin — Celia),
Aquatinta (Őreg Lak — Akaczfa),
oraz wysokiej półkrwi:
Corea (Ababonn — Contra),
Ewiwa (Quargel — Rakieta),
Elwira (Quargel — Jutrzenka),
Laszka (Falkland — Gazetta).
Wszystkie powyższe klacze są własnością stada Dębica.

W stadninie Posadowo Stanisława hr. Łąckiego odstanowił państw. og. Illuminator (Radium — Ayesha) następujące klacze własne pełnej krwi ang.: Florida (Parachute — Desdemona), Jolly (Baccarat — Flore Fine), Cinia (St. Eloi — Corycia), Demetra (King's Idler — My Baby), Helena (Nuage— Harlocke) i Liebling (Festino — Lilie II).
Prócz tych klaczy odstanowił Illuminator 35 klaczy własnych półkrwi ang. i półkrwi arabskich. Obcych klaczy do Illuminatora nie zgłoszono.

Torelore (Beppo — Tortor) znajdujący się w stadzie Suszczyn Władysława hr. Pinińskiego odstanowił w 1934 r. następujące klacze:

Stada w Suszczynie Władysława hr. Pinińskiego:
1. Dalila (Mości Książe — Lexavis),
2. Cherubim (Thrush — White Heart),
3. Grula (Morganatic — Gloria),
4. Hunleany (The Story — Orsza),
5. Draga (Mości Książe — Szegely),
6. Ta Trzecia (Krasnoludek — Wnuczka II),
7. Prawnuczka (Le Firmament — Wnuczka II).
oraz pięć klaczy półkrwi.

Stada w Sewerynce p. Tadeusza Babeckiego:
1. Ciocia Müller (Ballyheron — Harfe),
2. Blondeva (Őreg Lak — Blonde).

Stada w Swirzu Tadeusza hr. Komorowskiego:
1. Sanacja (Oszczep — Kreta II).

Stada w Rożyskach p. Kazimierza Grocholskiego:
Jedna klacz półkrwi ang.

Stada w Łoszniowie p. Żabskiego:
Jedna klacz półkrwi.

Ogier czystej krwi arabskiej Hardy (Ganges I — Gazella II) znajdujący się w Państ. Stadninie Koni w Janowie Podl. otrzymał następujące klacze arabskie do odchowania w sezonie kopul. 1934 r.: Bajka, Dora, Federacja, Gawęda, Hebda, Huryska, Jaga, Kasztelanka, Koalicja, Krucica, Lassa, Limba, Serenata, Ameryka, Fraszka, Hebe, Latawica, Dżungla, Ekspropriacja, Jejmość, Justyna, Kalkuta, Szarża, Iwagina, Czapla, Kodyma i pełnej krwi ang. Flora.

W STADZIE IWNO IGNACEGO HR. MIELŻYŃSKIEGO.

Ogier Frohsinn (St. Maclou — Franciska) pokrył, względnie pokrywa w bieżącym sezonie kopulacyjnym następujące klacze własne pełnej krwi:

Legenda po Dealer i Laveuse.
Jemioła III po Dealer i Javelle.
Cassolette po Talion i Cassiopea.
Matula po Hyman i Madona.
Lipka po Laudanum i Morava.
Milanaise po Athlone i Maralia,

oraz ze stada hr. Jerzego Mielżyńskiego, Drząsgowo:

Dolly po Neveletlen i Déli szel.

Oprócz tego pokrywa Frohsinn ze stada Iwno 15 klaczy pół krwi.

Ogier Palü (Landgraf — Perle) pokrył, względnie pokrywa następujące klacze własne pełnej krwi:

Lamelle po Nuage i Lagune.
Parade po Ard Patrick i Princess Ikbal.
Bibiella po Laudanum i Sybilla.
Vipida po Dagor i Vipidia.
Felsenspitze po Fels i Sorau.
Co-co po Bankar öcscse i Cytis.
Mea III po Fils du Vent i Matula.
Jawa po Fils du Vent i Javelle.
Wisienka po Dagor i Rosewood.
Grübelei po Hadschar i Grassmücke.
Diwa po Hyman i Dichtung.
Mandarynka po Fils du Vent i Moquerie.
Dziecina po Dealer i Dichtung.
Miss Finch po Ossian i Frugal.
Kasztelanka po Dealer i Cassolette.

Stada Szelejewo p. Senatora St. Karłowskiego:

Esther po Ariel i Evchen.
Traulich po Thunichtgut i Traute.
Traute po Dolomit i Trotzköpfchen.

Oprócz tego pokrywa ogier Palü ze stada Iwno 22 klacze pół krwi.

Następnie pokrywa w stadzie Iwno ogier pełnej krwi **Widerhall** po Nuage i Weichselmünde nast. klacze pełnej krwi:

Lawa po Fils du Vent i Laveuse.
Arbeit po Hadschar i Alster,
oraz 32 klacze pół krwi.

Ogier pełnej krwi Cyrus po Groom i Cymaise odchowuje 28 klaczy pół krwi.

Ogier pełnej krwi Mrok po Dealer i Moquerie pokrywa klacz pełnej krwi:

Kabałka po Fils du Vent i Cassolette,
oraz 34 klacze pół krwi.

Senator Eryk Kurnatowski nabył w Paryżu prócz klaczy Relique, o której już pisaliśmy — klacz **Little Gloria** (Aethelstan — Yasmin po Spearmint) ur. 1931 r. w st. p. J. D. Cohna.

JEŹDZIECTWO

VII MIĘDZYNARODOWE OFICJALNE ZAWODY KONNE W WARSZAWIE.

Tak jakeśmy przewidywali w poprzednim numerze, najliczniej obsyłają konkursy warszawskie Niemcy, którzy przyjeżdżają pod wodzą szefa oddziału skoczków szkoły w Hanowerze — mjr. v. Waldenfelsa w sile 4 oficerów: rtm. Momm, porucznicy Brandt, Kurt Hasse i Ernst Hasse. Jest to więc czwórka złożona z najlepszych kawalerzystów niemieckich chwili obecnej. Potwierdza to twierdzenie fakt, że w tym składzie drużyna niemiecka startowała w Puharze Narodów w Nicei oraz w Puharze Mussoliniego w Rzymie w r. b.

Trzej pierwsi oficerowie niemieccy — to stara wypróbowana gwardja jeździecka Rzeszy, która przyczyniła się w 90% do podniesienia sławy kawalerji niemieckiej oraz zdobycia na własność po trzykrotnem zwycięstwie (1931, 32, 33) Coppa d'Oro Mussolini. Czwarty jeździec niemiecki — por. Ernst Hasse zdobył ostrogi międzynarodowe w tegorocznych konkursach nicejskich, zdając egzamin na piątkę z plusem. Por. E. Hasse nie ma jednakże konia tak wybitnego, jak jego koledzy.

Wśród 14-u koni, które przywożą ze sobą Niemcy: Baccarat II, Bamung, Baron IV, Benno, Bismark, Chef, Dedo, Fridericus, Koralle, Der Mohr, Olaf, Raubritter, Tora, Winzige — znajdują się trzy superasy hodowli niemieckiej — Tora, Olaf i Baccarat II — trójka, na której opiera się w chwili obecnej sława jeździectwa niemieckiego, startujące niezmiennie razem we wszystkich konkurencjach o typie puharu narodów. Jako czwarty skoczek ostatnio startuje Baron IV pod por. E. Hasse.

Olaf, który wygrał w r. b. w Nicei i Rzymie konkursy potęgi skoku uważany jest przez Niemców za skoczka o największych możliwościach. Nie skacze on jednakże tak równo, jak inne konie niemieckie. W puharze Mussoliniego w Rzymie właśnie Olaf pogrzebał szanse Niemców „łapiąc" w drugim nawrocie 12 p. k.

Fachowcy twierdzą, że koń ten nie jest tak znakomicie prowadzony, jak „najpewniejszy skoczek w Europie" — kl. Tora, której dosiada „jeździec o najlepszym stylu w Europie" (tak twierdzą Niemcy) — por. Brandt. Faktem jest, że konkurs, w którym Tora robi błąd jest rzadkością. Klacz jednakże nie ma tej szybkości co Olaf ani też tej potęgi. Dzięki swym zaletom jednakże w zawodach o typie p. narodów Tora jest bez konkurencji.

Baccarat II przeżył już bodajże swe najpiękniejsze dni, ale jest ciągle koniem wielkiej klasy i narazie jeszcze Niemcy następcy nie mają.

Z pozostałych koni niemieckich dobrze skakały w Nicei i Rzymie Der Mohr, Baron IV, Benno i Winzige.

Poważnem wzmocnieniem drużyny niemieckiej jest start p. Axel Holsta (Szwed z pochodzenia), obywatela ziemskiego i hodowcy z Prus Wschodnich, który przybywa do Warszawy ze swą uczennicą panną Glahn i pięcioma końmi: w tem Egly, który taką „szkołę" dał koniom francuskim na tegorocznych zawodach w hali berlińskiej, znakomity Ahnherr, doskonała Bianca i Sachsenwald.

Jak wiadomo p. Holst spotkał się w Rydze przed dwoma laty z kawalerzystami polskimi, którym wówczas uległ. W ostatnim roku konie p. Holsta zrobiły jednakże ogromne postępy, tak, że Niemcy poszukujący ciągle „czwartego" do p. narodów, ubrali go w mundur oficera S. A. (Sturm Abteilung) i wstawili do drużyny wojskowej. Konie p. Holsta wykazały znakomitą formę na ostatnich zawodach w Wiesbadenie, które odbyły się w okresie Zielonych Świąt.

Na konkursach wiesbadeńskich, gdzie startowali wszyscy oficerowie niemieccy zgłoszeni na Warszawę (por. Brandt na Benno potłukł się dotkliwie, ale już wyzdrowiał) — były to swego rodzaju eliminacje przed Warszawą — w konkursie potęgi skoku (im. ks. Fryderyka Zygmunta) 3 konie — Baccarat II i Winzige pod rtm. Momm oraz Ahnherr pod p. Holstem — przeszły z 1 błędem. Aby koni nie męczyć ze względu na konkursy w Warszawie zaniechano rozgrywki.

Na tychże zawodach w Wiesbadenie — na których stawiano przeszkody podobne do przeszkód nicejskich i rzymskich startował zespół holenderski — rtm. Schummelketel, por. Greter, van Lenneg, Cnopius i Pahud, zgłoszony do konkursów w Łazienkach. Start Holendrów wypadł na tyle słabo, że zrezygnowali oni ostatecznie z obesłania konkursów w Warszawie.

Drużyna francuska przybywa pod wodzą pułk. Decarpentry w składzie: kpt. Nobili (36 p. artyl.), por. Gudin de Vallerin (Saumur), por. de Bartillat (Saumur) por. de la Chauvelais (1 p. kirasjerów). Z jeźdźców znanych na terenie międzynarodowym startuje tylko por. Gudin de Vallerin i por. de Bartillat.

Szkoda, że nie przybędzie rutynowany kpt. Clavé, którego konie były w tak świetnej formie w Nicei, oraz por. de Maupéou zwycięzca premio Urbe w Rzymie na Espiaz, na którym zdobył także pierwszą nagrodę indywidualną w puharze Mussoliniego.

Kpt. Nobili jeździć będzie na Mokino i Cherubin, por. de Chauvelais — na Amidon i Banquis, por. de Bartillat — Rollot, Cambronne, Wilcome, por. Gudin de Vallerin — Equilliere, Champangne, Exercis.

Przysłanie osłabionej drużyny tłomaczyć należy oszczędzaniem jeźdźców i koni na konkurs w Akwizgranie (26.VI — 4.VII), względnie z obesłaniem zawodów w Lizbonie (9—17.VI).

Jeszcze większy zawód sprawili Włosi, którzy wogóle drużyny nie przysyłają, nie chcąc przemęczać jeźdźców i koni przed Akwizgranem (także obsyłają Lizbonę). Nieobesłanie Łazienek przez Włochów nabiera specjalnego znaczenia ze względu na fakt, że tegoroczny start Polaków w Rzymie był rewanżem za ostatni start Włochów w Warszawie, a więc wyrównaniem zobowiązań, a nie zaciągnięciem nowych.

Szkoda, że nie będziemy oglądać koni i jeźdźców, które wygrały 90% pierwszych nagród w tegorocznych konkursach w Nicei i Rzymie.

Łotysze przysyłają drużynę 5 oficerów i 14 koni pod kierownictwem pułk. dypl. H. Buksa. W skład zespołu wchodzą: kpt. E. Pukits, porucznicy: K. Insbergs, H. Cielens, L. Ozds, J. Pencis.

Trzeba pamiętać o tem, że Łotysze w ostatnich dwuch latach zrobili ogromne postępy i że w roku ubiegłym na jesieni zwycięstwa kawalerzystów polskich w Rydze przychodziły po ciężkiej walce.

Z Czechosłowacji przyjeżdża trójka jeźdźców cywilnych: pani Deteindre, pp. Knapp i Schram oraz 6 koni. Z Rumunji księżna Ghicka (1 koń) i p. Boleann (2 konie), ze Szwecji kpt. Rolf Oern z 3-a końmi.

Zawodników polskich zgłosiło się około stu, w tem 15-e amazonek, wśród nich panna Zofja Sikorska, pani Kirn-Słoboszewicz, Anna Gajewska, Natalja Adamska, Marja Biskupska i t. p.

Duże zainteresowanie w sferach sportowo-towarzyskich budzi start p. Heddy Pate (na Harlekinie II) oraz p. Marji Karszo-Siedleckiej (na Torrero).

Niemal wszystkie przeszkody zostały przebudowane. Zastosowano zasadę umocowywania górnych warstw w ten sposób, żeby wszystkie spadały przy mniejwięcej jednakowej sile potrącenia, dopiero wówczas gdy koń zawodzi tak silnie, że przy

przeszkodzie stałej musiałby się przewrócić. Drągi będą puste i klejone, leżeć będą w widłach gumowych, na ziemi koło przekód leżeć będą maty kokosowe.

Profil bankietu został zupełnie zmieniony — zrobiono wykop dla zeskoku wdół, profile rowów przerobiono — będą wymagały maksimum wysiłku konia bez ryzyka okaleczenia.

Wreszcie zastosowany będzie stoper elektryczny, co wobec często minimalnych różnic przy konkursach rozgrywanych na czas, ma tutaj wielkie znaczenie.

Układ konkursów pozostał, w porównaniu z rokiem ubiegłym, bez większych zmian. Suma (ok. 60.000) i wysokości nagród nie zostały obniżone. Należy podkreślić fakt, że konkursy warszawskie są obecnie jednemi z najwyżej dotowanych w Europie.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Kongresu Międzynarodowego Związku Jeździeckiego w dn. 5 i 6.V b. r.

Uchwalono:

1) Zaproszenia na C. H. I. O. (Oficjalne Międzynarodowe Zawody Konne) każdorazowo powinny być podpisane przez Prezesa odnośnego narodowego związku jeździeckiego, bez czego nie są ważne i będą zwracane wysyłającemu.

Odpowiedzialność za organizację C.H.I. O. całkowicie ponosi odnośny narodowy Związek jeździecki.

Powyższa uchwała została spowodowana tem, iż w niektórych krajach, towarzystwa organizujące C. H. I. O. wykazały tendencję wyłamywania się z pod ogólnej dyscypliny związków narodowych, rezultatem czego było wprowadzenie zamieszania i chaosu w uznanych już terminach C. H. I. O. a ponadto uniemożliwiało to związkom narodowym kontrolę nad ścisłem zastosowaniem obowiązujących regulaminów konkursowych, w rezultacie czego zaczęły wpływać rozmaite zażalenia i protesty.

Przy takiej okazji podkreślono i postawiono za wzór Polskę, jako kraju ściśle przestrzegającego przepisów i nie mającego dotychczas żadnych zajść.

2) Ponownie wypłynęła sprawa licencji dla gentelmenów i amatorów, która stanowiąc przedmiot nader drażliwy, nie schodzi z porządków dziennych kongresów.

Postanowiono ponownie pozostawić związkom narodowym decyzję co do uznawania za gentelmenów, przyczem gentelmenem może być tylko taki jeździec, który jednocząc w sobie zalety honoru, wykształcenia i towarzyskiego obycia, jest przyjęty w najlepszem towarzystwie jego kraju.

Te same wytyczne dotyczą amazonek.

Zawodowcom zasadniczo nie wolno wydawać licencji gentelmenów. W wyjątkowych wypadkach, spowodowanych skutkami wojny, może związek zawodowy wydać zawodowcowi licencję, przyczem jednak należy je ograniczyć do minimum, a spis tych osób, przedkładać co roku w listopadzie do zarejestrowania Międzynarodowemu Związkowi Jeździeckiemu.

W sprawie udziału w C. H. I. O. oficerów rezerwy w mundurach, oficerów policji, żandarmerji, straży granicznej, milicji, strzelców i t. d. ustalono, że uczestniczą oni narówni z oficerami linjowemi tylko w tych wypadkach, o ile są zależni od M. S. Wojsk. W przeciwnym wypadku obowiązują ich te same przepisy, co osoby cywilne. Co do ich udziału w zawodach w mundurach M. Z. J. po zbadaniu licencji zrzeka się wszelkiej ingerencji.

3) Na zapytanie jednego z krajów ponownie wyjaśniono, że wszystkie dyskusje i protokuły M. Z. J. powinny być prowadzone po francusku.

Przy rozstrzyganiu wszelkich kwestyj spornych, co do zastosowywania bądź regulaminu olimpijskiego, bądź regulaminu dotyczącego C. H. I. i O. H. I. O. jedynie obowiązuje tekst francuski.

Propozycje wszystkich C. H. J. i C. H. I. O. muszą był tłumaczone również na język francuski. Dotyczy to również wszelkich ogłoszeń podawanych podczas trwania C. H. I. i C. H. Ii O.

Propozycje C. H. I. O. przed ich rozesłaniem do poszczególnych krajów, powinny być odsyłane dla sprawdzenia zgodności ich tekstu z Regulaminem M. Z. J. do biura M. Z. J.

Odnośnie wydawania licencji ustalono, że związki narodowe powinny prowadzić dokładną ewidencję wydanych przez siebie licencji i ogłaszać te wykazy w swoim organie oficjalnym.

Licencje mają tyć wydawane z ważnością tylko na jeden meeting, a towarzystwa organizujące zawody powinny przedłożone sobie licencje zatrzymywać.

4) Uchwalono zwrócić się do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego z wnioskiem o dopuszczenie do zawodów olimpijskich (Coupe des Nations i Epreuve complete d'équitation) nie 3-ch, lecz 4-ch jeźdźców.

5) Przedyskutowano szczegółowo i przyjęto całkowicie polsko - włoski wniosek próby na czworoboku w olimpijskiej wszechstronnej próbie konia wierzchowego.

Wprowadzenie próby w skokach posłuszeństwa w zasadzie uznano za bardzo słuszne, lecz ze względów technicznych postanowiono zastosować ją w późniejszym okresie. W próbie wytrzymałości zwiększono znaczenie biegu na przełaj w porównaniu do steeple-chase'u, podnosząc mnożną.

6) Wniosek szwajcarski co do zmian obecnych przepisów obliczania wyników zawodów o Puhar Narodów przedyskutowano, lecz ostateczną decyzję odłożono do jesieni, aby dać możność wypowiedzenia się wszystkim związkom narodowym.

PISMIENNICTWO

Berliński „Sankt Georg" Nr. 6 III-ci zeszyt majowy pisze: „Polskie czasopismo „Jeździec i Hodowca", które niedawno wypuściło w świat wspaniały numer specjalny, omawiający hodowlę konia arabskiego, wydało dn. 20 kwietnia b. r. znakomicie opracowany zeszyt (Nr. 12) poświęcony jeździectwu w Polsce i innych krajach. Ten numer „Jeźdźca i Hodowcy" jest rzeczywiście dziełem wzorowem, które uwydatnia jeszcze wielka ilość świetnych ilustracyj.

NADESŁANE

SŁÓW KILKA O ARTYKULE WITOLDA XIĘCIA CZARTORYSKIEGO W NR. 3 „J. i H."

Artykuł Wielce Szanownego Autora godzien w całości największego uznania. Podane tezy do dyskusyj winny być przyjęte w §§ 1, 3, 4 i 5-ym bez dyskusyj. Odnośnie do § 2-go warto prosić W. Sz. Autora o zgodę na pewien kompromis, a mianowicie: Wybrać 2 — 3 klacze mierzynki typowe i przeprowadzić z niemi doświadczenie naukowe np. w majątku Uniwersytetu Wileńskiego Żemosławiu, pokrywając jedną klacz mierzynem licencjonowanym, drugą zaś półkrwi arabem, a w roku następnym odwrotnie.

Co zaś do Szwedów, które posiadamy, to zachodzi wątpliwość czy mogą one poprawić naszego mierzyna, jako reproduktorzy rasy nie całkiem ustalonej.

J. M. Falewicz.

ZAGRANICZNA

ROSJA SOWIECKA.

Rozwój metody sztucznego zapładniania w hodowli koni (według „Revue Internationale d'Agriculture").

Temat ten nie jest nowy, na tem miejscu chcemy więc tylko dorzucić kilka aktualniejszych cyfr i faktów. Według wyżej cytowanego źródła, metodę sztucznego zapładniania stosowano w Rosji Sowieckiej:

w roku 1923	do około	2.000 klaczy
1924		2.500
1925		8.500
1926		18.000
1927		44.000
1928		70.000
1932		560.000

przyczem procent klaczy źrebnych wynosił 75 do 80 a nawet 90 do 100.

Osiągnięto także doskonałe wyniki w zwalczaniu niepłodności klaczy, zwłaszcza, gdy powodem jej były patologiczne zmiany organów płciowych, szczególnie, jeśli wywołane były one wiekiem, lub poprzednimi nieprawidłowymi porodami. Dogodną stroną tej metody rozmnażania jest także i to, że unika się kontaktu bezpośredniego zwierząt, a przez to rozprzestrzeniania chorób zaraźliwych. Z punktu widzenia naukowego ciekawem jest, że nawet nasienie (sperma) ogierów zawierające bakcyle Trypanosoma Equiperdum (zaraza stadna) pomieszana z lekkim roztworem Salwarsanu lub Neo-salwarsanu nie traci swej siły zapładniającej, podczas, gdy zarazki choroby ulegają zagładzie. Metoda sztucznego zapładniania ma wielkie znaczenie oszczędnościowe, mianowicie jeden ogier może w ten sposób pokryć 400 klaczy, podczas, gdy normalnie około 80 (a gdy ogier jest bardzo cenny i bardzo młody lub stary około 24 do 36 klaczy). Nie wszędzie jednak metoda ta może być stosowana w dogodnych warunkach, nadaje się ona właśnie specjalnie w Rosji Sowieckiej, rozporządzającej wielką ilością klaczy, zgromadzonych w zwykłych rolnych Sowchozach i w specjalnych hodowlanych konnych Sowchozach, natomiast odczuwającej brak większej ilości dobrych ogierów. Duża ilość klaczy pozwala szybko wykorzystać nasienie (spermę) otrzymane w danym okresie, która zachowuje swą siłę zapładniającą tylko w ciągu 18 dni i to w specjalnym roztworze, oraz w temperaturze nie poniżej 10 stopni Cels.

Dla skompletowania tych kilku uwag należy dodać, że produkty otrzymane tą metodą nie różnią się niczem, ani nie ustępują pod żadnym względem zwierzętom zrodzonym w zwykły sposób. Znane są follbluty i kłusaki otrzymane tą drogą, które osiągnęły na torze liczne zwycięstwa. Metoda sztucznego zapładniania używana jest w Rosji Sowieckiej nietylko w hodowli koni, ale także na szeroką skalę w hodowli bydła, owiec oraz nierogacizny.

NIEMCY.

1,444 koni wyścigowych w treningu znajduje się w Niemczech. Z liczby tej jest 1,369 koni pełnej krwi, a 75 półkrwi angielskiej.

WĘGRY

Żokiej G. Hulme, który przez krótki czas dosiadał w Warszawie koni stajni p. B. Szwejcera, zmarł w Alag po operacji żołądka. Hulme ostatnio poświęcił się zawodo-

wi trenera i odniósł na tem polu szereg pięknych sukcesów.

Zmarły liczył 35 lat. Swą praktykę jeździecką ukończył w Anglji u trenera R. C. Dawson. Z większych jego zwycięstw zanotować wypada: 2000 Gwinei na Diophon (1924 r.), Ascot Gold Cup 2 razy: By Jingo! (1919) i Tangiers (1920), Lincolnshire Handicap: Royal Buchs (1919), Grand Prix de Paris: Galloper Light (1919). Jako żokej stajni ks. Aga Khan'a dosiadał klasowej klaczy Mumtaz Mahal i wygrał na niej Spring Stakes w Newmarket, Queen Mary Stakes w Ascot, National Breeders Produce Stakes w Sandown, Molecomb Stakes w Goodwood i Champagne Stakes w Doncaster. Na Węgrzech wygrał m. in. Oaks na Baldoyle. W Warszawie z powodu swej małej wagi i słabej siły fizycznej nie znalazł pola do popisu i po krótkim bardzo pobycie powrócił do Budapesztu.

FRANCJA.

Ilość koni w armji francuskiej wynosi przeszło 101.131 sztuk; na wyżywienie ich przeznaczona jest kwota 112 miljonów franków. Ilość koni w armji zmniejszyła się w r. b. w porównaniu z rokiem ub. o 3007 sztuk. Koni oficerskich posiada armja francuska 8636 sztuk. Dla porównania należy zaznaczyć, że koszta środków popędowych dla motorów i samolotów wynoszą na rok b. 161 miljonów franków.

ANGLJA.

Wśród reproduktorów angielskich sytuacja przedstawia się obecnie następująco:

Blandford	11.949 Ł
Manna	10.505 „
Gainsborough	3.661 „
Apple Sammy	3.575 „
Tetratema	3.111 „
Sansovino	3.051 „

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Newmarket, 16 maja.

Newmarket Stakes, 1790 Ł. — 2.000 m., dla 3-latków.

1. Windsor Lad, og. gn. (Blandford — Resplendent) Maharaja of Rajpipla, 57¼, ż. C. Smirke.
2. Flamenco, og. (po Flamingo), lorda Rosebery, 57¼, ż. H. Wragg.
3. Valerius, og. (po Son in Law) Sir Abe Bailey, 57¼, ż. G. Nicoll.

b. m.: Black Devil, Woodhouse, Happy Venture, Marechal, Red Spinner, Barrel Umber, Pharillon, Scornful.

Wygrane o 1—3 dł. — Zakłady: 11:8, 11:4, 10:1.

Enghien, 19 maja.

Grand Steeple Chase d'Enghien, 150.000 fr. — 5.000 m.

1. Hong Cop, 4 l. og. (Checkmate — Veradole) M. Grammont, 65 kg., ż. A. Chauffour.
2. Dugreygall, 4 l. og. (po Grey Fox II), Cte O de Rivaud, 60 kg., ż. P. Hieronimus.
3. Le Fetiche II, 4 l. og. (po Filibert de Savoie), E. Decrion, 62½ kg., ż. P. Hamel.

b. m. Sans Erreur, Agitato, Le Gros Capucin, Prince He[illegible]i, Gugusse, Muttersholtz, Premier Empire, Genodimos.

Wygrane o 2—5 dł. Czas: 5:57,6. Tot.: 26, 18, 36, 66:10.

Budapeszt, 20 maja.

Milleniumi-dij, 46.000 pengő — 1.800 m.

1. Cagliostro, 3 l. og. gn. (Nubier — Cartouche) ks. Festetics, 48½ kg., ż. Klimscha.
2. Tempo, 5 l. og. (po Tamar) D. Hajdu, 65 kg., ż. J. Balog.
3. Reichsherold, 4 l. og. (po Herold) st. Landswerth, 57½ kg., ż. J. Gutai.

b. m.: Aderno, Fokos, Devisa, Toupet, Simplon, Pagana.

Wygrane o 4—3 dł. Czas: 1:50,6. Tot.: 34, 13, 12, 16:10.

Longchamp, 20 maja.

Prix Noailles, 40.000 fr. — 2.400 m. dla 3-latków.

1. Zenodore, og. gn. (Clarissimus — Zanetta), L. Robert, 58 kg., ż. Bouillon.
3. Arkina, og. (po Comedy King), G. Matossian, 58 kg., ż. Rabbe.
3. Dark Pacha, og. (po Dark Legend), A. Schwob, 58 kg. ż. F. Rochetti.

b. m. Garbenzo, Mas d'Antibes, Boucan.

Wygrane o 1½—2 dł. Czas: 2'37,6. Bot.: 24, 17, 66:10.

Rzym, 20 maja.

Premio dei Littorio, 100.000 lirów — 2.400 m.

1. Pilade, 4 l. og. kaszt. (Captain Cuttle-Piera), st. del Soldo, 60½ kg., ż. E. Watkins.
2. Kennebe, 4 l. og. (po Manistee), st. Villa Verde, 60½ kg., ż. V. Celli.
3. Sorolla, 4 l. og. (po Havresac II), Tesio-Incisa, 60½ kg., ż. P. Orsini.

b. m.: Crapom.

Wygrane o 2½—2 dł. Czas: 2:31: Tot.: 13, 25, 27:10.

Drezno, 20 maja.

Preis der Dreijährigen, 20.700 RM. — 2.000 m., dla 3-latków.

1. Travertin, og. c.-gn. (Graf Ferry—Tschierva), R. Haniel, 57 kg., ż. E. Böhlke.
2. Grandseigneur, og. (po Laland), O. Blumenfeld i R. Samson, 56 kg., ż. O. Schmidt.
3. Horchauf, og. (po Aurelius), P. Mülhens, 54 kg., ż. L. Varga.

b. m.: Scolaro, Tilly, Airolo, Marke, Graf Almaviva, Ehrenpreis.

Wygrane o 5—¾ dł. Czas: 2:07,5. Tot.: 27, 14, 15, 28:10.

Saint Cloud, 21 maja.

Grand Prix du Printemps, 100.000 fr. — 2.400 m.

1. Lilium, 6 l. wał. (Passebreuil — Lilite), James Hennessy, 53½ kg., ż. R. Brethes.
2. Morvillars, 3 l. og. (po Mon Talisman), E. Jonas, 46½ kg., ż. J. Thompson.
3. Astyanax, 3 l. og. (po Asterus), M. Boussac, 48 kg., ż. G. Vatard.

b. m.: Totila, Roi de Trefle, Manet II, Barneveldt, Muserole.

Wygrane o 1—1 dł. Czas: 2:41,6. Tot.: 83, 23, 17, 19:10.

Berlin — Hoppegarten, 21 maja.

Kisasszony Rennen, 14.300 RM. — 1.600 m., dla 3-l. klaczy.

1. Schwarzliesel, kl. gn. (Oleander — Schwarze Kutte), bar. S. A. v. Oppenheim, 56 kg., ż. W. Printen.
2. Agalire, kl. (po Laland), st. Ebbesloh, 56 kg., ż. R. Zachmeier.
3. Legation, kl. (po Herold), Gł. Stadniny Graditz, 56 kg., ż. E. Grabsch.

b. m.: Vockerode, Lehnsherrin, Irrtum, Forsythia, Winfrida, Nemezis, Mon Plaisir, Sisi, Gravina.

Wygrane o 1—½ dł. Czas: 1:41,8. Tot.: 66, 18, 24, 19, 34:10.

Jubiläums Preis, 13.500 RM. — 2.000 m.

1. Janitor, 4 l. og. gn. (Fervor — Jane Pierney), A. i C. v. Weinberg, 63 kg., ż. G. Streit.
2. Athanasius, 3 l. og. (po Ferro), st. Erlenhof, 55 kg., ż. J. Rastenberger.
3. Farnese, 3 l. og. (po Graf Ferry), A. i C. v. Weinberg, 51 kg., ż. A. Ebert.

b. m.: Sassius, Blitz, Unkenruf, Calva, Arjaman.

Wygrane o szyję—1 dł. Czas: 2:08,4. Tot.: 18, 13, 22, 80:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 16**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

1158 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.

Jeździec i hodowca 17

P. Axel Holst, wybitny jeździec niemiecki na konkursach w Warszawie.
(Koń **Bianka**, wł. st. Georgen).

TOWARZYSTWO ZACHĘTY
DO HODOWLI KONI W POLSCE

W niedzielę dnia 17 b. m.
o godz. 4-ej po południu
rozegrana zostanie na
torze mokotowskim

NAGRODA

DERBY

75.000 zł. 2.400 m.

Jeździec i hodowca

17

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 17:

Zakupy koni typu myśliwskiego. Z dekady. Na marginesie artykułu „Wystawa ogierów w Poznaniu" — Tadeusz Piechocki. C. Chomel, Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji — przeł. z francuskiego Zofja z Markowa Markowska. Wyścigi zagranicą, Anglja — Brown Jack. Występowanie fosforu w trawie łąkowej — Le pur sang. Nie system, lecz wykonanie i szczęście — W. G. S. Przyczynek do tajemnicy sukcesów jeźdźców niemieckich — Wilhelm Schön. Folbluty w hodowli masowej — z niem. przeł. mjr. Chodowiecki. Kronika krajowa i zagraniczna.

ROK XIII

WARSZAWA, DN. 10 CZERWCA 1934 R.

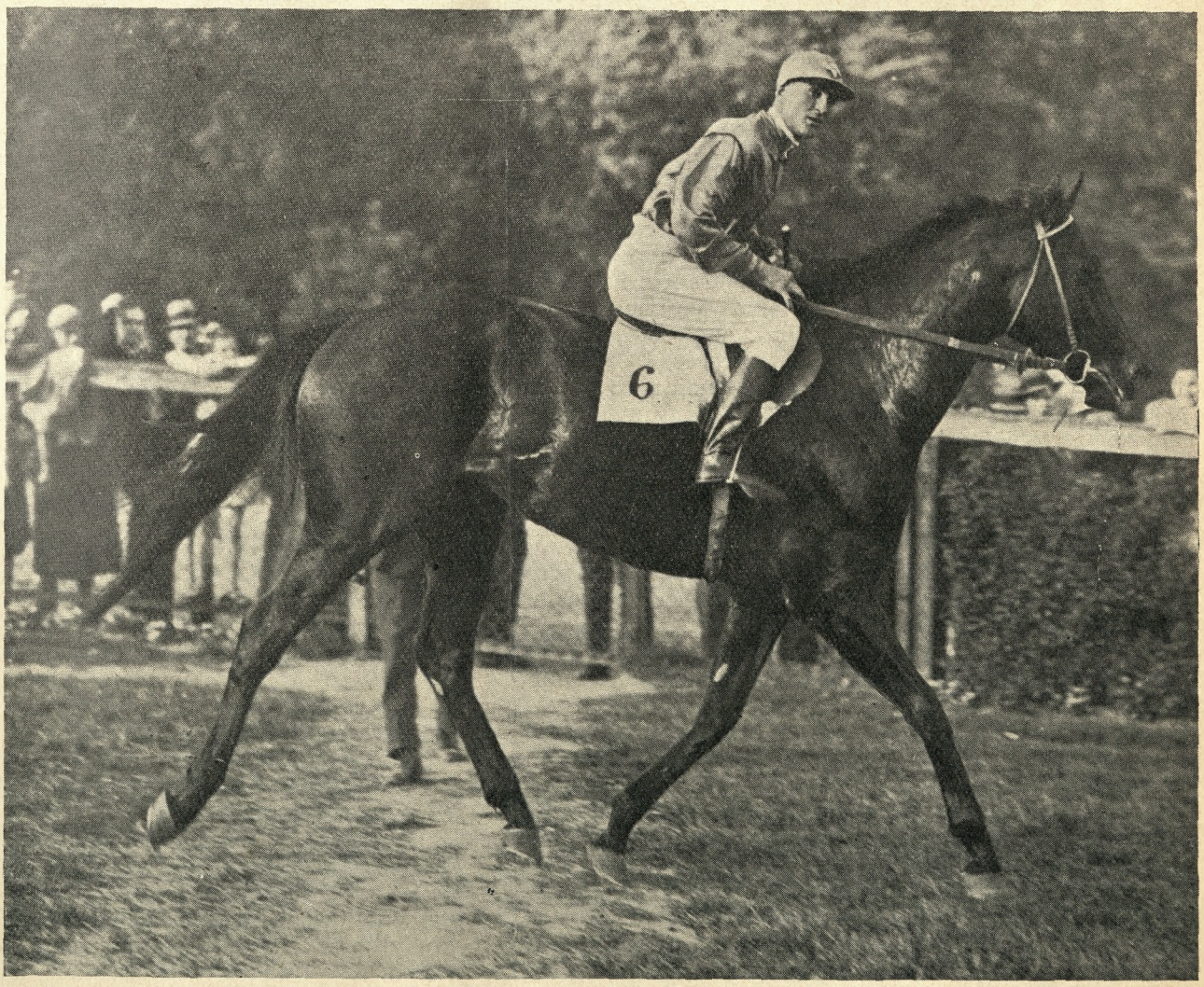

ŁEB W ŁEB (Villars — Rossadana po Percy), og. c. gn ur. 1931 r., hod. A. hr. Morstina, własność st. „Łochów" — zwycięzca Nagrody Produce (30.000 zł — 2.100 m) (żok. Gill).

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Zakupy koni typu myśliwskiego

M. S. Wojsk. ogłosiło zarządzenie, które niewątpliwie będzie miało bardzo dodatnie znaczenie dla rozwoju hodowli koni, a mianowicie o zapoczątkowaniu zakupów koni typu myśliwskiego, za które płacone będą ceny znacznie wyższe niż za zwykłe remonty.

W dobie ogólnej stagnacji i nieopłacalności nieomal wszystkich gałęzi produkcji rolnej, zjawisko zapoczątkowania jakiejś akcji, zmierzającej do podniesienia wytwórczości warsztatów rolnych, jest zgoła wyjątkowem i dlatego godnem specjalnej uwagi.

W ciągu ostatnich lat M. S. Wojsk. uczyniło bardzo wiele dla podniesienia hodowli koni. Zakup remont został ściśle skoordynowany z pracą nad rozbudową warsztatów produkujących konie przez zapewnienie zdrowych podstaw ekonomicznych, ingerencję i wydatną pomoc w dziedzinie zrzeszania się hodowców w związki oraz nadanie całej pracy ciągłości oraz tak koniecznej w hodowli koni atmosfery spokoju i pewności, że racjonalnie wychowane konie znajdą zbyt. Te czynniki sprawiły, że mimo ostrego kryzysu ekonomicznego, hodowla koni rozwija się ciągle, w orbitę jej wciągane są wciąż nowe warsztaty rolne. Armja otrzymuje coraz lepszy remont, a zdolność mobilizacyjna kraju rośnie wyraźnie.

Hodowla koni jest gałęzią trudną do kierowania dla władz państwowych. Jeżeli zachodzi potrzeba zażądania od niej większej wydajności, należy potrzebę taką przewidzieć mocno zawczasu i szeregiem poczynań przygotować warsztaty produkujące konie do ostrzejszych wymagań. Podnieść poziomu hodowli nie można w ciągu roku lub dwu, nawet przy dużych nakładach, trzeba na to dłuższego okresu lat wytrwałej i konsekwentnej pracy. Jest to dziedzina nieznosząca raptownych zmian, ani żadnych wstrząsów. Najpewniejsze rezultaty osiąga się tylko przez stałe zdążanie w obranym kierunku i stosowanie jednego systemu przez długi szereg lat.

To usystematyzowanie pracy i wytknięcie stałego kierunku widzi się w poczynaniach M. S. W. w ostatnich kilku latach. Stanąwszy raz na zdrowem stanowisku, że tylko przez racjonalne zorganizowanie warsztatów produkujących konie oraz zapewnienie stałego zbytu — można dojść do poważnych możliwości mobilizacyjnych oraz zapewnienia corocznego remontu armji końmi pełnowartościowymi, Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk. zdąża konsekwentnie w tym kierunku i wszystkie swoje zarządzenia stara się tak konstruować, aby wpływały one na wzmocnienie wydajności naszych stad.

W dobie bezpośrednio powojennej, a nawet aż do czasów b. niedawnych, główny wysiłek musiał być skierowany na rozszerzenie naszej hodowli i wciąganie w nią coraz to nowych warsztatów rolnych. Proces tej rozbudowy wszerz oczywiście musi trwać i nadal. Lecz obecnie coraz więcej uwagi można poświęcać i kwestji precyzowania jakości produkowanych koni w tych stadninach, które stanęły już na wysokim poziomie i przy odpowiednim uregulowaniu zbytu, mogą zająć się hodowlą koni wysokowartościowych.

W tym właśnie kierunku zmierza nowe zarządzenie M. S. Wojsk., z racji wydania którego kreślimy niniejsze uwagi.

Kierownictwo Remontu Koni ogłosiło, że począwszy od roku b. przystępuje do zakupów koni typu myśliwskiego, które poza zwykłemi wymaganiami, stawianemi koniom remontowym, muszą zdać egzamin z dzielności użytkowej i zdolności do skoków. Konie takie będą kupowane po cenie odpowiednio wyższej. Szczegóły dotyczące prób oraz skali cen podane są w tekście zarządzenia, które drukujemy in extenso w kronice.

Wprowadzenie zakupów tej kategorji koni ma bardzo dodatnie znaczenie dla hodowli. Stwierdza ono nowy bodziec do pracy w kierunku produkcji materjału wysokowartościowego oraz wprowadza do hodowli remontowej niestosowany dotąd, a tak konieczny moment próbowania koni na dzielność i dawania im w czasie rozwoju młodego organizmu ruchu, a nawet pewnej systematycznej roboty.

Zarządzenie powitać należy z wielką radością, jest ono bowiem zwiastunem, że M. S. Wojsk. troszczy się wciąż, aby hodowlę krajową postawić na mocnych fundamentach i pracę swą będzie i nadal skierowywać nie tylko w kierunku zakupywania gotowych już wyprodukowanych przez hodowców koni, lecz rzeczywiście współpracować będzie z hodowcami, wglądając w ich potrzeby i stwarzając możność chowania takich koni, jakie Armji naszej i rolnictwu są niezbędne.

Łeb w Łeb (Villars—Rossadana) 3 l. og. c. gn. st. Łochów (żok. Gill) wygrywa gonitwę o nagr. 3.000 zł, bijąc Loridana, Lira, Farinelli i Lubara.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Z DEKADY

Debiut Fugasa — Burzan — Pierwsze gonitwy sprzedażne — Świetny początek dla stajni Golejewko — Dobry wyścig Molocha — „Łochów" w dalszym ciągu w formie — Niepobity Flamand — Duże gonitwy 27 maja — Słówko w Rulerze — Torrero dystansuje — Dalsze zwycięstwa og. Łeb w łeb — Wyścig starych flyerów—Produce i Łeb w łeb—Klasyfikacja trzylatków.

Pierwszy występ Fugasa stanowił ośrodek zainteresowania wyścigami czwartkowemi (24.V). Coprawda opozycję stanowił tylko jeden koń — Goto, lecz forma jego pozwalała przypuszczać, że jeśli nie zmusi on Fugasa do walki, to w każdym razie do porządnego „wyciągnięcia się". Pojedynek ten wypadł jednak blado. Przedewszystkiem Goto nie mógł się zdobyć na naprawdę ostre prowadzenie i ciągnął Fugasa na derby — dystansie umiarkowanem tempem 25—32½—32½—32½ aby na prostej poddać się bez większego oporu: **Fugas** wygrał w rezultacie łatwo, lecz w zwycięzcy, podobnie jak i w zwyciężonym nie zostało nic — oba konie kończyły bieg wyczerpane i ostatnia ćwiartka wskazywała 35 sekund.

Co do Fugasa, to na robocie nie lubi on wiele pokazywać i ten wyścig mógł sprawić dla niego wiele dobrego; co do Goto, to jego nieoczekiwanie bezbarwne zachowanie się, znalazło pewne wyjaśnienie wieczorem po wyścigu: okazało się w stajni, że ma on 40° gorączki i rzecz prosta że już w wyścigu musiał być niedysponowany.

Dobrze biega **Burzan:** wygrał on pewnie gonitwę I kateg. od innego „Illuminatora" — Dniepra, za którym trzeci przyszedł debiutujący w roku bież. i prowadzony bez bata Essor.

Ten ostatni jeszcze zmężniał i wypiękniał. Burzan, syn cennej Bursy, zarejestrował w ten sposób drugie zwycięstwo, (2400 mtr. — 2'34") a od trzeciego był też o włos.

Pierwszą sprzedażną nagrodę w sezonie zdobył **Jontek** (Manton) — koń cały i czysty, który za niewielką sumę 1200 zł. przeszedł ze stajni grona oficerów 1-go p. ułanów krechowieckich do nowej stajni p. Szwarcsztajna. — Unieruchomiona przez kaszel stajnia Golejewko (w barwach ś. p. Janusza hr. Czarneckiego) znajduje się widać już w najzupełniejszym porządku: **Kirys, Kabira, Kryton** i ogier **Kiwi** (27.V) wystąpiły w niskich grupach coprawda, lecz wszystkie cztery zwyciężyły w stylu imponującym, łatwo lub bardzo łatwo. Cztery starty i cztery zwycięstwa — to się zowie dobry początek i wyraźny sygnał wskazujący na formę stajni.

W sobotę (26.V) oczekiwaliśmy kapitalnego wyścigu w I grupie, który jednak stracił na wartości wskutek wycofania klaczy Garonne. **Moloch** (Torelore), tak jak przewidywaliśmy, biegał o klasę lepiej niż za pierwszym razem i nie miał trudności w pobiciu Torea[illegible] (Torelore) oraz Gubernatora (rogue!). Moloch, syn Fortuny II po Manton jest zdaje się bardzo ciekawym koniem.

W nagrodzie pozagrupowej 3000 zł. zwycięzca handicapu Otwarcia **Dam** — wysyłany, lecz mimo to pewnie, zwyciężył Hermesa II. Bardzo źle jechana Jeannette III zrobiła też wyścig zły, a w każdym razie poniżej swych możliwości. Stary Dam jest w formie i chwilowo dźwiga na sobie cały ciężar stajni p. Al. Tuńskiego.

Zażartym finiszem zakończyła się gonitwa II kat. na 2100 mtr. którą dość nieoczekiwanie wygrała **Szarfa** od Egona w 2'14". Ale też stajnia Ktery-Szepietów jest w dużej formie i w doskonałym porządku, o czem świadczą także zwycięstwa Burzana, Rewersa — wreszcie wyścig Wagrama, o czem poniżej.

Flamand wygrywa już trzeci z rzędu wyścig. Ostatnie zwycięstwo (w III kat.) odniesione nad Kingą BW i Momusem II, było dużo lepsze, niż blade i „niewyraźne" zwycięstwo w IV kat. gdzie jazda ż. Jednaszewskiego była już conajmniej nierozważna. Dramat, ojciec Flamanda, jako dwulatek odniósł 4 zwycięstwa; był synem importowanego z Anglji ogiera Dry Martini (Cellini) z klaczy Nanaśka po Fils du Vent.

Kerry Rock poprawia się obecnie od wyścigu do wyścigu: wygrana w dobrym stylu i dobrym czasie (2400 mtr. — 2'35") od niezłego Marengo II w gonitwie II kat., chociaż z ulgą wagi, pozwala przypuszczać, że Kerry Rock pójdzie jeszcze wyżej.

Torino niespodziewanie zdobył nagrodę IV kat. (niedz. 27.V). Jeśli sprawdzimy co zrobił Torino w roku 1933 i jak obecnie pobił umiejącą galopować Fibu-

Mat (Mah Jong—Garonna po King's Idler) og. gn. ur. 1931 r. w Stadn. Państw. w Kozienicach, wł. st. „Topór" — zwycięzca Nagrody Rulera 1934 r. (żok. Stasiak).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

la'ę, to stanie się jasnem, co można zrobić z konia przez pół roku umiejętną pracą.

Najlepszy dwulatek roku 1933 — Mat był oczywiście przedmiotem najwyższego zainteresowania w paddock'u przed nagrodą **Rulera** (12.000 zł., 1600 mtr.). Przeciwstawiły mu się tylko trzy konie — wszystko co miało na podstawie dotychczasowych wyścigów „prawo" spróbować się z crackiem na niedługim dystansie. Dowodzi to raz jeszcze, że rocznik 1931 r. jest miernej wartości. Mat był oceniany w paddocku jako koń jeszcze okrągły i nie w pełni kondycji. Następnym objektem, któremu przyglądano się uważnie, był Hogarth — ze względu na swój ostatni wyścig; Fridlandowi i Amorowi II dawano mniejsze szanse. Dmący od rana zimny wiatr uspokoił się w czasie pierwszych gonitw i pogoda na rozgrywkę dużych nagród stała się na szczęście zupełnie znośna. Start zaciągał się okropnie przez Amora II, konia zupełnie nieznośnego przed sznurami, lecz w rezultacie wypadł kapitalnie. Prowadził Hogarth (6—30½—30½) przed Matem, który do bramy wjazdowej podążał za leaderem z zupełną łatwością, cały w ręku. Od bramy aż do wyjścia na prostą Mat, który na tym odcinku toru stale się opiera, musiał być przez żokeja Stasiaka wysyłany z całą energją aby podążyć za Hogarthem, tak że sądzono iż jest z nim źle. Stasiak musiał nawet w pewnym momencie pokazać Matowi bat: po wyjściu na prostą **Mat** ruszył i stało się jasnem, że to koniec wyścigu. Nie zaniepokojony przez nikogo syn Mah Jong'a minął celownik o 5 długości przed Hogarthem w czasie 1'39" (który my właściwie określiliśmy jako 1'38"½) przy końcowej szybkości 32".

Pozostałe dwa konie utrzymały się w wyścigu mniej więcej przez 1200 do 1300 metrów, później odpadły: Fridland był trzeci o 8 długości za Hogarthem i tuż blizko Amor II, którego talent nie sięga nawet dystansu „2000 Gwinei".

Po wyścigu Prezes Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce M. hr. Komorowski wręczył właścicielom zwycięzkiego konia (stajnia Topór) wiązankę kwiatów. Wiązanka ozdobiona była szarfami biało-szafirowemi (barwy stada Krasne, w których biegał Ruler) z napisem: „W 50-tą rocznicę urodzin Rulera — zwycięzcy nagrody jego imienia 27.V.1934". Był to mały akt uroczysty, którego celem było przypomnienie, że w roku 1884 urodził się największy ogier polski wszystkich czasów — Ruler, zwycięzca nagrody Derby wszechrosyjskie, ojciec **czterech** derbistów warszawskich (Atilla, Pickwick, Smike, Uzda). Wpływ Rulera, przez cenne matki stadne jakie dawał, sięga do czasów hodowli współczesnej: Krater, Fugas, mają w sobie krew Rulera.

Nagroda im. A. Wotowskiego (10.000 zł., 2800 mtr) wykluczała w r. b. Kratera; do startu wyszło 5 koni, z których cztery korzystały z ulgi — 2 kg. wagi, zaś Hel niósł + 2 kg. nadwagi, tak, że między całem polem a nim utworzyła się różnica 4 klg., która musiała wywrzeć pewien wpływ (razem z twardym torem) na jego przegraną. Wyścig był rozegrany prawidłowo, w należytem tempie. Prowadził Janczar III; za nim, w odstępie, podążał doskonale galopujący Wagram i znów w odstępie Imperator, Hel i Fandango II. Po wyeliminowaniu leadera (koło 1000 mtr.), który szybko odpadł na ostatnie miejsce, prowadzenie objął Wagram, idący ciągle swobodnie, lekko. Na prostej trzy konie zbliżyły się do Wagrama, lecz jeszcze na 200 mtr. przed celownikiem wydawało się, że on właśnie zostanie zwycięzcą. Jednak nie wytrzymał on ataku żok. Keogh'a na ogierze **Imperator,** który nadzwyczaj spokojnie przeprowadzony, zachował siły na skuteczny finisz, mimo końcowego tempa 31" i wygrał pewnie o długość od Wagrama. W takim samym odstępie za Wagramem był Hel, a dalej był Fandango II i wstrzymywany leader Janczar III. Tempo: 56—33—32—32—31 = czas ogólny 3'4". Imperator jest o wiele kilogramów lepszy, niż był w roku ubiegłym. Zdolny i sumienny trener K. Chatisow może być słusznie zadowolony z rezultatów swej pracy, za którą nagrodę otrzymał w postaci zwycięztw Mata i Imperatora — w jednym dniu. Pochwała należy się też Wagramowi. Czy tylko nie należało na nim pojechać trochę ostrzej, skoro szedł tak swobodnie, w momencie zluzowania leadera?

Sensacyjny galop przed nagr. Przychówku zrobił **Torrero.** Ponieważ w V kat. wszystko prawie przed nim uciekło i zostały tylko dwa słabe konie — Prince Galahad i Grisette III — przeto Torrero pozwolił sobie na zdystansowanie świadków tego próbnego wyścigu,

Pp. Czesław Andrycz i Dr. T. Koskowski — właściciele zwycięzcy Nagrody Rulera, og. Mat. Obok stoją: senator St. Karłowski z Szelejewa i p. L. Andrycz, inspektor toru.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

zostawiając ich w odległości ok. 110 mtr. za celownikiem. Dystans 2200 mtr. przebył w 2'20" — Gentry (13.V) zrobił ten dystans w 2'18½". Dotąd pozostaje niewyjaśnioną kwestja, czy Torrero (pół-brat Mindowe) potrafi tak poprowadzić również z lepszymi końmi.

We wtorek (29.V) mieliśmy jeszcze jedną zajmującą próbę do nagr. Przychówku — w nagr. 3.000 zł. (2100 mtr.) w której wystąpił niepobity w r. b. Łeb w łeb, debiutant Lir z pomocnikiem swym Lubarem, Farinelli oraz Loridan. Prowadził oczywiście Lubar; około słupa na 1600 mtr. żok. Gill, widząc, że odległość między Lubarem, a grupą koni robi się zbyt znaczna, rusza na og. Łeb w łeb w pogoń, pociągając resztę koni za sobą i przy stajniach redukuje odległość do kilku długości. Tutaj (bardzo mądrze) daje swemu koniowi odpocząć i mimo, że Lubar ponownie probuje się odsadzić, nie goni go, rozumując widocznie, że leader sam się skończy. Tak się też stało. Na ostatnim zakręcie **Łeb w łeb,** cały w ręku, wychodzi na czoło wyścigu i wygrywa nie zaniepokojony w 2'17" po torze dość ciężkim. Energicznie przez Keogh'a wysyłany Loridan wykazał znaczną poprawę formy i zdołał odrzucić na trzecie miejsce bardzo oględnie i bez bata prowadzonego Lira. Łeb w łeb wygrał czwarty wyścig z rzędu i wydaje się być już u szczytu kondycji. W Produce przeciwstawią się mu przedewszystkiem: Mat, Fugas i Torrero i może jeszcze kilka koni, które ostatnio miały dobre wyścigi. Zaciętą była bratobójcza walka pomiędzy dwoma synami Goldyngi— Wigorem (Villars) i Gogo (Fils du Vent) w gonitwie II kategorji: o pół dług. zwyciężył **Wigor,** który w r. b. na 3 starty, odniósł 3 zwycięstwa.

W środę (30.V) w 3000-nym wyścigu na 1800 mtr. spotkały się: stary flyer Jawor pod wagą normalną, Jawor III z nadwagą + 3 klg. i Isard III z ulgą — 3 klg. Prowadząc cały czas **Jawor** utrzymał pewnie nieznaczną przewagę nad Jaworem III, który mimo nadwagi nacierał dość silnie i uległ „starszemu" imiennikowi o ½ długości; Isarda III natomiast odrzucił bezapelacyjnie na trzecie miejsce, mimo różnicy absolutnej 6 kg. wagi. Czas rekordowy 1'51"½.

Nagroda **Sprzedażna** dla trzylatków (4000 zł., 1600 mtr.) dostała się klaczy zagranicznego pochodzenia **Karasu** (Gralsritter), która przez niską ocenę zanulowała 3 kg. nadwagi za zagraniczne pochodzenie, a pozostały 1 kg. mogła oddać współzawodnikom niezbyt wysokiej wartości.

Essor wygrał wyścig II kat., przyczem najlepiej trzymała się za nim Szarfa, będąca, jak cała stajnia, w bojowej kondycji.

Sobotnie wyścigi (2.VI), mimo początkowo nielicznych pól, bez wyjątku były ciekawe i odznaczały się prawidłowemi rozgrywkami — bez kunktatorstwa, dobrem tempem i mocnymi finiszami. „Clou dnia" — nagroda 3.000 zł. była pojedynkiem między og. Moloch, a klaczą Garonne. Tutaj nie doszło do walki zupełnie, gdyż **Garonne,** cała w ręku, minęła kiedy i jak chciała swego rywala, przebywając dystans 1600 mtr. w 1 m. 40 s.

Dżentelmeński wyścig z płotami (3.000 zł., 3200 mtr.) zdobyła łatwo **Beryl,** (p. Bylczyński). Pan Strużyński na og. Malgasz przez zbytnią pewność siebie oddał drugie miejsce gwałtownie finiszującemu p. Rómmlowi na Finisterre.

Stajnia „Golejewko" biega ciągle z wielkiem powodzeniem: po 4 zwycięstwach, o czem już pisaliśmy, konie ze st. „Golejewko" wyszły w tygodniu 27.V.—3.VI. pięciokrotnie do startu i wygrały 4 pierwsze nagrody

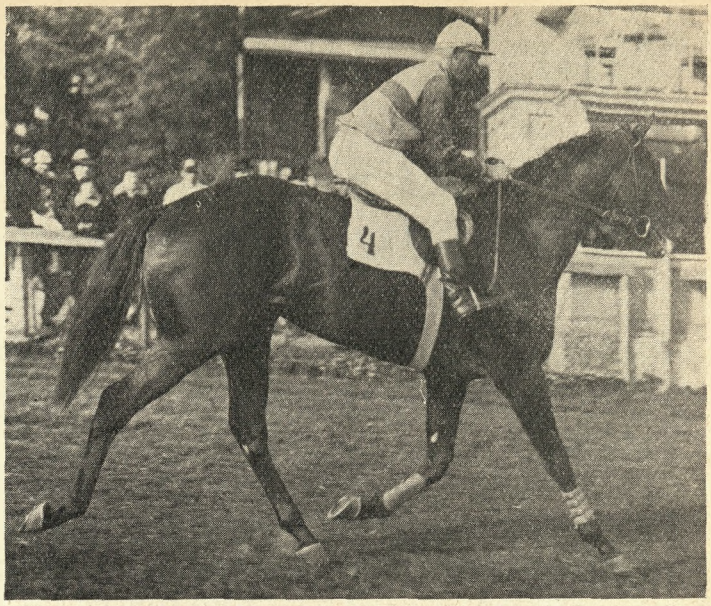

Torrero (Öreg lak — Mia Cara po Faucheur) og. k. ur. 1931 r. w st. H. Woźniakowskiego, wł. pp. K. i S. Enderów (żok. Michalczyk).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

(Kronos, Ksieni, Kryton, Kirys) i jedną trzecią nagrodę. Jest to wyjątkowa serja: 8 zwycięstw na 9 startów, choć dotyczy wyścigów tylko niższych kategorji. Najwyższą nagrodę III kat. wygrał kościsty, głęboki **Kirys** (brat Jaspisa po Harlekin i Odolie po Biniou) w sobotę 2.VI od Dolores III i 2 innych koni, w czasie 2 m. 35½ sek. na dyst. 2400 mtr., prowadząc cały czas i panując niepodzielnie nad sytuacją.

Le Palikare (—2 kg.) w zaciętej walce pobił Lubara w gonitwie I kat.

Wczesne meldunki oraz stawki do nagr. **Przychówku imienia Ludwika Grabowskiego** uczyniły poważną kwotę 15360 zł. Złożyły się na tę sumę:

wczesne meldunki za 202 matki (1-y termin) 8080 zł.
wczesne meldunki za 102 źrębięta (2-i termin) 4080 zł.
wczesne meldunki za 72 roczniaki (3-i termin) 2880 zł
stawki za 4 konie w przeddzień wyścigu 320 zł.

Szanse na tegoroczny Produce skrystalizowały się bardzo wyraźnie: wobec choroby kilku dobrych koni z ub. roku (Dyktator, konie stajni p. Bersona) i braku meldunku za inne (Kornak, Hogarth), wreszcie odpadnięcia innych koni na zasadzie dotychczasowych prób (Fridland) — poważnymi kandydatami zostały tylko cztery ogiery Mat, Fugas — obaj synowie derbisty niemieckiego Mah Jong'a, Łeb w łeb, syn Villars'a oraz Torrero, syn Oreg lak'a. Żaden z tych koni nie przegrał w r. b. wyścigu: Mat wygrał nagr. Rulera, Fugas — 5000-ny wyścig przeciwko Goto, Łeb w Łeb zdobył aż 4 wyścigi, zaś Torrero 2 od słabych koni, ale w stylu wiele obiecującym, roznosząc przeciwników. Rezultat gonitwy był następujący: niedziela 3 czerwca 1934 r.

Nagroda 30.000 zł. oraz stawki i przepadki. Produce im Ludwika Grabowskiego dla 3 l. og. i kl. Dystans około 2.100 mtr.

Ogólna suma nagrody 61.560 zł., z których dla wł. I-go konia 39.974 zł., dla hod. 3.997 zł., dla wł. II-go konia 11.992 zł., dla hod. 1.200 zł., dla wł. III-go konia 3.997 zł., dla hod. 400 zł.

1. **Leb w łeb,** og. sk. gn. st. „Łochów", po Villars i Rossadana, hod. A. hr. Morstina, l. 3, (tr. tr. A. Zasępa), ż. Gill 58 kg.

2. **Torrero,** og. sk. gn. K. i S. Enderów, po Öreg lak i Mia Cara, hod. H. Woźniakowskiego, l. 3 (tr. tr. M. Stanisławski), ż. Michalczyk 58 kg.

3. **Mat,** og. gn. st. „Topór" po Mah Jong i Garonna, hod. Stad. Państwowej l. 3 (tr. tr. K. Chatisow) ż. Stasiak 58 kg.

4. **Fugas,** og. gn. L. J. bar. Kronenberga po Mah Jong i Uzda, hod. wł., ż. Pasternak 58 kg.

Wygrane bardzo pewnie o 1½ dług., trzeci o 1 długość. Czas 2 min. 13½ sek. (6½ — 33½ — 32 — 30½— 31). Tor bardzo dobry. Pierwsze sto metrów po starcie konie idą razem jak kwadryga — jest to moment wachania kto ma prowadzić. Tempo jest wolne. Od pierwszego zakrętu na prowadzenie decyduje się Gill na og. Łeb w łeb, który też od 1600 metrów wzmaga tempo. Mat zajmuje miejsce za Łeb w łeb, Fugas jest trzeci,

Łeb w łeb og. sk. gn. ur. 23.3.1931 w st. A. hr. Morstina.

Rossadana								Villars P. W. A.							
Dank-Sage				NE Percy				Sospel				2 D Sunstar			
Sage Dank		d'E Cd. BB. Dl. PrR Gouvernant		Langden Gal		Prince Olaf		Cimiez		Cyllene		Doris		Sundridge	
Micsoda	K. 3	Matchbox ●	22	Flying Fox	7	Gouvernante	25	Miss Langden	10	Galleazzo	3	Hamiltrude	2	Eager	1
Antibes	4	St. Simon ●	11	Arcadia	9	Pona Vista	4	Laurette	5	Loved One	2	Sierra	2	Amphion	12

a Torrero czwarty. Koło 1100 metrów Torrero zaczyna wychodzić z za Fugasa i dochodzi do Mata, który bezskutecznie usiłuje zaatakować og. **Łeb w łeb.** Ten nie daje podejść do siebie i bardzo pewnie doprowadza gonitwę do końca. Mat oddaje na ostatnich 100 metrach drugie miejsce Torrero. W odstępie ostatni kończy Fugas.

Ogier Villars jest nam dostatecznie dobrze znany. W roku ub. dał on także zwycięzcę nagr. Przychówku— Wisusa. Łeb w łeb jest do tego ostatniego dość podobny, zwłaszcza co do budowy zadu. Jest jednakże znacznie poprawniejszy od Wisusa: przedewszystkiem wyróżnia się wybitną głębokością i krótkością nóg. Łeb w łeb urodził się w stadzie hr. Andrzeja Morstina, wychowany jest w Państwowej Stadninie w Kozienicach. Matka jego Rossadana, importowana z Austrji, została niestety zabita przez inną klacz na pastwisku.

Babka ogiera Łeb w łeb, klacz Dank'Sage **była rodzoną siostrą Confusionarius'a,** derbisty austrjackiego i zwycięzcy w Jubiläums Preis w Wiedniu. Klacz Micsoda wygrała cenny wyścig im. hr. Karolyi. Percy wygrał Esterhazy Mem. i wywodzi się z wybornej linji żeńskiej, tej samej co Hampton i Lira.

Łeb w łeb staje obecnie bezapelacyjnie na czele trzylatków tegorocznych. W roku 1933 biegał on bez formy, w tym roku pozostaje niepobity i ujawnił dopiero swą istotną wartość. Suma jego wygranych w r. b. wynosi (nominalnie) 49.374 złote — w pięciu wyścigach. Ostatnie jego zwycięstwo uwieńczyło liczne tryumfy tak znakomicie biegającej stajni Łochów.

Na drugie miejsce wśród trzylatków zasłużył Torrero, który w Produce zrobił doskonały wyścig. Na trzeciem stawiamy Mata, na czwartem Hogartha. Mat nie wydaje się jeszcze być w należnej formie; wątpliwe jest, aby trzymał on należycie dystans. Dotąd niewiadoma jest tegoroczna wartość Kornaka, Kadmei, Dyktatora, Lira, trzylatków ze stajni Leszno, a właściwie i Fugasa. Pod znakiem zapytania jest stosunek klaczy Garonne, Macedonja — do lepszych ogierów. W Derby zobaczymy zwycięzcę Produce'u w ogniu walki z obecnymi rywalami i zapewne że świeżemi rezerwami. Łeb w łeb może tam otrzymać cenne posiłki w osobie swego towarzysza stajni Kerry Rock'a, który pokazał, że umie galopować. W dzień nagr. Przychówku wyścig 3000-ny wygrał **Burzan** (Illuminator) bijąc łatwo Hermesa II; świadczy to dobitnie, jak bardzo ten koń się poprawił od roku ubiegłego. Zmężniał przytem i pogłębiał.

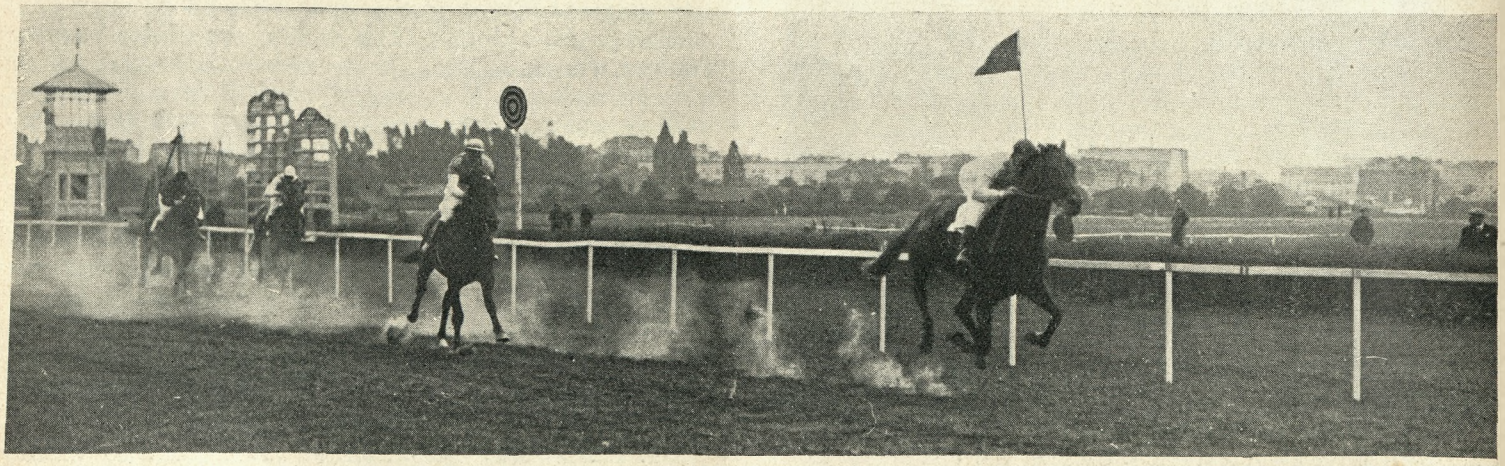

Nagrodę Rulera (12.000 zł — 1.600 m) wygrywa st. „Topór" og. Mat (Mah Jong — Garonne), bijąc pod żok. Stasiakiem Hogartha, Fridlanda i Amora II.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Na marginesie artykułu „Wystawa ogierów w Poznaniu"

Rok 1919 zastał w Poznańskiem 2 tylko ogiery czystej krwi i kilka ogierów półkrwi arabskiej. Kiedy w 1923 kupowałem dla p. Zakrockiego z Chrząstowa w Gumniskach ogiera Mohorta, nie przypuszczałem, że gorąco przezemnie propagowana akcja proarabska odniesie w krótkim czasie tak poważny sukces. Po 15-stu latach niepodległości poszczycić się może Wielkopolska posiadaniem kilkunastu prywatnych ogierów czystej i wysokiej półkrwi arabskiej oraz przydziałem poważnej ilości ogierów tej krwi w Państwowych Stadach Gnieznie i Sierakowie. Ilość klaczy uszlachetnionych orjentalami wzrosła do liczby kilkuset i wzrasta, — moim zdaniem szczęśliwie, — z dnia na dzień. Od roku 1927 rozpoczęła się w Wielkopolsce podaż anglo-arabów półkrwi na wystawach remontów i ogierów. Spotkała się ona ze szczególnem uznaniem władz miarodajnych, czego dowodem liczne zakupy koni tej krwi do remontu i do stad ogierów, wręcz ich faworytowanie i znacznie lepsze ceny aniżeli ceny t. zw. „poznaniaków". Rokrocznie jestem obecny na wszelkich imprezach końskich w Poznaniu i stwierdziłem to naocznie.

Spostrzeżenia autora artykułu „Wystawa Ogierów w Poznaniu" naogół trafne, nie rozwiązują zagadnienia jako takiego. W poniższych wywodach pomijam kwestje poruszone w części pierwszej atrykułu — kierunek pół krwi angielskiej, — a zapełnić pragnę margines *części drugiej*, dotyczącej metodyki hodowlanej koni pół krwi arabskich i anglo-arabskich, jakoże dział ten interesuje mnie specjalnie i przez p. Pruskiego zaatakowany został.

Przedewszystkiem chcę stanąć w obronie tych hodowców Wielkopolskich, którzy „odważyli" się stosować w swych hodowlach najtrudniejszą w użyciu, wymagającą największej rutyny hodowlanej, najniebezpieczniejszą dla wyników hodowlanych — „dawkę morfiny" — krew arabską. Przypuszczam również, że wszyscy bez wyjątku hodowcy Wielkopolscy zgodzą się na to, jeżeli w ich imieniu powiem: ogierów arabskich nie pozwolimy sobie odebrać na korzyść innych rejonów hodowlanych.

Dlaczego!?

Ostatnie dociekania naukowe Raswana, Ziętarskiego, Skorkowskiego i innych wykazały, że rasę czystej krwi arabskiej tworzą niezliczone rody i rodziny, że poto, żeby hodować konie arabskie w czystości krwi, nie starczy krzyżować osobniki tej rasy bez zastrzeżeń między sobą. Przeciwnie, wymagana dokładna znajomość rodów, metodyki hodowlanej, spotęgowała trud tej hodowli i tylko powodzenie jej zapewnić może.

JUSSUF, ½ krwi arab. po Farys II 00 od Dinorah, hodowli hr. Mycielskiego z Gałowa.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Fakty te sobie uprzytamniając, musimy dojść do przekonania, jak znacznie trudniejszem staje się zapoczątkowanie hodowli pół krwi arabskiej i anglo-arabskiej, przy znanych wprawdzie i dokładnie opisanych rodach ogierów i linjach matek, jednakże z tak bardzo rozpiętą skalą możliwości hodowlanych, że trud sprawia ją opanować (mówię oczywiście o stadninach większych).

Trudniej zwłaszcza Wielkopolsce, gdzie do dnia niepodległości istniała w stosunku do obecnej krańcowo odmienna polityka hodowlana, gdzie hodowla anglo-arabów znajduje się w powijakach, a pogłowie końskie, naogół, stanowi typ specjalny o krwi skonsolidowanej na bazie w 99% nie mającej nic wspólnego z krwią arabską.

Wiadomem jest, że postęp w każdej hodowli i dodatnie wyniki osiągnąć można przy łączeniach homogenetycznych, a nieudane bywają przy krzyżowaniach heterogenetycznych, t. j. takich, przy których zachodzi znaczna różnica wzrostu, masy, składu komórek i t. p.

Z tej racji więc wynik krzyżowań arabami pogłowia genetycznie pokrewnego na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej jest w tej chwili pewniejszy i lepsze przynosi rezultaty, aniżeli w Wielkopolsce. Czy jednak w Wielkopolsce z czasem nie może być inaczej?

Większość hodowców w Poznańskiem zdaleka trzyma się od zamiany swych hodowli na hodowlę półkrwi arabskiej. Przyświeca im przedewszystkiem cel, jak słusznie p. Pruski zauważa, osuszenia konia poznańskiego, wyparcia nadmiernej a zatem szkodliwej limfy.

Czy istnieje możliwość otrzymania pod tym względem rezultatów już w pierwszych generacjach? Śmiem wątpić! Cel ten wymaga długoletniej pracy, długoletniego posługiwania się krwią wschodnią, specjalnie wówczas, jeżeli produkty hodowlane nie mają wykazywać takich braków, o których wspomina p. Pruski, mianowicie poprawę suchości przy zanikającej masie, czyli zdrobnienie. Poznańskie dochować się musi przedewszystkiem szczepu klaczy przesiąkniętych krwią arabską. Każda większa hodowla musi mieć możność wykazania w przyszłości linji żeńskich skonsolidowanych na bazie krwi orjentalnej. A na to wymaganą jest ciągłość posługiwania się w hodowli reproduktorów arabskich i tylko ta ciągłość przynieść może rezultaty,

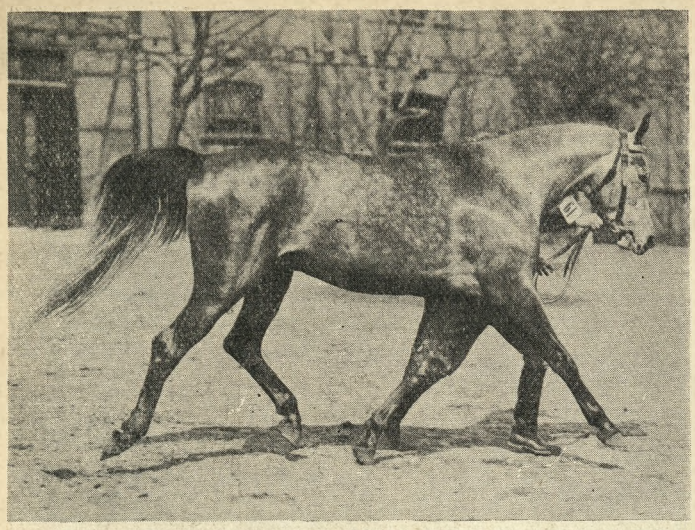

SYGNAŁ, og. ½ krwi anglo-arab. hodowli hr. Łąckiego z Posadowa po 536 Gidran od Syrena.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

ALIANT, og. ½ krwi arabskiej po Schagya X-12 od Alina, Dobrojewo.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

jakie pragnąłby widzieć p. Pruski: suchość i typ, ramy i masę.

Niema chyba dzieła o hodowli koni arabskich i anglo-arabskich, które nie wspominałoby o wyradzaniu się koni tych ras w poszczególnych klimatach, o zaniku typu, jak wogóle o trudnościach wychowu koni arabskich specjalnem ich karmieniem. Przedewszystkiem zwraca się uwagę na pasze treściwe, które pobudzają wprawdzie szybki rozwój i narastanie masy, a powodują utratę suchości.

Nie omylę się twierdząc, że właśnie w powyższych względach należy szukać powodu braków, jakie cechują wyprowadzane na targ w tej chwili poznańskie anglo-araby. Jednem słowem zbyt mało zwracają hodowcy uwagi na odpowiedni wychów. Nie ulega wątpliwości, że zwierzę jest produktem gleby. Wpływ pewnych gleb na pewne cechy zewnętrzne i fizjologiczne np. rasa, szlachetność, rozwój kości, dobry ruch i inne, nie da się zastąpić nieraz tylko częściowo, przez sztuczne środki. To samo dotyczy klimatu.

Z tych względów nie mogę odmówić Wołyniowi i Małopolsce Wschodniej wyższości co do lepszych warunków hodowlanych aniżeli Wielkopolsce.

Jednakże przy dzisiejszej ogólnej już orjentacji co do zbawczej działalności pastwisk, — stosowanych w Wielkopolsce w każdej większej hodowli, — pewne braki da się naprawić, ewentualnie zło zmniejszyć, a koniom dać właściwe warunki rozwoju.

Przyznać przecież należy, że za pomocą odpowiedniego pielęgnowania i nawożenia pastwisk, możemy nawet wielkie różnice glebowe zatrzeć, na różnych glebach stworzyć pastwiska równej jakości, temsamem równe, względnie podobne warunki hodowlane.

Stadnina pół krwi arabskiej w Dobrojewie udowodniła, że gleba poznańska w parze z umiejętnością hodowlaną wydać może araba pół krwi, względnie anglo-araba o linjach i wartościach, które zachwycić mogą oko znawcy. Środowisk hodowlanych podobnych Dobrojewu jest w Wielkopolsce bardzo dużo.

Poto jednak, żeby na całokształcie hodowli poznańskiej swój dobroczynny wpływ wykazać, reproduktory arabskie zbyt mało miały czasu, i dlatego nie pora jeszcze je wycofywać.

Tadeusz Piechocki.

Józefy, 15.V.34.

C. Chomel

Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji

(Wyciąg z dzieła „Histoire du Cheval").
(Ciąg dalszy).

TEBY.

Średnie cesarstwo. — Nowe cesarstwo.

Po zaburzeniach wewnętrznych — a następnie — po okresie pokoju i dobrobytu, spada jak szarańcza — na ziemię egipską — plemię Pasterzy. Ludy te — przybyłe z Azji — wierzchem, — koniowi zawdzięczają błyskawiczność swych powodzeń wojennych. — Kroniki mówią — „iż zwyciężali oni — bez walki i z największą łatwością". — Z nimi wchodzi koń do Egiptu. Zwierzę to — dotąd nieznane, — przyswaja się, rozmnaża, i bierze czynny udział w tej wielkiej polityce — która zapewnia Egiptowi 30 wieków chwały. — Już w pierwszych walkach o niepodległość, widzimy Ahmesa I-go, wyjeżdżającego do bitwy, na rydwanie. —

Równocześnie nabiera koń coraz większej wartości w każdej dziedzinie życia domowego i wojennego. —

Za Nowego Cesarstwa — dostaje się koń aż do doktryn filozoficznych i religijnych, i tu odgrywa głęboką rolę. Stosownie do wierzeń swoich, Egipcjanin — był stale i intensywnie przejęty myślą o swem „drugiem życiu". — Koń miał mu dopomóc w zmartwychwstaniu — i ułatwić przeniesienie się i zainstalowanie na tamtym świecie, gdzie — są również — zasiane pola, zielone łąki — liczne stada — pod okiem bogów i przodków. — Len aby się dostać do „sfery tajemnej" — zmarły odbywał szereg stacyj wśród najróżniejszych zwierząt — a wreszcie przebywał Nil duchowy — niebiański, przez który można było „wozem przejechać". Stąd — motywy końskie na ścianach grobów i t. p. Któż, jeśli nie koń — tchnął w Egipcjan ducha podboju i zdobyczy — którego dotąd nie znali. — Tutmes III. bije Syryjczyków — którzy w przerażeniu, „uciekają wraz z jeźdźcami swymi". — Innemu wrogowi zabiera tenże Faraon 3.132 konie i 924 wozy. — W tejże potrzebie wojennej — armja egipska występuje zaopatrzona w wywiadowców konnych, rekrutujących się jedynie z pośród Syryjczyków. — Podobno Faraoni zachwycali się koniem syryjskim „cienkim i płochliwym" — istnem arcydziełem

Wyścigi zagranicą

ANGLJA

Doskonałe wyścigi w Kempton — Serja koni po Highborn II — Windsor Lad i drugi wiosenny meeting w Newmarket — Tiberius — Hyperion ciągle niepobity — Lepsze dwulatki i Hairan — Jeszcze o Sir Cosmo — Znowu Light Susseux — Wyścigi w Manchester — Triale przed Derby i Oaks — Trochę statystyki.

Wyścigi w Kempton Park, które miały w roku bież., prawie rekordową ilość publiczności, zawierały w programie szereg dobrych wyścigów, my jednak zatrzymamy się tylko na dwóch najważniejszych. Środek ciężkości meetingu stanowi lubiany przez właścicieli stajen, trenerów i publiczność oraz graczy **Kempton Park Great Jubilee Hcp.** (Ł. 2450, 2000 mtr.). Czternaście koni, w ich liczbie szereg koni wartościowych jak Statesman (maksymalna waga), Scarlet Tiger, Thrapston, Solfatara, Leighon — ruszyło dobrze od startu. Początkowo prowadził Thrapston, zmieniony w połowie dystansu przez Blue Boy'a. Na końcu zawrzała walka zacięta pomiędzy tym ostatnim, Scarlet Tiger'em oraz wychodzącą z zewnętrznej strony klaczą **Cotoneaster.** Ta ostatnia notowana „na rynku" jako czwarty faworyt, zwyciężyła bijąc o szyję The Blue Boy'a, za którym o 1½ dług. trzeci stanął Scarlet Tiger. „Top weight" Statesman nie odegrał w wyścigu żadnej roli.

Zwycięzczyni jest bardzo dobrym koniem: jako trzylatka w roku ub. wygrała 7 wyścigów z 9 w których brała udział, w tem Free Handicap w Newmarket. Jako dwulatka zdobyła też 2 pierwsze nagrody. Córka ogiera Apple Sammy z kl. Coton po Son-in-Law wybiła się tak wysoko ex tenebris, bowiem jako źrebię nabyta była za 42 funty wszystkiego. A że umie galopować dowodzi to, iż przestrzeń 10 furlongów (ok. 2010 mtr.) w „Gr. Jubilee" przebyła w **rekordowym** dla tego wyścigu czasie 2'2"²/₅.

Klacze naogół rzadko wygrywają duże wiosenne handicapy: od r. 1900 Great Jubilee zdobyły tylko Sirenia, Donetta, Amethystine i Cotoneaster. Lincolshire Hcp. w tym samym okresie czasu wygrały Little Eva, White Bud i Dorigen. Najgorzej spisały się jednakże klacze w czerwcowym Royal Hunt Cup: od czasu

HYPERION (Gainsborough — Selene po Chaucer), og. kaszt. ur. 1930 r. hod. i własn. lorda Derby, derbista 1933 r.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

zwycięstwa Gratitude w roku 1865 nie widzieliśmy sukcesu przedstawicielki płci słabszej w tym wyścigu. — To podnosi wartość zwycięstwa córki Apple Sammy. Dodać może należy, że po tym reproduktorze znajduje się w Polsce klacz od importowanej z Anglji Nashwaak: ciekawe jak też będzie galopować.

Drugim ważnym ewenementem w Kempton Park, była porażka Mediaval Knight'a, jednego z zimowych derby faworytów, przez ogiera **Achtenan** (Achtoi-Nantenan po Hainault) w **Classic Trial St.** (Ł 716, 2000 mtr.). Achtenan reprezentuje dobry typ konia. W ostatnich dniach biegała serja koni po **Highborn'ie II** — z rezultatem 4 wyścigi wygrane i 2 przegrane o łeb.

W dzień nagrody Jubileuszowej w Kempton biegała córka Highborna II — Reina i przegrała wyścig w walce o łeb. Równie nieszczęśliwie biegała w Lingfield Park kl. Hilo, która w handicapie złożonym z 26 koni przegrała o łeb do Gilta. Natomiast inne 3 konie po Highborn II wyścigi swoje wygrały: **Walter Gaines** — handicap w Ripon, w polu 15 koni; **Compote** — dwu-

---

piękna, — którego nazywano „dzieckiem karawany". — Powrót armji egipskiej z takimi zdobyczami — był jednym marszem tryumfalnym. Teby czciły boga Anunona, który tak przemawia— w legendzie — do Tutmesa III-go: „Przyszedłem. Dałem ci moc — i pobiłeś narody Azji, i nałożyłeś jarzmo na wodzów Assyryi. — Objawiłem im majestat swój. — A tyś przywdział zbroję i wyjechał do bitwy na rydwanie. I okazałem im majestat swój, nakształt jastrzębia, który pławi się w powietrzu — obejmując okiem wszystko — co mu się podoba". — Król Amenofis IV. ukazuje się na płaskorzeźbach grobowców — stojący w swym rydwanie, a za nim — siedem cór jego, walczących z nim razem i tratujących — końmi egipskiemi, Azjatów zwyciężonych. — Jestto moment kulminacyjny egipskiej potęgi. XVIII dynastja przynosi znowu niepokoje uzurpatorskie i dyskusje religijne, a wślad za tem — wojny, które potęgę tę znacznie osłabiają. — 48 podbitych nacyj — buntem swym nieustannym podkopuje moc Egiptu. Ramzes II. zawiera z nimi pokój — po 18 latach walki. — Panowanie tego króla przewyższa wspaniałością wszystko dotąd widziane. — Od samego początku głównym wysiłkiem narodowym staje się wydoskonalenie i umocnienie armji. Hodowla konia jest aktywnie posunięta naprzód — na wspaniałych pastwiskach Delty i Dolnego Egiptu, gdzie spotykamy już liczne stadniny założone przez Tutmesa I. — Wrogiem tej hodowli były wylewy Nilu, klimat, a także — ziemia zbyt twarda na północy, zbyt miękka — na południu. —

Wtedy to — sprowadzono z Syrji — przecudne ogiery, — odporniejsze, przynajmniej — co do klimatu. — Każda prowincja, każde miasto — dostarczało pewnego kontyngentu siły zbrojnej. Na wszystkich też — nałożony był obowiązek utrzymywania stadnin, jako kontrybucja wojenna. — Samo miasto — Teby — było (według Homera) zdolne wyrzucić z siebie przez swoje „sto bram" małą, ale doborową armję z 200 jeźdźców wraz z końmi i wozami. — Władca — pochwałami i nagrodami — zachęcał i podtrzymywał hodowlę, oraz wzorowe utrzymywanie zaprzęgów i stajen. — To też przedmiotem snów dzieci i młodzieńców — były rydwany i potyczki konne. Nakazane były szczególne względy dla właścicieli koni i wozów, — naznaczono wyjątkową opiekę nad „stajniami Słońca, władcy sprawiedliwości", Ramzesa Mejamuna. Jeden skryba pisze do drugiego: „Przybywaj — abym cię zapoznał z obowiązkami — oficera rydwanów. — Gdy skończy on przeszkolenie — wyjeżdża, by wybrać zaprzęg ze stajen Jego Królewskiej Mości. Szuka: życia, zdrowia

letnia klacz, wyścig dla koni maiden w Lingfield P., a **Murano** wyścig sprzedażny (handicap w York), sporej wartości Ł 391.

Dając sprawozdanie w Nr. 15 J. i H. z wyścigów w Chester, pominąłem wyścig wygrany przez konia kapitalnego pochodzenia. Myślę o rezultacie **Great Cheshire Hcp.** (Ł 1322, 2000 mtr.), w którym zwycięzcą okazał się **Portofino,** 5-letni ogier po Sansovino (Swynford) i Fifine po Sunstar i Fifinella (Derby, Oaks) po Polymelus.

„Drugi wiosenny" meeting w Newmarket rzucił znowu nieco światła na trzylatki z grupy stojącej tuż „pod" Colombo. **Windsor Lad,** zdobywca Chester Vase (p. Nr. 15 J. i H.) poprawił się wyraźnie od czasu swego debiutu i zdobył pewnie cenny wyścig, klasyczny **Newmarket Stakes** (Ł. 1790). O długość za zwycięzcą przybył do mety Flamenco — czwarty z 2000 Gw. — to znaczy, że Windsor Lad „stoi" gdzieś blisko Easton'a. Po tem zwycięstwie Windsor L. zajął miejsce drugiego faworyta na Derby. Trzecią pozycję zajmuje Umidwar, z treningiem którego są duże trudności i który ze względu na ciągle twarde tory w Anglji, nie mógł sobie znaleźć wyścigu, tak że jest chwilowo jakąś postacią mityczną. Newmarket St. jest przejściem od 2000 Gw. (1600 mtr.) do Derby (2400 mtr.) i rozgrywa się na pośrednim dystansie 2000 mtr.

Zwycięzcy tego wyścigu rzadko jednak wygrywali później Derby: ostatnim koniem, który dopełnił tego „dubla" był Call Boy w r. 1927. Być może, że Windsor Lad potrafi zrobić to samo, bo ostatnie jego zwycięstwo wykazało, że jest on niewątpliwie dobrym stayerem i zaliczyło go do czołowej grupy trzylatków. Do „dolnego rejestru" tej grupy zakwalifikował się w Newmarket **Tiberius,** niedawny zwycięzca w Hastings St. Wygrał on **Payne St.** (Ł. 575, 2400 mtr.) od Wychwood Abbot'a i po wygraniu dwóch tak dobrych wyścigów liczyć trzeba, że może się on ubiegać o prawo do walki... o płatne miejsce w Derby. **Haverhill St.,** dobry wyścig przeznaczony dla trzyletnich klaczy, przypadł w udziale przedstawicielce barw lorda Astora — **Instantaneous,** cennego pochodzenia, po Hurry On i Picture po Gainsborough. **Hyperion** wygrywa w dalszym ciągu. **W Burwell St.** (Ł. 525, 2.400 mtr.) z równą łatwością jak w Derby odrzucił on na drugie miejsce King Salmon'a, jednego z koni „przyzwyczajonych" do drugich miejsc. Skromne pod względem ilościowym pole uzupełniał (paskudnie łysy) Harinero, zwycięzca w zeszłorocznem irlandzkiem Derby, brat dwóch cennych koni — Trigo i Athford'a.

Z dwulatków, które walczyły w czasie „second spring meeting" w głównej kwaterze, zasługują na uwagę dwa: **Maltravers** (Mr. Jinks i Futurity po Blandford) zdobywca **Spring T.Y.O. Stakes** (Ł. 895, 1000 mtr.) oraz **Red Raider** (Winalot i Moya po Friar Marcus), który wygrał **Norfolk T.Y.O. St.** (Ł. 407). Jeśli już jesteśmy przy dwulatkach, to wydaje się, że najlepszym i najciekawszym przedstawicielem młodej generacji — z tego co się dotychczas widziało, jest Hairan. Syn znakomitego Fairway'a z klaczy Harpsichord po Louvois, a więc pół-brat Royal Minstrel'a — zapłacony został w r. ub. w Doncaster bardzo drogo 6400 Gw. Wygrał obecnie cantrem **Whinsuntide Foal St.** (Ł. 568) w Manchester, bijąc Quickly (Stratford) i Sambucus (Apple Sammy) w sposób obiecujący wiele. Royal Minstrel był pod względem potęgi, ramy i wspaniałych linji jednym z najpiękniejszych okazów konia pełnej krwi, jakie na świecie widziałem; mimo linji stawów skokowych nie bez zarzutu, chwycono go do Stanów Zjednoczonych, gdzie już zdążył wykazać swą dużą wartość jako reproduktor.

Wspomniałem w Nr. 14 J. i H. o obiecującym reproduktorze **Sir Cosmo:** syn jego **Knighted,** z pierwszej stawki, jest dwulatkiem dotąd niepobitym w pięciu wyścigach; w Wolverhampton wygrał wyścig inny jego syn **Bellacose.** Państwo, które kupi Sir Cosmo na przetargach lipcowych w Newmarket zapewni sobie, za niewielkie prawdopodobnie pieniądze, rzetelnie dobrego stalliona.

Rezultaty ważniejszych wyścigów na różnych torach były następujące: **Home-bred 3 Y.O. Cup** (Gatwick, Ł. 425) wygrał zna-

Widok toru w Hurst Park.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

i mocy; — znalazłszy doborowe klacze — raduje się z wielkim rozgłosem... wraca z nimi do swoich siół... i galopuje... Bowiem rozkosz jest galop na rydwanie!" — Armja — bogato zaopatrzona w konie i zaprzęgi — była przygotowana do wielkich walk swej doby. — Jeźdźcy byli wyróżniani i uprzywilejowani. — Zaś rydwany tworzyły korpus oddzielny — zasilany jedynie przez szlachetnie urodzonych i stojących pod komendą bezpośrednią króla i jego synów. — Ramzes II. podczas wyprawy przeciwko barbarzyńskim negrom — atakował ich osobiście a potem „gonił na rydwanie rozpędzonym co koń wyskoczy — i dosięgnął ich swymi strzałami — aż głęboko w lasach". Przewidując może podbój Azji — Ramzes II. powiększył jeszcze „eskadrę wozów wojennych", obsadzając je elitą wojskową, z piórem strusiem — jako odznaczeniem szczególnem. — Wśród boju (ze zbuntowanymi Scytami) Ramzes ujrzał się pewnego razu — odciętym od swej armji — tylko z nieliczną eskortą. Wypuszcza swe wielkie rumaki „do rydwanu zaprzężone" — i oto widzi się — otoczonym przez wozy nieprzyjacielskie w liczbie 2500 — (każdy z obsadą trzech ludzi). Wtedy głosem wielkim woła swych łuczników i jeźdźców — lecz „żaden go nie usłuchał". — Więc zwraca się o pomoc do Słońca — którego przekłada „nad tysiące łuczników, nad miljony jeźdźców, nad myrjady młodych bohaterów" — i wreszcie, potężnym rzutem osobistej odwagi i waleczności — wydziera się niebezpieczeństwu. — Zebranym zaś — po skończonej bitwie, generałom i jeźdźcom — tak prawi: — „Wojownicy moi, coście uczynili? Zali godziło się któremukolwiek z was — porzucić mnie — samego — wpośród wrogich zastępów? — Konie, które mię niosły — to były — P o t ę g a T e b i P o k ó j w w y ż s z e j s f e r z e. Ich tylko — znalazła ręka moja gdy byłem sam — pomiędzy wrogami. — Chcę — by im podawano ziarno — codziennie — w obliczu boga-Słońca, gdy będę już w bramach królestwa mego". —

Armja cała przyklasnęła szlachetnej myśli króla — nagrodzenia koni, jego wiernych towarzyszy, tak jak to uczynił — później — Aleksander z Bucefałem. —

(D. c. n.).

przełożyła z francuskiego Zofja z **Markowa Markowska.**

ny nam już syn Hot Night'a **Homily.** Jest to potwierdzenie dobrej formy jaką wykazał wczesną wiosną w Newmarket zwyciężając w Spring 3 Y.O. St.

W **Penrhyn Cup** (dla trzylatków, Ł. 1080, 1600 mtr.) zwyciężył **Alcazar** — po Achtoi i Priscilla Carter, amerykańskiego pochodzenia, po derbiście z Kentucky, ogierze Omar Khayyam. **Light Sussex,** którego rodowód przytaczaliśmy w Nr. 14 J. i H. materjał na cennego reproduktora znowuż odniósł cenne zwycięstwo w York — w **Flying Dutchman Hcp.** (Ł. 840), bijąc syna Pharos'a og. Light o'Love.

Royal Standard St. (Ł. 2403) w Manchester zdobył **Earlston** 4-letni brat og. Andrea, po Solario i Persuasion po Roi Herode. Jest to duży, potężny koń — nie każdy potrafi na takim pojechać. Na takich koniach wybornie jeździ niemłody już Donoghue, który i tym razem na Earlston'ie pokazał skończony kunszt jeździecki. W cennym handicapie **(Manchester Cup, Ł.** 2090, 2400 mtr.) wysokie wagi jakie niosły klasowe konie jak Felicitation (drugi w St. Leger), Chatelaine (Oaks) — nie doszły do głosu. Wyścig wygrał koń, którego handicaper potraktował stanowczo za pobłażliwie, francuskiego pochodzenia **Tuxedo.** Konia tego znanego we Francji pod nazwą Sunny Boy (Sourbier i Belise po Souviens Toi i La Brume po Alcantara II), kupił lord Carnarvon w roku ubiegłym za cenę około 80.000 franków.

Red Rose St. (Ł. 1986, 1000 mtr., 3-latki) wygrał **Kingwood** (Gainsborough — Phalange po Phalaris). **Mediaval Knight** (Gay Crusader — Hasty Love po Hurry On) zwyciężył Tiberius'a w **Derby Trial Sweeptakes** (Ł. 585, 2400 mtr.). Ten wyścig ma istotnie charakter próby dla Derby klasy i został wprowadzony do programu wyścigów w Lingfield Park dopiero od kilku lat. Pierwszy raz w tym roku błysnął Mediaval Knight obiecującą formą i szanse jego na Derby poszły oczywiście znowu w górę.

Stawka ogierów, które zgrupowały się na czele rocznika 1931, przedstawia się obecnie mniej więcej tak: Colombo, Windsor Lad, (Umidwar??), Easton, Lo Zingaro, Admiral Drake, Tiberius, Alishah, Mediaval Knight, Valerius, Badruddin, Achtenan.

Odpowiedni wyścig dla klaczy **Oaks Trial Pl.** (Ł. 392, 2400 mtr.) zdobyła **Shining Cloud** (Solario — Queen of Flight po White Eagle).

W Lingfield Park bardzo dobrze biegały jeszcze: 3-letni **Dignitary** po The Black Abbot **(Lingfield 3.Y.O. Hcp., Claran** — 5 l. syn Craig an Eran'a **(Cosmopolitan Cup, Ł 835),** wreszcie bajecznie szybka **Myrobella** (Tetratema), która dawała swym przeciwnikom od 7 do 37 funtów wagi, pokazała, że „klasa wagi się nie boi" i wygrała handicap na 1000 metrów.

×

Żokej G. Richards ilością zwycięstw (52) znowu wysunął się na czoło, lecz procentem wygranych bije go W. Nevett (26% w stos. do 18½%) — drugi na liście. Na czele listy zwycięskich koni stoją: Colombo (9097 Ł), Campanula (7433 Ł) i Windsor Lad (3395 Ł). Reproduktory stoją w porządku: Blandford, Manna, Gainsborough, jego syn Solario, Tetratema, Apple Sammy, Sansovino. Na czele ojców cennych klaczy prowadzi znowu Chaucer, drugim jest Pommern. Na czele wygranych stajen stoją oczywiście właściciele koni, które wygrały 2000 Gw. (lord Glanely) i 1000 Gw. (sir G. Bullough). Wśród hodowców przodują: sir Alec Black, sir George Bullough, Mr. D. Sullivan, lady Murray i lord Derby.

Konie francuskie wygrały dotąd 11 wyścigów wartości 6633 Ł.

Brown Jack.

WYSTĘPOWANIE FOSFORU W TRAWIE ŁĄKOWEJ

Kwas fosforowy występuje w trawie łąkowej zasadniczo pod następującemi postaciami:

1. jako **fosfatidy,** z których najważniejsze są lecytyny, rodzaj tłuszczów, powstałych z połączenia kwasu fosforowego z gliceryną i jakąś zasadą azotową. Są one rozpuszczalne w eterze,

2. jako **fosfaty mineralne,** rozpuszczalne w stałych kwasach, jak naprzykład phytina (kwas oxymethylenodisfosforowy),

3. jako **nukleiny,** albuminoidy fosforowe, wchodzące w skład jądra komórek zwierzęcych i roślinnych, nierozpuszczalne w wyżej wymienionych odczynnikach.

Stosunek ilościowy wszystkich tych trzech związków, do ogólnej ilości fosforu jest zmienny, zależnie od rodzaju łąki, a prócz tego dla każdej łąki — zależnie od roku.

	zależnie od łąki	zależnie od roku
Fosfor lecytynowy	4 do 7%	4 do 8%
„ mineralny	54 do 56%	55 do 62%
„ nukleinowy	38 do 41%	38 do 40%

Można tu stwierdzić raz jeszcze, jak nieostrożne jest wnioskowanie w sprawach rolniczych na podstawie szeregu doświadczeń, dotyczących jednego tylko roku.

Rozpiętość wahań w doświadczeniach, przeprowadzonych na tej samej łące, jest większa, zależnie od roku, niż na trzech różnych łąkach w tym samym roku.

W każdym razie — widzimy, że więcej niż połowa fosforu występuje pod postacią mineralną, jedna trzecia pod postacią nukleo - proteidów, a tylko 5—10% w formie lecytyn.

Zastosowanie superfosfatu lub żużli Thomasa zwiększa ogólną zawartość fosforu (szczególnie — fosforu mineralnego) w trawie, podnosząc ją np. z 1 do 2 gramów lub z 1.6 gr. do 2.3 gr. na kilo, zależnie od łąki.

Jeśli chodzi o wydajności, które mogłyby być podwojone, wzrastając z 2000 do 4000 kg., waga fosforu w nich zostaje podwojona lub nawet potrojona, przechodząc w najpomyślniejszym wypadku z 2.3 kg. do 8.9 kg. Zbiór z 1 ha dostarcza inwentarzowi następujących ilości złożonych fosfatów:

Rodzaj fosfatu	bez nawozów	superfosfaty	sole potasowe
Lecytyny	4 kg.	7—10 kg.	10—20 kg.
Nukleo proteidy	18 kg.	12—45 kg.	30—60 kg.
Phytina: cz. mineralne	6 kg.	16 kg.	20 kg.

Zasobność pasz w związki białkowe może być podwojona.

A więc działanie nawozów fosforowych, uzupełnianych w razie potrzeby solami potasowemi i azotowemi, podnosi zawartość substancji strawnych w paszy w daleko szerszym stosunku niż nadwyżka wydajności brutto, a dodatek każdego z nawozów sprzyja pośrednio zwiększeniu również innych składników odżywczych w paszy.

(Le pur sang).

VI. MIĘDZYNARODOWE OFICJALNE

1. Kpt. Nobili (Francja) na wał. Cherubin. DEFILADA EKIP: — Zespół francuski (2), zawodnicy polscy (6), zespół niemiecki (8). cywilny uczestnik rumuński, p. S. Baleano i rtm. Oern 3 p. Huzarów, Szwecja. 5.

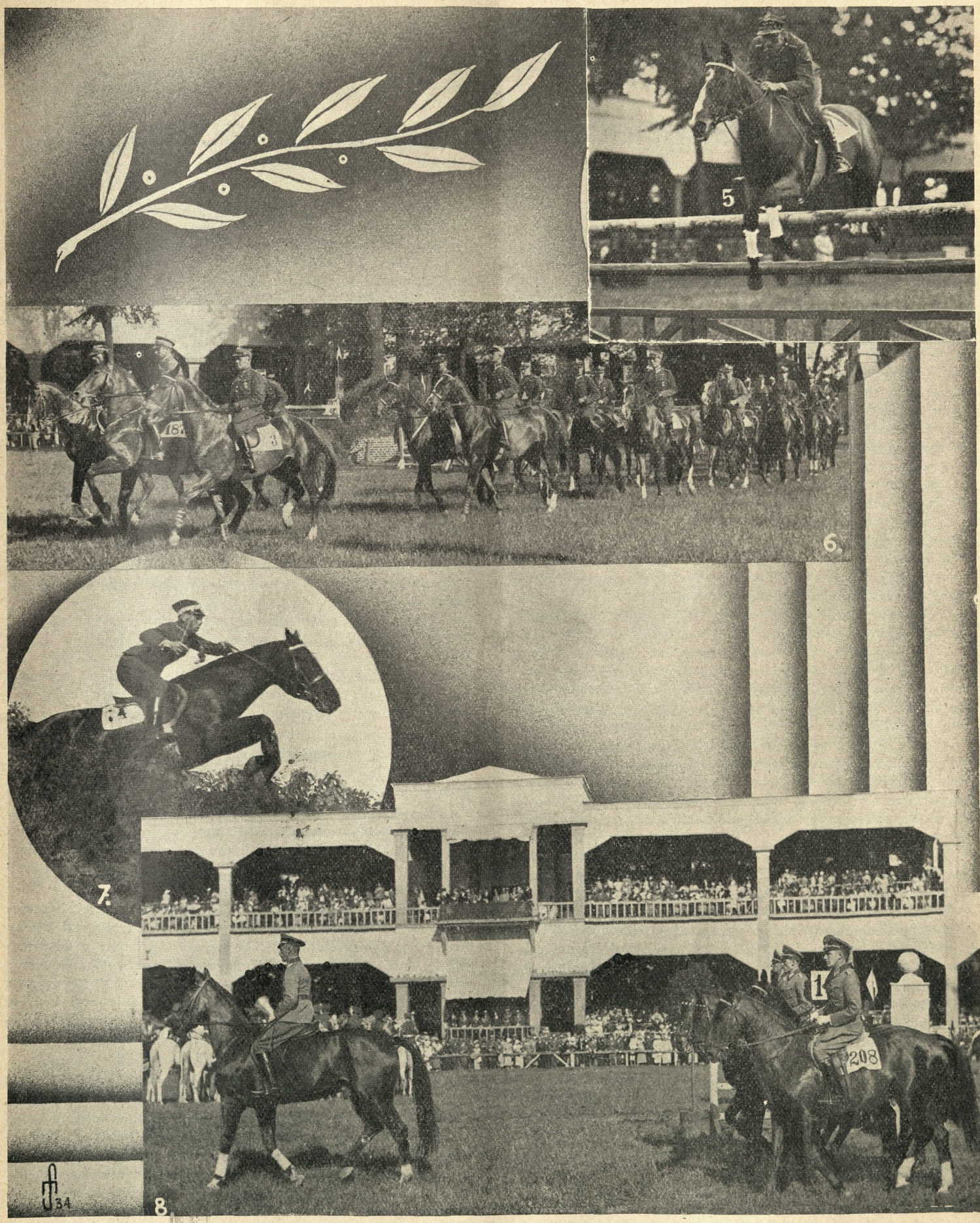

ZAWODY KONNE W WARSZAWIE.

3. Por. E. Hasse, Szkoła Kaw. Hanower (Niemcy) — na wał. Chef. 4. Prezentacja zespołu niemieckiego — na dalszym planie Kpt. W. Biliński (Polska) na kl. Niespodzianka. 7. Por. Cielens (Łotwa) na kl. Irija.

Nie system, lecz wykonanie i szczęście

Czytając z przyjemnością, nieraz z zachwytem, fachowe artykuły na łamach Jeźdźca i Hodowcy, i śledząc bacznie wszelkie przemiany w jeździectwie, wysuwam sobie własny mój pogląd. Pomimo, że celem tej pracy nie jest wcale rozwodzenie się o starej szkole, dziś przeżytej, a do której z mojej obserwacji częściowo nawracamy, zacznę od niej.

Wyszkolony na jej zasadach zgóry zaznaczam, że mam jej wiele do zarzucenia, co postaram się udowodnić.

Mam wrażenie, że starą szkołę jazdy, dziś zwaną nienaturalną, przetrawiłem i przemyślałem w siodle w zupełności. Obecny kierunek, choć niestety dziś spieszony, śledzę z wielkiem zajęciem i naturalnie tak w jednym, jak i w drugim systemie widzę dodatnie momenty i braki. Wprawdzie wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, ale która lepsza, która szybsza i dogodniejsza, w tem jest pytanie.

Stara szkoła jazdy — francusko-austrjacka wychodziła z założenia, że tylne kończyny końskie, jako elastyczne, nadają się lepiej do wytworzenia energji i tak też jest — bo zad koński jest motorem ruchu — a przód koński obciążony głową i szyją należy umiejętnie, łagodnie bez gwałtu doprowadzić do ujęcia pod jeźdźcem tej równowagi, aby motor zadu mógł sprężyście funkcjonować, bez wstrząsów i zbytniego natężenia.

W tem trudność starej szkoły. Wielu było powołanych a mało wybranych.

Nie pomylę się bardzo jeśli powiem, iż jeźdźców, którzy osiągnęli w 100% to, czego stara szkoła wymaga, można na palcach obu rąk policzyć. Dlatego twierdzę, że stara szkoła była niepraktyczna dla ogółu. Nie można wymagać, aby basista brał wysokie „C", lub aby fornal w pasażu pławił konie w stawie.

Każdy wyczyn zależy w znacznej mierze od szczęścia. — „Czy się uda?" Czy to jest wyścig, czy konkurs, czy wydawnictwo, lub zasiew, czy koncert, czy randka, wszystko zależy od „szczęścia".

Czego potrzeba do wyjeżdżenia konia rzeczywiście poprawnie?

Przedewszystkiem sam jeździec musi mieć wybitny talent, być zdrów jak rydz, musi być dobrze zbudowany, aby nie walczył z własnemi wadami budowy.

Musi mieć bardzo łagodne, a stanowcze usposobienie, zupełne opanowanie samego siebie, ogromną dozę cierpliwości i konsekwencji, — zupełny zanik zgryźliwości i mściwości. Rozum, rozwagę, wrodzoną chęć do pracy, wytrzymałość i wytrwałość. — Wystarczy!

Uczeń koń, musi być zdrów, z dobrym pojętnym, łagodnym, a chętnym temperamentem, przy wrodzonych wybitnych chodach i ochocie do ruchu. Powinien ponadto być budową dobrany do jeźdźca. — Dość!

Wreszcie musi i jeździec i koń mieć „Szczęście". — Nie zachorować, nie okuleć, wytrzymać do końca, właśnie do tych 100%... i — niewiele kosztować!

Znajdź szanowny, fachowy czytelniku te wszystkie atuty, niezbędne na „początek" w obu w grę wchodzących czynnikach.

Ale na tem nie koniec!

Aby wyszkolić jeźdźców, jako instruktorów i fachowców, który dowiedli co potrafią, trzeba przedewszystkiem pewnego kontyngentu koni wyszkolonych, aby młody jeździec pojął, jak ma jeździć, zrozumiał jak się zachować, czego od konia i ile ma żądać.

Aby to mogło być uskutecznione, trzeba wychować nie bylejakich fachowców, aby te konie — nauczycieli młodzieży — ujeździć bez zarzutu. Do tego musi się wytworzyć kontyngent i ludzi i koni odpowiednich, gdzie znowu decyduje szczęście.

Dajmy na to, że zdobyliśmy wszystko, tak jak w przybliżeniu dawny Reitlehrer Institut w Wiedniu, lub Saumur.

Teraz dopiero nieodzownem jest dla dalszego rozwoju, aby ten młody jeździec ucząc się nie zepsuł, nie znarowił swego profesora konia z miejsca.

Brak koordynacji twardej ręki przy wodzach z aktywnemi pomocami łydek i siadu, może w jednej godzinie najlepiej ujeżdżonego konia doprowadzić do rozpaczy sprzeciwów i narowu. Aby do tego nie dopuścić, śledzi baczny instruktor, każdy ruch swoich uczni. konia i jeźdźca i zapobiega. — Dajcie mi takich wielu.

To są trudności dla ogółu nieuchwytne.

Bardzo wielu wybitnych koryfeuszów jeździeckich, nie siedziało na koniu w 100% prawdziwie bez zarzutu wyjeżdżonym. — Traf, szczęście.

Kto jednak tego, choćby raz w życiu doznał, ten nigdy wymową ani piórem nie potrafi opisać błogości tego superuczucia rozkoszy.

Kończąc ten ustęp, twierdzę z całą stanowczością praktyki, że nie system winien, lecz wykonanie, że 99% jeźdźców, którzy wyobrażali sobie, że jeżdżą wedle starej szkoły, jeździło „źle" — nieumiejętnie, błędnie i to było słusznem powodem, iż zarzucono ten system, jako nieodpowiedni dla szerokiej rzeszy jeżdżących, jako za trudny i wymagający za wiele „szczęścia".

Rozmawiając o koniach i jeździe z pułk. Karolem br. Rómmlem, którego fachowości, powagi i wiadomości jeździeckich podkreślać nie trzeba, usłyszałem z ust Jego zdanie: „Póki ludzie będą jeździć, póty będą spory o system".

Brawo! każdy spór, czy dyskusja wywołuje zastanowienie się nad dysputą, rozwagę, analizę własnego i cudzego zapatrywania, a więc jest pouczającą. Dlatego też nie leniłem się zasiąść do tej bazgraniny i chcę przejść do dzisiejszego t. zw. naturalnego systemu jazdy.

O ile nieumiejętność w dawnej szkole powodowała niszczenie tylnych kończyn, a temsamem sprzeciwy, narowy, tak zwany twardy pysk (najczulsza część organizmu końskiego), a więc rozpacz u konia, — to nowa szkoła nakłada na konia nadmierne wymogi od przednich kończyn. — Wprawdzie film i fotografja błyskawiczna, dowiodły dostatecznie ile przednie nogi końskie wytrzymać potrafią — weźmy tylko Liverpoolski Steeplechase — przy tamtejszych przeszkodach, — to, jednak i te kończyny mogą jedynie wytrzymać używanie „naturalne".

Śledząc różne rozprężenia koni przed konkursami, ze smutkiem stwierdziłem, że to co widziałem, wielokrotnie całkiem nie odpowiada nawet w przybliżeniu naturze. Koni w tej formie nie widziałem nigdy na wolności, ani na pastwisku, ani w ogrodzonym paddocku. Są to częstokroć niby koziołki, galopy z fałszywej nogi, wykręcony koń w przeciwnym kierunku ruchu, węzełki w nogach, tłuczenie się po goleniach — jednem słowem „debandada".

To samo nieraz na konkursach skoków. Ostre skręty z koniem zupełnie nie przygotowanym na zmianę kierunku, zatrzymania na szczudłowatych nogach, przy których nietylko jeździec,

ale nawet widz odczuwa dotkliwie, oblesne i przykre uderzenie w mózgu.

Więc gdzie system? — Nie system lecz wykonanie winno, że takie karykatury istnieją tak w starej, jak i w nowej szkole.

Dziś potęga skoku o + — 75% (1.80 m. — 2.38 m.) zwiększyła się, to dzięki samozachowawczemu instynktowi konia, którego w niby naturalnej równowadze naprowadza się na przeszkodę, a jeździec wszystko możliwe robi, by mu nie przeszkodzić. — Dawniej zaś, gniotąc go po części w nerki i w ciągłym kontakcie, choćby najłagodniejszym z pyskiem, jeździec chętnie chciał koniowi pomóc w poprawnym skoku.

Caprilli jeździł starą szkołą — nawet t. zw. hiszpańską i nie zarzuciwszy tej ostatniej przeszedł na nową. Niestety przedwcześnie zeszedłszy z tego świata, nie wypowiedział swego zdania. Nie miał czasu strawić ani dawnego, ani nowego systemu, nie dał kropki nad „i". — Niezmierna szkoda! — Człowiek tej miary byłby może skoordynował jedno z drugiem — wybrał z obu systemów, co naodpowiedniejsze, złączył w całość i dał nam międzynarodowy regulamin jeździecki.

Moje skromne spostrzeżenia pozwoliły mi zauważyć, że u nas w Polsce, przy naszym, choć zanikającem zamiłowaniu do konia i jazdy zaczynamy dążyć do tego, by łączyć stary system z nowym. Wycentryfugować śmietankę obu zagadnień i uzyskać co można najlepszego.

Na czem polega (w moim zrozumieniu) dzisiejsze naturalne ujeżdżenie, przystosowanie, rozprężenie konia?

Dać koniowi możność pochwycenia, złapania naturalnej równowagi własnej pod jeźdźcem.

Ile na to potrzeba szczęścia, — to na początku powiedziałem przy starej szkole.

A więc powtarzam — nie systemy „Wykonanie" talent konia i jeźdźca wreszcie „Szczęście".

Czytałem w J. i H. artykuł, biadający na „Polo". — Ostry munsztuk, wytok, nieprzewidziane nagłe ruchy jeźdźca, zmiana ciężaru ciała, grającego, w nieprzygotowanym momencie, tłuczenie drążkiem po nogach, zrywanie w pysku i t. d. i t. d. — To samo co „Jeu de barre". — Uwagi te dowodzą tylko jednej rzeczy, że kto tak jeździ przy grze w Polo, czy w Jeu de barre jeździ „źle" ma jeszcze do tego celu nieujeżdżonego konia, albo nie umie.

Nikt jednak nie zastanawia się nad innemi sprawami końskiemi. — Kozak przy dzigitówce rzuca się w pełnym karjerze z siodła, by podnieść z ziemi chusteczkę, jabłko, lub ziemniak i koń nie reaguje na ten nagły rzut ciała (przynajmniej nie widocznie). Dlaczego ma być o tyle gorzej przy „Polo" lub w walce o kokardę, lub przy władaniu bronią. Czy kozacki koń albo wojskowo-rządowy nie jest takim samym zwierzęciem jak Duble Pony w Polo?

Wyścigowiec ma „box" spokój, wygodę, bo ma dawać dochody. Zwykła szkapa albo cały dzień haruje, nie czyszczona, na złej ściółce z minimalnem pożywieniem, czasem nie pojona. — Nikt nie nadmienia, że w trzaskający mróz wkłada się koniowi żelazne wędzidło, niczem nie owinięte w pysk, i że własnym oddechem i cieplikiem musi je ogrzewać cały dzień. Woźnica zaś nadziewa kożuch, rękawice i walonki na nogi.

Nikt nie biada, że w miastach konie cały dzień tłuką podkowami po asfalcie lub kocich łbach, pojazd zaś chodzi na spuchniętych kołach, albo przynajmniej gumach, bo osie mniej się niszczą i gościowi wygodniej.

Gracz w Polo owija koniowi nogi w watę, bandaże, kamasze, aby je zabezpieczyć od uderzeń. Dlaczego opieka nad zwierzętami nie wymaga gumowych albo owiniętych wędzideł, gdy jeździec owija strzemię słomą lub izoluje gumową wkładką w czasie silnych mrozów — dla siebie.

Dlaczego nie dać koniowi w mieście gumowej wkładki pod kopyta, która zmniejsza hałas, a jednocześnie amortyzuje wstrząsy i konserwuje odnoża końskie? — „Bo to kosztuje"! — Więc nie system ale — wykonanie.

Jeszcze słówko! — A źle dobrane, fałszywie wpięte wędzidło, niedbałe osiadłanie, skręcony popręg, zagięty czaprak, za mały chomąt, nieumiejętnie dopięte szory — czyż tego się nie widzi codzień, — i nikt nie biada.

Na koniec. — Dlaczego wygląda na to, żeśmy się cofnęli w sporcie końskim i naszych rekordowych wyczynach zagranicą? — „Kryzys?" — Nie możemy pozwolić sobie na luksus takich koni jak zagranica! — Dlaczego? — Kiedy mamy na automobile i wiele innych rzeczy.

Jeżeli swego czasu nałożono podatek na konia wierzchowego i pojazd na resorach, jako artykuł zbytku, to któż dzisiaj może sobie na taki luksus pozwolić? — Czyż młodzież odważy się prosić rodziców o kuca, lub podjezdka luksusowego?

Właściciel — nie daj Boże — rozległych włości, lub łanu odległego musi tłuc się wozem bez resorów, albo wyprządz stępaka z pługa dla doglądu gospodarstwa, tracić zdrowie, czas, by nie płacić podatku luksusowego.

Starzy nie jeżdżą, bo nie mają za co — mniejsza o nich — (myślę o sobie). Młodzież nie jeździ, bo to luksus, ale w Niemczech jest przymus szkolenia młodzieży w jeździe, jest kształcenie młodych pokoleń zrozumiałe w celu. — Tu nie pomogą traktaty, trzeba szkolić!

Rozpisany na Lwów 1934 konkurs dla młodzieży zdaje się nie przyniesie żadnego mianowania. — Wygolony obszarnik ledwo fornalkę wyżywi — a nie skoczka dla synalka. — Mieszczanin? — Być może, że gdyby były tattersale, w których zasobniejszy mógłby umieścić własnego konia, za pokryciem kosztów utrzymania i opieki, pod światłym dozorem wypróbowanego instruktora, — a mniej zasobny mógł nająć konia na godziny, zwiększyłby się ruch. — Jednakowoż na to potrzebne są: 1) fundusze, 2) nader umiejętnie ujęte ubezpieczenie, tak koni prywatnych właścicieli, jak i koni wynajmowanych na jazdę w terenie czy na ujeżdżalni, aby uchronić przed niesumiennym, nieumiejętnym wyzyskiem zdrowia i sił końskich i przedwczesnem zniszczeniem koni, 3) kierowców takiej instytucji, zasługujących na pełne zaufanie.

Ileżby takie zarządzenia przysporzyło sił, zdrowia i tężyzny wśród młodzieży i starszych. — Doniosła praca na przyszłość.

Pewnie, że z grona „Krakusów" wyłonią się dodatnie jednostki — ależ to kropla w morzu — gdy inni sąsiedzi idą całą siłą pary i nas dystansują.

Pytanie co lepsze, — czy sanatorja, ubezpieczalnie, domy zdrowia, gdy nasi rekruci są z każdym rokiem mniej zdatni do poboru, — czy stworzenie warunków, aby ten nasz trzon bojowy wyrastał w warunkach, które mu dają energję, siłę żywotną, wiarę w przyszłość, ochotę do życia, do owocnej pracy, do wychowu własnego wierzchowca i współzawodów na niwie sportu końskiego, tak związanego z Polakiem, który przecież rodzi się z nogą w strzemieniu, rusznicą na plecach, a karabelą w ręku (biedna ta Matka Polka).

Życie płynie jak woda, nie da się ująć w karby biurokracji popłynie dalej, lecz można nadać mu kierunek — byle dodatni, obmyślany i prowadzący do celu i do wymogów Narodu.

Wiele się mówi o sporcie angielskim. — Słusznie. — Jedynie analfabeta może nie podziwiać tego, co Anglja wyprodukowała w koniu — od Godolfin Arabiana — do dziś. — Nie dość na tem — bydło, owce, świnie, charty i różne inne psy myśliwskie i luksusowe — tworzą osobny niebywały rekord. — Co się na to składa — skąd ta przewaga — to przodownictwo?

Klimat idealny. Zamiłowanie. Umiejętne kierownictwo, konsekwencja (dorównująca niemieckiej) odosobnienie. „The splendid isolacion" stworzyły te idealne warunki bytu sportowego i hodowlanego.

Na ten temat skończyłem. — Któż nie podziwia derbistów angielskich. — Gregalachów steeplowych e tutti quanti, lub nie dosiada importa irlandzko-angielskiego.

Skąd jednak bierze się importowany koń myśliwski? — X tysięcy pierwszorzędnych zimnokrwistych wysokiej klasy koni na farmie przebiera się, po umiejętnej obserwacji i 1% sprzedaje

jako konie myśliwskie, — reszta idzie na piwowaro-woziwody. — Anglja może sobie na to pozwolić.

Sport w Anglji — nie mówię o wyścigach — bezkonkurencyjnych — powiedzmy — ale o sporcie.

Zamożny Anglik kupuje, lub wychował sobie dobrego konia do polowań „par force".

4-ro letniemu koniowi pakuje munsztuk w pysk ze stosunkiem ramion 1—5, nakłada mu wygodne siodło, przypina długaśne ostrogi, dla wygody ruchu kończyn swych dolnych, i daje się koniowi nosić, — bo ten ma cztery nogi — a jeździec dwie. — Gdzie może otwiera zagrodzenia specjalnie do tego celu ukształtowanym palcatem z rączką, — unika przeszkód — choć jeździ bardzo odważnie — gdzie tylko może, aby słusznie zaszanować konia i dojść do „Halalli".

Wytrawny jeździec, doskonały koń, obaj przez liczne generacje szkoleni — nie sztuka!

Dojść do tego jednak sztuka wielka, — wymagająca niebywałych zdolności, pracy, konsekwencji, selekcji i umiejętności kierujących czynników.

Czy aby „snobizmu" angielskiego ta ich izolacja jest przyczyną, że właśnie Anglja — stojąca na najwyższym piedestale wytwórczości hodowlanej wogóle, a zarazem koni — nie konkuruje w zawodach międzynarodowych, gdy Szwajcarja bierze czynny udział dodatnio?

Wygoda, flegma, wspaniałe wyspiarskie odosobnienie, są cechami charakterystycznemi narodu, tak jak zakaz importu piesków w obawie „popsowania" rasy, lub wprowadzenia zarazy — zresztą słusznie.

Sport angielski zasługuje na podziw swej długoletniej, umiejętnej, fachowej pracy kilku osobników, z której korzysta dziś ogół jeżdżący sobie wygodnie na doskonałym koniu za foxhundami na polowaniach.

Ile jednak pracy całych generacji — bez nierozważnych, przy stoliku zrobionych prób i pociągnięć nieaktualnych trzeba było — by do tego doprowadzić?

Niemcy są już w tym względzie na najlepszej drodze! — A my musimy dopiero do tego dążyć.

Jedźmy więc na tym angielskim koniu. Narazie jednak przejedź miły czytelniku w polowaniu par force przez zasiew kmiotka u nas lub chociażby przez koniczynę upośledzonego obszarnika. Pewny proces i kryminał na trzy lata z odroczeniem i zawieszeniem kary, ewentualnie aż do następnego wypadku.

Na ten temat skończyłem. „Sapienti sat!"

W. G. S.

Przyczynek do tajemnicy sukcesów jeźdźców niemieckich

Wiemy, że niemieccy jeźdźcy w przeciągu paru lat zrobili nieoczekiwane postępy i stali się bardzo poważnymi konkurentami na międzynarodowych zawodach.

W roku 1933 wyszła z druku broszurka pod tytułem: „Wykształcenie konia do skoków i military. Odczyty oficerów oddziału skoczków i koni do prób wszechstronnych szkoły kawaleryjskiej w Hanowerze" — „Die Ausbildung des Spring — und des Military — Pferdes. Vorträge von Offizieren des Spring — und des Vielseitigkeitsstalles der Kavallerie — Schule Hannover".

Na str. 12-ej odczytu pana rotm. von Busse znajdujemy następujące wywody: (podkreślenia moje).

„Przy wyszkoleniu konia trzeba zwrócić najbaczniejszą uwagę na jego wyprostowanie (Geraderichtung). Tylko wyprostowany koń (gerade gerichtetes Pferd) może być opanowany z pewnością przy każdym rodzaju jego użytkowania.

Wyprostowany koń stoi równolegle między łydkami i na wodzach t. zn. opiera się lekko o obie wodze Praca przy wyprostowaniu jest utrudniona przez skłonność większości koni do opierania się (verwerfen) przeciwko prawej łydce i lewej wodzy, to znaczy koń opiera się o lewą wodzę i zwalnia się od prawej, przez wgięcie żeber prawej strony. Równocześnie prawa tylna kończyna mija ślad prawej przedniej, stąpając cokolwiek więcej na zewnątrz, skutkiem czego usuwa się od przyjęcia udziału w noszeniu ciężaru. Przez to kończyna ta pozostaje wolną od wpływu ciężaru jeźdźca. Nieposłuszeństwo podtrzymywane jest przez tę wolną nogę, i również z tego pochodzi wyłamywanie koni przed przeszkodą w lewo. Ta kończyna musi być opanowana przez prawą wodzę. Baczną uwagę trzeba zawsze zwracać na przyjęcie tej wodzy przez konia i utrzymywanie go przy niej. Najprostrzym sposobem do doprowadzenia konia do przyjęcia prawej wodzy jest praca na kole na *lewej* ręce. W żywym tempie *lewa łydka* sposobem rozszerzającym pcha konia na *zewnętrzną prawą wodzę*. Przy tem prawa ręka jeźdźca pozostaje w ciągłym kontakcie z pyskiem konia, podczas gdy lewa ręka jeźdźca stara się przy energicznem działaniu lewej łydki pozostać lekką, pójść naprzód, popuścić wodzę nawet kosztem postawy w lewo. Ba, nawet zgadzając się na przejściową postawę na zewnątrz. Dążenia do przetrzymania lewą ręką dopóki koń nie poda się lewą stroną, doprowadzają zawsze do usztywnienia lewostronnej muskulatury szyji i do skurczenia (engerwerden) jej, a właśnie koń powinien wyciągnąć ją w kierunku prawej wodzy.

Przy przechodzeniu na prawą rękę trzeba zachować uzyskane lekkie oparcie konia o prawą wodzę przez dalsze skurczenie tejże, dopóki koń nie zdradzi już więcej skłonności do uwolnienia się od niej. Tak samo przy najeżdżaniu na przeszkody *prawa* ręka musi prowadzić a *prawa* łydka pchać".

—o—

Jasne jest, że chodzi tu o jazdę w contra: jazda w lewo w kole, lewa łydka (poza popręgiem) pcha konia na prawą wodzę.

I to wszystko z powodu tego, że koń nie reaguje na lewą wodzę dopóki nie przyjął prawej.

Do enuncjacji p. rotm. von Busse dodałbym, że przy tym ćwiczeniu prawa ręka jeźdźca nie powinna nigdy dostać się na kłąb, lub znaleźć się po lewej stronie szyji. Dlatego polecam wziąć prawą wodzę o szerokość dłoni krócej.

Uderza tu rzekoma sprzeczność: Autor wymaga działania lewej łydki, a w końcu mówi, że koń musi być doprowadzony na przeszkodę prawą ręką i prawą łydką. Tłumaczę sobie tę sprzeczność tem, że rotm. von Busse w ostatnim zdaniu miał na myśli konia już wyprostowanego, to jest takiego, który przyjmuje prawą wodzę i pracuje należycie prawą tylną kończyną.

W dalszym rozwinięciu myśli pana rotm. von Busse mogę dodać, że kontrgalop z prawej nogi jest bardzo skutecznym środkiem do osiągnięcia tego celu.

Wilhelm Schön.

Folbluty w hodowli masowej

Niniejszy artykuł, pomieszczamy celem wywołania dyskusji na ten niezmiernie interesujący i zasadniczy temat.

Redakcja.

W niemieckiej „Skt. Georg-Ztg." znajdujemy następujący interesujący artykuł niepodpisanego autora:

„W poszukiwaniu koni wierzchowych żąda się od nich, aby posiadały jaknajwięcej krwi, i wyróżnia się te, które pochodzą bezpośrednio od ogiera krwi pełnej. Jednak nie jest to warunkiem, orzekającym zgóry, że konie te wykażą jaknajwiększe zdolności użytkowe. Przeciwnie, znajdujemy tu poważne rysy i luki, podczas kiedy konie, racjonalnie wyprodukowane jako półkrew, zdolniejsze są do dłuższych użytkowych wysiłków, łatwiejsze do opanowania i nadają się daleko więcej do celów jeździeckich.

Dlatego należy jasno sobie uprzytomnić, czego wymagać będziemy od reproduktora pełnej krwi i jak go używać dla osiągnięcia celu. Z punktu widzenia hodowlanego, łączenie z folblutem jest krzyżówką, jakkolwiek w hodowli konia gorącokrwistego dopuszczalną i potrzebną. W krzyżowaniu zaś nieuniknione jest niebezpieczeństwo niepożądanych rozszczepień (Ausspaltung), przyczem nie można skontrolować w jakich rozmiarach te rozszczepienia mogą występować. Wskutek tego dziedziczność folbluta okazuje się nierówną i niepewną. Mało jest folblutów, z tak silną zdolnością dziedziczenia się, żeby można było z całą pewnością liczyć na nie w łączeniu ich z różnemi klaczami; takie ogiery są rzadkością. Jeżeli jednak trafi się na nie, to należy dbać o to, aby takiej cennej krwi nie rozproszkowywać, lecz przez umiejętność hodowania konsolidować ją i przez to wzmacniać siłę dziedziczenia. To znaczy, że w stosunku do nich należy w hodowli posiłkować się chowem w pokrewieństwie, aby zalety ogiera wprowadzić do materjału żeńskiego. Takie właśnie ogiery i tylko takie nadają się do hodowli masowej, ogólnokrajowej. One to ulepszają naprawdę i uszlachetniają, ich krew stwarza wysoki poziom hodowli. Jednak ta krew pozostanie na wysokości tylko w łączeniu się z równą lub spokrewnioną krwią. Wartość jej spadnie przy łączeniu z krwią dalszą jej, lub obcą, czyli krew takiego ogiera wtedy działa, jeżeli dominuje na pokrewnym materjale. To się daje osiągać chowem w sobie.

Większość ogierów pełnej krwi nie posiada wspomnianych cennych właściwości. Należy zatem być ostrożnym w używaniu ich do dalszej hodowli, gdyż nadawać się one będą jedynie do produkcji konia użytkowego. Ale i w tym wypadku trzeba żądać od nich, aby przekazywały poprawny exterjer obok szlachetności. Klasyfikacja ich następuje po stwierdzeniu co mianowicie ujawniają w swem potomstwie. Żądamy od ogiera przekazywania zdrowia, hartu i wytrzymałości. Folbluty pozbawione tej właściwości są bezwartościowe. Również należy brakować takie, które dają potomstwo beztypowe, z wadliwemi linjami, mechaniką i ruchem. Do hodowli nie nadaje się **każdy folblut** tylko dlatego, że jest on koniem pełnej krwi z rodowodem, lecz używany winien być tylko ten, który w rzeczywistości zdolny jest do ulepszania produktu masowego pogłowia.

Dziedziczenie się jest zawsze daleko pewniejsze u ogiera półkrwi, pochodzącego z ustalonej miejscowej hodowli, prowadzonej skrupulatnie, planowo, opartej na ciągłości prądów krwi. Taka półkrew zapewnia w potomstwie utrzymanie żeńskich linij, jako czynnika niezbędnego w racjonalnej hodowli. Zawsze winno się wystrzegać używania do hodowli ogierów z niepewną siłą dziedziczenia. Takie ogiery są czynnikiem szkodliwym. W przeznaczaniu na matki klaczy, pochodzących bezpośrednio od folbluta, należy być bardzo ostrożnym i krytycznym i, ogólnie biorąc, decydować się zasadniczo na wybór klaczy ustalonej półkrwi. W każdym zaś razie należy się odnosić z większym krytyzmem do potomstwa po pełnej krwi, niż do przychówku po półkrwi. Używanie do hodowli dobrego folbluta, nigdy nie zaszkodzi, jeżeli znana jest jego siła dziedziczenia, w wypadku niepewności co do tego, — lepiej jest potomstwo jego eliminować z hodowli. Powodzenie zależne jest zatem od przemyślanego trafnego wyboru. Od folbluta wymagamy: ulepszenia form, uszlachetnienia i podniesienia zdolności użytkowej w potomstwie, półkrew winna nam dać poprawność budowy i wyrównanie typu. Szersze używanie pełnej krwi może być stosowane, jeśli istnieje popyt na konie użytkowe, pochodzące bezpośrednio od folbluta. Nie powinno jednak doprowadzać ono do pogorszenia poziomu półkrwi, osiągniętego umiejętną hodowlą i do niepewności w wynikach dziedziczenia. Nie można też zapominać, że nadmierny dopływ pełnej krwi wywołuje zmniejszenie kalibru i cienkość piszczeli. Ogier, którego potomstwo wykazuje te cechy, nie powinien być używany do hodowli, a jedynie do produkcji koni użytkowych, t. zn. krew jego nie powinna przenikać do żeńskich linij. O ile jednak klacze półkrwi stały się mniej szlachetnemi i tracą suchość, wtedy użycie folbluta w hodowli jest wskazane, przyczem trzeba się zastanowić i zdecydować, czy po jednorazowem przejściu folblutem — nie należy powrócić do półkrwi. Wogóle nie można od folbluta za wiele wymagać i uważać go za cudotwórcę dającego tylko dobro, a usuwającego wszelkie braki. Używanie folbluta jest zatem wskazane dla celów poszczególnych. Jeżeli zaś osiągnięte zostały: ulepszenie form, wzmożenie zdolności użytkowych, podniesienie poziomu szlachetności, — to należy na tem poprzestać i dążyć do utrwalenia uzyskanych wyników przez dalszą hodowlę półkrwi. Naogół winno być przestrzegane, aby z folblutem nie łączyć klaczy zbyt lekkich i przerasowanych, a wybierać matki cięższego kalibru, gdyż granica dopuszczalnego uszlachetnienia jest bliżej, niż to sobie ogólnie wyobrażamy. Także jest wskazane aby do folbluta, nieznanego co do jego wartości i dziedziczenia się, nie doprowadzać początkowo najlepszych klaczy, a wypróbować go z matkami mniej wartościowemi. Folblut daje siebie najpewniej w łączeniu z klaczami, nie posiadającemi wyraźnie ustalonego prądu krwi *), natomiast trudniej przekazuje swój typ na klaczach pochodzących z hodowli skonsolidowanej, gdyż ustalony miejscowy prąd krwi w materjale żeńskim zawsze okazuje się potężnym czynnikiem, decydującym o utrwaleniu typu. Folblut, wypróbowany w hodowli, posiadający dużą zdolność przekazywania się, winien być tak wyzyskany, aby krew jego przeniknęła i ustaliła się w dalszych generacjach matek".

Z niem. przeł. **Chodowiecki**
em. mjr.

---

*) W pierwszej generacji (przyp. tłum.).

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych nawiązując do treści komunikatu, (ogłoszonego w Nr. 11 „Jeźdźca i Hodowcy"), podaje do wiadomości ustalony na rok 1934 wykaz miejscowości i terminów, w których zostanie dokonane kupno koni zarodowych dla Państwowych Zakładów Chowu Koni:

w okręgu hodowlanym P.S.O. Białka:

27 — 29 czerwca na wystawie koni w Lublinie,

6 — 8 lipca na wystawie koni w Łucku,

w okręgu hodowlanym P.S.O. Bogusławice:

15 — 16 czerwca na wystawie koni w Pinczowie,

2 — 3 lipca na wystawie koni w Piotrkowie,

w okręgu hodowlanym P.S.O. Drogomyśl:

11 — 12 lipca na pokazie koni w Tarnowie,

20 — 21 lipca na pokazie koni w Ochabach,

w okręgu hodowlanym P.S.O. Janów:

21 — 22 czerwca na pokazie koni w Wysoko-Mazowieckim,

9 — 10 lipca na pokazie koni w Oszmianie,

23 czerwca na spędzie ogierów w Rosi,

W okręgu hodowlanym P.S.O. Łąck:

30 czerwca na spędzie ogierów w Płocku,

w okręgu hodowlanym P.S.O. Sądowa Wisznia:

13 — 15 lipca na wystawie koni we Lwowie,

oraz na pokazie koni w Żabiem,

w okręgu hodowlanym P.S.O. Starogard:

25 — 26 lipca na wystawie koni w Grudziądzu.

Termin pokazu koni w Żabiem zostanie podany dodatkowo.

Ministerstwo wyznaczy nadto przed zakończeniem sezonów jesiennych na torach wyścigowych w Warszawie i Lwowie dodatkowe terminy kupna koni zarodowych, odbywających próby dzielności. Kupno koni zarodowych dla Państwowych Zakładów Chowu Koni w innych miejscowościach i terminach nie jest przewidziane.

Pp. Hodowcy, mający konie zarodowe do sprzedaży, powinni przedstawić Komisji, dokonywającej kupna, dowody stwierdzające pochodzenie zaofiarowanych koni. Konie z niedostatecznie udowodnionem pochodzeniem, tak ze strony ojca jak i matki, nie będą nabywane dla Państwowych Zakładów Chowu Koni.

ZAKUP KONI TYPU MYŚLIWSKIEGO.

Kierownictwo remontu koni M. S. Wojskowych podaje do wiadomości, że począwszy od roku bieżącego będą kupowane konie wierzchowe typu myśliwskiego w wieku od 4 do 6 lat włącznie, a mianowicie: w roku 1934 około 20, w r. 1935 około 30, w r. 1936 około 40, począwszy od roku 1937 corocznie około 50 koni.

Konie te powinny odpowiadać następującym warunkom:

1) wpisanie do jednej z polskich ksiąg stadnych przewidzianych rozp. M. R. z dn. 4/XII.31 r. (Dz. U.R.P. Nr. 17 poz. 113),

2) wykazać dodatni wynik próby, ustalonej dla koni typu myśliwskiego,

3) odpowiadać przepisom wojskowym, przewidzianym przy zakupie koni rem.

Zakup będzie się odbywał przez Komisje Remontowe w porze wiosennej i jesiennej, po stwierdzeniu warunków ad 1 i 2.

Konie należy zgłaszać do Kierownictwa Remontu Koni M. S. Wojsk., Warszawa, Nowowiejska 5.

1. Próby będą odbywać się przed wyznaczoną komisją i będą polegać na przebyciu dystansu około 2.250 mtr. z szybkością minimalną 450 mtr. na minutę, czyli w czasie maksymalnym 5 min. Na dystansie tym obowiązuje pokonanie 10 przeszkód stałych wysokości około 1 metra i szerokości ok. 2½ metra przy odpowiedniej długości przeszkód (od 6 do 8 mtr.).

Konie w tej próbie mogą być jedynie dosiadane przez jeźdźców przedpoborowych, t. j. poniżej lat 21 i powinny wykazać przyrodzone zdolności do skoków bez pomocy wyszkolenia jeździeckiego dosiadającego.

Obowiązująca waga dla 4-letnich — 70 kg., dla 5-letn. — 75 kg., dla 6-letn. — 80 kg.

Naskakiwanie koni na wyznaczonym torze jest dozwolone na dwa dni przed próbą.

Wykluczone są konie, które brały udział w jakichkolwiek zawodach płatnych za wyjątkiem biegów płaskich.

2. Ceny za konie odpowiadające powyższym warunkom będą płacone od 2.500 do 4.000 zł. oraz dodatek hodowlany.

3. Począwszy od roku 1934 będzie przez P.Z.J. prowadzony „Wstępny rejestr klaczy typu myśliwskiego", dokąd należy zgłaszać wszystkie klacze, odpowiadające następującym warunkom:

a) zdobycie jednego z trzech pierwszych miejsc w próbie Militari lub w konkursach międzynarodowych w kraju i zagranicą i wszechstronnej próbie konia wierzchowego,

b) zdobycie 10 nagród pierwszych, drugich lub trzecich w konkursach krajowych, urządzanych przez towarzystwa zrzeszone w P.Z.J.,

c) wygranie najmniej 5-ciu wyścigów z przeszkodami (steeplechase), na torach publicznych, na dystansie 3.600 mtr. lub więcej.

4. Konie urodzone od klaczy zapisanych do wstępnego rejestru klaczy typu myśliwskiego będą płacone przy zakupie o 10% wyżej od ceny szacunkowej.

ZJAZD HODOWCÓW KONI W WOJ. KIELECKIEM.

W związku z nową ustawą o nadzorze nad hodowlą koni, której zasadniczym punktem jest jednostronność prac hodowlanych, przynajmniej na terenie jednego województwa oraz powierzenie nadzoru nad hodowlą izbom rolniczym, kielecka izba rolnicza w porozumieniu ze zw. hodowców szlachetnego konia półkrwi w Warszawie, zwołała zjazd hodowców koni woj. kieleckiego.

W obradach zjazdu, który zgromadził kilkadziesiąt osób z pośród przedstawicieli hodowli koni woj. kieleckiego, przewodniczył prezes izby poseł T. Kozłowski. Ponadto przybyli z M. S. Wojsk. płk. Dembiński delegat min. roln. i ref. rolnych J. Kurella, przedstawiciele: naczelnej organizacji zw. hod. koni w Polsce w osobach wiceprez. J. Grabowskiego, zw. hod. szlachetnego konia półkrwi w Warszawie w osobach: prez. zw. Br. Walickiego i M. Rostafińskiego oraz urzędu woj. B. Sosnowskiego.

Zjazd po przeprowadzeniu kilkudniowej dyskusji powziął rezolucję, uchwalając utworzenie na terenie woj. kieleckiego oddziału zw. hodowców szlachetnego konia półkrwi w Warszawie. Wybrano tymczasowy zarząd oddziału w skład którego weszli pp.: Rydel, J. Grodziecki, K. Wickenhagen, F. Roguski i K. Dzianott.

Zjazd polecił wybranemu zarządowi opracować statut i regulamin, w myśl wytycznych uchwalonych przez zjazd i uzgodnić je z zarządem zw. hodowców w Warszawie.

WYSTAWA KONI ARABSKICH W NASHVILLE.

P. J. M. Dickinson, były właściciel nabytego przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego roproduktora czystej krwi ANTEZ'a, jako wielki zwolennik polskiej hodowli arabów, wystąpił niedawno z propozycją nadesłania eksponatów z Polski na Międzynarodową wystawę koni arabskich w Nashville (Stany Zjednoczone), która się odbędzie od 17-go do 22-go września 1934 r.

Dalszym dowodem zainteresowania polskimi arabami są listy, otrzymane przez T. H. K. A. od superintendenta wystawy p. J. Sloan i od sędziego hrabstwa Davidson p. Litton Hickman. Zarząd wystawy ponawia propozycję p. Dickinson'a, wyrażając nadzieję, że polscy hodowcy wezmą udział w pokazach i zapewniając wszelkie ułatwienia oraz opiekę nad ewentualnie nadesłanymi eksponatami.

W stadninie w Chrobrzu urodziły się w r. 1934:

Hrabiego Alberta i Margrabiego Wielopolskich:

15 stycznia Irata, kl. kaszt. po Illuminator — Resolute.

21 stycznia Imari, og. kaszt. po Illuminator — Dimple.

21 stycznia Iffet, kl. gn. po Illuminator— Arrow.

14 lutego Isolda, kl. gn. po Illuminator— Extaza.

1 kwietnia Irawat, og. gn. po Illuminator — Astarté.

2 kwietnia Irynia, kl. kaszt. po Fandango — Fryne.

6 maja Ifar, og. gn. po Illuminator — Falada.

Margrabiego Wielopolskiego:

6 marca Irtysz og . gn. po Illuminator— Gambia.

17 lutego 255/256 Ircha, po Illuminator — Égalité, kl. kaszt.

8 marca 255/256 Ivresse, po Illuminator — Belle de Fontenay, kl. gn.

Wykaz klaczy

własnych i obcych, odchowanych w roku 1934 w Moczydłach p. M. Róga, ogierem państwowym King's Idler (Lomond — In Sight).

Klacze własne:

1. Battaglia — (Batailleur — Masandra).
2. Menzala — (Sardanapale—Diavolezza).
3. Menzalaric — (Alaric Victor — Menzala).
4. Artemis — (Isard II — Selene).
5. Perichole — (Sun Star — Pescara).
6. Jeanette II — (Morganatic — Enigma).
7. Gdynia — (Fils du Vent — Menzala).
8. Konsultantka — (Manton — Consolatrice).
9. Miss Mistinguette — (Manton — Lytta).
10. Consolatrice — (Consols—Thebes).
11. Armatina — (Armant — Alby).
12. Gałachat — (Galop—Lassuk II).
13. Jastarnia — (Fils du Vent — Armantina).
14. Stella — (Fils du Vent — Soultz).
15. Miss Victis — (Alaric Victor—Miss Mistinguette).

Klacze obce:

1. Fanfara — półkrwi.
2. Rarita — półkrwi.
3. Pociecha — półkrwi.
4. Kosina—pełn-krwi (Double Up — Fokker).
5. Miss Reguły—pełn-krwi. (Fils du Vent — Italienne).
6. Herta—pełn-krwi. (Parachute — Błyskawica).

W stadzie Krężnica Okrągła p. Zofji Kuźnickiej przeznaczono do pokrycia ogierem Soval jeszcze 6 klaczy ze stada Garbów p. Zygmunta Broniewskiego:

1) Bandura (Mastodik—Bangle).
2) Mathilde II (Balsamo—Mathilde).
3) Baby Daisy (Gave — Bridge of Thomond).
4. Beg-Meil (Prestige — Bridge of Thomond).
5) Bicherel (Sandy-Hook — Bikunis).
6) Meduza (Ariel — Menton) oraz jedną klacz wysokiej półkrwi stada Sobianowice własność p. Kazimierza Rojowskiego Aspazja (Viktor Nr. 144 — Freja).

Sprawozdanie ze stada „Krześlów" p. B. Walickiego.

W stadzie Krześlów urodziły się w 1934 r. następujące źrebięta pełnej krwi:

1) 7.II. og. gn. po Villars i Goldynga.
2) 13.II. og. gn. po Villars i Jokohama.
3) 9.II. og. gn. po King's Idler i Azalja.
4) 5.IV. og. gn. po King's Idler i Etrurja.
5) 26.II. og. gn. lub kaszt. po King's Idler i Bayernland.
6) 13.I. kl. gn. po King's Idler i Fanfara II.
7) 17.IV. kl. kaszt. po King's Idler i Florfina.

Nie wyźrebiła się jeszcze kl. Dzisna pokryta King's Idlerem.

W półkrwi przybyło 8 źrebiąt po King's Idler i 3 po 113 Schagya.

W sezonie kopulacyjnym 1934 r. — pokrywają: czołowy Luvaneran i 113 Schagya.

Luvaneranem pokryte będą pełnej krwi:

1) Azalja (Icy Wind i Rosette).
2) Elektra (Anschluss i Early).
3) Goldynga (King's Idler i Riga).
4) Jokohama (Manton i Dunkierka).
5) Fanfara II (Carabas i Sonya).
6) Erato (Kritiker i Manon).
7) Dzisna (Fils du Vent i Dźwina).
8) Gaberl (Mindegy i Galette).
9) Flor-fina (Bonheur du Jour i Duenna).
10) Elektra (Fils du Vent i Gwiazda) wysoka ½ krew. Wszystkie ze stada Krześlów, prócz tego innych właścicieli:

p. Bronikowskiego z Mierzyna:

11) Harfa II (Parachute i Marichette).
12) Koblencja (Villars i Blaustrumpf).
13) Zagadka (Huszar II i Polmoodie Młoda).
14) Eskorta II (Carabas i 41 Czerkies).

p. Olszowskiego z Jacentowa:

15) Bébé (Barde i Bodrog).
16) Arkonja (Illuminator i Tilly II).

p. Święcickiego z Kluk:

17) Bithur (Bataileur i Minerwa II).
18) Baghera (Postumus i Ruń).
19) Bithur II (Oszczep i Bithur).

Oprócz powyżej wymienionych klaczy stado spodziewa się jeszcze dwóch, które były do Luvanerana zgłoszone, ale dotąd do Krześlowa nie przyszły.

Ze stada Krześlowskiego kl. Etrurja (Carabas i Emaille) — wysłana została do og. Camors, a Bayernland (Landstürmer i Barbeleé) do Harlekina.

Wiadomości ze stada Surhów p. Zygmunta Skolimowskiego.

Klacze pełnej i półkrwi, po których potomstwo biega:

1) Elipsa (Fils du Vent — Emaille), dała po ogierze Royal Grosvenor kleczkę.
2) Fuga II (King's Idler — Lexavis) po ogierze Patrizier klaczkę, nazwaną Zorza.
3) Frasquita (Mości Książę — Szegely) po og. Fakir ogierka, nazwanego Zawrat.
4) Ostoja ½ kr. (Ritter — Berezyna) po og. Patrizier klaczkę.
5) Bajeczna (Bob — Perła) po ogierze Patrizier klaczkę.
6) Arogantka, Oleńka ½ kr. zostały jałowe.
7) Ałła (Alaric Victor — Very Ugly) po ogierze Garrick ½ kr. dała klaczkę.

Wszystkie klacze pokryte będą ogierem Palamedesem, prócz kl. Ałła, która zostanie odchowana ogierem Antez'em (arabem).

Klacz ½ kr. Berezyna (Sirdar — Gwiazda) źrebna z Patrizierem, padła.

Klacz Barykada znana z konkursów dała po ogierze Patrizier ogierka.

Do stada włączona w tym roku nabyta klacz Markita (Manton — Hortensja) ½ kr.

Ogier Palamedes prócz własnych klaczy pokrył dotychczas klacze:

Kometę (Manton — Elektra).

Aminę (Radża — Unja), należącą do p. Józefa Skolimowskiego.

Carpette (Prestige — Capella), należącą do hr. M. Zamoyskiego.

M-m de Pompadour (Frileux III—Chuckle) p. Hincza.

Legja (Lotos—Lanca) ½ kr. p. Hincza.

Izbartę (Blue-Danube — Uciecha) p. J. Skolimowskiego.

An-De (Obertas — Moja Luba) p. Z. Rojowskiego.

Daninę W. hr. Smorczewskiego.

Fanaberję (Illuminator — Fantazja) W. hr. Smorczewskiego.

Czajkę (Krasnoludek — America) p. A. Piaseckiego.

Klacze-matki remontowe pokryte będą ogierem Rezolutny (Pergament — Arogantka).

Pod Palamedesa przeznaczona jest klacz sprowadzona z Anglji przez W. hr. Smorczewskiego Queen Virgin.

Ze stada „Hrehorów" Kazimierza hr. Rostworowskiego.

Ogierem Ballyheron zostały pokryte:

I. **Stada Hrehorów:** Klacze pełnej krwi: 1) La Vilarella (Fils du Vent — Alpha), 2) Bonne Chance (Wily Attorney — Muczus), 3) Oval (Galtee More — Obeat). Klacze pół krwi: 1) Panika (Schalk — Halka), 2) Riviera (Schalk — Myszata), 3) Hippia (Fedorius — Miranda), 4) Sułtanka (Tarczyn — Baczka), 5) Sonata (Schalk — Iskra III).

II. **p. Leona Krzeczunowicza:** Klacze pełnej krwi: 1) Lassie (Harsona — Lady Prim), 2) Diana II (Harsona — Deli Szel). Klacze pół krwi: 1) Pola Negri (D'Orient — Fatma).

III. **Hr. Heleny Starzeńskiej:** Klacze pełnej krwi: 1) Darling (Flaat — Derbyna), 2) Derbyna (Lord Carrig — Folony).

IV. **Hr. Ludwika Reya.** Klacze pół krwi: 1) Hilda (Bobby — Brunhilda) i 2 klacze z jednostronnem pochodzeniem po og. Felix.

V. **Barona Adama Heydla.** 2 klacze z jednostronnem pochodzeniem po og. Amurath IX.

VI. **p. Alfreda Reicherta — Fraga:** 2 klacze z jednostronnem pochodzeniem: 1) Celka (po Buffalo), 2) Fatma (po Midas II).

Zgłoszonych jest jeszcze 14 klaczy: p. Józefa Cieńskiego z Czechowa, Księcia Kazimierza Czartoryskiego z Tarnowa, Hr. Karola Gołuchowskiego z Łówczyc i p. Longina Łobosia z Holeszowa.

W stadzie „Chrzczonów" p. J. Broszkiewicza ogierem Guardi (Prestige — La Gangue) odchowano w 1934 r. następujące klacze własne:

1) Carthagène po Romagny i Cocote.
2) Colombina po Stavropol i Dźwina II.
3) Eskapada po Oszczep i Desmira.
4) Faustine II po Huszár II i Faustine.
5) Glorja po Fils du Vent i Krajczanka.
6) Irish Dancer po The Irishman i Maxixe.
7) Itaka II po Harlekin i Grace.
8) Kohorta po Villars i Rodija.
9) Medora po Zejtun i Martagonia.
10) Molly III po Aberglaube i Morla.
11) Sucha po Łan i Elsinoe.

Klacze przysłane:

1) Rakieta po Carabas i Riviera stada Cz. Jarnuszkiewicza.
2) Druchna po Zejtun i Una Speranza stada M. Glinki.
3) Rose Mi po Parsee i Repanse stada K. Czermińskiego.

Ogierem Villars odchowano w 1934 r. następujące **klacze własne:**

12) Amarantina po Tamar i Sardagna.
13) Hermosa po Albula i Hajadon.
14) Junona po Harlekin i Rosenmaid.
15) Quick po Favara i Queen Brian.
16) Rózga po Fils du Vent i Jaszczurka.

Przychówek 1934 r.:

1) Carthagene dała ogierka po og. Parachute.
2) Colombina dała klaczkę po og. Bafur.
3) Druchna dała ogierka po og. Büvesz.
4) Eskapada dała klaczkę po og. Parachute.
5) Glorja dała klaczkę po og. Albula.
6) Itaka II dała klaczkę po og. Mah Jong.
7) Medora dała ogierka po og. Lucifer.
8) Molly III dała klaczkę po og. Bafur.
9) Sucha dała ogierka po og. Bafur.
10) Hermosa dała ogierka po og. Villars.
11) Amarantina dała klaczkę po og. Villars.
12) Quick dała klaczkę po og. Villars.

Kl. Rózga źrebię martwe.

Kl. Faustine II, Irish Dancer — jałowe.

Wiadomości ze stada Ktery p. K. Wodzińskiego.

Do dnia 15/IV 1934 r. **og. Harlekin** (Fels — Hecuba) pokrył:

Klacze własne:

1) Ententa l. 10 (King's Idler — Enigma),
2) Tamara l. 5 (Illuminator — Rybitwa),
3) Rève d'Or l. 14 (Admirable Crichton — Chatte),

4) Erika l. 20 (Mont Oriol — Lecanora),
5) Głębina l. 9 (Morganatic — Rusałka),
6) Irish Lady l. 5 (Loch Lomond — Kossonia),
7) Sonya l. 17 (Ramesseum — Laska),
8) La Garconne l. 10 (King's Idler — Gavernesse),
9) Elektra ½ krew (King's Idler — Elfrieda),
10) Elfrieda ½ krew (Chilperic — 69 Schagya X 16),
11) Pikieta ½ krew (Happy Lover — Perła).

Będą pokryte ogierem Harlekinem:
12) Madame Bovary l. 8 (Morganatic — Bursa),
13) Irish Star l. 5 (Stornovay — Cyllavista),
14) Enigma l. 18 (Minoru — Epigramma),
15) Eliminata l. 4 (Illuminator — Elfrieda) ½ krew,
16) Elekcja l. 7 ½ krew (Happy-Lover — Elfrieda).

Poszły pod ogiera Mah-Jonga do Golejewka:
17) klacz Salwa l. 11 (Humbug — Siam),
18) klacz Szarża l. 5 (Illuminator — Salwa).

Klacze obce pokryte już Harlekinem:

Hr. J. Alvenslebena.
1) Knepp l. 8 (Bridaine — Kipton Belle),
2) Galante l. 9 (Bankar öcscse — Galadsag),
3 Gondolette l. 7 (Bankar öcscse — Gondole),
4) Arlinde l. 15 (As d'Atout — Oriane).

Będzie pokryta również Hrabiego Alvenslebena:
5) Valeuse l. 9 (Bankar öcscse — Vivette).

Pokryte już barona Maltzana:
6) Eppur si Muove l. 6 (Kentish Cob — Aquamarine),
7) La Monteria l. 11 (Alaric Victor — Electra).

Pokryta już p. Jerzego Żółkiewskiego:
8) Bayernland l. 6 (Landstürmer — Barbelée).

Pokryta już p. Z. Dobieckiego:
9) Roksana l. 11 (Mości Książe — Zeyneb).

Pokryte już p. Kiejstuta Matlakowskiego:
10) Margaret l. 6 (Carabas — Medea),
11) Jawa II l. 4 (Parachute — Lex),
12) Elija l. 9 (Madjar — Blameless),
13) Tamta l. 13 (Blue Danube — Pantera),
14) Donna l. 4 (Villars — Belgja).

Obcych właścicieli.

Pokrył już p. Lucjana Morzyckiego:
15) Dolly-Grey l. 14 (Dairy Bridge — Herencia).

Będzie pokryta p. Lucjana Morzyckiego:
16) Etincelle II l. 4 (Alaric Victor — Dolly-Grey).

Pokrył już p. br. Kronenberga:
17) Trudna Rada l. 12 (Blue Danube — Pandora).

Będzie pokryta p. Michała Wodzińskiego:
18) Dzi-Dzi l. 14 (Tankred — Dziń-Dziń).

Będzie pokryta p. Stanisława Janasza:
19) May-Rose l. 9 (Wily Attorney — Elaunay).

Będzie pokryta p. Brzezickiego:
20) Litka l. 6 (Harsona — Lady Prim).

Razem Harlekin pokrył już klaczy		26
ma jeszcze do pokrycia		10
oraz dwie klacze ½ krwi pana Około-Kułak Kazimierza		2
		38

Czyli Harlekin w tym roku ma pokryć:

klaczy pełnej krwi angielskiej	31
wysokiej pół krwi	7
razem:	38

Zarząd majątku Ktery może przyjąć jeszcze 2 klacze do pokrycia.

LIST DO REDAKCJI.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Wyczytawszy w artykule Pana Witolda Pruskiego w Nr. 12 „Jeźdźca i Hodowcy" z dn. 20 kwietnia r. b. o przebiegu wyścigu 100-wiorstowego Warszawa — Grójec — Warszawa w dniu 6 czerwca 1895 roku mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

Wyścig ów, ś. p. Ojciec mój, Zygmunt Jaźwiński odbył w czasie 5 godzin, 15 minut, na dowód czego w posiadaniu moim jest wydany Ojcu memu żeton, z napisem: T.W.K. w K.P. 6 czer. 1895. Warszawa. 100 w. ASPAZYA. 5 g. 15 m. Z. JAŹWIŃSKI, — a nie jak pisze Pan W. Pruski w czasie 5 godz. 50 minut. Faktycznie do mety pierwszy dojechał jeździec Białowieniec, rosjanin, na „Tumanie", jednak nastąpiło to wyłączenie wskutek zastawienia drogi przez oddział kozaków, dzięki czemu klacz Aspazya, wraz z jeźdźcem, przewróciła się, — kilka minut ś. p. Ojciec mój ją cucił, poczem krok za krokiem doszedł do mety; w międzyczasie „Tuman" nadszedł i minął. Aspazya przy mecie padła. Mimo, iż pierwsza nagroda przypadła „Tumanowi", moralnym zwycięscą był mój Ojciec, w dowód czego otrzymał od T.W.K. w K.P. poza wzmiankowanym żetonem — komplet złotych przyborów do palenia. Uprzejmie proszę Wielce Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie powyższego sprostowania w Jego poczytnem piśmie i o przyjęcie wyrazów poważania

Zygmunt Jaźwiński.

JEŹDZIECTWO

VI MIĘDZYNARODOWE OFICJALNE ZAWODY KONNE W WARSZAWIE

Wyniki

Nr. 1. Konkurs „Ujeżdżenia konia", (krajowy), im. Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, który rozegrano 1 i 3 czerwca.

Serja I dla koni urodzonych w roku 1927-ym i młodszych. Konie odpowiadające temu wiekowi, które w konkursach „Ujeżdżenia" Towarzystwa wygrały 400 zł. — wykluczone.

I nagr. **Abd-El-Krim,** po Promień i NN, hod. Baczyński, rtm. Kulesza (C.W. Kaw. — Grudz.), bł. 19,8/12, zł. 450.

II nagr. **Złota Pani,** po Schlingel i Rola, hod. K. Dzierzbicki, por. Korytkowski, bł. 19,10/12, zł. 300.

III nagr. **Zachęta,** po Raur i Urszulka, hod. dr. Hebanowski, rtm. Romaszkan, bł. 22,8/12, zł. 225.

IV nagr. **Zadymka,** po Rattlejack i Halka, hod. hr. Rostworowski, por. Komorowski (C.W. Kaw. — Grudz.), bł. 25,10/12, zł. 175.

V nagr. **Aprilis,** po Cymbał i Stella, hod. bar. Malzan, por. Kwieciński (27 p. uł.), bł. 31.2/12, zł. 125.

VI nagr. **Zagadka,** po Manton i Riga, hod. Państw. Stad. Kozienice, rtm. Kulesza (C.W. Kaw. — Grudz.), bł. 48,—, zł. 90.

VII nagr. **Awanturnik,** po Mazepa i Bałaguła, hod. hr. Czapski, por. Wolski, bł. 50,10/12, zł. 75.

VIII nagr. **Astronom,** po Intendent i NN, hod. v. Wegner, por. Galica (3 p. uł.), bł. 51.6/12, zł. 60.

Serja II-a dla koni urodzonych w roku 1926 i starszych oraz dla koni urodzonych w r. 1927 i młodszych, które w konkursach „Ujeżdżenia" Towarzystwa wygrały 400 zł. lub więcej.

I nagr. **Dunkan,** po Amulius i Gerlan IV, hod. K. Kotliński, mjr. dypl. Lewicki, (G.I.S.Z.), bł. 15.5/12, zł. 450.

II nagr. **Regent II,** po Alhaneze i Forma, hod. p. Sumowski, gen. bryg. Anders, bł. 20,3/12, zł. 300.

III nagr. **Nasturcja,** po Ballyvinta i Konopka, hod. p. Szańkowski, rtm. Kuchcicki, (C.W. Kaw. — Gr.), bł. 20,8/12, zł. 225.

IV nagr. **Saki,** po Illuminator i Wandalin, hod. St. Państw. Janów, gen. bryg. Anders, bł. 27,1/12, zł. 175.

V nagr. **Tur,** po Zoniek i Aza, hod. p. Huskowski, por. Rylke (14 p. uł.), bł. 27,11/12, zł. 125.

VI nagr. **Turczynka,** po Lord i Muszka, hod. p. A. Winnicka, por. Rojcewicz, (25 p. uł.), bł. 30.00, zł. 90.

VII nagr. **Wisła II,** po Promień i NN, hod. Cz. Baczyński, por. Rojcewicz, (25 p. uł.), bł. 30.8/12, zł. 75.

VIII nagr. **Paradoks,** po NN, hod. St. Zar w Złotej, rtm. Małochleb, (11 p. uł.), bł. 31.—, zł. 60.

Wstęgi honorowe: **Walczyk** por. Mickunas. **Wróżka** por. Komorowski. **Pompea** por. Nieczaj. **Orzech** por. Mossakowski. **Skoczka** por. Ziętkowski. **Walny** por. Czerniawski. **Soból** por. Poziomski. **Ryś** por. Nieczaj. **Silny** por. Poziomski. **Senator** kpt. Biliński. **Marjusz** por. Amster. **Sanator** por. Jędrzejewski. **Pokaz** por. Kotlarski. **Wizja** por. Olędzki. **Tajfun** por. Pohorecki. **Wierny** por. Jurkowski.

II DZIEŃ, SOBOTA, 2-go CZERWCA.

Nr. 2. Konkurs „Otwarcia" im. Szefa Sztabu Głównego (międzynarodowy).

I-sza serja im. i o nagrodę ofiarowaną przez p. Małgorzatę Callon dla koni, które nie wygrały w konkursach międzynarodowych Towarzystwa. Warunki: 15 przeszkód, wysokości około

1.25 mtr., szerokości około 3.50 mtr., szybkość 400 mtr. na minutę. Dystans około 900 mtr.

I nagr. **Warszawianka**, po Rittersporn i Nadzieja, hod. hr. Szeptycki, por. Gutowski, (17 p. uł. Wlkp.), bł. 0, czas 1.31.1/5, zł. 250.

II nagr. **Benno**, rtm. Momm, (Niemcy), bł. 0, czas 1.34.2/5, zł. 175.

III nagr. **Dion**, po Lucyper XX i Diana, hod. p. Żychliński, por. Czerniawski, (17 p. uł. Wlkp.), bł. 0, czas 1.36.1/5, zł. 125.

IV nagr. **Exercice**, por. Gudin de Vallerin, (Francja), bł. 0, czas 1.36.2/5, zł. 90.

V nagr. **Ahnherr**, p. Axel Holst, (Niemcy), bł. 0, czas 1.37.1/5, zł. 75.

VI nagr. **Mekino**, kpt. Nobili, (Francja), bł. 0, czas 1.37.4/5, zł. 60.

VII nagr. **Ecuyere**, por. Gudin de Vallerin, (Francja), bł. 0, czas 1.38, zł. 50.

VIII nagr. **Wałek**, po Liege i Małpa, hod. ks. J. Radziwiłł, por. Komorowski, (C.W. Kaw. — Grudz.), bł. 0, czas 1.40.2/5, zł. 35.

VIII nagr. **Baron IV**, por. Brandt, (Niemcy), bł. 0, czas 1.40.2/5, zł. 35.

X nagr. **Rcidot**, por. de Bartillat, (Francja), bł. 0, czas 1.40.3/5. zł. 25.

XI nagr. **Dunkan**, po Amulius i Gerlan IV, hod. p. K. Kotliński, mjr. dypl. Lewicki, (G.I.S. Zbr.), bł. 0, czas 1.44.2/5, zł. 20.

XII nagr. **Tur**, po Zoniek i Aza, hod. p. Huskowski, por. Rylke, (14 p. uł.), bł. 0, czas 1.45.—, zł. 15.

XIII nagr. **Wenecja**, po Icarus i Malfa, hod. hr. Mycielski, por. Mossakowski, (C.W. Kaw.), bł. 0, czas 1.46.3/5, zł. 15.

XIV nagr. **Irish Mary**, rtm. Örn, (Szwecja), bł. 0, czas 1.48.3/5, zł. 15.

XV nagr. **Klaips**, por. Insbergs, (Łotwa), bł. 0, czas 1.51.1/5, zł. 15.

Wstęgi honorowe: **Olaf** por. K. Hasse. **Cadeau** rtm. Örn. **Baccarat** rtm. Momm. **Egly** p. A. Holst. **Erpe** por. Ozols. **Traviata** por. Gutowski. **Raubritter** por. E. Hasse. **Amidon** por. de la Chauvelais. **Senator** kpt. Biliński. **Maiga** por. Ozols.

II serja im. i o nagrodę, ofiarowaną przez p. Małgorzatę Callon dla koni, które wygrały w konkursach międzynarodowych Towarzystwa. Dla koni, które w konk. międz. T-wa w r. 1931 i 1933 wygrały 600 zł. i więcej podniesiono 3 przeszkody o 10 cm. Warunki: 15 przeszkód wysokości ok. 1.30 mtr., szer. 4 mtr., tempo 400 mtr. na min., dystans ok. 900 mtr.

I nagr. **Roksana**, po Archer i Jutrzenka, hod. p. Około-Kułak, kpt. Ruciński, (Szk. Pdchor. Artyl.), bł. 0, czas 1.38.1/5, zł. 250.

II nagr. **Owoc II**, po Pokój i Zulejka, hod. p. Roth, por. Komorowski, (C.W. Kaw.), bł. 0, czas 1.38.2/5, zł. 175.

III nagr. **Doneuse**, (imp. z Francji), rtm. Szosland, (C.W. Kaw.), bł. 0, czas 1.40.1/5, zł. 125.

IV nagr. **Obscur**, por. de La Chauvelais, (Francja), bł. 0, czas 1.47.1/5, zł. 90.

V nagr. **Kikimora**, po Parachute i NN, hod. p. Jechalski, mjr. dypl. Lewicki, (G.I.S. Zbr.), bł. 0, czas 1.56, zł. 75.

VI nagr. **Nana**, (imp. z Irlandji), kpt. Biliński (Szk. Pchor. Artyl.), bł. 4, czas 1.38.4/5, zł. 60.

VII nagr. **Reszka**, po Ladore i Mocna, hod. p. Piaszczyński, kpt. Ruciński, (Szk. Pchor. Art.), bł. 4, czas 1.39.2/5, zł. 50.

VIII nagr. **Promień**, po Jarnicoton i Wiklina, hod. p. Gorayski, rtm. Skupiński, (8 p.s.k.), bł. 4, czas 1.42.2/5, zł. 40.

IX nagr. **Alli**, po Muezzin i NN, hod. p. Walewski, rtm. Szosland. (C.W. Kaw.), bł. 4, czas 1.46, zł. 30.

X nagr. **Savannach**, (imp. z Anglji), por. Korzon, (3 p.s.k.), bł. 4, czas 1.47.1/5, zł. 25.

XI nagr. **Oliwer** po NN, hod. NN, por. Nowak, (7 P.A.C.), bł. 4, czas 1.50.1/5, zł. 20.

XII nagr. **Ład**, (imp. z Węgier), rtm. Najnert, (3 p. uł.), bł. 4, czas 1.57.4/5, zł. 15.

XIII nagr. **The Lad**, (imp. z Anglji), p. K. Skarżyński, (Warsz. Kl. J.), bł. 4, czas 2.04.2/5, zł. 15.

XIV nagr. **Champagne**, por. Gudin de Vallerin, (Francja), bł., 7. czas 2.08.1/5, zł. 15.

XV nagr. **Moskal**, po NN, hod. NN, kpt. Mrowec, (5 D.A.K.), bł. 8, czas 1.38, zł. 15.

Wstęgi honorowe: **Poluś** por. Dąbski-Nerlich. **Niespodzianka** kpt. Biliński. **Toreador** por. Nowak. **Regent** por. Pohorecki. **Turczynka** por. Rojcewicz.

III serja, o nagrody ofiarowane przez Warszawski Klub Jazdy dla pań i jeźdźców cywilnych na koniach, które na zawodach T-wa w r. 1931 i 1933 nie wygrały pierwszej nagrody. Warunki: 13 przeszkód wys. 1.10 mtr., szer. 3 mtr., tempo 400 mtr./min. Dystans około 900 mtr.

I nagr. **Sachsenwald**, A Holst, (Niemcy), bł. 0, czas 1.26.3/5, zł. 180.

II nagr. **Odwet**, po NN, hod. NN, p. Walawska, bł. 0, czas 1.28.2/5, zł. 120.

III nagr. **Ofenzywa**, po NN, hod. p. Świniarski, p. Ortwei-równa, bł. 0, czas 1.38, zł. 90.

IV nagr. **Aldona**, po Ipsos i Baśka, hod. st. Horbków Brany, p. Leska, (Kl. Sp. Rodz. Wojsk.), bł. 0, czas 1.39, zł. 70.

V nagr. **Bianka**, A. Holst, (Niemcy), bł. 0, czas 1.41.2/5, zł. 50.

VI nagr. **Dorian**, po Pertery i Dora, hod. p. Zb. Horodyński, p Schön, (Śl. Kl. Sport.), bł. 0, czas 1.49.4/5, zł. 35.

VII nagr. **Prihibition**, p. Schram, (Czechosłowacja), bł. 0, czas 1.54.2/5, zł. 30.

VIII nagr. **New York**, p. Baleano (Rumunja), bł. 0, czas 1.58.2/5, zł. 25.

Wstęgi honorowe: **Moscou** p. Schram. **Poganin** p. A. Leska. **Kaprys II** p. Gniazdowski. **Markiz III** p. Gawlik. **Łan** p Kirn-Słaboszewicz. **Colette** p. A. Schram. **Ostry** p. Roguski.

III DZIEŃ, NIEDZIELA, 3-go CZERWCA.

Nr. 3. Konkurs Potęgi Skoku (międzynarodowy)

im. i o nagrody p. Małgorzaty Callon. Warunki: 8 przeszkód wys. od 1.30 mtr. do 1.60 mtr., szer. 5 mtr., tempo 325 mtr./min.

W pierwszym nawrocie 6 koni przeszło bez błędu. W pierwszej rozgrywce (parcours ten sam, kilka przeszkód podwyższonych o 10 cm.) bez błędu przeszły Mekino i Tora. W dalszej rozgrywce na 4-ch przeszkodach podwyższonych Mekino czysty, Tora 4 p. k. (strąciła zadem ostatnią przeszkodę). Cadeau i Exercice — 1 wyłamanie i p. karne za przekroczony czas.

I nagr. **Mekino**, kpt. Nobili, (Francja), bł. 0, 0, 0, zł. 750.

II nagr. **Tora**, por. Brandt, (Niemcy), bł. 0, 0, 4, zł. 525.

III nagr. **Wilcome**, por. de Bartillat, (Francja), bł. 0, 4, zł. 375

IV nagr. **Baccarat**, rtm. Momm, (Niemcy), bł. 0, 8, zł. 225.

IV nagr. **Egly**, p. Axel Holst, (Niemcy), bł. 0, 8, zł. 225.

IV nagr. **Ład**, (imp. z Węgier), rtm. Najnert, (3 p. uł.), bł. 0, 8, 225 zł.

VII nagr. **Exercice**, por. Gudin de Vallerin, (Fran.) bł. 3½, zł. 150.

VIII nagr. **Cadeau**, rtm. Örn, (Szwecja), bł. 3¾, zł. 120.

IX nagr. **Moskal**, po NN, hod. NN, kpt. Mrowec, (5 D.A.K.),

IX nagr. **Champagne**, por. Gudin de Vallerin, (Francja), bł. 4, zł. 40,5.

IX nagr. **Ecuyere**, por. Gudin de Vallerin, (Francja), bł. 4, zł. 40.5.

IX nagr. **Amidon**, por. de la Chauvelais, (Francja), bł. 4, zł. 40.5.

IX nagr. **Milord**, (imp. z Anglji), rtm. Kulesza (C.W. Kaw.), bł. 4, zł. 40,5.

IX nagr. **Doneuse** (imp. z Francji), rtm. Szosland, (C.W.K.), bł. 4, zł. 40,5.

IX nagr. **Dedo**, por. Ernst Hasse, (Niemcy), bł. 4, zł. 40,5.

IX nagr. **Rollot**, por. de Bartillat, (Francja), bł. 4, zł. 40,5.

IX nagr. **Bianka**, p. Axel Holst, (Niemcy), bł. 4, zł. 40.5.

IX nagr. **Cherubin**, kpt. Nobili, (Francja), bł. 4, zł. 40,5.

Nr. 4. Konkurs „Łazienek" (międzynarodowy)

imienia i o nagrody ofiarowane przez p. dr. Henryka Grubera, Prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności dla pań i jeźdźców cywilnych. Nagroda honorowa „Expressu Porannego". Warunki: 14 przeszkód wys. 1.20 mtr., szer. 3 mtr., tempo 440 mtr./min.

I nagr. **Ahnherr**, p. Axel Holst, (Niemcy), bł. 0, czas 1.42, zł. 250.

II nagr. **Sachsenwald**, p. Axel Holst, (Niemcy), bł. 0, czas 1.42.3/5, zł. 150.

III nagr. **Szanghaj**, po NN, hod. T. Chrzęszowski, p. K. Romiszowska, (Tow. M. i Kr. Z. K.), bł. 2.1/4, czas 2.02.3/5, zł. 120.

IV nagr. **Aldona**, po Ipsos i Baśka, hod. st. Horbków Brany, p. A. Leska, (Kl. Sp. Rodz. Wojsk.), bł. 4, czas 1.42.3/5, zł. 90.

V nagr. **Nicpoń**, po NN, hod. NN, p. Z. Chodkiewiczówna, (Kl. Sp. Rodz. Wojsk.), bł. 4, czas 1.44.2/5, zł. 70.

VI nagr. **The Lad**, (imp. z Irlandji), p. K. Skarżyński, (Warsz. Kl. J.), bł. 4.1/4, czas 1.54.1/4, zł. 50.

VII nagr. **Domino**, po Lombard i Dora, hod. p. M. Stick, p. H. Strzeszewski, (Tow. M. i K. Z. K.), bł. 8.2/4, czas 1.55.4/5, zł. 40.

VIII nagr. **Colette**, p. A. Schram, (Czechosłowacja), bł. 10.3/4, czas 2.08.1/5, zł. 30.

Wstęgi honorowe: **New York** p. Georges Baleano (Rumunja). **Ostry** p. Roguski Henryk (Polska). **Łaskawy Pan** p. Zofja Sikorska (Polska). **Dorian** p. W. Schön (Polska). **Nygus** p. Żakowski (Polska). **Kaprys II** p. Gniazdowski (Polska).

IV DZIEŃ, PONIEDZIAŁEK, 4-go CZERWCA.

Nr. 5. Konkurs Szybkości im. ś. p. Fryderyka Jurjewicza.

nagroda honorowa Pani Fryderykowej Jurjewiczowej.

Warunki: 16 przeszkód wysokości ok. 1.30 mtr., szerokości ok. 4.5 mtr. Dystans około 900 mtr. Za każde strącenie przeszkody lub wpadnięcie do wody dolicza się 15 sekund (zgodnie

z postanowieniami regulaminu międzynarodowego — „Reglement Général de la F. E. I.").

I nagr. **Sachsenwald,** p. A. Holst, (Niem.), czas 1:49, zł. 875.

II nagr. **Champagne,** por. Gudin de Vallerin, (Francja), czas 1:51, zł. 620.

III nagr. **Baron IV,** por. Brandt, (Niem.), czas 1:51,4, zł. 420.

IV nagr. **Baccarat,** rtm. Momm, (Niem.), czas 1:52,8, zł. 315.

V nagr. **Olaf,** por. K. Hasse, (Niem.), czas 1:54, zł. 265.

VI nagr. **Maiga,** por. Ozols, (Łotwa), czas 1:55,8, zł. 192,5.

VI nagr. **Sabinka** po Siegfried i Tücke, hod. ks. Pszczyny, kpt. Mrowec, (Polska), czas 1:55,8, zł. 192,5.

VIII nagr. **Obscur,** por. de la Chauvelais, (Francja), czas 1:58,6, zł. 140.

IX nagr. **Owoc II,** po Pokój i Zulejka, hod. p. Roth, por. Komorowski, (Polska), czas 1:59,2, zł. 95.

IX nagr. **Wilcome,** por. de Bartillat, (Francja), czas 1:59,2, zł. 95.

XI nagr. **Niespodzianka,** (imp. z Irlandji), kpt. Biliński, (Polska), czas 1:59,6, zł. 75.

XII nagr. **Egly,** p. A. Holst, (Niem.), czas 2:00,8, zł. 60.

XIII nagr. **Dion,** po Lucyper XX i Diana, hod. p. Żychliński, por. Czerniawski, (Polska), czas 2:02, zł. 55.

XIV nagr. **Dialogs,** por. Pentis, (Łotwa), czas 2:04,8, zł. 50.

XV nagr. **Moskal,** po NN, hod. NN, kpt. Mrowec, (Polska), czas 2:05,2, zł. 50.

Wstęgi: **Exercice** por. Gudin de Vallerin (Francja). **Farsa** por. Pohorecki (Polska). **Der Mohr** por. E. Hasse (Niem.). **Raubritter** por. E. Hasse (Niem.). **Roksana** kpt. Ruciński (Polska). **Dunkan** mjr. Lewicki (Polska). **Odra** por. Nowak (Polska). **Benno** rtm. Momm (Niem.). **Oliwer** por. Nowak (Polska). **Winzige** rtm. Momm (Niem.). **Pamir** por. Trzepałkowski (Polska).

V DZIEŃ, WTOREK, 5-go CZERWCA.
Nr. 6. Pokaz Konia Wierzchowego.

Nagroda honorowa p. Henryka Zandbanga.

Do pokazu, który odbył się na hippodromie łazienkowskim, dopuszczono konie tylko pochodzenia krajowego. W ocenie brano pod uwagę wygląd zewnętrzny konia (eksterier), poruszanie się w stępie, kłusie, galopie i skokach, stan zdrowotny konia oraz toaletę i kucie, wreszcie rząd koński i ubiór jeźdźca.

Do ściślejszej oceny zakwalifikowano 11 koni. W ostatecznej klasyfikacji pierwsze miejsce i nagrodę honorową p. Henryka Zandbanga przyznano koniowi „Saki" (po Illuminator i Wandalin, hod. st. państw. Janów), pod generałem brygady Wł. Andersem.

Wstęgami wyróżnione zostały: Karabela p. Schöna, Miła II rtm. Skupińskiego, Rusticana por. Olędzkiego, Śmiłowianka por. Dežakowskiego, Dunkan mjr. dypl. Lewickiego, Poganin por. Dežakowskiego, Troja p. Adamskiej, Sygnet rtm. Małochleba, Regent II gen. bryg. Andersa i Harlekin II p. Heddi Pate.

Puhar Narodów rozegrany dn. 10 b. m. zdobyli Niemcy (40 bł.), 2 i 3 miejsce zajęła Polska i Francja (po 75 bł.), 4 miejsce Łotwa (148¼ bł.). W następnym numerze rozpoczynamy druk szczegółowej analizy międzynarodowych konkursów warszawskich pióra rtm. L. Kona.

(Dok. nast.)

IX Wielkie Zawody Konne w Gnieźnie

Gniezno... — któż z oficerów kawalerji i artylerji nie czekał cierpliwie, pełen wiary i nadziei w swą pracę nad końmi, przez długi okres zimowy — na Gniezno.

Któraż z pań uprawiająca sport jeździecki nie marzyła o zmierzeniu się tam z najlepszemi jeźdźcami cywilnemi; któryż z pułków broni jezdnych ziem zachodnich nie przygotowywał starannie swego zespołu, na krajowy, jeżeli się tak wyrażę „Puhar Narodów" t. j. konkurs Zespołowy, złożony z czterech jeźdźców jednej formacji, lub członków jednego klubu P. Z. J., rozgrywany na zasadzie międzynarodowego Puharu Narodów Obydwa ośrodki jeździectwa naszego CKWaw. Grudziądz i CWArt Toruń nie zaniedbały niczego, by zdobyć go na własność. Nawiasem zaznaczamy, że CWKAW i CWArt. były dwukrotnie w posiadaniu puharu, wygranie poraz trzeci oddawało go na własność.

. Los zrobił niespodziankę — po rozgrywce między dwoma zespołami CWKaw., 5 D. A. K. i 17 p. uł. — wyszedł zwycięsko ten ostatni, mając w sumie 3¼ punktu karnego. Zresztą zwycięstwo 17 p. uł. odniósł całkiem zasłużenie.

Doprawdy rzadko można spotkać pułk dysponujący takim doborem jeźdźców i koni w dodatku starannie przygotowanych, wygalopowanych i znajdujących się w świetnej kondycji. To też należy z całym uznaniem podkreślić pracę d-cy vicemistrzowskiego pułku armji płk. Pragłowskiego i kierownika zespołu por. Czerniawskiego.

10-lecie K. T. K. w Gnieznie w roku przyszłym przyniesie prawdopodobnie rozstrzygnięcie tego jedynego w swoim rodzaju konkursu. Sama nagroda przechodnia jest prześliczną kopją z bronzu — przedstawiającą miniaturę pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieznie.

Jakie talenty nowych koni wyłoni bieżący meeting? Na kogo możemy liczyć jeszcze na międzynarodowych konkursach w Warszawie poza starymi weteranami skaczącemi w Nicei?

Jakie będziemy mieli nadzieje?... Gniezno ma dać na to odpowiedź.

Nie darmo przewinęli się przez hippodrom gnieźnieński jeźdźcy tej miary jak: majorowie Antonowicz, Toczek, Królikiewicz, Trenkwald, rotmistrzowie: Szosland, Starnawski, Zgorzelski, Kulesza, kapitanowie: Sałęga. Biliński, Ruciński, porucznicy: Dąbski-Nerlich, Komorowski, Czerniawski i inni.

Stare „Jowisze, Faworyci, Hamlety, Banzaje, Recklify, Milordy, Rabusie, Alli", skakały tam wszystkie.

Nie darmo do Gniezna przyjeżdżali obserwatorzy ze Szkoły Jazdy w Hanowerze, jeszcze przed okresem gdy Niemcy zaczęły odnosić swoje sukcesy w Europie — w Gnieznie było zawsze na co patrzeć.

IX Zawody Konne dały 140 koni w konkursie otwarcia, 70 w konkursie ciężkim, 11 zespołów w konkursie puharowym, 12 amazonek z Warszawy, Kujaw, Pomorza i Wielkopolski, 11 panów cywilnych. Jeszcze nie zostały rozegrane nagrody honorowe przechodnie: Szefa Departamentu Kawalerji M. S. Wojsk. płk. dypl. Karcza w konkursie dla koni urodzonych na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce — oraz nagroda „Dziennika Poznańskiego" w konkursie ciężkim Suma 12 tysięcy złotych nagród pieniężnych jest bilansem tegorocznych zawodów.

Niestrudzona praca Prezesa i Założyciela Komitetu Targów Końskich Pana Radcy Tomasza Łyskowskiego b. Starosty Gnieźnieńskiego oraz współpraca sekretarza K. T. K. pana por. rez. Gramzego przy poparciu całego społeczeństwa Gnieźnieńskiego — stworzyła tradycję jedynych na tę skalę zawodów konnych w kraju.

Głębokie zrozumienie i popieranie tej placówki sportowej ze strony Gen. Malinowskiego Tadeusza Dowódcy 17 Dyw. Piech., oraz płk. Młodzianowskiego, który wraz z korpusem oficerskim 17 p. a. l. udziela gościny wszystkim sportsmenom wraz z ich końmi i obsługą, w pułku pozostawia nazawsze uczucie szczerej wdzięczności w sercach uczestników.

Nie można pominąć milczeniem przemiłego nastroju na herbatkach koła Ziemianek pow. Gnieźnieńskiego, gdzie pod przewodnictwem Pani Mikułowskiej bawiono się ochoczo do późnej godziny.

Organizacja i techniczne urządzenie, stałe ogłaszanie przez megafon — oprócz wyników na tablicy orjentacyjnej, pozwala nieraz 6-tysięcznej publiczności być dokładnie zorjentowanej o przebiegu konkursu.

Popularność zawodów jest tak wielka, że na czas trwania ich zostaje uruchomiona oprócz stałej, jeszcze dodatkowa komunikacja autobusowa z Poznaniem, Bydgoszczą, Inowrocławiem i Toruniem.

W roku przyszłym Komitet Targów Końskich obchodzi swój pierwszy jubileusz — 10-lecia swego istnienia.

Szczęść Boże w dalszej pracy i rozwoju.

WYNIKI IX ZAWODÓW KONNYCH:

Konkurs otwarcia. Serja I-sza dla koni, które nie wygrały żadnej nagrody pieniężnej lub honorowej. 7 — nagród pieniężnych. Koni startuje 62.

1 nagr. — rtm. Paszota, 16 p. uł. — „Wałach"; 2 nagr. — kpt. Biliński, CWArt. — „Jerychonka"; 3 nagr. — por. Steć, 17 p. uł. — „Tik-Tik II"; 4 nagr. — por. Anasiewicz, 17 p. uł. — „Ufnal"; 5 nagr. — por Laskowski, 17 p. uł. — „Wassan"; 6 nagr. — por. Korzon CWKaw. — „Zagadka"; 7 nagr. — mjr. Trenkwald, CWKaw. — „Zwiahel"; 8 nagr. — por. Michałowski, 15 p. uł. — „Tamara".

Wstęga honorowa P. M. Zbierzchowska z Warszawy — „Urwis".

Konkurs Otwarcia. Serja II, dla koni, które wygrały nagrody. Handicap B. 10 nagród pieniężnych. Startuje 77 koni.

1 nagr. — por. Gutowski, 17 p. uł. — „Pilica II"; 2 nagr. — kpt. Mikulski, 31 p. a. l. — „Wystawny"; 3 nagr. — por. Nagórski, 7 dak. — „Anitra"; 4 nagr. — por.

Nowak, 7 pac. — „Odra"; 5 nagr. — por. Nagórski, 7 dak. — „Mistrz"; 6 nagr. — por. Morawski, 15 p. uł. — „Wiking I"; 7 nagr. — por. Laskowski, 17 p. uł. — „Milutka"; 8 nagr. — por. Gąsecki, CWKArt. — „Urwis"; 2 nagr. — p. W. Harlendowa, 31 pal. — „Piskorz"; 10 nagr. — por. Anasiewicz, 17 p. uł. — „Sokół"; 11 nagr. por. Turaszwilli, 6 pal. — „Markiz".

Dzień II-gi — 29-go kwietnia 1934 r.

Konkurs p. p. Cywilnych I-szy Handicap „A". 10 przeszkód 100 cm. wysokich, 250 cm. szerokich. 7 nagrod pieniężnych. Startowało 23 konie:

1 nagr. — p. M. Zwierzchowska, W-wa — „Urwis"; 2 nagr. — p. H. Harlandowa, Bydgoszcz — „Tanina"; 3 nagr. — p. Z. Sikorska, Warszawa — „Łaskawy Pan"; 4 nagr. — p. R. Bröckere, Strumiany — „Pelikan"; 5 nagr. — p. Jacobi, Trzcianka — „Mała"; 6 nagr. — p. E. Brabec jun., Poznań — „Nabab"; 7 nagr. dzielą: p. E. Brabec jun., Poznań — „Olek" i p. J. hr. Żółtowski jun. — „Morus".

Konkurs Zespołów Wojskowych: dla koni wszelkiego pochodzenia. 16 przeszkód 120 cm. wys., 400 cm. szerok. — szybkość 400 mtr. na minutę.

Nagroda przechodnia m. Gniezna i 500 zł. Startowało 11 Zespołów. (Zespół L. K. J. z Leszna, C. W. Kaw .Grudziądz, 8 p. s. k. Chełmno, 5 dak. Kraków, Szkoła Jazdy Grudziądz, 14 p. a. l. Poznań, 17 p. a. l. Gniezno, 7 p. s. k. Poznań, C. W. Art. Toruń, Pom. Tow. Zach. do Hod. Koni Grudziądz, 17 p. uł. Leszno).

Po rozgrywce zespół 17 p. uł. w składzie: por. Czerniawski — „Dion"; por. Gutowski — „Warszawianka"; por. Laskowski — „Milutka"; por. Walicki — „Pilica II".

Indywidualnie najlepszy jeździec w konkursie: por. Komorowski 1 p. uł. — „Owoc" — nagr. honorową Koła Ziemianek Pow. Gniezno.

Konkurs Pań: Handicap „A" — 7 nagród pieniężnych — startuje 12 koni.

1 nagr. — p. Harlandowa, Bydgoszcz — „Tanina"; 2 nagr. — p. Tuska, Leszno — „Obawa"; 3 nagr. — p. Bröckere, Strumiany — „Pelikan"; 4 nagr. — p. Sikorska, Warszawa — „Łaskawy Pan"; 5 nagr. — p. Gniazdowska, Radziki — „Kaprys"; 6 nagr. — p. Gniazdowska, Radziki — „Grymas"; 7 nagr. — p. Harlandowa, Bydgoszcz — „Morus".

Dzień III-ci — 30-go kwietnia 1934 r.

Konkurs szybkości: 14 przeszkód — 130 cm. wysok., 4 mtr. szerok. 11 nagród pieniężnych (1500 złotych) startowało 98 koni.

1 nagr. — por. Dąbski-Nerlich, 7 dak. — „Polus"; 2 nagr. — rtm. Skupiński, 16 p. uł. — „Promień"; 3 nagr. — por. Gutowski, 17 p. uł. — „Trawjata"; 4 nagr. — por. Gutowski, 17 p. uł. — „Warszawianka"; 5 nagr. — por. Nagórski, 7 dak. — „Anitra"; 6 nagr. — por. Czerniawski, 17 p. uł. — „Łuszer"; 7 nagr. — kpt. Mrowec, 5 dak. — „Moskal"; 8 nagr. — kpt. Biliński, C. W. Art. — „Senator"; 9 nagr. — por. Nowak, 7 pac. — „Odra"; 10 nagr. — por. Dąbski-Nerlich, 7 dak. — „Nero"; 11 nagr. — kpt. Biliński, C. W. Art. — „Jeryhonka".

Konkurs Panów Cywilnych II. — Handicap „A". 12 przeszkód — 110 cm. wysok., 3 mtr. szerok., szybkość 400 m. na min., startowało 23 konie. 5 nagród pieniężnych (500 zł.).

1 nagr. — p. Harlandowa — „Tanina"; 2 nagr. — p. bar. Lüttwitz-Oleśnica — „Aster"; 3 nagr. — p. Bröckere — „Pelikan"; 4 nagr. — p. Brabec jun. — „Morus"; 5 nagr. — p. Tuska — „Obawa".

Wstęgi honorowe: — p. bar. Lüttwitz — „Gondel" i p. Gniazdowska — „Grymas".

Konkurs o nagrodę Szefa Departamentu Kawalerji M. S. Wojsk. płk. dypl. Karcza— otwarty dla koni ur. w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku. 14 przeszkód: — 120 cm. wysok. i 350 cm. szerok., szybkość 400 m. na min. 7 nagród pieniężnych — ogólnej sumy 1.000 złotych, startowało 62 koni.

1 nagr. — kpt. Biliński, CKAart. — „Senator"; 2 nagr. — por. Czerniawski, 17 p. uł. — „Dion"; 3 nagr. — por. Nowak, 7 pac. — „Odra"; 4 nagr. — por. Nowak, 7 pac. — „Torreador"; 5 nagr. — por. Gutowski, 17 p. uł. — „Znachor II"; 6 nagr. — por. Mossakowski, CWKaw. — „Wenecja"; 7 nagr. — por. Minecki, 7 p. sk. — „Żupan".

Konkurs Cywilnych III — Handicap „A". 12 przeszkód 120 cm. wysok. i 4 mtr. szerok., 500 zł. 4 nagrody pieniężne, startowało 18 koni.

1 nagr. — p. Brabec — „Morus"; 2 nagr. — bar. Lüttwitz — „Tarzan"; 3 nagr. — p. Sikorska — „Łaskawy Pan"; 4 nagr. — p. bar. Luüttwitz — Gondel".

Dzień IV-ty — 3-go maja 1934 r.

Konkurs Zespołów Panów Cywilnych. 12 przeszkód — 110 cm. wysok. i 3 mtr. szerok., nagroda 500 zł., startowało 3 zespoły: 1 Ziemi Warszawskiej i 2 Ziemi Wlkpolskiej.

1 miejsce — Zespół W. K. J. K. w składzie: p. bar. Lüttwitz — „Tarzan", p. Brabec jun. — „Olek", p. J. hr. Żółtowski — „Morus".

Zespół Ziemi Warszawskiej — otrzymał Wstęgi Honorowe w składzie: p. Gniazdowska — „Grymas", p. Skotnicki z Maliny — „Ralf", p. Strzeszewski z Ogonowa — „Domino".

Konkurs ciężki o nagrodę honorową Dziennika Poznańskiego. 16 przeszkód — 140 cm. wysok. i 4,5 mtr. szerok., nagroda 2000 zł., startowało 61 koni — 10 nagród pieniężnych.

1 nagr. — por. Gutowski, 17 p. uł. — „Warszawianka"; 2 nagr. — rtm. Skupiński, 8 p. sk., — „Promień"; 3 nagr. — por. Czerniawski, 17 puł., — „Dion"; 4 nagr. — por. Mossakowski, C.W.Kaw., — „Wenecja"; 5 nagr. — por. Czerniawski, 17 p. uł., — „Walny"; 6 nagr. — por. Laskowski, 17 p. uł., — „Wassan"; 7 nagr. — por. Nowak, 7 p. ac., — „Torreador"; 8 nagr. — por. Smosarski, 26 pal., — „Tamiza"; 9 nagr. — por. Komorowski, C.W.K., — „Owoc"; 10 nagr. — kpt. Mrowec, 5 dak., — „Sabinka".

Wstęgi honorowe: por. Gutowski, na kl. „Hanum"; por. Nagórski, na og. „Mistrzu".

Konkurs parami — startowało 9 par., nagroda 500 zł. 1 nagroda — p. Tuska na „Obawie" i por. Gutowski na „Pilicy"; 2 nagroda — p. Harlandowa na „Taninie" i rtm. Paszota na „Walorze"; 3 nagroda — p. Brecker na „Morusie" i p. Brabec na „Olku".

Wstęgę honorową za stylową jazdę otrzymali pp. Gniazdowscy, na koniach „Grymas" i „Kaprys".

Na zawody przybył zca szefa Dep. Kaw. płk. dypl. Dunin Żuchowski, płk. Dembiński Szef Remontu M.S.Wojsk., oraz cały szereg panów hodowców z Wielkopolski, Pomorza i Kujaw.

Wyprawa kawalerzystów polskich do Zoppot i Akwizgranu.

Departament kawalerji M. S. Wojsk. postanowił obesłać międzynarodowe zawody konne w Zoppotach (16 i 17 czerwiec) i Akwizgranie (26.VI — 4.VII).

W Zoppotach poza drużyną polską startować będzie niemiecka Reichswehra (II zespół szkoły w Hannowerze, I-a drużyna wypocznie przed zawodami w Akwizgranie), kawalerzyści S. A. (Sturm Abteilung) i S. S. (Sturm Scharen) — coś w rodzaju banderji konnej milicji hitlerowskiej oraz kawalerzyści gdańscy (cywilni oraz przedstawiciele policji konnej i bratnich organizacyj).

Na konkursy w Zoppotach pojedzie 6-ciu oficerów i 12 koni. Szefem zespołu będzie dowódca 17 p. uł. Wlkp. — pułk. Prągłowski.

Ze względu na konieczność wysłania wcześniej swych zgłoszeń imiennych dep. kawalerji zgłosił następujących oficerów: por. Czerniawski (17 p. uł.), — por. Dąbski-Nerlich (7 D.A.K.), por. Gutowski (17 p. uł.), rtm. Kulesza (C.W. Kaw. — Grudziądz), por. Komorowski (C.W. Kaw.), kpt. Mrowec (5 D.A.K.), mjr. dypl. Lewicki (G. I. S. Zbr.). Ostateczny skład zespołu (6 jeźdźców) zostanie wyznaczony po konkursach warszawskich.

W zawodach zoppockich udział weźmie m. inn. Polka p. Halina Moczyńska, stale zamieszkująca w Gdańsku.

Na międzynarodowe konkursy do Akwizgranu (26.VI — 4.VII), gdzie startować będą Francuzi, Włosi, Niemcy, Szwajcarzy, Polacy, a może jeszcze Irlandczycy i Holendrzy, z Polski pojedzie czterech oficerów i 12 koni pod kierownictwem mjr. M. Antoniewicza.

Spodziewany jest start kpt. Rucińskiego (Reszka i Roksana), rtm. Szoslanda (Alli), mjr. Lewickiego (Kikimora i Dunkan) oraz por. Gutowskiego (Warszawianka, Hanum, Traviata). Ostateczny skład drużyny zostanie zestawiony po zakończeniu konkursów w Łazienkach.

Konkurs hippiczny policji konnej w Warszawie.

Na ujeżdżalni 2 szwadr. Policji Konnej odbył się przy udziale oficerów i podoficerów pułków warszawskich, policji oraz jeźdźców cywilnych, konkurs hippiczny, zorganizowany przez Policję Konną.

W zawodach dla podoficerów zwyciężył st. post. Grzegorzewski przed kapr. Warszawą i plut. Pawelcem.

W zawodach dla oficerów i jeźdźców cywilnych I stopnia 1-sze miejsce zajął ppor. Orpiszewski przed por. Uzolowskim.

W zawodach dla oficerów i jeźdźców cywilnych II stopnia wygr. por. Ziętkowski przed p. Karczewskim i por. Dežakowskim.

Poza konkursem startowała p. Schuchówna, córka komisarza policji, która swoim debiutem wywołała burzliwe oklaski licznej publiczności.

NADESŁANE

Wileńskie Towarzystwo Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego nadesłało następujące uzupełnienie:

W Nr. 15 „Jeźdźca i Hodowcy" na str. 365 należy czytać:

Dzień czwarty 1 lipca.

VIII. Wojskowy bieg na przełaj im. Związku Ziemian Ziemi Wileńskiej. Nagroda honorowa ofiarowana przez Związek Ziemian Ziemi Wileńskiej.

Dzień dziewiąty 17 lipca.

XXI. Wojskowy bieg na przełaj, pocieszenia im. 3 Pułku Strzelców Konnych. Nagroda honorowa ofiarowana przez 3 p. Strz. Konnych.

XXII. Wojskowy bieg na przełaj pocieszenia im. 4 Dywizjonu Artylerji Konnej. Nagroda honorowa ofiarowana przez 4 Dyw. Art. Kon.

Dzień dziesiąty, 19 lipca.

XXIII. Wojskowy bieg na przełaj Widze. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa ofiarowana przez p. Władysława Mineyko.

Wszystkie warunki, jak ograniczenia, nadwagi, ulgi wagi i t. d. pozostają bez zmian.

ZAGRANICZNA

TERMINARJUSZ WIĘKSZYCH WYŚCIGÓW ZAGRANICZNYCH.

Czerwiec.

3. Chantilly — Prix de Diane
3. Berlin — Union
6. Epsom — Derby
8. Epsom — Oaks
10. Chantilly — Prix du Jockey Club
10. Wiedeń — Derby
10. Berlin — Pr. der Diana
17. Medjolan — Gran Premio di Milano
17. Budapeszt — Oaks
17. Hamburg — Gr. Hansa-Preis
19. Ascot — Ascot Stakes
20. Ascot — Royal Hunt Cup
21. Ascot — Gold Cup
22 Ascot — Hardwicke Stakes
24. Paryż — Grand Prix de Paris
24. Budapeszt — Derby
24. Hamburg — Derby
27. Curragh — Derby irl.

Lipiec.

1. Saint Cloud — Pr. du President de la Republ.
15. Berlin — Gr. Preis v. Berlin
15. Ostenda — Grand Criterium
20. Sandown Park — Eclipse Stakes
21. Sandown Park — Breeders Produce Stakes
22. Maisons-Laffitte — Prix Eugene Adam
31. Goodwood — Stewards Cup

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Longchamp, 24 maja.

Prix Reiset, 60.000 fr. — 3.000 m., dla 3-latków.

1. Kylin, og. gn. (Kantar — Wagtail) lady Granard, 56 kg., ż. L. Robson.
2. Patagon, og. (po Town Guard) S. J. Unzue, 56 kg., ż. W. Sibbritt.
3. Castel Gondolfo, og. (po Mc Kinley) R. Aumont, 56 kg, ż. H. Semblat.

B. m.: Eleuthere, Ventillon, Revendi, Kanturk, Merlin, l'Enchanteur.

Wygrane o 1—3 dł. Czas: 3'20.1". Tot.: 34, 45, 15, 19:10.

Enghien, 26 maja.

Grande Course de Haies d'Enghien, 100.000 fr. — 3.800 m. Płoty.

1. Pulcherrimus, 6 l. og. (Clarissimus — Nec Plus Ultra) A. Veil Picard, 66 kg, ż. M. Bonaventure.
2. Loup de Mer, 4 l. og. (po Salmon Trout) S. Guthmann, 60 kg, ż. L. Niaudot.
3. Flint Glass, 4 l. og. (po Finglass) J. Fribourg, 61 kg, ż. A. Chauffour.

B. m.: Marsac, Brasic, Jumbo, Douchka.

Wygrane o 4—1 dł. Czas: 4'36.4". Tot.: 12. 31, 34:10.

Longchamp, 27 maja.

Prix Lupin. 50.000 fr. — 2.100 m, dla 3-latków.

1. Brantome, og. gn. (Blandford — Vitamine) bar. E. de Rothschild, 58 kg, ż. C. Bouillon.
2. Shining Tor, og. kaszt. (Pharos — Erica) lorda Derby, 58 kg, ż. G. Duforez.
3 Arkina, og. c. gn. (Comedy King — La Habanera) G. Matossian, 58 kg, ż. A. Rabbe.

B. m.: Birmah, Le Gosse, Astronomer, Homere, Jehan.

Wygrane o 2½ dł.—szyja. Czas: 2'14.1". Tot.: 14, 11, 28, 25:10.

Medjolan, 27 maja.

Premio d'Italia, 150.000 lirów — 2.400 m, dla 3-latków.

1. Navarro, og. kaszt. (Michelangelo — Nuvolona) Tesio Incisa, 56 kg., ż. P. Orsini.
2. Osimo, og. (po Havresac II) G. de Montel, 56 kg, ż. P. Caprioli.
3. Partenio, og. (po Cranach) G. Lorenzini, 56 kg, ż. P. Gubellini.

B. m.: Amur, Ostio.

Wygrane o 6—3 dł. Czas: 2'32". Tot.: 24, 13, 15:10.

Budapeszt, 27 maja.

Alagi — dij, 18.400 pengö — 2.000 m., dla 3-latków.

1. Nordland, og. gn. (Laland — Little Woman) Eug. Dreher, 56 kg., ż. Gutai.
2. Leka, kl. (po Caissot) Mr. C. Wood, 54½ kg., ż. Schejbal.
3. Toupet, og. (po Pazman) st. Lesvar, 56 kg, ż. Sajdik.

B. m.: Arsiero, Kurkud Khan.

Wygrane o 1¼—½ dł. Czas: 2'08.8". Tot.: 95, 20, 14:10.

Chantilly, 3 czerwiec.

Prix de Diane, 200.000 fr. — 2.100 mtr., dla 3 l. klaczy.

1. Adargatis, kl. gn. (Astérus — Hélène de Troie) M. Boussac, 58 kg., ż. C. Elliott.
2. Mary Tudor, kl. gn. (Pharos — Anna Bolena) L. Volterra, 58 kg, ż. G. Bridgland.
3 Rarity, kl. gn. (Fiterari — Tivoli) Ed. Esmond, 58 kg, ż. H. Semblat.

B. m.: P. C. C., Eleda, Sa Parade, Cheftaine, Roxelane, Macestar, Boxeuse, La Pitchi Grise, Mermaid, Mar Bella, Reine Isaure, Cave a Liqueurs.

Wygrane o 3—1 dł. Czas: 2'13.8". Toto: 130, 32, 13, 17:10.

Berlin — Hoppegarten, 3 czerwca.

Union Rennen, 28.000 RM, — 2.200 m, dla 3-latków.

1. Travertin, og. c. gn. (Graf Ferry — Tschierva) R. Haniel, 56 kg, ż. E. Böhlke.
2 Grandseigneur, og. (Laland — Gallerie Borghese) O. Blumenfeld i R. Samson, 56 kg, ż. O. Schmidt.
3. Horchauf, og. (Aurelius — Hourka) P. Mülhens, 56 kg., ż. K. Narr.

B. m.: Blinzen, Athanasius, Rasputin, Legation, Pelopidas.

Wygr. o 3—3 dł. Czas: 2'20.3". Tot.: 17, 13, 27, 81:10.

Praga, 3 czerwca.

Derby czechosłowackie, 78.000 Koron — 2.400 m., dla 3-latk.

1. Simplon, og. kaszt. (Simson — Lissy), Philip de Vries, 58 kg., ż. Tausz.
2. Sultan, og. (Light Hand — Szandek), st. Chrudim, 57 kg., ż. Esch.
3. Luzifer, og. (Percy — Lucinka), st. Mauve, 57 kg., ż. Lomax.

b. m.: Cricketer, Happy go lucky, Ofelje, Ambojamo, Asi, Georgsritter, Ivan.

Wygrane o 2 dł. — łeb. Czas: 2:38. Tot.: 40, 25, 24, 25:20.

Epsom, 6 czerwca.

Derby Stakes, 9,352 Ł — 2.400 m., dla 3-latków.

1. Windsor Lad, og. gn. (Blandford—Resplendent) Maharaja of Rajpipla, 57¼ kg., ż. C. Smirke.
2. Easton, og. c.gn. (Dark Legend — Phaona), lorda Woolavington, 57¼ kg., ż. Gordon Richards.
3. Colombo, og. gn. (Manna — Lady Nairne), lorda Glanely, 57¼ kg., ż. W. Johnstone.

b. m.: Tiberius, Valerius, Primero, Admiral Drake, Medieval Knight, Alishah, Badruddin, Umidvar, On Top, Baron Munchausen, Rathmore, Fleetfoot, Hornsey Rise, Patriol King, Pride of the Chilterns, Bondsman.

Wygrane o 1 dł.—szyja. Czas: 2:34. Zakłady: 15:2, 100:9, 11:8.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 17**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

1192 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.

18

Jeździec i hodowca

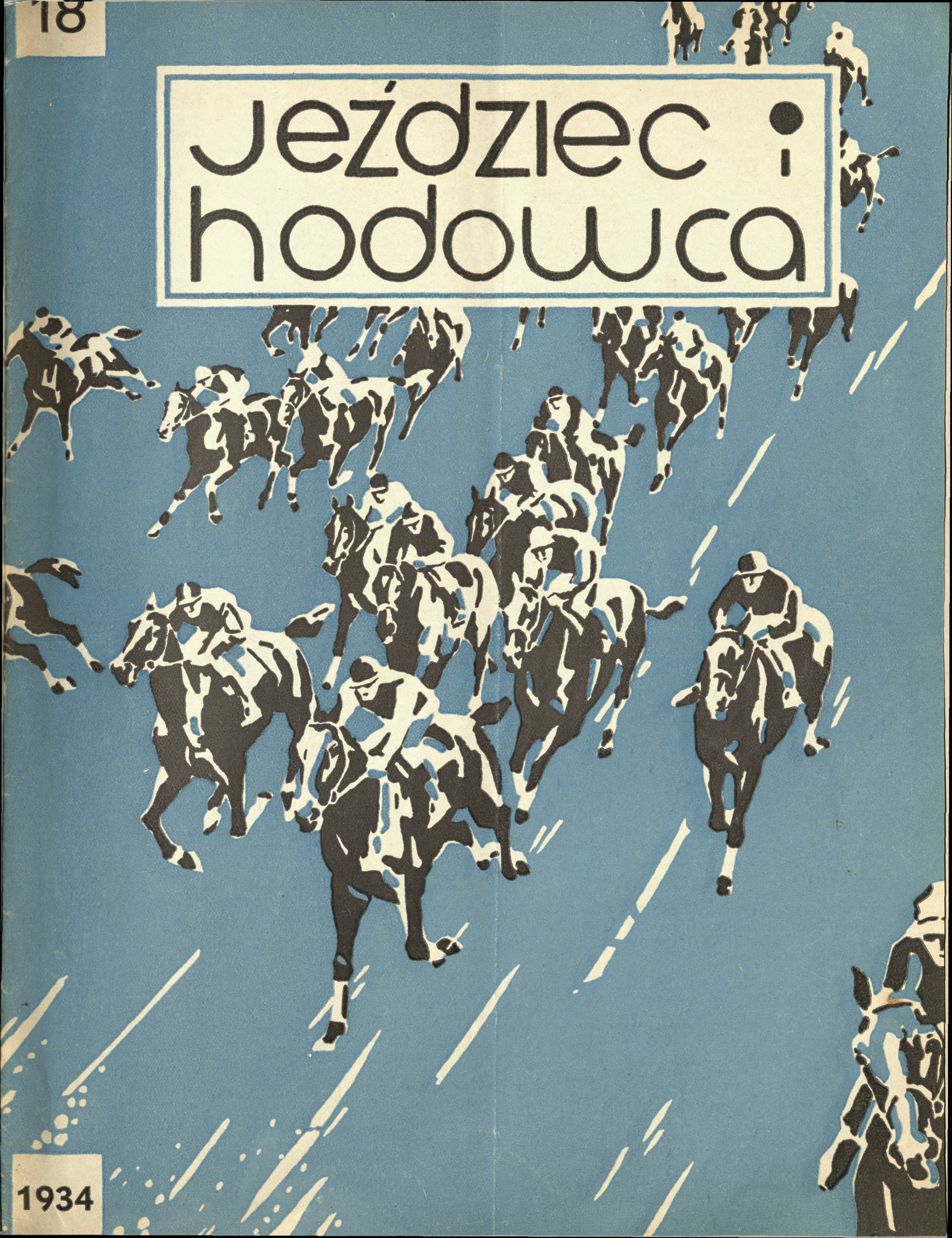

1934

NARODOWY POKAZ KONI ARABSKICH

odbędzie się w Nashville (Tennessee, U. S. A.), dn. 17 — 22 września b. r., pod protektoratem „The Arabian Horse Club of America" i "The Tennessee State Fair Association".

Program przewiduje trzy pokazy koni wierzchowych, otwarte dla ogierów, wałachów i klaczy, jeden pokaz klaczy dwu i trzyletnich, jeden — ogierów w tym samym wieku, po jednym **czampionacie ogierów i klaczy,** oraz dwa pokazy i jeden czampionat źrebiąt.

W pokazach mogą brać udział tylko konie czystej krwi arabskiej, a o zwycięstwie decydować będzie przedewszystkiem **czystość typu arabskiego, połączona ze zdrowiem i brakiem wad dziedzicznych.** W pokazach koni wierzchowych, przy rozdawaniu nagród, brane będą pod uwagę **pokrój i dzielność** współzawodników. Młodzież, uczestnicząca w pokazie dwu i trzylatków, — dopuszczona jest również do czampionatu ogierów i klaczy.

We wszystkich czampionatach obowiązuje udział conajmniej 5 koni, a we wszystkich pokazach — conajmniej 3, przyczem muszą one stanowić własność w czampionatach — conajmniej trzech właścicieli, zaś w pokazach — conajmniej dwóch.

Zdobycie nagród przechodnich, przewidzianych na czampionaty 1933 r. — wyklucza z powtórnego ubiegania się o nie w 1934 r., podobnie jak zdobycie pierwszej nagrody w pokazach pozbawia zwycięzcę prawa udziału w pokazie tej samej klasy na rok 1934.

KOMUNIKAT Nr. 4 TOWARZYSTWA HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

Z DNIA 2-GO CZERWCA 1934 R.

Odwołanie próby długodystansowej dla koni krwi wschodniej.

Wobec panującej jeszcze w kilku województwach epidemji influency u koni, — **odwołuje** się próbę długodystansową między Lwowem a Lublinem dla 5-letnich i starszych koni krwi wschodniej, zapowiedzianą na 10 — 14 lipca b. r.

TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

poszukuje — dla wybitnego sportsmena — anglo-araba czystej krwi lub półkrwi. w wieku 5 — 7 lat, z wyjątkowemi zdolnościami do skoku, niepopsutego przez niefachowe użycie.

Oferty z podaniem szczegółów:
Sekretarjat Towarzystwa — WARSZAWA, — AL. UJAZDOWSKIE 39 —

Fotografje pojedyńczych jeźdźców i zespołów, wykonane na VII Międzynarodowych Zawodach Konnych w Warszawie, formatu 18 × 24 cm. a zł. 5.— za szt. są do nabycia u **N. Pełczyńskiego,** WARSZAWA, ul. HRUBIESZOWSKA 7 m. 50. TELEFON 673-33.

ZAKŁADY DRUKARSKIE W. PIEKARNIAKA

Warszawa, Ordynacka 3, tel. 644-59.

Specjalność: Wydawnictwa perjodyczne i pisma codzienne, ilustracje, druki wielobarwne, książki, oraz druki w dużych nakł.
Zakłady posiadają działy: Zecernia ręczna, linotypy, dział maszyn płaskich, dział rotacyjny, introligatornię i stereotypownię. Zakłady egzystują od 1913 r. Posiadają 29 specjalnych maszyn. Zatrudniają 100 prac.

JEST DO SPRZEDANIA

„GRZYBEK I"

ogier kasztan, 7 lat, od Rózga i Wily Attorney, wielokrotny zwycięzca wyścigów płaskich, płotowych i przeszkodowych. Wygrał ogółem 60.380 zł. W roku 1931 na 18 startów 15 razy pierwszy. W roku 1933 — na pierwszym miejscu jako zwycięzca nagród płotowych i przeszkodowych w Polsce.

Cena 1500 zł. ewentualnie zamiana na roczniaka.

Warszawa, Polna 1.
Stajnia porucznika Bukowieckiego.

Jeździec i hodowca

18

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 18:

VII-me Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie — Leon Kon. Z dekady. Wyścigi zagranicą, Anglja — Brown Jack, Francja — Sans le Sou. Prawdziwy sport — St. Dombiński. Windsor Lad — tegoroczny derbista angielski — Jan Łaszkiewicz. Stada anglo-arabskie na wschodnich rubieżach Polski — Franciszek Kotowicz. Przypomnienie na czasie — Chodowiecki, mjr. Apelle — Mr. Jinks. Kronika krajowa i zagraniczna.

ROK XIII WARSZAWA, DN. 20 CZERWCA 1934 R.

Ś. † P.

Bronisław Pieracki

Generał Brygady

Minister Spraw Wewnętrznych, Poseł na Sejm, Kawaler Orderu Orła Białego, Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości, Krzyża Walecznych, Polonia Restituta i Złotego Krzyża Zasługi, padł na posterunku z ręki skrytobójczej w dn. 15 czerwca 1934 r.

„Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" łącząc się z opinją całej Polski potępiającą mord, popełniony na osobie ś. p. gen. bryg. Bronisława Pierackiego, Ministra Spraw Wewnętrznych, zasłużonego Ojczyźnie Męża Stanu, podaje do wiadomości Sz. Prenumeratorów i Czytelników uchwałę, jaką Zarząd T-wa Zachęty do H. K. w Polsce przesłał dn. 16 czerwca, na ręce p. Prezesa Rady Ministrów:

„Zarząd Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni, poruszony do głębi tragicznym zgonem Ministra ś. p. Bronisława Pierackiego, wyraża najżywsze oburzenie z powodu niecnego zamachu i najgłębszy żal po stracie tak znakomitego i zasłużonego obywatela".

(—) Prezes Michał hr. Komorowski.

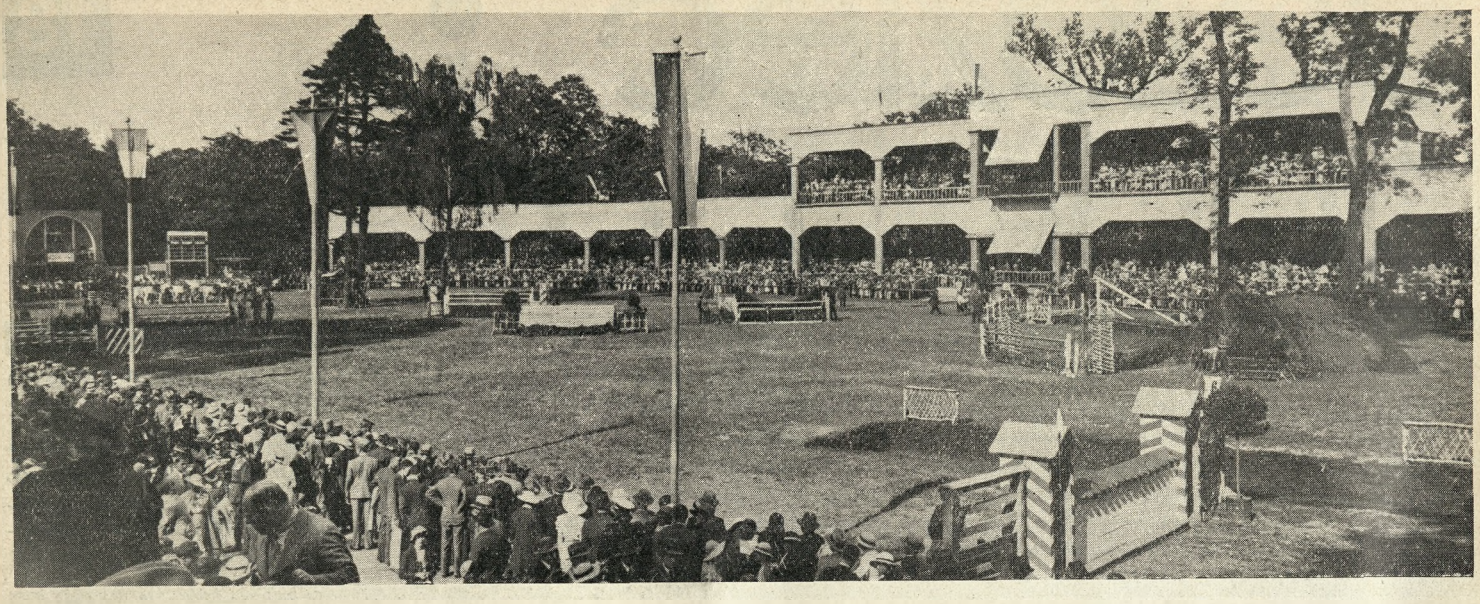

Stadjon w Łazienkach. Foto: N. Pełczyński—W-wa.

VII-me Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie

Jeszcze dalekim był termin zawodów, ale już wszystko układało się tak, że nie było obaw, iż mogą się one nie udać.

Brakowało tylko pewności, co do aury. Ta ostatnia złośliwie zawiodła w samym środku meeting'u. Kilka dni deszczu zmarnowało parę pięknych konkursów. Zato pierwsze i ostatnie dnie były przepiękne.

W tym roku, bodaj po raz pierwszy, prasa warszawska w stosunku do zawodów międzynarodowych stanęła na wysokości swego zadania. Ogólnopaństwowe i propagandowe znaczenie konkursów międzynarodowych, zostało przez nią docenione należycie.

Wszystkie pisma, bez względu na kierunek, nadługo jeszcze przed rozpoczęciem sezonu codzienne umieszczały odpowiednie wzmianki lub artykuły. Te ostatnie, czy były one fachowe, czy też kolekcją wszelkich plotek i nieprawdopodobnych pojęć o sporcie konnym, zrobiły świetną reklamę.

Jednak ci dziennikarze, którzy, nie będąc fachowcami, a opierając swoje wywody na zbieraninie wszelkich zdań ludzi nieodpowiedzialnych, jednak arbitralnie piszą o najrozmaitszych szczegółach technicznych, jeszcze lepiej mogliby się przysłużyć sprawie, gdyby byli albo mniej arbitralni, albo oględniejsi przy podawaniu podsłuchanych rozmów i dorywczych zdań.

Tak czy inaczej, jesteśmy niezmiernie wdzięczni całej prasie.

Jej praca była uzupełnioną paru doskonałymi odczytami redaktora Bednarskiego, wygłoszonemi przy mikrofonie warszawskiego radja.

Teraz słów kilka o naszych gościach.

Francuzi przybyli do nas po raz siódmy. To znaczy nie opuścili oni ani jednego międzynarodowego meeting'u w Łazienkach. Ich stałość w stosunku do nas jest bardzo cenioną nietylko przez organizatorów zawodów, lecz i przez publiczność, nie skrywającą w stosunku do nich swych szczerych sympatji.

Wspominając o publiczności, nie możemy się powstrzymać, żeby na tem miejscu nie wyrazić jej swego uznania nietylko zato, że niebywale tłumnie uczęszczała na stadjon Łazienkowski, ale przedewszystkiem zato, że wyrażała stale swą bezstronność i wyrobienie sportowe, nie żałując oklasków wszystkim, którzy na nie zasługiwali bez względu na mundur lub narodowość.

Tym razem szefem zespołu francuskiego był znakomity jeździec z czasów przedwojennych, pułk. Decarpentry. Ze znanych w Łazienkach jeźdźców przybył tylko por. Gudin de Valerin. Kpt. Nobili, oraz porucznicy: de la Chauvelais i de Bartillat, zięć naszego ambasadora w Paryżu, pana Chłapowskiego, przedtem u nas nie byli.

Por. Gudin de Vallerin jeździ trochę swoistym stylem, dostępnym dla wybitnego talentu jeździeckiego, lecz zbyt ryzykownym dla naśladowania przez przeciętnego jeźdźca. Jego wielki temperament, niepospolita zaciętość i wyczucie konia stworzyły ten styl, w którym ruchy tułowia odgrywają niepoślednią rolę, a mogłyby być zgubne dla mniej zdolnego jeźdźca. Przebieg tego jeźdźca na „Exercice", gdy zdobył on pierwsze miejsce w konkursie „Armji Zagranicznych", należy do nielicznych, które kiedykolwiek pod względem artyzmu wykonania mogliśmy oglądać.

Do tego potrzeba było specjalnego natchnienia i twórczości, które przychodzą nawet najwybitniejszym jeźdźcom najwyżej kilka razy w życiu. Wyśrubowana z konia szybkość do możliwych granic w połączeniu z nieskazitelnem prowadzeniem i wielką akcją jeźdźca, — oto są cechy tego wyjątkowego parcours'u.

Kpt. Nobili, również jeździec z wielkiem zacięciem miał za sobą kilka ładnych wyczynów.

Porucznicy de Bartillat i de la Chauvelais, obydwaj o pięknych sylwetkach i dobrym stylu jazdy. Jeszcze młodzi jeźdźcy, lecz z gruntowną szkołą, więc mają przed sobą wszelkie możliwości, aby, po odpowiedniem doświadczeniu w szrankach, stanąć w szeregu czołowych jeźdźców francuskich.

Wśród koni było kilka, znanych na torze warszawskim: Champagne, Cambronne, Wilcome i Obscur.

Na czoło koni francuskich bezsprzecznie wybijały się anglo-araby.

Wielkie zainteresowanie wzbudzała drużyna nie-

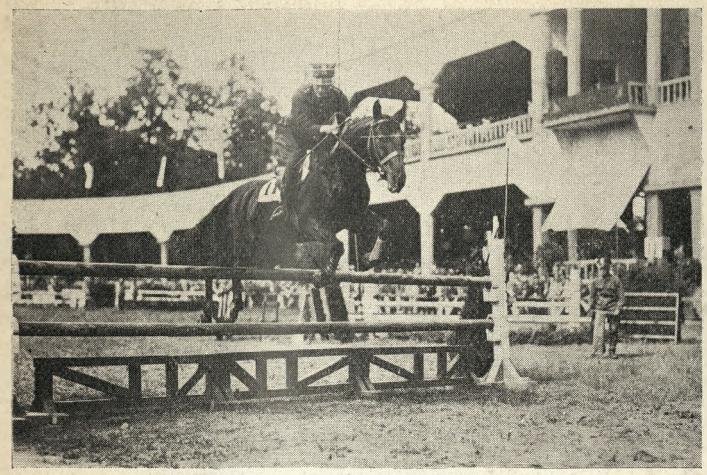

Por. Pohorecki na wał. Tajfun.
Foto: N. Pełczyński—W-wa.

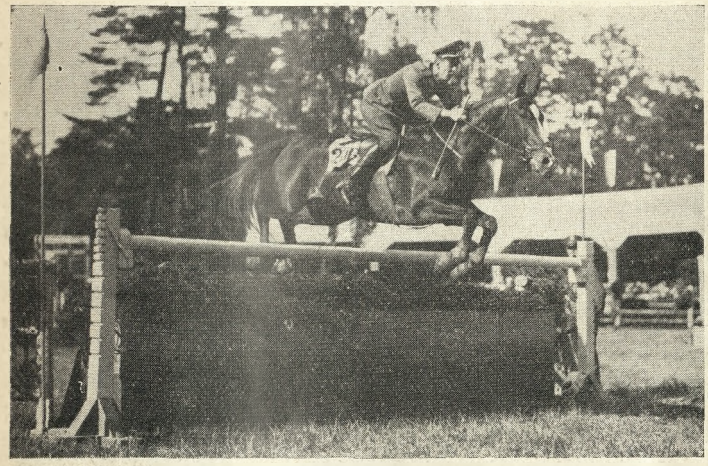

Por. E. Hasse (Niemcy) na wał. Raubritter.
Foto: N. Pełczyński—W-wa.

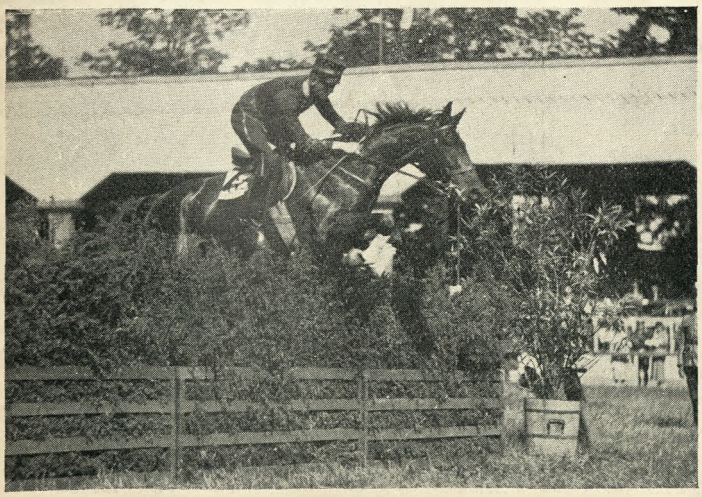

Rtm. Ralf Örn (Szwecja) na kl. Greta.
Foto: Jan Ryś — W-wa.

miecka. Na czele jej stał ppułk. v. Waldenfels, szef ekwitacji w Hanowerze.

Wśród jeźdźców przedewszystkiem należy wymienić ich senjora, pana Holsta, zaliczonego przez famę do najlepszych jeźdźców świata.

Sucha, prawdziwie kawaleryjska sylwetka, stosunkowo głęboki dosiad, zgrabnie leżący czerwony redingot. To pierwsze wrażenie. Jazda spokojna, wyrachowana. Potrafi wyprowadzić konia z najtrudniejszej sytuacji. Orjentuje się w najzawilszych łamigłówkach, parcours'u, jak utalentowany matematyk w szeregu cyfr. Posądzamy go o wielkie wyczucie konia, gdyż każdego prowadzi inaczej, stosownie do temperamentu, ruchów i zdolności indywidualnych. Żadne ze zwycięstw tego jeźdźca nie było przypadkowe.

Z pośród oficerów zespołu niemieckiego największe powodzenie miał por. Brandt. Nie licząc innych sukcesów, w jego rękach pozostały największe nagrody sezonu: I-go Marszałka Polski, indywidualna w Puharze Narodów i Konkursu Zwycięzców.

Jego trudna „Tora" pod nim nie sprawiała wrażenia trudnej. Kładziemy to nietylko na karb dobrego przygotowania konia, lecz przedewszystkiem jest to skutek umiejętnej jazdy.

Obydwaj porucznicy: Kurt i Ernst Hasse oraz rtm. Momm również mieli dużo do pokazania i zajęli nie jedno z zaszczytnych miejsc.

Nie narzucamy swego zdania, lecz z punktu widzenia przygotowania konia, wydawało się nam, iż konie niemieckie nie zawsze wykazywały maksimum tego, co mogą, niezupełnie w skoku wykorzystując pracę głowy i szyji. Możliwe, że jest to skutek wygórowanych wymagań, stawianych przy jeździe maneżowej, do której się sami Niemcy przyznają. Zato opanowanie koni jest bez zarzutu, zwrotność bardzo dobra. Natomiast większa szybkość galopu jest tu mniej widocznie faworyzowaną i wyrobioną.

O ile jednolitość wypracowania wśród czołowych koni niemieckich jest wybitną, o tyle jeźdźcy różnią się dosiadem. Traktowanie zaś prowadzenia koni i dyscyplina samej jazdy, pod względem jednolitości są wzorowe.

Wspomnieliśmy o koniach czołowych. Różnią się one niezmiernie od pozostałej grupy koni. Te ostatnie sprawiały wrażenie dość surowych. Przypuszczamy, iż były one przyprowadzone w celu zaznajomienia z nowym torem, co uważamy za bardzo celowe posunięcie. Dobry skoczek wyrabia się długo i praca jego w rozmaitych warunkach i na różnych torach zawsze się później może sowicie opłacić.

Wszystkie bez wyjątku konie niemieckie są hodowli krajowej. Przeważa gruby kościec i masa, a z niemi nie mała domieszka limfy. Takie ich konie, jak: „Tora", „Olaf", „Egly" i „Baccarat", śmiało mogą być zaliczone do najwyższej klasy europejskiej.

Łotysi rewizytowali nas. Przybyli oni pod szefowstwem pułk. dypl. Buksa, dobrze znanego wśród kawalerzystów polskich, gdyż w swoim czasie ukończył kurs dowódców szwadronów w Grudziądzu i dwuletni kurs w naszej Wyższej Szkole Wojennej.

Drużyna składała się z kpt. Pukits, por. Ozols, por. Cielens, por. Insbergs, por. Pencis i kpt. Karklins. Przyjmując pod uwagę bardzo mały skład kawalerji i artylerji Łotwy, ta ilość jeźdźców zespołu była bardzo duża. Tembardziej duża, że wszyscy, co do jednego jeźdźca, brali czynny udział w zawodach, wyjątkowo tylko wycofując konie i robiąc dość równe przebiegi.

Łotysi po raz pierwszy brali udział w wielkim turnieju międzynarodowym. Wiemy, jak trudną i długą

jest droga do zwycięstw w podobnych imprezach. Fizyczną niemożliwością jest odrazu dziś sięgać po wielkie laury zwycięstwa, więc te miejsca, które były zdobyte w tym sezonie przez sympatycznych oficerów łotewskich, należy uważać za zupełnie dobre powodzenie.

Doskonale zgrany, spokojny, dyscyplinowany zespół łotewski z całą pewnością potrafi wyciągnąć z odbytego sezonu odpowiednie wytyczne dla dalszej swej pracy. Przy wytrwałości i stanowczości oraz zimnym analitycznym sposobie myślenia, które są cechami tego narodu, Łotysi mogą się stać w niedługim czasie bardzo poważnymi konkurentami w szrankach międzynarodowych, czego im z całego serca życzymy, jako sportowcom bez skazy i doskonałym kolegom.

Dosiad łotewski jest dość głęboki. Przy dość dużej wadze większości jeźdźców łotewskich jest on pewnym hamulcem w większych szybkościach galopu. Zato jednolitość sylwetek jest duża i świadczy o konsekwentnej pracy początkowej w jeździe łotewskiej.

Łotysi mieli trochę bardzo dobrych koni, ale nie była to większość. Część z nich jest importem z Niemiec, a część hodowli krajowej. Przez to typ koni jest różny i trudny do ogólnikowego określenia.

Bez względu na jakość koni, Łotysz jeździ z wielkiem sercem, sportowym uporem i poświęceniem się.

Po raz pierwszy gościliśmy u siebie przedstawiciela Szwecji. Był nim rtm. Ralf Orn z 3 pułku huzarów. Swoją poprawnością w jeździe i niczem niezamąconym spokojem z miejsca zdobył on sobie ogólne sympatje.

Musimy przypomnieć czytelnikom, że Szwedzi są znani, jako doskonali jeźdźcy maneżowi. Świadczą o tem ich stałe sukcesy w olimpijskich indywidualnych konkursach ujeżdżania i nazwiska takich jeźdźców, jak generał de Linden, rtm. hr. Rosen i wielu innych.

W rtm. Orn odrazu znać starą szkołę szwedską. Stara się on nieco zmodernizować swój dosiad i świetną sylwetkę kawaleryjską, jednak w jego koniach daje się wyczuć dobrych maneżowców, którym duża praca szyji w skoku sprawia pewną niewygodę.

Chcielibyśmy widzieć u siebie zespół szwedzki w pełnym składzie i wtedy publiczność warszawska naocznie mogłaby się przekonać, że wszyscy Szwedzi jeżdżą tym stylem, co jeździ rtm. Orn i jak trwałą i jednolitą jest ich szkoła jazdy.

Czechosłowaków reprezentował stary nasz znajomy, pan Schramm. Przyprowadził on cztery konie. Za swoją stałość w stosunku do toru Łazienkowskiego i wytrwałą jazdę był pięknie rekompensowany przez zdobycie pierwszego miejsca w konkursie im. św. Jerzego i kilku innych dalszych nagród we wszystkich konkursach, do których stawał niezmordowanie.

Najdawniejszym naszym gościem był Rumun, p. Georges Baleano, który w tym roku jeździł z daleko większem, niż przedtem powodzeniem. Przyjemnie było, gdy się widziało, iż dosiadał konia „New York", hod. Stanisława hr. Łąckiego. „New York" dwa lata temu był nabyty w Warszawie przez oficerów Rumuńskich i teraz stał się własnością pana Baleano.

Niezmiernie ciekawymi, lecz niestety, nielicznymi były występy pani Glahn (Niemcy), jeżdżącej po damsku. Dziś to już rzadkość, — kobieta na damskiem siodle.

Pierwszy występ pani Glahn był połączony odrazu ze zdobyciem pierwszej nagrody w konkursie „Rzeki Wisły". Dosiadała ona doskonałego „Ahnherr'a", jeżdżonego w poprzednich konkursach przez pana Holsta (Niemcy).

Dok. nast. *Leon Kon.*

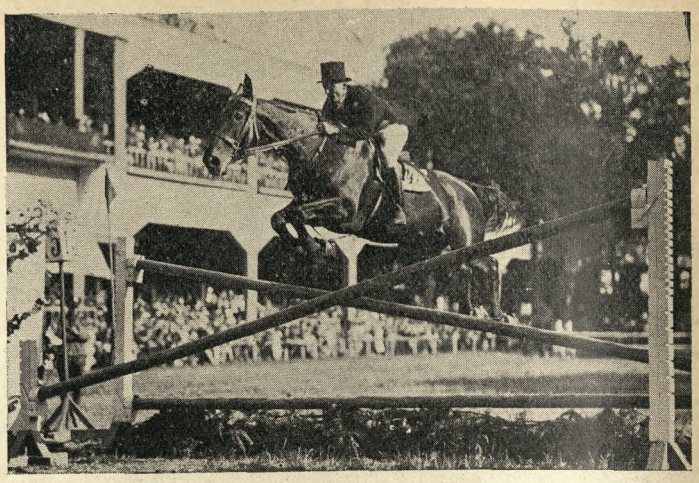

P. Axel Holst (Niemcy) na kl. Bianka.
Foto: N. Pełczyński—W-wa.

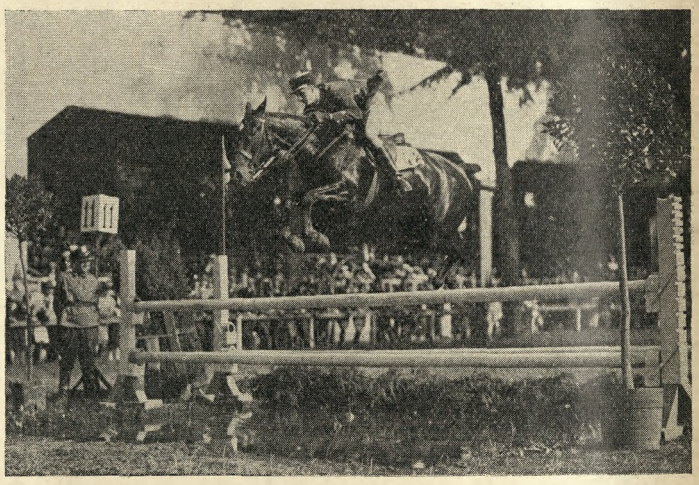

Por. de la Chauvelais (Francja) na kl. Banquise.
Foto: N. Pełczyński—W-wa.

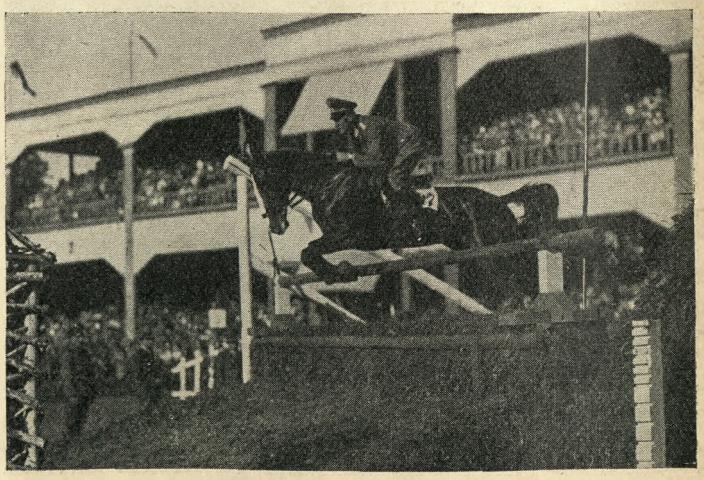

Por. Brandt (Niemcy) na kl. Tora.
Foto: N. Pełczyński—W-wa.

Nagrodę im. Prezydenta Rzeczypospolitej (40.000 zł. — 3.200 m.) wygrywa st. „Lubicz" 5 l. og. gn. Krater (Villars — Vola) bijąc pod żok. Gillem: Hela, Imperatora, Wagrama i Isarda III. Foto: N. Pełczyński — W-wa.

Z DEKADY

Ważniejsze gonitwy — Kerry Rock włącza się do derby-klasy — Doskonały wyścig o nagr. Prezydenta Rzeczypospolitej — Dyktator debiutuje — Garonne i nagr. Krasne.

We wtorek (5.VI) gonitwa 3.000-na dla starszych koni była polem do występu Losa, którego dłuższy czas nie widzieliśmy w szrankach. Uległ on bez walki 5-letniemu **Fandango II** (Bafur), który go zwyciężył bez trudu o 4 długości. Bardzo ostro, bo w czasie 2'13" rozegrany wyścig (2100 mtr.) nie mógł wyjść na dobre koniowi, który dawno nie biegał, to też Los powracał do wagi lekko przypadając na nogę.

Wyścigi w czwartek (7.VI) odbywały się po bardzo ciężkim torze, częściowo w czasie rzęsistego deszczu. Próba dla flyerów na 1.300 mtr. była najważniejszą i najcenniejszą **(3.000 zł.)** gonitwą dnia. Wygrał **Fridland** (Double Up), jednak zwycięstwu jego nad 4-let. Elitą brakło stylu. Niewiadomo było, czy dziwić się słabemu wyścigowi Fridland'a, czy dobremu wyścigowi Elity. W odstępie za tymi dwoma końmi kończyła Maja III. Czas 1'24½" charakteryzuje ciężkość toru.

W gonitwie I kat. korzystający z ulgi wagi za udział w wyższej grupie **Dalaj Lama** (Ballyheron) oczywiście pobił bez trudu Adama i Bibi Hanum przebywając dystans 1600 mtr. w 1 m. 46½ s. po rozmiękłym torze. Inny syn Ballyheron'a — **Egon** mniej sobie robił z ciężkiego toru niż Go-Go, który dłuższy czas stawiał mu opór w gonitwie III kat. na 1800 mtr.

Gonitwa **Sprzedażna** (2500 zł., 1800 mtr.), przy udziale 9 koni zakończyła się wygraną klaczy Enigma II (Schlingel), która utrzymała pierwszeństwo przed spóźniającą się z finiszem Herminją oraz towarzyszką stajni — Księżną Panią. Licytowana od sumy 600 zł. (szacunek przy —2 kg. ulgi) zwycięska klacz pozostała przy właścicielu, który jednakże musiał zaofiarować za nią 1500 zł.

Marengo II (Torelore) na derby-dystansie nie mógł przegrać do Ferrato gonitwy IV kat. Ten ostatni, raczej flyer, puszczony był na nieodpowiednim dla siebie dystansie i skończył się zupełnie po przejściu koła. Marengo II, zwłaszcza na elastycznym lub miękim torze może być poważnym konkurentem.

Pod każdym względem udany meeting mieliśmy w sobotę (9.VI): rozgrywki były ciekawe i prawidłowe, a wyścig o nagr. **7000 zł.** na dystansie 2400 mtr. był, można powiedzieć bez przesady, klasyczną próbą przed Derby. Prowadził Hidalgo, (leader Lira), który nie mógł wywiązać się należycie z zadania, jeśli by chodziło o naprawdę szybki wyścig: nadał on tempo 25—33—33—33. Przy drugiej bramie wjazdowej Hidalgo skończył się, a będący na czele całej grupy **Kerry Rock** objął szybko komendę i doprowadził wyścig do końca tempem 32", wygrywając łatwo o 3 dł. od Loridana w 2'36". Umiarkowany czas przypisać trzeba słabemu prowadzeniu. Losy trzeciego miejsca do ostatniej chwili wahały się: na debiutującym Kornaku żokej zajął tak niefortunną pozycję przy barjerze na prostej, że znalazł się „w pudełku" i nie finiszując należycie oddał trzecie miejsce Hogarthowi. Kornak biegał jednak zupełnie dobrze, zważywszy długotrwałą chorobę i pierwszy start. Loridan biega coraz lepiej i poprawia się wyraźnie z wyścigu na wyścig. Lirowi po wyścigu poszła krew z nozdrzy, nic też dziwnego, że nie było go wcale w wyścigu. Wracając do zwycięzcy, to wracał on do wagi świeży i suchy — jednego włosa nie było na nim nie w porządku. Syn stayera — sam ma wszelkie dane na doskonałego stayera i pokazał już swe znaczne w tym kierunku zdolności. Pochodzenie jego omawialiśmy już w r. z.; przypomnieć warto, że jest on z tej samej linji żeńskiej co derbista Blenheim oraz King Salmon, niedawny zwycięzca w Coronation St. w Epsom, drugi w 2000 Gw. i drugi w Derby.

I kateg. wygrała b. łatwo córka Mah Jong'a — **Maska** (ż. Keogh) bijąc Tamkę, która wyszła do startu po długotrwałym kaszlu. Loup Garou trzeci.

Po raz pierwszy w sezonie zobaczyliśmy barwy stajni lesznowskiej p. Bersona: daleki od kondycji, budowny **Jaspis** wygrał gonitwę IV kateg. opędzając się jednak od dobrze nacierającego Gandhi'ego. Debiutująca w r. b. **Giovinezza** (Torelore) stajni Natalin względnie łatwo pobiła Akwafortę i Kabirę w gon. IV kateg. Nieudany był tylko pojedynek Izbora z Ferrydorem w gon. II kat. Kto ponosi winę za jazdę na Ferrydor'ze — żokej czy stajnia, nie wiemy. Dość, że do po-

Stajni „Lubicz"
Imperator (żok. Keogh) i KRATER (żok. Gill), zwycięzca Nagrody im. Prezydenta Rzeczpospolitej, wracają do wag.
Foto: N. Pełczyński—W-wa.

jedynku nie doszło, bo Ferrydor przed walką z przeciwnikiem... zabił sam siebie. Na co prowadzi się przy dwóch koniach wyścig tempem dwulatków?

Wspaniała letnia pogoda, wielkie gonitwy, a przedewszystkiem rozgrywka nagrody im. Prezydenta Rzeczypospolitej, duże pola — ściągnęły bardzo liczną publiczność na tor mokotowski w niedzielę 10.VI. Na pierwszy numer dnia poszła gonitwa I kateg. na 1800 mtr. Liczono się tu poważnie z Flamandem, który ciągle zwyciężając, zdobył 4 nagrody na 4 starty. Tutaj Flamand jechany był według złej dyspozycji, był za długo trzymany na wyczekane z tym rezultatem, że „zjadł się w ręku" i na finiszu uległ og. **Momus II** (Torelore — Dryada). Wyścig ten nie przyniósł zaszczytu stajni, ani trenerowi, ani jeźdźcowi Flamanda. Z drugiej strony stwierdzić trzeba, że Momus II poprawił się bardzo, a przytem stajnia p. Wąsowskiego jest obecnie w dobrej formie, którą potwierdził dublet dopełniony tegoż dnia przez ogiera **Mir** (również Torelore). Pomijając wyścig pierwszy, cały dzień wypadł pod względem sportowym wprost świetnie, a rozgrywka nagrody **im. Prezydenta Rzeczypospolitej** (40.000 zł., 3200 mtr.) na długo pozostanie w pamięci prawdziwych miłośników koni i wyścigów. Ponieważ tor nie był miękki, wycofano Grandseigneur'a i do dyspozycji startera stanęło 5 koni: Krater i Imperator ze stajni Lubicz, Hel i Isard III ze stajni p. M. Róga i Wagram ze st. Ktery-Szepietów. Prowadził Isard III przed Kraterem i Helem tempem stosunkowo wolnem: 1200 mtr. przebył w 1 m. 20½ s., następne 500 mtr. (do 1600 mtr.) w 33½ sek. Tutaj poprawia on tempo i pociąga za sobą Kratera i Hela. Tempo 30" — jak w wyścigu dwulatków. Na następnych 500 mtr. Hel zaczyna „brać za łeb" Kratera przy tempie 31" i dwa te konie rozpoczynają walkę na śmierć i życie.

Wychodząc na zakręt ostatni, Isard III robi drogę dla Hela, lecz ten jest przy siodle Kratera po zewnętrznej stronie i nie może skorzystać z luki, w którą natomiast wślizguje się Imperator, zyskując kilka długości. Na początku prostej Hel dochodzi do Kratera i zawiązuje z nim skuteczną walkę — już go zwycięża. Podniecony tłum widzów aż jęknął z wrażenia. Hel, Hel... Ale ani mały Krater, ani Gill nie chcieli uznać się za pobitych: przez 100 metrów Krater, wyborny stayer, walczy i wyrównuje przewagę, jaką już nad nim osiągnął Hel, a na ostatnich 50 metrach „wystrzela" przed niego i bije o długość przy końcówce 33½ sek. Dzielny Krater zdobył Nagrodę im. Prezydenta Rzeczypospolitej po raz drugi. Hel biegał doskonale i mógł wyścig wygrać. Koń z takim speedem jak Hel, winien był być rzucony do walki na 150—200 metrów przed celownikiem, wówczas zaskoczył by Kratera szybkością, który jej w takim stopniu nie posiada. Długa zaś walka z koniem tak wytrzymałym, tak idącym na bacie i tak walczącym, musiała doprowadzić do zaprzepaszczenia najmocniejszego „atu" Hela — błyskawicznego, lecz krótkiego rzutu.

Jeśli Hel mógł wygrać wyścig, to zaznaczyć jednak trzeba, że nie był to najlepszy wyścig Kratera: akcji jego brakowało tej płynności i swobody jaką zauważyliśmy już nieraz. Gdyby w polu był Jawor II lub Wisus — w formie z r. ub., to wątpliwe jest czy Krater dałby im radę.

Walka Hela z Kraterem była jednakże wspaniała, fascynująca, a cały wyścig wywołał entuzjazm tych, którzy rozumieją co to jest dobry wyścig. Imperator był trzeci — niewiele byłoby o nim do powiedzenia. Wagram był czwarty. Z powodu złej taktyki jazdy na nim, stał się poczciwy, stary Wagram ciemną plamą na słońcu gonitwy. Na wolnym początku podarował on przeciwnikom conajmniej 10 długości, których już potem nigdy nie można było przecież odrobić. A Wagram wyglądał świetnie i zdawał się być w pełni swych możliwości. Najprawdopodobniej mógłby on pobić Imperatora, a może by i wpłynął na walkę czołowych koni w tej czy innej fazie gonitwy i zostawił jakieś piętno na przebiegu wyścigu, podnosząc jeszcze jego wartość jako surowej próby hodowlanej. Bardzo szkoda!

Nad podziw świetnie zachował się w wyścigu Isard III, zachowując się zupełnie nie jak jednostronny flyer, za którego się go uważa: przez 2½ km. musiano się z nim liczyć. Jeśli ostatnie 1500 mtr. wyścigu zrobiono w 1 min. 34½ sek. to jemu to trzeba zawdzięczać. Było to zresztą korzystne dla Kratera; pierwsza część wyścigu była jednakże prowadzona wyraźnie z korzyścią dla Hela.

Miejmy nadzieję, że Isard III i Wagram znajdą się w jesieni tam gdzie być powinny — na usługach hodowli półkrwi.

Rezultat szczegółowy. Niedziela 10 czerwca 1934.

Nagroda im. Prezydenta Rzeczypospolitej 40.000 zł. dla 4 l. i st. og. oraz 4 l. kl. Dla hodowcy złoty medal.

Dystans około 3.200 mtr.

Ogólna suma nagrody 61.600 zł., z których dla wł. I-go konia 40.000 zł., dla hod. 4.000 zł.; dla wł. II-go konia 12.000 zł., dla hod. 1.200 zł.; dla wł. III-go konia 4.000 zł., dla hod. 400 zł.

Krater, og. gn. st. „Lubicz", po Villars i Vola, po William the Third, hod. St. Państwowej, l. 5, (tr. tr. K. Chatisow), 59 kg. **ż. Gill 1**

Hel, og. c. gn. M. Róga, po Fils du Vent i Jeanette II, hod. wł., l. 5, (tr. tr. S. Kowalski), 59 kg. **ż. Pasternak 2**

Imperator, og. gn. st. „Lubicz", po Parachute i Frosted Ice, hod. A. ks. Czartoryskiego, l. 5, (tr. tr. K. Chatisow), 59 kg. **ż. Keogh 3**

KRATER, og. gn. urodz. 1929 r. w Stadn. Państw. w Kozienicach.

| | | |

Tak jak to przewidywaliśmy,*) trzeba było liczyć się z klaczą **Garonne** stajni Łochów, która w surowym wyścigu pobiła łatwo pierwszy raz w sezonie biegającą Kadmeę o 2½ dł. Trzecią była Bastylja, czwartą — Laszka, piątą — Jeannette III. Macedonja z nadwagą +2 kg. i prowadzona z tyłu, nie odegrała w wyścigu żadnej roli. Kadmea, jak na debiut, biegała bardzo dobrze i będzie jedną z najbardziej interesujących pretendentek na zdobycie nagr. Liry w jesieni. Wyścig był ostro prowadzony przez Kajanę i czas wyścigu o drobny ułamek sekundy był mniejszy niż zarejestrowane 2 min. 13 sek. (6½—30½—31½—31½—33). Szarfa, Arabella, Laszka i Kajana korzystały z —2 klg. ulgi wagi. Była to również gonitwa piękna i warto było popatrzeć na trzy klacze, które zajęły 3 płatne miejsca: każda inna, ale każda bardzo ciekawa. —

Garonne urodzona z pół-siostry Forwarda, jest pod względem pochodzenia oczywiście najcenniejsza. —

GARONNE, kl. sk. gn. ur. 1931 r. w st. Kresowej Sp. Hodowlanej.

DZIWO II								COLLABORATOR							
Gaff				Morganatic				Combination				Cicero			
Clovelly		Javelin		Molly Morgan □		St. Simon ■		Combine		Desmond		Gas		Cyllene	
Fisher Girl	Chaucer	Full Cry	Spearmint*	Sissie	Morgan	St. Angela	Galopin	Molly Morgan □	Carbine*	L'Abbesse de Jouarre (16)	St. Simon ■	Illuminata	Ayrshire	Arcadia	Bona Vista
(18)	(1)	(12)	(1)	(3)	(5)	(11)	(3)	(3)	(2)		(11)	(1)	(8)	(9)	(4)

*) p. Nr. 16 J. i H. str. 373.

Garonne posiada inbreed'y na St. Simon'a, jedną z największych potęg reproduktorskich całego świata, na wybornego stayer'a Carbine'a (ojca Spearmint'a) oraz niezwykle rzadki inbreed na matkę naszego Morganatic'a — Molly Morgan. — Dziwo II wygrała nagr. Liry, a matka jej Gaff dała prócz tego Forwarda i kl. Genova.

Garonne ma rodowód bardzo cennej klaczy stadnej i u podstawy rodowodu ma nazwiska takich matek jak Arcadia, Illuminata, L'Abbesse de Jouarre (matka klaczy Festa), Molly Morgan, St. Angela; prócz tego figuruje tam nazwisko Chaucer'a, najcenniejszego ojca klaczy stadnych w chwili obecnej.

Garonne była drugą w nagr. Wiosennej, pozatem wygrała wszystkie 4 nagrody w których brała udział i zdobyła dotąd 22600 zł.

Mając takie trzy konie jak Łeb w łeb, Kerry Rock i Garronne, stajnia Łochów jest uzbrojona wyjątkowo mocno. —

Pierwszy raz po chorobie wystąpiła na torze stajnia Bartoszówka, wystawiając ogiera **Dyktator** (Illuminator) do gonitwy 3000-nej. —

Występ tego konia, który jako dwulatek miewał wyścigi obiecujące, wypadł udatnie: wygrał on od Norda, za którym w odstępie był Moloch; ten ostatni biegał źle i albo jeszcze albo już nie jest w formie.

Po tak wspaniałym dniu, **wtorek** (12.VI) wypadł blado.

Zapisy były bardzo nieliczne: widzieliśmy pierwszy w sezonie walk-over (Kirys — w II kategorji), a niefortunnie umieszczone w programie gonitwy dla 4 l. i st. koni — I grupy i „Ia" (3000 zł.) w jednym dniu — spowodowały podwójne zapisy, a więc rozstrzelenie się koni. Gonitwę pozakategorjową (3000 zł. 2400 mtr.) wygrał bez trudu **Jawor III** (ż. Keogh), bijąc Jarosława i Maratona. **Dniepr** (Illuminator) nadspodziewanie łatwo zwyciężył niepobitego dotąd Wigora w gon. I kat. Hermes II, biegający w r. b. gorzej niż dawniej, z trudem obronił trzecie miejsce przed Chapeau bas. **Grand** ze stajni p. Bersona miał udatny pierwszy wyścig (III kat.), przyczem dwa trzylatki Satrapa i Fulgor nie potrafiły stawić mu oporu.

Nagrodę Krasne (12.000 zł. — 2.100 m.) wygrywa st. „Łochów" 3 l. kl. sk.-gn. Garonne, bijąc pod żok. Gillem Kadmeę, Bastylję, Laszkę, Jeanette III, Arabellę, Macedonję, Kajanę i Szarfę. Foto: N. Pełczyński — W-wa.

GDAŃSK—SOPOTY

MIĘDZYNARODOWE Wyścigi Konne 15 i 22 lipca,
Każdego dnia 3 biegi płaskie i 3 biegi z przeszkodami
Zamknięcie zapisów we wtorek
26 czerwca! Bliższe informacje: T-wo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Warszawa, lub Danziger Reiterverein Gdańsk Sandgrube 21.

Epsom — Uczestnicy tegor. Derby 800 mtr. przed celownikiem. Faworyt Colombo widoczny jest w drugiej grupie (lewa przednia noga w nadpęciu biała, na czole duża gwiazda).
Foto: Keystone — Londyn.

Wyścigi zagranicą

ANGLJA.

Konie interesującego pochodzenia. — Fakty historyczne z Derby i Derby 1934. — Windsor Lad zwycięża, Colombo trzeci. — Fatum ciąży nad „drugimi". — Faworytka zdobywa Oaks. — Cenniejsze wyścigi derby-meetingu.

Book Law (Buchan — Popingaol) klasowa zwyciężczyni St. Leger'u, Coronation St., Jockey Club St. etc., jest także w stadzie bardzo cenną matką. Jej syn *Law Maker* po Phalaris wygrał w York dobrze dotowany wyścig dla trzylatków *Sledmere Plate* (Ł. 890, 2000 mtr.) przyczem wypróbowany Irongrey był trzeci. Nie trzeba przytem zapominać, że ten ostatni był również trzecim za Windsor Lad'em i Zelina w Chester Vase.

Na zupełnie pierwszorzędnego sprintera wyrabia się *Coroado* 4 let. ogier po Colorado i Trustful po Bachelor's Double, a więc także doskonałego pochodzenia. Zwycięstwo jego w *Voltigeur Handicap Pl.* (York, Ł. 420) zasługuje na uwagę: dystans 6 furl. = 1200 mtr. przebył on w znakomitym czasie 1'10"4/5, przyczem dawał przeciwnikowi, który zajął za nim drugie miejsce przeszło 9 klg. (29 funtów ang.) wagi. Forma ta będzie poddana sprawdzeniu w Ascot.

Mówiąc o dobrych czasach muszę powrócić do ogiera Sir Cosmo, o którym pisałem już dwukrotnie: otóż niepobity *Knighted*, jego syn, odniósł szóste, tym razem bardzo już poważne zwycięstwo w *Lonsdale Foal Pl.* (Ł. 840) bijąc rekord szybkości dla toru w Doncaster na 1000 metrów — w 58⅔ sekundy. Ponieważ inny jego syn Bellacose wygrał drugi swój wyścig, przeto nie napróżno wynoszę Sir Cosmo „pod niebiosa". Tylko że teraz już go Anglicy od siebie nie wypuszczą.

Yorkshire Cup (Ł. 1235) dystansowy handicap na 3200 mtr. rozegrany został przez synów stayera Son-in-Law. Zwyciężył *Within-the-Law* po klaczy White Bud, która w swoim czasie odniosła tak sensacyjny sukces w Lincolnshire Hcp.; trzecim był Young Lover — najklasowszy koń w polu. Synów wielkiego stayera i wielkiego reproduktora przedzielił na drugim miejscu Brunswick — faworyt.

Z koni o interesujących rodowodach wymienić należy dwa: należącego do lorda Derby *Haytime*, który po szeregu nieudanych prób przestał być „maiden" wygrywając wyścig w York oraz *Ringmaster*, który jako „najwyższa waga" w polu zainkasował handicap w Doncaster, Haytime jest po og. Phalaris z kl. Composure po Buchan i Serenissima po Minoru i *Gondolette*, a *więc reprezentuje świetną linję Hyperion'a*. Ringmaster — po nieocenionym Colorado z kl. Vervelle po Velocity i Valve po Velasquez i *Gas*, która dała derbistę Cicero. Podkreślić trzeba, że obie matki tych koni z tak cennem pochodzeniem, są córkami Buchan'a.

***

W przeddzień Derby, kiedy cała Anglja o niczem innem nie mówi — cisną się pod pióro najrozmaitsze fakty oraz zdarzenia historyczne, związane z blue ribbon — błękitną wstęgą.

Pierwsze Derby rozegrano w Anglji 4 maja 1780 roku, na dystansie 1 mili = 1609 mtr., kiedy Diomed zwyciężył 8 przeciwników o nagrodę 1125 funtów.

Zwiększenie dystansu do obecnego (1½ mili) nastąpiło od r. 1784. Tylko sześć klaczy potrafiło wygrać Derby w ciągu 154 letniego istnienia wyścigu. Były to: Eleanor (1801), Blink Bonny (1857), Shotover (1882), Signorinetta (1908), Tagalie (1912) i Fifinella (1916). Z tych sześciu klaczy trzy, a mianowicie Eleanor, Blink Bonny i Signorinetta wygrały nie tylko Derby ale i Oaks.

Ten najsławniejszy dublet (dwa klasyczne wyścigi rozgrywane w okresie czasu środa — piątek) różnymi końmi wygrali: w r. 1846 Mr. Gully — Pyrrhus the First (D) i Mendicat (O), w roku 1871 bar. Rothschild — Favonius (D) i Hannah (O) oraz w r. 1873 Mr. Merry — Doncaster (D) i Marie Stuart (O).

Dwa konie zostały po wygraniu Derby zdyskwalifikowane: Craganour na rzecz Aboyeur'a w r. 1913 — kiedy to na zakręcie sufrażystka rzuciła się pod królewskiego konia zabijając siebie i powodując ciężkie potłuczenie Bogu ducha winnego żokeja, oraz w roku 1844 kiedy zwycięzca Running Rein okazał się po bliższem zbadaniu *czteroletnim* Maccabeus'em. Rekordowa ilość zgłoszeń do Derby oddana była na wyścig, który w r. 1931 wygrał Cameronian i wynosiła 404, poprzednio 372 na Derby Durbara w r. 1914. Najmniejsza ilość zgłoszeń (17) oddana była w czasie wojny na Derby, które wygrał w r. 1917 Gay Crusader.

Derby rozgrywane było zawsze i stale w Epsom za wyjątkiem lat wojny 1915, 16, 17 i 18, kiedy miało miejsce w Newmarket (war substitute).

Rekord szybkości należy do Hyperion'a — 2 m. 34 s.; najwolniej bo w 3 min. i 4 sek. rozegrano Derby w roku 1856 (zwyc. Ellington). W Newmarket Pommern wygrał Derby w r. 1915 w 2 min. 32½ sek. Największe pole zebrało się w r. 1862 — 34 konie oraz w 1851 — 33 konie; najmniejsze — w r. 1794, kiedy Daedalus pobił tylko 3 konkurentów. Ze współczesnych żokeji St. Donoghue uchodzi za specjalistę na torze w Epsom — wygrał Derby 4 razy (Humorist, Captain Cuttle, Papyrus, Manna).

***

Sytuacja przed Derby 1934 r. była następująca: ogólnym faworytem był Colombo — tak gorącego faworyta (13:8) nie pamiętam. Złożyło się na to jego zwycięstwo w 2000 Gwinei oraz sława konia dotąd nigdy nie pobitego. Drugim faworytem był Windsor Lad, który w r. b. wygrał Chester Vase i Newmarket St. — nie zaznając w r. 1934 porażki. Drugą pozycję z Windsor Lad'em dzielił Umidwar — dlaczego, trudno wiedzieć; forma wykazana przez niego w 2000 Gwinei do tego nie upoważniała, a dobre galopy — wiemy wszyscy ile z nich można wnioskować. Następnym „kandydatem" był Easton, który w r. b. wygrał dobry wyścig we Francji, później był drugi za Colombo w 2000 Gwinei, zmuszając go do wyciągnięcia się. Tiberius zajmował następne miejsce na liście faworytów.

Wszystkie te wymienione konie (za wyjątkiem naturalnie Umidwara, konia b. kruchego) znalazły się na czele wyścigu u celownika, lecz w zmienionym porządku.

Rezultat. Środa 6 czerwca 1934.

Derby Stakes, nagr. 9352 Ł (dla hodowcy zwyc. konia Ł 500, dla II konia 1112 Ł, dla III konia 556 Ł). Dystans ok. 2400 mtr. (1½ mili ang.) — Waga 9 ston.

Windsor Lad og. gn. po Blandford i Resplendent po By George! hod. D. Sullivan'a ż. Smirke. 1.

Easton og. sk. gn. po Dark Legend i Phaona po Phalaris, hod. R. Strassburgera (Francja) ż. G. Richards 2.

Colombo og .gn. po Manna i Lady Nairne po Chaucer, hod. wł. lorda Glanely ż. Johnstone 3.

Tiberius og. sk. gn. po Foxlaw — Glenabatrick ż. Nicoll 4.

Al'shah og. po Tetratema — Teresina 5.

Valerius og. sk. gn. po Son-in-Law — Haintonette 6.

Umidwar og. gn. po Blandford — Uganda 7.

Biegało 19 koni w tem znane nam Mediaval Knight, Badruddin i francuski Admiral Drake (ostatni). *Windsor Lad* wygrał zupełnie pewnie, raczej łatwo o 1½ długości przed Easton'em, który o szyję zwyciężył generalnego faworyta Colombo. Czas 2 min. 34 s. — rekord Hyperion'a z r. 1933 powtórzony. Faworyt mając zły numer u startu (w Epsom jest to specjalnie ważne) stracił sporo terenu. Następnie Colombo stracił jeszcze raz kilka długości przez gwałtowne odpadnięcie Mediaval Knight'a.

Po 400 metrach zbliżył się Windsor Lad. Na zjeździe przy Tattenham Corner prowadził jeszcze Mediaval Knight, przed Fleetfoot, Windsor Lad i Easton. Na prostej gwałtownym rushem znalazł się na froncie Tiberius, goniony przez Windsor Lad'a i Easton'a. Ta para na zakręcie była blizko przy bandzie, tak, że Colombo idący z tyłu, chcąc z nimi zawiązać walkę musiał pójść po dużem kole. Na 600 mtr. przed celownikiem Windsor Lad ruszył naprzód, tuż za nim były Easton i Colombo. Ten ostatni mimo batów, nie mógł poprawić pozycji i Windsor Lad, wy-

WINDSOR LAD (żok. C. Smirke) wygrywa Derby angielskie 1934 r. bijąc Eastona i Colombo.

Foto: Keystone — Londyn.

EASTON (Dark Legend — Phaona) hod. franc., własność lorda Woolavington przybywa na tor wyścigowy w Epsom.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

EASTON (Dark Legend—Phaona), 3 l. og. wł. lorda Woolavington, zajął 2-gie miejsce w tegor. Derby ang.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

syłany, wciąż przy bandzie osiągnął zdecydowaną przewagę nad Eastonem, rozpaczliwie jechanym przez Gordona Richards'a, który wciąż Derby wygrać nie może; utrzymał on też przewagę szyji nad faworytem. O kilka długości czwarty Tiberus. — Colombo przegrał więc pierwszy wyścig w swej karjerze, wyścig, który niezbyt zresztą szczęśliwie dla niego się złożył. Z jednej strony trudno go tłomaczyć: Windsor Lad wygląda na lepszego stayer'a, z drugiej strony stwierdzone jest, że koń w Epsom poza klasą musi mieć jeszcze jakieś specjalne zdolności — pokonywania trudnego terenu. Szereg ludzi zdecydowanie nie wierzyło w zwycięstwo Colombo'a: właściciel Windsor Lad'a, indyjski maharadża of Rajpipla, stanowczo mówił na kilka dni przed Derby: „Colombo się nie boję" — optymizm jego co do swego konia był zupełnie uzasadniony. Inni twierdzili że Colombo nie wykaże swej klasy na dystansie ponad milę, — na podstawie jego wyścigu w 2000 Gwinei. Najciekawszą jednak była opinja seniora stewarda Jockey Clubu, starego lorda Lonsdale, który powiedział, że akcja Colombo jest tego rodzaju, *iż nie nadaje się on do galopowania z góry* i że na spadku w Epsom ta okoliczność będzie decydującą. I faktem jest, że Colombo nie rozwinął w Epsom swej zwykłej akcji. Możliwe też jest, że Windsor Lad jest lepszym stayerem i wogóle lepszym koniem, co zwykle ludziom dopiero naostatku przychodzi do głowy. Mojem zdaniem Colombo nie utracił wiele ze swej sławy. *Windsor Lad* jest synem jednego z najznakomitszych dziś stallionów angielskich Blandford'a,*) (syna Swynforda) który w okresie 6 lat dał 3 derbistów. Ma on wszelkie szanse pójść w ślady Sir Peter'a, Waxy i Cyllene, którzy dali po czterech derbistów.

Matką Windsor Lad'a jest Resplendent, córka flyera By George!, która wygrała irlandzki Oaks i była druga w Oaks'ie angielskim za Short Story. Rodowód zwycięzcy tegorocznego Derby wykazuje niezwykłe skoncentrowanie krwi Vedette oraz Isonomy. Windsor Lad kosztował jako roczniak 1300 Gwinei; jako dwulatek był 2 razy bez miejsca, za trzecim razem wygrał Criterion St. i więcej nie biegał. Jako trzylatek rozwinął się, jak widzimy, na najlepszego konia w Anglji. Windsor Lad jest koniem kościstym, budownym, dobrze zrównoważonym.

Easton — drugi z 2000 Gwinei, był drugi i w Derby. Dzieje się to już *po raz trzeci z rzędu*, że koń drugi z 2000 Gwinei jest drugi w Derby: taki był los Dastur'a w r. 1932 (który był drugi i w St. Leger) i King Salmon'a w r. 1933, (który był drugi w Newmarket St.). Easton jest synem doskonałego reproduktora Dark Legend (Dark Ronald) i kl. Phaona po Phalaris i Destination po Desmond i *L'Etoile*. 155-e Derby należy do przeszłości. Wygrały je najlepsze konie rocznika — jeśli chodzi o pierwszą czwórkę.

Oaks St. dla trzyletnich klaczy (Epsom 8 czerwca 1934, 6.436 Ł., 2400 mtr) dał rezultat jakiego się przed wyścigiem spodziewano: zwyciężyła łatwo pierwsza faworytka *Light Brocade* należąca do lorda Durham, hodowli własnej, bijąc o 1½ dł. klacz Zelina'ę (Blandford i Zora po Pommern i Zinovia po Charles o Malley) zwycięzczynię Greenham Pl. w Newbury i Instantaneus lorda Astora (Hurry On i Picture po Gainsborough). Dopiero czwartą była Campanula, która wygrała 1000 Gwinei. Biegała ona poniżej swych możliwości, jak to zresztą często z klaczami na wiosnę bywa, lecz zdawano sobie widać z tego sprawę, skoro mimo wielkiego zwycięstwa w Newmarket, dawano jej przed wyścigiem mniejsze szanse niż klaczy Light Brocade.

Biegało 8 klaczy, czas wyścigu był 2'35''1/5. Z pobitych klaczy na uwagę zasługują jeszcze Miss Tor i Shining Cloud.

Light Brocade kl. sk.-gn. ur. 1931 r.

Trilogy								Galloper Light							
Trimestral				Son in Law				Santa Fina				Sunstar			
Mistrella		William the Third		Mother-in Law		Dark Ronald		Grig		St. Frusquin		Doris		Sundridge	
Ark Royal	Cyllene	Gravity	St. Simon	Be Cannie	Matchmaker	Darkie	Bay Ronald	Merrie Lassie	Crafton	Isabel	St. Simon	Lauretta	Loved One	Sierra	Amphion
1	9	2	11	5	22	9	3	3	10	22	11	5	1	2	12

*) Rodowód Windsor Lad'a jest tak bardzo ciekawy, że poświęcamy mu osobne, wyczerpujące studjum. (Red.).

LIGHT BROCADE (Galloper Light—Trilogy), 3 l. kl. sk.-gn., wł. lorda Durham, Oaksistka angielska 1934 r.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

Trilogy dała rok po roku: kl. Dorigen, og. Scarlet Tiger i Light Brocade — mówi to dość o tem, jaka to matka stadna.

Trimestral dała Foxhunter'a, zwycięzcę Ascot Gold Cup i Trimdon'a dwukrotnego zwycięzcę tego wyścigu. Oba są wzięte do stada.

Coronation Cup (Ł 1605, 2400 mtr) — główna atrakcja dnia czwartkowego rozdzielającego Derby od Oaks'u — był pozbawiony połowy wartości przez wycofanie Hyperion'a naskutek bardzo twardego toru. Wobec tego *King Salmon* (Salmon Trout), dobry, lecz w cieniu Hyperion'a stojący koń, wygrał (zapewne ku swemu wielkiemu zdziwieniu) wyścig, bijąc amerykańskiego Mate oraz zeszłoroczną oaksistkę Chatelaine w czasie 2'34"1/5.

Dystansowy handicap *Rosebery Memorial Pl.* (Ł. 905, trasa Metropolitan St., przez środek, po ósemce) wygrał z największą wagą *Harinero* (Blandford) brat derbisty Trigo, przebywając 3600 mtr. ciężkiego parcours'u w 3'55"1/5. Przeciwieństwem tego wyścigu był handicap na 1200 mtr. *Royal St.* (Ł 610) gdzie zwycięstwo odniósł wałach Unlikely również syn Blandford'a.

Gdzie tylko obejrzymy się Blandford, Blandford, Blandford... I jakie konie daje. A w treningu nie wiem, czy domierzylibyście mu 19 pod kolanem.

Inny dobry handicap *Durdans Hcp.* (Ł. 535, 2000 mtr.) stał się zdobyczą dobrego *Montrose* po Coronach z francuskiej matki Accalmie po Pilliwinkie i La Revanche II po Alcantara II i La Semillante, która dała klasowego i dobrej budowy kasztana Joyeux Drille.

Sprawozdanie z czterodniowego tradycyjnego Derby — meetingu w Epsom nie było by kompletne, gdyby nie wspomnieć o dwulatkach. Najcenniejszą próbę dla młodzieży *Woodcote St.* (Ł. 1026) zdobył og. *Bagman* (Foxlaw i Grand Pet po Grand Parade;) *Great Surrey Foal Pl.* (Ł. 915) og. siwy *The Jesuit*, syn Mr. Jinks'a; *Acorn Pl.* (Ł. 915) — klacz *Spy Glass* (po Twelve Pointer), wreszcie *Caterham St.* (Ł. 645) wygrał *Danesford*, syn Stratford'a, bijąc King Stefan'a, który już kilka zwycięstw miał za sobą. Cisza zalegnie teraz Epsom Downs: Derby i Oaks rozegrane, lemoniady i baloniki wyprzedane, budki z kolorowemi storami i parasolami zwinięte, krzykliwi sztukmistrze pociągnęli gdzieś dalej, nieskończone szeregi autobusów — „mamutów" nie zjawią się aż na rok przyszły.

Będzie znowu Derby w Epsom.

Brown Jack.

FRANCJA

Niepobity Brantome. Słówko o hodowli E. bar. Rothschilda. Serja lepszych trzylatków. Stayery i flyery. Syn Rabelais. Największe wydarzenia: Pr. de Diane, Pr. du Jockey Club czyli Oaks i Derby — Dark Legend.

Sygnalizowany przez nas dobry wyścig og. **Zonodore** znalazł szybko swe potwierdzenie: ogier ten wygrał **Pr. Noailles** (nom. 40.000 fr., dystans Derby) lekko, mimo że w pewnym momencie wyścigu był zamknięty. O 1½ dł. za nim stanął na drugiem miejcu og. Arkina syn angielskiego Comedy King'a. Najcenniejszą nagrodę przychówku **Prix Lupin** — 350.000 fr. dla pierwszego konia — zdobył niepobity **Brantome.** Styl zwycięstwa był bez zarzutu, a ci sceptycy, którzy mrugając okiem, z miną wszechwiedzących, mówili: „A co będzie na dystansach powyżej mili?" — zawiedli się. O 2½ dł. za łatwo wygrywającym synem Blandforda, przyszedł Shining Tor. O szyję za nim był Arkina — ten sam którego łatwo pobił dopiero co wspomniany Zonodore. Czas 2'14". Jeśli to stwierdzimy — z łatwością dojdziemy do przekonania, że rzadko kiedy stajnia mogła mieć takie widoki na zdobycie największych nagród sezonu jakie miała stajnia Edw. bar. Rothschilda, mając do dyspozycji takie dwa konie jak Brantome, którego wygrane sięgają już blisko miljona franków, oraz Zonodore. Lecz nie na tem koniec: stajnia rotszyldowska orzekła po zwycięstwie innego swego ogiera **Le Var** w Pr. du **Prince des Galles** (40.000 fr. 2200 mtr.), że trzeba, wobec tego, że koń wykazuje duże zdolności do galopowania, wysłać syna stayera Cadum, do tak ciężkiego wyścigu jakim jest ...Derby w Epsom. Chociaż to jest już niewątpliwie zuchwalstwem, niemniej świadczy o tem jak silna jest w r. b. ta stajnia. Miała ona zresztą szereg bardzo złych lat, zdarzały się wyborne klacze, lecz ogierów nie było. E. bar. Rothschild, znakomity hodowca, zorjentował się, że brak ogierów to najpewniejszy rezultat „gotowania się stale we własnym sosie" — w st. Meautry używane były stale ogiery własnej hodowli. Postanowił wysłać szereg swych klaczy do Anglji i otrzymał odrazu od Blandforda swego znakomitego crack'a — Brantome.

Z trzylatków innych stajen, doskonały wyścig zrobił **Kylin** należący do lady Granard syn Kantar'a. Miał on służyć jako leader dla Kanturk'a (innego syna Kantara) w dystansowej próbie dla trzylatków na 3000 mtr. **(Prix Reiset, 60.000 fr.)**, lecz widocznie tak się przejął swą rolą, że do końca wyścigu pozostał pierwszym, towarzysz stajni bowiem i główny aktor, zawiódł najzupełniej.

BRANTOME (Blandford — Vitamine) nieszczęśliwy faworyt na Derby francuskie. Obok jego właściciel bar. Edw. de Rothschild.
Foto: France Presse — Paryż.

Nabyty w swoim czasie za wysoką cenę 225.000 fr. ogier Verset, nawiasem mówiąc bardzo ładnie nazwany, syn Bruleur'a i Versalite po Chaucer, który jako dwulatek nie mógł nic pokazać, obecnie poprawił swą formę i stał się koniem bardzo użytecznym. Omijając wielkie gonitwy, ostrożnie manażowany wygrał obecnie już 3 wyścigi: jeden mniejszego znaczenia, drugi wartości 30.000 fr., trzeci zaś **Pr. du Parc des Princes** (40.000 fr.) — dobry handicap — zarekomendował go już znacznie wyżej, gdyż osiągnął on tam zwycięstwo nad Quai d'Orsay (uczestnik Derby), Patagonem i Astyanax'em, który na wiosnę umiał błysnąć klasyczną formą. Trzylatek ciekawego pochodzenia zadebiutował **w Pr. des Courcelles:** syn siwego Biribi i zwyciężczyni 1000 Gw. Taj Mah — ogier **Birmah,** wygrał ten wyścig, co jest mniej ważne i później zrobił doskonałe wrażenie w Pr. Lupin zajmując czwarte miejsce za Brantome, Shining Tor, Arkina, a przed Le Gosse. Powinien on wygrać „swoje". — Inny trzylatek, który jako dwulatek wykazał dość dużą klasę — **Formasterus** (Asterus) po słabej formie wykazanej na początku sezonu, obecnie wygrywa już trzeci wyścig — **Prix Rollepot** (40.000 fr., 1500 mtr.) od Touch Wood'a i już dość dobrze wypróbowanego Le Centaure. Formasterus na średnich dystansach będzie doskonałym szermierzem.

Wspomnę wreszcie o 3 l. ogierze **Denver** (Banstar) ponieważ zdobył cenną nagrodę w Le Tremblay — **Prix Le Sancy** (50.000 fr., 2600 mtr.) w 2'50", bijąc Pomodoro. W próbach dystansowych, które dzięki wielkiej ilości koni w treningu, znajdują we Francji szerokie uwzględnienie, wyróżniły się ostatnio L'Indigène, Barneveldt oraz Tomislaw. Pierwszy z nich, wobec tego, że Casterari został wycofany z powodu bardzo twardego toru, nie miał poważniejszej konkurencji w **Prix Rainbow** (50.000 fr.) — gonitwie na 5000 metrów, najdłuższej po Prix Gladiateur. **L'Indigène** wygrał łatwo od Metchoul i Dark Dew w czasie 5'33"6. Jest on synem ogiera Priori i klaczy Tontaine po Dominion i La Pretentaine po Northeast. — Priori, syn Bruleur'a, sam ongiś doskonały stayer (RO, Cd,GPO, AT), wybija się na cennego reproduktora, konie po nim wygrały w r. b. już sporo wyścigów. Zaraz po nagr. Rainbow rozegrana została gonitwa **Pr. des Tertres,** która dostała się również synowi Priori, ogierowi Priocere. Zwycięzca Grand Prix de Paris **Barneveldt,** który powrócił na tor ze stada, doprowadzony został do dobrej formy wyścigowej i zwyciężył pewnie pożytecznego Tamislaw, Metchoni oraz Casterari w **Pr. Dangu** (50.000 fr., 4000 mtr.) w 4'33"4. Casterari zakulał w wyścigu — to tłomaczy jego porażkę. **Tomislaw,** drugi w Pr. Dangu, uprzednio wygrał w dobrym stylu inną próbę dystansową na 3600 mtr. — **Pr. Beauvais** w St. Cloud. Syn Massine'a zużył na przebycie dystansu „Cesarewitch'a" 4 min. 10"8.

Prix Rosicrucian (40.000 fr. 3000 mtr.) w Le Tremblay w czasie 3'15"8 zdobył w walce o krótki łeb od faworyzowanego Blue Roc, czteroletni og. **Knight of Malta** po Phusla (Maintenon). Nie na tem koniec jeśli idzie o stayery. Pobity w ostatnio wymienionym wyścigu **Blue Roc** (Massine) odbił sobie porażkę w Prix Rosicrucian, zdobywając **Pr. Le Rochette** (50.000 fr.) i przebywając dystans 4400 mtr. w 5'6.4".

Ale francuzi nie zaniedbują także prawdziwych sprintów, takich o jakich w Polsce np. nie słychać zupełnie; jako próbkę przytaczam **L'Express,** wyścig dla 3-let. i starszych koni rozgrywany w Maisons Laffitte na dystansie 800 metrów. W r. b. zwyciężył Stargote w 48.8".

Albo na tymsamym torze rozgrywany **Pr. Biennal** na 1300 mtr. (w r. b. 42-gi Pr. Biennal) wartości 40.000 fr. czy też **Pr. du Chemin de Fer du Nord** (40.000 fr.) rozgrywany na torze Chantilly na dystansie 1400 metrów. I tak dalej. W próbach takich celuje potomstwo Epinard'a: Biennal wygrała jego córka **Makila,** zaś nagrodę ofiarowywaną przez Tow. północnych kolei żel., które w dzień Derby i Pr. de Diane puszcza do Chantilly kilkadziesiąt pociągów z Paryża, wygrał znany **Rodosto.**

Palmę pierwszeństwa wśród flyerów oraz koni starszych, które klasę swą wykazują na dystansie 1400—2000 metrów, oddać

ADARGATIS (żok. C. Elliott) zwyciężczyni Prix de Diane 1934 r. w Chantilly.

Foto: France Presse — Paryż.

trzeba w tej chwili bezapelacyjnie także synowi Epinard'a, lecz nie Rodosto, ale innemu bardzo cennemu trzylatkowi **Rentenmark.** Niedawno wygrał on **Pr. du Point du Jour** (40.000 fr.) od znanych nam 3 l. Silver Plated i Rodosto, ostatnio zaś tak odstraszył konkurentów w **Prix d'Hedouville** (50.000 fr.), że do walki z nim zgłosił się tylko jeden stary Taxodium, który stał naturalnie na straconej pozycji. Kasztanowaty Rentenmark, syn słynnego flyera, pochodzi od klaczy Mark d'Or po Golden Sun (flyer) i Sanction po Santoi (stayer) i Action po Tarporley.

Prawdziwie szczęśliwym koniem nazwać można **Pulcherrimus'a,** którego znamy jako zwycięzcę w nagr. Jubileuszowej (Prix du Centenaire w Longchamp): ten płotowy koń po wypadzie na płaski tor, rezultatem którego było zagarnięcie 300-tysięcznej nagrody, powrócił „między chorągiewki" i odniósł znów duży sukces wygrywając wyścig z płotami wartości 100.000 fr. — **Grande Course des Haies d'Enghien.**

Muszę odnotować jeszcze sukces starego, bo 9-cioletniego syna Rabelais, og. **Dean Swift** (z kl. Dieuze po Go to Bed) — już dziś wielka rzadkość na torze — w **Pr. du Lac** (40.000 fr.). Jaką rolę odegrał Rabelais w hodowli włoskiej przez swych synów — pamiętamy zapewne wszyscy. To też dziwne jest, że nie znalazł on jeszcze jakiegoś zastosowania hodowlanego.

Otwarcie toru w Chantilly odbyło się w warunkach wysoce sprzyjających: nic dziwnego, program pierwszego dnia zapowiadał odrazu „Derby dla klaczy" — **Prix de Diane** (200.000 fr., 2100 mtr.) — 15 koni spodziewanych u startu, w tem niepobita dotąd Mary Tudor. Mimo, że faworyzowana klacz zrobiła dobry wyścig i nie biegała poniżej swej formy — w czystym i mocnym wyścigu — musiała jednak uledz klaczy **Adargatis** (żok. C. Elliott), która ją pobiła łatwo o 3 długości w czasie 2'13"8. Trzecią była Rarity — jedna z niewątpliwie czołowych klaczy w swoim roczniku. Sa Parade była szósta, Macestar — dziewiąta. Stajnia bar. E. Rothschilda, która do Pr. de Diane, miała zawsze predylekcję, tym razem nie odegrała w wyścigu żadnej roli, mimo obecności aż trzech klaczy. Pomijając niezrozumiałą taktykę jazdy na wyczekane na takiej np. Cave a Liqueurs, wydaje się niezrozumiałe dlaczego została w stajni La Tour Blanche, która w jednym z poprzednich wyścigów wykazała wyższość nad

Adargatis kl. sk. gn. ur. 1931 r.

HÉLÈNE DE TROIE								ASTERUS							
Lady of Pedigrée				Helicon				Astrella				Teddy			
Doxa		Saint Denis		Vain Duchess		Cyllene		Saint Astra		Verdun		Rondeau		Ajax	
Paradoxical (1)	Melton (8)	Brooch (16)	St. Simon ◆ (11)	Sweet Duchess (22)	Isinglass (3)	Arcadia (9)	Bona Vista ■ (4)	Saint Celestra (9)	Ladas (1)	Vellena (1)	Rabelais ◆	Dorémi (5)	Bay Ronald (3)	Amie (2)	Flying Fox ■ (7)

■ — Bend Or.
◆ — St. Simon

Adargatis. Zwycięzczyni Pr. de Diane należy do p. M. Boussac'a i urodziła się w jego stadzie.

Rodowód cenny, oparty na połączeniu krwi rodziców, z których każde reprezentuje kombinację krwi Bend Or — St. Simon — Hampton ze strony ojca, a + Isinglass ze strony matki. Linja żeńska Paradoxical wyborna: wywodzą się z niej Absurd (M), znakomity reproduktor nowo - zelandzki, Black Jester (L), Jest (1.0), jej syn Chief Ruler, dobry reproduktor australijski, wreszcie padły derbista angielski Humorist.

Przed 10 laty p. Towarnicki wywiózł do Polski klacz Lady of Pedigree, babkę Adargatis, źrebną z Vivax'em, lecz zdaje się, że nie dała ona już żyjącego przychówku.

**
*

Na 8 dni przed rozgrywką francuskiego Derby rozeszła się wieść hiobowa, że główny faworyt, znakomity i niepobity syn Blandford'a — Brantome, kaszle, ma gorączkę — jest niedysponowany. Złe wiadomości zazwyczaj prędko się sprawdzają, to też całe „bractwo wyścigowe" z przykrością już po paru dniach dowiedziało się, że Brantome został z Derby definitywnie skreślony. Jest to chyba jeden z najcięższych, jeśli wogóle nie najcięższy zawód jaki spotkał Edwarda bar. Rothschilda w jego długoletniej karjerze turfowej: Brantome, górujący znacznie nad mierną stawką rówieśników miał właściwie Derby „w kieszeni". Mimo pięknego słońca, mimo tłumów z jego jarmacznym rozgwarem, mimo pięknych strojów — nieobecność faworyta rzucała cień na świetność dnia; żal w niejednem sercu miłośnika przepięknego sportu zgasił humor. „Le favorit est absent".

Zato odpowiednio wzrosły nadzieje i apetyty przeciwników. Wszystkie konie, które wymieniałem jako bardziej obiecujące lub takie, które więcej się odznaczyły, znalazły się w polu Derby złożonem z 14 koni: czytelnikom naszym nieznane są tylko 3 nazwiska: Saint Mihiel'a, Castel Gandolpho i Dark Pacha, które też przyszły w ogonie wyścigu.

Rezultat szczegółowy. Niedziela, 10 czerwca, 1934.

Prix du Jockey Club nagr. 250.000 fr., 2400 mtr. waga 58 kg. — na torze w Chantilly.

Koni 14 — same ogiery.

Duplex c. gn. (Dark Legend i Double Yolk po Bachelors Double) wł. L. Volterra, hod. H.Corbière **ż. Bridgland** 1
Pons Legend og. sk. gn. (Pons Asinorum i Obscure Legend po Dark Legend), wł. A. Schwob, hod. własnej **ż. Johnstone** 2
Admiral Drake og. sk. gn. (Craig an Eran i Plucky Liège po Spearmint) wł. L. Volterra **ż. C. Bouillon** 3
Mas d'Antibes og. gn. (Zionist — Masse de pommes) **ż. Dupuit** 4
Arkina og. gn. (Comedy King — La Habanera) **ż. Rabbe** 5

Dalej: Quai d'Orsay, Astronomer, Birmah, Le Gosse, Shining Tor, St. Mihiel, Castel Gondolfo, Antiochus, Dark Pacha.

Wygrane łatwo o 1½ dł. trzeci koń o ¾ dł. czwarty o 1 długość. Czas wyścigu 2 min. 35,4 sek.

Konie ruszyły zwartą grupą, później czas jakiś wyraźnie prowadził Dark Pacha; tego zmienił Pons Legend, koło którego utworzyła się czołowa grupa złożona z Admiral Drake, Le Gosse, Quai d'Orsay i **Duplex.** Ten ostatni zaatakował zzewnątrz leadera i pobił go łatwo. Admiral Drake był trzecim — blizko za Pons Legend, a Mas d'Antibes zajął czwarte miejsce.

Jak biegał Duplex w r. bież? Zadebiutował dość słabo, zajmując 2-gie miejsce w Pr. Edgar de la Charme za outsider'em Garbenzo. — Następnie wygrał Pr. de Fontainebleux bijąc Jocrisse oraz 77 Pr. Biennal od Le Gosse. Następny wyścig Duplex'a był też bardzo dobry, mimo że zakończył się porażką: Le Gosse, w rewanżowej walce pobił go o ½ długości tylko w Pr. Daru. W Pr. Matchem biegał miernie. Wygrał Antiochus o łeb od Mas d'Antibes, a Duplex był trzeci. Na tej podstawie w Derby „zro-

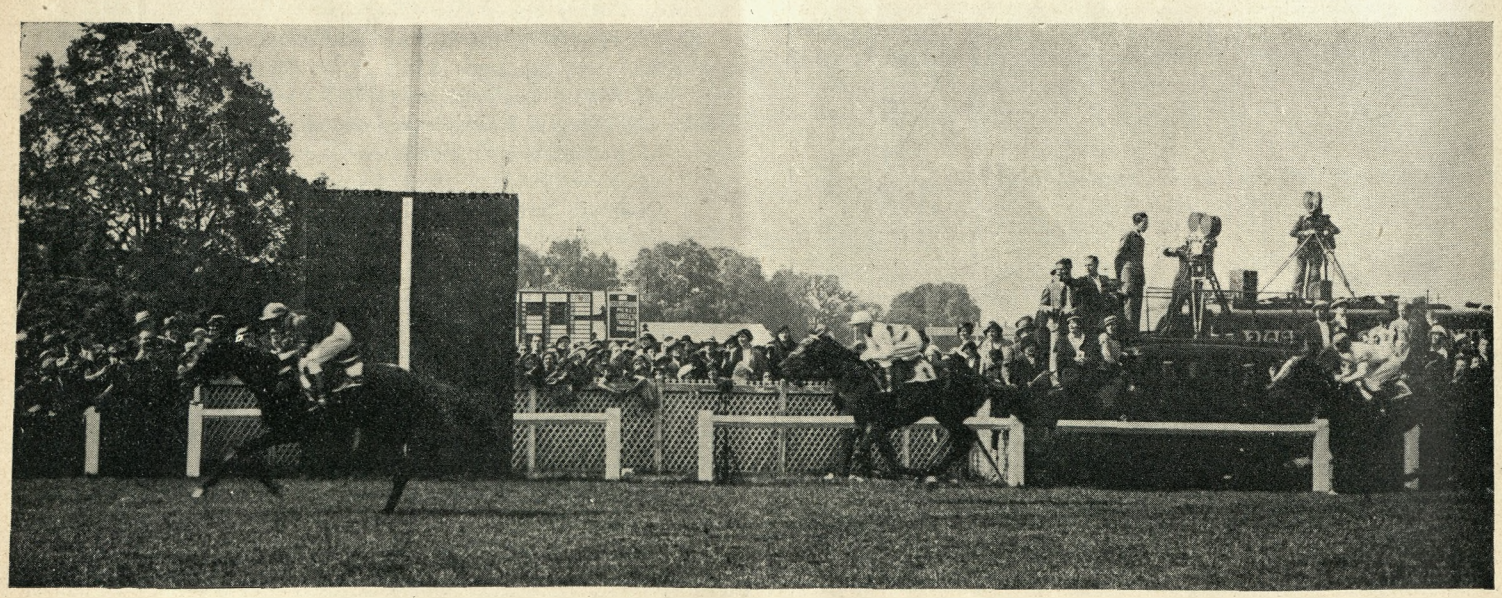

Chantilly — Prix de Diane wygrywa Adargatis (żok. C. Elliott), wł. p. M. Boussac, bijąc faworytkę Mary Tudor.

Foto: France Presse — Paryż.

biono" faworytem Antiochus'a, który był na szarym końcu, a zapomniano o Duplex'ie. Ten ostatni po intensywnej eksploatacji wczesną wiosną był najwidoczniej zmęczony w Pr. Matchem; dano mu wówczas zupełny wypoczynek, który podziałał zbawiennie i **Duplex** ponownie stwierdził swą klasę, którą już ujawnił w Biennalu i w Pr. Daru. — O Pons Legend pisałem już jako o cennym stayerze: podtrzymał on mocno tę opinję i zrobił doskonały wyścig.

Stajnia L. Volterra zdobyła w Derby miejsce pierwsze i trzecie: Admiral Drake, który w środę 6 czerwca był **dosłownie ostatni** w Derby angielskiem, w niedzielę 10 czerwca był trzeci w Derby francuskiem. Powiecie: koń był w Epsom niewyjechany skoro żokej jego się przekonał, że nie zajmie płatnego miejsca. Prawda. Ale ile kilogramów dodać trzeba koniowi za dwie podróże morskie i za wzięcie udziału w dwóch najcenniejszych Derby w ciągu 4 dni? To co biegało w Chantilly nie ma zdaje się wiele wspólnego z istotną klasą. To co było z tyłu, za Admiral'em Drake, było widać skończoną miernotą. Poza Brantome brakło zresztą Maravedis'a, który na zasadzie wyścigów dotychczasowych, wziąłby z pewnością udział w walce końcowej w Pr. du Jockey Club. Dobrze biegały Mas d'Antibes i Arkina. Shining Tor nie trzyma dystansu najwyraźniej. — Czas wyścigu nie świetny, nie świadczy też o wysokiej klasie koni. Nie dowierzając rekordowi Little Duck'a z r. 1884, muszę przypomnieć że Finasseur wygrał Derby w 1905 roku w 2'28,6",Alcantara II w 1911 roku w 2'30.4".

Duplex og. sk.-gn. ur. 1931 r.

Double Yolk								Dark Legend							
Ancona				Bachelor's Double				Golden Legend				Dark Ronald			
Game Chick		Cicero		Lady Bawn		Tredennis		Saint Lucre		Amphion		Darkie		Bay Ronald	
Tierce	Gallinule	Gas	Cyllene	Milady	Le Noir	Ste. Marguerite	Kendal	Fairy Gold	Saint Serf	Suicide	Rosebery	Insignia	Thurio	Black Duchess	Hampton
14	19	1	9	21	29	4	16	9	8	12	22	9	2	3	10

Double Yolk jest klaczą importowaną z Anglji, której babka Game Chick wygrała Champagne St., Dewhurst Plate, National Breeders Produce St. Córki Bachelor's Double są w Anglji i na całym świecie zresztą, wielce cenione jako klacze stadne. U Double Yolk ta okoliczność wzmocniona jest jeszcze tem, że w dalszym ciągu rodowodu figurują imiona: Cicero (derbista angielski, przepiękny koń), Gallinule (ojciec plejady cennych klaczy stadnych), wreszcie Barcaldine (potęga, siła, klasa) — ojciec klaczy Tierce. Duplex jest synem Dark Legend'a.

Ten syn Dark Ronald'a, trenowany w czasie wojny, biegał w Anglji wygrywając niewielkie wyścigi, poczem był wywieziony do Indyi. Sprowadzony do Francji okazał się znakomitym reproduktorem, który przedewszystkiem wsławił się przez swoje dwie córki Fairy Legend i Mary Legend, które rok po roku wygrały pod żokejem Keogh'em Pr. de Diane (Oaks) w Chantilly. Tegoroczne Derby zapisuje chlubnie dalszą kartę jego działalności reproduktorskiej: **Dark Legend jest ojcem zwycięzcy, a dziadkiem drugiego konia:** matka bowiem Pons Legend'a jest córką Dark Legenda. A wreszcie Easton — drugi w 2000 Gw. i drugi w Derby angielskiem — jest synem tegoż ogiera. Kto będzie w Lisieux, jadąc do Deauville czy Trouville, niechże zboczy do Haras de Cheffreville, a zobaczy konia o pięknych, wyścigowych linjach, przyziemnego i twardego jak stal!

Sans le Sou.

PRAWDZIWY SPORT

Wielki tydzień sportowy, który w tym roku dostarczył nam dużo emocji i pięknych wyczynów sportowych na torze w Łazienkach, gdzie parcoury i techniczna strona nie pozostawiała nic do życzenia, co zresztą było uznane przez wszystkich i z pewnością przyczyni się wydatnie dla dobra naszego stadjonu, przyniósł nam w darze w piątek 8 b. m. prawdziwą ucztę sportową.

Warszawski Klub Jazdy Konnej, znany powszechnie z swych poczynań sportowych urządził po raz drugi na terenach Nowego Tattersalu konkurs myśliwski. Teren na stokach ku nizinie wiślanej daje możność różnych wariacji, od pochyłości łagodnych, aż do stromych zjazdów włącznie. Wśród starych lip i klonów i dziko rosnących krzaków ustawiono kilkanaście przeszkód o naturalnym wyglądzie, które swoją absolutną solidnością wzbudzały poszanowanie. Do najtrudniejszych należały przeszkody na pochyłościach wymagające skoków wdół i wgórę, a wymagające tak dużo serca od jeźdźca i konia jak i mocnego dosiadu i pewnych nóg przy lądowaniu, a przedewszystkiem kompletnej kondycji i wygalopowania. Widzieliśmy tam przy tej sposobności kilka zapasionych grubasów, które prawidłowo spuchły w drodze, gdyż poza trudnym terenem kilkudniowe deszcze sprawiły, że gleba rozmokła stała się grząską.

Rozgrywka była tylko na czas, gdyż błędy były karane jedynie upadkiem, których było kilka.

Pierwsza serja przeznaczona dla sprawnych zgromadziła 22 zapisy. Startowało 15 koni, pośród których wyróżnił się gniady Dunkan po Amulius — xx i Gazlan IV hodowli p. K. Kotlińskiego pod mjr. Lewickim. Wałach o wybitnych zdolnościach do skoku i z szalonym sercem i odwagą był prowadzony po mistrzowsku do zwycięstwa w czasie 2.48.

Drugą była przepiękna kasztanka pełnej krwi Śmiłowianka po Promieniu — xx i Piruetka, hodowli p. Baczyńskiego, która odpowiednio swej klasie mogła z powodzeniem walczyć o pierwszeństwo, niestety w pracy widać brak serca i odwagi.

Trzecią klasyfikowała się kasztanka po Umidzie — xx i Saharze hodowli p. Kruszewskiego pod płk. Rómmlem, który dał nam tu nowy dowód swojej mistrzowskiej jazdy. Mała i niepozorna anglo-arabka wykazała duże zdolności do skoku i prawdziwie doskonałą formę.

W drugiej serji na łatwiejszym parcourze dla pań i panów cywilnych zwyciężył kasztan Kaprys II. po Bankierze — x i Amerykance, hodowli p. Orzeszkowskiego pod panem Gniazdowskim, dwa następne miejsca zajęły konie p. Wickenhagena, Turek i Ostry pod panem Roguskim, wykazując doskonałą formę, wreszcie na czwartym stanął Urwis pod p. Zwierzchowską. Ciężki terenowy parcour, zaproponowany paniom, był trudnym zadaniem dla koni, które w terenie nie były pracowane, jednak dzięki brawurze i klasycznej fantazji naszych amazonek, rezultaty przekroczyły oczekiwania.

Kilkanaście bardzo pięknych nagród honorowych zostało rozdanych zwycięscom.

Kto lubi teren i naturę, kto chce ćwiczyć swą wolę i hartować odwagę, ten powinien się znaleźć na przyszły raz na terenach Warsz. Kl. Jazdy Konnej.

Należy się wdzięczność inicjatorom tej imprezy p. K. Skarżyńskiemu i płk. Rómmlowi, że z wielką fachowością sportową i prawdziwym sercem kawaleryjskiem dali nam sposobność uprawiać prawdziwy sport.

St. Dembiński.

Jan Łaszkiewicz

Windsor Lad — tegoroczny derbista angielski

Jedną z najstarszych (datującą się od 1780 roku) i najzaszczytniejszych gonitw Anglji, a mianowicie „Derby" mamy już poza sobą. Tą nazwą we wszystkich prawie krajach ochrzczono tradycyjną, najważniejszą próbę dla generacji trzyletniej i aczkolwiek są gonitwy trudniejsze do zdobycia dla trzyletniego crack'a, a mianowicie gonitwy porównawcze, że wymienimy tutaj Prix du Conseil Municipal i Prix de l'Arc de Triomphe we Francji, Gran Premio di Milano w Italji, Grosser Preiss von Baden i von Berlin w Niemczech, to jednak nimb sławy otacza przedewszystkiem zdobywcę błękitnej wstęgi, w szczególności zaś w Anglji.

Nic to, gdy w następstwie zwycięzca ulegnie koniom wyższej od siebie klasy, jak to było w ostatnich czasach, np. z Felstead'em, Blenheim'em lub April the Fifth'em, nic to, gdy w Ascot Gold Cup inny koń obroni honor miejscowej hodowli przed inwazją cudzoziemską lub też zdobędzie w międzynarodowej konkurencji Grand Prix de Paris, przepłynąwszy kanał — bo jednak koniem roku, koniem, nadającym stempel całemu rocznikowi pozostanie angielski derbista.

Ponieważ zwycięzcy gonitwy tej wywierają następnie przemożny wpływ w hodowli, otrzymując od początku dobór najlepszych klaczy i w sposób ten wyciskają swe piętno na całym kierunku hodowli macierzystego kraju, sportu i całego świata — z tych więc względów nie od rzeczy będzie, sądzimy, gdy zajmiemy się nieco bliżej ostatnim angielskim derbistą.

I rzeczywiście w okresie bezpośrednio przedwojennym wśród zwycięzców gonitwy tej widzimy jednostki, które tak wielką w hodowli światowej odegrały rolę, a więc sięgając od 1900 roku: Ard Patrick'a, dobrze zasłużonego w hodowli niemieckiej (w szczególności w klaczach), dokąd został nabyty; Rock Sand'a, twórcę nowej linji męskiej w Anglji, zasłużonego również reproduktora w USA; Spearmint'a, zarówno ojca ogierów, jak i klaczy stadnych, Orby'ego i przedwcześnie zgasłego w Sowietach Minoru, a także Aboyeur'a; Sunstar'a, który wycisnął swój stempel na hodowli wszystkich krajów poprzez synów i matki stadne (u nas Villars i Kentish Cob).

W okresie powojennym widzimy Gainsborough'a, niedawnego champion'a reproduktorów angielskich; ojca Diophon'a Grand Parade'a; ojca derbisty Felstead'a Spion Kopa; mającego pewne zasługi w hodowli Italji Captain Cuttle'a; Sansovina i ojca Colombo Manna'ę, wreszcie szereg młodych, jeszcze niewypróbowanych w hodowli derbistów.

Dwa konie, przerastające o wiele swoich rówieśników w roku ubiegłym: Hyperion i Colombo pochodziły po dwóch derbistach: Gainsborough i Manna, stąd ocenić możemy wielką rolę derbistów, jako reproduktorów.

W roku bieżącym Colombo zdetronizowanym został przez Windsor Lad'a, o nim też obecnie pomówić zamierzamy.

***

Karjera wyścigowa. Windsor Lad w wieku dwuletnim ukazał się publicznie zaledwie trzy razy, zdobywając w ostatnim swym występie wartościowe Criterion Stakes od Bright Bird'a, Spend a Penny (później trzecia w 1000 Gwinei) i Berestoi. Ta ostatnia gonitwa o dystansie 6 furlongów (ca 1200 metrów), rozgrywana w Newmarket zdobyta była kilkakrotnie przez konie wyższej klasy, np. Melton, Ormonde, Matchbox, Flying Fox, Pretty Polly, Gay Crusader, Papyrus, jest więc gonitwą o dobrej tradycji.

W roku bieżącym Windsor Lad (podobnie, jak w roku ubiegłym Hyperion) zaprezentował się po raz pierwszy w Chester Vase, którą zdobył, bijąc Zelina'ę, imponującego wrażenia jednak nie wywarł. Zato w następnej gonitwie swej, uważanej za próbę przed Derby, Newmarket Stakes (2000 m.) o wiele lepiej się podobał, górując łatwo nad Flamenco, Valerius'em i sześcioma jeszcze zawodnikami. Ponieważ Flamenco w 2000 Gwinei zajął bliskie czwarte miejsce — powyższe zatem zwycięstwo rzuciło dobre światło na syna Blandford'a.

Co się tyczy Newmarket Stakes, to w gonitwie tej w czasach ostatnich (a również i poprzednio) zwycięzcami okazały się niejednokrotnie konie wysokiej wartości, np. Craganour, Lemonora, Call Boy, Fairway, to też po tem ostatniem swem zwycięstwie Windsor Lad'a akcje w przyszłem Derby gwałtownie zaczęły iść w górę i kurs jego na giełdzie gry coraz bardziej zbliżać się zaczął do kursu pierwszego faworyta — Colombo. A więc, Windsor Lad już przed Derby uważanym był za konia pierwszej klasy i najpoważniejszego przeciwnika Colombo.

We Free Handicap'ie stał on, pomimo swego zwycięstwa w Criterion Stakes o całe 8 kg. niżej od Colombo, w roku zaś bieżącym, jak widzieliśmy pozostał niezwyciężonym. Uchyliwszy się bowiem od udziału w 2000 Gwinei, reputację swoją ugruntował zwycięstwem nad doskonałą Zelina'ą w Chester Vase, zdobywając następnie w imponującym stylu Newmarket Stakes, a wreszcie Derby.

Kurs jego wynosił ostatnio 100:9, czyli stał on za Colombo, Umidwar'em i Easton'em, na czwartem miejscu. Widzimy więc u Widsor Lada oszczędne eksploatowanie go, jako dwulatka i unikanie poniekąd silnych dla niego konkurencji, co zawsze tylko na dobre wyjść może; to samo widzimy i w roku bieżącym, dopóki wyraźnie duża klasa crack'a nie została dowodnie stwierdzona.

WINDSOR LAD derbista angielski 1934 r. wraca po zwycięstwie w Derby do wag. (żok. C. Smirke). Prowadzi go właściciel maharadża Rajpipla.
Foto: Keystone — Londyn.

Ze zwycięzców w Newmarket Stakes tryumfowały następnie w Derby w ostatnim czasokresie między innemi następujące konie: Diamond Jubilee, Cicero, Sunstar, gonitwa ta bowiem rozgrywana trzy tygodnie przed Derby wybitnie nadaje się do występu przyszłych w największej gonitwie zwycięzców.

Rozpatrzywszy pokrótce karjerę wyścigową Windsor Lad'a przejdziemy obecnie do kwestji najbardziej nas interesującej, mianowicie do kwestji jego pochodzenia i rozpatrzenia jego przodków pod kątem widzenia hodowli światowej.

***

Ojciec zwycięzcy. Windsor Lad jest przedstawicielem męskiego roku Isonomy'ego, jednego z fundatorów rasy koni pełnej krwi. W okresie bezpośrednio przedwojennym zdawało się jednak, iż ród męski Isonomy'ego skazany jest na zagładę, iż krew ta utrzyma się jedynie w klaczach. Najbardziej klasowy syn jego Common, trzykrotnie koronowany, w hodowli zupełnie zawiódł; wielki Gallinule zdradzał wyraźną inklinację do pozostania jedynie ojcem klaczy stadnych, które nie miały sobie równych podówczas; najwyższej klasy, trzykrotnie również koronowany, Isinglass nie dał potomka w przybliżeniu nawet równego swojej klasie; w Polsce wybitny syn Isonomy'ego Ruler zdradzał wyraźną inklinacją utrwalenia się w rodowodach z lewej strony, to jest w matkach, klasowi zaś jego synowie w hodowli się nie odznaczyli, znikając szybko z areny; nie przyczynił się również do utrwalenia linji męskiej Isonomy'ego klasowy Ravensbury, a dalej Son o'Mine,Satiety, Prisoner (lepiej stosukowo dziedziczył się Galaor).

Przyszło następne pokolenie (końskie) — i sytuacja radykalnie zaczęła się zmieniać: po bezprzykładnem wprost powodzeniu linji męskiej St. Simon'a raptem nastąpiła degresja, i na czoło zaczęły wysuwać się nowe rody męskie (przedewszystkiem Bend Or'y), a wśród nich potomkowie Isonomy'ego. A więc w Italji markę dobrego reproduktora zyskał wnuk Isinglass'a Burne Jones; drugi wnuk tegoż, niepobity w Niemczech Landgraf, zasłynął tam w najnowszych czasach, jako ojciec Ferro, Hausfreund'a, Palü, Pelopidas'a i wielkiej klasy flyer'a Oberwintera (kolejno i Ferro zaczyna odgrywać rolę w hodowli).

Lecz największe tryumfy święci ta linja w Anglji i jako nowy regenerator jej występuje na arenę zwycięzca St. Leger i Eclipse Stakes syn John o'Gaunt'a (a wnuk Ising'ass'a) Swynford, który daje dobre produkty: Hainault'a, Stratford'a, St. Germans'a, przedewszystkiem zaś: Blandford'a i Sansovino.

Sansovino, sam wielkiej klasy racer, daje zwycięzcę St. Leger'u 1931 roku Sandwich'a, Blandford zaś staje w rzędzie najznakomitszych angielskich reproduktorów obecnej doby, dając w krótkim czasie trzeciego już derbistę.

Blandford
- Dcp. KJ.
  - Athford
  - D. L. Ir L.
    - Trigo
    - 1926
- N. D. Brocleby Stakes
  - Blenheim — Vermeil II
    - 1927 — 1932
- NS. D.
  - Widsor Lad
  - 1931
- Niepobity franc. crack
  - Brantôme
  - 1931
- Ir D. Ir L.
  - Harinero

Prócz tego Blandford dał Umidwar, Mrs. Rustom, Udaipur (Oaks), Buland Bala'ę, Campanula'ę, zwycięzczynię w tegorocznych 1000 Gwinei — rok zaś obecny jest okresem bezprzykładnych tryumfów tego reproduktora (Windsor Lad, Campanula i Brantome).

W Polsce niestety krew Swynford'a w męskiej linji reprezentowaną nie jest; posiadamy w kraju flyer'a Palü (prawnuka Isinglass'a), który nieźle się zarekomendował oraz starego już dość Harrier'a (po rodzonym bracie Swynford'a), który w hodowli naszej roli nie odegrał, wreszcie czynnym był Newminster II, również wnuk Isinglass'a.

19. WINDSOR LAD, og. gn. ur. 1931 r. w st. Mr. D. Sullivan'a.

| | | |

Blandford nabyty na licytacji roczniakiem za Ł. 1300 przez indyjskiego maharadżę Rajpip'a, jako dwulatek zdobył jedną gonitwę mniejszego znaczenia, biegając dwukrotnie; w wieku trzyletnim, biegając również dwukrotnie, zdobył mniejszą gonitwę oraz Princess of Wales Stakes w Newmarket (2400 m.), wśród zwycięzców której figuruje w okresie powojennym m. in.: Blink, Buchan, Salmon Trout, Solario, Colorado, Fairway.

Matka jego, również z krwi Isonomy'ego idąca, Blanche jest półsiostrą zwycięzczyni 1000 Gwinei i Oaksu Cherry Lass oraz matki zwycięzcy St. Leger'u Night Hawk'a. W hodowli dobrze się zapisała, dając prócz wielkiego syna Blandford'a — wartościowego Silver Hussar i niedawną zwycięzczynią w Cesarewitsh, córkę Diligence'a Seminole. Babka Blanche wydała na świat Bay Ronald'a, który tak wielką dziś w rodowodach odgrywa rolę, jako ojciec Bayardo i Dark Ronald'a.

Blandford pokrywa obecnie w Irlandji za cenę 400 f. szt. przy pełnej liście klaczy pod niego, w stadzie znajduje się dopiero od 1924 roku. Angielski korespondent „Sport Welt'u" pisze o nim: „Niebywały wyczyn syna Swynford'a, który odbudował nanowo silnie zagrożoną męską linję Isinglass'a, stanowi wogóle hodowlaną sensację roku, Blandford jest bowiem ojcem również i Campanula'i, Zelina'y, Kyloe, Umidwar i last not least Brantome'a. Trzebaby się cofnąć aż do czasów St. Simon'a, aby znaleźć reproduktora, mogącego poszczycić się podobnymi rezultatami w ciągu jednego roku".

**
*

Matka zwycięzcy. Resplendent, młoda jeszcze klacz stadna, urodziła się w roku 1923 w stadzie Mr. D. Sullivan. Karjera jej stadna dotychczas przedstawia się, jak następuje.

1928 Sympherosa po Rose Prince
1929 Isabel de Saye po Warden of the Marches
1930 poroniła po Tetratema
1931 Windsor Lad po Blandford
1932 kl. gn. po Tetratema.

Pierwsze więc dwa produkty jej niczem się nie odznaczyły, trzeci wynagrodził za poprzednie rozczarowania.

Sama Resplendent była klaczą wybitnej klasy wyścigowej; zdobyła ona w Irlandji 1000 Gwinei i Oaks, w angielskim Oaksie była drugą za Short Story. Matka jej dała po Diadumenosie zwycięzcę irlandzkich 2000 Gwinei Soldumeno.

Ciekawem zjawiskiem dla badaczy jest fakt, iż tegoroczna zwycięzczyni angielskich 1000 Gwinei i faworytka na Oaks Campanu'a wywodzi się od tejże samej protoplastki, co Windsor Lad, a mianowicie od ur. w r. 1831 klaczy Nell (fam. 19).

Do odgałęzienia tego należą znane w ostatniej epoce we Francji: Feb i Le Correge, Mc. Kinley, dawniej zaś Ermak, u nas Intrygant i Bravo Le Sancy, cała progenitura matki tegoż Dragée II, niedawno padły reproduktor Mainberg, dość bliski krewny Campanula'i, wreszcie stallion st. Natalin — L'Arétin.

W bezpośredniej linji żeńskiej zwycięzcy prócz obojga rodziców jego i wyżej wymienionego Soldumeno, wybitnych jednostek nie spotykamy i musielibyśmy sięgnąć aż do ur. w r. 1863 klaczy Quick March, która zasłużyła na dobre imię w hodowli, jako matka Retreat'a i babka derbisty angielskiego Sir Hugo.

Mamy więc tutaj przykład linji żeńskiej, która po długiem uśpieniu raptownie przyszła do rozgłosu.

Rodowód zwycięzcy. A teraz zwróćmy się do rodowodu samego Windsor Lad'a i zobaczmy, jak on jest zbudowany. O Blandfordzie, ojcu jego, mówiliśmy wyżej i skonstatowaliśmy, iż reprezentuje on zarówno ze strony ojca, jak i matki, krew Isonomy'ego przez dwóch najlepszych synów jego: Isinglass'a i Gallinule'a. Czy znajdujemy jakiś odpowiednik tej krwi z lewej strony rodowodu?

Owszem, przez Cimiez i Cyllene'a, a więc dwukrotnie; będą to inbreed'y dość oddalone, gdyż Isonomy w dzisiejszych rodowodach siłą rzeczy odszedł już do pokoleń dalszych.

Z krwią Isonomy'ego sprzęgnięta jest niejako krew Hermit'a, którą też spotykamy bliżej pięć razy, występującą również i samodzielnie.

Pozatem rodowód nasycony jest krwią St. Simon'a przez trzy córki jego (signum temporis — krew St. Simon'a utrwala się, jako ojca klaczy, nie synów!), jego półbrata po ojcu Galliard'a, wreszcie ojca ich — Galopin'a.

Krew Hampton'a reprezentowaną jest słabo i to nie przez najlepszego syna jego — Royal Hampton'a, również (rzecz dziwna w dzisiejszych czasach) spotykamy zaledwie jeden prąd krwi Bend Or'a — przez Cyllene'a.

Potencję wyścigową w bliższych pokoleniach rodowodu reprezentują: Swynford i dziad jego Isinglass, Cyllene i australijczyk Carbine. Ojciec matki Windsor Lad'a mało znany By George! wygrał Imperial Produce Stakes, ojciec jego Lally, zasłużony reproduktor w Italji — między innemi gonitwami Eclipse Stakes. Bridge of Earn, ojciec babki zwycięzcy, jest półbratem Bridge of Canny.

W rodowodzie zwraca uwagę wielka ilość doskonałych klaczy, tak więc John o'Gaunt jest synem wybitnej córki St. Simon'a La Flêche, syn jego Swynford — matki Chaucer'a, Oaksistki Canterbury Pilgrim. O rodzinie żeńskiej Blanche mówiliśmy już poprzednio, babka zaś By George'a Cimiez wywodzi się od znanej protoplastki St. Marguerite i jest babką naszego Villars'a. Bridge of Earn również pochodzi od jednej z najlepszych córek St. Simon'a Santa Brigida'y.

Widzimy pozatem, iż rodowód Windsor Lad'a nie jest zbudowany na jakichś samych znakomitościach (abstrahując od klasy jego rodziców). By George! i Bridge of Earn nie należą bowiem do elity Stud Book'u, zato w dalszych pokoleniach widzimy nagromadzenie doskonałych ogierów i klaczy.

Porównując np. ten rodowód z rodowodem Hyperion'a bezwarunkowo temu ostatniemu winnibyśmy oddać pierwszeństwo (Gainsborough, syn znakomitych rodziców, połączony z córką Chaucer'a, babka po Minoru); porównując jednak tych dwóch derbistów musielibyśmy sobie uprzytomnić, iż Hyperion wygrał swoje Derby i St. Leger z przygniatającą przewagą, Windsor Lad zaś kończył z Easton'em i Colombo i te trzy konie oddzieliły się od pozostałej reszty, w każdym razie zwycięzca wykazał i klasę i staminę.

Czy rodowód zwycięzcy ma styczność z naszą hodowlą? O krwi Isonomy'ego — Isinglass'a w Polsce mówiliśmy już uprzednio; Canterbury Pilgrim, jako matka Chaucer'a spotyka się w naszych rodowodach (Gaff, Chorock Bridge), posiadaliśmy również jedną córkę Lally (Lalisę). Carbine jest ojcem naszego Carabas'a i angielskiego Spearmint'a (Stavropol), klacz Cimiez— babką Hugona i Villars'a. Matka Bridge of Earn'a jest półsiostrą Ormskirk, której córka Pantera jest matką stadną u p. Br. Szwejcera (Tamta, Tyr, Likurg), powinowactwo rodziny żeńskiej omówiliśmy już poprzednio.

Jakie konsekwencje możnaby wyciągnąć z wygranej Windsor Lad'a dla naszej hodowli? Należałoby zwrócić uwagę na krew Isonomy'ego, która aklimatyzuje się u nas doskonale (Ruler, Galaor) i starać się o nabycie dla nas klasowego reproduktora, poprzez tak wybitnie dziedziczącego się w dzisiejszych czasach Blandford'a.

Krew ta natrafiłaby u nas na odpowiednik w figurujących w naszych rodowodach córkach Rulera, wnuczkach Gallinule'a (wogóle krwi Isonomy'ego posiadamy niemało), co wielce by ułatwiło zadanie przyszłemu stallion'owi.

Nie należy przytem zapominać, iż Blandford dał dwóch derbistów z wnuczkami Desmonda (Trigo i Blenheim), krwi zaś tego ostatniego w klaczach posiadamy poddostatkiem — przez King's Idler'a i Festa'ę chociażby tak, iż podłoże w naszych klaczach wielce by odpowiadało prądom krwi u tego ogiera.

To, czem był za czasów L. hr. Krasińskiego Isonomy, reprezentuje dzisiaj godny jego potomek Blandford; kto zatem pójdzie śladami wielkiego hodowcy z Krasnego i pośle swojego koniuszego do Anglji po klacz źrebną z Blandfordem lub po syna Blandford'a?

FRANCISZEK KOTOWICZ.

STADA ANGLO-ARABSKIE NA WSCHODNICH RUBIEŻACH POLSKI

III.

STADNINA P. P. PODHORSKICH W KONELE.

W poprzednim artykule opisałem te stadniny, które się znajdowały w bliskiem sąsiedztwie Białej Cerkwi i Stawiszcz, należały do dzierżawców majątków hr. Branickich i w których prawie wszystkie matki stadne pochodziły od paru pokoleń przynajmniej od reproduktorów z Uzina, Białej Cerkwi lub Stawiszcz.

Jednak wpływ tej pierwszorzędnej i wielkich rozmiarów pepiniery sięgał daleko dalej. Właściciele stad z dalszych okolic, tych, w których fundament był innego pochodzenia, nabywali, jeżeli nie wyłącznie, to w każdym razie w znacznej liczbie ogiery Branickich i wiele klaczy po nich zostało w ich stadach. —

Do tego rzędu zaliczę przedewszystkiem stadninę p. p. Podhorskich w Konele. Była to pepiniera stara, należąca już do dziada i pradziada ostatnich właścicieli. Do majątku Koneła została przeprowadzona z rodzinnego majątku Lemieszczycha. Nie mogę dokładnie stwierdzić źródła pierwiastkowego jej pochodzenia, ale należy zaznaczyć, że od dziesiątków lat znajdowały się tam matki stadne o wybitnych cechach rasy arabskiej, i że od dawna także konie konelskie miały wyrobioną opinję wielkiej wytrzymałości w robocie, zarówno wśród ziemiaństwa, jak i w armji rosyjskiej. Jeszcze podczas jednego z ostatnich zakupów przez komisję remontową, przypominam sobie, że przewodniczący jej, jenerał Rutkowski, wszedłszy w towarzystwie paru hodowców do stajni, w której przy jednym żłobie stały rzędem konie z Koneły, a po stronie przeciwnej szereg remontów pół krwi, więcej masywnych i grubszej kości innych stad, popatrzywszy na te ostatnie rzekł: „Tak, to są konie statyki, a tamte, wskazując na trzylatki konelskie, lżejszej budowy — to są konie dynamiki".

Za mojej pamięci były czynne w Konele reproduktory: biały arab „Szelik", kasztanowaty arab „Drak" stada Branickich, biały „Obejan" pochodzący ze stadniny ks. Barjatyńskiego, potem gniady „Prymus" po Praimie folblucie st. Branickich, od klaczy anglo-arabskiej tegoż pochodzenia, a następnie, gdy w całym kraju zaczęto poszukiwać reproduktorów czystej krwi angielskiej, p. Piotr Podhorski, ówczesny właściciel Koneły, nabył dwa ogiery st. Ludwika Grabowskiego, ciemnogniadego „Maître-Chanteur'a" i gniadego „Duc de Courlande". W ostatnich latach przed wojną Maître-Chanteur został zamieniony z p. Stefanem Podhorskim, właścicielem stadniny w Bereznej, na bardzo cennego folbluta „Roitelet" po Bend'Or", który niestety po bardzo krótkim przeciągu czasu w Konele zginął.

Jakkolwiek w ostatnim dziesięcioleciu przed wojną, stadnina konelecka produkowała wyłącznie angloaraby (z wyjątkiem potomstwa dwóch klaczy pełnej krwi, które tam zostały sprowadzone), jednakże w całości wzięty ogół matek stadnych zachował do końca wyraźny typ arabski, ustalony przez wiele pokoleń. —

STADNINA P. ERNESTA ROHOZIŃSKIEGO w STADNICY.

Stadnina w Stadnicy wzięła początek z pepiniery Bereźniańskiej, oddawna ustalonej rasy, w której przeważało potomstwo reproduktorów nabywanych ze Sławuty i ze stadnin hr. Juljusza i Władysława Dzieduszyckich w Małopolsce. Pan Ernest Rohoziński nabył od p. Michała Podhorskiego, do którego w tym czasie należał majątek Bereziański, kilkanaście klaczy, a jednocześnie sprowadził dwa ogiery stada ks. Sanguszki „Rusina" i „Rycerza", oba szpakowate, oba rosłe araby. Od tych dwóch reproduktorów, w latach około 1885—1890, gdy pierwszy raz zwiedzałem to stado, pochodziły prawie wszystkie klacze.

W 1888 roku został nabyty dla Stadniny złoto-kasztanowaty „Hamid" stada Szamrajowieckiego hr. Branickiego, po wywodowym arabie „Hamim", jeden z koni stada Branickich, który osiągnął najwyższą cenę zapłaconą na licytacji w Białej Cerkwi w ciągu szeregu lat. Hamid odznaczał się dużym jak na araba wzrostem 160 cm. i bardzo dobrą kością. Pozostawił też w stadzie doskonałe potomstwo. Gdy Hamid zginął, p. Rohoziński zakupił w Białej Cerkwi jego pół-brata po „Hamim" ciemno-kasztanowatego „Habakuka", a następnie był długi czas używany jako reproduktor, własnego chowu, gniady „Zuch", syn Hamida.

Pierwszy reproduktor krwi angielskiej, chociaż nie folblut, ale bardzo blisko pełnej krwi, był, pochodzący ze stada w Janiszówce, gniady „Gagatek" po Gracjanie, potężny koń o dobrej kości, miary około 165 cm., a następnie także gniady folblut „Gothard" nabyty w Warszawie, importowany z Węgier. W ostatnich latach historji stada w Stadnicy znajdował się tam także jako reproduktor biały arab „Inżynier", bardzo piękny koń, którego pochodzenia dzisiaj nie mogę ustalić.

Anglo-araby chowu p. Rohozińskiego były rosłe, komisje remontowe bardzo je ceniły. Z jednostek, które się wyróżniły, pamiętam bardzo piękną gniadą klacz, córkę „Okazji" i „Gagatka", która odstąpiona przez komisję remontową oficerowi, potem odznaczyła się na wyścigach z przeszkodami, zdobywając szereg nagród. —

Przypomnienie na czasie

Każdy zakupiony koń remontowy, po wcieleniu go do formacji, otrzymuje w niej nazwę, zaczynającą się na literę alfabetu — w zależności od danego rocznika.

Tenże koń, pochodzący ze stadniny, prowadzącej rejestr stadny, posiadać musi nazwę, nadawaną przez hodowcę, najczęściej na literę, na którą zaczyna się nazwa reproduktora, lub też zupełnie dowolną.

O koniu, odbywającym służbę wojskową, dochodzą do wiadomości ogółu: zapisy do konkursów, do raidów, do zawodów Militari i t. d. Zwłaszcza interesować winny hodowcę zwycięstwa, lub conajmniej miejsca, zajęte przez jego wychowanka(ów) na zawodach.

Wobec koniecznej zmiany nazwy stadnej konia na nową nazwę wojskową, wprowadza się dezorjentowanie hodowcy, który wyczyta w pismach, że koń np. „Centaur", jego chowu, po takim to ogierze, otrzymał takie czy inne odznaczenie. Tymczasem w rejestrze stadnym żaden Centaur nie figuruje, a znajduje się np. „Korsarz", po tymże ogierze co Centaur. Można zatem przypuścić omyłkę, na skutek czego hodowca nie ma pewności, że to jego koń właśnie odznaczył się na zawodach. Pewność ta zjawia się, jako poważny czynnik w sprawdzianie wartości hodowli danej stadniny.

Na zjeździe hodowców w Warszawie w roku 1929, sprawa ta była poruszana i wyłoniono projekt prowadzenia w wykazach wojskowych — podwójnych nazw koni remontowych, t. j. wojskowej a obok drugiej stadnej. Wprowadzenie w życie tego projektu miałoby tę niepraktyczną stronę, że spowodowałyby wzmożenie pisaniny i możności omyłek.

Daleko prostszem byłoby nadawanie przez hodowców swym remontom odrazu takich nazw, których już nie potrzeba byłoby zmieniać w formacjach wojskowych, a więc koniom, urodzonym w roku 1934 nazw, zaczynających się na literę „G". Jednocześnie należałoby wystąpić przez Naczelną Organizację Związków Hodowli Koni do władz wojskowych z wnioskiem, czy prośbą, aby wydane zostało formacjom zalecenie utrzymania bez zmiany nazw remontów, o ile nazwy te zaczynać się będą na odpowiednią literę (w roku bieżącym na „G").

Chodowiecki

e. mjr.

APELLE

Hr. Lagrange był pierwszym z francuskich właścicieli stajen, który na wielką skalę posyłał swe konie zagranicę do Anglji i Niemiec, osiągając niebywałe sukcesy. W Anglji jego Gladiateur został „potrójnie wieńczonym", Rayon d'Or wygrał St. Leger, Fille de l'Air i Camelia — Oaks, Chamant — Dwa Tysiące Gwinei, zaś w Baden Baden konie jego były poprostu niepobite.

Dewizą hr. Lagrange'a było: „Le Sport sera international, au il ne sera pas", co w 50 lat po jego śmierci stało się powszechną zasadą. W naszych czasach amerykanin J. E. Widener posiada stajnie w Ameryce, Francji i Anglji, anglik E. Esmond — we Francji, Anglji i Indjach, konie Boussac'a biegają we Francji, Anglji, Italji, Belgji, Niemczech i t. d.

W dziedzinie hodowli koni wymownym przykładem jest champion reproduktorów Francji w r. 1933, Apelle, który urodził się w Italji, zaś stanowi w Anglji, po karjerze wyścigowej we wszystkich tych trzech krajach.

Kasztanowaty Apelle urodził się w stadzie największego hodowcy italskiego, Frederico Tesio, położonem w Dormello, niedaleko Lago Maggiore, na wiosnę roku 1923.

Dwulatkiem Apelle zwycięża trzykrotnie zrzędu na dystansie 1000 mtr. w Medjolanie, ale w czwartym swym wyścigu International Criterium (1500 mtr.) przegrywa o długość do Scopello, dając mu coprawda 2 kg. Pomimo tej porażki właściciel wysyła go do Francji, gdzie Apelle startuje dwukrotnie. W Prix Biennal (1000 mtr.), dla 2 l. i 3 l. przegrywa do 3 l. Prioress, ale bije tak znakomite dwulatki jak Banstar i Mackwiller. Kończy swą karjerę dwuletnią łatwem zwycięstwem w Critérium de Maisons — Laffite, gdzie bije o długość Highborna II.

Trzyletnia karjera Apelle na wiosnę roku 1926, rozpoczęła się znowu w Italji. Debiutującego w Premio Parioli (1600 mtr.) bije go Toce, ale w Premio Firenzi (2200 mtr.), Apelle zwycięża o 3 długości od Toce i swego towarzysza stajennego Cranacha.

Następuje wspaniałe zwycięstwo w Derby Reale (2400 mtr.) w Rzymie, gdzie Apelle bije o 6 długości Cranacha i 5 innych koni. Premio Principe Amadeo (2200 mtr.) jest dla championa p. F. Tesio tylko ostatnim galopem przed wielkiemi nagrodami w Medjolanie. Ze względów taktycznych w Gran Premio d'Italia (250.000 lir, 2400 mtr.) Apelle ustępuje zwycięstwa swemu towarzyszowi stajennemu Cranachowi (ojcu Crapom'a) i kończy swą karjerę w Italji niezmiernie łatwem zwycięstwem w Gran Premio di Milano (500.000 lir, 3000 mtr.), bijąc tym razem Cranach'a o 6 długości.

Apelle i Cranach biorą następnie udział w Grand Prix de Paris. Żokiej italski Regoli, który dosiadał Apelle obawiając się zamknięcia, z miejsca poprowadził szalonym tempem, gubiąc poprostu pole. W połowie prostej Apelle osłabł jednak i przyszedł ostatecznie piąty za Take my Tip, Biribi, Bois Josselyn i Masked Ruler, przyczem dalsze miejsca zajęły tak doskonałe konie jak: Finglass, Madrigat, Dark Japan, Astérus etc.

O wrażeniu jakie zrobił ten wyścig Apelle'a świadczy fakt, że bezpośrednio potem niemal został kupiony przez p. Richard Mc. Creery za 15.000 fst.

Apelle biega następnie w barwach p. Maurice Caillaut (który był udziałowcem na 10%) w Maisons — Laffitte i zdobywa łatwo La Coupe (2000 mtr.). Pracowitą karjerę trzyletnią kończy wreszcie w Prix de l'Arc de Triomphe przychodząc siódmy za Biribi, mając jeszcze za sobą klasycznych zwycięzców: Take my Tip, Astérus, Banstar etc.

W październiku tego roku Apelle opuszcza nazawsze Francję i w ciągu następnych dwóch lat biega wyłącznie w Anglji, trenowany przez Atty Persse.

W r. 1927 jako czteroletni biega Apelle pięciokrotnie. Przegrywa Jubilee Hdcp do Abbot's Speed i Royal Hunt Cup do Astérus'a. Odnosi łatwe zwycięstwo w Sandown Anniversary Cup (2000 mtr.) bijąc Blueberg kt. daje 15 kg, przyczem bez miejsca jest Abbot's Speed, ale w Duke of York Hdc. dając temu ostatniemu 6 kg. jest bez miejsca. Na zakończenie wygrywa Durham hdc. o 4 dł. od Pantera.

Jako 5-letni Apelle biega trzy razy i pozostaje niezwyciężony. Kolejno zdobywa Coronation Cup (2400 mtr.) bijąc Silverstead i faworytkę Book Law, następnie pod wagą 66 kg. cantruje w Botisham Stakes, bijąc 3 l. Dombey (—18 kg) i wreszcie zdobywa powtórnie Sandown Anniversary Cup, bijąc Trelawnay, któremu daje 12 kg.

Ogółem Apelle startował 23 razy, odnosząc 14 zwycięstw (7 w Italji, 2 we Francji i 5 w Anglji) i zdobył przytem 860.000 lir 227.750 franków i 5.895 fst.

Znakomita karjera w wieku pięcioletnim tak zaimponowała anglikom, że po ostatnim zwycięstwie zakupił go za 25.000 fst syndykat, składający się z sir'a Hugo Cunliffe-Owen i p.p. W. Combe, G. H. Deane i H. S. Persse. Od roku 1929 Apelle stanowi w Littleton Stud po 150 fst. i ma stale listę zapełnioną. Apelle jest synem francuskiego Sardanapale i angielskiej Angelina'y po St. Frusquin.

Sardanapale jest uważany za najwybitniejszego racera francuskiego obecnego stulecia. Zdobył Prix Hocquart, Jockey Club, Grand Prix, Prés. de la République etc. na sumę 1.105.500 franków.

W stadzie Rotszylda, gdzie stanowił, dał zwycięzców ok. 700 wyścigów; we Francji na sumę 12.7 miljonów fr. w U.S.A.—83.418 dol., w Anglji 15.975 fst, w Italji 2.001.250 lir. Sardanapale stał na czele reproduktorów francuskich dwukrotnie w 1922 i 1927.

Po Apelle ukazały się dotąd dopiero 2 roczniki, w których znaleźli się zwycięscy w trzech krajach.

We Francji, 3 l. Capiello zdobył 1.474.754 fr (Prix Lupin i Grand Prix), pozatem odznaczyły się Sournoise (6 zwyc.), Vertigineux (3 zwyc.).

W Anglji, 3 l. Fur Tor zdobyła Jersey Stakes, była II-a w Tys. Gwinei i III-a w Oaks (2.041 fts), zaś 2 l. Town Crier zwrócił na siebie uwagę swoimi zwycięstwami. Zwyciężyły również Pelago i Apulia.

W Belgji, córka Apelle, Appellation, zdobyła najważniejszą nagrodę dla dwulatków Grand Critérium d'Ostende.

Te wczesne, międzynarodowe sukcesy wróżą młodemu championowi piękną dalszą karjerę stadną.

Mr. Jinks.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

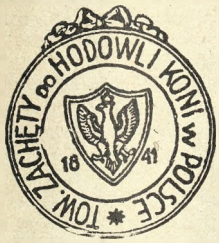

Walne Zebranie Członków honorowych i rzeczywistych Towarzystwa Zach. do Hod. Koni w Polsce odbyło się dn. 15 - go czerwca r. b. Na członków Towarzystwa przyjęto pp.: Leśniewskiego Wiktora, Lubomirskiego ks. Adama i Wyganowskiego Tadeusza. Zatwierdzono sprawozdanie kasowe za rok 1933 i na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorjum Zarządowi. Do Zarządu wybrano pp.: Bersona Michała, Dzieduszyckiego hr. Aleksandra i Komorowskiego hr. Michała (wszyscy ponownie).

Wybór Prezesa. Zarząd Towarzystwa na posiedzeniu w dn. 16 czerwca r. b. wybrał jednogłośnie na Prezesa Michała hr. Komorowskiego (ponownie).

Ministerstwo R. i R. R. zawiadamia, że termin spędu ogierów w Rosi, wyznaczony pismem z dnia 30 maja r. b. Nr. K. II. 1-4 na dzień 20 czerwca, został przesunięty na 23 czerwca r. b.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego zawiadamia, że w miesiącu lipcu b. r. nie będzie wystawiać świadectw pochodzenia ani załatwiać spraw związanych z prowadzeniem Ksiąg Stadnych.

WYSTAWA KONI ARABSKICH w NASHVILLE.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego otrzymało wiadomość, że rząd Meksykański poszukuje młodzieży arabskiej i czynić będzie zakupy na wystawie w Nashville (wrzesień 1934 r.).

Powszechne zainteresowanie wystawą w Ameryce oraz spodziewany udział zagranicznych wystawców, pozwalają przypuszczać, że wypadnie ona wspaniale, dając przytem okazję pomyślnego spieniężenia przeznaczonych na sprzedaż koni.

Prezes „The Arabian Club of America", p. W. R. Brown, zwrócił się listownie do T.H.K.A., wyrażając nadzieję na przybycie eksponatów z Polski, którym zapewnia należytą ocenę ze strony amerykańskich hodowców.

JEŹDZIECTWO

VII MIĘDZYNARODOWE OFICJALNE ZAWODY KONNE W WARSZAWIE

Wyniki

(Dokończenie).

VI DZIEŃ, ŚRODA, 6-go CZERWCA.

Nr. 7. Konkurs „Armji Polskiej" im. I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

(Konkurs sprawności jeźdźców, międzynarodowy).

Nagrody honorowe: I-a — 1-go Marszałka Polski, II-a — Prezesa Rady Ministrów — prof. Leona Kozłowskiego, III-a — pp. Jakóba hr. Potockiego, prezydenta miasta st. Warszawy — wojewody p. Marjana Zyndram-Kościałkowskiego (dla najlepszego jeźdźca zagranicznego), p. kpt. Antoniego Dziedzickiego (dla najlepszego jeźdźca polskiego).

Każdy jeździec bierze udział tylko na 2 koniach i musi przejść ten sam przebieg dwa razy, lecz za każdym razem na innym koniu. Wygrywa jeździec, który na dwóch koniach osiągnął najmniejszą ilość punktów karnych.

Parcours długości około 1.200 mtr., 18 przeszkód, wymagających 21 skoków, wysokość 1.40 mtr., szerokości 4,5 mtr., tempo 440 mtr./min.

I nagr. **Tora** i **Baron IV,** por. Brandt, (Niemcy), bł. 4, zł. 2.500.

II nagr. **Egly** i **Ahnherr,** p. A. Holst, (Niemcy), bł. 4, zł. 1.750.

III nagr. **Benno** i **Baccarat,** rtm. Momm, (Niemcy), bł. 16, zł. 1.250.

IV nagr. **Poluś** (po Almenrausch i Nazwa, hod. hr. Mielżyńskiego) i **Nero** (po NN, hod. NN), por. Dąbski-Nerlich, (7 d.a.k.), bł. 19, zł. 750.

IV nagr. **Rollot** i **Wilcome,** por. de Bartillat, (Francja), bł. 19, zł. 750.

IV nagr. **Hanum,** (po NN, hod. p. Daszewski), i **Warszawianka** (po Rittersporn i Nadzieja, hod. hr. Szeptycki), por. Gutowski, (17 p. ul.), bł. 19, zł. 750.

VII nagr. **Der Mohr** i **Olaf,** por. K. Hasse, (Niemcy), bł. 20, zł. 400.

VII nagr. **Ecuyere** i **Exercice,** por. Gudin de Vallerin, (Francja), bł. 20, zł. 400.

VII nagr. **Cherubin** i **Mekino,** kpt. Nobili, (Francja), bł. 20, zł. 400.

X nagr. **Dunkan,** (po Amulius i Gazlan IV, hod. p. K. Kotliński) i **Kikimora** (po Parachute i NN, hod. p. Jechalski), mjr. d. Lewicki, (G.I.S. Zbr.), bł. 23, zł. 250.

XI nagr. **Farsa** (po Jarnicoton i Baśka, hod. p. Gorayski) i **Savannach,** (imp. z Anglji), por. Pohorecki, (C.W. Kaw. — Grudz.), bł. 24, zł. 200.

XII nagr. **Oliwer,** (po NN, hod. NN) i **Odra,** (po NN, hod. p. G. Hecko, por. Nowak, (7 p.a.c.), bł. 28, zł. 150.

XII nagr. **Klaips** i **Kangars,** por. Insbergs, (Łotwa), bł. 28, zł. 150.

XII nagr. **Walny,** (po Monarchist i Princessa, imp. z Niemiec) i **Dion,** (po Lucyper XX i Diana, hod. p. Żychliński), por. Czerniawski, (17 p. ul.), bł. 28, zł. 150.

XII nagr. **Wiśka** (po Rittersporn i Moja, hod. p. Słoński) i **Tur,** (po Zoniek i Aza, hod. p. Huskowski), por. Rylke, (14 p. ul.), bł. 28, zł. 150.

VII DZIEŃ, CZWARTEK, 7 CZERWCA i VIII DZIEŃ, PIĄTEK, 8 CZERWCA.

Nr. 8. Wszechstronny konkurs konia wierzchowego im. Szefa Departamentu Kawalerji (konkurs krajowy)

o nagrodę wędrowną ofiarowaną przez Kawalerję Rzeczypospolitej Chili.

Próba „A": I nawrót — na czworoboku odbył się dnia 7-go czerwca w godzinach rannych na placu Dywizjonu Artylerji Konnej, ul. 29 Listopada. II nawrót — skoki posłuszeństwa rozegrano 7 czerwca w godzinach rannych na stadjonie w Łazienkach.

Próba „B" — wytrzymałości — 34 km., w tem ok. 7 km. drogami lub ścieżkami (szybkość 240 mtr./min.), ok. 4 km. bieg z przeszkodami (szybkość 600 mtr./min.), ok. 15 km. drogami lub ścieżkami (szybkość 240 mtr./min.) ok. 6 km. na przełaj (szybkość 450 mtr./min.) ok. 2 km. bez przeszkód (szybkość 333 mtr./min.) odbyła się 8 czerwca w godzinach rannych na folwarku Moczydło.

Próba „C" — w skokach przez przeszkody odbyła się na hippodromie łazienkowskim o godz. 3 po poł. w dniu 9 czerwca. Warunki: 12 przeszkód wys. ok. 1.15 mtr., szerokości około 3.5 mtr., tempo 375 mtr./min. Ocena wg. skali ocen dla wszystkich prób w skokach przez przeszkody z tą różnicą, że każde wyłamanie lub zatrzymanie się karane jest 3 punktami, dyskwalifikuje 4-e wyłamanie lub zatrzymanie podczas całego przebiegu i drugie przy tej samej przeszkodzie.

W próbie „C" startowało 14 koni, bez błędu ukończyło przebieg 4 konie: Wisła, Walczyk, Zagadka i Toska.

W próbie „A" i próbie „B" prowadził por. Kotlarski (2 p. uł.) na wał. Pokaz. W próbie „C" por. Kotlarski pogrzebał swe szanse na zwycięstwo, ponieważ zrobił aż 8 błędów (mnożna 10).

Nagrodę przechodnią Rzplitej Chili, medal złocony Pol. Zw. Jeździeckiego, tytuł „mistrza we wszechstronnych konkursach konia wierzchowego" na rok 1934-y oraz 1.500 zł. zdobył **por. Rojcewicz** (26 p. uł.) na klaczy **Wisła II** (po Promień i NN, hod. p. Cz. Baczyński) — 34.6/12 p. kar.

II nagrodę (1.000 zł.), medal srebrny Pol. Zw. Jeździeckiego oraz tytuł „I-go wicemistrza we wszechstronnych konkursach konia wierzchowego" na rok 1934-y zdobył **por. Mickunas** (Kurs. Instr. Jazdy — C.W. Artyl. — Toruń) na wał. **Walczyk** (po NN, hod. p. Hirsch) — 48 p. k.

III nagrodę (750 zł.), medal bronzowy Pol. Zw. Jeździeckiego oraz tytuł „II wicemistrza we wszchstronnych konkursach konia wierzchowego" na rok 1934 zdobył **rtm. Kulesza** (C.W. Kaw. — Grudziądz) na kl. **Zagadka** (po Manton i Riga, hod. Państw. St. Kozienice) — 48.3/12 p. k.

IV nagr. wał. **Pokaz,** (po Emigre i Sierota, hod. p. St. Brzeziński), por. Kotlarski, (2 p. uł.), 111.9/12 p. k., zł. 575.

V nagr. wał. **Tajfun** (po Intendent i NN, hod. p. Wegner), por. Pohorecki, (C.W. Kaw. — Grudziądz), 114.6/12 p. k., zł. 425.

VI nagr. kl. **Toska,** (po Wilk i Uza, hod. p. Reinking), por. Wojda, (4 d.a.k.), 115.3/12 p. k., zł. 300.

VI nagr. wał. **Zapał,** (po Oszczep i Agawa, hod. p. Al. Karski), por. Mossakowski, (C.W. Kaw. — Grudz.), 151 p. k., zł. 250.

VIII nagr. kl. **Szarża,** (po Mości Książe i Grygorczanka, hod. P.S.O. Janów), por. Korzon, (C.W. Kaw. — Grudziądz), 164 p. k., zł. 200.

Wstęgi honorowe: **Zadymka** por. Komorowski, **Senator** kpt. Biliński, **Sanator** por. Jędrzejewski, **Turkmenka** por. Sumowski, **Wierny** por. Jurkowski, **Wieluń** por. Trzepałkowski.

Nr. 9. Konkurs „Rzeki Wisły".

Konkurs szybkości międzynarodowy dla pań i jeźdźców cywilnych imienia i o nagrody ofiarowane przez Ministra Spraw Wewnętrznych p. Bronisława Pierackiego. Nagroda honorowa p. W. Golińskiej.

Warunki: 16 przeszkód wys. 1.10 mtr., szer. 3,5 mtr., dystans około 900 mtr., błędy przeliczane na czas (za każde strącenie 15 sekund).

I nagr. **Ahnherr,** pani Glahn, (Niemcy), czas 1:56,2, zł. 250.

II nagr. **Colette,** p. Schram, (Czechosł.), 2:07,2, zł. 150.

III nagr. **Ostry,** (po NN, hod. NN), p. H. Roguski, (Sand. Koło Sport.), czas 2:08,2, zł. 120.

IV nagr. **Moscou,** p. Schram, (Czechosł.), czas 2:12, zł. 90.

V nagr. **Dorian,** (po Pertery i Dora, hod. p. Zb. Horodyński), p. W. Schön, (Śl. Kl. J.), czas 2:19,2, zł. 70.

VI nagr. **Aldona,** (po Ipsos i Baśka, hod. st. Horbków), pani Anna Lecka, (Kl. Sp. Rodz. Wojsk.), czas 2:22,8, zł. 50.

VII nagr. **Szanghaj,** (po NN, hod. p. T. Chrząszczewski), pani K. Romiszowska, (T.M. i K.Z.K.), czas 2:24,4, zł. 40.

VIII nagr. **Prohibition,** p. Schram, (Czechosł.), czas 2:24,6, zł. 30.

Wstęgi honorowe: **Łaskawy Pan** p. Z. Sikorska (Polska), **Odwet** p. Walawska (Polska), **Domino** p. Strzeszewski (Polska), **Geant Goliath** p. Schram (Czech.), **New York** p. Baleano (Rumunja).

Nr. 10. Szampjonat skoku na wysokość

im. ś. p. Aleksandra hr. Skrzyńskiego (konkurs międzynarodowy). Nagroda honorowa JWPani Ministrowej Izabelli hr. Szembekowej.

Startuje 4 konie. Rozpoczęto od 1.60 mtr. Tej wysokości nie skoczył (trzykrotne strącenie drąga) rtm. Małochleb na kl. Rita. 3 konie francuskie: Cherubin (kpt. Nobili), oraz Champagne i Ecuyère (por. Gudin de Vallerin) skoczyły 1.60, 1.70 i 1.80 mtr. Przy wysokości 1.90 mtr. odpadł (dwa strącenia, koń zakulał, jeździec zrezygnował z trzeciej próby), Cherubin pod kpt. Nobili (III nagr. — 200 zł.).

Oba konie por. Gudin de Vallerin skoczyły 1.90 mtr., Champagne przy pierwszej próbie, (I nagr. — 500 zł.), Ecuyère przy drugiej próbie (II nagr. — 300 zł.).

Następnie por. Dąbski-Nerlich na Polusiu (po Almenrausch i Nazwa, hod. hr. Mielżyński), startował w próbie pobicia rekordu Polski — 1.93 mtr. — ustalonego w r. 1932-im przez por. Dąbskiego-Nerlicha na Polusie. Różnica między szampjonatem skoku na wysokość i próbą bicia rekordu polega na tem, że w szampjonacie trzy nieudane skoki dyskwalifikują, przyczem skacze się przez przeszkody stopniowo podnoszone o 10 cm, a w próbie bicia rekordu trzy strącenia nie dyskwalifikują oraz wysokość stawia się na życzenie jeźdźca.

Pierwszą wysokość — 1.60 mtr. Polus przeszedł czysto, następnie trzy razy strącił 1.70 mtr., dwa razy strącił 1.95 mtr., wreszcie za trzecim razem przeszedł 1.95 mtr., co ogłoszono za nowy rekord polski.

Nagroda za ustanowienie rekordu — 500 zł.

IX DZIEŃ, SOBOTA, 9-go CZERWCA.

Nr. 11. Konkurs Armij Zagranicznych

im. Ministra Spraw Zagranicznych (międzynarodowy — handicap „A"). Nagroda honorowa JWP. płk. dypl. Józefa Becka, Ministra Spraw Zagranicznych. Warunki: 15 przeszkód (18 skoków) wys. 1.40 mtr., szer. 4.5 mtr., szybkość 425 mtr./min. Dystans ok. 770 mtr.

Zgłoszono 106 koni, startowało 66.

Konie podzielono na trzy grupy. W pierwszej grupie (warunki wyżej podane) startowało 55 koni. W II grupie (handicap I), dla koni, które wygrały 600 zł. — pierwsza przeszkoda podniesiona o 10 cm., a 8-a przeszkoda (oxer) rozszerzona o 10 cm. — startowało 4 konie: Baccarat, Mekino, Farsa, Benno). W trzeciej grupie (handicap II) dla koni, które wygrały 1.200 zł. — rozszerzono 8-ę przeszkodę o 20 cm. i podwyższono 14-ą o 10 cm. — startowało 7 koni: Baron IV, Ahnherr, Promień, Egly, Champagne, Tora i Sachsenwald.

I nagr. **Exercice,** por. Gudin de Vallerin, (Francja), bł. 0, czas 1:35,2, zł. 750.

II nagr. **Dion,** (po Lucyper XX i Diana, hod. p. Żychliński), por. Czerniawski, (17 p. uł.), bł. 0, czas 1:38,8, zł. 525.

III nagr. **Der Mohr,** por. K. Hasse, (Niemcy), bł. 0, czas 1:40,2, zł. 321.5.

III nagr. **Tora,** por. Brandt, (Niemcy), bł. 0, czas 1:40,2, zł. 321.5.

V nagr. **Benno,** rtm. Momm, (Niemcy), bł. 0, czas 1:40,6, zł. 225.

VI nagr. **Winzige,** rtm. Momm, (Niemcy), bł. 0, czas 1:49,8, zł. 180.

VII nagr. **Baron IV,** por. Brandt, (Niemcy), bł. 3, czas 1:38,4, zł. 150.

VIII nagr. **Ahnherr,** p. A. Holst, (Niemcy), bł. 3, czas 1:43,6, zł. 120.

IX nagr. **Sachsenwald,** p. A. Holst, (Niemcy), bł. 4, 1:34,6, zł. 90.

X nagr. **Ecuyère,** por. Gudin de Vallerin, (Francja), bł. 4, czas 1:37,6, zł. 75.

XI nagr. **Reszka** (po Ladore i Mocna, hod. p. Piaszczyński), kpt. Ruciński, (C.W. Art. — Toruń), bł. 4, czas 1:38,2, zł. 60.

XII nagr. **Chef,** por. Brandt, (Niemcy), bł. 4, czas 1:38,6, zł. 50.

XIII **Owoc II** (po Pokoju i Zulejka, hod. p. Roth), por. Komorowski, (C.W. Kaw. — Grudziądz), bł. 4, 1:38,8, zł. 50.

XIV nagr. **Baccarat,** rtm. Momm, (Niemcy), bł. 4, czas 1.39.8, zł. 40.

XV nagr. **Poluś** (po Almenrausch i Nazwa, hod. hr. Mielżyński), por. Dąbski-Nerlich, (7 d.a.k.), bł. 4, czas 1:40, zł. 40.

Wstęgi honorowe otrzymali: **Niespodzianka** — rtm. Biliński, **Walny** — por. Czerniawski, **Farsa** — por. Pohorecki, **Amidon** — por. de la Chauvelais, **Cadeau** — rtm. Őrn. **Oliwer** — por. Nowak, **Tur** — por. Rylke, **Torreador** — por. Nowak, **Cherubin** — kpt. Nobili, **Promień** — rtm. Skupiński, **Rita** — rtm. Małochleb.

X DZIEŃ, NIEDZIELA, 10-go CZERWCA.

Nr. 12. Nagroda Polski (Puhar Narodów) im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

(konkurs międzynarodowy).

Poprzedni „Puhar Narodów" został definitywnie wygrany w r. 1931 przez Polskę. W r. 1933-im p. Prezydent Rzplitej ufundował nowy puhar, który w r. ub. wygrała Polska przed Francją, Czechosłowacją i Rumunją.

Puhar wędrowny przechodzi na własność narodowości wygrywającej go trzy razy, lecz nie obowiązkowo zrzędu.

Do współzawodnictwa stają drużyny jeździeckie w składzie 4 kawalerzystów i 4 konie każdej narodowości. Każdy jeździec obowiązany jest do wykonania dwuch nawrotów na tym samym koniu. Kolejność startu zespołów losuje się.

Zwycięża ta narodowość, której drużyna przejdzie konkurs z najmniejszą ilością punktów karnych, przyczem sumuje się punkty trzech najlepszych koni, osiągnięte w obydwuch nawrotach. Czwarty koń, posiadający najwięcej punktów karnych nie jest brany w rachubę.

Koń, który z jakichkolwiek przyczyn nie ukończył rozpoczętego nawrotu otrzymuje tyle karnych punktów, ile otrzymał koń z liczby wszystkich uczestniczących, mający w danym nawrocie największą ilość punktów karnych z dodaniem jeszcze 20 p. k.

Parcours: 12 przeszkód wymagających 16 skoków, wysokość

najniższej przeszkody 1.30 mtr., dwie przeszkody wys. 1.60 mtr., skok na szerokość — woda 4 mtr. plus żywopłot przed nią (razem potrzebny skok ok. 5,5 mtr.). Dystans ok. 850 mtr., szybkość 400 mtr./min., norma czasu 2 min. 8 sek.

Jeźdźcy trzech zwycięskich zespołów otrzymują medale pamiątkowe.

I nagr. Niemcy (36 p. k.) w składzie **1. Baccarat** — rtm. Momm (Szk. Kaw. Hanower) — 24 p. k. (1-szy nawrót 8 p. k., 2-gi 16 p. k.), Baccarat ze względu na najgorszy wynik ogólny z koni drużyny niemieckiej w obu nawrotach był przy obliczaniu ogólnego wyniku drużyny odrzucony.

2. Olaf — por. Kurt Hasse (Szk. Kaw. Hanower) — 16 p. k. (1-szy nawrót 4 p. k., drugi — 12 p. k.).

3. Egly — p. Axel Holst (Reichsverband) — 16 p. k. (1-szy nawrót 12 p. k., drugi — 4 p. k.).

4. Tora — por. Brandt (Szk. Kaw. Hanower) — 4 p. k. (1-szy nawrót 4 p. k., drugi — 0 p. k.).

II i III nagrody podzielone: Polska i Francja po 75 p. k.

Polska w składzie: **1 Warszawianka** (po Rittersporn i Nadzieja, hod. hr. Szeptycki, wł. por. Bahradze) — por. Michał Gutowski (17 p. ul. Wlkp.) — 28 p. k. (1-szy nawrót 20 p. k., drugi — 8 p. k.).

2. kl. Kikimora (po Parachute i NN, hod. p. Henryk Jechalski, własność mjr. Lewicki) — mjr. dypl. Wilhelm Lewicki (G. I. S. Zbr.) — 36 p. k. (1-szy nawrót 22 p. k., drugi — 12 p. k.). Kikimora ze względu na najgorszy wynik ogólny w obu nawrotach z koni drużyny polskiej, była przy obliczaniu ogólnego wyniku drużyny odrzucona.

3. kl. Roksana (po Archer i Jutrzenka, hod. Kazimierz Około-Kułak, własność kpt. Ruciński) — kpt. Zygmunt Ruciński (Szk. Pchor. Artyl. — Toruń) — 20 p. k. (1-szy nawrót 8 p. k., drugi — 12 p. k.). **4. wł. Moskal** (po NN, hod. NN, własność kpt. Mrowec) — kpt. Franciszek Mrowec (5 d.a.k.) — 27 p. k. (1-szy nawrót 19 p. k., drugi — 8 p. k.).

Francja (75 p. k.) w składzie: **1. Wilcome** — por. de Bartillat (Szk. Kaw. Saumur) — 16 p. k. (1-szy nawrót 8 p. k., drugi — 8 p. k.

2. Obscur — por. de la Chauvelais (11 p. Kirasjerów) — 47 p. k. (1-szy nawrót 32 p. k., drugi — 15 p. k.). **3. Ecuyère** — por. Gudin de Vallerin (Szk. Kaw. Saumur) — 12 p. k. (1-szy nawrót 4 p. k., drugi — 8 p. k.).

4. Mekino — kpt. Nobili (36 p. artyl.) — 49 p. k. (1-szy nawrót 34 p. k., drugi — 15 p. k.). Mekino, ze względu na najgorszy wynik ogólny w obu nawrotach z koni drużyny francuskiej, był przy obliczaniu ogólnego wyniku drużyny odrzucony.

IV nagr. Łotwa (148¼ p. k.) w składzie: **1. Klaips** — kpt. Karklins (C.W. Kaw. — Grudziądz) — 42 p. k. (1-szy nawrót 24 p. k., drugi — 18 p. k.). **2. Dialogs** — por.Pencis (1 p. kaw.) — 92 p. k. (1-szy nawrót — nieskończony — 54 p. k., drugi — także nieskończony 38 p. k.). Dialogs, był przy obliczaniu ogólnego wyniku drużyny, odrzucony. **3. Maiga** — por. Ozols (1 p. kaw.) — 65¼ p. k. (1-szy nawrót 27¼ p. k., drugi — nieskończony — 38 p. k.). **4. Kangars** — por. Insbergs (1 p.a.c.) — 41 p. k. (1-szy nawrót 28 p. k., drugi — 13 p. k.).

Po pierwszym nawrocie prowadziły Niemcy (28 p. k.), przed Polską (69 p. k.), Francją (78 p. k.) i Łotwą (133¼ p. k.).

Nagrodę honorową p. Prezydenta Rzplitej dla najlepszego jeźdźca w konkursie o Nagrodę Polski otrzymał por. Brandt (Niemcy) na kl. Tora (4 p. k.), jedynym koniu, który ukończył parcours bez błędu (w drugim nawrocie).

Przeszkodę nr. 7 (trzy oxery) wymagającą trzech skoków, skoczyły bez błędu tylko dwa konie: Kikimora pod mjr. dypl. Lewickim i Tora pod por. Brandtem (N.).

Nr. 13. Konkurs im. Św. Jerzego.

Dla pań i jeźdźców cywilnych (międzynarodowy — handicap „B").

Nagroda honorowa gen. dr. Romana Góreckiego, Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

Parcours: 12 przeszkód (14 skoków) wys. 1.20 mtr., szer. 3.5 mtr., tempo 440 mtr./min. Za każdą sekundę przekroczonego czasu ¼ p. k.

I nagr. **Colette,** p. Albin Schram, (Czechosł.), bł. 2/4, czas 1:58, zł. 250.

II nagr. **Prohibition,** p. Albin Schram, (Czechosł.), bł. 4, czas 1:43,6, zł. 150.

III nagr. **Ostry,** (po NN, hod. NN), p. Roguski, (Sand. Koło Sport.), bł. 4, czas 1:50, zł. 120.

IV nagr. **New York,** p. G. Baleano, (Rumunja), bł. 5.1/4, czas 2:8,8, zł. 90.

V nagr. **Odwet,** (po NN, hod. NN), p. Walawska, (Polska), bł. 8, czas 1:58,8, zł. 70.

VI nagr. **Łaskawy Pan,** (ur. 1918 po NN, hod. NN), p. Z. Sikorska, (Tow. M. i K.Z.K.), bł. 8.3/4, czas 2:06, zł. 50.

VII nagr. **Oleander,** (po NN, hod. NN), p. Ortweinówna, (Polska), bł. 9.2/4, czas 2:08,2, zł. 40.

VIII nagr. **Dorian,** (po Pertery i Dora, hod. p. Zb. Horodyński), p. W. Schön, (Śl. Kl. Jazdy), bł. 10.1/4, czas 2:11, zł. 30.

Wstęgi honorowe otrzymali: **Szanghaj** p. Romiszowska, **Moscou** p. Schram, **Ralf II** p. Skotnicki, **Łan** p. Kirn-Słaboszewicz, **Bartek** p. Strzeszewski, **Narodowiec** p. Adamska.

XI DZIEŃ, PONIEDZIAŁEK, 11-go CZERWCA.

Nr. 14. Konkurs Zwycięzców

imienia i o nagrodę honorową Prezesa Tow. M. i K.Z.K. w Polsce — Janusza ks. Radziwiłła.

Do konkursu wchodzą automatycznie wszystkie konie, które w bieżącym sezonie Towarzystwa w konkursach nr.nr. 2 (I i II serja), 3, 5, 7, 10, 11, 12 zajęły jedno z miejsc od 1-go do 5-go włącznie, przyczem w konkursach nr. 7 (Armji Polskiej) i 12 (Nagroda Polski) będzie przyjęta pod uwagę indywidualna klasyfikacja konia.

Nagrodę stanowi przedmiot, przechodzący na własność narodowości, której jeźdźcy wygrali go 3 razy, niekoniecznie zrzędu.

Lepszy czas będzie przyjmowany pod uwagę tylko w ewentualnej rozgrywce.

Parcours: 18 przeszkód (22 skoki) wys. 1.40 mtr., szer. 5 mtr., tempo 440 mtr./min., dystans ok. 820 mtr., norma czasu 1 min. 52 sek.

Startowało 15 koni.

I nagr. **Baron IV,** por. Brandt, (Niemcy), bł. 5.1/4, (4+1.1/4 za czas), zł. 500.

II nagr. **Ecuyere,** por. Gudin de Vallerin, (Francja), bł. 7.1/4, (4+3.1/4 za czas), zł. 300.

III nagr. podzielili **Wilcome,** por. de Bartillat, (Francja) i **Sachsenwald,** p. Axel Holst, (Niemcy), po 8 błędów, (4+4 za czas) i po zł. 100.

Nr. 15. Konkurs „Pożegnalny"

p. Henrykowej Zandbangowej. Międzynarodowy handicap „C" dla koni, które w bieżącym roku 1934 brały udział w zawodach Towarzystwa i nie wygrały 300 zł.

Parcours: 16 przeszkód (18 skoków) wys. 1.30 mtr., szer. 4.5 mtr., tempo 440 mtr./min., dystans ok. 730 mtr. Norma czasu 1 min. 45 sek.

Startowało 54 konie.

I nagr. **Niespodzianka,** (imp. z Irlandji), kpt. Biliński, (Szk. Pchor. Artyl. — Toruń), bł. 3/4, czas 1:47,6, zł. 150.

II nagr. **Obscur,** por. de la Chauvelais, (Francja), bł. 1.1/4, czas 1:49,6, zł. 140.

III nagr. **Banquise,** por. de la Chauvelais, (Francja), 1.3/4, czas 1:53,6, zł. 125.

IV nagr. **Wiking,** por. Morawski, (14 p.a.l.), bł. 2, czas 1:52,8, zł. 115.

V nagr. **Promień** (po Jarnicoton i Wiklina, hod. p. Gorayski), por. Pohorecki, (C.W. Kaw. — Grudziądz), bł. 2.1/4, czas 1:53,4, zł. 105.

VI nagr. **Psyche-Urodziwa,** (po Lohengrin i NN, hod. p. Wesołowski), por. Męczarski, (7 p. ul.), bł. 2.1/4, czas 1:53,6, zł. 95.

VII nagr. **Nana,** (imp. z Irlandji), kpt. Biliński, (Szk. Pchor. Artyl.), bł. 4, czas 1:43,8, zł. 90.

VIII nagr. **Oberek,** (po NN, hod. NN), kpt. Biliński, (Szk. Pchor. Artyl.), bł. 5.1/4, czas 1:49, zł. 77,5.

VIII nagr. **Maiga,** por. Ozols, (Łotwa), bł. 5.1/4, czas 1:49, zł. 77,5.

X nagr. **Zwiahel,** (po Petros II i NN, hod. p. Kuźnicka), mjr. Trenkwald, (C.W. Kaw. — Grudz.), bł. 5.1/4, czas 1:49,6, zł. 65.

XI nagr. **Raubritter,** por. E. Hasse, (Niemcy), bł. 5.2/4, czas 1:50,8, zł. 60.

XII nagr. **Bianka,** p. Axel Holst, (Niemcy), bł. 5.3/4, czas 1:51, zł. 60.

XIII nagr. **Chef,** por. E. Hasse, (Niemcy), bł. 5.3/4, czas 1:51,2, zł. 50.

XIV nagr. **Greja,** por. Cielens, (Łotwa), bł. 6.1/4, czas 1:53,6, zł. 50.

XV nagr. **Perkons,** kpt. Pukits, (Łotwa), bł. 7, czas 2:00, zł. 45.

XVI nagr. **Klaips,** por. Insbergs, (Łotwa), bł. 8, czas 2:04,4, zł. 45.

XVII nagr. **Miła II** (po NN, hod. p. Örtzen), rtm. Skupiński, (8 p. strz. kon.), bł. 8.2/4, czas 1:46,6, zł. 40.

XVIII nagr. **Łuszer,** (po NN, hod. NN), por. Gutowski, (17 p. ul.), bł. 8.2/4, czas 1:46,8, zł. 40.

XIX nagr. **Sztandar,** (po Quargel i Czardaszka, hod. p. Huskowski), por. Olędzki, (2 p. ul.), bł. 9, czas 1:48, zł. 35.

XX nagr. **Pirat,** (po Gardist i Riebchen, hod. p. Örtzen), por. Sobański, (C.W. Kaw.), bł. 9.2/4, czas 1:50,4, zł. 35.

Wstęgi honorowe otrzymali: **Wenecja** por. Mossakowski, **Winzige** rtm. Momm,, **Oaza** por. Ziętkowski, **Tur** por. Rylke, **Potok** por. Olędzki, **Cadeau** rtm. Örn, **Etimologija** por. Ozols, **Bismarck** por. E. Hasse, **Banzaj** por. Gutowski, **Kangars** por. Insbergs.

Sześć koni przeszło parcours bez błędu, otrzymując punkty karne za przekroczony czas. Jeden tylko koń na 54 startujących — Nana pod kpt. Bilińskim osiągnęła normę czasu, mając jedno strącenie.

KOŁO SPORTOWE KUJAWSKO-MAZOWIECKIE (Wieniec, p. Włocławek).

Konkursy i Zawody odbędą się w **dn. 29 i 30 czerwca oraz 1-go lipca** na Pl. Sportowym w Ciechocinku **wg. programu i propozycji P.Z.J., ogłoszonych w Nr. 12 Jeźdźca i Hodowcy z dn. 20.IV. 1934 r. str. 301.**

Pozatem odbędą się następujące konkursy urządzone staraniem K.S.K.M.

I Dzień.

Konkurs m. Ciechocinka. Dla jeźdźców wojskowych i cywilnych na koniach wszelkiego pochodzenia.

Nagroda I — 150 zł., II — 75 zł., III — 50 zł., IV — 25 zł.

Konkurs szybkości im. J. Krzymuskiego. Dla jeźdźców wojskowych i cywilnych na koniach wszelkiego pochodenia.

Nagroda I — 200 zł., II — 100 zł., III — 70 zł., IV — 30 zł.

II Dzień

Konkurs Państw. Zakł. Zdrojowego. Dla jeźdźców wojskowych i cywilnych na koniach udowodniongo poch. krajowego.

Nagroda I — 200 zł., II — 100 zł., III — 70 zł., IV — 50 zł., V — 30 zł.

III Dzień

Konkurs Pocieszenia. Nagroda I — 150 zł., II — 75 zł., III — 50 zł., IV — 25 zł.

Uwagi ogólne: Wpisowe od konkursu i konia zł. 5, członkowie K.S.K.M. zł. 3. Zapisy zamykają się dn. 27.VI. o godz. 12 w Sekretarjacie K.S.K.M. Hotel Müllera, Ciechocinek oraz w przeddzień każdego konkursu za podwójną opłatą. W zapisie winno być podane: 1) nazwa konia, 2) płeć, maść i wiek, 3) nazwisko właściciela, 4) nazwisko hodowcy, 5) nazwisko jeźdźca, 6) dołączone pełne wpisowe, obowiązuje regulamin P.Z.J.

Zarząd K.S.K.M. zastrzega sobie prawo zmiany ogłoszonych propozycji.

BIEG DYSTANSOWY.

3 nagrody (I-a zł. 400; II-ga zł. 120; III-cia zł. 40) oraz 3 żetony od K.S.K.M. Stawka od konia zł. 5. Jeźdźcy PP. Oficerowie i Gentelmani na koniach 4-letn. i st. wszelkiego pochodzenia, stanowiących własność prywatną, lub M. S. Wojsk.

Bieg składa się z 2-ch części: próba A i próba B. Najniższa suma stopni, osiągniętych w obydwóch próbach stanowi o zwycięstwie. Przy równej ilości stopni następuje podział nagrody. Zmiana jeźdźca w obydwóch próbach niedozwolona. Nagrodę otrzymać może tylko koń i jeździec, którzy ukończyli całkowicie każdą z oddzielnych prób. Waga minim. w obydwóch próbach 75 kg. Rynsztunek i strój jeźdźca dowolny. Bez 7-miu współzawodników u startu w próbie A bieg nie dochodzi do skutku. Zapisy zamykają się w Sekretarjacie K. S. K. M. 1-go lipca o godz. 12-ej.

Za Zarząd K.S.K.M.

Prezes (—) **L. J. bar. Kronenberg.**

ZAGRANICZNA

ALGIER.

Wyścigi koni arabskich w Tiaret.

Dnia 3 czerwca b. r. odbyły się w Tiaret wyścigi trzyletnich koni arabskich, zorganizowane przez Etablissements Hippiques de l'Algeri et de la Tunisie — Jumenterie de Chaou-Chaoua.

Program obejmował pięć gonitw: trzy dla ogierów i dwie dla klaczy, z udziałem licznych współzawodników, a m.: razem 38 koni.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Bukareszt, 3 czerwca.

Derby Roman, 200.000 lei, — 2.400 m. dla 3-latków.

1. Toiag, og. gn. (Blue Boy — Tamborina) Gen. G. Moruzi 58 kg. ż. George.
2. Jolyon, og. (Hari Janos II — Joyeuse II) A. Hananel, 58 kg. ż. Csillag.
3. Dudau, og. (Kenyes — Doina) S. Schwartz, 58 kg. ż. Vinzenz.

b. m.: Maus, Mon Plaisir, Scarba Mare, Floarea albastra, Cazimir, Fanisoara, Ce mai faci?, Nitta Jo, Aldea, Mourath Bey, Goldana, Miosotis, Boer Kostache, Grozav, Norocos.

Wygrane o 1 — ½ dł. Czas: 2:35.

Wiedeń, 10 czerwca.

Derby austrjackie, 39.000 szylingów — 2.400 m., dla 3-latków.

1. Simplon, og. kaszt. (Simson — Lissy) Ph. de Vries, 57 kg., ż. V. Tausz.
2. Helios, og. kaszt. (Caissot — Heloise) M. Slepetzky, 57 kg., ż. B. Gulyas.
3. Nicolas, og. gn. (Caissot — Nikolai), st. Tinnivelly, 57 kg., ż. H. Teltschik.

b. m.: Toupet, Murat, Hunor, Arsiero, Romeo, Georgiritter, Pagana (została na starcie).

Wygrane o 1 dł. — szyja. Czas 2:40. Toto: 35, 20, 51, 119:10.

Berlin — Hoppegarten, 10 czerwca.

Preis der Diana, 18.000 RM. — 2.000 m., dla 3 l. klaczy.

1. Lehnsherrin, kl. c. gn. (Herold — Lapis Electrix) P. Mülhens, 56 kg., ż. J. Starosta.
2. Agalire, kl. gn. (Laland — Atalante) st. Ebbesloh, 56 kg., ż. R. Zachmeier.
3. Schwarzliesel, kl. gn. (Oleander — Schwarze Kutte), bar. S. A. v. Oppenheim, 56 kg., ż. W. Printen.

b. m.: Inland, Landzunge, Irrtum, Legation, Lisa, Marquise d'Arezzo.

Wygrane o łeb — ½ dł. Czas: 2:08,1, Toto: 249, 22, 13, 14:10.

Chantilly, 10 czerwca.

Prix du Jockey Club, 250.000 fr. — 2.400 m., dla 3-latków.

1. Duplex, og. gn. (Dark Legend — Double Yolk), L. Volterra, 58 kg., ż. G. Bridgland.
2. Pons Legend, c.-gn. og. (Pons Asinorum — Obscure Legend), A. Schwob, 58 kg., ż. W. Johnstone.
3. Admiral Drake, c.-gn. og. (Craig an Eran — Plucky Liege), L. Volterra, 58 kg., ż. C. Bouillon.

b. m.: Mas d'Antibes, Arkina, Quai d'Orsay, Astronomer, Birmah, Le Gosse, Shining Tor, Saint Mihiel, Castel Gondolfo, Antiochus, Dark Pacha.

Wygrane o 1½—¾ dług. Czas: 2:35,4. Tot.: 156, 99, 27; 101:10.

Hamburg — Horn, 17 czerwca.

Grosser Hansa Preis, 22.000 RM. — 2.200 m.

1. Blinzen, 3 l. og. kaszt. (Prunus — Blätterteig) bar. S. A. v. Oppenheim, 49½ kg. ż. W. Printen.
2. Graf Almaviva, 3 l. og. (po Graf Ferry) st. Erlenhof 48 kg. ż. J. Vinzenz.
3. Grandseigneur, 3 l. og. (po Laland) O. Blumenfeld i R. Samson, 49 kg. ż. K. Visek.

b. m.: Arjaman, Calva, Janitor, Palander.

Wygrane o 1—1¼ dł. Czas 2:19. Tot.: 152, 30, 27, 15 i 10.

Warszawa, 17 czerwca.

DERBY, 127.050 zł. — 2.400 m. dla 3-latków.

1. Mat, og. gn. (Mah Jong — Garonna), st. „Topór", 58 kg., ż. Stasiak.
2. Łeb w łeb, og. c.-gn., (Villars — Rossadana), st. „Łochów", 58 kg., ż. Gill.
3. Loridan, og. kaszt., (Büvesz — Apsara), st. „Lubicz", 58 kg., ż. Keogh.

b. m.: Kornak, Fugas, Marengo II, Kerry Rock, Dyktator.

Wygrane o 1—8 dł. Czas: 2:31. Tot. 43, 14, 13, 16:10.

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 18**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

1-20 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.